

UNIWERSYTET GDAŃSKI  
WYDZIAŁ HISTORYCZNY

**Wojciech Grott**

**OBRAZ SOWIECKIEJ OKUPACJI WSCHODNICH  
WOJEWÓDZTW II RZECZYPOSPOLITEJ (1939-1941)  
W NIEMIECKIEJ, POLSKOJĘZYCZNEJ PRASIE  
GENERALNEGO GUBERNATORSTWA (1939-1945)**

Praca doktorska  
wykonana  
pod kierunkiem  
dr. hab. Grzegorza Berendta, prof. UG

**Gdańsk 2023**

***„Kto kupuje czasopisma godzinowe (...) wchłania pewną dawkę trucizny propagandowej i choćby organizm był jak najzdrowszy, a porcja trucizny jak najmniejsza – to jednak systematyczne jej dawkowanie musi wywierać skutek”.***

Biuletyn Informacyjny, 9 I 1941 r.

## Spis treści

<b>Wprowadzenie</b> .....	3
<b>1. Charakterystyka niemieckiej polityki informacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie</b> .....	19
1.1. Propaganda niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie .....	20
1.1.1. Struktury niemieckiej propagandy .....	20
1.1.2. Fenomen propagandy narodowosocjalistycznej .....	29
1.1.3. Normy prawne regulujące funkcjonowanie okupacyjnego aparatu propagandy	32
1.1.4. Pozapiśmienne narzędzia indoktrynacji w GG .....	37
1.2. Charakterystyka prasy polskojęzycznej .....	40
1.2.1. Początki prasy niemieckiej w języku polskim .....	41
1.2.2. Niemiecka, polskojęzyczna prasa GG (1939-1945) .....	44
1.2.3. Współpracownicy .....	50
1.2.4. Źródła informacji .....	53
1.2.5. Formy kolportażu .....	56
<b>2. Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie przyjaznych relacji niemiecko-sowieckich (IX 1939-VI 1941)</b> .....	59
2.1. Założenia prowadzenia akcji propagandowej .....	61
2.1.1. Zbliżenie niemiecko-sowieckie w 1939 r. ....	61
2.1.2. Podbój i podział ziem polskich .....	65
2.2. Obraz w prasie codziennej i czasopismach .....	70
2.2.1. Prasa wobec wkroczenia Sowietów .....	71
2.2.2. Utrwalanie władzy sowieckiej .....	78
2.2.3. Wymiana ludności pomiędzy III Rzeszą a ZSRS .....	88
2.2.4. Inwestycje sowieckie .....	95
2.2.5. Sytuacja wewnętrzna .....	104
2.3. Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych .....	108
2.3.1. Podziemie i społeczeństwo wobec okupacji sowieckiej .....	109
2.3.2. Pierwsze próby przeciwdziałania propagandzie niemieckiej .....	115
<b>3. Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie militarnych sukcesów Niemiec na froncie wschodnim (VI 41-II 43)</b> .....	118
3.1. Założenia propagandowe dla akcji antysowieckiej .....	119
3.2. Obraz w prasie codziennej i czasopismach .....	126
3.2.1. Początek wojny niemiecko-sowieckiej .....	128
3.2.2. Masakry więzienne NKWD .....	137

3.2.3.	Powstanie dystryktu Galicja i propaganda towarzysząca.....	144
3.2.4.	Realizacja propagandy jesienią 1941 r.....	153
3.2.5.	Realizacja propagandy w 1942 r. i pierwszych tygodniach 1943 r.....	162
3.3.	Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych.....	171
3.3.1.	Nastroje ludności wobec rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckiej.....	174
3.3.2.	Podziemie i społeczeństwo wobec propagandy antysowieckiej.....	178
3.3.3.	Postawy wobec jeńców sowieckich .....	184
<b>4.</b>	<b>Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie niemieckich klęsk na froncie wschodnim (II 43-I 45) .....</b>	<b>190</b>
4.1.	Propaganda antysowiecka wobec ogłoszenia wojny totalnej.....	191
4.1.1.	Założenia propagandowe .....	191
4.1.2.	Realizacja propagandy.....	196
4.1.3.	Propaganda katyńska .....	200
4.2.	Dalsza realizacja założeń propagandy antysowieckiej .....	207
4.2.1.	Realizacja propagandy od maja do grudnia 1943 r.....	207
4.2.2.	Wokół akcji „Berta” .....	223
4.2.3.	Operacja „Bagration” i jej reperkusje .....	236
4.2.4.	Realizacja propagandy w styczniu 1945 r. ....	247
4.3.	Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych.....	247
4.3.1.	Nastroje społeczne wobec bolszewizmu w 1943 r.....	249
4.3.2.	Nastroje społeczne wobec bolszewizmu w 1944 r.....	258
	<b>Podsumowanie .....</b>	<b>263</b>
	<b>Spis ilustracji .....</b>	<b>269</b>
	<b>Spis tabel .....</b>	<b>271</b>
	<b>Wykaz skrótów .....</b>	<b>272</b>
	<b>Bibliografia .....</b>	<b>274</b>

## Wprowadzenie

Niesłabnącym zainteresowaniem historyków cieszy się prasa w języku polskim wydawana przez niemieckiego okupanta w okresie II wojny światowej na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Świadczy to dobitnie o tym, że zagadnienie wpływu propagandy III Rzeszy na polskie społeczeństwo w dalszym ciągu stanowi atrakcyjne pole do badań, jak również, że istnieje przestrzeń do prowadzenia dociekań na temat losu Polski w latach 1939-1945.

W niniejszej rozprawie dokonano analizy treści publikowanych na łamach owej prasy, zwanej potocznie gadzinową, pod kątem opisów obejmujących zagadnienie sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941. Temat ten nie doczekał się dotychczas swojego osobnego opracowania, a w istniejącej literaturze przedmiotu został poruszony jedynie wybiórczo. Kwestia polityki informacyjnej kierowanej przez okupanta do narodu polskiego w zakresie wydarzeń mających miejsce po drugiej stronie niemiecko-sowieckiej granicy interesów, stanowi zatem nierozpoznany, a istotny aspekt wiedzy o II wojnie światowej na ziemiach polskich. Zbadanie wpływu indoktrynacji niemieckiej na społeczeństwo polskie pod kątem jego opinii na temat Związku Sowieckiego i okresu niemal dwuletniej okupacji przeszło połowy terytorium przedwojennej Polski, kreowanej za sprawą wspomnianej prasy, pozwoli zapewnić tę lukę<sup>1</sup>.

Generalne Gubernatorstwo liczyło w latach 1939-1941 niespełna 95 tys. km<sup>2</sup>. Zwiększyło swój obszar po przyłączeniu latem 1941 r. dystryktu Galicja do ok. 145 tys. km<sup>2</sup>. Było to terytorium nie włączone w skład Rzeszy, ale pozostające pod bezwzględną jej kontrolą militarną, polityczną, gospodarczą czy też społeczno-kulturalną. Niemcy zakładali, że stanie się ono miejscem koncentracji dla narodu polskiego, wykorzystywanym do celów maszyny wojennej i służby interesom III Rzeszy. Powołując się na ustalenia Czesława Madajczyka oraz Grzegorza Hryciuka, Generalne Gubernatorstwo zasiedlone było przez ok. 10-12 mln Polaków (w zależności od roku i obejmowanego terytorium). Do tego dochodziło ok. 1,35-1,9 mln Żydów i 0,5-3,2 mln Ukraińców. Większość mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa była zatem polskojęzyczna, zdolna poddać się zabiegom indoktrynacyjnym Niemców m.in. przy pomocy prasy, najszerzej kolportowanej w ośrodkach miejskich<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Prasa jako źródło historyczne, staje się na nowo atrakcyjna do badań nie tylko dla historyków. Powoli zaczyna zanikać przekonanie o niższości tego materiału względem archiwaliów i oficjalnej dokumentacji. Gazety: dzienniki, czasopisma, magazyny i inne pisma, są bowiem źródłem wiedzy często nieosiągalnej gdziekolwiek indziej. Pokazują punkt widzenia danej społeczności: grup bądź jednostek, agitującej konkretnego odbiorcę.

<sup>2</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce. T. I*, Warszawa 1970, s. 241; G. Hryciuk, *Przemiany demograficzne w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*, [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. Piotr Chmielowiec, Rzeszów-Warszawa 2005, s. 112-113.

Prasa gadzinowa przekazywała treści, które zdecydowana większość Polaków od niemal samego początku uznawała za wykwit antypolskiej retoryki niemieckiego okupanta. Mimo to, gazety te kupowano z uwagi chociażby na ogromny głód informacyjny, wynikający z całkowitej likwidacji już w pierwszych tygodniach II wojny światowej przedwojennego systemu prasowego. Niemiecka propaganda, także w wymiarze gazet w języku polskim, stanowiła swego rodzaju fenomen, którego różne rozwiązania powielane są aż do dnia dzisiejszego w państwach autorytatywnych. Sterowanie obrazem medialnym na masową skalę wybrzmiało donośnie właśnie w okresie lat 1939-1945 za sprawą mocarstw, a szczególnie za narodowosocjalistycznych Niemiec.

W przypadku prasy niemieckiej okresu II wojny światowej, dodatkowym czynnikiem podkreślającym jej swoisty fenomen jest fakt indoktrynacyjnego nasycenia treści publikowanych na jej łamach. Gazety te, mimo że wydawane w języku polskim i skierowane w stronę polskojęzycznego odbiorcy, stanowiły tubę do przekazywania retoryki społeczno-politycznej Rzeszy Niemieckiej. Publikowały treści wykreowane przez berlińską centralę, uzupełnione wiadomościami z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Była to zatem prasa niemiecka, tyle że w języku polskim.

Zagadnienie to jest również interesujące z uwagi na współczesne wydarzenia polityczno-społeczne, mające miejsce na świecie. Media odgrywają dzisiaj ogromną rolę opiniotwórczą, przy jednoczesnym generowaniu ogromnej liczby tzw. fake newsów. O wiele szerszy niż niegdyś wachlarz nośników informacji – już nie tylko w formie prasy czy radia – ale też telewizji i internetu, nadaje polityce informacyjnej zupełnie nowej mocy.

Z drugiej zaś strony znajdujemy się w sytuacji, w której pomimo upływu wielu lat od zakończenia II wojny światowej, zagadnienie owej prasy, jak również całości spraw związanych z propagandą niemiecką – podobnie zresztą jak z przebiegiem wojny na ziemiach polskich – w dalszym ciągu zawiera wiele nie dość dobrze opracowanych bądź rozpoznanych wątków, które należy odkryć i zbadać. Dzieje się tak zarówno z uwagi na ujawnianie coraz to nowych źródeł, ich analizę pod niezbadanym dotychczas kątem, jak również w związku z – wciąż pokutującym – okresem lat komunizmu, który dla prowadzonych w naszym kraju badań o wydarzeniach okresu II wojny światowej oznaczał cenzurę i niemożność właściwego, rzetelnego opisanie kwestii związanych z niektórymi wątkami ostatniego konfliktu ogólnoświatowego. Przede wszystkim dotyczyło to tych zagadnień, które związane były ze Związkiem Sowieckim i komunizmem.

Historycy podejmujący tematykę zarówno II wojny światowej, jak i propagandy prasowej na ziemiach polskich w tym okresie, dostrzegają potrzebę dalszego, konsekwentnego

badania tego zjawiska<sup>3</sup>. Umożliwi to zapełnienie białych plam, występujących w naszej rodzimej historiografii, obejmujących kwestie związane z korelacją pomiędzy niemiecką propagandą prasową, a wydarzeniami lat 1939-1945. Dotyczy to zarówno wpływu wspomnianej prasy na ludność zamieszkującą Generalne Gubernatorstwo, jak i samego mechanizmu działania owych gazet, jej autorów oraz twórców, bądź też generowania przydatności owej prasy jako nośnika informacji, nie tylko przez okupanta, ale i Polaków, będących przede wszystkim odbiorcami tych treści.

Dotychczas skupiano się nie tyle na konkretnych treściach zamieszczonych w prasie, ile raczej na trybie funkcjonowania i jej roli w okupacyjnej maszynie propagandowej. Ponadto wiele aspektów, w tym przedmiot niniejszej dysertacji, nie mogły też zostać podjęte uprzednio z uwagi na wspomnianą już cenzurę w trakcie ponad czterdziestu lat rządów komunistycznych w Polsce<sup>4</sup>.

Propaganda prasowa kreowana przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie, nie pozostawała bez wpływu na Polaków. Była bowiem podstawowym, najszybszym i najbardziej powszechnym źródłem informacji. Współczesna analiza poszczególnych tytułów prasowych dostarcza wiedzy: które informacje, z jakim natężeniem i w jaki sposób, były przekładane Polakom w odniesieniu do wydarzeń mających miejsce w okupowanym kraju i na świecie. Wykorzystanie mediów na szeroką skalę do przekazywania wiadomości w sposób idący w parze z własnym interesem, miało służyć kształtowaniu poglądów podbitego społeczeństwa, często sięgając przy tym po manipulacje. Zatem prasa ta stanowi również źródło wiedzy o metodach prowadzenia propagandy prasowej na ziemiach polskich.

Celem niniejszej rozprawy jest więc przede wszystkim zbadanie obrazu sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich w latach 1939-1941, kreowanego przy pomocy niemieckiej, polskojęzycznej prasy Generalnego Gubernatorstwa (1939-1945). Pozwoli to odpowiedzieć na pytanie: czy, a jeśli tak to w jaki sposób, Niemcy za sprawą wydawanych przez siebie gazet, próbowali wpłynąć na polskie społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa, kształtując narrację na temat wydarzeń mających miejsce pod panowaniem bolszewików<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> M. Naporę, *O potrzebie dalszych badań nad prasą gadzinową. Stan obecny i perspektywy badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 2, s. 187-201.

<sup>4</sup> Także temat wspomnianej cenzury doby komunizmu zaczyna cieszyć się coraz większym zainteresowaniem badaczy. Zob.: T. P. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019; R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020.

<sup>5</sup> W niniejszej rozprawie w mniejszym stopniu podjęto próbę oceny stopnia wiarygodności informacji podawanych na łamach prasy gadzinowej. Większy nacisk położono na analizę zmian zachodzących w przekazie, sposobie i stylu kreowania narracji, wynikających z mającej wówczas miejsce sytuacji wojenno-politycznej III Rzeszy. Zamierzeniem autora nie było bowiem ukazanie zjawiska okupacji sowieckiej wschodnich ziem II Rzeczypospolitej.

Narracja ta zależna była od uwarunkowań politycznych. Media w III Rzeszy całkowicie podporządkowane były państwu nazistowskiemu. Relacje niemiecko-sowieckie przybierały w trakcie II wojny światowej różną formę. Zbliżenie między Berlinem a Moskwą, dokonane tuż przed wybuchem ogólnoświatowego konfliktu, wykreowało linię wzajemnych oddziaływań na okres niemal dwóch lat. Sojusz ten umożliwił Hitlerowi i Stalinowi podbój określonych państw i terytoriów, a także podjęcie próby ułożenia stosunków polityczno-państwowych w Europie wedle własnego uznania.

Latem 1941 r., w wyniku niemieckiej agresji militarnej na Związek Sowiecki, doszło do zerwania z dotychczasową linią polityki propagandowej względem bolszewizmu i ZSRS. Rozpętano przy tej okazji kampanię o charakterze antykomunistycznym, która znalazła swoje przełożenie także na ziemiach polskich – w Generalnym Gubernatorstwie.

Prowadzona narracja ewoluowała zatem wraz z sytuacją geopolityczną i kształtowaniem się wzajemnych niemiecko-sowieckich relacji. Konsekwencją tego była zmiana częstotliwość ukazywania się poszczególnych materiałów prasowych, w tym także miejsce i sposób zamieszczenia owych treści. Odmienna była również stylistyka, język i ładunek emocjonalny. W różnoraki sposób, w zależności od potrzeb i sytuacji, zamieszczane informacje nacechowane były odpowiednimi określeniami.

Niemniej ważna w zbadaniu sposobu opisywania przez Niemców sytuacji mającej miejsce pod sowiecką okupacją, jest kwestia odbioru tych treści przez polskie społeczeństwo, w zdecydowanie przeważającym stopniu niechętnie i wrogo nastawione do wszystkiego, co niemieckie. Zbadanie korelacji pomiędzy treścią a odbiorem, mimo że niezmiernie trudne z uwagi na brak miarodajnych metod badawczych, jak i źródeł, może dać przynajmniej powierzchowną odpowiedź na temat skuteczności tychże zabiegów indoktrynacyjnych, choć właściwszym wydaje się być użycie sformułowania – dezinformacyjnych. Oprócz wspomnianej niechęci do niemieckości, niemałą rolę w procesie kształtowania własnego zdania, a co za tym idzie skuteczności propagandy III Rzeszy, stanowiły preferencje polityczne społeczeństwa polskiego. Do tego dochodziła propaganda kreowana przez środowiska konspiracyjne w kraju, jak również działania polskich i sowieckich komunistów.

Analiza głównych tytułów gazet w języku polskim, jakie za sprawą niemieckich okupantów ukazywały się na terenie Generalnego Gubernatorstwa, daje odpowiedź na wspomniane wyżej pytania, odnoszące się do kreowania przez Niemców narracji o sowieckiej okupacji wschodnich województw II RP w latach 1939-1941. Aby poznać całe spektrum zjawiska, a tym samym pełny jego obraz, koniecznym jest wgląd w cały okres ich wydawania: od jesieni 1939 do początków 1945 roku.



Generalne Gubernatorstwo stanowi wymierny punkt odniesienia dla działań propagandowych w czasie niemieckiej okupacji ziem polskich, bowiem tylko na tym terenie naziści zezwolili na istnienie (rzecz jasna pozostającego pod całkowitą kontrolą zaborcy) reglamentowanego życia kulturalnego, w tym także systemu prasowego. Na obszarze północnym i zachodnim Rzeczypospolitej, włączonym dekretem wodza III Rzeszy, Adolfa Hitlera w skład Niemiec, tego typu praktyki poza nielicznymi, gorzej rozpoznanymi przykładami, nie były prowadzone<sup>6</sup>.

Wyjątkowość Generalnego Gubernatorstwa pod względem polityki informacyjnej wynikała również z tego, że był to obszar graniczny, a po 22 czerwca 1941 r. – także okresowo przyfrontowy. Granica niemiecko-sowiecka dzieliła terytorium Rzeczypospolitej na dwie niemal równe części. GG było przez niemal dwa lata najbardziej na wschód wysuniętym terenem podlegającym Niemcom. Po agresji III Rzeszy na ZSRS stanowiło z kolei zaplecze frontu, będąc niezwykle ważnym elementem systemu zaopatrzenia dla walczących jednostek na wschodzie, ale też obszarem, na którym stłoczono dość sporą liczbę sowieckich jeńców. Nastroje społeczeństwa polskiego oraz jego stosunek do komunizmu i bolszewizmu były zatem czymś, co Niemcy starali się odpowiednio ukierunkować, tak aby zabezpieczyć sobie zaplecze frontu, a tym samym prowadzenie działań militarnych na wschodzie.

Jak już wspomniano, temat niniejszej rozprawy nie doczekał się dotychczas swojego opracowania. Pewne ustalenia poczyniono natomiast w kontekście propagandy kreowanej na temat Rosji i Rosjan w III Rzeszy, za sprawą publikacji Edmunda Dmitrowa, w której jednak brakuje szerszych odniesień do sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich przez ZSRS<sup>7</sup>. Lektura tejże monografii dostarcza wszelako wielu wniosków z zakresu kształtowania się i ewolucji wzajemnych, niemiecko-sowieckich relacji, w tym także ich przełożenia na realizowaną w Niemczech politykę propagandową na temat Związku Sowieckiego.

Prasa gadzinowa wielokrotnie stanowiła obiekt zainteresowania historyków i prasoznawców. Dość dobrze rozpoznano zasady jej funkcjonowania, sylwetki osób odpowiedzialnych za jej wydawanie, a także opisano poszczególne wydawnictwa prasowe. Spora część archiwaliów dokumentujących jej działania, jak można przypuszczać, zaginęła w

---

<sup>6</sup> Niemcy jesienią 1939 r. wydawali polskojęzyczną „Gazetę Łódzką”, gdy nie do końca jasna była przyszła przynależność polityczna tego miasta. Równolegle na Kujawach ukazywał się wówczas dziennik „Leslauer Bote / ABC dla Włocławka i Kujaw”. Przez o wiele dłuższy okres (od jesieni 1940 do początku 1945 r.) dla rejencji ciechanowskiej, wydawana była gazeta „Nowy Czas”. Po niemieckiej agresji na Związek Sowiecki na obszarach wschodnich powstały kolejne wykwyty niemieckiej propagandy, kierowane w stronę Polaków.

<sup>7</sup> E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933-1945*, Warszawa 1997; W podobnym tonie, choć nieco uboższa z perspektywy tematyki niniejszej rozprawy, jest praca Magdaleny Żakowskiej, szczególnie niektóre jej fragmenty. Por.: M. Żakowska, *Kłopoty z niedźwiedziem. Rosja w niemieckim, austriackim i szwajcarskim dyskursie medialnym od XIX do XXI wieku*, Łódź 2020, s. 158-179.

trakcie bądź po II wojnie światowej. Uniemożliwia to pełen wgląd w tryby funkcjonowania niemieckiej maszyny propagandowej przy użyciu prasy.

Do najważniejszych publikacji o charakterze monograficznym, obejmujących zagadnienie propagandy prasowej w GG, należy bezsprzecznie zaliczyć pracę Lucjana Dobroszyckiego, która poza swoim maszynopisem przechowywanym w Bibliotece Instytutu Historii PAN, nie doczekała się opublikowania w języku polskim. Opracowanie to, powstałe z końcem lat sześćdziesiątych XX wieku, było jednym z pierwszych podejmujących w szerokim zakresie kwestię działalności propagandowej Niemców w okupowanej Polsce. Za granicą wydano drukiem przekłady pracy w językach: niemieckim oraz angielskim (z którego też skorzystał autor niniejszej dysertacji<sup>8</sup>).

Równie ważne prace wyszły spod pióra Władysławy Wójcik<sup>9</sup>, Ewy Cytowskiej<sup>10</sup>, Krzysztofa Woźniakowskiego<sup>11</sup>, Tomasza Głowińskiego<sup>12</sup>, Eugeniusza Cezarego Króla<sup>13</sup> czy też – w języku niemieckim – Larsa Jockhecka<sup>14</sup>. Autorzy tych monografii mieli niebagatelny wpływ na poznanie dziejów prasy niemieckiej na ziemiach polskich, a ustalenia zawarte w ich publikacjach, podobnie jak u Dobroszyckiego – w części przypadków mające już swoje lata – do dziś pozostają aktualne i są często przywoływane przez autorów podejmujących podobne badania. Publikacje napisane przez Króla czy Jockhecka są też o tyle ważne, że podejmują nie tylko tematykę prasy godzinowej, ale i szerzej – zjawiska propagandy kierowanej względem Polaków w ogóle lub konkretnie w Generalnym Gubernatorstwie.

Osobnych monografii doczekały się poszczególne dzienniki ukazujące się na terenie GG. Sporym zainteresowaniem badaczy cieszył się swego czasu „Dziennik Radomski”, o którym powstały prace autorstwa Moniki Napory<sup>15</sup> – szeroko analizującej konkretne zabiegi indoktrynacyjne Niemców w dystrykcie radomskim – i Sebastiana Piątkowskiego<sup>16</sup>. Ten drugi

---

<sup>8</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism. The official Polish-Language press under the Nazis, 1939–1945*, New Haven 1994.

<sup>9</sup> W. Wójcik, *Prasa godzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

<sup>10</sup> E. Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa – Łódź 1986.

<sup>11</sup> K. Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa godzinowa czasów okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Studia i szkice zebrane*, Opole 2014; Idem, *Prasa — kultura — wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 2005.

<sup>12</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

<sup>13</sup> E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; Idem, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2014.

<sup>14</sup> L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.

<sup>15</sup> M. Napora, *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1944*, Warszawa 2017.

<sup>16</sup> S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin – Radom 2013.

opisał również zjawisko propagandy prasowej z wykorzystaniem inseratów<sup>17</sup>. Z kolei „Gazetę Lwowską” i mechanizmy jej funkcjonowania zanalizował Grzegorz Hryciuk<sup>18</sup>. Dzięki tym pracom możliwy jest wgląd w specyfikę działań indoktrynacyjnych Niemców, realizowanych poprzez pryzmat konkretnych tytułów prasowych i dla określonego obszaru. Szczególnie inspirująca była przy tym lektura publikacji autorstwa ostatniego z wymienionych badaczy, gdyż dotyczyła ona pisma wydawanego na terenie dystryktu Galicja, przyłączonego do Generalnego Gubernatorstwa w sierpniu 1941 r., zamieszkałego przez Polaków, Ukraińców i Żydów (którzy doświadczyli niemal dwóch lat rządów bolszewickich).

Polskojęzyczna prasa wydawana przez Niemców doczekała się także analizy za sprawą szeregu artykułów naukowych publikowanych na przestrzeni lat w specjalistycznych czasopismach i pracach zbiorowych. Wśród wielu z nich, przytaczanych w niniejszej rozprawie, szczególnie ważne z uwagi na podejmowaną tematykę są prace Piotra Kołtunowskiego<sup>19</sup>, Tadeusza Wolszy<sup>20</sup> czy też wspomnianych już uprzednio Lucjana Dobroszyckiego<sup>21</sup> i Krzysztofa Woźniakowskiego<sup>22</sup>. Ich lektura dostarczyła wielu interesujących wniosków dotyczących działalności aparatu propagandy w Generalnym Gubernatorstwie, w tym również w zakresie metod pozyskiwania informacji. Ułatwiła też rozeznanie w poszczególnych tytułach prasowych, a także w poznaniu sylwetek osób związanych z redakcjami konkretnych gazet.

Nie mniej ważną pracę w zakresie tematyki niniejszej rozprawy, stanowi publikacja autorstwa Bogusławy Dobek-Ostrowskiej, Janiny Frasz i Beaty Ociepki<sup>23</sup>. Jest ona syntetyczną próbą ukazania samego zjawiska propagandy. Jej lektura pozwala zajrzeć w meandry skomplikowanych zjawisk związanych z działaniami indoktrynacyjnymi.

Wspomniana powyżej literatura przedmiotu stanowi niezbędny fundament, niezwykle pomocny w opisywaniu niemieckiej propagandy prasowej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Jej dopełnieniem są pozostałe monografie i artykuły, przytaczane wielokrotnie na łamach niniejszej rozprawy.

---

<sup>17</sup> Idem, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

<sup>18</sup> G. Hryciuk, *„Gazeta Lwowska” 1941-1944*, Wrocław 1992.

<sup>19</sup> P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 1, s. 29-41.

<sup>20</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej*, „Polska 1944/5-1989. Studia i Materiały” 2014, t. XII, s. 349-381.

<sup>21</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939-1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 1, s. 245-280.

<sup>22</sup> K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939-1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79-124.

<sup>23</sup> B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.

Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowi polskojęzyczna prasa okresu lat 1939-1945, wydawana przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie. W rozprawie wykorzystano materiał publikowany na łamach wszystkich dzienników, zatem gazet takich jak: „Goniec Krakowski”, „Nowy Kurier Warszawski”, „Gazeta Lwowska”, „Kurier Częstochowski”, „Dziennik Radomski”, „Kurier Kielecki”, „Nowy Głos Lubelski” i „Nowy Czas”. Niemniej ważny był wgląd w tytuły prasowe, wydawane u nastania niemieckiej okupacji ziem polskich. Stąd też kwerenda m.in. w wychodzącym za zgodą Niemców jesienią 1939 r. „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” czy też w „Gońcu Częstochowskim”, pierwowzorce późniejszych gadzinówek.

Dzienniki wydawane w Krakowie i Warszawie, z uwagi na swój centralny charakter i skalę oddziaływania na pozostałe gazety, stanowią filar materiałowy najczęściej cytowany w niniejszej pracy. Równie istotną bazą źródłową jest „Gazeta Lwowska” – wydawana i publikowana na terenie dystryktu Galicja. Pozostałe tytuły prasy codziennej stanowią ważne uzupełnienie, m.in. z uwagi na swój lokalny charakter, a przez to też, często oryginalny pogląd na dany temat. Zdarzało się bowiem, że o niektórych sprawach, ze względu na regionalizm danego gazety, donosiło np. wyłącznie jedno ze wspomnianych wyżej pism.

Niemniej istotna z punktu widzenia tematu niniejszej rozprawy okazała się być kwerenda w czasopiśmie ilustrowanych, takich jak: „Ilustrowany Kurjer Polski” i „7 dni”. Były to tytuły kierowane głównie w stronę odbiorcy miejskiego, w mniejszym stopniu podejmujące bieżące wydarzenia polityczne. Na ich łamach publikowano za to podparte ilustracjami felietony. Dla pełnego kontrastu, koniecznym było zbadanie również, czy treści dotyczące tematu niniejszej rozprawy podejmowano w gazetach skierowanych do ludności wiejskiej, jak „Siew”, czy „Nowiny”.

Uzupełnienie powyższej prasowej bazy źródłowej stanowią inne pisma o różnorodnym charakterze, które były wydawane przez Niemców w okresie okupacji. Zaliczyć można do nich chociażby czasopisma fachowe, kierowane do określonych grup zawodowych. Pełna kwerenda dotycząca wszystkich kilkudziesięciu tytułów zaliczanych do tej grupy, z uwagi na ich dostępność, okazała się być niemożliwa. Nie wymagała tego również tematyka niniejszej pracy, co zostało potwierdzone poprzez przegląd wybranych numerów.

Do uzupełniającej grupy źródeł zaliczają się również gazety wydawane u końca niemieckiej okupacji – tzw. neogadzinówki, jak np. „Przełom” czy też „Na Szańcach”. Gazety te prowadziły swoją własną narrację o wydarzeniach ogólnoswiatowych, wyłamując się tym samym z głównego nurtu prasy gadzinowej. Pozostawały jednak pod wpływem niemieckiego okupanta i działały w jego interesie.

Dla pełnego obrazu treści publikowanych na temat okupacji sowieckiej wschodnich województw II RP, wykonano kwerendę w prasie polskojęzycznej tworzonej lub wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie, ale nie skierowanej do polskich mieszkańców tego obszaru. Mowa o piśmie przeznaczonym dla Żydów – „Gazecie Żydowskiej”, a także gazetach będących mutacjami „Gońca Krakowskiego”, lecz adresowanych do Polaków zamieszkałych we wschodnim pasie rejencji katowickiej: „Dzienniku Porannym” i jego kontynuacji: „Dzienniku Ogłoszeń dla Ludności Polskiej Powiatu: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz, Warthenau”.

Wybiórczą analizą objęto również treści zawarte w gazetach niemieckojęzycznych: „Kraakauer Zeitung” i „Warschauer Zeitung”. W ramach uzupełnienia wykonano także kwerendę w „Gońcu Codziennym”, wydawanym w Wilnie między 1941 a 1944 r.

Wymienione powyżej tytuły niemieckiej prasy polskojęzycznej, w większości zachowane w komplecie, zgromadzone są w zasobach Biblioteki Narodowej i w pomniejszych instytucjach. W dużej mierze zostały zdigitalizowane, co w dobie pandemii SARS-CoV-2 ułatwiło dotarcie do nich, przeprowadzenie kwerend i stosowną analizę treści. Występujące, niewielkie braki w egzemplarzach poszczególnych tytułów, z uwagi na dużą powtarzalność treści czy wręcz jednoliniowość przekazu wynikającą z odgórnych wytycznych, nie stanowią przeszkody w realizacji głównego zadania: zbadania obrazu sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich lat 1939-1941 w prasie gazdzinowej Generalnego Gubernatorstwa.

Do celów niniejszej rozprawy przeprowadzono zatem kwerendę w dwudziestu trzech gazetach wydawanych przez Niemców w GG. Całościowy przegląd (z uwzględnieniem wspomnianych wyżej braków) objął przytoczone dzienniki i czasopisma ilustrowane, będące głównym nośnikiem treści opiniotwórczych.

Kwerenda najważniejszych tytułów prasowych ukazujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa pozwoliła na kompleksowe poznanie procesu ewolucji propagandy prasowej odnoszącej się do kwestii sowieckiej okupacji wschodnich województw Polski. Z punktu widzenia tego zagadnienia, o wiele bardziej interesujące od ilościowego przedstawienia problemu, stało się jakościowe poznanie procesów zachodzących w publikacji poszczególnych treści. Pozwala to bowiem prześledzić zmiany zachodzące w niemieckiej propagandzie na ten temat<sup>24</sup>.

---

<sup>24</sup> Postawienie na metodę jakościową daje także szansę na szersze zbadanie materiału z wykorzystaniem analizy poszczególnych treści. Jak wspomina Monika Napora, w literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na bezużyteczność korzystania głównie z metody ilościowej, z uwagi na niepopularne już założenie istnienia jednego, jawnego znaczenia analizowanego materiału. Zob. M. Napora, *Gadzinowe narracje...*, s. 14.

Stawiając na metodę jakościową należy pamiętać o jednym z fundamentalnych założeń działań propagandowych, szczególnie okresu drugiej wojny światowej. Niemcy wykorzystywali prasę na ziemiach polskich do przekazywania własnej wizji rzeczywistości, przez co przedstawia ona wersję wydarzeń dostosowaną do potrzeb okupanta. Nie należy zatem traktować jej jako źródła rzetelnej wiedzy, a tym samym zestawiać z rzeczywistymi wydarzeniami<sup>25</sup>.

Istotnym było również zasięgnięcie informacji przekazywanych przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego za sprawą prasy konspiracyjnej. Gazety te, mimo że o wiele liczniej reprezentowane, były trudniej dostępne dla przeciętnego czytelnika. W określonym zakresie, jako reprezentant sprawy polskiej, oddziaływały jednak na odbiorcę. Ukazywały bowiem rzeczywistość z polskiego punktu widzenia. Niejednokrotnie też piętnowały przy tym działania niemieckiej propagandy. Stąd też kwerenda wykonana także i w tej prasie – przede wszystkim w „Biuletynie Informacyjnym”.

Niniejsza rozprawa nie ma charakteru stricte językoznawczego. Z uwagi na złożoność zagadnienia obejmującego pojęcie tzw. *Lingua Tetrii Imperii*<sup>26</sup>, składa się jednak na nią przynajmniej częściowa analiza warstwy językowej poszczególnych treści, z uwagi na zmiany zachodzące na przestrzeni II wojny światowej, związane z ewolucją wzajemnych niemiecko-sowieckich relacji, a co za tym idzie kształtowanej narracji propagandowej.

Pomimo, wydawać by się mogło, dobrego rozeznania tematyki gazet niemieckich w języku polskim przez przywoływanych już w niniejszym wprowadzeniu autorów, istotny element badań nad podejmowanym zagadnieniem stanowiła kwerenda w materiale archiwalnym. W przypadku treści o charakterze antykomunistycznym, z wyszczególnieniem sowieckiej okupacji wschodnich województw Polski, pozytywne rezultaty dały badania przeprowadzone w zasobie Archiwum Akt Nowych, przede wszystkim w zachowanej spuściźnie dokumentacyjnej Rządu Generalnego Gubernatorstwa. Znajdujące się tam źródła obejmujące tryb przeprowadzenia akcji propagandowej o charakterze antybolszewickim okazały się być nadzwyczaj cenne. W mniejszym stopniu przydatne były z kolei materiały dotyczące bieżącej działalności urzędów propagandy w GG. Praktycznie bezużyteczne okazały się wyniki poszukiwań, przeprowadzonych w znajdującej się we wspomnianym archiwum spuściźnie Ośrodka Informacyjnego Generalnego Gubernatorstwa w Berlinie.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>26</sup> Szerzej o zjawisku występowania „języka III Rzeszy”, zob.: V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, przeł. J. Zychowicz, Warszawa 2014.

Sporo interesujących informacji dostarczyły archiwalia w zasobie Delegatury Rządu RP na Kraj i Armii Krajowej, zgromadzone w Archiwum Akt Nowych. Źródła te pozwalają poznać stosunek polskiego podziemia do niemieckiej propagandy, jak i wytyczne do kreowania własnej akcji informacyjnej celem przeciwdziałania indoktrynacji okupantów. Materiał ten dostarczył również wiedzy na temat odczuć społecznych, wyłożonych na łamach raportów i sprawozdań polskiego podziemia.

Zadowalające rezultaty dała kwerenda przeprowadzona w zasobie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. W zachowanej, szczątkowej dokumentacji urzędów propagandowych, znajduje się sprawozdanie pierwszego szefa urzędu propagandy w GG, Maximiliana Du Prela, z pierwszych kilku miesięcy funkcjonowania placówki. Materiał ten nie był dotychczas szerzej wykorzystywany przez autorów<sup>27</sup>, a stanowi istotne źródło informacji, uzupełniające dostępną już wiedzę o początkowym okresie kształtowania się niemieckiej polityki informacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. Szczególnie, że dotyczył on okresu niemieckiej okupacji, w trakcie którego relacje niemiecko-sowieckie pozostawały na przyjaznej stopie.

Stosunkowo pomyślną okazała się być również kwerenda w Archiwum Narodowym w Krakowie, w zasobie Akt Miasta Krakowa – Urzędzie Kultury i Propagandy. Wśród zgromadzonego tam materiału, w dużej mierze obejmującego druki ulotne i mniej istotne z punktu widzenia niniejszej pracy archiwalia związane z bieżącą działalnością krakowskiego wydziału propagandy, znalazły się tam także interesujące dokumenty z zakresu propagandy antysowieckiej i antykomunistycznej. W zasobie tegoż archiwum zachowane są również jedyne (jak można przypuszczać) fragmenty biuletynów prasowych polskojęzycznej agencji Telepress, która dostarczała treści do redakcji poszczególnych gazet.

W berlińskim Bundesarchiv-Lichterfelde przeprowadzono kwerendę w wybranych archiwaliach dotyczących funkcjonowania aparatu propagandy w GG, jak również w materiale obejmującym działania indoktrynacyjne o charakterze antysowieckim. Jej wyniki okazały się być tylko po części satysfakcjonujące. O wiele istotniejsza okazała się kwerenda w zachowanych zbiorach (Sammlung Oberheitmann, Sammlung Sängler) dokumentujących konferencje prasowe, organizowane w Berlinie dla przedstawicieli redakcji poszczególnych gazet niemieckich. Wydawano na nich konkretne wytyczne dotyczące sposobu przekazywania bieżących informacji na ziemiach podległych Niemcom. Materiał ten dostarczył również szeregu wiadomości na temat zaleceń kreowania narracji o Związku Sowieckim. W tymże

---

<sup>27</sup> Poza publikacją wspomnianego już Larsa Jockhecka.

archiwum autorowi udało się dotrzeć do nielicznie zachowanych meldunków z GG, dotyczących nastrojów społecznych, dostarczanych przez Służbę Bezpieczeństwa Reichsführera SS (Sicherheitsdienst des Reichsführers SS, SD).

Nie sposób nie wspomnieć o źródłach opublikowanych, również wykorzystanych w niniejszej rozprawie. Przede wszystkim były to wydane drukiem materiały ze wspomnianych konferencji prasowych, dotyczące ostatnich miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, kiedy to na blisko dwa lata ukształtowały się pozytywne relacje niemiecko-sowieckie. Ułatwiło to poznanie założeń propagandy prasowej wobec ZSRS, mającej swoje reperkusje także w późniejszym czasie na ziemiach polskich<sup>28</sup>.

Niezwykle pomocnym materiałem okazała się być także seria raportów z Rzeszy, przesyłanych w formie meldunków SD<sup>29</sup>. Stanowiła ona równoważne dla sprawozdań z obszaru GG źródło wiedzy o nastrojach społecznych, mimo że w mniejszym stopniu podejmowano w niej sprawę sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie. Ta zaś, w przypadku konkretnie dystryktu warszawskiego, znalazła swoje odniesienie w raportach Ludwiga Fischera, gubernatora tegoż okręgu<sup>30</sup>.

Uzupełnienie kwerendy archiwalnej stanowił przegląd wybranych materiałów, zgromadzonych w Bibliotece Narodowej i w Narodowym Archiwum Cyfrowym.

Oprócz zasięgnięcia do źródeł prasowych, jak i archiwalnych, konieczna z punktu widzenia niniejszej pracy okazała się być kwerenda w materiale pamiętnikarskim. W jej rezultacie możliwe było zdobycie wiedzy o odczuciach poszczególnych odbiorców drugowojennej rzeczywistości, zarówno w odniesieniu do odbiorców propagandy, jak i jej twórców. Do najważniejszych prac o charakterze kronikarskim, wykorzystanych w niniejszej rozprawie, zaliczyć można publikacje wspomnieniowe, przede wszystkim Ludwika Landaua<sup>31</sup>

---

<sup>28</sup> *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit*. Bd. 7/II: 1939, red. H. Bohrmann, München 2001; Warto przy tym wspomnieć również publikację H. Sündermanna – uczestnika tychże narad, obejmującą wytyczne przekazywane w najważniejszych momentach II wojny światowej. Zob.: H. Sündermann, *Tagesparolen. Deutsches Presseanweisungen 1939-1945. Hitlers propaganda und Kriegsführung*, Leoni a. Sternberger See 1973.

<sup>29</sup> *Meldungen aus dem Reich. Das geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS 1938-1945. Band 1-17*, H. Boberach (red.), Herrsching am Ammersee 1984.

<sup>30</sup> *Raporty Ludwiga Fischera Generalnego Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939-1944*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, M. Getter, J. Kazimierski, J. Kaźmierska, tłum. M. Borkowicz, W. Czepulis, J. Kosim, Warszawa 1987.

<sup>31</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I-III, Warszawa 1962-1963; Należy być świadomym braków w opublikowanej wersji tego źródła, wynikających z cenzury okresu komunizmu. Doprowadziła ona do pominięcia niektórych fragmentów kroniki, głównie obejmujących okres lat 1939-1941 i spraw dotyczących Związku Sowieckiego, w tym również okupacji wschodnich obszarów Polski przez ten kraj. Nie zostały one dotychczas opublikowane. Szerzej o tym, zob.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Pół stulecia od wydania pierwszego tomu „Kroniki” Ludwika Landaua. Uwagi wydawców*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 2013, nr XI, s. 185-191.



i Aurelii Wyleżyńskiej<sup>32</sup>, jak również przetłumaczony na język polski dziennik Josepha Goebbelsa<sup>33</sup>.

Praca ma konstrukcję problemowo-chronologiczną i liczy cztery rozdziały. Poprzez poszczególne jej części, po przedstawieniu aparatu propagandy niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa, dokonano opisu ewolucji założeń względem treści publikowanych na łamach prasy, dotyczących sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich w latach 1939-1941.

W pierwszym rozdziale, traktującym o strukturach propagandy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, przedstawiono założenia działalności okupanta na tym polu między 1939 a 1945 rokiem. Główny nacisk położono na ukazanie zjawiska formowania się urzędów odpowiedzialnych za politykę informacyjną w GG. Podjęto również próbę zobrazowania fenomenu niemieckiej propagandy. W tym rozdziale przytoczono także normy i przepisy, sankcjonujące rynek wydawniczy na okupowanym obszarze, które to determinowały działania indoktrynacyjne, prowadzone względem ludności polskiej. Nie zabrakło też zaprezentowania innych niż prasa form i narzędzi przekazu treści o charakterze propagandowym, występujących na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

W części tej dokonano także przedstawienia struktury niemieckiej prasy w języku polskim: jej konkretne tytuły, podział z uwagi na treść, częstotliwość ukazywania czy też potencjalnego odbiorcę. Ukazano formowanie się tychże wydawnictw i ich ewolucję na przestrzeni lat, która to postępowała wraz ze zmianą stosunku okupanta do polityki informacyjnej realizowanej w Generalnym Gubernatorstwie. W rozdziale tym przywołano zatem także twórców prasy gadzinowej, w tym polskich współpracowników – kolaborantów, którzy działali na polu wydawania tychże gazet. Opisano źródła informacji dla poszczególnych redakcji, a także formy kolportażu gazet. Całość stanowi relację z działania struktur niemieckiej propagandy prasowej w Generalnym Gubernatorstwie, zawierając w sobie wykładnię obowiązującego, aktualnego stanu badań w tym zakresie, jak również prezentując nieznanе dotychczas aspekty funkcjonowania tegoż aparatu zgodnie z ustaleniami, które poczynił autor w oparciu o mniej lub w ogóle niewykorzystywane dotychczas źródła.

Kolejne rozdziały niniejszej pracy stanowią chronologiczny przegląd działań indoktrynacyjnych, związanych z sowiecką okupacją wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Taki układ pracy, pozwolił ukazać przebieg i dynamikę zmian, zachodzących

---

<sup>32</sup> A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942. Tom I*, Warszawa 2022; Idem, *Kroniki wojenne 1943-1944. Tom II*, Warszawa 2022.

<sup>33</sup> J. Goebbels, *Dzienniki*, t. I-III, Warszawa 2013.

na przestrzeni poszczególnych miesięcy i lat, które związane były bezpośrednio z rozwijającą się sytuacją militarną i polityczną Niemiec.

W drugim rozdziale opisano zatem propagandę prasową realizowaną na ziemiach polskich w zakresie tematu niniejszej rozprawy w okresie niemiecko-sowieckiego zbliżenia, czyli od pierwszych chwil II wojny światowej do 22 czerwca 1941 r.: ataku III Rzeszy na ZSRS. Przedstawiono założenia językowe, stylistyczne i tematyczne, związane z realizacją tychże działań informacyjnych, w związku z ewolucją relacji między Berlinem a Moskwą i zawianiem się porozumienia między oboma partnerami 23 sierpnia 1939 r. Stąd też, przywołane w tej części pracy wytyczne prasowe i inne normatywy prawne, powstałe tuż przed wybuchem niemiecko-polskiego konfliktu lub na samym jego początku.

W rozdziale tym przedstawiono opisy publikowane na łamach prasy, na temat przemian dokonywanych przez obu okupantów względem podbitej Rzeczypospolitej: proces podziału, wytyczania granic i tworzenia własnej administracji przez Sowietów na wschodnich obszarach Polski. Jak wykazała bowiem kwerenda prasowa, już od pierwszych tygodni niemieckiej obecności na ziemiach polskich, ukazujące się wówczas poszczególne gazety informowały o działaniach okupanta sowieckiego na terenach wschodnich.

W dalszej części tego rozdziału poruszono poszczególne aspekty bolszewickiej obecności na ziemiach polskich między jesienią 1939 r. a latem 1941 r. Ukazano główne tematy, jakimi zajmowała się prasa gadzinowa, czyli: proces tworzenia i utrwalania administracji cywilnej, współpracę niemiecko-sowiecką w zakresie wymiany ludności (i nie tylko), inwestycje realizowane przez bolszewików na okupowanych obszarach, a także opis sytuacji wewnętrznej w ZSRS, związany z ziemiami polskimi zajmowanymi przez ten kraj. Podsumowanie rozdziału stanowi próba, na tyle na ile jest to możliwe, odtworzenia nastrojów społecznych względem teje propagandy i działań Niemców na polu informacyjnym w ogóle, odczuć samych okupantów w odniesieniu do tworzonej przez siebie prasy, jak również przeciwdziałania polskiego podziemia niepodległościowego względem niej.

Trzeci rozdział odnosi się do okresu niemieckiej dominacji na froncie wschodnim, tj. czasu od 22 czerwca 1941 r. do lutego 1943 r. (klęski poniesionej w bitwie stalingradzkiej). Wówczas to doszło do nakierunkowania propagandy dotyczącej sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich na linię silnego antykomunizmu i antybolszewizmu. W rozdziale przytoczono zatem konkretne założenia akcji antysowieckiej, zarówno w Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie.

Poszczególne działania wynikające z realizacji teje propagandy opisano w układzie chronologiczno-problemowym. Ukazano reperkusje prasowe sytuacji po wybuchu wojny

niemiecko-sowieckiej. Opisano artykuły i komunikaty zamieszczone w gazetach w związku z odkryciem i wykorzystaniem przez okupanta do celów indoktrynacyjnych sowieckich masakr, dokonanych w więzieniach położonych we wschodniej Polsce. Zrelacjonowano również politykę informacyjną związaną z powstaniem dystryktu Galicja i przyłączeniem do Generalnego Gubernatorstwa pewnej części tego terytorium, dawniej zajmowanego przez bolszewików. Opisano też działania propagandowe w kolejnych okresach: jesienią 1941 r., w 1942 r. i w styczniu 1943 r., gdy propaganda antysowiecka, z uwagi na znaczące odepchnięcie frontu od granic GG i brak nowego materiału agitacyjnego, nieco wyhamowała.

Również ten rozdział kończy się analizą skuteczności zabiegów propagandowych Niemców. Ukazano nastroje związane z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej i całkowitą zmianą dotychczasowej polityki informacyjnej względem Związku Sowieckiego, jak i sowieckiej okupacji wschodnich połaci Rzeczypospolitej. Przedstawiono opinie społeczeństwa polskiego oraz podziemia niepodległościowego, względem narracji prowadzonej przez Niemców, a także odczucia okupanta odnośnie własnych działań propagandowych. Podjęto także próbę określenia stosunku Polaków do jeńców sowieckich, którzy w tym czasie w dużej mierze znaleźli się na ziemiach polskich.

W ostatnim rozdziale zaprezentowano narrację propagandową w odniesieniu do sowieckiej okupacji wschodniej Polski lat 1939-1941, którą zawarto w prasie Generalnego Gubernatorstwa w drugiej fazie wojny niemiecko-sowieckiej, między lutym 1943 r. a początkiem 1945 r. W tym okresie szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę Związku Sowieckiego. Spowodowało to, że Niemcy zmuszeni zostali podjąć rozważania nad możliwością dokonania korekt w dotychczas realizowanej polityce propagandowej.

W rozdziale tym przedstawiono zatem założenia indoktrynacyjne wobec ogłoszenia w lutym 1943 r. przez Josepha Goebbelsa idei wojny totalnej, wynikających z niej reperkusji, a także niezwykle ważnego w kontekście propagandy antysowieckiej, upublicznienia informacji o odkryciu masowych mogił polskich oficerów, pomordowanych przez Sowietów wiosną 1940 r. w Katyniu.

W dalszej części opisano, wykorzystujące utarte schematy, działania propagandowe o wymiarze antysowieckim realizowane przez Niemców do końca 1943 r. Ukazano też nowe chwytły indoktrynacyjne stosowane w 1944 r., gdy sytuacja militarna III Rzeszy stała się jeszcze bardziej dramatyczna, a oddziały Armii Czerwonej przekroczyły przedwojenną polsko-sowiecką granicę. Opisano zatem działania realizowane w ramach akcji o kryptonimie „Berta”, towarzyszącą temu propagandę, a także aktywności związane z kolejną ofensywą sowiecką, w

wyniku której doszło do zajęcia przez bolszewików centralnych dystryktów Generalnego Gubernatorstwa.

Rozdział kończy kolejna już próba rozrachunku ze skutecznością tychże zabiegów agitacyjnych, w oparciu o źródła polskiego podziemia, niemieckie raporty, jak i materiał o charakterze kronikarskim.

## 1. Charakterystyka niemieckiej polityki informacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie

Umiejętne sterowanie przekazem informacji stanowi niezwykle istotny aspekt sprawnego zarządzania. Nie inaczej jest w przypadku państw czy narodów. Druga wojna światowa uwidoczniła siłę skutecznie prowadzonej polityki informacyjnej, także w zakresie kierowania podbitymi terytoriami. Naród polski, który w wyniku kampanii zbrojnej znalazł się pod okupacją niemiecką oraz sowiecką (ale też i słowacką, a także litewską), doświadczył różnych sposobów realizacji tego, co nazwać można propagandą. Z perspektywy niniejszej pracy, najistotniejszy jest mechanizm i tryb działania zaprowadzony przez Niemców na terenie okupowanej Polski.

Najeźdźca niemiecki jednostronnie podzielił opanowane tereny: zachodnia i północna część kraju, a zatem Pomorze, Wielkopolska, Górny Śląsk i północna część Mazowsza, włączone zostały do Rzeszy. Z pozostałego obszaru zajętego przez wojsko, czyli centralnej i południowej Polski, Niemcy utworzyli Generalne Gubernatorstwo, którego funkcjonowanie zapoczątkowano 26 października 1939 r. Od samego początku uwidaczniały się różne podejścia do polityki okupacyjnej w zależności od statusu terytorialnego. Dotyczyły one także aspektów informacyjnych. W Generalnym Gubernatorstwie Niemcy zezwolili na istnienie koncesjonowanych, w pełni zależnych od nich struktur życia kulturalno-informacyjnego dla ludności polskiej. W celu koordynacji tych zadań, utworzyli system propagandy, realizowany przy pomocy wysublimowanych metod wypracowanych w latach trzydziestych w Rzeszy.

Aby w pełni zrozumieć złożoność procesu przekazywania informacji i tym samym indoktrynacji propagandowej społeczeństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie, należy prześledzić krok po kroku komplikację relacji strukturalnych obejmujących to zagadnienie. Działalność informacyjna i dezinformacyjna była niezwykle ważną częścią codziennej aktywności aparatu władzy okupacyjnej. Rozumieli to zarówno Niemcy, wykorzystując media do realizowania własnej polityki informacyjnej, jak i Polacy, dostrzegający zagrożenie dla interesów narodu, dla którego prasa niemiecka w języku polskim bądź co bądź była podstawowym, najszerzej dostępnym źródłem informacji. Doceniano zatem siłę mediów. Mówiono wręcz, że „obecna wojna jest w połowie wojną żelaza, a w połowie wojną propagandy”<sup>34</sup>, stawiając tym samym na równi działania zbrojne z zabiegami informacyjnymi poszczególnych stron konfliktu. Polacy przeciwdziałali wrogiej, niemieckiej propagandzie,

---

<sup>34</sup> *Uwagi*, „Skrzydła”, nr 1, styczeń-luty 1942. Cyt. za: G. Hryciuk, „*Gazeta Lwowska...*”, s. 151.

m.in. za sprawą piętnowania samych pism, jak i osób współpracujących z nimi. Wydawali także własne gazety konspiracyjne. Nie byli w stanie jednak zahamować samego procesu ich wytwarzania, publikowania i oddziaływania na społeczeństwo polskie.

Niemiecka propaganda w Generalnym Gubernatorstwie wzorowana była na narzędziach wypracowanych i dominujących w III Rzeszy. Tam też, głównym odpowiedzialnym za prowadzenie propagandy przez cały okres rządów Hitlera, było Ministerstwo Propagandy i Oświecenia Publicznego (Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, PROMI), z Josephem Goebbelsem na czele. To właśnie on był wiodącą postacią dyktującą warunki prowadzenia polityki propagandowej, której realia, dostosowane do potrzeb i warunków miejscowych, przełożono na obszar Generalnego Gubernatorstwa.

## 1.1. Propaganda niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie

### 1.1.1. Struktury niemieckiej propagandy

Niemieccy okupanci realizowali politykę propagandową na obszarze Generalnego Gubernatorstwa przy pomocy szeroko rozwiniętych struktur. Formalnie istniejący aparat nadzorował prasę, ale też całe spektrum innych narzędzi funkcjonujących w celu przekazywania informacji, do których zaliczyć można system megafonów ulicznych, inną niż prasa propagandę pisaną (broszury, ulotki, plakaty), a także całe spektrum działań kulturalnych, chociażby w zakresie kinematografii.

Tworzony od podstaw i całkowicie podporządkowany system propagandowy zapewniał monopol na przekazywanie informacji. Głównym narzędziem w realizacji tych działań pozostawała prasa. W momencie wybuchu II wojny światowej  $\frac{3}{4}$  tytułów prasowych w Niemczech było wydawane za sprawą Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP) lub też stanowiło urzędowe organy partii. Pozostałe gazety należały do pozornie niezależnych wydawców, praktycznie podporządkowanych woli Goebbelsa za sprawą specjalnie organizowanych konferencji prasowych, weryfikacji istniejących przepisów o wykonywaniu zawodu czy też odpowiedzialności karnej za krytykę władz lub partii. System ten znalazł swoje przełożenie na terenach okupowanej Polski<sup>35</sup>. Można go zatem określić mianem zamkniętego, w którym media

---

<sup>35</sup> A. Krawczyk, *Prasa niemiecka. Cz. I. Historia prasy niemieckiej do roku 1949*, Warszawa 1992, s. 110-111.

są całkowicie podporządkowane realizacji celów ideologicznych rządzących i kontrolowane przez aparat państwowy<sup>36</sup>.

Struktury administracji propagandowej, nadzorującej wszelkie przejawy działalności informacyjnej Niemców w Generalnym Gubernatorstwie, powstały na tym obszarze niemal równoległe z kształtowaniem się załączków niemieckiej administracji – jeszcze w trakcie trwania zarządu wojskowego. Bardzo ważne było bowiem utworzenie skutecznie działającego aparatu kontrolującego przekaz informacji w podbitym społeczeństwie. Przy urzędzie wyższego szefa Zarządu Cywilnego przy naczelnym dowódcy Wschód (Oberverwaltungschef für die besetzten ehemals polnischen Gebiete beim Oberbefehlshaber Ost), którym został dr Hans Frank, późniejszy Generalny Gubernator, powstała placówka Pressestelle, mająca zajmować się propagandą, kierowana przez dr. Maximiliana du Prela<sup>37</sup>.

Niezależnie od placówki prowadzonej przez du Prela, we wrześniu 1939 r. powołano do życia także agendy PROMI. Były to kolejno oddziały – Reichspropagandaamt (RPA) I, II, III w Poznaniu, Łodzi i Krakowie. Miały one zakres obowiązków podobny do urzędów propagandy funkcjonujących na poziomie niemieckich okręgów. W ramach ich działalności utworzono zamiejscowe placówki (Aussenstelle) w Warszawie, Radomiu i Lublinie. Tego typu urzędy miały na początku zabezpieczyć majątek polskich redakcji, drukarni czy też rozgłośni radiowych, tak by mogły one służyć celom niemieckiej propagandy<sup>38</sup>.

Uregulowanie i ustabilizowanie struktur administracji propagandowej nastąpiło dopiero po 26 października 1939 r., a zatem po formalnym powołaniu przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych ziem polskich (Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete). Agendy rządowe GG ulokowano w Krakowie, który urósł do rangi siedziby władz Generalnego Gubernatorstwa. Podwawelski gród wydał się bowiem Niemcom elegancki, europejski, pasujący do wizji miasta niemieckiego, co podkreślałoby rzekomą odwieczną więź łączącą ziemię nadwiślańską z Niemcami<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> W tym kontekście, propaganda nazistowskich Niemiec traktowana była przez jej twórców wręcz jako sztuka, ze scenariuszem, oprawą i aktorami. Zob.: B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *Teoria i praktyka...*, s. 53-54.

<sup>37</sup> Maximilian Freiherr du Prel (1904-1945) od samego początku angażował się w działalność ruchu narodowosocjalistycznego. Był też prawnikiem, podobnie jak Frank, którego podwładnym był zresztą w przedwojennym Bund NS Deutschen Juristen. Pracował też w biurze prasowym NSDAP w latach 30., był m.in. kierownikiem berlińskiego oddziału, współpracował także z „Völkischer Beobachter”, organem prasowym nazistów. Zob.: *Rok 1939 w dzienniku Hansa Franka*, oprac. P. Kosiński, Warszawa 2019, s. 33.

<sup>38</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 34-35.

<sup>39</sup> Pomimo to, przez pewien czas wśród kandydatów na centralny ośrodek GG rozpatrywano także Łódź. Nie brano z kolei w ogóle pod uwagę Warszawy. Wybór Krakowa wydał się naturalny i to tam umieszczono centralę niemieckiej propagandy w Generalnym Gubernatorstwie. Zob.: M. Drozdowski, *Kraków jako stolica Generalnego Gubernatorstwa. Wpływ stoleczności na życie miasta*, [w:] *Oblicza wojny. Tom 5*, red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 260.



Ilustracja 1: Gubernator Hans Frank i kierownik Wydziału Oświecenia Publicznego i Propagandy Generalnego Gubernatorstwa Max du Prel (z lewej), 1939-1940, fot. Otto Rosner. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Pomimo że do miasta napłynęła spora rzesza niemieckich urzędników, okupanci zdawali sobie sprawę z problemów nękających aparat propagandy w początkowym okresie działalności i stosunkowo krytycznie oceniali jego funkcjonowanie w pierwszych miesiącach istnienia. Brakowało pracowników, a sroga zima, w połączeniu ze zniszczeniami szlaków komunikacyjnych, utrudniały Niemcom realizację podstawowych zadań z zakresu stworzenia i utrzymania silnie zorganizowanego aparatu propagandotwórczego<sup>40</sup>.

W ramach utworzonej po proklamowaniu Generalnego Gubernatorstwa struktury o charakterze rządowym (formalnie przekształconej w rząd GG w 1941 r.) powstał Wydział

<sup>40</sup> Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], Grundlage und Aufgaben des Propagandaamtes [dalej: Grundlage], 794541 III/443, Unterabteilung Propaganda [Helmuth Gauweiler], 1940, k. 21-22.



Oświecenia Publicznego i Propagandy (Fachabteilung für Volksaufklärung und Propaganda, FAVuP), zorganizowany w oparciu o krakowski Reichspropagandaamt III. Kierował nim początkowo, wspomniany już Max du Prel, którego 18 lipca 1940 r. zastąpił<sup>41</sup> Erich Schmidt<sup>42</sup>, a 1 lutego 1941 r. przez Wilhelma Ohlenbuscha<sup>43</sup>. FAVuP podlegały urzędy na poziomie dystryktu. Szef jednostki działał w ściśle określonych warunkach, wypełniając swoje specjalne zadania w ramach polityki nakreślonej przez Franka. Jednocześnie zaś, jako przedstawiciel PROMI, podlegał jego wytycznym, dostosowywanym do warunków panujących w GG.

Do podstawowych zadań FAVuP należało zatem:

1. Wspieranie Niemców w Generalnym Gubernatorstwie pod względem politycznym i kulturalnym.
2. Informowanie ludności polskiej o przyczynach i przebiegu wojny, szczególnie w odniesieniu do narodu polskiego i o działaniach podejmowanych w Generalnym Gubernatorstwie.
3. Informowanie Niemców o dziele odbudowy prowadzonym w Generalnym Gubernatorstwie.
4. Informowanie innych państw o warunkach panujących w Generalnym Gubernatorstwie i zwalczanie kłamstw na temat GG rozpowszechnianych przez wrogą propagandę.
5. Wyjaśnianie kontekstu historycznego uzasadniającego niemieckie roszczenia do przywództwa w obszarze Wisły<sup>44</sup>.

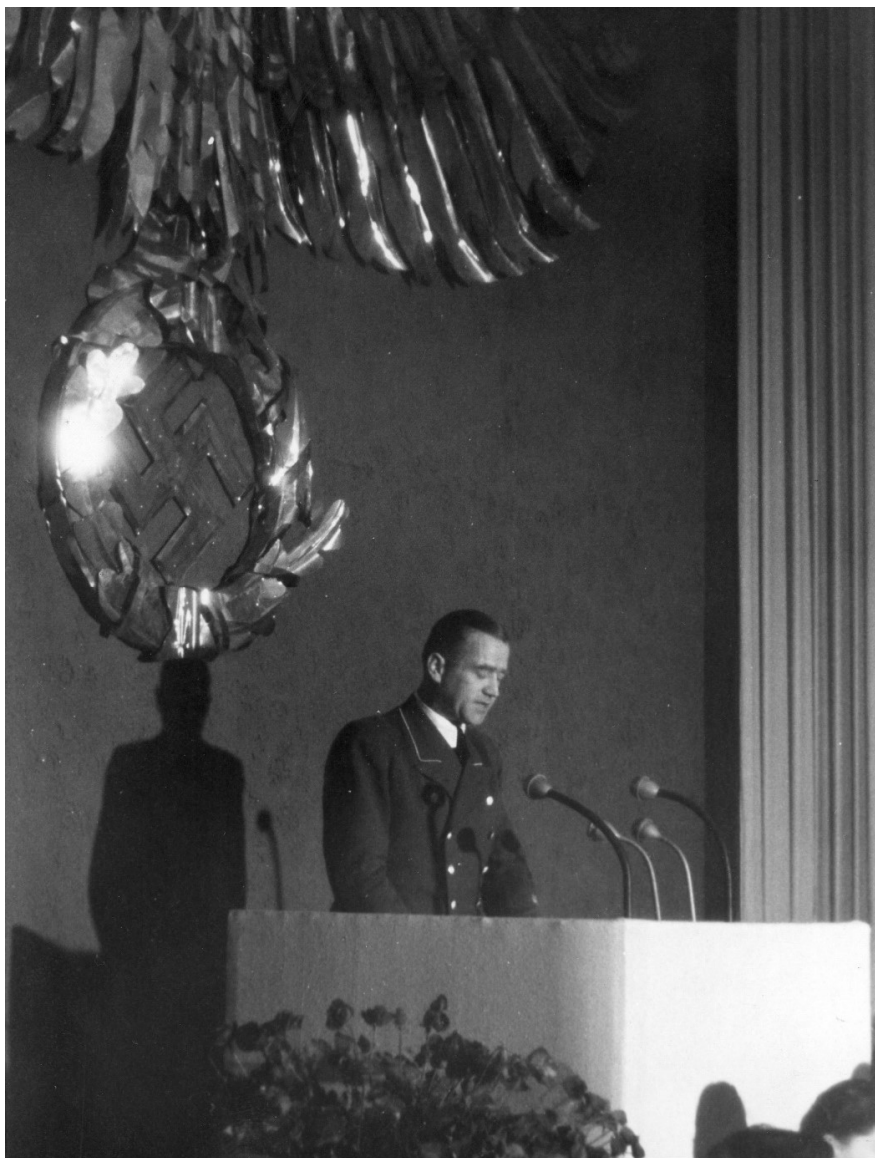
---

<sup>41</sup> Jego odejście z urzędu i wyjazd z Generalnego Gubernatorstwa miało przebieg uroczysty i było połączone z organizacją niewielkiej wystawy poświęconej dotychczasowej działalności Wydziału. Du Prel złożył także sprawozdanie, którego egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej pod sygn. BJ 794541 III, 443. O samej zmianie na stanowisku i przebiegu związanych z tym uroczystości szeroko pisała niemiecka prasa, zachwalając dotychczasowe osiągnięcia. Zob.: *Presse und Propaganda-Arbeit im Generalgouvernement aufgebaut*, „Warschauer Zeitung”, nr 168, 18 VII 1940, s. 5.

<sup>42</sup> Erich Schmidt (1900-1981) – w połowie lat 30. XX w. związany z Wydziałem Propagandy Rzeszy w Hamburgu, kierował tamtejszym oddziałem od 1935 r., uchodził za wyróżniającego się, przez co od 1939 r. pracował w Berlinie reorganizując Izbę Kultury Rzeszy. Zob.: L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 76; Schmidt był postrzegany jako osoba porywczą, nadużywająca alkoholu, co wpłynęło na jego odwołanie. Goebbels w swoich wspomnieniach określił nużącą go przypadłość mianem *Tropenkoller*, jak nazywano napady szału występujące niegdyś u mieszkańców niemieckich kolonii leżących w klimacie tropikalnym. Zob.: J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. II, s. 643.

<sup>43</sup> Wilhelm Ohlenbusch (1899-1997) – urzędnik, radca prawny, w latach 30. pracował jako rzecznik prasowy w Hamburgu, później zatrudniony w centrali w Berlinie. Od początku wojny zaangażowany w tworzenie struktur niemieckiej propagandy na ziemiach polskich. Od 26 października 1939 r. kierownik warszawskiego wydziału propagandy. Por.: Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde [dalej: BAL], Distrikt- und Kreisverwaltungen im Generalgouvernement, R 102/186, Wilhelm Ohlenbusch – Personalbogen, 2 I 1941, k. 1-7; Żona Ohlenbuscha, Gertruda, była także zaangażowana w prace na rzecz niemieckiej propagandy w GG. Była właścicielką „Wydawnictwa Polskiego”, które stało za wydaniem antypolskich broszur, szkalujących przedwojenne władze RP.

<sup>44</sup> *Die Propaganda-Zentrale des Generalgouvernements*, „Warschauer Zeitung”, nr 254, 26 X 1940, s. 7.



Ilustracja 2: Wilhelm Ohlenbusch wygłasza przemówienie na otwarciu wystawy „Deutscher Kampf im Osten” z okazji drugiej rocznicy utworzenia Generalnego Gubernatorstwa, X 1941, fot. E. Theuergarten. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

W takiej formie FAVuP pozostawał do wiosny 1941 r., kiedy to został zreorganizowany w Wydział Główny Propagandy (Hauptabteilung Propaganda, HAP). Wówczas też utrwaliły się struktury wewnętrzne, w ramach których funkcjonowały wydziały (Abteilung): I Verwaltung, II Presse, III Propaganda, IV Kultur, V Film, VI Rundfunk, VII Schrifttum und Volkstum<sup>45</sup>. W marcu 1942 r., gdy struktury HAP były już w pełni rozwinięte, lista pracowników Wydziału Głównego Propagandy wynosiła 120 osób, w tym blisko 40 kobiet<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 37-38.

<sup>46</sup> Wśród pracowników znaleźć można nazwisko m.in. Jefima Bogolubowa (zapisano go jako Ewfim Bogoljubow) – rosyjskiego i sowieckiego mistrza szachowego, uczestnika turniejów organizowanych w Generalnym Gubernatorstwie. Zob.: Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Rząd Generalnego Gubernatorstwa [dalej: Rząd GG], 111/1.6/39/9, Wykaz pracowników Wydziału Głównego Propagandy, 9 III 1942, k. 8-11.

Poza wspomnianą wyżej strukturą pozostawał Urząd Szefa Prasy GG (Dienststelle der Pressechef der Regierung des Generalgouvernements), utworzony 15 sierpnia 1940 r. Wcześniej, kompetencje szefa prasowego Generalnego Gubernatora Hansa Franka, pozostawały w gestii kierownika FAVuP, du Prela. Po utworzeniu Urzędu, w ramach tej struktury powołano dwa pionierzy: urzędowy (Dienststelle), w skład którego wchodziły wydziały: I. Opracowania Informacji (Schichtung und Verteilung von Nachrichten), II. Służba Prasowa (Pressedienst), III. Służba Informacyjna (Informationsdienst für Regierung und Verwaltung), IV. Administracja (Allgemeine Verwaltung) i V. Dziennik Urzędowy (Abteilung für amtliche und vertrauliche Veröffentlichungen). W drugim pionierzy funkcjonowały z kolei dwie agencje prasowe: Niemiecka Służba Prasowa GG (Deutscher Pressedienst des Generalgouvernement) i Polskie Wiadomości Prasowe (Polnische Pressenachrichten GmbH), przekształcone następnie w Telepress – Agencję Prasową GG (Nachrichtendienst des Generalgouvernements GmbH)<sup>47</sup>.

Do zadań pierwszego należały wszelkie czynności związane z gromadzeniem wiadomości, koordynacja polityki informacyjnej z poszczególnymi referatami, utrzymywanie kontaktu z pełnomocnikami do spraw prasy przy głównych wydziałach i urzędach rządu GG, praca nad niemieckimi informacjami radiowymi, kontrola wydawnictw prasowych, organizacja wszelkiej maści konferencji prasowych, a także sprawy prasy GG i Rzeszy oraz przekazywanie informacji m.in. dla Generalnego Gubernatora Hansa Franka czy też redakcja wydawnictw urzędowych np. „Anzeiger für das Generalgouvernement”. Z kolei dział drugi, obejmujący agencje prasowe, poza dbałością o przekazywanie informacji, zajmował się m.in. sprawami radia w języku polskim i ukraińskim oraz gazet ściennych dla ludności wiejskiej<sup>48</sup>.

Szefem Prasowym GG mianowano 16 lipca 1940 r. Wilhelma Zarske, który swój urząd sprawował stosunkowo krótko, bo do niespełna końca roku<sup>49</sup>. Później, od 1 stycznia 1941 r. aż do zakończenia niemieckiej obecności w GG, był nim Emil Gassner<sup>50</sup>, urzędnik FAVuP/HAP,

---

<sup>47</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 39.

<sup>48</sup> *Zweieinhalb Jahre Pressearbeit im Generalgouvernement: anlässlich der Einweihung des Hauses der Presse zu Krakau überreicht vom Pressechef der Regierung des Generalgouvernements*, Krakau 1942, s. 5-8.

<sup>49</sup> Wilhelm Zarske (1910-1966) – były redaktor naczelny „Danziger Vorposten”, prezes Związku Niemieckich Dziennikarzy w Gdańsku i zarazem szef prasowy gaulietiera Alberta Forstera. Był także redaktorem „Thorner Freiheit”. Na początku 1940 r. został także mianowany redaktorem naczelnym „Krakauer Zeitung”, dziennika wydawanego dla Niemców w Generalnym Gubernatorstwie. Jego nominacja w połowie lipca 1940 r., przed formalnym powołaniem Urzędu Szefa Prasy GG świadczy o woli rozdzielenia kompetencji obu urzędów, łączonych dotychczas przez du Prela. Po zakończeniu misji w Generalnym Gubernatorstwie, został wysłany do Szwecji, gdzie przebywał w charakterze korespondenta prasowego. Zob.: T. Cieślak, *Toruńskie czasopismo hitlerowskie „Thorner Freiheit” (20 IX 1939-30 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 2, s. 236-237; M. J. Lubelski, *Wilhelm Zarske – najbliższy przyjaciel Forstera*, „Kurier Morski”, 19 III 1948, s. 3.

<sup>50</sup> Emil Gassner (1898-?) – członek NSDAP od początku lat trzydziestych XX w. Zajmował się działalnością partyjną na terenie Austrii, m.in. we Wiedniu. Zob.: L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 83.

kierownik tamtejszego Abteilung II Presse. Zapoczątkowano tym samym unię personalną pomiędzy wydziałem prasowym i szefem prasy. Podległość obu komórek pozostawała jednak rozdzielona, co rodziło spory i komplikacje. Gassner, jako szef prasy, był podporządkowany bezpośrednio Frankowi, a jako urzędnik wydziału propagandy, Ohlenbuschowi. Ten z kolei, mimo że podlegał Generalnemu Gubernatorowi, poczuwał się bardziej do odpowiedzialności przed Goebbelsem, aniżeli przed Frankiem<sup>51</sup>.



Ilustracja 3: Emil Gassner – Szef Prasowy Rządu Generalnego Gubernatorstwa, VIII 1941. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Po utworzeniu urzędu szefa prasowego, wydział prasy FAVuP/HAP zajął się wyłącznie sprawami konkretnych wydawnictw o charakterze periodycznym i ogólną polityką wydawniczą. Udzielał także pozwoleń na druk i rozpowszechnianie wydawnictw prasowych. Podlegały mu wszelkie redakcje dzienników i czasopism o charakterze czysto politycznym. On też sprawował nadzór nad personelem redakcji i drukarń, ustalał wysokość nakładu czy też formy kolportażu prasy. Jednym z ważniejszych zadań wydziału było także badanie rzeczywistych nastrojów społeczeństwa GG w oparciu o prasę podziemną, a także periodyki

---

<sup>51</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 252. Dostępne polskie tłumaczenie dziennika Hansa Franka mówi z kolei: „Gubernator generalny podkreślił, że kierownik do spraw prasy i propagandy w Urzędzie Gubernatora Generalnego (...) jest niezależny i podlega bezpośrednio gubernatorowi generalnemu, ale musi stosować się do ogólnych dyrektyw Ministerstwa Rzeszy do spraw Propagandy”. Zob.: *Rok 1939 w dzienniku...*, s. 47; Spór kompetencyjny ciągnął się niemal do końca wojny i brały w nim udział także czynniki centralne w Berlinie. Por.: BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1457, Zusammenarbeit mit dem Generalgouverneur Reichsminister Dr. Frank, 1942-1944, k. 1-118.

wydawane na emigracji. Śledził również prasę zagraniczną w kontekście pojawiających się na jej łamach informacji o sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie<sup>52</sup>.

Oprócz powyższych struktur, od listopada 1939 r. istniała też osobna placówka w Berlinie, stanowiąca przedstawicielstwo Franka, mianowicie Urząd Pełnomocnika Generalnego Gubernatora (Bevollmächtigte des Generalgouverneurs für die polnischen Gebiete). Na jego czele stał niejaki Wilhelm Hauber<sup>53</sup>. W ramach tej formacji działało kilka wydziałów, m.in. prasowy i propagandowy. Urząd służył przede wszystkim obustronnemu przekazywaniu informacji: zaopatrywał Berlin w wiadomości bieżące z GG, z kolei echa owych wieści w prasie Rzeszy przekazywał do krakowskiej centrali. Od przełomu listopada/grudnia 1939 r. do 24 stycznia 1942 r. na czele wydziału prasy i propagandy wspomnianego urzędu stał Wilhelm Cuypers, następnie Adolf Dressler<sup>54</sup>.

Najpewniej był to także jeden z kanałów służących przesyłowi wytycznych prasowych, które z Berlina kierowano do Krakowa, konkretnie do Ohlenbuscha. Jak już bowiem wspomniano, mimo że formalnie podlegający Frankowi, zobowiązany był on do przestrzegania wytycznych z Berlina. Wiele wskazuje na to, że pełnomocnik Franka brał udział w konferencjach, na których przekazywano redakcjom niemieckich gazet, co i w jaki sposób mają one opisywać na łamach prowadzonych przez siebie wydawnictw<sup>55</sup>.

Konferencje stanowiły główny, obok biuletynów Niemieckiej Agencji Informacyjnej (Deutsches Nachrichtenbüro, DNB) źródłem wiadomości dla prasy w Niemczech. DNB było całkowicie podporządkowane PROMI, przez co Goebbels miał wyłączność na treść wiadomości publikowanych w niemieckiej prasie. Owe biuletyny podlegały rozróżnieniu w zależności od stopnia utajnienia zawartych w nich wiadomości. Były to tzw. kolorowe biuletyny (Farben Dienst): zielone można było cytować dosłownie, niebieskie zawierały treści ogólne przeznaczone dla dziennikarzy, różowe z kolei – informacje, których publikować nie było można. Te w kolorze żółtym stanowiły instrukcje do prowadzenia konkretnych akcji propagandowych, a białe – dostępne wyłącznie dla elity reżimu nazistowskiego – nie były przesyłane redakcjom<sup>56</sup>.

Na wspomnianych już uprzednio konferencjach wyjaśniano w sposób praktyczny, co i w jaki sposób opisywać na łamach prasy. Były to codzienne zebrania – Ministerkonferenz –

---

<sup>52</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 254-255.

<sup>53</sup> Informacja o jego nominacji znalazła swoje odbicie nawet na łamach prasy Generalnego Gubernatorstwa. Por.: *Pełnomocnik Gubernatora Generalnego w Berlinie*, „Goniec Krakowski” [dalej: GK], nr 7, 4 XI 1939, s. 1.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 257; M. Du Prel, *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942, s. 215.

<sup>55</sup> P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 37, 39; L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 257.

<sup>56</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 23, 25.

organizowane w Ministerstwie Propagandy, tzw. konferencje o 11.00 (11-Uhr-Konferenz/Minko). Brali w nich udział m.in. kierownicy wydziałów ministerstwa, urzędnicy odpowiedzialni za poszczególne media, przedstawiciele władz partyjnych, oficerowie łącznikowi, itd. – w sumie ok 20-50 osób. Na konferencjach tych nie ograniczano się do spraw najważniejszych, nierzadko zwracając także uwagę na nawet najdrobniejsze kwestie. Wytyczne przekazywane w ich trakcie nie podlegały dyskusji. Uzupełnieniem powyższych były kameralne zebrania organizowane u samego Goebbelsa, z reguły w sytuacjach wzmożonego napięcia politycznego. W latach 1939-1945 odbyło się ich w sumie ok. 1200.

Bezpośrednio po Minko organizowano Pressekonferenz (Preko), prowadzone przez Otto Dietricha, szefa prasowego Rzeszy. Do listopada 1940 r. miały one formę ustnych instrukcji, posilkowanych dodatkowo streszczeniami-protokołami. Były one przekazywane przez okręgowe urzędy propagandy do pomniejszych redakcji. Zawierały informacje określane jako poufne lub specjalne (Vertraute Informationen, Sonderinformationen) oraz szczegółowe opisy tematów bieżących wraz ze sposobem ich komentowania.

W listopadzie 1940 r. wprowadzono system haseł dnia (Tagesparolen) i haseł tygodnia (Wochenparolen). Ich pomysłodawcą był sam Dietrich, chcący usprawnić istniejący system. Inicjatywę tę szybko podchwycił Goebbels. Wprowadzone w drugim roku wojny hasło dnia mówiło w najbardziej prosty i krótki z możliwych sposobów, jak należy korzystać z otrzymanych informacji, które tematy eksponować, a które nie. Istotną cechą haseł było to, że redakcje musiały stosować się do nich w sposób dosłowny. Na tego typu konferencje dopuszczano ok. 120-130 dziennikarzy, którzy byli przede wszystkim słuchaczami i odbiorcami przekazywanych wytycznych<sup>57</sup>.

Urzędy propagandy Generalnego Gubernatorstwa zobowiązane były do przestrzegania dyrektyw wpływających z Berlina. W stosunku do prasy polskiej, ukraińskiej, ale też i niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa, przyzwalano jednak tu i ówdzie na odstępstwa od ogólnie wytyczonych linii, wynikające ze specyfiki obszaru okupowanej Polski względem Rzeszy. Zarządzał je na własną odpowiedzialność szef prasowy rządu GG. W sprawach dotyczących bezpośrednio Generalnego Gubernatorstwa postępowano wedle zaleceń Hansa Franka<sup>58</sup>.

---

<sup>57</sup> A. Czarnik, *Prasa w Trzeciej Rzeszy. Organizacja i zakres działania*, Gdańsk 1976, s. 140-145; E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 17-18.

<sup>58</sup> *Zweieinhalb Jahre...*, s. 6.

Dyrektywy przekazywane na konferencjach miały wspólny mianownik. Z reguły obracały się wokół schematu: Czy należy pisać na dany temat i kto ma to uczynić? Kiedy i w jaki sposób należy pisać? W którym miejscu wyeksponować daną wiadomość<sup>59</sup>?

Bazę materiałową do działań propagandowych stanowił utworzony w listopadzie 1939 r. Koncern Prasowo-Wydawniczy Kraków-Warszawa (Zeitungsverlag Krakau-Warschau GmbH) z siedzibą główną w Krakowie w pałacu Prasy, gdzie przed wojną mieściła się centrala m.in. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”. Za sprawą swoich agend, był on niemalże jedynym wydawcą prasy na całym obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Instytucja ta podlegała bezpośrednio rządowi Rzeszy, przez większą część istnienia kierował nią Heinz Strozyk<sup>60</sup>.

### 1.1.2. Fenomen propagandy narodowosocjalistycznej

Zjawisko propagandy obecne jest w dziejach ludzkości niemal od początku obecności sformalizowanych struktur państwowych. Konkretnie imperia, państwa, narody czy też społeczności, wykorzystywały proces oddziaływania na podległe sobie grupy ludzi do realizowania własnej polityki lub też uzyskiwania pożądaných efektów. Dopiero jednak na przełomie XIX i XX wieku zjawisko to doczekało się włożenia w ramy badań historycznych. Wówczas też, za sprawą tworzenia się nowoczesnej prasy – pierwszego medium na szeroką skalę wykorzystywanego w celach informacyjnych – zaczęto poważnie traktować wszelkie przejawy oddziaływań na społeczeństwa. Tak narodziła się współczesna propaganda, której formy i narzędzia realizacji opanowali i rozwinęli niemieccy narodowi socjaliści. Równie ważna, co przedstawienie samych struktur tworzących system informacyjny Generalnego Gubernatorstwa, jest zatem próba właściwego zdefiniowania zjawiska propagandy, a także jej narodowosocjalistycznej formy.

W odniesieniu do samej formuły i metody działania propagandystów warto przytoczyć definicje wytworzone na przestrzeni lat przez badaczy podejmujących tę tematykę, przywoływane przez historyków zajmujących się prasą II wojny światowej. W. W. Bidelle pisał: „pod wpływem propagandy każda jednostka zachowuje się tak, jak gdyby jej reakcje były

---

<sup>59</sup> P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939-1945)*, Lublin 1990, s. 13-14.

<sup>60</sup> Heinz Strozyk (1910-1959) – przed wojną pracował jako stażysta w Rzeszy, zdobywał doświadczenie w południowoniemieckich wydawnictwach partyjnych. Jego ojciec, Josef, zarządzał lokalną niemiecką gazetą codzienną wydawaną w Królewskiej Hucie pod nazwą „Oberschlesische Kurier”. Zob.: L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 93.

wynikiem jej własnej decyzji. Szereg jednostek można zmusić do takiego samego zachowania, przy czym każdą pozornie kierują jej własne sądy”<sup>61</sup>. Harold Laswell z kolei uważał, że propaganda ma na celu: „tworzenie jednolitej postawy poprzez manipulowanie ważnymi symbolami”. Leonard Dubb określał ją jako „systematyczne wysiłki poszczególnych ludzi lub grup, podejmowane z myślą o kontrolowaniu postaw innych jednostek lub grup poprzez wysuwanie sugestii, co w konsekwencji pozwala na kontrolę ich postępowania”. Swoją definicję zaproponował także L. Fraser: „Propagandę można zdefiniować jako sztukę zmuszania ludzi do robienia tego, czego by nie robili, gdyby dysponowali wszystkimi danymi dotyczącymi sytuacji”<sup>62</sup>.

Strona polska poczyniła własne badania tego zjawiska, szczególnie w kontekście wspomnianej propagandy niemieckiej. Już w trakcie wojny, emigracyjny polski dziennikarz, korespondent wojenny, pisarz, ale też i lotnik, Władysław Kisielewski, analizując zależności pomiędzy działaniami niemieckiej propagandy a zwycięstwami odnoszonymi przez wojska Hitlera, przedstawił definicję, która dość dobrze oddaje prostotę działań podejmowanych przez Niemców w zakresie polityki informacyjnej i światopoglądowej. Propagandę określił bowiem jako: „Zespół środków oddziaływujących dzięki technice i rozplanowaniu”<sup>63</sup>.

Niemiecka propaganda działała wedle ściśle wyznaczonych reguł, mających w określony sposób wpływać na dane społeczeństwo. Podobne mechanizmy występowały zarówno w samych Niemczech, jak i na terenach okupowanych, w tym w GG.

Aby zatem najpełniej zrozumieć czym była niemiecka propaganda, należy przytoczyć inną, bardziej rozwiniętą i przez to pełniejszą definicję, również autorstwa Kisielewskiego:

„Propaganda jest to świadome i zorganizowane, planowe, o charakterze wpływania duchowego, oddziaływanie bezpośrednie lub pośrednie człowieka na innego człowieka, jednostkę czy grupę, podjęte na skutek, lub w imię, potrzeb indywidualnych lub zbiorowych celem:

-wywołania zamierzonej reakcji psychofizycznej (czucia, myślenia, reagowania, współdziałania w realizacji, przyjęcia mniej lub bardziej świadomego, dobrowolnego, chętnego i spontanicznego, podanego sobie celu, środka, idei, lub odwrotnie;

-zaniechania reakcji współdziałania, oraz

---

<sup>61</sup> B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka...*, s. 8-9.

<sup>62</sup> S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 39.

<sup>63</sup> W. Kisielewski, *Polowa zwycięstw Hitlera*, Londyn 1942, s. 3.



-dalszego rozpowszechniania tego celu, idei”<sup>64</sup>.

To jednak założenia. A jak wyglądała rzeczywistość? Przywołując badacza dziejów niemieckiej propagandy, Eugeniusza Cezarego Króla, fenomen skuteczności propagandy niemieckiego narodowego socjalizmu można sprowadzić do rzetelnego i konsekwentnego przestrzegania kilku podstawowych zasad.

Po pierwsze, należało prezentowane treści, niezależnie od formy czy środka przekazu uprościć. Tego typu relacje musiały mieć także właściwy ładunek emocjonalny, aby odpowiednio oddziaływał na odbiorcę. Koniecznym było także powtarzanie danej tezy, treści bądź tematu w określonym czasie i w odpowiedni sposób. Tak wytworzony materiał wpajano odbiorcom, którzy za sprawą pełnej kontroli mediów przez państwo, nie mieli większej szansy dotrzeć do innego źródła<sup>65</sup>.

Miało to na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu zarówno od strony nadawcy, jak i odbiorcy. Propaganda stoi bowiem pośrodku działań informacyjnych i perswazyjnych. Odbiorca, pozostający w stałym związku z nadawcą, akceptuje i adaptuje nowe zachowania, reakcje bądź odczucia w oparciu o proces komunikacji, na który składa się przekaz informacji (dzielenie się ideami, wyjaśnianie, instruktaż) i sztuka perswazji (wpływanie na zachowania, wzmacnianie postaw, zmiana zachowania/postawy)<sup>66</sup>.

Proces ten widać na przykładzie stosunku niemieckiego okupanta do Polaków. Wyraźnie zarysowują się nadawcy i odbiorcy treści propagandowych, o odmiennych poglądach, interesach i zamierzeniach. Sam proces przekazywania informacji, bez odpowiedniego bagażu perswazyjnego, byłby z pewnością niewystarczający do osiągnięcia celu. Zupełnie inną kwestią pozostaje jakość i forma manipulacji polskim społeczeństwem oraz to, czy tego typu akcja propagandowa mogła osiągnąć jakikolwiek skutek.

Niemiecką propagandę na ziemiach polskich cechowała również trwałość prowadzonych działań. Stosując klasyfikację ze względu na zależność w czasie między przekazem a dotyczącymi go wydarzeniami<sup>67</sup>, w zależności od sytuacji, odpowiadała ona zarówno systemowi propagandy poprzedzającej – przygotowującej do danych okoliczności czy

---

<sup>64</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>65</sup> E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 87.

<sup>66</sup> B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka...*, s. 10.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 40-41.

zdarzeń<sup>68</sup>, towarzyszącej – prowadzonej równoległe z wydarzeniami<sup>69</sup>, jak i następczej – opiniotwórczej, opisującej zjawisko wedle wytycznych, tożsamy z interesami Rzeszy<sup>70</sup>.

Działania propagandowe realizowane przez Niemców na obszarze okupowanej Polski wynikały także z geograficznego umiejscowienia tego terytorium. Generalne Gubernatorstwo, choć formalnie nie włączone do Rzeszy, do połowy 1941 r. stanowiło wschodnie rubieże niemieckiego imperium. Po ataku na Związek Sowiecki stało się obszarem tranzytowym, przez który przechodziło zaopatrzenie niemieckich jednostek walczących z Sowietami. Zapewnienie spokoju poprzez sprawną kontrolę nad ludnością podbitego terytorium leżało w interesie Niemców. Jak słusznie bowiem stwierdził cytowany już Kisielewski, powołując się na zmarłego jeszcze przed wybuchem II wojny światowej brytyjskiego archeologa, wojskowego i podróżnika, płk. Thomasa Edwarda Lawrence'a: „Propaganda nie zastąpi siły zbrojnej, lecz siła zbrojna pozbawiona dobrej propagandy ma podwójnie trudne zadanie do spełnienia”<sup>71</sup>.

Niezależnie od przyjętej definicji, propaganda realizowana była przez Niemców na wielu polach i przy wykorzystaniu najrozmaitszych metod. Do głównych środków przekazu należała prasa oraz radio. Oprócz tego, w mniejszym stopniu, posilkowano się słowem pisanym przy pomocy broszur, ulotek czy plakatów. Wykorzystywano także obraz ruchomy, w przypadku Generalnego Gubernatorstwa było to kino, w Rzeszy, także telewizja.

### 1.1.3. Normy prawne regulujące funkcjonowanie okupacyjnego aparatu propagandy

Niemiecka propaganda funkcjonowała w ściśle określonych ramach. Było to możliwe z uwagi na szereg rozporządzeń sankcjonujących zarządzony przez Niemców stan rzeczy. Normy prawne wytworzono między październikiem 1939 a październikiem 1940 r. Spora ogólnikowość ich treści pozwalała okupantowi w sposób dowolny interpretować wytworzone przez siebie przepisy.

---

<sup>68</sup> Na przykład akcje przygotowujące odbiorcę do przyszłych kampanii zbrojnych podejmowanych przez Niemcy. Zob.: P. Kołtunowski, *Propagandowe przygotowywanie agresji hitlerowskiej z lat 1940-1941 w „Krakauer Zeitung”, „Dzieje Najnowsze”* 1985, nr 1, s. 149-163.

<sup>69</sup> W tym kontekście, np. wytyczne i sposób realizacji przekazu w zakresie informowania o działalności polskiego rządu na uchodźstwie i Polskich Sił Zbrojnych. Zob.: W. Grott, *Polski rząd na uchodźstwie i Polskie Siły Zbrojne na łamach niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2022, nr 1, s. 249-268.

<sup>70</sup> Doskonałym przykładem jest tu kampania prowadzona po upublicznieniu informacji o mordzie dokonany w Katyniu przez Sowietów, ale także chociażby akcja propagandowa mająca miejsce po śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie na Gibraltarze. Zob.: W. Grott, *Katastrofa na Gibraltarze w ujęciu niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2022, nr 1, s. 109-127.

<sup>71</sup> W. Kisielewski, *Propaganda...*, s. 13.

Pierwszym aktem prawnym sankcjonującym kwestie propagandowe w Generalnym Gubernatorstwie było Rozporządzenie o wydawaniu utworów drukarskich z dn. 26 października 1939 r. Wskazywano w nim sposób oddawania do druku i rozpowszechniania utworów drukarskich wszelkiego rodzaju, ukazujących się periodycznie lub nieperiodycznie, na co należało uzyskać stosowne zezwolenie. Przepisy wykonawcze leżały w gestii kierownika urzędu propagandy<sup>72</sup>.

Z końcem miesiąca wydano z kolei Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie, które wprowadzało wymóg uzyskania zezwolenia na dalszą działalność wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw wydawniczych. Wprowadzono także kontrolę sprawowaną przez powołany do tego celu Urząd Wydawniczy<sup>73</sup>. Instytucja ta zakończyła swój żywot w marcu 1940 r., gdy wydano Drugie rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie, znoszące jej działalność<sup>74</sup>.

Wspomniane powyżej normy prawne sankcjonowały przepisy wykonawcze. Pierwsze z nich, do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydaniu utworów drukarskich, nosiło datę 20 marca 1940 r. Nakładało ono obowiązek składania przez drukarnie (w tym także pracownie litograficzne i fotochemiczne, tzw. zakłady fotokopijne i kliszowania, powielarnie i przedsiębiorstwa i zakłady podobnego rodzaju dla celów powielania utworów duchowych) lub osoby zamierzające takową prowadzić, wniosków o zezwolenie na dalsze funkcjonowanie<sup>75</sup>. Z kolei Drugie rozporządzenie wykonawcze, wydane 5 września 1940 r., wprowadzało wymóg uzyskania zezwolenia w przypadku zamiaru publikowania materiałów takich jak:

- książki, broszury, druki okolicznościowe, ulotki, programy, druki pismem kluczowym, książki adresowe, wykazy lub kartoteki, druki na prawach manuskryptu i specjalnych;

- mapy, atlasy, globusy, przewodniki, plany miast, kalendarze informacyjne, obrazy, plakaty, albumy, tablice ścienna z sentencją lub hasłem, widokówki, szkicowniki, odbijanki i gry towarzyskie;

- wszelkiego rodzaju nuty;

- dzienniki, czasopisma, ilustrowane dzienniki lub czasopisma, pisma fachowe, informacyjne lub związkowe;

---

<sup>72</sup> „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete/Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” [dalej: „Verordnungsblatt des GG”], nr 1 z 26 października 1939 r., Rozporządzenie o wydawaniu utworów drukarskich, s. 7-8.

<sup>73</sup> „Verordnungsblatt des GG”, nr 3 z 2 listopada 1939 r., Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie, s. 19.

<sup>74</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil I, nr 22 z 28 marca 1940 r., Drugie rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie, s. 113.

<sup>75</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil II, nr 23 z 28 marca 1940 r., Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydaniu utworów drukarskich z dnia 20 marca 1940 r., s. 186.

-archiwalia, roczniki, kalendarze i druki w formie kalendarzy, almanachów;  
-poradniki, suplementy, dzieła zbiorowe, wydawnictwa zeszytowe, dodatki, arkusze uzupełniające i okładki.

Ponadto postanowienie to nakładało m.in. obowiązek uzyskania zezwolenia w zakresie nakładu, upiększania czy też przechowywania matryc, kliszy lub płyt drukarskich. Wyszczególniono tryb uzyskiwania poszczególnych pozwoleń w zależności od przeznaczenia. Nałożono również obowiązek przesyłania każdorazowo trzech egzemplarzy przed ekspediowaniem do właściwego dla miejsca wydania szefa okręgu wydziału propagandy. Nakaz ten dotyczył także druków wydanych od 1 września 1939 r., niezależnie czy zostały one wykonane i wydane z zezwoleniem, czy też bez<sup>76</sup>.

Trzecie postanowienie wykonawcze sankcjonowało prowadzenie istniejących i otwarcie nowych księgarń. Tutaj także nałożono obowiązek posiadania zezwolenia. Nazwę Deutsche Buchhandlung zarezerwowano wyłącznie dla przedsiębiorców niemieckich. Księgarnie polskie otrzymały zakaz sprzedaży literatury światopoglądowej i politycznej – decyzję o tym, co należy uważać za dzieła o takim charakterze, miał podejmować w przypadkach wątpliwości właściwy szef okręgu wydziału propagandy. Można było sprzedawać wyłącznie literaturę beletrystyczną bądź fachową z zaznaczeniem, że sprzedaż niemieckich książek tego typu może być wzbroniona, jeśli w okolicy znajduje się księgarnia niemiecka<sup>77</sup>.

Postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 31 października 1939 r. nakładało z kolei zakaz wydawania broszur, czasopism, kalendarzy i utworów muzycznych w nakładzie własnym na obszarze Generalnego Gubernatorstwa<sup>78</sup>. Istniał ponadto nakaz dostarczania egzemplarzy obowiązkowych do bibliotek państwowych w Krakowie i Warszawie<sup>79</sup>.

Rozporządzenia dotyczące zagadnień wydawniczych były podpierane normami prawnymi z zakresu działalności kulturalnej. Rozporządzenie o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 8 marca 1940 r. nakładało nadzór FAVuP/HAP m.in. nad

---

<sup>76</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil II, nr 61 z 23 września 1940 r., Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu druków z dnia 5 września 1940 r., s. 487-489.

<sup>77</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil II, nr 67 z 5 listopada 1940 r., Trzecie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich z dnia 24 października 1940 r., s. 514; Idem, Czwarte postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich z dnia 26 października 1940 r., s. 515.

<sup>78</sup> Idem, Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 31 października 1939 r. o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 października 1940 r.; Wydaje się jednak, że zakaz ten nie był ściśle przestrzegany, gdyż w 1943 r. nakładem własnym ukazała się w Warszawie książka znanego polskiego germanofila Władysława Studnickiego pt. *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939-1941*. Precedens ten być może dotyczył poruszanej przez autora tematyki, wpisującej się w ówczesny front antykomunistycznej propagandy.

<sup>79</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil I, nr 55 z 20 września 1940 r., Rozporządzenie o dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych do bibliotek państwowych Krakau i Warschau z dnia 1 września 1940 r., s. 285-286.

osobami aktywnie zaangażowanymi w działalność na rzecz piśmiennictwa, prasy czy fotografii. Rozumiano przez to współdziałanie przy produkcji, reprodukcji, duchowej lub technicznej przeróbce, rozpowszechnianiu, utrzymywaniu, itd<sup>80</sup>.

Postanowienia wykonawcze do tego rozporządzenia dotyczyły zakazu domokrażnego handlu książkami i czasopismami, a także wprowadzały obowiązkową rejestrację wydawców osób wykonujących zawody twórcze<sup>81</sup>.

Tego rodzaju normy prawne sankcjonowały kwestie piśmiennicze w Generalnym Gubernatorstwie. Na ich podstawie niemożliwe było dalsze funkcjonowanie jakichkolwiek niezależnych polskich gazet czy wydawnictw.

Powyższe rozporządzenia dopełniały przepisy normujące posiadanie radioodbiorników przez ludność polską. Szybko bowiem zdano sobie sprawę, że Polacy nie powinni mieć własnych urządzeń tego typu, gdyż rodziło to obawy o możliwość przechwytywania przez nich audycji zagranicznych bądź nielegalnych. Z tego względu, niemieccy okupanci dość szybko wprowadzili stosowne przepisy regulujące tę kwestię. Pierwsze z nich pojawiły się w Warszawie już 20 października (opublikowane tydzień później) i dotyczyły natychmiastowej konfiskaty wszelkich aparatów radiowych do 5 listopada 1939 r. Policję upoważniono do przeprowadzenia poszukiwań nieoddanych aparatów. Odbiorniki miały być przekazywane w 26 punktach zbiorczych – komisariatach polskiej policji. Rozporządzenie podpisał komisarz Rzeszy na m. stołeczne Warszawę – dr Helmut Otto, jednak jak wskazują kolejne akty prawne, na niewiele się ono zdało<sup>82</sup>.

Tego rodzaju rabunek radioodbiorników prowadzono szerzej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Co ciekawe, swoje własne wyjaśnienia owych zarządzeń, Niemcy zamieszczali na łamach prowadzonej przez siebie prasy. Jak zatem można wyczytać z „Wiadomości Chełmskich”<sup>83</sup>: „To zarządzenie niema na celu bynajmniej szykanowania mieszkańców, raczej służy spokojnej odbudowie terenów pozostających pod zarządem władz niemieckich”<sup>84</sup>.

---

<sup>80</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil I, nr 21 z 20 marca 1940 r., Rozporządzenie o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 8 marca 1940 r., s. 103-104.

<sup>81</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil II, nr 47 z 10 lipca 1940 r., Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 8 marca 1940 r. o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 5 lipca 1940 r., s. 399; „Verordnungsblatt des GG”, Teil II, nr 52 z 23 sierpnia 1940 r., Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 8 marca 1940 r. o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 18 sierpnia 1940 r., s. 424-425.

<sup>82</sup> *Obwieszczenie Komisarza Rzeszy na miasto Warszawę w sprawie aparatów radiowych*, „Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy”, nr 6, 22 X 1939, s. 1.; M. J. Kwiatkowski, *Polskie radio w konspiracji 1939-1944*, Warszawa 1989, s. 12-13.

<sup>83</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>84</sup> *Dlaczego konfiskuje się radia?*, „Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskie”, nr 3, 8 XI 1939, s. 1.

To cyniczne wyjaśnienie nijak miało się do rzeczywistości, co zresztą przyznali sami wydawcy gazety już kilka wersów niżej, wyjaśniając rzeczywiste przyczyny decyzji:

„Słuchanie zagranicznych stacyj, które przez swoją propagandę nieprawdziwą pragną w narodzie zaprowadzić niepokój, zabronione jest również na starych terenach Rzeszy, jednak zjednoczony naród niemiecki stojący za swoim Wodzem, jest tak zdyscyplinowany, że poddaje się wszelkim zarządzeniom wydanym przez władzę. U miejscowej ludności, tak krótki czas od chwili okupacji nie może być brany z całą pewnością w rachubę, by nie słuchano stacyj zagranicznych, zatem zakaz niebyłby respektowany. Rozgłaszano by wiadomości a niepokój zapanowałby w narodzie, który łatwowiernie wierzy podjudzającym mowom i różnym bredniom o strasznych uciskach (...). Z chwilą jednak zakończenia tych prac wszelkie odbiorniki radiowe zostaną zwrócone właścicielom”<sup>85</sup>.

Wspomniana dyscyplina mieszkańców starej Rzeszy nijak się miała jednak do rzeczywistości. Choć faktycznie, niemieckie władze zakazały Niemcom słuchać zagranicznych rozgłośni radiowych już 1 września 1939 r., ci w coraz większym stopniu sięgali jednak właśnie do zewnętrznych źródeł pochodzących z zagranicy<sup>86</sup>.

Wydane 15 grudnia 1939 r. Rozporządzenie o konfiskacie i oddaniu aparatów radiowych wskazywało, że „Wszelkie aparaty radiowe wraz z przynależnościami, jak również wszelkie części składowe takich aparatów zostają z natychmiastową mocą skonfiskowane”. Pozbawienie Polaków odbiorników miało nastąpić w terminie do 25 stycznia 1940 r. Oddanie powinno nastąpić w urzędach władz gminnych, a w miastach – w wyznaczonych komisariatach policji. Wyjątki poczyniono dla obywateli niemieckich i narodowości niemieckiej, jak również dla władz posiadających aparaty ze względów służbowych. Wówczas to, w miejsce konfiskaty, należało dany radioodbiornik zgłosić. Pewne ustępstwa poczyniono także w stosunku do Ukraińców i Górali, których to w „poszczególnym wypadku” starostowie miejscy mogli zwolnić od konieczności oddania aparatu, przy zachowaniu obowiązku zgłoszenia faktu jego posiadania<sup>87</sup>.

Wspomniane rozporządzenie na niewiele się zdało, gdyż Polacy niechętnie pozbywali się swoich radioodbiorników. Jak zanotował Hans Frank w swoim dzienniku pod datą 2 marca

---

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 297-298.

<sup>87</sup> „Verordnungsblatt des GG”, nr 13 z 21 grudnia 1939 r., Rozporządzenie o konfiskacie i oddaniu aparatów radiowych z dnia 15 grudnia 1939 r., s. 225-226.

„w samej tylko Warszawie przed wybuchem wojny znajdowało się 140 tysięcy radiodbiorników, oddano zaś zaledwie 87 tysięcy. Należy przypuszczać, że znaczna część została zniszczona podczas działań wojennych; mimo wszystko jednak sporo aparatów radiowych pozostało po mieszkaniach, piwnicach itp”<sup>88</sup>.

Z czasem teoretycznie złagodzone przepisy, dopuszczając możliwość posiadania przez Polaków radiodbiorników po uzyskaniu specjalnego zezwolenia wydawanego przez Niemiecką Poczta Wschodu (Deutsche Post Osten). W praktyce jednak, wykonywanie tego przepisu ograniczano niemal wyłącznie do osób pochodzenia niemieckiego, tak że w sposób formalny ludność polska nie była w stanie uzyskać zgody na legalne posiadanie radiodbiorników<sup>89</sup>. Do września 1940 r. wniosków o zgodę na posiadanie i słuchanie radia w całym Generalnym Gubernatorstwie wpłynęło zresztą raptem zaledwie 500. W szczytowym momencie, w styczniu 1943 r., w GG zarejestrowanych urządzeń było raptem 30 tys. Ich właścicielami byli niemal wyłącznie reichsdeutsche i volksdeutsche<sup>90</sup>.

#### 1.1.4. Pozapiśmienne narzędzia indoktrynacji w GG

Równie ważnym elementem przekazu informacji, obok gazet, było wspomniane radio. W III Rzeszy realizowało ono politykę indoktrynacyjną, przybierając charakter medium zdominowanego przez treści wychwalające niemieckość, w szczególności zaś partię i wodza, Adolfa Hitlera. Pomimo swego propagandowego wydźwięku, cieszyło się ogromną popularnością. Szacuje się, że w 1942 r., na 23 mln gospodarstw domowych Niemiec, przypadało 16 mln radiodbiorników, zatem prawie 70% Niemców znajdowało się w bezpośrednim oddziaływaniu radia. Polacy w Generalnym Gubernatorstwie od radia zostali niemal całkowicie odcięci, przynajmniej formalnie. W zamian udostępniono im megafony uliczne, rozlokowane głównie w większych miastach, a także wozy obwoźne<sup>91</sup>.

Trwały też dywagacje nad możliwością stworzenia czegoś na kształt radiofonii prywatnej, w wydaniu wyłącznie dla Polaków. W lipcu 1940 r. warszawska filia Philips Werke

---

<sup>88</sup> Cyt. za: J. A. Żurawski, *Polskie radio w służbie konspiracji 1939-1944. Wilno-Londyn-Warszawa*, [w:] *Polskie radio w czasie II wojny światowej*, red. A. Budzyński, K. Jasiewicz, Warszawa 2015, s. 137.

<sup>89</sup> „Verordnungsblatt des GG”, Teil I, nr 35 z 7 maja 1940 r., Rozporządzenie w sprawie posiadania i używania sprzętu radiotechnicznego w Generalnym Gubernatorstwie (Ordynacja radiowa) z dnia 13 kwietnia 1940 r., s. 167-171.

<sup>90</sup> S. Fikus, *Spory wokół kształtu niemieckiej radiofonii w okupowanej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 2, s. 59-60.

<sup>91</sup> E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 281-290.

AG wykonała na zlecenie Hansa Franka prototyp specjalnego odbiornika radiowego. Jednozakresowe urządzenie z zaplombowaną tylną ścianką, posiadające wyłącznie możliwość regulowania siły głosu, miało w maksymalny sposób zapobiec słuchaniu przez ludność polską niepożądanych audycji radiowych przy jednoczesnym zapewnieniu im możliwości odbioru treści nadawanych przez Niemców. Aparat wyposażono ponadto w odtwarzacz płyt i przyłączy do głośników, by mógł nadawać się on do wykorzystania w miejscach publicznych oraz w zakładach pracy. Poprzestano jednak wyłącznie na fazie prototypu, nie wprowadzając urządzenia do produkcji na szerszą skalę, a tym samym odcinając Polaków od legalnego radia<sup>92</sup>.

Ludności polskiej pozostały zatem wyłącznie megafony uliczne (Lautsprecher), które funkcjonowały od lata 1940 r., przekazując informacje w języku polskim. Dość szybko ludność ochrzciła je mianem „szczekaczek” lub „krzykaczek”, co podkreślało pogardliwy stosunek Polaków do tego narzędzia przekazu wiadomości. Pomimo takiego podejścia, głodne wiedzy społeczeństwo polskie dość często gromadziło się wokół nich, szczególnie w czasie gdy rozgrywały się wydarzenia przełomowe lub podawano istotne dla sprawy polskiej treści (np. informacje dotyczące odkrycia grobów polskich oficerów zamordowanych przez Sowieców w Katyniu)<sup>93</sup>.

Pierwotny plan zakładał założenie systemów głośnikowych najpierw w 40 miastach powiatowych, a później w 40 innych miejscowościach w celu dostarczenia ludności, głównie analfabetom, dodatkowych wiadomości. Nie udało się tego zrealizować z uwagi na trudności natury technicznej i finansowej (wzrost kosztów). Ostatecznie, mimo zapewnień, że do połowy stycznia 1940 r. uda się zainstalować 40 systemów, zrealizowano instalacje jedynie 11 do połowy lipca 1940 roku (z czego 7 do marca)<sup>94</sup>.

Nie powiodły się też próby zapewnienia obwoźnych furgonetek nagłośnieniowych. Do końca czerwca 1940 r. na stanie znajdowało się jedynie 5 tego typu maszyn o wątpliwej przydatności z uwagi na ich stan techniczny.

Wiadomości przekazywane przez „szczekaczki” pochodziły z niemieckiego serwisu informacyjnego. Były specjalnie przeredagowane. Wydano szereg wytycznych w zakresie realizacji propagandy przy pomocy megafonów ulicznych. Wiadomości przekazywane przez „szczekaczki” miały zatem dotyczyć przede wszystkim: rozporządzeń władz niemieckich,

---

<sup>92</sup> Ibidem, s. 612; *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 148, 262.

<sup>93</sup> T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 52.

<sup>94</sup> Latem 1940 r. udało się w końcu rozbudować sieć „szczekaczek” o czym pisali m.in. autorzy prasy konspiracyjnej. Przykładowo, w sierpniu 1940 r. uruchomiono sieć megafonów ulicznych w Warszawie. Por. „Biuletyn Informacyjny”, 30 VIII 1940, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 249.



wydarzeń znaczących dla miejsca prezentacji treści, ukazania beznadziejności przedwojennej władzy w kraju – o ile to konieczne dla zrozumienia zmiany stosunków po nastaniu niemieckiej administracji, czy też krótkich relacji z ostatnich wydarzeń politycznych ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń wojennych.

Zastrzegano przy tym żeby odnosić się do polskiej mentalności. Wytyczne nakazywały, aby m.in. podkreślać patronat świętego w odniesieniu do konkretnego dnia. Zalecano powolne powtarzanie szczególnie ważnych fragmentów zarządzeń. Istotne było akcentowanie rozwoju i dobrobytu kraju pod niemieckim zarządem – podobnie jak samej sytuacji w Rzeszy, w kontraście do czasów polskich. Wydarzenia „z ostatniej chwili” lub specjalne, miały być podawane w sposób umiarkowany, by niepotrzebnie nie pobudzać ludności<sup>95</sup>.

Przykładowo w Krakowie „szczekaczki” znajdowały się na Rynku Głównym, przy pl. Szczepańskim czy koło Poczty Głównej i Dworca Głównego. Nadawano przez nie rozporządzenia władz, komunikaty, a także audycje propagandowe. Początkowo głośniki radiofonii kablowej odzywały się dwukrotnie – o godzinach 12.00 i 17.00. Z czasem, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej – sześciokrotnie<sup>96</sup>.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednej formie przekazu informacji. Jak reklamowano na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego”, od końca maja 1940 r. rozpoczęto wyświetlanie w polskich kinach „Wiadomości Filmowych Guberni Generalnej”, przemianowanych następnie na „Tygodnik Dźwiękowy Guberni Generalnej”<sup>97</sup>. Jego premiera odbyła się w krakowskim kinie „Świt”. Była to niemiecka, polskojęzyczna kronika filmowa, wzorowana na przedwojennej kronice Polskiej Agencji Telegraficznej. Każdy seans wyświetlany w kinach był poprzedzony owym, z reguły kilkunastominutowym, sprawozdaniem tygodniowym. Polski lektor relacjonował w nim najważniejsze wydarzenia bieżące zarówno w Generalnym Gubernatorstwie, jak i na całym świecie. Szczególną wagę

---

<sup>95</sup> BJ, Grundlage, 794541 III/443, Vorwort des Abteilungsleiters [Max Du Prel], 1940, k. XIII-XVI; Idem, Allgemeine Übersicht [Emil Gassner], 1940, k. 7, 22-25. Niestety w dokumentacji archiwalnej zgromadzonej w zasobie Biblioteki Jagiellońskiej brakuje zapowiadanego w spisie treści tegoż dokumentu rozdziału poświęconego stricte ulicznemu megafonom.

<sup>96</sup> A. Czocher, „Gadzinówki” i „Szczekaczki” ze wspomnień o okupowanym Krakowie, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12, s. 20.

<sup>97</sup> Niestety pełen zasób „Tygodnika Dźwiękowego Guberni Generalnej” nie zachował się do dnia dzisiejszego, gdyż uległ zniszczeniu w trakcie powstania warszawskiego. Ocalałe jednostki, czyli 88 głównie dwuaktowych kronik trwających po ok. 20-30 minut, stanowią ciekawe źródło do dziejów niemieckiej propagandy w Generalnym Gubernatorstwie i zasługują na własne, wnikliwe opracowanie. Por.: T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 9.

przykładano do wydarzeń frontowych, związanych z działaniami niemieckiej armii w kampanii na wschodzie<sup>98</sup>.

O doniosłości owych kronik przekonywali sami Niemcy: „W ciągu 10 minut, jakie kronika zajmuje w całym programie filmowym, przesuwiają się przed oczami widza sceny, które szczególnie u prymitywnych ludzi przewyższają oddziaływanie słowa drukowanego. Ludzie ci widzą, jak pod ochroną niemieckiego Wehrmachtu i niemieckiej policji zarząd niemiecki kieruje całością życia gospodarczego tego dotkniętego wojną kraju”<sup>99</sup>.

## 1.2. Charakterystyka prasy polskojęzycznej

Prasa wydawana przez Niemców w języku polskim<sup>100</sup> na terenie Generalnego Gubernatorstwa, pomimo swego proniemieckiego charakteru stanowiła podstawowe źródło informacji dla ludności polskiej na tym obszarze. Polskie społeczeństwo bardzo szybko ochrzciło ją mianem prasy gadzinowej, a poszczególne tytuły nazywano np. „szmatławcami”, lub dosadniej – „kurwarami”, jak w przypadku „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

Genezy pierwszego określenia upatrywać należy w dwóch źródłach. Jedno z nich tyczy się okresu I wojny światowej i wydawanego wówczas przez okupacyjne władze niemieckie w Warszawie pisma „Godzina Polski”, które nazywane było przez jego odbiorców, z uwagi na propagandowy charakter, „Gadziną Polski”<sup>101</sup>. Być może jednak, pochodzenia tegoż określenia należy szukać jeszcze wcześniej. W czasach Otto von Bismarcka, gdy realizowana była polityka zjednoczeniowa Niemiec pod władzą Prus, definiowano nim pisma subsydiowane z tajnych „gadzych” funduszy - Reptilienfonds<sup>102</sup>.

Polska prasa konspiracyjna opisując niemieckie gazety wydawane w j. polskim określała je jako: „czasopisma-gady, zdradliwie oblekające się w skórę polskiej mowy, aby

---

<sup>98</sup> „Tekst tygodnika jest mówiony po polsku. Zdjęcia, montaż i ujęcie tematów bardzo interesujące”. Zob.: *Polski tygodnik w kinach warszawskich*, „Nowy Kurier Warszawski” [dalej: NKW], nr 135, 11 VI 1940, s. 2; Jednym z lektorów owej kroniki był Andrzej Szalawski, aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, znany z późniejszych ról m.in. Juranda ze Spychowa w filmie „Krzyżacy” z 1960 roku. Zob.: B. Januszewski, *Kino pod okupacją. Wojenne losy i postawy polskich filmowców (1939-1945)*, Gdańsk-Warszawa 2021, s. 172.

<sup>99</sup> Cyt. za: K. Trojanowski, *Świnie w kinie. Film w okupowanej Polsce*, Warszawa 2018, s. 163.

<sup>100</sup> Ukazywała się także prasa w języku niemieckim oraz ukraińskim. Na jej temat zob. np.: G. Hryciuk, *Prasa ukraińska i ukraińskojęzyczna w Galicji Wschodniej w latach 1939-1944*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 3, s. 47-66; T. Cieślak, *Szkice z historii czasopiśmiennictwa niemieckiego w Polsce*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, nr 2, t. VII, s. 181-197.

<sup>101</sup> S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 10.

<sup>102</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 2-3.

jadem swej treści zatruwać organizm polskiego narodu. Mowa drukowana tych pism jest polska, ale mózg i ręka nimi kierująca – niemiecka”<sup>103</sup>.

Niezależnie od rzeczywistego rodowodu terminu „prasa gadzinowa”, niemal od samego początku polskie społeczeństwo uznawało, że powołana w miejsce dotychczasowych polskich gazet prasa, była niczym więcej jak tubą propagandową niemieckich władz okupacyjnych. Okupanci sądzili zresztą: „Poprzez prasę (...) i piśmiennictwo trzeba było zdobyć wpływ na polską opinię publiczną, który służy naszym celom politycznym, nie przyczyniając się zarazem do wzmocnienia polskiego życia zbiorowego czy też do podtrzymania polskiej tradycji”<sup>104</sup>. Pomimo tego, Polacy nauczyli się czytać między jej wierszami, o czym wspominają kronikarze opisujący wydarzenia z czasów drugiej wojny światowej<sup>105</sup>. Dochodziło wręcz do sytuacji, w których na łamach pism konspiracyjnych, pouczano polskich czytelników jak mają prasę niemiecką czytać<sup>106</sup>.

#### 1.2.1. Początki prasy niemieckiej w języku polskim

Niemal od samego początku niemieckiej obecności na centralnych i południowych obszarach Polski dało się zauważyć, jaki będzie stosunek okupanta do dotychczasowego systemu prasowego działającego na tym terytorium. Przedwojenne gazety określali oni jako nic nie warte, wnoszące swą kłamliwą agitacją znaczący wkład w podburzanie narodu polskiego do wojny z Niemcami. Polska prasa zdaniem nazistów pozostawała również zależna od Żydów<sup>107</sup>.

Szybko zatem powzięto decyzję dotyczącą całkowitego przemodelowania systemu prasowego. Pierwsze efekty tych działań widoczne były niemalże od początku niemieckiej obecności na ziemiach polskich, jeszcze przed zarządzonym podziałem terytorium Rzeczypospolitej, które przypadło III Rzeszy. Zezwolenie na funkcjonowanie w nowych warunkach uzyskały nieliczne efemeryczne gazety w języku polskim. Tworzyli je w dużej mierze polscy dziennikarze, łudzący się jeszcze wówczas nadzieją co do możliwości kontynuacji swej pracy w miarę normalnych warunkach.

---

<sup>103</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 9 I 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 360.

<sup>104</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 144.

<sup>105</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. I, s. 129.

<sup>106</sup> E. Cytowska, *Funkcje prasy w okresie okupacji*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 2, s. 110-111.

<sup>107</sup> M. Du Prel, *Das Generalgouvernement...*, s. 148-149.

Wśród szeregu gazet powołanych wówczas przez Niemców, na wyróżnienie zasługują dzienniki. Wydawano je w Krakowie, jak „Dziennik Krakowski” (8-13 IX 1939) i wznowiony w jego miejsce „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (14 IX-26 X 1939). Wydawcą tego drugiego był początkowo Józef Flach, później przeszło ono w ręce niemieckie (Lüdeman Reischer, Dagobert Dürr)<sup>108</sup>.

W Częstochowie w tym samym czasie wydawano „Goniec Częstochowski” (14 IX-3 XI 1939), który miał niewiele wspólnego ze swym szanowanym, przedwojennym poprzednikiem o tym samym tytule, prowadzonym przez Franciszka Wilkoszewskiego. Częstochowska gazeta przeszła pod nadzór Paula Majunke-Langego, związanego z wrocławskim urzędem propagandy. Wymieniano także w nagłówku niejakiego Franciszka Sowińskiego, późniejszego redaktora naczelnego „Nowego Kuriera Warszawskiego”, a w praktyce – najpewniej fikcyjną postać<sup>109</sup>.

Ukazywały się w tym czasie gazety takie jak „Gazeta Kielecka” (2 lub 3 X-1 XII 1939), będąca swego rodzaju kontynuacją przedwojennego pisma. Jej wydawcą był Zarząd Miejski w Kielcach (red. Tadeusz Jackowski). Była dwuszpaltowa, tworzona w języku niemieckim i polskim. Łącznie wydano 10 numerów gazety. Jej kontynuację stanowił „Ekspres Kielecki”, ukazujący się drukiem od 15 grudnia 1939 r. do lutego 1940 r. (redaktorzy: Stanisław Kiedrzyński, Tadeusz Jackowski, Wacław Chmurzyński). W odniesieniu do tej gazety, jako swego rodzaju ciekawostkę, należy wspomnieć fakt publikacji na jej łamach pod odważnym tytułem artykułu *Niemcy muszą być zniszczone* (nr 8 z 12 I). Był to co prawda przedruk z francuskiego pisma, jednak opublikowanie tego rodzaju materiału można uznać za pewien ewenement<sup>110</sup>.

Stosunkowo krótko ukazywała się także gazeta wydawana w Chełmie – „Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskie” (12 X-24 XII 1939). Wydrukowano w sumie raptem dziewięć numerów i jeden dodatek nadzwyczajny tego pisma. Był to organ prasowy „Komendanta Placu” i burmistrza miasta Chełma. Pomimo wydania niewielu numerów, na jego

---

<sup>108</sup> J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939-1945*, [w:] *Prasa polska 1939-1945*, red. J. Łojek, Warszawa 1980, s. 16-17.

<sup>109</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 19-20; Mało prawdopodobnie brzmią tezy wysnuwane przed laty przez Witolda Mielczarka, jakoby postać ta została wymyślona specjalnie, by zmylić polskiego czytelnika, kojarzącego nazwisko Sowińskiego z Wilkoszewskim. Zob.: W. Mielczarek, *Polityczna propaganda goebbelsowska i prasa niemiecka w Częstochowie w latach 1939-1945*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” 1978, nr 101: „Nauki Społeczno-Ekonomiczne”, z. 12, s. 137, 143.

<sup>110</sup> Adamczyk M., „Gadzinowa” prasa na Kielecczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej, [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939-1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk i J. Jarowiecki, Kraków-Kielce 1979, s. 172-173; Idem, *Propaganda hitlerowska w dystrykcie radomskim*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. 6, s. 209-211.

łamacz odnaleźć można nazwiska kilku redaktorów: R. Ransmayer, Wischeropp, Gefreiter H. Freund<sup>111</sup>.

W Radomiu od 10 października 1939 r. wydawano z kolei „Kurjer Radomski” (wydawca: Czesław Oziomek, redaktor: Bolesław Słupnicki). Pismo ukazywało się do 1 marca 1940 roku. Oprócz tego, w literaturze przedmiotu spotyka się informacje o szerzej nierozpoznanych tytułach jak „Express Lubelski”<sup>112</sup>, „Głos Lubelski” czy „Gazeta Radomskowska”<sup>113</sup>.

Niemiecka prasa w języku polskim wydawana na terenie Generalnego Gubernatorstwa w swoich ostatecznych ramach rozpoczęła działalność w połowie października 1939 r. gdy powzięto pierwsze decyzje polityczne dotyczące okupowanych obszarów. Wówczas to, kilka dni po proklamowaniu Generalnego Gubernatorstwa, w Łodzi (której terytorialna przynależność stała pod znakiem zapytania) zebrali się wysocy rangą dygnitarze nazistowscy, dyskutujący m.in. nad kształtem polityki informacyjnej skierowanej w stronę Polaków. Na konferencji przeprowadzonej 31 października 1939 r. w obecności generalnego gubernatora Hansa Franka powzięto decyzję dotyczącą kierunku rozwoju prasy w języku polskim. Ustalono m.in., że powinna mieć ona „wyłącznie charakter informacyjny, (...) nie może być to prasa wyrażająca poglądy”<sup>114</sup>.

Taki stan rzeczy utrzymywał się do końca 1939 r. Przez te kilka miesięcy tolerowano pewną niezależność redakcji poszczególnych tytułów prasowych, nierzadko odnoszących się swą nazwą do przedwojennych odpowiedników. Szybko jednak zdano sobie sprawę z potencjału kryjącego się w prasie oraz postanowiono całkowicie uzależnić od siebie wszelkie aspekty polityki informacyjnej. Z początkiem 1940 r. ostatecznie porzucono dotychczasową ideę „prasy bez poglądów”<sup>115</sup>. Szło to w parze z reorganizacją systemu wydawniczego i powstawaniem nowych, w pełni zależnych od centrali gazet. Wówczas też powołano do życia polskojęzyczną agencję prasową, przekazującą przygotowane w odpowiedni sposób treści informacyjno-opiniotwórcze. Zrozumiano bowiem, że bez sprawnie działającego, realizowanego przy pomocy gazet, systemu propagandowego nie da się długofalowo opanować

---

<sup>111</sup> Analizę tego krótkotrwałego wydawnictwa przeprowadził Adam Puławski, zob.: A. Puławski, *Charakterystyka „Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskich”*, „Rocznik Chełmski” 2017, t. 21, s. 73-92.

<sup>112</sup> W zbiorach Biblioteki Narodowej zachował się jeden numer tego pisma noszący datę 21 X 1939 r.

<sup>113</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 21-22.

<sup>114</sup> *Rok 1939 w dzienniku...*, s. 47.

<sup>115</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 248-250; Opinie w sprawie przeciwdziałania pogłoskom ze strony Polaków jak i wrogiej propagandy wśród kręgów niemieckich władz i wojska zaczęły pojawiać się już w listopadzie 1939 r. Wcześniej, bo już we wrześniu, rozumiano, że pozostawienie Polaków bez jakiegokolwiek prasy może negatywnie wpłynąć na uspokojenie nastrojów, jak i być przyczynkiem do realizacji propagandy komunistycznej z za Buga. Por. Idem, *Reptile journalism...*, s. 33, 47.

społeczeństwa podbitego narodu, które to zaczęło się coraz lepiej organizować i tworzyć własne, konspiracyjne kanały informacyjne. Od 1940 r. prasa służyła jako „środek kierującego oddziaływania”<sup>116</sup>.

### 1.2.2. Niemiecka, polskojęzyczna prasa GG (1939-1945)

Wspomniane uprzednio tytuły prasowe w dużej mierze nie przetrwały zbyt długo. W ich miejsce powołano dzienniki funkcjonujące przez niemal cały okres okupacji niemieckiej. W każdym dystrykcie istniała przynajmniej jedna tego typu gazeta. Centralnym ośrodkiem prasowym był Kraków, z którego wszelkie dyrektywy i nakazy dotyczące publikowanych treści napływały do pozostałych ośrodków, w których wykształciła się gazeta w języku polskim. Ewenementem na skalę Generalnego Gubernatorstwa stał się dystrykt radomski. Jako jedyny doczekał się aż czterech dzienników. Palmę pierwszeństwa dzierżyła jednak Warszawa, gdzie zaczął ukazywać się „Nowy Kurier Warszawski” (11 X 1939-17 I 1945, red. Kurt Seidel). Kolejny był „Goniec Krakowski”, powołany w miejsce „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” (27 X 1939-18 I 1945, red. Karl Leopold Reischer). Oprócz tego ukazywał się „Kurier Częstochowski”, który zastąpił „Gońca” (4 XI 1939-16 I 1945). Pismo to pretendowało do miana organu katolickiego Generalnego Gubernatorstwa. W Lublinie ukazywał się z kolei „Nowy Głos Lubelski” (20 I 1940-VII 1944, red. Brunon Widera), w Radomiu – „Dziennik Radomski” (1 III 1940-I 1945, red. Karl Leopold Reischer), w Kielcach – „Kurier Kielecki” (1 III 1940-I 1945, red. Karl Leopold Reischer), a w Jędrzejowie – „Nowy Czas” (22 XII 1939-30 IX 1943, red. Joachim Bonk, Karl Leopold Reischer). Po niemieckim ataku na ZSRS i przyłączeniu do Generalnego Gubernatorstwa Małopolski Wschodniej pod nazwą dystryktu Galicja, powołano do życia także „Gazetę Lwowską” (9 VIII 1941 – 19 VII 1944, red. Feliks Rufenach, Aleksander Schedlin-Czarliński, Georg Albert Lehmann)<sup>117</sup>.

<sup>116</sup> BJ, Grundlage, 794541 III/443, Unterabteilung Presse - Nachrichtenpolitik (Behring), 1940, k. 128.

<sup>117</sup> Praktycznie każdy z tych tytułów prasowych doczekał się odrębnej analizy w formie przynajmniej artykułu. Oprócz wspomnianych już monografii Moniki Napory i Sebastiana Piątkowskiego na temat „Dziennika Radomskiego” i Grzegorza Hryciuka o „Gazecie Lwowskiej”, były to np.: T. Cieślak, *Hitlerowskie czasopismo „Nowy Kurier Warszawski”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, nr 1, s. 162-169; Idem, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim. I: „Goniec Krakowski” (27 X 1939-18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1969, nr 4, s. 569-579; W. Mielczarek, *Polityczna propaganda goebbelsowska...*, s. 133-164; P. Kamela, *„Nowy Głos Lubelski” 1940-1944*, „Rocznik Lubelski” 2010, nr 36, s. 115-143; M. Adamczyk, *„Gadzinowa” prasa na Kielecczyźnie...*, s. 171-177; R. Piasecka-Strzelec, *„Nowy Czas” (1939-1945) – polskojęzyczne pismo gadzinowe dystryktu radomskiego w świetle nieznanego zbioru prywatnego, „Czasopiśmiennictwo. Przeszłość i teraźniejszość”* 2019, t. 1, s. 53-117; Idem, *Źródła informacji ujawniane na łamach prasy „gadzinowej” w świetle periodyku „Nowy Czas” (1939-1943)*, „Czasopiśmiennictwo przeszłość i teraźniejszość” 2021, t. 3, s. 75-103.

Nakład powyższych dzienników pozostawał stosunkowo płynny i różnił się w zależności od okresu. W dostępnej literaturze przedmiotu funkcjonują następujące dane statystyczne dla poszczególnych dzienników: „Nowy Kurier Warszawski” – 200-430 tys., „Goniec Krakowski” – 60 tys., „Kurier Częstochowski” – 27,5-33 tys., „Nowy Głos Lubelski” – 20 tys., „Dziennik Radomski” – 30 tys., „Kurier Kielecki” – 20-30 tys., „Nowy Czas” – 30 tys., „Gazeta Lwowska” – 50-65 tys. egzemplarzy<sup>118</sup>.

Wysoki nakład szedł w parze ze stosunkowo niską ceną detaliczną poszczególnych dzienników. W przypadku głównych tytułów wydawanych w Generalnym Gubernatorstwie, widać pewną tendencję wzrostu cen, spowodowaną m.in. ograniczeniami w dostępności papieru. „Nowy Kurier Warszawski” kosztował początkowo 20 groszy. Zmiana nastąpiła na początku lipca 1943 r. Wówczas cenę podniesiono do 25 groszy, co argumentowano właśnie wzrostem kosztów techniczno-sprzedażowych<sup>119</sup>. Opłata za „Gońca Krakowskiego” wynosiła początkowo 10 groszy, by w połowie lutego przejściowo (w ramach raptem jednego numeru z 21 II) osiągnąć 15, następnie 20, aż do ceny 25 groszy, ustalonej również, jak w przypadku warszawskiej gazety od 1 lipca 1943 r. „Kurier Częstochowski” kosztujący początkowo 10 groszy (15 w przypadku sprzedaży zamiejscowej), w 1940 r. wychodził w cenie 20, a od lipca 1943 r. – 25 groszy. „Gazeta Lwowska” z kolei początkowo kosztowała 30 kopiejek, z uwagi na okres sowieckiej okupacji i nieuregulowanie kwestii waluty na tym obszarze. Później jej cena wynosiła 20 groszy, by od lipca 1943 r. wzrosnąć do 25 groszy.

Widać zatem, że cena ustalana była, pomimo wzrostów w połowie 1943 r., na przystępnym poziomie. Niemcom zależało bowiem, aby propaganda dotarła do jak najszerszego grona odbiorców. Robotnik budowlany w Krakowie w 1941 r. zarabiał od 130 do 360 zł miesięcznie. W przemyśle, dla lat 1941-1943, można było liczyć na wynagrodzenie rzędu 206-323 złotych. Nieco bardziej złożony system płacowy występował w administracji publicznej. Wynagrodzenia kształtowały się w przedziale od 170 do 420 zł (w Warszawie i Krakowie nieco więcej). Nieliczni, jak np. aparaczczyki ściśle podporządkowani Niemcom, zarabiali nawet 700-800 złotych. Najwyższą pensję, jeżeli chodzi o Polaków, pobierał Feliks Młynarski – prezes Banku Emisyjnego, zarabiający 6000 zł. Prasa wydawana przez Niemców była zatem dostępna pod względem cenowym, nawet w sytuacji codziennego jej zakupu. Warto przy tym dodać, że np. cena chleba w obrocie legalnym wynosiła od 50 do 63 groszy<sup>120</sup>.

<sup>118</sup> W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 198-201; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna...*, s. 84-88; *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 318.

<sup>119</sup> *Zmiana w cenie prenumeraty „N. K. W.”*, NKW, nr 153, 30 VI 1943, s. 3.

<sup>120</sup> *Okupowana Polska w liczbach*, red. M. Grądzka-Rejak, K. Janicki, D. Kaliński, R. Kuzak, S. Pawlina, A. Zaprutko-Janicka, Warszawa 2022, s. 142, 145.

Dla powyższych wydawnictw nieznane są dokładne założenia organizacyjne ani schematy funkcjonowania. Archiwalia dotyczące ich bieżącej działalności w dużej mierze zaginęły bądź też uległy zniszczeniu. Nieliczne zachowane dokumenty traktujące o funkcjonowaniu prasy codziennej, znalazły swoje odzwierciedlenie np. w formie przedruków w tekście Witolda Mielczarka, który był w posiadaniu pewnej ich liczby, opisujących działalność „Kuriera Częstochowskiego”<sup>121</sup>.

Oprócz prasy codziennej ukazywały się także czasopisma quasi-kulturalne – przede wszystkim przeznaczone dla ludności miejskiej oraz magazyny dla wsi. Do tej pierwszej grupy zaliczyć należy: „Ilustrowany Kurjer Polski”<sup>122</sup> (13 X-5 XI 1939 i 28 II 1940-14 I 1945, red. Włodzimierz Szczypczyk, Hans Apfel, Mirau, nakład 50 tys.), „7 dni” (11 V 1940-22 VII 1944, red. Teodor Piekarski, czyli Gustaw Becker-Endermann, nakład 30-40 tys.), „Co miesiąc powieść” (VII 1940-VI 1944, red. Teodor Piekarski, nakład 10-30 tys.), „Fala” (V 1940-IV 1943, red. Teodor Piekarski, nakład 10-30 tys.). Ich cena również pozostawała na stosunkowo niskim poziomie. Przykładowo, „Ilustrowany Kurjer Polski”, kosztował od 20 groszy w 1939 r., poprzez podwyżkę do 30, aż do 40 groszy od 1941 r.

Do czasopism wiejskich zaliczyć należy z kolei: „Siew” (18 VIII 1940-14 I 1945, red. Jerzy Zwoliński, czyli Georg Albert Lehmann, nakład 50 tys.), „Rolnik” (4 V 1941-7 XII 1944, red. Florian/Franciszek Łorzyński, czyli Franz Peter Lorz, nakład 50 tys.), „Nowiny” (VII 1940-V 1944, redaktor i nakład nieznany) i „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów” (III 1942-VII 1944, red. Georg Aurel Machura, Emmerich Ehrler, nakład nieznany)<sup>123</sup>.

Zarówno czasopisma miejskie jak i magazyny wiejskie były pismami o niskim poziomie merytorycznym. Pozornie próbowały one naśladować przedwojenne polskie wydawnictwa, jednak publicystyka lansowana na ich łamach dalece odstawała poziomem od tej sprzed 1939 r. Niektóre z nich, jak „Fala”, z racji swej obsceniczności, były uważane za szczególnie szkodliwe<sup>124</sup>.

---

<sup>121</sup> Przedstawiony materiał dotyczy m.in. nakładu „Kuriera Częstochowskiego” w zależności od okresu jego wydawania. Zob.: W. Mielczarek, *Polityczna propaganda goebbelsowska...*, s. 156-158.

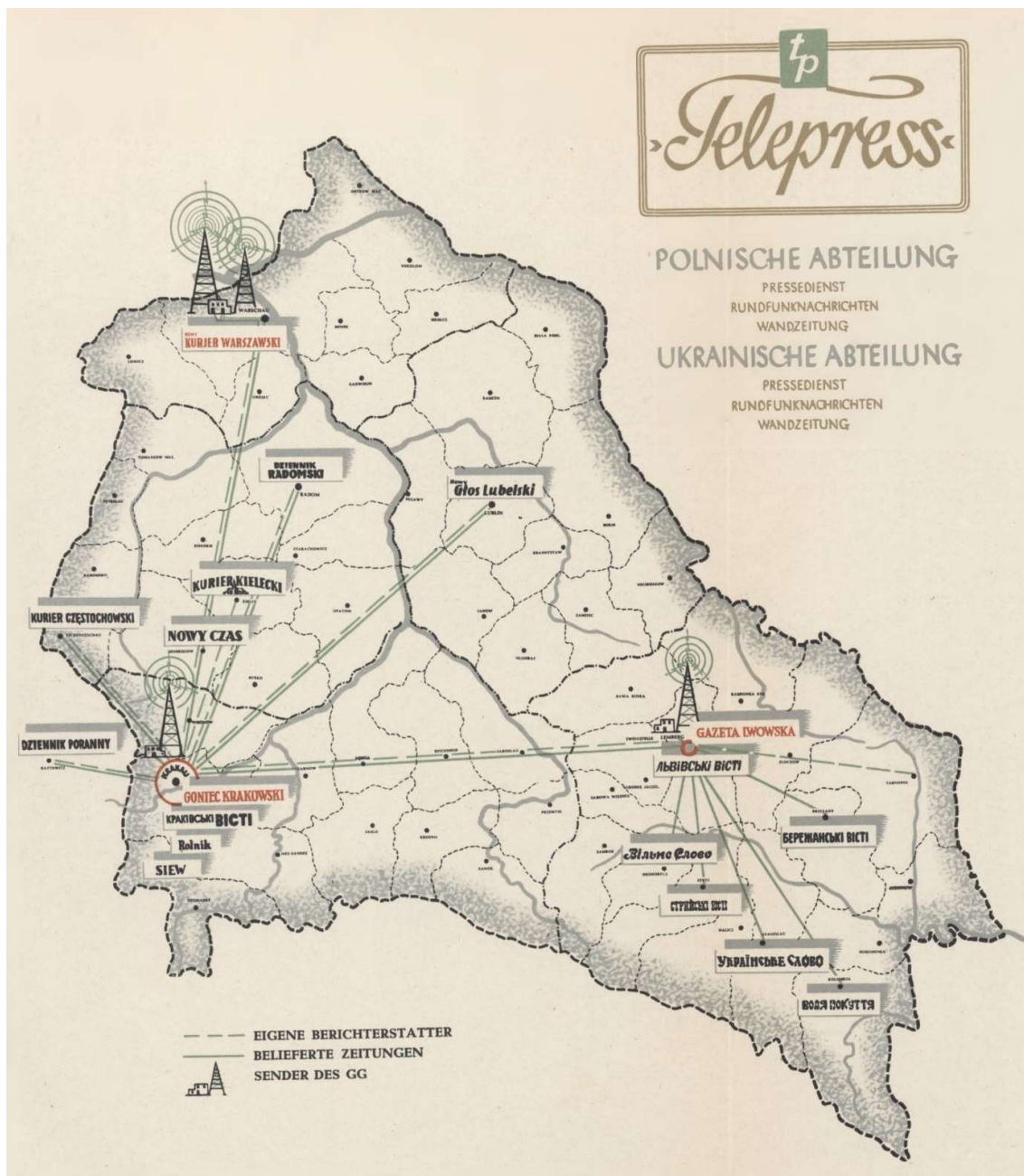
<sup>122</sup> Wedle sprawozdania złożonego przez Du Prela, czasopismo ilustrowane zaczęto drukować w celu dotarcia do analfabetów. Por.: BJ, Grundlage, 794541 III/443, Unterabteilung Presse (Emil Gassner), 1940, k. 118.

<sup>123</sup> W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 198-201; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna...*, s. 89-93.

<sup>124</sup> Także i te czasopisma w dużej mierze doczekały się swoich osobnych opracowań w formie artykułów. Zob.: P. Gacek, *Propaganda kulturalna w „Gadzinówkach” (na przykładzie „Gońca Krakowskiego” i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w latach 1939-1941)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 2, s. 101-112; K. Woźniakowski, *7 dni (1940-1944). Quasi-kulturalny gadzinowy tygodnik warszawski*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1-2, s. 146-177; Idem, *Gadzinowy miesięcznik beletrystyczny „co miesiąc powieść”*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 1993, nr 2, s. 87-99; Idem, *Fala (1940-1943). Gadzinowy magazyn beletrystyczno-rozrywkowy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1996, nr 1-2, s. 117-130; K. Urbański, „Nowiny”. *Urzędowa gazeta okupacyjna dla wsi polskiej (1940-1944)*, „Muzea Walki” 1983, t. XVI, s. 107-118.



Oprócz wymienionych dzienników i czasopism istniał także system kilkunastu – kilkudziesięciu (w zależności od okresu) periodyków fachowych, a także czasopisma szkolne („Ster”, „Mały Ster”), które zastąpiły wycofane polskie podręczniki<sup>125</sup>.



Ilustracja 4: Zasięg oddziaływania prasy godzinowej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa po niemieckim ataku na ZSRS. Źródło: Zweieinhalb Jahre Pressearbeit im Generalgouvernement: anlässlich der Einweihung des Hauses der Presse zu Krakau überreicht vom Pressechef der Regierung des Generalgouvernements, Krakau 1942.

<sup>125</sup> Część z nich także doczekała się opracowania, np.: K. Woźniakowski, *Oficjalne polskojęzyczne periodyki Generalnego Gubernatorstwa z zakresu medycyny, farmacji i weterynarii (1940–1944)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, nr 2, s. 173–208; E. C. Król, *Niemieckie czasopisma w języku polskim dla szkolnictwa polskiego w Generalnej Guberni („Ster”, „Mały Ster”, „Zawód i Życie”)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1, s. 109-122.

Dla ludności żydowskiej Niemcy stworzyli własne medium, publikowane w języku polskim<sup>126</sup> – „Gazetę Żydowską” (23 VII 1940-30 VIII 1942, red. Fritz Seifer).

W końcowej fazie wojny wydawano z kolei tzw. neogadzinówki – pisma o charakterze antykomunistycznym, proniemieckim, zagrzewające do wsparcia czynu budowy umocnień (kopania szańców), ale także dezinformacyjne (fałszywe pseudokonspiracyjne), np. „Przełom”, „Gazeta Narodowa”, „Straż nad Bugiem”, i tym podobne<sup>127</sup>.

W okresie niemieckiej okupacji Polski, na terenie Generalnego Gubernatorstwa w sumie ukazywało się kilkadziesiąt tytułów prasowych, które określić można mianem „gadzinowych”. Stoi to w olbrzymim kontraście do przedwojennej polskiej prasy i mnogości tytułów prasowych, jakie się wówczas ukazywały<sup>128</sup>.

Także poza Generalnym Gubernatorstwem funkcjonowała prasa w języku polskim wydawana przez Niemców. Do najważniejszych jej tytułów należały gazety informacyjne, jak „Dziennik Poranny” (3 I 1940-12 XII 1941, red. Karl Leopold Reischer, Georg Aurel Machura), funkcjonujący jako mutacja krakowskiego „Gońca”. W jego miejsce uruchomiono z czasem „Dziennik ogłoszeń dla ludności polskiej powiatów Bendsburg [Będzin], Bielitz [Bielsko], Blachstädt [Blachownia], Sosnowitz [Sosnowiec] i Warthenau [Zawiercie]” (1 VIII 1942-17 I 1945, red. Richard Czechowski, Josef Lamza). Nakłady obu pism pozostają nieznane. Gazeta ukazywała się we wschodnim pasie rejencji katowickiej, stanowiącej zgodnie z wolą Hitlera część Rzeszy.

Z kolei w Wilnie, po wyswobodzeniu miasta z rąk bolszewików w 1941 r., rozpoczęto wydawanie polskojęzycznej gazety pod nazwą „Goniec Codzienny” (26 VII 1941-2 VII 1944, red. Czesław Ancerewicz, Feliks Lubierzyński, nakład 34-46 tys.). Pismo to miało mocno antysowiecki charakter<sup>129</sup>.

Oprócz tego wydawano jeszcze kilka innych gazet, w tym także pisma kierowane do robotników przymusowych czy też gazetki jenieckie.

Warto w tym miejscu przywołać artykuły opublikowane w „Kurierze Częstochowskim”<sup>130</sup> w marcu i w maju 1941 r. Według przedstawionej w nich narracji, wysoki nakład dzienników Generalnego Gubernatorstwa był sukcesem, który osiągnięto pomimo

---

<sup>126</sup> Zaważyła kwestia finansowa i ideologiczna – powołanie pisma w języku innym niż polski (jidysz, hebrajski) wymagałoby zatrudnienia w tym celu osobnego cenzora. Por.: BJ, Grundlage, 794541 III/443, Unterabteilung Presse (Emil Gassner), 1940, k. 120.

<sup>127</sup> K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna...*, s. 88 i n.

<sup>128</sup> Przykładowo, w 1937 r. ukazywało się na terenie całego kraju 2962 gazet różnego typu, w tym 184 dzienniki i 422 tygodniki. Zob., *Mały Rocznik Statystyczny*, R. 10, Warszawa 1939, s. 345.

<sup>129</sup> K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna...*, s. 105 i n.

<sup>130</sup> Brak podobnych tekstów w pozostałych dziennikach polskojęzycznych wskazuje, że była to inicjatywa częstochowskiej gadzinówki.

krótkiego czasu wydawania owych gazet. Artykuł ten, stanowił swego rodzaju list pochwalny, sławiący sukcesy odniesione na polu wydawniczym, ale i sprawozdanie z dotychczasowej działalności na polu prasowym.

Jak pisano: „Dziennik jest bowiem artykułem, którego nie można Czytelnikowi narzucić, ale który czytelnik dobrowolnie nabywa dla własnej przyjemności lub potrzeby”. Autor tego tekstu zapomniał tym samym o powszechnym głodzie informacji, którego doświadczyli mieszkańcy okupowanej Polski po likwidacji całego systemu prasowego w pierwszych tygodniach wojny<sup>131</sup>.

Po dwóch miesiącach, w częstochowskiej prasie jednak się zreflektowano, pisząc: „Nie należy ukrywać tego, iż społeczeństwo polskie początkowo odnosiło się do nowych dzienników z daleko posuniętą rezerwą”<sup>132</sup>. Taki był też powód sięgania do gazet w języku niemieckim: „Nie jeden też, władając językiem niemieckim wołał przeczytać dziennik berliński, hamburski czy wiedeński, jak gazetę drukowaną w języku polskim”. Z czasem nastawienie to uległo zmianie a ludność zaczęła przekonywać się do prasy polskojęzycznej, wobec faktu „że poziom tej prasy podnosił się z dnia na dzień”<sup>133</sup>. Pisano również, że: „Jeśli więc dziś dzienniki u nas cieszą się niebywałą zaiste rekordową poczytnością, to mogą wyłącznie całą zasługę przypisać faktowi, iż czytelnik uznał, że zarówno charakter informacji, jak i rodzaj materiału podawanego przez pisma odpowiada jego potrzebom i zainteresowaniom”<sup>134</sup>.

Wspomniano rolę współpracowników prasy gadzinowej: „Zdolni literaci i felietoniści, którym początkowo wypadki wojenne wytrąciły pióro z ręki, biorą się coraz liczniej do pracy, dzięki czemu też w dziennikach polskich pojawia się coraz więcej – no i coraz lepszych – utworów polskiego pióra. (...) a niejedyn czytelnik, który odważy się wyrazić swoje zdanie (...) i wyśle list do redakcji ze swoją opinią, może wkrótce potem wyczytać z zadowoleniem własny artykuł wydrukowany w tysiącach egzemplarzy”<sup>135</sup>.

Nie zabrakło pochwały dla szerokiej bazy źródłowej prasy, powołującej się nie tylko na materiały niemieckie, ale też na pracę własną polskich dziennikarzy czy nawet artykuły tłumaczone z „obozu nieprzyjacielskiego”. Zaniechano w tym kontekście jednakże podania informacji, że wykorzystywano je wyłącznie do oczernienia aliantów lub też do celów własnej propagandy<sup>136</sup>.

<sup>131</sup> *Duże nakłady polskich gazet*, „Kurier Częstochowski” [dalej: KCz], nr 58, 11 III 1941, s. 5.

<sup>132</sup> *Oblicze współczesnej prasy polskiej*, KCz, nr 108, 10 V 1941, s. 1-2.

<sup>133</sup> *Duże nakłady polskich gazet...*, KCz, s. 5.

<sup>134</sup> *Oblicze współczesnej...*, KCz, s. 2.

<sup>135</sup> *Duże nakłady polskich gazet...*, KCz, s. 5.

<sup>136</sup> *Ibidem*.

O sukcesie prasy polskojęzycznej wydawanej przez Niemców, autor jednego z tych artykułów nie omieszczał napisać:

„Prasa polska na polskich ziemiach wywiązała się z tych trudnych zadań bez zarzutu, czego najlepszym dowodem jest jej dzisiejsza poczytność i zaufanie, którym obdarza ją szeroki ogół czytelników. Zdobyło się to oczywiście nie jednego dnia, ale trwała i konsekwentną pracą w ciągu długich miesięcy, podczas których niejednokrotnie miało się okazję przekonać opinię publiczną, iż celem nowej prasy polskiej jest służenie ogólnemu dobru i że ta prasa idzie po linii rzetelnego i bezstronnego informowania czytelnika. (...) Omawiając zatem dorobek prasy polskiej na naszych ziemiach należy bezstronnie stwierdzić, iż zasłużyła ona sobie nie tylko na uznanie, ale i na wdzięczność szerokich rzesz polskiego ogółu czytelniczego”<sup>137</sup>.

Owe pochwały wysławiające dorobek prasy gadzinowej, obracały się wokół argumentów całkowicie oderwanych od rzeczywistości. Polskie społeczeństwo, głodne informacji, czytało prasę wydawaną przez Niemców, gdyż była najłatwiej i najszybciej dostępnym źródłem wiedzy. Z tegoż zainteresowania nie wynikał jednak tak wysoki nakład poszczególnych gazet. Chodziło bowiem przede wszystkim o dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców, aby krzewić niemiecką wersję wydarzeń wszędzie tam, gdzie to możliwe. Prasa w języku polskim była zatem niczym więcej, jak tubą niemieckiej propagandy i wbrew temu co twierdzili autorzy tekstów opublikowanych w „Kurierze Częstochowskim”, nie zasługiwała na żadne uznanie.

### 1.2.3. Współpracownicy

Z niemiecką prasą współpracowali polscy dziennikarze, pełniący z reguły pomniejsze funkcje. Niemal całość spraw decyzyjnych spoczywała w rękach Niemców. Pobudki współpracy z prasą gadzinową były różne. Jedni angażowali się z uwagi na trudną sytuację materialną, inni zaś argumentowali to poleceniem ze strony polskiego podziemia niepodległościowego. Trudno stwierdzić, na ile powszechna była współpraca o charakterze świadomej kolaboracji. Takowa występowała, m.in. za sprawą Feliksa Burdeckiego czy Jana Emila Skińskiego, związanych głównie z neogadzinówkami. Polscy dziennikarze oskarżeni w

---

<sup>137</sup> *Oblicze współczesnej...*, KCz, s. 2.

powojennych procesach podawali z reguły dwa pierwsze powody współpracy z niemieckimi wydawcami gazet w Generalnym Gubernatorstwie<sup>138</sup>.

Poza działaniami administracyjno-organizacyjnymi, równie ważnym elementem tworzenia prasy polskojęzycznej, było nawiązanie współpracy z polskimi autorami. Niemieccy okupanci zabiegali o przedwojennych polskich dziennikarzy, starając się przekonać ich do kooperacji z wydawanymi przez siebie dziennikami i czasopismami. Tadeusz Wolsza wymienia liczbę ok. 67-100 stałych współpracowników, publikujących na łamach różnego typu pism wydawanych przez Niemców. Do tego dodać należy ok. 500 „wolnych strzelców”. Wspominany przez niego indeks autorów polskojęzycznej prasy niemieckiej zawiera z kolei 700 nazwisk. Zatem o wiele więcej niż liczba 165 dziennikarzy, pisarzy i wydawców, którzy zarejestrowali swą działalność, by w sposób legalny móc podjąć pracę w zawodzie<sup>139</sup>. Z kolei zachowany Spis pracowników umysłowych i fizycznych oraz współpracowników „Presse-Verlag-Warschau”<sup>140</sup> według stanu ze stycznia 1943 r., wymienia liczbę 463 współpracujących Polaków<sup>141</sup>.

Polacy byli niezbędni do należytego przygotowania treści publikowanych w prasie gadzinowej. Niemcy rozumieli bowiem, że bez ich wsparcia, stworzenie sprawnego aparatu propagandy nie będzie możliwe. Ludność miejscowa bardzo szybko zorientowałaby się bowiem, że materiały nie są przygotowywane przez Polaków z uwagi na nieścistości językowe. Z drugiej strony, współpraca polskich pracowników redakcji i tak na niewiele się zdała, gdyż społeczeństwo doskonale zdawało sobie sprawę, kto jest rzeczywistym nadawcą treści propagandowych<sup>142</sup>.

Proces redakcji informacji publikowanych w prasie, w relacji Emila Gassnera z 14 kwietnia 1942 r., wyglądał następująco:

„Prasa polska jest stanowczo kierowana przez niemieckich naczelných redaktorów, którzy mają za zadanie przeprowadzić kontrolę. Polacy otrzymują do

---

<sup>138</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem...*, s. 357-381; Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 132-159; M. Naporę, „Za judaszowy grosz” przeciwko swoim. Motywacje i poglądy dziennikarzy pism gadzinowych w świetle powojennych procesów [w:] *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2015, s. 191-211.

<sup>139</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem...*, s. 354; *Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*, oprac. E. Rudziński, Łódź 1970, s. 79.

<sup>140</sup> Chodziło zapewne o Zeitungsverlag Krakau-Warschau GmbH.

<sup>141</sup> AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj [Dalej: Delegatura RP], 1325/202/II/36, Spis pracowników umysłowych i fizycznych oraz współpracowników „Presse-Verlag-Warschau” według stanu ze stycznia 1943 r., 2 II 1943 r., k. 45-49.

<sup>142</sup> Gassner stwierdził wręcz: „Sporządzanie przez Niemca tłumaczeń na polski jest niemożliwe, dla każdego bowiem czytającego je Polaka, byłoby jasne, że artykuły te zostały bezmyślnie przetłumaczone przez Niemca na polski”. Cyt. za: S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1992, s. 48.

tłumaczenia tylko to, co im udostępniają niemieccy naczelni redaktorzy. Owe przetłumaczone artykuły powinny być czytane przez mówiącego po polsku redaktora Niemca. Jest rzeczą niemożliwą sporządzenie przez Niemca tłumaczeń na polski, gdyż dla każdego Polaka czytającego je byłoby jasne, że artykuły te zostały bezmyślnie przetłumaczone przez Niemca na polski. W każdym razie musi on stwierdzić, że sprawy nie odpowiadające intencjom wydziałów prasy nie mogły pod żadnym pozorem wychodzić z Telepress. Ostatecznie przecież ów «produkt końcowy» jest kształtowany przez redaktora Niemca, który powinien doskonale władać polszczyzną<sup>143</sup>.

Pomimo tego typu zabiegów, Niemcy dopuszczali się błędów, które następnie próbowano korygować. Zdarzały się one nie tylko w przypadku prasy, ale też innych narzędzi realizacji polityki indoktrynacji, takich jak plakaty czy ulotki. Na jednym z plakatów, zatytułowanym „Rotkäppchen” (Czerwony Kapturek), widać brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, trzymającego za rękę małą dziewczynę (Polskę) – literackiego czerwonego kapturka. Zachęca on ją do zbliżenia się do złego wilka (Związek Sowiecki), mówiąc: „Nur keine Angst, Großmütterchen tut Dir nichts” („Nie bój się, babcia nic ci nie zrobi”)<sup>144</sup>.

Po publikacji plakatu pojawiły się wątpliwości dotyczące prawidłowości tłumaczenia zapisu na język polski. Niemieccy urzędnicy oddziału propagandy zauważyli, że poprawnie brzmieć on powinien: „Nie bój się, babcia ci nic nie zrobi”. Zwrócono zatem uwagę na niepozorny błąd, który mógłby zniweczyć skuteczność przekazu propagandowego. Zalecono także, aby przed wykonaniem poprawionej wersji plakatu, tekst tłumaczenia został oceniony przez „prawdziwego Polaka”<sup>145</sup>.

Co ciekawe, tego typu dość restrykcyjne poglądy dotyczące właściwego przekazywania materiału w języku polskim, szły w parze z opinią na temat słabej poczytności gazet w przedwojennej Polsce. Niemcy wskazywali, że raptem 3% ludności dawnej Polski, w tym Generalnego Gubernatorstwa, należy do czytelników gazet, a efektywność prasy ograniczona jest stosunkowo wysokim odsetkiem analfabetów<sup>146</sup>.

<sup>143</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 265.

<sup>144</sup> Biblioteka Narodowa, [Plakat] : Churchill: "Nur keine Angst, Großmütterchen tut Dir nichts" = "Nie bój się, babcia nic ci nie zrobi", DZS IA 7 Cim.

<sup>145</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/12, Pismo w sprawie błędnego tłumaczenia treści plakatu propagandowego, 3 VII 1944, k. 20.

<sup>146</sup> BJ, Grundlage, 794541 III/443, Vorwort des Abteilungsleiters (Max Du Prel), 1940, k. X; Faktycznie w przedwojennej Polsce panował stosunkowo wysoki poziom analfabetyzmu. Jak wykazywał ostatni, przedwojenny spis powszechny z 1931 r., 23,1 % Polaków nie umiało czytać i pisać. Większy odsetek analfabetów zamieszkiwał na wsi (27,6% wobec 12,2% w miastach), co zapewne wpłynęło na decyzję o kierowaniu propagandy prasowej głównie w stronę mieszkańców ośrodków miejskich. Oprócz tego panowała powszechna bieda materialna. Zob.: *Mały Rocznik Statystyczny...*, s. 28.

#### 1.2.4. Źródła informacji

Na koniec warto prześledzić drogę, jaką konkretne informacje zamieszczane na łamach niemieckiej prasy w języku polskim pokonywały nim zostały opublikowane. Jak zostało już wspomniane, dyrektywy dotyczące zasadności umieszczania poszczególnych treści były odgórne. Przechodziły cały proces redakcji i tłumaczenia. Redakcje gazet, treści te, otrzymywały ze ściśle określonych kanałów. Do najważniejszego z nich należała polskojęzyczna agencja: Polskie Wiadomości Prasowe, przekształcona następnie w Telepress.

Nim jednak powołano PWP, posiłkowano się innymi narzędziami. W początkowym okresie istnienia niemieckiej prasy polskojęzycznej, podstawowym źródłem informacji dla gazet była prasa niemieckojęzyczna, głównie wydawany od 12 listopada 1939 r. „Krakauer Zeitung”, a także informacje przekazywane przez DNB. Wiadomości te dostosowane były do niemieckiego odbiorcy i zdaniem Niemców, mogły niekorzystnie oddziaływać na Polaków<sup>147</sup>.

Dnia 17 stycznia 1940 r. powołano do życia Polskie Wiadomości Prasowe – polskojęzyczną agencję prasową Generalnego Gubernatorstwa. Od tego czasu, podstawowe źródło informacji dla polskojęzycznych gazet stanowiły właśnie biuletyny w języku polskim przekazywane przez Polskie Wiadomości Prasowe/Telepress. Do tego celu początkowo zatrudniono dwóch polskich redaktorów. Nie bez powodu sami Niemcy określali PWP jako najbardziej wyrafinowaną broń niemieckiej propagandy w Generalnym Gubernatorstwie<sup>148</sup>. Część wiadomości pobierano bezpośrednio z DNB (m.in. w formie zapisu materiału radiowego), inne zaś pochodziły ze źródeł własnych jako opracowania PWP<sup>149</sup>.

Przeobrażenie spółki w Telepress dokonało się na początku sierpnia 1941 r., po utworzeniu dystryktu Galicja<sup>150</sup>. Usankcjonowanie prawne tych zmian nastąpiło najpewniej później. Jak wyczytać można w akcie urzędowym z 12 marca 1942 r., opisującym przekształcenie spółki i jej zadania, zakres działalności Telepressu obejmował:

1. Wydawnictwo i zbycie wiadomości prasowych oraz artykułów prasowych w języku polskim i ukraińskim.
2. Wydawnictwo i zbycie wiadomości radiowych w języku polskim i ukraińskim.
3. Wydawnictwo artykułów prasowych wszelkiego rodzaju.

<sup>147</sup> Ibidem, Unterabteilung Presse - Nachrichtenpolitik (Behring), 1940, k. 128-129.

<sup>148</sup> Ibidem, Unterabteilung Presse (Emil Gassner), 1940, k. 122; Ibidem, Unterabteilung Presse - Nachrichtenpolitik (Behring), 1940, k. 129.

<sup>149</sup> Ibidem, Vorwort des Abteilungsleiters (Max Du Prel), 1940, k. XVII-XVIII; Ibidem, Unterabteilung Presse (Emil Gassner), 1940, k. 122.

<sup>150</sup> *Zweieinhalb Jahre...*, s. 7.

Dyrektorem zarządzającym spółki, po jej przekształceniu w agencję Telepress, obwołano dr. Ewalda Kulschewskiego, będącego także zastępcą szefa prasowego w rządzie GG. Agencja ta, poza pracą własnych redaktorów, bazowała niemal wyłącznie na doniesieniach „zielonych” biuletynów DNB. Materiały Telepressu stanowiły ok. 50-60% treści publikowanych na łamach prasy gadzinowej<sup>151</sup>.

Redakcja Telepressu składała się z trzech działów: codziennej służby depesz i artykułów, służby radiowej – dla „szczekaczek” oraz tej, obsługującej gazetki ścienne dla mieszkańców wsi. Istniał także dział artykułów antysowieckich, powołany po 22 czerwca 1941 roku, prowadzony przez Feliksa Dangela<sup>152</sup>. We Lwowie funkcjonowała z kolei filia zamiejscowa, odpowiadająca za prasę ukraińskojęzyczną i polskojęzyczną Galicji. W połowie 1943 r. zatrudniała ona 34 ukraińskich i 13 polskich korespondentów, rozmieszczonych w najważniejszych miejscowościach dystryktu. Ich praca przysłużyła się niemieckim propagandyście, szczególnie wobec wkroczenia na te obszary Armii Czerwonej w 1944 r. i zapoczątkowania nowej fali akcji antykomunistycznej<sup>153</sup>.

Źródła informacji niemieckiej prasy polskojęzycznej podzielić można zatem na kilka podstawowych kategorii, a do pierwszej z nich zalicza się właśnie cały zasób treści przekazywanych za sprawą agencji prasowej (PWP/Telepress). Były to głównie wiadomości ze świata, Rzeszy, jak i terenów okupowanych. Agencja Telepress pracowała zatem na materiale odpowiednio już spreparowanym, niemal gotowym do publikacji w pismach polskojęzycznych.

Miał on odmienny charakter od tego, przekazywanego Niemcom. Okupanci dostosowywali je do, ich zdaniem, polskiej mentalności. Niekiedy rodziło to sytuacje, w których ludność niemiecka i polska otrzymywała zasadniczo sprzeczne ze sobą informacje<sup>154</sup>.

Jak nietrudno zauważyć, w takiej sytuacji prasa Generalnego Gubernatorstwa nie zawsze ściśle trzymała się wspomnianych już wytycznych prasowych PROMI, co budziło pewne reakcje ze strony Berlina. Zwracano na to uwagę w trakcie konferencji organizowanych w Berlinie przez Josepha Goebbelsa<sup>155</sup>.

Jak wynika z analizy treści poszczególnych gazet, publikowały one niemal niezmienny tekst. W zależności od tytułu różnił się on układem, formą i sposobem

---

<sup>151</sup> „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement. Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa”, Veränderung/Zmiana, nr 12 z dnia 12 lutego 1943, s. 254; L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 80.

<sup>152</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem...*, s. 358, 378.

<sup>153</sup> G. Hryciuk, *Prasa ukraińska...*, s. 56.

<sup>154</sup> BJ, Grundlage, 794541 III/443. Unterabteilung Presse - Nachrichtenpolitik (Behring), 1940, k. 132-133.

<sup>155</sup> Tego typu uchybienie prasy GG, w przypadku gazet niemieckojęzycznych, miało miejsce chociażby w momencie zmiany nazwy Generalnego Gubernatorstwa, gdy usunięto z oficjalnego członu dodatek „dla okupowanych ziem polskich”. Zob.: W. Boelcke, *Kriegspropaganda 1939-1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*, Stuttgart 1966, s. 272, 472,



wyeksponowania fragmentów, jednak w gruncie rzeczy był taki sam. Dotyczyło to przede wszystkim wiadomości przełomowych, trafiających na front lub w miejsca eksponowane.

Przykładowo, biuletyn prasowy Telepressu z datą 11 lutego 1944 r. wskazywał na likwidację polskiego emigracyjnego pisma „Wiadomości Polskie”, dokonaną przez Brytyjczyków. Informacja ta została umieszczona w „Gońcu Krakowskim”, w wydaniu z 13 lutego, na pierwszej stronie gazety. Podano również, że wieść ta została przekazana ze Sztokholmu 12 lutego. Analiza treści artykułów wykazuje niemal stuprocentowe podobieństwo, poza wspomnianym już układem nadanym przez redakcję. Dokonano także drobnej korekty językowej: w biuletynie Telepressu zapisano „agencji Reuter” a w gazecie już poprawnie – „agencji Reutersa”<sup>156</sup>. Całościowa analiza porównawcza treści przekazywanych przez Telepress redakjom gazet jest dzisiaj niemożliwa z uwagi na brak istniejących źródeł – tak wychodzących ze wspomnianej agencji jak i poszczególnych dzienników<sup>157</sup>.

Oprócz wspomnianej prasy wydawano ponadto różnego rodzaju biuletyny informacyjne, mające formę depesz agencyjnych, na łamach których przekazywano bieżące wiadomości dotyczące m.in. sytuacji frontowej. Przykładowo, od wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, publikowano w Krakowie Sonderinformationsdienst (Specjalna Służba Informacyjna), zawierający konkretne treści o charakterze wojskowym, dotyczące frontu wschodniego. Biuletyny te określano jako ściśle tajne. Miały być one dostarczane do rąk własnych<sup>158</sup>.

Kanałem zdobywania informacji był zapewne także Ośrodek Informacyjny Generalnego Gubernatorstwa w Berlinie (Werbestelle des Generalgouvernement), założony jesienią 1941 r. przez Towarzystwo Turystyczne GG (Fremdenverkehrsverband Generalgouvernements). Potwierdzenie tego stanowi korespondencja prowadzona przez redaktora naczelnego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, Hansa Apfela, w sprawie przekazania fotografii z wystawy "Berliner Künstler sehen das Generalgouvernement"<sup>159</sup>.

---

<sup>156</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 195, „Telepress” Depesza nr 1248, 11 II 1944, k. 41; *Anglia likwiduje polską prasę emigracyjną*, GK, nr 36, 13-14 II 1944, s. 1.

<sup>157</sup> Zachowało się niewiele biuletynów wytwarzanych przez Telepress i dotyczą one głównie końca wojny (kilka miesięcy 1944 r.). Wrażenie robi obszerność materiału, którego poszczególne broszury liczą po kilkadziesiąt stron. Zgromadzone są w Archiwum Narodowym w Krakowie pod sygnaturami: 33/5.3/SMKr/195-198.

<sup>158</sup> Zachowane w niewielu egzemplarzach (dostępne, lecz zdekompletowane wydania pochodzą z lipca 1941 r.) zgromadzone są w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej: BJ, Presseschef der Regierung des Generalgouvernements – Informations-Abteilung, 369813 III.

<sup>159</sup> AAN, Ośrodek Informacyjny Generalnego Gubernatorstwa w Berlinie, 113/21, Pismo Hansa Apfela w sprawie udostępnienia fotografii z wystawy, 18 IV 1942, k. 451. Kanał ten zapewniał obustronny przekaz informacji – Berlin otrzymywał stosowny materiał z Generalnego Gubernatorstwa.

Pozostałe źródła informacji stanowią wiadomości przekazywane przez korespondentów prasowych pracujących dla wydawnictw konkretnych gazet. Były to w dużej mierze treści o charakterze lokalnym bądź regionalnym. Bazowano także na prasie niemieckiej. Uzupełnienie wiadomości publikowanych na łamach gazet stanowiły inseraty<sup>160</sup>.

Osobną kwestię stanowi to, na ile czytelnik prasy polskojęzycznej był w stanie zorientować się w rzeczywistym pochodzeniu informacji przekazywanych przez poszczególne gazety. Analiza przeprowadzona dla jednej z nich, jędrzejowskiego „Nowego Czasu”, wskazuje, że ujawniane były wyłącznie źródła informacji zagranicznych bądź urzędowych. Nawet jednak one nierzadko ograniczane były do lakonicznych określeń, jak „rzymskie gazety” czy „pewien chiński tygodnik”. Nie wskazywano z kolei praktycznie wcale źródeł wiadomości lokalnych<sup>161</sup>.

#### 1.2.5. Formy kolportażu

Prasa codzienna kolportowana była przede wszystkim w miastach Generalnego Gubernatorstwa. Na wieś i na prowincję docierały gazety w węższym zakresie, wspierane przez czasopisma dla wsi, pisma fachowe oraz gazetki ściennie<sup>162</sup>. Ważną rolę w przekazie treści propagandowych pełnił także wspomniany już „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, wydawany pierwotnie pod nazwą „Służby informacyjnej dla wójtów”:

„Wójt, jako odpowiedzialny przedstawiciel samorządu terytorialnego w Generalnym Gubernatorstwie oraz jako mąż zaufania obywateli swej gminy, powinien dzięki bliższemu zaznajomieniu się z aktualnymi wypadkami uzyskać odpowiednie warunki do pouczającego wpływania na swoje otoczenie, z drugiej zaś strony do wzmocnienia swego autorytetu. Ponadto na podstawie poufnej służby informacyjnej uzyska on możliwość zwalczania wszelkiego rodzaju złośliwych plotek”<sup>163</sup>.

---

<sup>160</sup> Porównania procentowego źródeł tekstów publikowanych na łamach poszczególnych gazet niemieckich w języku polskim dokonała Władysława Wójcik. Nieznaczna większość stanowiły teksty agencyjne, choć tendencja ta różniła się w zależności od tytułu gazety, jak również zmieniała się na korzyść nieagencyjnych wraz ze zbliżającym się końcem wojny. Zob.: W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 24.

<sup>161</sup> R. Piasecka-Strzelec, *Źródła informacji...*, s. 77.

<sup>162</sup> Choć możliwy był kolportaż praktycznie wszystkich tytułów. Por.: *Abonament dzienników i czasopism*, „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, nr 4, kwiecień 1943, s. 46.

<sup>163</sup> *Poradnik*, „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, nr 1, marzec 1942, s. 1.

Wójtów zachęcano też do propagowania wśród miejscowej ludności kolportażu gazety „Siew”, celem uzyskania „jak największej liczby zamówień”<sup>164</sup>.

Polityka informacyjna na wsiach i w mniejszych miejscowościach realizowana była m.in. przy pomocy wspomnianej już gazetki ściennej: „Gazeta wydawana jest w tym celu, aby ludności dać pogląd na ogólną sytuację, oraz aby udzielać im wskazówek na czasie”. Pouczano wójtów, aby była ona prezentowana w miejscach publicznych, najlepiej na placu targowym lub w samym budynku gminnym. Niemieccy propagandyści posunęli się wręcz do przesłania wytycznych dotyczących wielkości tablicy, na której powinna być ona wyeksponowana. Taka tablica, którą łatwo wykonać „u pierwszego lepszego stolarza”, powinna mieć wysokość 180cm i wymiary 68x102 cm, z zapewnieniem daszku o głębokości 18 cm „w celu ochrony przed deszczem i wiatrem”<sup>165</sup>.

W miastach, obok ulicznych megafonów, propagandę realizowano głównie przy pomocy gazet. Prasa sprzedawana była przede wszystkim przez sieć punktów firmy Ruch AG. Dla przykładu, w Krakowie jej filia zamiejscowa miała swą siedzibę przy Adolf Hitler Platz 22 (Rynku Głównym). Gazety można też było nabyć w sklepach papierniczych, księgarniach<sup>166</sup>, kioskach<sup>167</sup>, placówkach Deutsche Post Osten, u ulicznych gazeciarzy, a także zaprenumerować<sup>168</sup>. W połowie 1942 r. podjęto decyzję o przejęciu Ruchu wraz z oddziałami i kioskami przez nową spółkę Atlas, z Heinzem Strozykiem na czele<sup>169</sup>.

W momentach przełomowych, gdy nakład poszczególnych gazet rozchodził się błyskawicznie, niektóre punkty sprzedaży celowo zawyżały ceny, często kilkukrotnie. Zdarzało się tak chociażby w Warszawie przy okazji dystrybucji „Nowego Kuriera Warszawskiego”. Dotyczyło to także kiosków urzędowego Ruchu AG<sup>170</sup>.

Polskie podziemie dostrzegało zagrożenie płynące z punktów dystrybucji gazet propagandowych wydawanych w języku polskim. Z tego względu, na łamach prasy konspiracyjnej, zalecano bojkot Ruchu, jako instytucji, która „rozprowadza prasę niemiecką i

---

<sup>164</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/16, Odpis pisma przesłanego z Zeitungsverlag Krakau-Warschau GmbH do wójtów na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, b. d., k. 26.

<sup>165</sup> *Gazeta ścienna*, „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, nr 2, luty 1943, s. 23.

<sup>166</sup> Dla przykładu, na terenie dystryktu krakowskiego w połowie 1942 r. znajdowało się ich 65 w tym dworcowe. Por.: AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/25, Wykaz punktów sprzedaży firmy Ruch AG na terenie dystryktu krakowskiego, 17 VIII 1942, k. 1-3.

<sup>167</sup> Przykładowo, w październiku 1942 r. na terenie dystryktu Galicja, w samym Lwowie, takich kiosków naliczono 120. Zob.: AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/25, Pismo w sprawie punktów sprzedaży Ruchu AG na terenie dystryktu galicyjskiego, 7 X 1942, k. 5.

<sup>168</sup> A. Czocher, „Gadzinówki” i „Szczekaczki”..., s. 15.

<sup>169</sup> „Mitteilungsblatt der Hauptabteilung Propaganda. Regierung des Generalgouvernements Krakau” 1942/6-7, s. 7.

<sup>170</sup> S. Lewandowska, *Prasa okupowanej...*, s. 46-47.

gadzinową po całym kraju, a zyski swe przelewa do Urzędu Propagandy przy Gen Gub. w Krakowie”<sup>171</sup>.

Z czasem, wobec realiów gospodarki wojennej, problemem stało się zaopatrzenie redakcji poszczególnych gazet w papier do druku. Brakowało także maszyn drukarskich. Dotyczyło to nie tylko wydawnictw polskojęzycznych, ale też chociażby „*Krakauer Zeitung*”. W połowie 1941 r. ograniczono dostawy z Rzeszy, które obok rodzimych fabryk celulozowych w Częstochowie i Mirkowie stanowiły główne źródło papieru. W 1943 r. braki te stały się szczególnie dotkliwe, a reglamentacja zaczęła wymuszać ograniczenia w liczbie stron wydawanych gazet. Zalecono także oddanie na makulaturę broszur o słabej treści propagandowej, przy jednoczesnym ograniczeniu nakładu nowych druków. Nie przeszkodziło to jednak Niemcom rozpocząć realizację nowych akcji propagandowych, o których w późniejszych części niniejszej rozprawy<sup>172</sup>.

---

<sup>171</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 23 I 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny I (190), s. 388.

<sup>172</sup> P. Kołtunowski, *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Kraukauer Zeitung”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 2, s. 51-52.

## **2. Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie przyjaznych relacji niemiecko-sowieckich (IX 1939-VI 1941)**

Propaganda realizowana przy pomocy druku charakteryzuje się tym, że sięgać do niej można wielokrotnie. Poszczególne wycinki prasowe, afisze, broszury, książki, plakaty czy ulotki nadają się do odpowiedniego spreparowania i wykorzystania w przyszłości – inaczej niż w przypadku publicznych wystąpień lub pogłosek, rozsiewanych wewnątrz danej społeczności. Wzmacnia to jej rolę jako narzędzia do realizacji polityki okupacyjnej. Z drugiej strony, propagandę kreowaną za sprawą druku, dzięki zachowaniu poszczególnych jej nośników w domowych archiwach lub w bibliotekach, można też wykorzystać do zdemaskowania zabiegów indoktrynacyjnych, wytykając treści dedykowane uprzednio. Przekierowanie danej narracji na inne tory może w tej sytuacji skutkować mniejszą skutecznością, z uwagi na możliwość przypomnienia w dowolnej chwili poprzedniego jej wydźwięku.

Do takiego zjawiska doszło w Generalnym Gubernatorstwie. Sytuacja militarna III Rzeszy, jak również polityczny obraz Europy i świata, zmieniały się na przestrzeni całej drugiej wojny światowej, a wraz z nimi zapotrzebowanie na publikację konkretnych treści. Propaganda realizowana była wedle ściśle określonych wytycznych. Jednocześnie zaś, nie niszczonej dotychczasowych wykwitów w przypadku potrzeby zmiany narracji na dany temat. Wynikały z tego komplikacje, z którymi jej twórcy zmuszeni byli sobie poradzić. Nierzadko bowiem dotychczasowa narracja zamykała możliwość sprawnego, bezproblemowego odwrócenia dyskursu na dany temat. Wpływ na to miało wiele czynników, zależnych nie tylko od działań propagandowych. Okupacyjna rzeczywistość rządzi się bowiem swoimi prawami i nie da się w sposób ogólnikowy skutecznie jej realizować bez zaangażowania wielu różnych środków.

W momencie, gdy Niemcy chcieli pozyskać naród polski do walki w krytycznym dla III Rzeszy momencie, zmiana narracji propagandowej okazała się niewystarczająca, gdyż nie szły za nią żadne inne okoliczności mogące skłonić duże grupy Polaków do współpracy. Było to niewykonalne z uwagi na skalę zbrodni dokonywanych przez niemieckiego okupanta wobec narodu polskiego już od pierwszych chwil drugiej wojny światowej. Sami naziści nie byli zresztą skłonni zdecydować się na jakąkolwiek znaczącą zmianę kursu względem podbitych obszarów, gdyż obawiali się, że zostałyby to odebrane jako oznaka słabości z ich strony. A bez złagodzenia dotychczasowej polityki okupacyjnej, czy też uznania bytu politycznego w formie jakiegokolwiek, ale odrodzonej państwowości polskiej, nie było mowy o pozyskaniu większej, znaczącej grupy społeczeństwa, nie wspominając o liczących się autorytetach. Z tego też

zresztą względu, propaganda niemiecka od samego początku napotykała liczne trudności, wynikające z braku zaufania czy też zwykłej wrogości względem wszystkiego, co niemieckie<sup>173</sup>.

Niemieccy propagandyści stanęli przed nie lada wyzwaniem sprawnego przedstawienia własnej, dotychczasowej narracji, również w zakresie treści dotyczących relacji niemiecko-sowieckich. Obejmowały one zarówno politykę informacyjną na temat spraw wewnętrznych tego państwa, stosunków politycznych łączących oba kraje, jak również sytuacji militarnej, gospodarczej czy społecznej. W tym ostatnim zakresie, łączącym się niejako z polityką, chodziło też o los milionów polskich obywateli, którzy po 17 września 1939 r. znaleźli się pod sowiecką okupacją we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej.

Analiza poszczególnych tytułów prasowych, w odniesieniu do danego czasu, daje obraz sposobu realizacji określonej narracji przedstawianej na łamach gazet polskojęzycznych wydawanych przez Niemców. Relacje prasowe dotyczące Związku Sowieckiego zmieniały się, a wraz z nimi także opisy stosunków niemiecko-sowieckich i wydarzeń mających miejsce na okupowanym przez bolszewików obszarze Rzeczypospolitej. Także i ten zakres polityki informacyjnej był regulowany stosownymi przepisami, realizowanymi przy pomocy dyrektyw prasowych, rozporządzeń i nakazów.

Dla pierwszego okresu wojny, kiedy to Związek Sowiecki i III Rzesza współpracowały ze sobą na wielu różnych płaszczyznach, polityka informacyjna w zakresie wschodniego sąsiada Niemiec musiała zostać w określony sposób zaplanowana na nowo. Dotychczas bowiem dominował w państwie nazistowskim silny przekaz antykomunistyczny, który musiał ulec zmianie po zawarciu porozumienia między Berlinem a Moskwą. Dla spraw polskich oznaczało to nakreślenie konkretnych ram polityki informacyjnej zarówno w zakresie ZSRS, jak i relacji niemiecko-sowieckich. Najważniejsze jednak było, czy i w jaki sposób opisywać zdarzenia mające miejsce na obszarze Rzeczypospolitej, który znalazł się pod sowiecką okupacją. Całość tych zagadnień regulowały stosowne postanowienia, które nakreśliły kierunek narracji i realizacji propagandy w tym zakresie na okres pierwszych kilkunastu miesięcy drugiej wojny światowej.

Założenia te ewoluowały wraz z rozwojem wzajemnych relacji niemiecko-sowieckich. Zawarcie porozumienia dwóch światopoglądowo i politycznie odmiennych państw, zbieżnych

---

<sup>173</sup> Były co prawda czynione pewne ruchy mające wpłynąć na zmianę sytuacji Polaków pod niemiecką okupacją, podejmowane szczególnie w drugiej fazie wojny, jednak nie przeszły one do realizacji. Szerzej, zob.: E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 440-494; J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939-1945*, Poznań 1988, s. 411-418.

ze sobą totalitarnym stylem przewodzenia, wiązało się zrewidowaniem poglądów na temat drugiego z partnerów. To zaś zmieniało się z biegiem czasu i o ile w pierwszym okresie współpracy, warunkowanej pod względem propagandowym stosownymi dyrektywami i zarządzeniami, sytuacja geopolityczna wymagała życzliwości chociażby w zakresie artykułów prasowych czy innego rodzaju materiału propagandowego, tak z czasem uległo to zmianie. Impulsem do niej stała się wizyta w Berlinie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa w listopadzie 1940 r., pompatycznie zresztą opisywana chociażby za sprawą prasy gadzinowej.

W trakcie trzydniowej delegacji (12-14 XI) trwały rozmowy dotyczące przystąpienia Związku Sowieckiego do niemiecko-włosko-japońskiego sojuszu i przekształcenia paktu trzech w pakt czterech. Kalkulacje te, wobec braku porozumienia dotyczącego podziału stref wpływów na świecie i sprzecznych interesów niemiecko-sowieckich w zakresie poszczególnych obszarów europejskich, spełzły na niczym. Niebawem zaś, Adolf Hitler polecił przygotować plan ataku na ZSRS. Niemiecka machina propagandowa zwołała w odniesieniu do Związku Sowieckiego, treści było mniej i nadal miały one co najmniej neutralne zabarwienie, tym razem jednak, aby nie dać po sobie poznać rzeczywistego stosunku III Rzeszy do ZSRS i czynionych przygotowań wojennych<sup>174</sup>.

## 2.1. Założenia prowadzenia akcji propagandowej

### 2.1.1. Zbliżenie niemiecko-sowieckie w 1939 r.

Główne decyzje dotyczące kształtowania narracji na temat Związku Sowieckiego, a co za tym idzie wszystkich tematów związanych z tym państwem (i obszarem okupowanym, zatem administrowanym przez nie), zostały podejmowane przez najwyższe organy władzy w Niemczech. Polityka informacyjna oddziaływała na tereny zależne i okupowane, w tym także na Generalne Gubernatorstwo. W odniesieniu do prasy i innych środków przekazu treści opiniotwórczych, konkretne decyzje zapadały w trakcie wspomnianych już konferencji prasowych organizowanych w Berlinie.

---

<sup>174</sup> S. Dębski, *Dziwny sojusz. Współpraca sowiecko-niemiecka w latach 1939-1941*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 12, s. 68-72; O owych przygotowaniach, także w wymiarze propagandy, z radością wypowiadał się sam Goebbels. Oczekiwał on szybkiej akcji zbrojnej przeciwko Sowietom. Zob.: J. Goebbels, *Dzienniki*..., t. II, s. 147, 171-173.

Stosunki niemiecko-sowieckie ewoluowały wraz z biegiem wydarzeń dwudziestolecia międzywojennego. Także narracja na temat tego państwa zmieniała się wraz z nimi. Dużą rolę w kreowaniu wzajemnych relacji odegrał traktat w Rapallo z 16 kwietnia 1922, zgodnie z postanowieniami którego, oprócz nawiązania wzajemnych niemiecko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, regulacji dotychczasowych wątpliwości wynikających z okoliczności zakończenia I wojny światowej, dawał też możliwość prowadzenia zupełnie nowej polityki międzynarodowej przez oba państwa.

W późniejszych latach relacje niemiecko-sowieckie kształtowały się w różny sposób, zależny od warunków politycznych. Z punktu widzenia sprawy polskiej, najistotniejszym wydarzeniem było dojście do władzy nazistów w Niemczech w 1933 r. i realizowana przez nich antybolszewicka polityka. Rozpętana kilka lat później przy okazji wojny domowej w Hiszpanii tzw. propaganda grozy – Greuelpropaganda, w praktyce stała się jedną wielką akcją antykomunistyczną, kreowaną i prowadzoną przez media III Rzeszy<sup>175</sup>.

Dopiero przed wybuchem II wojny światowej oba kraje podjęły próbę unormowania wzajemnych relacji także pod kątem kampanii propagandowych w prasie i innych mediach. Miały one na celu uspokojenie społeczeństw i przygotowanie ich do nowej rzeczywistości. W Związku Sowieckim politykę informacyjną na temat III Rzeszy prowadzono w duchu antyfaszyzmu. Z kolei w Niemczech ludność była karmiona propagandą antykomunistyczną. Zmiana wymagała zatem stosownych regulacji. W październiku 1938 r. podpisano porozumienia zobowiązujące do zaniechania ataków na polityków drugiej strony. Owocem tego stały się dyrektywy determinujące sposób wzajemnego opisywania w gazetach. Od tej pory, dygnitarze sowieccy nie mieli być już negatywnie przedstawiani w mediach III Rzeszy<sup>176</sup>.

Pojednanie niemiecko-sowieckie stawało się coraz bardziej realne i wymagało podjęcia konkretnych środków, także w zakresie kwestii propagandowych<sup>177</sup>. W przypadku nazistowskich Niemiec zapoczątkowała je dyrektywa z 5 maja 1939 r., w której to zakazywano ze skutkiem natychmiastowym stosowania jakichkolwiek polemik na temat Związku Sowieckiego czy bolszewizmu. Zabroniono też publikowania ostrych wypowiedzi przeciwko ZSRS do czasu pojawienia się nowych dyrektyw<sup>178</sup>. Już tydzień później jednak polecono, aby

---

<sup>175</sup> E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 185-192.

<sup>176</sup> Ibidem, s. 222.

<sup>177</sup> Na temat relacji niemiecko-sowieckich i zbliżenia między oboma państwami w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej, szerzej zob.: S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939-1941*, Warszawa 2007.

<sup>178</sup> ZSg. 101/13/5/1, 5 V 1939, [w:] *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 423.



nie powielać wieści o zbliżeniu niemiecko-sowieckim, tak jak to uczyniły niektóre czasopisma<sup>179</sup>.

Jednocześnie zaś przestrzegano przed całkowitym zerwaniem z dotychczasową polityką prasową względem ZSRS. Nakazywano też, aby przy okazji wszelkiego rodzaju wzmianek, używać nazwy Związek Sowiecki a nie Rosja<sup>180</sup>. Po kilku tygodniach od pojawienia się pierwszej z wymienionych dyrektyw, nakazano pisać w taki sposób, aby czytelnik nie odniósł wrażenia, że stosunek Niemiec do ZSRS uległ radykalnej zmianie – fundamenty relacji do bolszewizmu czy Sowietów pozostały takie same i taki powinien być ich wydźwięk w prasie<sup>181</sup>.

Dyrektywy prasowe wskazywały również, by nie atakować Związku Sowieckiego jako państwa, jednocześnie nie wspominając o ideologii komunistycznej. Chodziło o to, by pokazać, że o ile relacje międzypaństwowe uległy zmianie, o tyle negatywny stosunek do bolszewizmu pozostał w nazistowskich Niemczech bez zmian<sup>182</sup>.

Z czasem rozwinięto ten wątek, wyjaśniając, że brak ataków skierowanych w stronę ZSRS i zmiana prowadzonego kursu względem niego wynikała wyłącznie z troski o interesy narodu. Dostrzegano bowiem zagrożenie ze strony Wielkiej Brytanii, która liczyła na poróżnienie Niemiec i Związku Sowieckiego. Dlatego też przypominano o zachowywaniu wspomnianej uprzednio powściągliwości w relacjach prasowych na temat ZSRS. Zalecano również przywoływanie materiałów prasowych z Wielkiej Brytanii<sup>183</sup>.

W sierpniu 1939 r. doszło do rzeczywistego zbliżenia niemiecko-sowieckiego, które determinowane było podpisaniem układu handlowego z 19 sierpnia oraz paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. W przeciągu kilku dni, dwa jeszcze niedawno wrogie sobie i poróżnione światopoglądowo kraje, zostały bliskimi sojusznikami. Stało się tak pomimo licznych zabiegów państw zachodu, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, która dążyła do własnego zbliżenia ze Związkiem Sowieckim na przekór zabiegom podejmowanym przez Niemców, co jednak nie przyniosło zamierzonego efektu<sup>184</sup>.

Na miesiąc przed wybuchem II wojny światowej, niemiecka prasa otrzymała instrukcje, aby nie poruszać tematu trwających rokowań niemiecko-sowieckich w zakresie spraw gospodarczych. Dnia 21 sierpnia polecono skomentować podpisaną umowę handlową jako naturalne uzupełnienie potrzeb przemysłowych Niemiec i rolniczo-surowcowego ZSRS.

<sup>179</sup> ZSg. 101/13/18/Nr. 432, 12 V 1939, *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 461.

<sup>180</sup> ZSg. 102/16/76/41 (2), 19 V 1939, *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 483.

<sup>181</sup> ZSg. 101/13/33-34/Nr. 501, 26 V 1939, *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 510.

<sup>182</sup> ZSg. 101/13/36/Nr. 513, 31 V 1939, *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 521.

<sup>183</sup> ZSg. 101/13/57/Nr. 592, 20 VI 1939, *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit...*, s. 594.

<sup>184</sup> A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Warszawa 1989, s. 16-30.

Zakazano czynienia jakichkolwiek aluzji do wydarzeń politycznych. Wieczorem 21 sierpnia nadszedł także meldunek DNB informujący o decyzji rządu obu państw w zakresie podpisania wzajemnego paktu o nieagresji. Wobec tego wydarzenia, prasa otrzymała wytyczne, aby podkreślić sensacyjny charakter zwrotu niemiecko-sowieckich relacji politycznych, nawiązując do okresu współpracy między obydwoma państwami. Należało wymieniać naturalny i logiczny przebieg owych wydarzeń, jako kontynuację podpisanych uprzednio porozumień w zakresie gospodarki<sup>185</sup>.

Wielokrotnie przywoływany i analizowany w literaturze przedmiotu pakt Ribbentrop-Mołotow, którego tajna klauzula zakładała podział sfer wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej pomiędzy Niemcy i Związek Sowiecki, był zasadniczym dokumentem kształtującym relacje i politykę propagandową III Rzeszy wobec ZSRS przez najbliższe kilkadziesiąt miesięcy. W odniesieniu do państwa polskiego zakładał on, że w razie „zmian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do państwa polskiego, granica strefy interesów Niemiec i ZSRS będzie biegła wzdłuż rzek Narew, Wisła i San”<sup>186</sup>.

Wydaje się jednak, że decyzje dotyczące nawiązania porozumienia zapadły już prędej, a rzeczywistych ich źródeł należy szukać w okresie, gdy prasa niemiecka otrzymywała stosowne, „majowe” dyrektywy, regulujące w jaki sposób i o czym, w kontekście Związku Sowieckiego w prasie pisać. Wówczas bowiem minister spraw zagranicznych ZSRS, Wiaczesław Mołotow postawił żądanie stworzenia bazy politycznej dla normalizacji stosunków między oboma krajami. Szybko też uzyskał zgodę Niemiec na taki ruch – „najistotniejszy krok w dyplomacji 1939 roku” – jak napisze później niemiecki historyk Gerhard Weinberg. Dało to możliwość wydzielenia sfer wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, co stało się, choć bez konkretnych ram terytorialnych, jeszcze przed właściwym podpisaniem niemiecko-sowieckiego układu o nieagresji<sup>187</sup>.

Niepodważalnym jest jednak, że tak jak decyzje polityczne z maja-sierpnia 1939 r. zdeterminowały wzajemne relacje niemiecko-sowieckie na okres najbliższych niemal dwóch lat, tak dyrektywy propagandowe z tego samego czasu, kierowane z komórki prowadzonej przez Goebbelsa, dopełniły dzieła kształtowania polityki informacyjnej wobec ZSRS już od początku II wojny światowej. Z tego względu, Niemcy realizując propagandę w okupowanej Polsce, kierowali się wytycznymi nakazującymi powściągliwość przekazywanych

---

<sup>185</sup> E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 223-224.

<sup>186</sup> S. Dębski, *Między Berlinem...*, s. 93.

<sup>187</sup> M. Kornat, *Pakt Ribbentrop-Mołotow. Interpretacje, mity, rzeczywistość*, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 1, s. 90.

w prasie na temat Związku Sowieckiego – szczególnie w kontekście nieinformowania o wypadkach zachodzących na terenie tego kraju, także w zakresie obszarów zza Bugu i Sanu, które ostatecznie przypadły ZSRS po kampanii polskiej. Skonkretyzowanie tych wytycznych nastąpiło po 1 września 1939 r., za sprawą ówczesnie wypracowanych dyrektyw.

### 2.1.2. Podbój i podział ziem polskich

Realizacja niemiecko-sowieckiego porozumienia sojuszniczego nastąpiła po 1 września 1939 r., kiedy to Niemcy najechały zbrojnie Polskę. Po siedemnastu dniach do kampanii militarnej przyłączył się ZSRS. Sytuacja Rzeczypospolitej stała się dramatyczna, mimo bohaterskiego oporu stawianego przez jej żołnierzy. Rozbiór kraju, zaplanowany przez Hitlera i Stalina, stał się faktem.

Aby w pełni zrozumieć złożoność relacji niemiecko-sowieckich, które to stały u podstaw polityki informacyjnej, realizowanej za sprawą niemieckiej propagandy w odniesieniu do ZSRS, należy prześledzić przykłady współpracy pomiędzy obu krajami od pierwszych chwil II wojny światowej. Determinują one bowiem zależność obu państw względem siebie, a zatem także odpowiadają za kierunek wytycznych tak politycznych, jak i propagandowych.

Współdziałanie III Rzeszy i ZSRS na polu militarnym miało miejsce już od pierwszych chwil wojny. W bezdyskusyjny sposób stawiało to obu najeźdźców na równi odpowiedzialności za rozpętanie konfliktu światowego.

Współpraca ta przybierała różne formy. Szef Sztabu niemieckich sił powietrznych – Luftwaffe, gen. mjr Hans Jeschonnek 1 września 1939 r. zwrócił się do Ludowego Komisariatu Telegrafów i Telefonów ZSRS z prośbą, aby stacja radiowa w Mińsku nadawała – w wolnych chwilach programu – ciągły sygnał z wplecionym hasłem „Richard Wilhelm 1.0”, a w trakcie zwykłych audycji możliwie często przesyłała w eter sygnał „Mińsk”. Odpowiedź Sowieców, choć entuzjastyczna, była pozytywna wyłącznie w zakresie drugiego sygnału. Bolszewicy zdecydowali się także wydłużyć czas pracy stacji o dwie godziny. Po dwóch dniach Niemcy poprosili o przekazanie koordynat czasowych nadawania sygnału, tak by można było zespolić go z ich sygnałami nawigacyjnymi<sup>188</sup>.

Tego rodzaju współpraca militarna stanowiła oczywisty przykład pogwałcenia przez Sowieców zasad neutralności już od pierwszych chwil agresji niemieckiej na Polskę. Stalin

---

<sup>188</sup> S. Dębski, *Między Berlinem...*, s. 103-104.

doskonale zdawał sobie sprawę zarówno z tego faktu, jak i z komfortowej sytuacji, w jakiej się znalazł. Układ z Niemcami nie narzucał bowiem w żaden sposób terminu realizacji postanowień dotyczących rozpoczęcia bezpośrednich działań zbrojnych, toteż Sowietci ociągali się z rozpoczęciem właściwej akcji militarnej przeciwko Polsce. Na marginesie tego należy dodać, że Niemcy zdawali sobie z kolei sprawę z powagi sytuacji, toteż sondowali możliwość włączenia do akcji przeciw Polsce innych państw ościennych, np. Węgier czy też Litwy<sup>189</sup>.

Nie było to jednak potrzebne, gdyż Sowietci wkroczyli do Polski 17 września 1939 r. Równolegle, rząd ZSRS wystosował do ambasadora RP w Moskwie, Wacława Grzybowskiemu, notę dyplomatyczną, w której stwierdzał bankructwo państwa polskiego, rozpad rządu i faktyczny rozkład państwa. Było to dla Sowietów usprawiedliwienie dla wkroczenia na wschodnie obszary Rzeczypospolitej, tak jak to przewidywał układ niemiecko-sowiecki. Co istotne, treść noty była konsultowana ze stroną niemiecką, stanowiła wręcz obiekt dość zażartej dyskusji między oboma partnerami. Podobne rozważania, omawiane między Berlinem a Moskwą, dotyczyły kwestii pozostawienia w jakiegokolwiek formie państwa polskiego – czy to w ramach protektoratu, czy też jako kadłubowego państwa, wciśniętego pomiędzy powiększone o konkretne obszary Rzeczypospolitej Niemcy i Związek Sowiecki<sup>190</sup>.

Rzeczywista realizacja postanowień sojuszniczych szła w parze z akcją propagandową. W trakcie kampanii zbrojnej wytworzono kolejne wytyczne, determinujące sposób prowadzenia narracji na tematy dotyczące Związku Sowieckiego. Gazety w Niemczech i na terenach kontrolowanych przez III Rzeszę raczej milczały o szczegółach niemiecko-sowieckiego porozumienia, także w zakresie podziału sfer wpływów na obszarze Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Wymienione poniżej dyrektywy są o tyle interesujące, że zostały wydane w chwili, gdy spora część Rzeczypospolitej została już opanowana przez Niemcy, a co za tym idzie podlegała niemieckim zarządzeniom. Przez większość września obowiązywał podział kraju między Niemców i Sowietów, ustalony wzdłuż linii rzek Wisły i Sanu. Wobec braku wejścia Armii Czerwonej aż do 17 września, linia ta została dość szybko przekroczona przez Wehrmacht. Niemiecka prasa otrzymała stosowne dyrektywy, jak

---

<sup>189</sup> Ibidem, s. 109-110.

<sup>190</sup> A. Bregman, *Najlepszy sojusznik...*, s. 65-76. Dotyczyło to przede wszystkim założonej 23 sierpnia 1939 r. linii podziału Rzeczypospolitej, która to przebiegała na sporym odcinku wzdłuż Wisły, zostawiając po stronie sowieckiej wschodnie Mazowsze i całą Lubelszczyznę. Stalinowi niezmiernie trudno byłoby uzasadnić zabór tego obszaru i jego przyłączenie do Ukraińskiej bądź Białoruskiej SRS. Jeszcze trudniejsze byłoby utworzenie jakiegось formy polskiej państwowości sowieckiej z połową Warszawy i Lublinem, a bez np. Krakowa czy Kielc. Z tego względu zabiegał on o zamianę terytorium między Wisłą a Bugiem na Litwę, która pierwotnie miała przypaść Niemcom. Równolegle zaś kategorycznie sprzeciwiał się powołaniu jakiegokolwiek formy polskiej państwowości. We wrześniu 1939 r. zdecydowano o ostatecznym przebiegu rozgraniczenia niemiecko-sowieckiego. Zob.: P. Eberhardt, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa 1993, s. 15, 19-22.

informować o przebiegu działań zbrojnych na obszarze Polski, także w kontekście terytoriów przewidzianych dla Sowietów, a zdobytych przez armię III Rzeszy<sup>191</sup>.

Dyrektywa z 13 września 1939 r. głosiła, że dotarcie armii niemieckiej do Lwowa nie powinno być przedstawiane w prasie jako zdobycie tego miasta. Zaznaczono też, że błędem byłoby mówienie o jego okupacji. Jednocześnie poinformowano w niej o rozpoczęciu mobilizacji w Związku Sowieckim<sup>192</sup>. Dzień później przekazano z kolei, że tłem działań wojskowych w ZSRS były naruszenia granicy polsko-sowieckiej przez polskie lotnictwo<sup>193</sup>.

Widać zatem, że niemieccy propagandyści o działaniach sowieckich w początkowej fazie ich aktywności militarnej na ziemiach polskich wypowiadali się w sposób zdawkowy. Wkroczenie Armii Czerwonej na wschodnie obszary Rzeczypospolitej stanowiło nie lada wyzwanie, aby przedstawić je w sposób nieumniejszający znaczenia akcji zbrojnej Wehrmachtu. Dnia 17 września zalecono zatem, aby przekazując na łamach prasy informacje o wkroczeniu Sowietów, nie wyrażać przesadnej radości, z której czytelnik mógłby wysnuć wnioski, że niemieckie kierownictwo odetchnęło z ulgą z powodu wsparcia udzielonego przez Armię Czerwoną. Zabroniono też dyskusji na tematy związane z przyszłą linią demarkacyjną, rozgraniczającą wojska sowieckie i niemieckie. Zezwolono z kolei na komunikaty dotyczące bezsensowności przebiegu istniejącej sowiecko-polskiej granicy. Przygotowana na ten dzień informacja specjalna głosiła, że powodem wkroczenia Sowietów było złe traktowanie przez rząd RP mniejszości narodowych. Zalecono też zwrócenie uwagi na sformułowanie użyte przez Mołotowa, że państwo polskie przestało istnieć<sup>194</sup>.

Już następnego dnia poszerzono ten komentarz o bardziej szczegółowe treści dotyczące wkroczenia wojsk sowieckich na wschodnie obszary Rzeczypospolitej. Podkreślono współpracę niemiecko-sowiecką w zakresach wymienionych w treści paktu o nieagresji. Równolegle zalecono przekazanie wiadomości dotyczącej planowanego uregulowania kwestii granicznych w oparciu o sprawy narodowościowe<sup>195</sup>. Jednocześnie zwrócono uwagę, aby nie uznawać linii demarkacyjnej, która – jak spodziewano się – wykrystalizuje się wkrótce, za ostateczną granicę niemiecko-sowiecką<sup>196</sup>.

---

<sup>191</sup> Na przykład Kraków, gdzie wydawano już wówczas gazety w języku polskim za zgodą władz niemieckich. Szerzej o nich samych, jak również realizowanej za ich sprawą propagandy, patrz pkt. 2.2.

<sup>192</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/3, Vertrauliche Informationen [dalej: V. I.] nr 207/39, 13 IX 1939, k. 82.

<sup>193</sup> Ibidem, V. I. nr 208/39 (1. Ergänzung), 14 IX 1939, k. 90.

<sup>194</sup> H. Sündermann, *Tagesparolen...*, s. 70-72.

<sup>195</sup> BAL, Sammlung Säger, ZSg. 102/19, Aus der pressekonferenz, 18 IX 1939, k. 81; BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/3, V. I. nr 211/39, 18 IX 1939, k. 106-107.

<sup>196</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/3, V. I. nr 211/39 (1. Ergänzung), 18 IX 1939, k. 108.

Niebawem ponowiono apel, tym razem konkretyzując, że dopóki demarkacyjna linia podziału Rzeczypospolitej nie zostanie publicznie podana do wiadomości, nie należy wydawać żadnych szkicowych map sytuacji w Polsce<sup>197</sup>. Wówczas też wystosowano instrukcje, aby w prasie zaprzestać używania nazwy „Armia Czerwona”, zamiast tego zaś pisać „sowiecko-rosyjska”, czy nawet po prostu „rosyjska”. Dyrektywa ta nie była jednak konsekwentnie realizowana<sup>198</sup>.

Dnia 28 września 1939 r. w Moskwie podpisano traktat o granicach i przyjaźni pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim. W trakcie gdy trwały jeszcze ostatnie walki na ziemiach polskich, broniła się m.in. załoga Helu czy też oddziały polskie operowały w rejonie Kocka, najeźdźcy podzielili pomiędzy siebie ziemie Rzeczypospolitej. Pierwotna linia graniczna została przesunięta z rzeki Wisły na Bug, przez co Stalin uniknął włączenia w skład ZSRS terenów z dominacją liczebną ludności etnicznie polskiej. Interessengrenze – granicę interesów, oddzielającą wojska niemieckie od sowieckich, wytyczono w dużej mierze po linii stanowiącej dzisiejszą wschodnią granicę Polski – wyjątkiem stał się tu rejon Białegostoku, który w 1944 r. powrócił do Polski<sup>199</sup>.

Uregulowanie kwestii granicznych, przedstawionych w traktacie z 28 września, znalazło swoje odbicie w stosownych dyrektywach. Na początku października 1939 r. polecono nie pisać o wytyczonej linii rozgraniczenia jako ostatecznej, wschodniej granicy Rzeszy, gdyż prawno-konstytucyjna przyszłość przejętych obszarów polskich nie została jeszcze ostatecznie ustalona<sup>200</sup>. Jednocześnie zaś wszelkiego rodzaju mapy i publikacje dotyczące nowej granicy, pozostawiono w gestii cenzury RPA<sup>201</sup>. Dyrektywa z 30 października 1939 r. dotyczyła gospodarowania przez Sowieców na zajętych obszarach wschodniej Polski. Jej przekaz głosił,

---

<sup>197</sup> Ibidem, V. I. nr 214/39 (1. Ergänzung), 21 IX 1939, k. 121. Podobne wytyczne dotyczące zakazu publikacji map pojawiły się 22 i 23 września. Z kolei 24 września, poinstruowano, aby w sposób życzliwy poinformować o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji. Ibidem, V. I., nr 216/36 (1. Ergänzung), 24 IX 1939, k. 134; Wspominana w dyrektywie z 21 września mapa dotarła zapewne w ciągu kilku najbliższych dni, gdyż niemieckie gazety rozpoczęły jej publikację. Przykładowo, wiedeńskie wydanie organu prasowego narodowych socjalistów, „Völkischer Beobachter” z 25 września, zamieściło na swoich łamach mapkę podziału Polski z wyznaczoną zgodnie z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow linią rozgraniczenia sfer interesów. Por.: „Völkischer Beobachter”, nr 268, 25 IX 1939, s. 2. Z drugiej zaś strony, jeszcze w listopadzie 1939 r. informowano, by nie publikować mapy wschodniej granicy Rzeszy. Por.: BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/5, V. I. nr 253/39 (1. Ergänzung), 6 XI 1939, k. 14.

<sup>198</sup> BAL, Sammlung Sängler, ZSg. 102/ 19, Aus der pressekonferenz, 19 IX 1939, k. 87; E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 225; Autor niniejszego tekstu, o ile nie cytuje fragmentu gazety dosłownie, stosuje te określenia zamiennie.

<sup>199</sup> P. Eberhardt, *Polska granica...*, s. 22-23; M. Kornat, *Pakt Ribbentrop-Mołotow...*, s. 91.

<sup>200</sup> H. Sündermann, *Tagesparolen...*, s. 74. Hitler dopuszczał wówczas jeszcze możliwość powołania szcątkowego państwa polskiego – Reststaat, w przypadku zawarcia pokoju z Francją i Wielką Brytanią. Wobec braku uzyskania porozumienia, jak również niezgody Sowieców na pozostawienie jakiegokolwiek polskiej państwowości i mizernych wizji pozyskania godnych zaufania osób do stworzenia kolaboracyjnego rządu, szybko zarzucono ten temat. Zob.: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 55.

<sup>201</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/4, V. I. nr 222/39 (2. Ergänzung), 1 X 1939, k. 3.

że władze Niemiec wyrażają sprzeciw wobec faktu informowania mimochodem w artykułach prasowych o tworzeniu przez ZSRS własnych struktur administracyjnych na okupowanych, wschodnich ziemiach polskich<sup>202</sup>.

Powyższe dyrektywy nakreśliły, w jaki sposób kreowany będzie obraz ZSRS w mass mediach Niemiec i obszarów im podległych. Wyłania się z nich swoista neutralność przekazu, powściągliwa, ostrożna w założeniach, tak by odbiorca nie wysnuł na jej podstawie pochopnych wniosków. Założenia te determinowały formę i styl, a także możliwość poruszania tematów dotyczących niemal wszystkich zagadnień związanych z ZSRS. Dopełnienie wytycznych stanowiła decyzja Adolfa Hitlera z grudnia 1939 r., w której to zabronił on publikowania doniesień na temat życia wewnętrznego w ZSRS, zatem i okupowanej wschodniej Polski.

Wolę Führera doprecyzowała dyrektywa z 1 lutego 1940 r., głosząca by raportować o terytorium i mieszkańcach Związku Sowieckiego zgodnie z zasadą: im mniej, tym lepiej. Poinstruowano, aby wystrzegać się szkodliwych wzmianek na temat tego państwa<sup>203</sup>. Zalecono również zaprzestanie dalszej publicystyki bądź też zamieszczania w gazetach recenzji dzieł o charakterze antysowieckim. Prasie polecono nie zgłębiać się zbyt w prace na temat współczesnej Rosji Sowieckiej, w tym szczególnie te, dotyczące kwestii ukraińskich<sup>204</sup>.

Jednocześnie zaś, niektóre ośrodki postulowały, celem stworzenia na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa czegoś w rodzaju „antykomunistycznej sieci wywiadowczej”, dopuszczenie pewnych form propagandy o charakterze antybolszewickim. W listopadzie 1939 r. dowódca SD przy stacjonującej w Warszawie Einsatzgruppe IV – jednej z sześciu operujących wówczas na ziemiach polskich – zaproponował przetłumaczenie na język polski i wydanie w polskim wydawnictwie broszury pt. *Destrukcyjna działalność bolszewizmu w Europie i na świecie*<sup>205</sup>. Uznano jednak, że byłoby to niepożądane z uwagi na obowiązujące umowy niemiecko-sowieckie, a także konflikt kompetencji – działalność propagandowa, także na terenie Generalnego Gubernatorstwa – oparta była na poszczególnych urzędach propagandowych, w tym PROMI. Miało też brakować odpowiedniej osoby, znającej język polski, zdolnej przetłumaczyć broszurę tak, by stała się ona zrozumiała dla społeczności stanowiącej większość mieszkańców<sup>206</sup>.

---

<sup>202</sup> Ibidem, V. I. nr 247/39 (1. Ergänzung), 30 X 1939, k. 112.

<sup>203</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/8, V. I. nr 27/40, 1 II 1940, k. 1; E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 228.

<sup>204</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/8, V. I. nr 48/40, 20 II 1940, k. 104.

<sup>205</sup> „Die Zersetzungsbearbeitung des Bolschewismus in Europa und in der Welt”.

<sup>206</sup> M. Przegiętka, *Generalne Gubernatorstwo w raportach Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2019, nr 27, s. 51.

## 2.2. Obraz w prasie codziennej i czasopismach

Wydawać by się zatem mogło, że w okresie sojuszniczych, życzliwych relacji niemiecko-sowieckich, trwającym do 22 czerwca 1941 r., na łamach prasy polskojęzycznej wydawanej przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie, o działaniach Sowietów na obszarze zajętych przez Armię Czerwoną nie będzie można zbyt wiele wyczytać. W praktyce, przegląd tytułów prasowych ukazujących się w tamtym okresie pokazuje, że zdarzały się od tego liczne odstępstwa. Czytelnik prasy godzinowej był w stanie, nawet nie posiadając innych niż gazety niemieckie wydawane w języku polskim źródeł informacji, być świadom pewnych zjawisk zachodzących na terenie okupowanym przez Sowietów. Za sprawą prasy w języku polskim, na której wydawanie zezwolili Niemcy informowano o nich już wówczas, gdy trwały ostatnie walki regularnych oddziałów Wojska Polskiego.

Dla września i początków października 1939 r., gdy ukazywała się prasa polska za zgodą niemieckich władz okupacyjnych, podstawowym problemem staje się określenie rzeczywistej skali „niemieckości” owych gazet. Nie obowiązywały jeszcze wówczas przepisy regulujące rynek wydawniczy, a konkretne decyzje zależały od miejsca czy osoby wydającej. Prasa ukazująca się w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji i jeszcze w trakcie działań zbrojnych cechowała się dość sporą różnorodnością. Nie była jednak tak liczna, ani tak zróżnicowana politycznie, jak przed wojną, a jej funkcjonowanie było niemożliwe bez zgody niemieckich władz. Gazety te, wydawane w języku polskim i posiadające polski personel, a nawet osobę wydawcy, pozostawały pod niemieckim nadzorem. Szybko doszło do ich fizycznego przejęcia. Mimo braku jasno określonych reguł ich funkcjonowania w nowej, okupacyjnej rzeczywistości, pełniły rolę tuby propagandowej niemieckich okupantów<sup>207</sup>.

Ciężko też jednoznacznie wyrokować nad faktycznym wpływem niemieckich wytycznych dla prasy polskojęzycznej we wrześniu czy październiku 1939 r., gdy struktury aparatu propagandowego na okupowanych ziemiach polskich dopiero się kształtowały. Należy wręcz założyć, że redaktorzy ówczesnych gazet nie zawsze mieli dostęp do tych wytycznych, stąd też różnego rodzaju niekonsekwencje i rozbieżności, dopiero z czasem, po kilku tygodniach, uregulowane zaprowadzeniem porządku okupacyjnego i zainstalowaniem

---

<sup>207</sup> We wspomnianym okresie w niektórych częściach kraju w dalszym ciągu ukazywała się prawdziwa prasa polska. Było tak m.in. w oblężonej Warszawie, gdzie z czasem powołano do życia wspólny organ prasowy. Zob.: L. Dobroszycki, *Prasa w Polsce w okresie kampanii wrześniowej (1-28 września 1939 r.)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, nr 1, s. 151-166; J. Krawczyńska, *Na przełomie września i października 1939 r. Notatka o "Gazecie Wspólnej" /od 27-29 IX/ i wydawanych dziennikach warszawskich /od 30 IX - 9 X/ pod okupacją hitlerowską*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, nr 3, s. 339-347.



zorganizowanych struktur propagandy niemieckiej. Pewną cezurę dla dziejów prasy polskojęzycznej wydawanej za sprawą Niemców stanowi powołanie wspomnianych już „Polskich Wiadomości Prasowych” 17 stycznia 1940 r. Za sprawą tej agencji, do redakcji poszczególnych gazet trafiały gotowe materiały odpowiednio przygotowane i zredagowane w języku polskim. We wcześniej, dla kilku jesiennych miesięcy 1939 r., materiał ten powstawał w oparciu o niemieckie gazety ukazujące się w Generalnym Gubernatorstwie i informacje przekazane wprost przez DNB. Uwzględniał też te dyrektywy, które zostały wydane pręcej dla prasy niemieckiej, a które siłą rzeczy nie znalazły swojego odzwierciedlenia w tekstach przekazywanych społeczeństwu polskiemu w początkowym okresie okupacji niemieckiej.

Dopiero z czasem, o czym już było wspomniane, usankcjonowały się przepisy regulujące rynek wydawniczy w kraju. Wówczas też zmienił się charakter treści publikowanych na łamach gazet polskojęzycznych. Z początkowo dość urozmaiconych i stosunkowo samodzielnych w swoim przekazie, przynajmniej w zakresie doboru materiału czy informacji, stały się narzędziem do powielania tych samych, przygotowanych przez Niemców komunikatów propagandowych. Dlatego też, analizując treści obejmujące tematykę okupacji obszarów wschodniej Polski przez Związek Sowiecki, warto sięgnąć do tytułów prasowych, które ukazywały się niemalże od początku niemieckiej obecności na ziemiach polskich, nawet przed formalnym utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa.

### 2.2.1. Prasa wobec wkroczenia Sowieców

O Związku Sowieckim, w kontekście okupacji wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej, polski czytelnik mógł przeczytać jeszcze przed jego wkroczeniem na te tereny w dniu 17 września 1939 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, po swojej reaktywacji już pod rządami niemieckimi w Krakowie, w wydaniu z 15 września poinformował o naruszeniach granicy polsko-sowieckiej przez Wojsko Polskie. Miało dochodzić do licznych przekroczeń wspomnianej granicy m.in. przez polskie samoloty. „Goniec Częstochowski”, uruchomiony pod niemieckim zarządem, doprecyzował tę informację, przekazując, że chodziło o naruszenia linii granicznej w powiatach „cheptowski”<sup>208</sup> i w Jikowitszy<sup>209</sup>. Wówczas też, przywołując artykuł moskiewskiej „Prawdy”, poddano w wątpliwość, czy jedynym powodem klęski Polski w wojnie z Niemcami była przewaga militarna III Rzeszy. Powielano przy tym wykwyty

<sup>208</sup> Pomyłono nazwę miejscową. Chodziło o rejon szepetowski w obwodzie chmielnickim ZSRS.

<sup>209</sup> Autorowi niestety nie udało się zweryfikować o jakim obszarze mowa.

propagandy sowieckiej, która głosiła wewnętrzne zepsucie państwa polskiego. Sporo miejsca poświęcono zatem kwestiom narodowościowym, uzasadniając zabór Kresów. Wskazano, że „Polacy stanowili 60 proc. ogółu, 40 proc. było mniejszości, między nimi 8 mil. Ukraińców i 3 mil. Białorusinów”<sup>210</sup>.

Postanowienia dotyczące podziału terytorium Polski między Niemców a Sowieców nie musiały być znane autorom tekstów zamieszczanych w ukazujących się wówczas gazetach. W artykule zatytułowanym *Tak zdradzili Polskę*, opublikowanym na łamach „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, pojmany pod Lubartowem żołnierz polski, relacjonował nastroje ludności. Według niego, Ukraińcy zamieszkujący pod Lwowem mieli widzieć w Niemcach zbawicieli. Oczekiwali ich wkroczenia i uwolnienia spod polskiego panowania. Brakowało przy tym wzmianek na temat ZSRS, mimo że los Lwowa – jako miasta mającego stać się częścią Związku Sowieckiego – był już wówczas przesądzony<sup>211</sup>.

Wkroczenie Sowieców do Polski 17 września 1939 r. również nie umknęło uwadze „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, który na drugiej stronie swojego wydania z 18 września poinformował o „wkroczeniu Rosjan do Polski wschodniej”. W artykule podano informację o wręczeniu noty rządu sowieckiego polskiemu ambasadorowi w Moskwie. Jej treść, wraz z krótkim wyjaśnieniem, stanowiło zresztą sedno samego artykułu. Poinformowano w nim, że wejście Sowieców „dzieje się wobec zachowania pełnej neutralności w obecnym konflikcie”<sup>212</sup>.

Nieco więcej informacji podano w kolejnym wydaniu gazety. Zamieszczono mapkę pokazującą aktualną sytuację militarną. Znalazły się na niej także strzałki wskazujące na kierunki natarcia Armii Czerwonej w granicach Rzeczypospolitej. Wskazano na pełne porozumienie niemiecko-sowieckie, czego wyrazem miała być wspólna deklaracja obu rządów, aby „dopomóc ludności Polski stworzyć warunki dla nowego uregulowania ich państwowego bytu”<sup>213</sup>.

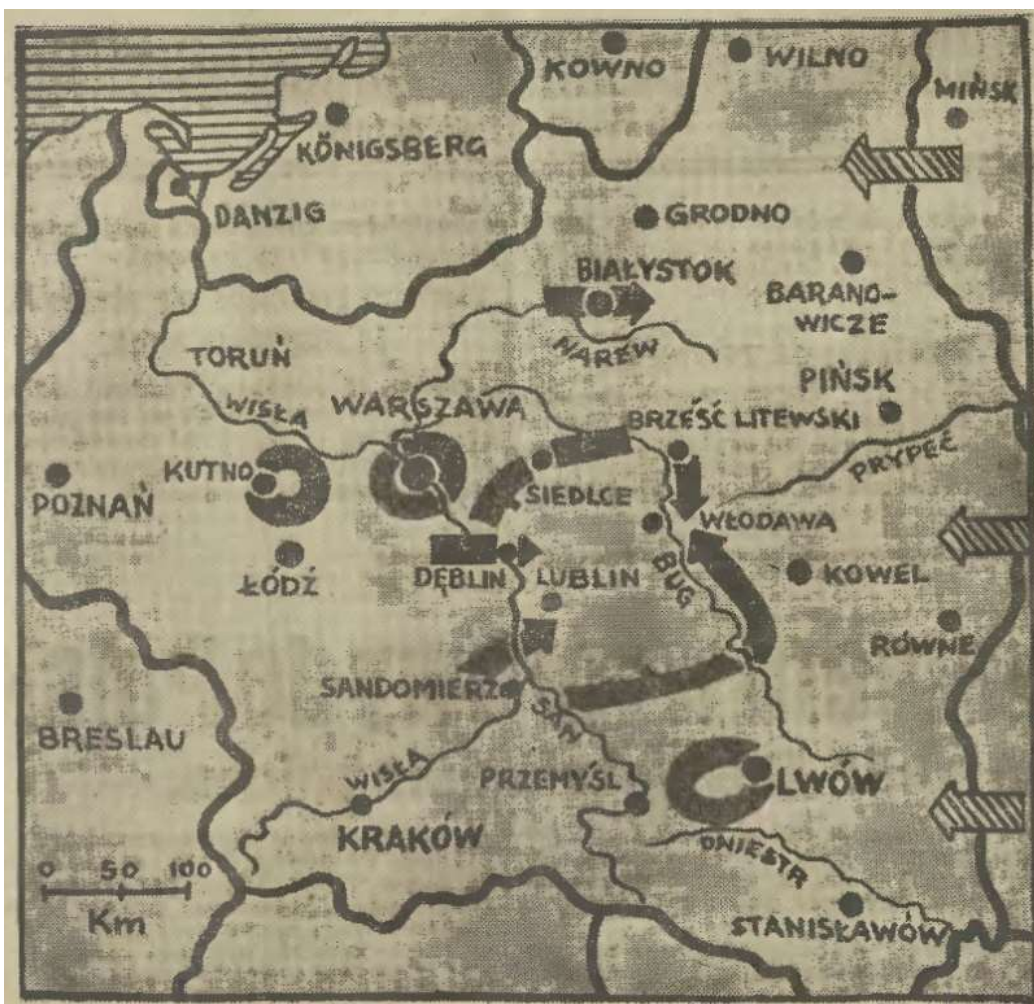
---

<sup>210</sup> *Groźby Rosji sowieckiej*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” [dalej: IKC], nr 247, 15 IX 1939, s. 1; *Polskie samoloty naruszyły granicę Rosji Sowieckiej*, „Goniec Częstochowski”, nr 2, 17 IX 1939, s. 2.

<sup>211</sup> *Tak zdradzili Polskę*, IKC, nr 248, 16 IX 1939, s. 2.

<sup>212</sup> *Wkroczenie Rosjan do Polski wschodniej*, IKC, nr 249, 18 IX 1939, s. 2.

<sup>213</sup> *Zupełne porozumienie między Niemcami a Rosją Sowiecką*, IKC, nr 250, 19 IX 1939, s. 2.



Ilustracja 5: Mapa ilustrująca przebieg walk w Polsce w dniu 17 IX 1939 r. Źródło: IKC, nr 250, 19 IX 1939, s. 2.

W kontekście wydarzeń związanych z wkroczeniem Sowietów, interesująco przedstawiał się nagłówek krakowskiej gazety, zamieszczony w wydaniu z 20 września. Głosił on jakoby „Także Londyn chciał Polskę wschodnią oddać Rosji”. Był to wstęp do antybrytyjskiej propagandy realizowanej szczególnie w pierwszych miesiącach wojny. Rozwinięcie tematu zamieszczono na trzeciej stronie wydania, informując, że „Moskwa otrzymałaby także jako sojuszniczka mocarstw zachodnich Polskę wschodnią”<sup>214</sup>.

W tym samym wydaniu gazety poinformowano także o sukcesach militarnych czerwoarmistów, którzy opanowali kolejne miasta leżące na wschodzie Polski. Co znamienne, czyniono to w sytuacji, gdy na łamach krakowskiej prasy praktycznie umilkły już wzmianki na temat starć niemiecko-polskich. Szło to w parze ze wspomnianą uprzednio dyrektywą nakazującą niewyolbrzymianie sukcesów sowieckich jako odciążających niemiecki

<sup>214</sup> Moskwa otrzymałaby także jako sojuszniczka mocarstw zachodnich Polskę wschodnią, IKC, nr 251, 20 IX 1939, s. 3.

wkład w wojnę z Polską. Być może nie chciano w ten sposób przedstawić działań wojska sowieckiego, jako ułatwiającego posunięcia armii niemieckiej. Jednocześnie zaś, kilkukrotne użycie określenia „armia czerwona”, wskazuje na niekonsekwencje redaktorów prasy względem wytycznych obejmujących nazewnictwo wojskowe oddziałów sowieckich<sup>215</sup>.

W artykule zamieszczonym w wydaniu „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 21 września podano, że niemieckie wojska są planowo wycofywane na „linię demarkacyjną, wyznaczoną koniecznie między rządem niemieckim i rosyjskim”, nie wskazując na przebieg owego rozgraniczenia w terenie<sup>216</sup>. Na tej samej stronie znalazła się także informacja o sukcesach w boju Armii Czerwonej. Po raz pierwszy na łamach gazety zamieszczono określenie „Ukraina Zachodnia”, oznaczające obszar południowo-wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Większa część wschodniej Polski, wedle relacji gazety, została już obsadzona przez Armię Czerwoną, w tym także tereny przylegające do granicy z Rumunią. Wedle wspomianej relacji, ludność miejscowa „Białorusi i Ukrainy wszędzie serdecznie wita wojska Czerwonej Armii”<sup>217</sup>. Pojawienie się tego typu określeń oznaczało nowy etap w polityce informacyjnej na temat okupacji wschodniej Polski. Nie ustrzegano się przy tym błędów. Interesująco brzmi w tym kontekście relacja zamieszczona w „Gońcu Częstochowskim”, gdzie poinformowano – zapewne błędnie tłumacząc na język polski: „Zajęte terytoria, t. j. wschodnia część Białej Rusi i wschodnia Ukraina zostały oczyszczone z resztek armii polskiej na linii Kobryń-Łuniniec”<sup>218</sup>.

W wydaniu krakowskiej gazety z 23 września znalazła się już szczegółowa informacja relacjonująca przebieg – obowiązującej wówczas ustaleniami paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. – linii demarkacyjnej pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim na opanowanych ziemiach polskich. Jak podano, pokrywała się ona z linią rzek Pisa-Narew-Wisła-San, przez co „nawiązując do tak prostych określeń geograficznych wszystkie dalsze pertraktacje okazują się zbyteczne”. Co jeszcze bardziej interesujące, donoszono, że „Umowa o przeprowadzenie linii demarkacyjnej nie jest najnowszej daty. Istniała już wtedy gdy Rząd Rosyjski wydał rozkaz wkraczania” – niejako przyznając się do istnienia ustaleń dotyczących rozbioru terytorium Rzeczypospolitej, a tym samym, że porozumienie niemiecko-sowieckie

---

<sup>215</sup> *Niepowstrzymane natarcie armji czerwonej*, IKC, nr 251, 20 IX 1939, s. 3.

<sup>216</sup> *Linja demarkacyjna między Niemcami a Rosją Sowiecką*, IKC, nr 252, 21 IX 1939, s. 2.

<sup>217</sup> *Trzeci dzień marszu rosyjskiego*, IKC, nr 252, 21 IX 1939, s. 2; W rzeczywistości ludność miejscowa na terenach opanowywanych przez Sowietów w kilku przypadkach zachowywała się entuzjastycznie wobec czerwoarmistów. W dużej mierze czynili tak Żydzi, Ukraińcy i Białorusini, w mniejszym stopniu okoliczni Polacy. Znane są relacje mówiące o bramach powitalnych, którymi witano sowieckich żołnierzy. Zob. W. Łukaszun, D. Panto, *Okupacja sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941*, Gdańsk 2018, s. 22-27.

<sup>218</sup> *Pińsk zajęty przez oddziały sowieckie*, „Goniec Częstochowski”, nr 5, 22 IX 1939, s. 1.

zakładało wkroczenie Armii Czerwonej do Polski w toku działań zbrojnych. Całkowicie odrzucało to twierdzenia Sowieców, wskazujące na rozpoczęcie działań militarnych 17 września 1939 r. i sprawny czytelnik mógł wyłapać tę nieścisłość<sup>219</sup>.

Kolejnego dnia zawarto w krakowskim dzienniku informację o wspólnej niemiecko-sowieckiej defiladzie wojskowej przeprowadzonej w Brześciu nad Bugiem, która to stanowiła przykład współpracy militarnej ZSRS i Niemiec<sup>220</sup>. Natomiast na drugiej stronie wydania krakowskiej gazety, umieszczono mapę pokazującą linię rozgraniczenia niemiecko-sowieckiego, wedle układu z 23 sierpnia 1939 r., zatem z Lubelszczyzną i wschodnim Mazowszem po stronie sowieckiej. Zamieszczono ją pomimo wspomnianych uprzednio dyrektyw, zakazujących niemieckiej prasie publikowania podobnych map na łamach gazet.



Ilustracja 6: Przebieg niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej. Źródło: IKC, nr 255, 25 IX 1939, s. 2.

<sup>219</sup> *Jak przebiega linja demarkacyjna*, IKC, nr 254, 23 IX 1939, s. 2.

<sup>220</sup> *Wspólna defilada niemieckich i sowieckich wojsk w Brześciu n. B.*, IKC, nr 255, 25 IX 1939, s. 1.

Był to też pierwszy raz, gdy czytelnik prasy w języku polskim mógł zaznajomić się z planami obu okupantów względem Rzeczypospolitej. Mapę opublikowano 25 września 1939 r., zatem w sytuacji, gdy nie dość, że trwały jeszcze walki regularnych oddziałów Wojska Polskiego, to Warszawa w dalszym ciągu się broniła. Świadczyło to zarówno o perfidii okupantów, jak i o fakcie ich wcześniejszego porozumienia się, ze wszelkimi szczegółami nie tylko terytorialnymi, ale i politycznymi w odniesieniu do państwa polskiego i jego obszaru.

O dalszej współpracy niemiecko-sowieckiej i rozwoju wzajemnych stosunków między oboma państwami poinformowano w kontekście przybycia do Moskwy niemieckiego ministra spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa. Wizyta ta wiązała się z podpisaniem drugiego paktu, precyzującego przebieg podziału podbitej Polski pomiędzy Niemcy i Związek Sowiecki. Równoległe z tą wiadomością, donoszono o zlikwidowaniu ostatnich jednostek armii polskiej w rejonie Brześcia n. Bugiem. Gazeta relacjonowała, że do rosyjskiej<sup>221</sup> niewoli dostało się 30 000 żołnierzy polskich. Na pierwszej stronie pisma zamieszczono także dwa zdjęcia ilustrujące niemiecko-sowiecką defiladę wojskową w Brześciu<sup>222</sup>.

Wspomniana uprzednio wizyta Ribbentropa w Moskwie przyniosła zupełnie nowy podział sfer wpływów w podbitej i pokonanej Polsce. Informację o tym podano w prasie 30 września 1939 r. Wydarzenie zostało przedstawione jako jedno z ważniejszych dla dziejów tej części świata, bowiem podkreślono, że przyjaźń pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim w wyniku moskiewskiego porozumienia z 28 września została ostatecznie przypieczętowana. Do publicznej wiadomości podano wówczas również przebieg granicy obustronnych interesów, dzielącej okupowaną Polskę na dwie części: niemiecką i sowiecką<sup>223</sup>. Trwałość przebiegu owej linii gwarantowały zapisy traktatu, uznając „granice obustronnych interesów państwowych jako ostateczną i sprzeciwiają się [Sowieci i Niemcy – przyp. aut.] wszelkiemu wtrąceniu się [do spraw związanych z delimitacją- przyp. aut.] mocarstw trzecich”<sup>224</sup>.

Jej przebieg opisano w następujący sposób:

„Linja graniczna zaczyna się od południowego cypla Litwy, przebiega stąd zasadniczo w zachodnim kierunku na północ od Augustowa do granicy Rzeszy

<sup>221</sup> Dość często powtarzano wówczas określenie czerwoarmistów, nazywając ich „Rosjanami”, nie zaś „Sowietami”. Było to dla Niemców dość ważne, o czym świadczy wspomniane już w tekście zarządzenie, aby zaprzestać używania nazwy „Armia Czerwona”. Do sprawy powracano kilkakrotnie, co świadczy, że nie zawsze pamiętano o takowej dyrektywie. Zob. E. Dmitrów, *Obraz Rosji...*, s. 225.

<sup>222</sup> *Ribbentrop znów w Moskwie*, IKC, nr 257, 27 IX 1939, s. 1.

<sup>223</sup> Tutaj rzecz jasna należy pamiętać, że pewne obszary przypadły także Słowacji oraz Litwie. O ile w przypadku państwa litewskiego w prasie znalazło to swój wyraz w formie konkretnych artykułów (patrz pkt. 2.2.2), tak sytuacja ziem przekazanych przez Niemcy Słowacji w ramach podzięki za wkład tego państwa w kampanię zbrojną przeciwko Polsce, ograniczona została do krótkich komunikatów. Por.: *Słowacja otrzymuje z powrotem swoje tereny*, NKW, nr 12, 24 X 1939, s. 1.

<sup>224</sup> *Niemcy i Rosja pragną pokoju*, IKC, nr 260, 30 IX 1939, s. 1.

Niemieckiej i przebiega wzdłuż granicy aż do rzeki Pisa. Stąd przebiega wzdłuż biegu rzeki Pisy aż do Ostrołęki. Odtąd przebiega w kierunku południowo-wschodnim aż trafia na Bug koło Nuru. Przebiega dalej wzdłuż Bugu do Krystynopola, skręca potem na zachód i przebiega na północ od Rawy Ruskiej i Lubaczowa aż do Sanu. Stąd biegnie wzdłuż rzeki Sanu aż do jej źródeł”<sup>225</sup>.

Czytelnik mógł zatem w prosty sposób wychwycić zmiany w delimitacji granicy, jakie nastąpiły w przeciągu ponad miesiąca, kiedy to doszło do wytyczenia pierwszego jej przebiegu na mocy paktu niemiecko-sowieckiego z 23 sierpnia 1939 r. Hasła głoszące nienaruszalność i niezachwianie współpracy niemiecko-sowieckiej oraz trwałość obecnie ustalonej granicy, wybrzmiewające już na pierwszej stronie krakowskiej gazety, miały podkreślać ostateczne i definitywne uregulowanie spraw polskich przez Niemcy i Związek Sowiecki. Tego typu narracja nie zamykała jednak możliwości przywrócenia jakiejś formy polskiej państwowości, gdyż odnosiła się do tzw. sfer interesów, nie zaś faktycznych ram ziem podbitych i wcielonych. Z tego też względu przypomniano nadmienione uprzednio już wytyczne napływające z Berlina, aby powstrzymać się przed określaniem nowo wytyczonej granicy jako ostatecznej wschodniej granicy Niemiec.

W kontekście rzekomej trwałości ustalonej właśnie granicy sfer wpływów, warto pamiętać, że swoje prace rozpoczęła wówczas specjalna komisja delimitacyjna, mająca zająć się ostatecznym wyznaczeniem jej przebiegu. O ile bowiem kwestia wytyczenia na papierze ogólnego jej przebiegu nie nastroczała większych trudności, o tyle dokładne jej przeprowadzenie w terenie wymagało podjęcia określonych środków i pracy specjalnych komisji. Pewne wątpliwości budziła także kwestia przynależności poszczególnych, pomniejszych obszarów, mimo dojścia do porozumienia w zakresie wymiany terenu między Wisłą i Bugiem na Litwę<sup>226</sup>. Nawiasem mówiąc, Ribbentrop postulował wręcz przesunięcie nowego rozgraniczenia jeszcze bardziej na wschód, opierając podział kraju o rzeki Niemen i Bug, przy czym Grodno chciał dzielić między III Rzeszę i ZSRS. Niemcy, zgadzając się na oddanie Litwy Sowiecom w zamian za obszar leżący między Wisłą a Bugiem, domagali się także Mariampola i okolicy. Zajęcie tego skrawka Litwy miało uregulować przebieg niemieckiej granicy w tym rejonie jednak ostatecznie nie doszło ono do skutku. Powołana 9 października 1939 r. Centralna Mieszana Komisja Graniczna po 10 miesiącach prac ustaliła

---

<sup>225</sup> Ibidem; Także i inne gazety zamieściły informację o przebiegu granicy, np. „Goniec Częstochowski” w wydaniu z 1 października. W numerze tym ujawniła się też perfidia Niemców, którzy poinformowali o rozpoczęciu wydawania „Gońca” także w Wieluniu – mieście zbombardowanym i zniszczonym w ogromnej mierze w trakcie nalotów 1 września. Por.: „Goniec Częstochowski” w Wieluniu, „Goniec Częstochowski”, nr 8, 1 X 1939, s. 2.

<sup>226</sup> Chodziło chociażby o przebieg granicy w rejonie Augustowa.

niemiecko-sowiecką granicę sfer interesów, zgodnie z przyjętym 28 września protokołem, podanym później w prasie, opierając ją w 82,4% na odcinkach wodnych<sup>227</sup>.

O tym, że sprawa polskiej państwowości pozostawała w pewnym sensie otwarta, świadczy chociażby nazewnictwo stosowane przez niemieckiego okupanta w odniesieniu do przekształceń terytorialnych i wytyczenia linii demarkacyjnej. Brzmi ono nieco zabawnie, szczególnie z uwagi na propagowanie tezy o nienaruszalności linii podziału Polski między Niemcy a Związek Sowiecki. Granicę nazywano bowiem stosując określenia takie jak: „Grenzlinie”, „Interessengrenze”, „Demarkationslinie” – wobec sowieckiego „der Staatsgrenze der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken”. Uregulowanie tych kwestii nastąpiło dopiero 17 sierpnia 1940 r. w wyniku układu niemiecko-sowieckiego, w czasie gdy pozytywne relacje między oboma krajami wydawały się być niezachwiane, na zachodzie Europy Niemcom, wobec klęski Francji, opierała się tylko Wielka Brytania, a wśród społeczeństwa polskiego szerzyły się rozmaite plotki dotyczące przyszłości Generalnego Gubernatorstwa, którym to Niemcy musieli w jakiś sposób przeciwdziałać<sup>228</sup>.

Ostatnie wzmianki dotyczące delimitacji granicy, a tym samym objęcia w posiadanie przez Sowieców wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, zamieszczono w prasie polskojęzycznej w pierwszych dniach października 1939 r., zatem w chwili, gdy kapitulowały ostatnie regularne jednostki Wojska Polskiego, biorące udział w walkach pod Kockiem. Podano wówczas wiadomość o pracach wspomnianej komisji, zajmującej się ustaleniem dokładnego przebiegu granicy interesów<sup>229</sup>.

### 2.2.2. Utrwalanie władzy sowieckiej

Przekształcenia prawno-administracyjne, a także terytorialne znalazły odbicie w prasie, choć przyznać należy, że przekazywane były w mocno ograniczonym zakresie<sup>230</sup>. Wynikało to ze wspomnianej uprzednio dyrektywy nakazującej powściągliwość w publikacji informacji na ten temat. Pierwsze przekształcenia polityczno-terytorialne obejmujące obszar opanowany

---

<sup>227</sup> A. Aksamitowski, *Spór o przebieg linii demarkacyjnej między III Rzeszą a ZSRR w 1939*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2010, nr 3-4, s. 205-207.

<sup>228</sup> M. Wieliczko, „*Granica*” niemiecko-radziecka pomiędzy Bugiem i Niemnem w latach 1939-1941, „Studia Podlaskie” 1998, t. VIII, s. 43. O plotkach szerzej w pkt. 2.3.1.

<sup>229</sup> *Protokół dodatkowy*, IKC, nr 265, 6 X 1939, s. 3.

<sup>230</sup> Struktury niemieckiej propagandy w okupowanej Polsce zostały już wówczas zorganizowane. Od 12 listopada 1939 r. ukazywał się „*Krakauer Zeitung*”, rozwinęła się też prasa polskojęzyczna. Wytyczne PROMI mogły znaleźć szersze odbicie w poszczególnych artykułach realizowanych za sprawą prasy gadzinowej.



przez Armię Czerwoną, o których poinformowano na łamach prasy gadzinowej, dotyczyły Wileńszczyzny. Terytorium to znalazło się pod kilkutygodniową okupacją Sowietów, po okresie której przekazane zostało Litwie. Państwo to bowiem przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego uważało Wilno za swoją rzeczywistą stolicę, przez co stosunki pomiędzy Polską a Litwą pozostawały stale napięte<sup>231</sup>.

Nim doszło do faktycznego przekazania Wileńszczyzny, w prasie polskojęzycznej pojawiały się wzmianki o różnych wydarzeniach mających miejsce na tym terenie. „Goniec Częstochowski” poinformował m.in. o powstawaniu litewskich komitetów na Wileńszczyźnie, w tym, w samym Wilnie. Okoliczna ludność polska, wedle relacji gazety, zdecydowanie odrzuciła propozycję wstąpienia do owego komitetu<sup>232</sup>.

Dnia 12 października podano już konkretną informację o przekazaniu Litwie Wilna przez Związek Sowiecki. Stanowiło to pokłosie układu litewsko-sowieckiego, który zakładał utworzenie baz wojskowych ZSRS na terytorium tego kraju. W krakowskiej gazecie informując o scedowaniu miasta, podkreślono, że naprawiono „starą niesprawiedliwość”, jaką było objęcie Wilna i okolic przez Polskę w wyniku buntu gen. Lucjana Żeligowskiego<sup>233</sup>.

W „Gońcu Częstochowskim” zamieszczono z kolei informację mówiącą o cesji terytorium ok. 20 000 km<sup>2</sup> wraz z miastami Świąciany i Oszmiana<sup>234</sup>. Gazeta ta poinformowała także o powstaniu nowej granicy rosyjsko-litewskiej. Jej przebieg, zrelacjonowany na podstawie moskiewskiej prasy, przedstawiono jako linię biegnącą „od południowego wierzchołka granicy Łotwy do miejscowości Dryświaty, Świąciany, Kemeliszki i Soleczniki. Obszar Wileńszczyzny, należący do Litwy, sięga korytarzem na północy, do granic Łotwy, a dalej do ujścia Uli na obszar Kłajpedy, skierowując się następnie do dawnej polsko-litewskiej granicy”<sup>235</sup>.

---

<sup>231</sup> O stosunkach polsko-litewskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, szczególnie w kontekście relacji sprzed polskiego ultimatum z 17 marca 1938 r., w wyniku którego doszło do nawiązania wzajemnych stosunków dyplomatycznych, zob.: A. Żulys, *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938-1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015, s. 40-119; Zresztą rola Litwy jako zaborcy polskiego terytorium po scedowaniu Wileńszczyzny też była dla tego państwa dość kłopotliwa, z uwagi chociażby na fakt przebywania na terytorium tego państwa niemałej grupy polskich uchodźców, w tym wojskowych. Zob.: Ibidem, s. 350-410; K. Buchowski, *Litwa wobec ludności polskiej od września 1939 do czerwca 1940 roku*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w XX wieku: studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. D. Boćkowski, H. Konopka, Białystok 2003, s. 331-342.

<sup>232</sup> *Litewski komitet na Wileńszczyźnie*, „Goniec Częstochowski”, nr 12, 7 X 1939, s. 2.

<sup>233</sup> *Wilno oddano Litwinom*, IKC, nr 270, 12 X 1939, s. 1.

<sup>234</sup> *Wilno oddane Litwie*, „Goniec Częstochowski”, nr 18, 14 X 1939, s. 1. Już jednak kilka dni później sprostowano informację dotyczącą rozmiaru cedowanego obszaru. Litwa miała otrzymać 6880 km<sup>2</sup>

<sup>235</sup> *Nowa granica rosyjsko-litewska*, „Goniec Częstochowski”, nr 20, 17 X 1939, s. 1.

Nie był to koniec wieści dotyczących Wileńszczyzny<sup>236</sup>. Już w połowie listopada w prasie przekazano informację mówiącą o zaplanowanym przesiedleniu 110 000 Litwinów z okupowanego przez Związek Sowiecki obszaru Rzeczypospolitej, na teren Wileńszczyzny, włączony w skład Litwy. W odwrotnym kierunku emigrować mieli z kolei Białorusini, zamieszkali na terenie tego bałtyckiego państwa<sup>237</sup>.

Sprawę uściślono w połowie czerwca 1940 r., tuż przed obsadzeniem Litwy przez Armię Czerwoną. W prasie Generalnego Gubernatorstwa podano wówczas, że przesiedlono dotychczas 10 000 osób, a planuje się wymianę dalszych 30-40 000 zamieszkałych w pasie granicznym o szerokości 10-20 km<sup>238</sup>.

Przekazanie Wileńszczyzny Litwie zakończyło proces przekształceń terytorialnych o charakterze zewnętrznym na terenie wschodniej Polski. Związek Sowiecki scedował obszar, do którego niewielki kraj bałtycki rościł żądania, rozumiejąc jak ważną kartą przetargową było to wobec zamiarów opanowania tego państwa w przyszłości. Wilno na ponad sześć miesięcy znalazło się pod litewskim zarządem, po czym powróciło na rok pod sowiecką okupację.

Przekształcenia terytorialne, szczególnie w kontekście ustaleń granicznych z 28 września 1939 r., dzielących obszar okupowanej Polski na strefę niemiecką i sowiecką, znalazły swoje odbicie w prasie wydawanej przez niemieckich okupantów na ziemiach polskich nie tylko w formie opisowej, ale też i graficznej. Już w drugim numerze „Nowego Kuriera Warszawskiego” z 12 października 1939 r., na czwartej stronie wydania tej gazety zamieszczono mapkę przedstawiającą przebieg niemiecko-sowieckiej linii podziału sfery interesów. Co ciekawe, wewnętrzne granice, wobec pozostających stale w zawieszeniu decyzji dotyczących terytorialnej przyszłości konkretnych obszarów, które znalazły się pod niemiecką okupacją, zaznaczono w oparciu o przedrozbiorowe granice między Austro-Węgrami i

---

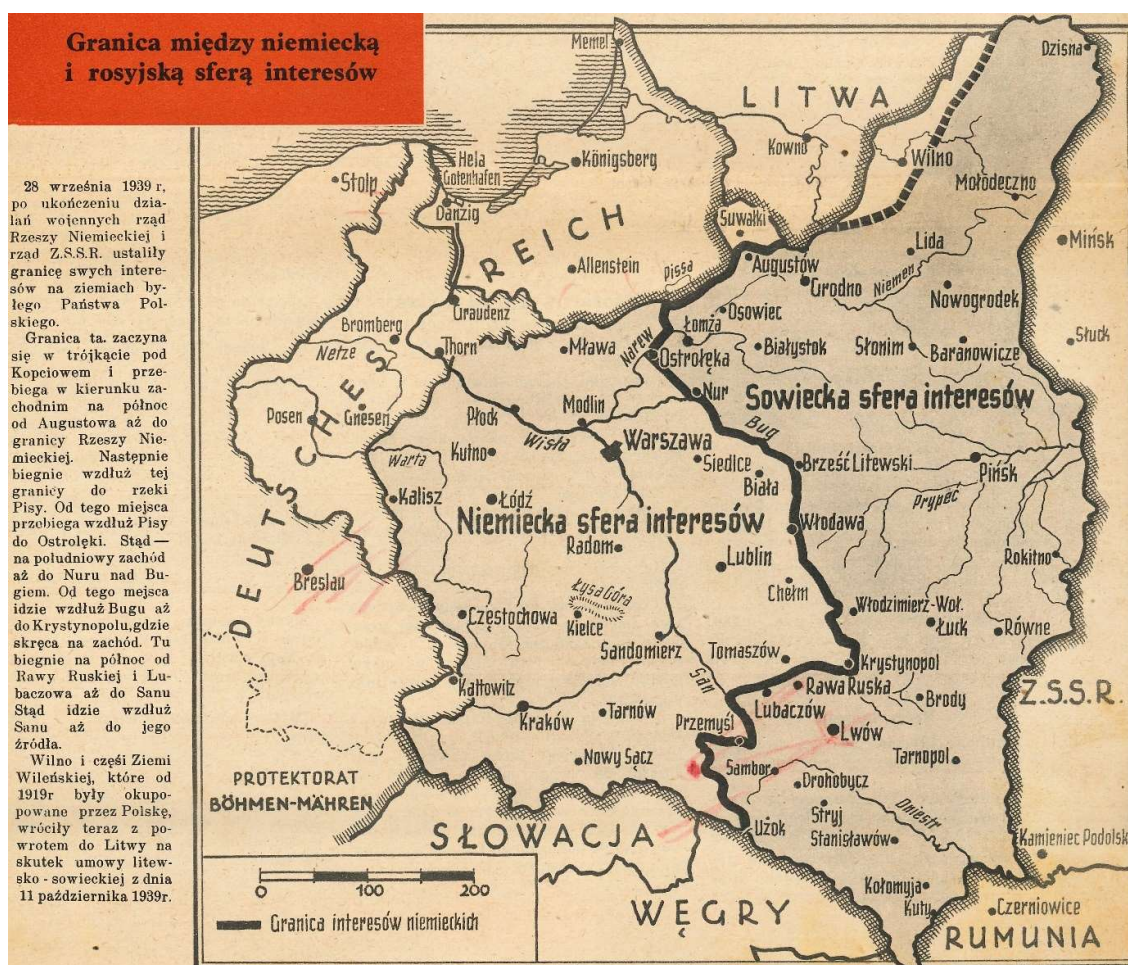
<sup>236</sup> Prasa gadzinowa nie wspomniała nic na temat zamieszek ludności polskiej w Wilnie na przełomie października i listopada 1939 r., powstałych z uwagi na silną lituanizację Polaków, w wyniku których doszło do czasowego złagodzenia tego kursu ze strony władz litewskich. Niemiecka propaganda wydała w tym celu specjalną dyrektywę, aby nie poruszać kwestii wydarzeń w Wilnie. Zob.: BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/5, V. I. nr 252/39 (1. Ergänzung), 4 XI 1939, k. 10; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985, s. 66-67.

<sup>237</sup> *Rosyjsko-litewski plan przesiedlenia*, NKW, nr 34, 18 XI 1939, s. 1; Informację podały także gazety polskie wydawane na Litwie, powołując się na źródła niemieckie. Zob.: *Wymiana ludności między Litwą a ZSRR?*, „Kurier Wileński”, nr 268, 14 XI 1939, s. 1; Jest to ciekawa informacja, biorąc pod uwagę dane statystyczne. Jak wykazywał ostatni, przedwojenny spis ludności, przeprowadzony w 1931 r., Litwinów (a w zasadzie osób dla których język litewski był ojczystym) na obszarze II Rzeczypospolitej zamieszkiwało 83 116 osób. Należy założyć, że przynajmniej część z nich żyła na obszarze Wileńszczyzny przekazanej Litwie, a zatem spis ten nie dotyczył ich w żadnym stopniu. Zob.: *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 r.: wyniki ostateczne opracowania spisu ludności z dn. 9.XII.1931 r. w postaci skróconej dla wszystkich województw, powiatów i miast powyżej 20 000 mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1934, s. 3; Litwinów na obszarze wcielonym miało być ok. 31 300. Zob.: P. Łossowski, *Litwa a sprawy...*, s. 56.

<sup>238</sup> *Przesiedlenia litewsko-sowieckie*, GK, nr 133, 12 VI 1940, s. 5.

Niemcami. Na mapie pominięto obszar przypadły Sowietaom, kreśląc wyłącznie linię rozdzielającą sfery interesów III Rzeszy i ZSRS.

Nie był to jedyny przedruk projektu przebiegu granicy, zamieszczony na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej. Podobną mapę opublikowano także w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim”, w drugim numerze tego pisma z 29 października 1939 r. Było to już po formalnym proklamowaniu Generalnego Gubernatorstwa. Także i na niej naniesiono jednak granice wewnętrzne w obrębie okupacji niemieckiej z czasów rozbiorów. Wynikało to z nieokreślonych jeszcze przyszłych granic administracyjnych GG, co do których trwały żywe rozważania<sup>239</sup>. Na mapie zabrakło też linii wewnętrznego podziału w sowieckiej sferze interesów, poza ogólnym nakreśleniem terytorium scedowanego przez ZSRS na rzecz Litwy.



Ilustracja 7: Niemiecko-sowieckie rozgraniczenie. Źródło: „Ilustrowany Kurjer Polski”, nr 2, 29 X 1939, s. 5.

<sup>239</sup> Tyczyło się to chociażby Łodzi, przemianowanej ostatecznie przez niemieckich okupantów na Litzmannstadt i włączonej w skład Rzeszy. Miasto na przełomie października i listopada 1939 r. pełniło nawet nieformalną siedzibę władz Generalnego Gubernatorstwa w tym Hansa Franka, nim ten przyjechał do Krakowa i objął w swoje posiadanie zamek na Wawelu 7 listopada 1939 r. Zob.: M. Przegiętka, *Tymczasowa siedziba władz Generalnego Gubernatorstwa. Łódź jako okupacyjny ośrodek administracyjny i siedziba Hansa Franka jesienią 1939 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2022, nr 1, s. 147-167.



Ilustracja 8: Niemiecko-sowieckie rozgraniczenie. Źródło: NKW, nr 2, 12 X 1939, s. 4.

Na przełomie lutego i marca 1940 r. czytelnicy otrzymali informację o ukończeniu wytyczania granicy niemiecko-sowieckiej w terenie, przez wspomnianą już kilkakrotnie komisję. Zaznaczono, że udało się zrobić to w przeciągu raptem czterech miesięcy, podczas gdy tego typu działania wymagają z reguły nakładu dwóch lat pracy. Podkreślono także, że dokonano tego pomimo ciężkich warunków klimatycznych, związanych z przebiegiem zimy. Podano, że po dostarczeniu dokumentacji i zakończeniu wytyczenia granicy w terenie (poprzez wbicie stosownych słupów w liczbie 3820), komisja demarkacyjna w Moskwie zaczęła prace nad stworzeniem ostatecznego układu granicznego, regulującego zagadnienia prawne i komunikacyjne pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim<sup>240</sup>. Informacja o finalizacji prac pojawiła się w grudniu 1940 roku<sup>241</sup>.

W prasie znalazły się informacje dotyczące usankcjonowania zaboru wschodnich terenów polskich przez Związek Sowiecki oraz przekształceń terytorialnych wewnątrz tego państwa, w kontekście wspomnianych obszarów. Wiadomości tych nie było dużo, jednak sprawny czytelnik był w stanie rozeznaczyć się w realiach nowych podziałów wewnętrznych w Sowietach. Zabrakło przy tej okazji publikacji jakichkolwiek map bądź grafik. Ograniczono się wyłącznie do prostych komunikatów.

Jesienią 1939 r. Związek Sowiecki przeprowadził procedurę włączenia wschodnich obszarów Polski w skład swojego państwa. Dnia 22 października 1939 r. Sowietci zorganizowali wybory do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Zostały one sfalszowane, aby uniknąć jakiegokolwiek zagrożenia pomyślnego ich przebiegu: kandydaci byli z góry narzuceni, głosowanie przeprowadzono w atmosferze terroru, a o jakiegokolwiek wolności nie mogło być mowy. Wybrane w tak zafalszowany sposób Zgromadzenia Ludowe wystąpiły do Rady Najwyższej Związku Sowieckiego z prośbą o włączenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi do odpowiednich republik związkowych. Był to element usankcjonowania zaboru wschodnich obszarów Polski, w oparciu o rzekomą wolę mieszkańców tych terytoriów.

Jak można się zatem domyślać, wyniki wyborów całkowicie odpowiadały interesom sowieckim. W ten sposób, 1 listopada 1939 r., bolszewicy włączyli północno-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej z Grodnem, Pińskiem i Nowogródkiem w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, a dzień później południowo-wschodnie ze Lwowem, Łuckiem czy

---

<sup>240</sup> *Jak ustalono granicę interesów niemiecko-rosyjskich*, GK, nr 44, 25 II 1940, s. 2; *Ukończono już wytyczanie granicy niemiecko-sowieckiej*, GK, nr 54, 8 III 1940, s. 1.

<sup>241</sup> *Finalizacja prac demarkacyjnych na granicy niemiecko-sowieckiej*, GK, nr 292, 15 XII 1940, s. 1.

Tarnopolem, do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Z końcem miesiąca ich mieszkańcy, niezależnie od deklarowanej narodowości, otrzymali obywatelstwo sowieckie<sup>242</sup>.

Zadbano o propagandowy wydźwięk wyborów także pod kątem rzekomej powszechnej manifestacji woli ludu. Frekwencja na zachodniej Ukrainie wyniosła zatem oficjalnie 92,8%, a zachodniej Białorusi 96,7%. Na narzuconych kandydatów oddano odpowiednio 90,9% i 90,2% głosów. Dominowali Ukraińcy i Białorusini, Polacy stanowili mniejszość. Ostrożne statystyki sporządzone w czasie wojny wskazują, że na obszarze okupacji sowieckiej, na dzień 31 sierpnia 1939 r., sytuacja narodowościowa przedstawiała się następująco (w tysiącach):

	zachodnia Białoruś	zachodnia Ukraina
Język polski	2 320	2 583
Język niemiecki	6	82
Język żydowski i hebrajski	426	612
Język ukraiński i ruski	55	4 474
Język białoruski	1 105	4
Język rosyjski	90	27
Język czeski	0	35
Język litewski	23	0
Inny i niepodany	708	112

Tabela 1: Stosunki narodowościowe na obszarze okupowanym przez Związek Sowiecki na dzień 31 VIII 1939 r. Źródło: *Mały rocznik statystyczny Polski: wrzesień 1939 - czerwiec 1941*, Londyn 1941, s. 9.

Jak już wspomniano, prasa Generalnego Gubernatorstwa stosunkowo niewiele miejsca poświęciła, by poinformować społeczeństwo polskie o przekształceniach polityczno-terytorialnych wewnątrz strefy okupowanej przez Sowietów. Poza pojedynczymi, lakonicznymi komunikatami, idącymi zgodnie ze wspomnianą już dyrektywą dla niemieckich gazet z dnia 30 października oraz lansowaniem polityki „prasy bez poglądów”, pisano na ten temat niewiele. Warszawska gadzinówka o głosowaniu do Zgromadzenia Narodowego wspomniała krótko i w dodatku z kilkudniowym opóźnieniem: „Zebranie narodowe Zachodniej Ukrainy postanowiło w piątek we Lwowie jednomyślnie przyłączyć Zachodnią Ukrainę do Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Ukraińskiej”<sup>243</sup>.

<sup>242</sup> Szerzej na temat przebiegu aneksji wschodnich obszarów polskich przez Związek Sowiecki, zob.: A. Głowacki, *Procedura aneksji przez ZSRR wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3, s. 89-112; Idem, *Ustanowienie okupacji sowieckiej, zmiany prawno-ustrojowe*, [w:] *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941 w porównaniu. Tom 1*, red. S. Kalbarczyk, M. Przegiętka, Warszawa 2020, s. 97-115.

<sup>243</sup> *Krótkie wiadomości*, NKW, nr 17, 29 X 1939, s. 1.

Gdy na początku listopada doszło do włączenia wschodnich obszarów polskich w skład republik związkowych ZSRS, „Goniec Krakowski” na pierwszej stronie wydania z 3 listopada poinformował o przyjęciu zachodniej Ukrainy w skład Związku Sowieckiego i przyłączeniu jej do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Komunikat ograniczono do wiadomości o uczestnictwie w posiedzeniu Najwyższej Rady Sowieatów czołowych przedstawicieli państwa komunistycznego. W jego trakcie zażądano przyłączenia zachodniej Ukrainy w skład ZSRS, co zostało przyjęte jednogłośnie. Donoszono również o planowanym następnym posiedzeniu, tym razem w zakresie aneksji zachodniej Białorusi<sup>244</sup>. Na początku lutego 1940 r. poinformowano z kolei o przygotowaniach do zorganizowania wyborów uzupełniających na obszarach zachodniej Ukrainy i Białorusi, zaplanowanych na 24 marca 1940 roku<sup>245</sup>.

Nie był to koniec informacji wokół przekształceń politycznych, obejmujących wschodnie ziemie polskie okupowane przez Sowieców. W „Gońcu Krakowskim” zamieszczono wiadomość z sowieckiej prasy dotyczącą dementi oświadczenia agencji Reutera, w którym to znalazła się deklaracja zachodnio-ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego. Zawarto w niej krytykę informacji podanych na zachodzie Europy, dotyczących przekształceń wewnątrz okupowanych obszarów polskich. Podkreślono, że komunikat Reutera, w prasie rosyjskiej – w oparciu o deklarację ukraińską – uznano za kłamliwy<sup>246</sup>.

Czytelnicy prasy gadzinowej więcej mogli dowiedzieć się o wydarzeniach dotyczących południowo-wschodniego obszaru, nazwanego przez Sowieców zachodnią Ukrainą. W mniejszym stopniu opisywano tereny północno-wschodnie, ograniczając się w zasadzie do informacji o przekazaniu Wileńszczyzny przez ZSRS Litwie. Zastanawiać może tego rodzaju decyzja, obejmująca narzucenie cenzury wobec informacji dotyczących jednej części terytorium, a zezwolenie na umieszczenie, i to na pierwszych stronach, wzmianek o przekształceniach na obszarze przypadłym sowieckiej Ukrainie.

Warto przy okazji opisu przekształceń polityczno-terytorialnych dodać, że na łamach prasy pojawiło się dementi plotki rozsiewanej wśród mieszkańców. Głosiła ona, że pomiędzy rządami sowieckim i niemieckim doszło do porozumienia, zgodnie z którym wschodnia Małopolska (nazwana Galicją) z Krakowem ma zostać przekazana Rosji Sowieckiej<sup>247</sup>.

---

<sup>244</sup> *Przyłączenie zachodniej Ukrainy do Związku Sowieckiego*, GK, nr 6, 3 XI 1939, s. 1; „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił krótszy komunikat. Por.: *Ukraina Zach. Wcielona do Rosji*, NKW, nr 22, 4 XI 1939, s. 2.

<sup>245</sup> *Wybory na Białorusi i Ukrainie*, NKW, nr 27, 1-2 II 1940, s. 1; W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939-1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, s. 203-243.

<sup>246</sup> *Reuter znów zdementowany*, GK, nr 13, 11 XI 1939, s. 1.

<sup>247</sup> *Trwałe podstawy Generalnego Gubernatorstwa*, GK, nr 119, 26 V 1940, s. 1; Tego rodzaju pogłoski, m.in. mówiące o oddaniu Warszawy Sowiecom, pojawiły się już w listopadzie 1939 r. i były powielane niemal do czerwca 1941 r. Zob.: L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. I, s. 55, 61, 76, 483.

Jesienią 1940 r. kilkakrotnie zdementowano plotkę, jakoby to konkretnie Lubelszczyzna miała zostać odstąpiona ZSRS<sup>248</sup>. W październiku 1940 r. opublikowano dementi rządu sowieckiego w zakresie oskarżeń dzienników zagranicznych, które głosiły że bolszewicy wysuwali roszczenia wobec Generalnego Gubernatorstwa<sup>249</sup>.

Jedne z ostatnich wiadomości obejmujących tematykę usankcjonowania podbojów sowieckich na obszarze wschodniej Polski pochodzą z lata 1940 r. i dotyczą zaboru państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Wileńszczyzna, przekazana przez bolszewików Litwinom w październiku 1939 r., znalazła się wówczas ponownie pod sowieckim panowaniem z uwagi na aneksję Litwy przez ZSRS. Informacje o tych przekształceniach polityczno-terytorialnych znalazły swój wyraz w prasie gadzinowej, w tym także w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim”:

„(...) dopiero przed 14 dniami wmaszerowały do Kowna, Rygi i Tallina wielkie jednostki wojskowe Sowietów. Nie wiemy dokładnie, czy ku radości tamtejszej ludności i wewnętrznemu zadowoleniu tych małych narodów. Europa jutra będzie, po tym co się stało, tak wyglądać, że zmieszczą się na niej tylko wielkie państwa, których władza sięgać będzie bardzo daleko. Jedną stąd dla nas pociechą, że nie tylko my sami straciliśmy suwerenność państwową”<sup>250</sup>.

Po zaborze Litwy i włączeniu tego państwa w skład ZSRS, prasa gadzinowa poinformowała o przyłączeniu do Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej niektórych części sowieckiej Białorusi (okupowanych obszarów polskich) z przewagą Litwinów<sup>251</sup>. Wilno natomiast proklamowano formalną stolicą sowieckiej Litwy, do której niemalże natychmiast rozpoczęto przenosiny urzędów z Kowna<sup>252</sup>.

O wymienionych powyżej przekształceniach granicznych informowała także prasa w języku niemieckim. „Warschauer Zeitung” latem 1940 r. zamieścił grafikę ilustrującą przebieg linii granicznej między ZSRS a Niemcami z oznaczeniem terenów zamieszkałych przez konkretne narody (w ujęciu takim, jakim widzieli to Niemcy) i przywołując wybrane rozgraniczenia występujące na tym obszarze w przeszłości. Wiązało się to z akcją

---

<sup>248</sup> *Jasno i otwarcie*, „Nowy Głos Lubelski” [dalej: NGL], nr 129, 12 IX 1940, s. 1; Po kilku dniach zamieszczono przedruk mowy gubernatora dystryktu lubelskiego, Ernsta Zörnera: „Chcę wspomnieć tylko o (...) owej idiotycznej pogłosce, puszczanej w świat przez jakichś tam mieszkańców ghetta, jakoby Niemcy miały zamiar opuszczenia lub wymiany okręgu lubelskiego. Jako przedstawiciel Generalnego Gubernatora, czuję się w obowiązku z tego miejsca oświadczyć, że ani nam się śni obszar ten oddawać z powrotem”. Zob.: *Szeroko opracowany plan rozbudowy okręgu lubelskiego*, NGL, nr 137, 21 IX 1940, s. 3.

<sup>249</sup> *Rząd sowiecki nie ma pretensji do terytoriów b. Państwa Polskiego*, GK, nr 238, 12 X 1940, s. 1.

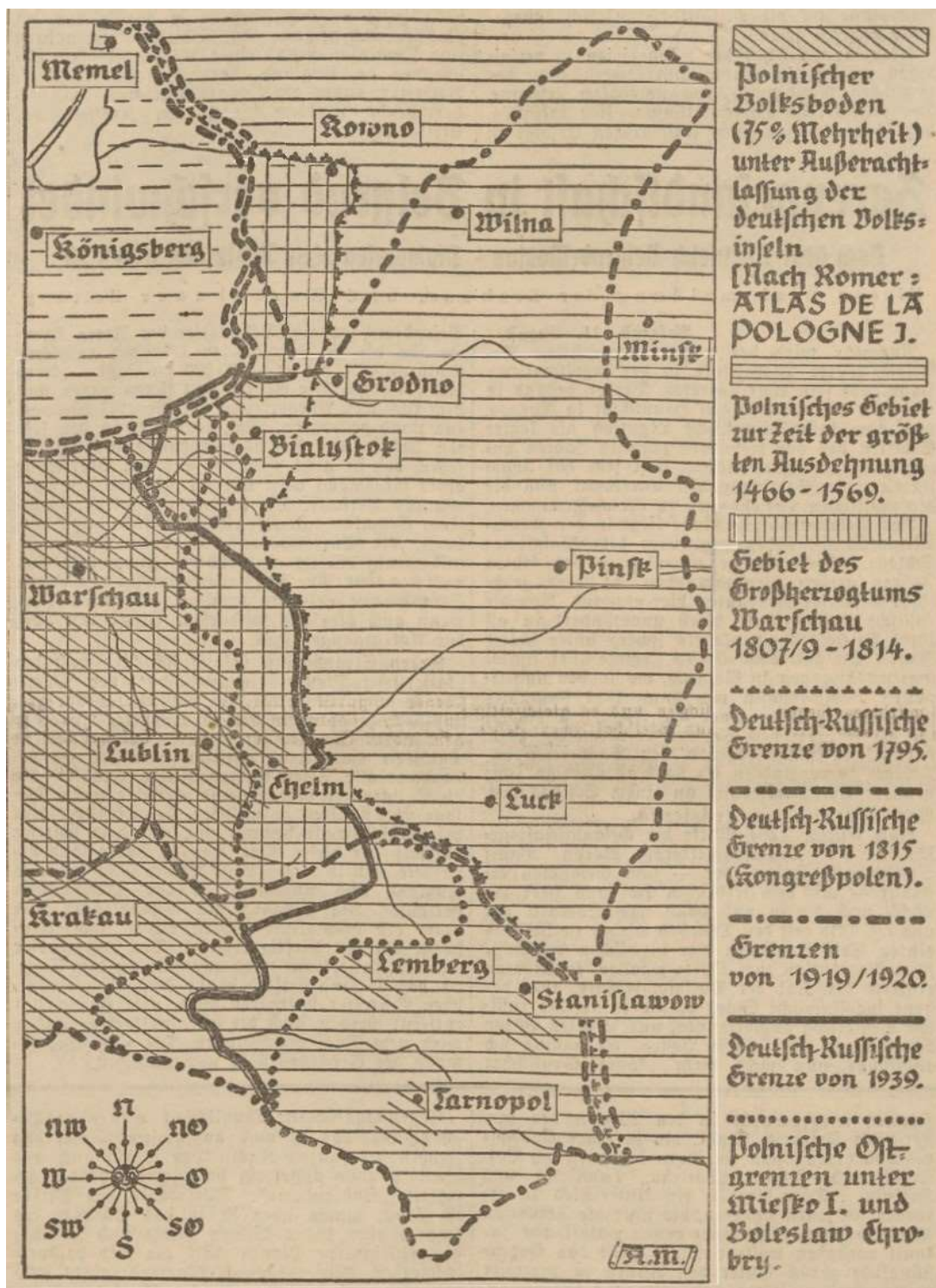
<sup>250</sup> *Pozycja ZSRR nad Bałtykiem*, „Ilustrowany Kurjer Polski” [dalej: IKP], nr 10, 30 VI 1940, s. 4.

<sup>251</sup> *Litwa włączona do Z.S.S.R.*, GK, nr 180, 6 VIII 1940, s. 2; W skład sowieckiej Litwy przyłączono Druskienniki-Dubicze, Soleczniki-Dziewieniszki i Święciany. Zob.: G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa 1992, s. 13.

<sup>252</sup> *Rząd litewski przenosi się do Wilna*, NKW, nr 201, 27 VIII 1940, s. 1.



przypominania o trwałości niemieckiej administracji na terenie Generalnego Gubernatorstwa i nienaruszalności granicy między ZSRS a Niemcami<sup>253</sup>.



Ilustracja 9: Przebieg niemiecko-sowieckiego rozgraniczenia. Źródło: „Warschauer Zeitung”, nr 189, 11-12 VIII 1940, s. 4.

<sup>253</sup> *Die deutsch-russische Interessengrenze*, „Warschauer Zeitung”, nr 189, 11-12 VIII 1940, s. 4.

### 2.2.3. Wymiana ludności pomiędzy III Rzeszą a ZSRS

Od jesieni 1939 r. pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim trwała wymiana ludności, która w toku działań zbrojnych znalazła się poza swoim miejscem zamieszkania, a na terytorium zajęтым przez innego okupanta. Przesiedlenie dotyczyło także osób konkretnej narodowości, które dzięki porozumieniom obydwu zaborców uzyskały szansę wyjazdu do drugiego państwa. Także i o tym zakresie współpracy niemiecko-sowieckiej, dotyczącej obszaru okupowanych, wschodnich ziem Rzeczypospolitej, pisano na łamach prasy godzinowej. Większość ludzi, których dotyczyła procedura przesiedlenia ze Związku Sowieckiego na obszar okupacji niemieckiej, głównie Generalnego Gubernatorstwa, przebywała bowiem na terenie wschodnich województw II Rzeczypospolitej.

O migracjach ludności i sytuacji uchodźców przebywających pod okupacją sowiecką, po raz pierwszy napisano pod koniec listopada 1939 r. Wówczas to pojawiła się wiadomość o zamknięciu granicy niemiecko-sowieckiej. Argumentowano to chęcią zatrzymania przepływu ludności pragnącej przedostać się z Generalnego Gubernatorstwa do strefy sowieckiej. Poinformowano, że dla dystryktu krakowskiego wydano stosowne zarządzenia w zakresie zamknięcia granicy od połowy listopada 1939 roku<sup>254</sup>.

Był to wstęp do podania szeregu dalszych informacji, przekazanych przy pomocy prasy, w których to zawarto wiadomości o rozpoczęciu procesu wymiany ludności między ZSRS a Niemcami. Oba rządy zawarły 16 listopada 1939 r. układ, wedle którego przysługiwało prawo wolnego przesiedlania na terytorium jednego z tych państw wszystkim Niemcom, zamieszkałym w zachodniej części Ukrainy i Białorusi oraz wszystkim Ukraińcom, Białorusinom, Rosjanom i Rusinom, osiadłym na terenie okupowanym przez Niemcy. Porozumienie to nie wspominało ani słowem o ludności polskiej, na czym zależało przede wszystkim Sowietom, chcącym pozbyć się uchodźców-Polaków, przybyłych na teren przez nich administrowany<sup>255</sup>.

---

<sup>254</sup> *Zamknięcie granicy rosyjskiej*, GK, nr 23, 23 XI 1939, s. 3; Mocno zabiegał o to sam Hans Frank, który obawiał się fali uchodźców-Polaków, wykorzystujących migrację Niemców, np. z Wołynia. Zob.: *Rok 1939 w dzienniku...*, s. 75, 89; Na marginesie tego należy również wspomnieć, że na przełomie października i listopada 1939 r. planowano przekazać między oboma krajami jeńców armii polskiej wedle kryterium przedwojennego miejsca ich zamieszkania. Po stronie niemieckiej znalazło się ok. 20 tys. Białorusinów i Ukraińców. Sowietci z kolei byli skłonni przekazać ok. 30-33 tys. żołnierzy, w tym 28 420 Polaków. Ostatecznie liczby te uległy zmianie z uwagi na m.in. przeciągający się w czasie proces wymiany jeńców. Zob.: A. Głowacki, *Jeńcy września w niewoli sowieckiej w 1939 r. przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 52-57.

<sup>255</sup> *Odezwa Generalnego Gubernatora*, NKW, nr 49, 6 XII 1939, s. 1; *Niemiecko-rosyjski układ o przesiedleniu*, „Kurjer Radomski”, nr 11, 12 XI 1939, s. 6; M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną” w latach 1939-*

Przykładowo, w toku wymiany usankcjonowanej porozumieniem z 16 listopada, z Obwodu Lwowskiego, na tereny administrowane przez Niemców, przesiedlono w sumie 55 597 osób, głównie pochodzenia niemieckiego. Z kolei na obszar Ukrainy zachodniej, z terenów okupowanych przez Niemców, wywieziono ok. 5 tys. Łemków i 6 tys. Ukraińców z Chełmszczyzny<sup>256</sup>.

Powyższa akcja wymiany ludności znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach prasy niemieckiej. W „Gońcu Krakowskim” zamieszczono odezwę Generalnego Gubernatora Hansa Franka, datowaną na 5 grudnia 1939 r., w której to zachęcano ludność słowiańską (ale nie polską) do wyjazdów na tereny opanowane przez Sowietów:

„Odezwa.

Do ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i ruskiej ludności Generalnej Gubernji.

Rząd Rzeszy Niemieckiej oraz Związku Socjalistycznych Sowieckich Rad zawarły w atmosferze przyjaznej układ, na mocy którego Niemcy zamieszkali na obszarze interesów rosyjskich byłych ziem polskich mają możliwość przenieść się do Niemiec. Umowa ta umożliwiła równocześnie Ukraińcom, Białorusinom, Rosjanom i Rusinom przeniesienie się do Rosji Sowieckiej. Układ ten odpowiada wielkiej myśli przewodniej naszego Führera, zdążającej do nadania Niemcom rozproszonym na całym świecie wspólnej ojczyzny i z drugiej strony realizuje życzenie Kierownika Unji Sowieckiej, by wszystkim mniejszościom słowiańskim, do niedawna ujarzmionym przez Polskę, dać możliwość zjednoczenia się ze swoimi ziomkami.

Te zamiary mają być obecnie urzeczywistnione. W najbliższych dniach przybędzie do Generalnej Gubernji sowiecka delegacja – podczas gdy niemiecka uda się równocześnie na terytorjum sowieckie – by wszystkim z Was, którzy z własnej woli pragniecie zamieszkać na Ukrainie Sowieckiej albo na Białorusi, umożliwić wyjazd. Wszystkie moje władze i urzędy otrzymały nakaz ułatwić działalność pełnomocników Rządu Sowieckiego i udzielić pomocy tym wszystkim, którzy należą do narodów słowiańskich i chcą przenieść się terytorjum sowieckie.

Wyrażam szczerą nadzieję, że wszczęta przez oba mocarstwa akcja przyczyni się do definitywnego usunięcia źródła niezgody, wywołanego przez

---

1940, [w:] *Położenie ludności polskiej na terytorjum ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 133.

<sup>256</sup> E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939-1941*, Rzeszów 2001, s. 47-48 [praca doktorska].

polски ucisk, stworzy nowe i zdrowe stosunki i wskaże Europie Wschodniej drogę ku szczęśliwej przyszłości.

Krakau, 5 grudnia 1939

Generalny Gubernator.

Dr. Frank”<sup>257</sup>.

O pracach komisji rejestracyjnej wspominała prasa Generalnego Gubernatorstwa także w kontekście pobytu sowieckiej delegacji, przybyłej do Warszawy w połowie grudnia 1939 r. Do Warszawy przyjechali wówczas pełnomocnicy rządu sowieckiego: Tichon Szklarenko i nieznany z imienia Kwaśnikow<sup>258</sup>. Przez najbliższe kilka dni prasa eksploatowała ten temat. Poinformowano nawet o przyjeździe do Krakowa i Łodzi pierwszej grupy 1000 niemieckich przesiedleńców z Wołynia<sup>259</sup>. Szczegóły prac sowieckiej delegacji zrelacjonowały z kolei „Wiadomości Chełmskie”, opisując przybycie jej członków do Chełma, leżącego u granicy niemiecko-sowieckiej. Opis ten dotyczył oddania honorów przez obydwie strony swoim towarzyszom<sup>260</sup>.

Jak można było wyczytać w prasie, na początku stycznia 1940 r. liczba przesiedlonych Niemców z Wołynia wyniosła 12 000 osób. Z kolei w numerze z 5-7 stycznia, „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił zdjęcie przedstawiające komisję przesiedleńczą podczas pracy w rejonie Hrubieszowa<sup>261</sup>. W lutym 1940 r. poinformowano o wyjeździe 138 000 Niemców z obszarów Małopolski Wschodniej i Wołynia<sup>262</sup>. Osiedlono ich na terenie „byłej Polski zachodniej”. Relacjonowano, że należy spodziewać się nawet 160 000 Niemców z ZSRS<sup>263</sup>.

Z punktu widzenia ludności polskiej o wiele bardziej interesująco przedstawiały się informacje spływające wiosną 1940 r. w zakresie akcji przesiedlenia Polaków ze Związku Sowieckiego do Generalnego Gubernatorstwa i w drugą stronę. Jak pisano na łamach

---

<sup>257</sup> *Odezwa*, GK, nr 34, 8 XII 1939, s. 1.

<sup>258</sup> W przypadku tego pierwszego, mowa o dawnym urzędniku ambasady ZSRS w Warszawie, powiązany z sowieckim wywiadem. Zob.: *Sowieccy delegaci do spraw przesiedleńczych w Warszawie*, GK, nr 43, 17 XII 1939, s. 2; Cz. Bakunowicz, *Kolej wschodnia – Ostbahn w akcji repatriacji Niemców wołyńskich i galicyjskich do kraju Warty na przełomie lat 1939/1940*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1, s. 158.

<sup>259</sup> *Pierwsi Niemcy z Wołynia w Krakowie*, KCz, nr 75, 22 XII 1939, s. 1; *Pierwsza grupa Niemców z Wołynia przybyła do Łodzi*, GK, nr 48, 24 XII 1939, s. 2.

<sup>260</sup> *Rosyjska delegacja przesiedleniowa w Chełmie*, „Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskie”, nr 9, 21 XII 1939, s. 3-4.

<sup>261</sup> *Przesiedlenie Niemców z Wołynia*, NKW, nr 3, 3 I 1940, s. 3; *Powrót Niemców Wołyńskich do Rzeszy*, NKW, nr 5, 5-7 I 1940, s. 1.

<sup>262</sup> Było to kolejno: 128 379 volksdeutschów z Galicji, Wołynia i z nad Narwi, przesiedlonych na obszar kontrolowany przez Niemców. W odwrotnym kierunku wyjechało 13 319 Białorusinów, Ukraińców, Rusinów i Łemków. Zob.: M. Przegiętka, *Niemiecko-sowiecka wymiana uchodźców wiosną 1940 r. w świetle dokumentów niemieckich władz okupacyjnych*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2021, t. 82, s. 226.

<sup>263</sup> *160.000 Niemców przesiedlono*, NKW, nr 30, 6 II 1940, s. 1; Jednocześnie prasa relacjonowała o konieczności ponownego złożenia wniosku przez osoby pragnące wyjechać do ZSRS, a które jeszcze nie zostały poddane weryfikacji. Termin ustalono przy tym na 20 lutego 1940 r. Akcja przesiedlenia miała zakończyć się 1 marca. Zob.: *Komunikat w sprawie przesiedlenia*, NKW, nr 34, 10-11 II 1940, s. 1; *Co wolno zabrać przesiedleńcom*, NKW, nr 35, 12 II 1940, s. 1.

polskojęzycznej prasy Generalnego Gubernatorstwa: „Bezpośrednio po ukończeniu niemiecko-sowieckiej akcji repatriacyjnej, której niezwykle szybkie wykonanie było oparte na bliskiej i przyjaznej współpracy przedstawicieli obydwu państw, wzięto pod uwagę powrotu uchodźców Polaków względnie Rosjan z Rosji sowieckiej czy też guberni generalnej, aby w czasie jak najszybszym umożliwić im wyjazd do stałych miejsc zamieszkania”<sup>264</sup>. Poczyniono w ten sposób zadość staraniom Sowietów, którzy dążyli do pozbycia się ze swojego terenu osób niepożądanych, a za takowych uważano uchodźców przybyłych do wschodniej Polski w toku działań wojennych.

W całej akcji wymiany ludności chodziło zatem o przemieszczenie pewnej grupy obywateli polskich, którzy znaleźli się po stronie zajętej przez Sowietów, mimo stałego miejsca osiedlenia na terenie okupacji niemieckiej. Szacunkowe dane mówią o ok. 300 tys. osób, których takowe migracje dotyczyły. Jednocześnie zaś, tysiące ludzi zasiedlających obszar wschodniej Polski, uciekając przed czerwoarmistami znalazły się na terenie zajęтым przez armię niemiecką. Na początku grudnia 1939 r. sowieckie władze wyliczyły, że na obszarze opanowanym przez ZSRS znajduje się w dalszym ciągu 121 250 uchodźców, z czego 93 250 osób nadaje się do zatrudnienia w gospodarce Związku Sowieckiego, a 58 tys. można wysiedlić z powrotem do ich miejsc zamieszkania – to Sowietom zabiegali przede wszystkim o ich wydalenie do sfery interesów niemieckich<sup>265</sup>.

O szczegółach napisano w prasie polskojęzycznej. W „Gońcu Krakowskim” podano informację o planowanym wyjeździe 14 000 uchodźców „pochodzących z terenu interesów sowiecko-rosyjskich, przebywających obecnie na terenie Generalnego Gubernatorstwa”<sup>266</sup>. Za główny dokument poświadczający tożsamość i umożliwiający wyjazd, pomimo niemieckiej tezy głoszącej likwidację polskiej państwowości, uznano polski paszport lub dowód osobisty<sup>267</sup>.

Po kilku dniach podano wiadomość o możliwości przybycia uchodźców z ZSRS na teren okupowany przez Niemców, ograniczając tę informację do lakonicznego stwierdzenia zezwalającego na powrót tym, których miejsce zamieszkania z chwilą wybuchu wojny leżało w granicach niemieckiego obszaru interesów<sup>268</sup>.

---

<sup>264</sup> *Delegacja sowiecka w Warszawie*, NKW, nr 96, 24 IV 1940, s. 1. Rzecz jasna, możliwość przyjazdu na obszar okupowany przez Niemców dotyczył osób, które nie stały się ofiarami sowieckiej fali deportacji, dokonanej od lutego 1940 r. na obywatelach polskich. O samej zaś akcji, szerzej zob.: S. Dębski, *Między Berlinem...*, s. 186 i n.

<sup>265</sup> M. Przegiętka, *Niemiecko-sowiecka wymiana...*, s. 220, 223-224.

<sup>266</sup> *Wymiana uchodźców-Polaków*, GK, nr 64, 18 III 1940, s. 2.

<sup>267</sup> *Ibidem*; *Możliwość powrotu dla uchodźców z terenów wschodnich*, NKW, nr 67, 20 III 1940, s. 1; *Którzy uchodźcy mogą powrócić na sowiecki teren interesów*, GK, nr 96, 27 IV 1940, s. 4; *Repatriacja uchodźców na obszar interesów sowieckich*, NKW, nr 110, 11-12 V 1940, s. 3.

<sup>268</sup> *Uгода w sprawie wymiany uchodźców niemieckich i sowieckich*, GK, nr 75, 1 IV 1940, s. 1.

Jak informowała krakowska gadzinówka, w ciągu czterech pierwszych dni rejestracji, naliczono 7000 zgłoszeń osób chcących sprowadzić swoje rodziny z terenów okupowanych przez ZSRS<sup>269</sup>. Do przeprowadzenia akcji utworzono trzy komisje ewakuacyjne na obszarze GG: w Białej Podlaskiej, Jarosławiu i w Hrubieszowie. Z kolei po stronie sowieckiej, komisje utworzono w Brześciu n. Bugiem, Włodzimierzu Wołyńskim i Przemyśle. Niemcy spodziewali się napływu ok. 60 tys. uchodźców, jednak zainteresowanie było o wiele większe<sup>270</sup>.

Z kolei „Dziennik Radomski” zamieścił na swoich łamach odezwę gubernatora dystryktu radomskiego, Karla Lascha, w której to poinformował on o możliwości przemieszczenia się uchodźców pomiędzy niemiecką a sowiecką strefą interesów:

„Do ludności polskiej!

Na skutek niesumienego podżegania przez władców polskich, tysiące obywateli polskich uciekło podczas działań wojennych przed zbliżającymi się wojskami.

Ustanowienie linii demarkacyjnej, a później granicy wpływów pomiędzy Wielką Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką, wielu z nich uniemożliwiło powrót.

Chcąc przyjść z pomocą wszystkim tym, którzy nie zawinili w katastrofie Państwa Polskiego, a którzy dzisiaj chcą uczciwie przyczynić się do dzieła odbudowy, został w sprawie uciekinierów zawarty układ pomiędzy Wielką Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką. Niebawem przybędą bardzo dużo uciekinierów z Rosji Sowieckiej do Generalnego Gubernatorstwa.

Każdy obywatel Generalnego Gubernatorstwa, którego miejsce rodzinne położone jest w tej części b. Państwa Polskiego, która obecnie należy do Rosji Sowieckiej, ma teraz możliwość powrotu w swe strony rodzinne.

Jako dokument podstawowy dla uzyskania prawa powrotu służy paszport polski.

Zgłoszenia przyjmują Urzędy Starostów i Komisarzy miejskich.

Ostatnim terminem dla zgłoszenia się jest 13 kwiecień 1940 r.

Radom, dn. 2 kwietnia 1940 r.

Szef Dystryktu Radomskiego

Dr. Lasch

Gubernator<sup>271</sup>”.

<sup>269</sup> 7.000 zgłoszeń na powrót z obszaru sowieckiego, GK, nr 79, 5 IV 1940, s. 5.

<sup>270</sup> 60.000 uchodźców może powrócić na obszar niemieckiej sfery interesów, NKW, nr 76, 1 IV 1940, s. 1.

<sup>271</sup> Do ludności polskiej, „Dziennik Radomski” [dalej: DR], nr 34, 11 IV 1940, s. 3.

Gdy akcja wymiany ludności nabrała tempa, w prasie zaczęły pojawiać się konkretne dane statystyczne obrazujące miejsca, z których migrowali uchodźcy na teren okupowany przez Niemców. Według relacji zawartej w „Nowym Kurierze Warszawskim” 3 maja 1940 r., dotychczas do Warszawy przybyło 1500 osób z Białej Podlaskiej, 300 z Białegostoku, 200 z Wilna i 50 z Włodzimierza Wołyńskiego. Tylko w dniach 4-6 maja przyjechało z obszarów ZSRS 800 osób, z czego w Warszawie pozostała około połowa. Transporty kierowane były przeważnie z Brześcia nad Bugiem i Włodzimierza Wołyńskiego. Zresztą, stolica Polski odgrywała w akcji mniejszą rolę, wobec kierowania głównych transportów na niemiecką część Przemysła i do Krakowa. Wobec znacznego zainteresowania wymianę przewidzianą początkowo do 15 maja postanowiono przedłużyć<sup>272</sup>.

Co więcej, wśród chętnych na przyjazd na tereny okupowane przez Niemców, znalazła się niemała liczba Żydów. Budziło to zdziwienie strony niemieckiej. Większość uchodźców przekroczyła granicę w kwietniu i maju 1940 r. Do Generalnego Gubernatorstwa i na tereny Rzeszy (głównie do Łodzi) wyjechało ok. 66 tys. osób, w tym – mimo ostrej selekcji – właśnie 1600 Żydów. W GG osiadło w sumie ponad 40 tysięcy przybyłych ludzi. Punkty przejściowe znajdowały się w Przemysłu, Terespolu i Hrubieszowie. Tylko w punkcie w Przemysłu, między 18 kwietnia a 13 czerwca 1940 r., zarejestrowano 33 934 osób przekraczających granicę. Większość skierowano do Generalnego Gubernatorstwa, reszta wyjechała m.in. do wspomnianej już Łodzi. W grupie tej znalazły się też 3 462 osoby pochodzenia niemieckiego, które nie zdały wyjechać prędzej. Granicę w Hrubieszowie przekroczyło ok. 20 000 ludzi, a w Terespolu – ok. 12 600<sup>273</sup>.

W prasie wyczytać można też było o technicznym przebiegu procesu przyjmowania uchodźców przyjeżdżających ze strony sowieckiej. Obozy dla ludności napływającej z obszaru sowieckiego zorganizowano wzdłuż granicy. Uchodźcy otrzymywali tam żywność i, co może zaskakiwać biorąc pod uwagę ostrożność Niemców co do ówczesnych relacji na temat ZSRS, podlegali odwszeniu. W czerwcu 1940 r. poinformowano, że z obozów w Przemysłu przewieziono w głąb Generalnego Gubernatorstwa w sumie 29 700 osób, z obozów w Chełmie – 16 100, a Białej Podlaskiej w sumie 11 400<sup>274</sup>.

---

<sup>272</sup> *Niemiecko-sowiecka wymiana repatriantów objęcie 60.000 osób*, GK, nr 105, 9 V 1940, s. 5; *Olbrzymia fala uchodźców z Sowietów napływa do Gen. Gubernatorstwa*, GK, nr 107, 11 V 1940, s. 5; *Niemiecko-rosyjska wymiana uchodźców przedłużona*, GK, nr 114, 19 V 1940, s. 3; *Pierwsze transporty repatriantów*, NKW, nr 103, 3 V 1940, s. 1; *Liczne rzesze uchodźców i ewakuowanych*, NKW, nr 107, 8 V 1940, s. 2.

<sup>273</sup> *Kolej wschodnia na usługach nowoczesnej wędrówki ludów*, GK, nr 157, 10 VII 1940, s. 4; M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną”...*, s. 136-137.

<sup>274</sup> *Kolej wschodnia na usługach nowoczesnej wędrówki ludów*, GK, nr 157, 10 VII 1940, s. 4.

Akcję zakończono w drugim tygodniu czerwca. Jak poinformowano, wnoszenie dalszych próśb wobec ukończenia prac komisji uważa się za całkowicie bezcelowe. Osiągnięto bowiem przewidzianą układem liczbę 60 000 uchodźców. Apel ten ponowiono w następnych dniach, podkreślając, że zakończono wymianę ludności w obydwu kierunkach migracji. W prasie pojawiły się nawet zdjęcia ukazujące polskich uchodźców powracających z obszaru sowieckich interesów. Jak podpisano, „twarze powracających do kraju uchodźców wyrażają niedwuznacznie wielką radość z możliwości ponownego zobaczenia swych najbliższych”<sup>275</sup>.



Ilustracja 10: Polscy uchodźcy przesiedleni do Generalnego Gubernatorstwa mijający punkt graniczny w Przemyślu. Źródło: GK, nr 169, 23 VII 1940, s. 1.

Akcja przesiedlenia uchodźców dokonana wiosną 1940 r. między Niemcami a Związkiem Sowieckim doprowadziła do pojawienia się na terenie Generalnego Gubernatorstwa dość licznej grupy osób, które to przez okres kilku miesięcy miały możliwość zetknięcia się na żywo z realiami panowania komunistów, a co za tym idzie opowiedzenia po przyjeździe w gronie rodzinnym lub wśród znajomych o swych doświadczeniach.

Zakończenie wymiany ludności między ZSRS a Niemcami w pierwszej połowie czerwca 1940 r. nie oznaczało końca migracji z terenów administrowanych przez Sowieców. Niebawem doszło do kolejnych przekształceń terytorialnych z udziałem ziem polskich, tym razem w zakresie Wileńszczyzny. Po zajęciu państw bałtyckich, prasa poinformowała o możliwości uzyskania zgody na sprowadzenie krewnych z obszaru okupowanej Litwy. „Nowy Kurier Warszawski” przedstawił tryb udzielania takowych zezwoleń, wydawanych już jednak w innym niż w trakcie formalnie zarządzanej wymiany trybie. Jak podano: „W zasadzie władze niemieckie na terenie Guberni Generalnej dają zezwolenia na wjazd do kraju. Również władze

<sup>275</sup> *Akcja wymienna uchodźców zakończona*, GK, nr 131, 9 VI 1940, s. 4; *Ukończenie akcji wymiany uchodźców*, GK, nr 132, 11 VI 1940, s. 4; *Powrót uchodźców z obszaru rosyjskich interesów*, GK, nr 169, 23 VII 1940, s. 1.



rosyjskie i litewskie w większości wypadków załatwiają podania kierowane do nich pozytywnie”<sup>276</sup>.

Już jednak tydzień później „Goniec Krakowski” zdementował tę informację. Podkreślono, że po zakończeniu akcji wymiany uchodźców „wszelkie podania o repatrjowanie swych krewnych z terenów Rosji sowieckiej są bezcelowe”. Zaznaczono, że teoretycznie istnieje możliwość zwrócenia się do sowieckiego przedstawicielstwa w Niemczech, konkretnie wskazując na konsulat w Królewcu, „dotychczas jednak nie jest znany ani jeden wypadek, któryby został załatwiony pozytywnie”<sup>277</sup>.

Wiosną 1940 r. z obszaru okupowanego przez bolszewików napłynęło kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Przez ponad 7 miesięcy żyli oni pod panowaniem sowieckim, doświadczając na co dzień trudów życia w systemie komunistycznym. To wystarczający okres, aby wyrobić sobie własny pogląd na dany temat i przedstawić go rodzinie, przyjaciołom bądź też zwykłym rozmówcom, którzy zaznali codzienności wyłącznie pod okupacją niemiecką. Ludzie ci byli zatem solidnym źródłem wiedzy na temat wydarzeń z obszaru Związku Sowieckiego. Ich opowieści niemiecka propaganda wykorzystała w przyszłości, po wybuchu wojny między III Rzeszą a ZSRS<sup>278</sup>.

#### 2.2.4. Inwestycje sowieckie

W okresie przyjaznych stosunków Niemiec ze Związkiem Sowieckim w prasie polskojęzycznej Generalnego Gubernatorstwa pisano o inwestycjach przeprowadzanych przez Sowietów na okupowanych obszarach polskich. Z reguły ograniczano się do krótkich, lakonicznych komunikatów, informujących o działaniach z zakresu budownictwa, transportu lądowego, wodnego i lotniczego.

Stosunkowo sporo miejsca prasa Generalnego Gubernatorstwa poświęcała układowi handlowemu, jaki strona niemiecka zawarła ze Związkiem Sowieckim w Moskwie 11 lutego 1940 r. Był on pokłosiem rokowań trwających między oboma krajami już od jakiegoś czasu. Związek Sowiecki zobowiązał się do dostarczenia Niemcom m.in. żywności na sumę 800 mln marek, milion ton paszy, 900 tys. ton nafty oraz równowartość jej produkcji w oparciu o ropę

<sup>276</sup> *Możliwość sprowadzenia krewnych*, NKW, nr 4 IX 1940, s. 1.

<sup>277</sup> *Repatriacja Polaków z terenów Związku Sowieckiego*, GK, nr 212, 12 IX 1940, s. 4.

<sup>278</sup> Jedną z osób, które trafiły wówczas do Generalnego Gubernatorstwa, była Karolina Lanckorońska, historyczka i nauczycielka akademicka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Granicę niemiecko-sowiecką przekroczyła 3 maja 1940 r. Zostawiła po sobie wspomnienia, opisujące m.in. okres jej pobytu pod sowiecką okupacją. Zob.: K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2011, s. 57-59.

z terenów zagłębia drohobyckiego, a do tego także ogromną ilość innych surowców, w tym metali ciężkich – m.in. 5 tys. ton rudy miedzi czy też 950 ton rudy ołowiu. W zamian Sowietom otrzymali m.in. plany niemieckiego pancernika klasy „Bismarck” oraz szereg różnego rodzaju uzbrojenia lub też planów projektowych sprzętu wojskowego<sup>279</sup>.

Krakowska gadzinówka zachwalała fakt podpisania owych traktatów, podkreślając, że „rozmiary wymiany towarowej między Niemcami a Rosją sowiecką już w ciągu pierwszego roku ważności układu będą tak znaczne, że przekroczą rozmiary wymiany w ciągu całego czasu od wojny światowej”. Czynnikiem pozytywnie wpływającym na rozwój wzajemnych relacji handlowych, zdaniem dziennika, była likwidacja państwa polskiego i ustanowienie wspólnej niemiecko-sowieckiej granicy<sup>280</sup>.

Gazety wspomniały o nawiązaniu połączenia kolejowego między Związkiem Sowieckim a Niemcami. Szlak ten był niezwykle potrzebny do celów gospodarczych – wspomnianej wymiany towarowej. Napisano o transportach towarów spływających z ZSRS do Niemiec, m.in. zboża<sup>281</sup>. Poinformowano również o otwarciu przejść granicznych w Augustowie, Prostkach, Małkini, Siemiatyczach, Brześciu Litewskim, Rawie Ruskiej, Przemyślu, Nowym Zagórze i Jagodzinie<sup>282</sup>. Najdalej w tych rozważaniach zaszedł „Kurjer Radomski”, informując o podpisaniu 23 grudnia 1939 r. układu kolejowego. Regulacje te dotyczyły m.in. taryf przewozowych, uwzględniających przedwojenny przebieg granic<sup>283</sup>.

Pisano także o rabunku taboru Polskich Kolei Państwowych. W okresie gdy istniało jeszcze niezależne państwo litewskie, Sowietom postanowili przekazać Litwie część wagonów i parowozów zdobytych na obszarze polskim, przejętym w wyniku agresji zbrojnej. Odnośny przydział taboru odstąpionego Litwie miał odpowiadać stosunkowi ziem uzyskanych przez ten kraj w rejonie Wilna, a tym samym siatce linii kolejowej, znajdującej się na tym obszarze<sup>284</sup>.

W krótkim komunikacie poinformowano o otwarciu połączenia lotniczego między Berlinem a Moskwą, organizowanego przez Lufthansę wspólnie z Aeroflotem. W odniesieniu do ziem polskich okupowanych przez Sowieców, informacja ta wiązała się z podaniem punktu międzylądowania dla samolotów. Połączenie zaplanowano bowiem z przystankiem m.in. w zajętym przez ZSRS Białymstoku<sup>285</sup>. „Kurier Częstochowski” zamieścił nawet mapkę, prezentującą przebieg trasy połączenia lotniczego, poprowadzonego przez Gdańsk, Królewiec,

<sup>279</sup> A. Bregman, *Najlepszy sojusznik...*, s. 104-107; S. Dębski, *Między Berlinem...*, s. 171-173.

<sup>280</sup> *Naturalne związki gospodarcze wykazują swą racjonalność*, GK, nr 36, 14 II 1940, s. 1.

<sup>281</sup> *Transport zboża rosyjskiego do Niemiec*, KCz, nr 81, 31 XII 1939, s. 3.

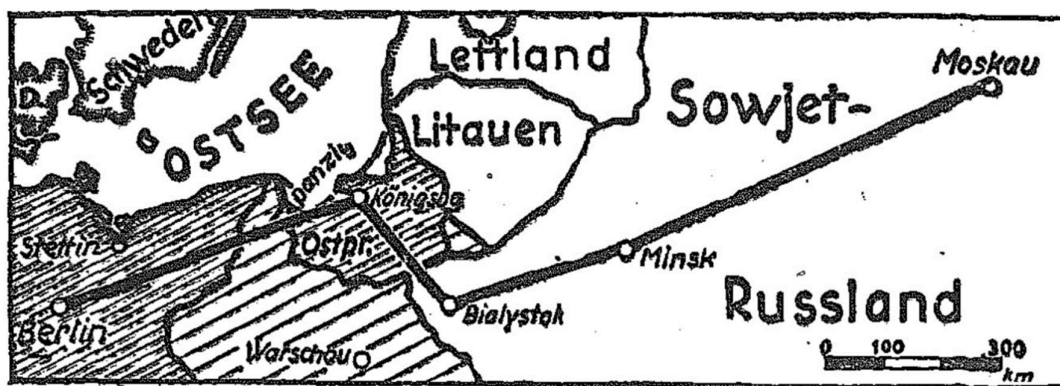
<sup>282</sup> *Bezpośredni kolejowy ruch towarowy między Z.S.R.R. a Rzeszą*, KCz, nr 79, 29 XII 1939, s. 2.

<sup>283</sup> *Niemiecko-rosyjski układ kolejowy*, „Kurjer Radomski”, nr 1, 1 I 1940, s. 2.

<sup>284</sup> *Litwa otrzyma część taboru byłych P.K.P.*, GK, nr 17, 22 I 1940, s. 2.

<sup>285</sup> *Otwarcie komunikacji lotniczej między Berlinem i Moskwą*, GK, nr 18, 23 I 1940, s. 3.

Białystok i Mińsk. Na mapie zaznaczono fragment ziem okupowanych przez Sowietów, z umiejscowieniem Białegostoku, jednak bez wewnętrznego podziału administracyjnego na republiki związkowe, uwzględniającego także ziemie polskie<sup>286</sup>.



Ilustracja 11: Przebieg połączenia lotniczego Berlin-Moskwa z międzylądowaniem w okupowanym przez Sowietów Białymstoku. Źródło: KCz, nr 14, 19 I 1940, s. 2.

Sporym zainteresowaniem mediów Generalnego Gubernatorstwa cieszyły się sowieckie inwestycje w zakresie transportu wodnego na okupowanych obszarach wschodniej Polski. Chodziło o uregulowanie i rozbudowę istniejących cieków wodnych – kanałów, często o wielowiekowej historii i tradycji wykorzystania. W prasie wątek ten przedstawiono jako sukces sowieckiej myśli inżynierskiej, naprawiającej błędy i zaniedbania poczynione przed wybuchem wojny przez Polaków.

Tematyka ta pojawiła się na łamach prasy w języku polskim na początku 1940 r., gdy poinformowano o zaplanowanym przez Sowietów uruchomieniu magistrali wodnej łączącej Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym. Chodziło o budowę kanału pomiędzy Bugiem i Prypecią a Dnieprem. Inwestycja ta była potrzebna, aby ułatwić transport towarów, przede wszystkim sowieckiej ropy, drogą wodną z ZSRS do Niemiec przez tereny okupowanej Polski<sup>287</sup>.

Przedsięwzięcie to nie było niczym nowym – już przed I wojną światową wykorzystywano bowiem cieki wodne na Polesiu do transportu towarów w zakresie wymiany handlowej Niemiec z Rosją. Było to wówczas łatwiejsze do realizacji, gdyż nie istniała na tym terenie siatka linii granicznych utrudniających swobodny handel. Inwestycja sowiecka stanowiła zatem nic innego, jak powrót do dawniej funkcjonujących dróg wodnych, mających być wykorzystywanymi do celów maszyny wojennej Niemiec i kształtowania dobrosąsiedzkich kontaktów pomiędzy oboma zaborcami<sup>288</sup>. Również i strona polska w okresie

<sup>286</sup> *Otwarcie linii lotniczej Berlin-Moskwa*, KCz, nr 14, 19 I 1940, s. 2.

<sup>287</sup> *Magistrala wodna łączy Bałtyk z morzem Czarnym*, GK, nr 8, 11 I 1940, s. 3.

<sup>288</sup> S. Łotysz, *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022, s. 228-231, 377-381; D. Siebert, *Herrschaftstechniken im Sumpf und ihre Reichweiten: Landschaftsinterventionen und Social Engineering in Polesien von 1914 bis 1941*, Wiesbaden 2019, s. 447-451.

międzywojennym postulowała o uregulowanie cieków wodnych na Polesiu. O tym jednak czytelnik prasy godzinowej nie był w żaden konkretniejszy sposób informowany<sup>289</sup>.

Rozwinięcie tego tematu znalazło swój oddźwięk na łamach prasy miesiąc później, gdy poinformowano o trwających pracach nad odbudową kanału Dniepr-Bug, jak strona niemiecka nazwała wybudowany przez Polaków w XVIII w. Kanał Królewski. Podkreślono, że inwestycja ta posiada szczególne znaczenie z uwagi na istniejącą i zakładaną dalszą rozbudowę współpracy handlowej między Niemcami a Związkiem Sowieckim<sup>290</sup>. Przeciwwstawiano celowość tego przedsięwzięcia w odniesieniu do okresu przedwojennego: „za polskich czasów utrzymanie w dobrym stanie tej drogi komunikacyjnej nie miało celu, gdyż ruch gospodarczy pomiędzy Polską a Sowiecami był bardzo nikły”<sup>291</sup>. W „Kurierze Częstochowskim”, zamieszczono nawet mapę ilustrującą umiejscowienie kanału na tle granic państwowych. Obszar okupacji sowieckiej naniesiono bez wewnętrznych podziałów administracyjnych, podobnie zresztą jak teren zajęty przez Niemców, bez wyszczególnienia ziem włączonych i GG.



Ilustracja 12: Lokalizacja kanału Dniepr-Bug. Źródło: KCz, nr 38, 17 II 1940, s. 4.

<sup>289</sup> Postulowano budowę kanału i uregulowania cieków na linii rzek: Wisła-San-Dniestr-Prut-Dunaj. Magistrala miała powstać w oparciu o sojusz Polski z Rumunią. Orędownikiem jej powstania był ppłk. Jan Kowalewski, bohater wojny polsko-bolszewickiej. Zob.: W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, [w:] *Generał brygady Jan Kowalewski (1892-1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, red. D. Rogut, Łódź-Warszawa 2020, s. 203-205.

<sup>290</sup> *Kanał Dniepr-Bug zostanie odbudowany*, GK, nr 39, 14 II 1940, s. 1.

<sup>291</sup> *Odbudowa kanału Bug-Dniepr*, NKW, nr 39, 16 II 1940, s. 1.

Prasa gadzinowa temat ten eksploatowała dość ochoczo, gdyż łączył się on z zagadnieniem ekonomicznej współpracy Niemiec i Związku Sowieckiego. Z tego względu, powracano co jakiś czas do inwestycji, przywołując postępy w jej realizacji lub podając różnego rodzaju informacje szczegółowe. „Goniec Krakowski” w krótkim artykule relacjonującym kolejne etapy inwestycji, przytoczył sprawozdanie kierownika budowy – niejakiego Sawinkowa. Wynika z niego, że zasadnicza długość magistrali łączącej Prypeć z Bugiem, ma wynosić 202 km przy wykorzystaniu dorzeczy Prypeci, Piny, Muchawca – rzek przebiegających pomiędzy okupowanym Pińskiem i Brześciem n. Bugiem. W artykule zamieszczono informację, że jeden z odcinków kanału o długości 16 km Sowieci budują od podstaw. Otwarcie nowej drogi wodnej zaplanowano na 15 kwietnia 1940 r. Utrzymanie terminu, jak i sama budowa, były możliwe zdaniem gazety dzięki współudziałowi w realizacji inwestycji licznie ściągniętych spośród miejscowej ludności brygad robotniczych<sup>292</sup>.

Utworzenie drogi wodnej łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym oznaczało konieczność zorganizowania stałej floty obsługującej ruch na tym odcinku. Dla potrzeb inwestycji, jak donosiła prasa, do 15 kwietnia 1940 r. wyprodukowano 54 nowe statki. Jak podano, maszyny te, pływające po rzekach okupowanej wschodniej Polski: Styru, Prypeci i Piny, miały służyć do transportu zboża, cukru, soli, produktów naftowych i metali. Liczbę kursów statków po rzekach zachodniej Białorusi planowano, wobec powstania nowego połączenia, zwiększyć nawet 25-krotnie. Poza wspomnianymi 54 jednostkami, do połowy maja założono wyprodukowanie 15 holowników i 20 statków towarowych. Celem przyspieszenia ich budowy, Sowieci zaplanowali powiększenie doków w Pińsku oraz powstanie zupełnie nowych obiektów tego typu w Dawidgródku<sup>293</sup>.

Realizacja inwestycji dotyczącej kanału zakończyła się z początkiem sierpnia 1940 r. Powołując się na doniesienia sowieckich gazet, prasa polskojęzyczna poinformowała o sukcesie, jakim było zreorganizowanie w ciągu 6 miesięcy przestarzałego i nieużytkowanego kanału Ogińskiego. Podkreślono, że w pracach nad budową zaangażowanych było 220 000 robotników<sup>294</sup>.

---

<sup>292</sup> *Budowa kanału łączącego Dniepr z Bugiem*, GK, nr 54, 8 III 1940, s. 1; Ludzie ci nie pałali wielkim entuzjazmem do pracy z uwagi na trudne warunki zatrudnienia i niskie wynagrodzenia. Sowieci z kolei zwiększenie wydajności pracy traktowali propagandowo, z jednej strony likwidując sztucznie bezrobocie, z drugiej zaś pokazując „wyższość” gospodarki sterowanej nad kapitalistyczną. Wzrost produkcji i przemysłu na obszarach okupowanych przez Sowietów był wobec powyższego, pozornie, ale zauważalny. Zob.: M. Wierzbicki, *Sowiecka polityka ekonomiczna na ziemiach wschodnich przedwojennej Polski (tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi) w latach 1939-1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 218-219.

<sup>293</sup> *Wielki program budowy statków dla kanału Dniepr-Bug*, GK, nr 56, 10 III 1940, s. 2.

<sup>294</sup> *Ukończenie budowy kanału Dniepr-Bug*, GK, nr 180, 6 VIII 1940, s. 2.

Przywołując relację moskiewskiej „Prawdy”, w pierwszej połowie sierpnia uruchomiono trasę komunikacyjną, biegnącą przez kanał. Dwie naładowane barki towarowe pokonały odcinek 202 km przy aprobacie okolicznej ludności, zgromadzonej wokół śluz. Po raz kolejny podkreślono wpływ inwestycji na budowanie relacji handlowych między ZSRS a Niemcami<sup>295</sup>.

W prasie opisano także cały szlak, którym transportowano naftę ze Związku Sowieckiego do III Rzeszy. Wybudowanie magistrali wodnej Dniepr-Bug umożliwiło przesyłanie surowców z Batumi nad morzem Czarnym, poprzez Chersoń i dalej Dnieprem aż do Prypeci, skąd trafiały one do Brześcia nad Bugiem, „który po zlikwidowaniu państwa polskiego stał się sowieckim miastem granicznym”<sup>296</sup>.

Można zatem uznać, że inwestycję Sowieców w zakresie rozbudowy i uruchomienia dawnej, polskiej magistrali wodnej, prasa niemiecka w języku polskim potraktowała jako sukces. W tym wypadku chodziło zapewne o pokazanie siły i skali wymiany handlowej między ZSRS a Niemcami, a co za tym idzie podkreślenie dobrosąsiedzkich relacji i trwałości obowiązującego porządku na ziemiach polskich.

Nie była to jedyna inwestycja tego typu, relacjonowana na łamach polskojęzycznej prasy. Gazety poinformowały także o przygotowaniach do budowy wielkiego kanału żeglownego łączącego Dniepr z Niemnem. Docelowo miał on skrócić trasę wodną z Morza Czarnego do Bałyku, a także – co ciekawe biorąc pod uwagę rozmach, z jakim relacjonowano podaną powyżej inwestycję na kanale Dniepr-Bug – zastąpić „ubogi w wodę stary kanał Ogińskiego”. Co warto podkreślić, o obu tych przedsięwzięciach pisano niemal równolegle. W prasie Generalnego Gubernatorstwa podano informację, że długość arterii przy wybudowaniu 30 śluz wyniesie 500 km. Podkreślono, że podobnie jak kanał Dniepr-Bug, będzie on wykorzystywany do transportów towarowych między Niemcami a ZSRS. Pierwsze prace przygotowawcze pod budowę, realizowaną docelowo przez 30 000 robotników, wykonano w rejonie Słonima, na obszarze okupowanej wschodniej Polski. Zapowiedziano zakończenie prac nad oddaniem cieków wodnych do 1941 roku<sup>297</sup>.

Realizacja tej inwestycji pokazała, jak istotny z punktu widzenia sowieckiej gospodarki i wymiany handlowej z Niemcami był właśnie Niemen. Rzeka ta, po włączeniu w skład ZSRS Litwy, niemal w całości znalazła się w granicach Związku Sowieckiego. Wykorzystano ją wówczas do transportu drewna, które wysyłano do Prus Wschodnich: Tylży, Kłajpedy i

---

<sup>295</sup> *Pierwsze okręty na nowym kanale Dniepr-Bug*, GK, nr 187, 14 VIII 1940, s. 4.

<sup>296</sup> *Połączenie wodne z Batum do Brześcia Litewskiego*, GK, nr 209, 8 IX 1940, s. 2.

<sup>297</sup> *Przygotowania do budowy kanału Dniepr-Niemen*, GK, nr 51, 4 III 1940, s. 2.

Królewca. W prasie podkreślano, że znaczenie rzeki ma wzrosnąć jeszcze bardziej po ukończeniu budowy wspomnianego powyżej kanału Dniepr-Niemen. Jak podkreślono: „Po 20 latach zamknięcia ruchu na Niemnie, spowodowanego nienaturalnymi granicami celnymi dyktatu wersalskiego i małostkową polityką gospodarczą litewsko-polską, Niemen odzyskuje obecnie swoje naturalne znaczenie jako ważna arteria handlowa na Wschodzie”<sup>298</sup>.

Obszerny artykuł na temat inwestycji wodnych realizowanych w Związku Sowieckim zamieścił na swoich łamach „Kurier Kielecki”. Lokalna gazeta opublikowała nie tylko sprawozdanie z budowy, przebiegu i znaczenia, zarówno dla gospodarki ZSRS, jak i wymiany handlowej, nowych magistrali wodnych, ale także zamieściła zdjęcie ilustrujące spław kanałem Dniepr-Bug oraz mapę przedstawiającą postulowaną inwestycję wodną na linii Wisła-Dniestr-Prut. W tekście tym podkreślono strategiczne z punktu widzenia transportu wodnego znaczenie Polesia, włączonego w skład sowieckiej Białorusi, gdzie krzyżują się szlaki wodne płynące ze wschodu na zachód i z południa na północ<sup>299</sup>.



Ilustracja 13: Fragment Kanału Królewskiego, łączącego Dniepr z Bugiem. Źródło: KK, nr 187, 19 X 1940, s. 6 / Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Obok tych informacji, opisujących inwestycje sowieckie na obszarze okupowanej Polski, w prasie gadzinowej przedstawiono również wiadomości, które dzisiaj można by uznać za proekologiczne. W gazetach pochwalano bowiem Sowietów za ich wkład w ochronę

<sup>298</sup> *Splaw drewna Niemnem z Rosji Sowieckiej do Niemiec*, KCz, nr 230, 4 X 1940, s. 3.

<sup>299</sup> *Drogi wodne są drogami handlowymi*, „Kurier Kielecki” [dalej: KK], nr 187, 9 X 1940, s. 6.

środowiska naturalnego w rejonie Białowieży. W komunikacie podanym na pierwszej stronie wydania „Nowego Kuriera Warszawskiego” z 10 stycznia 1940 r. poinformowano o utworzeniu na obszarze Puszczy Białowieskiej rezerwatu przyrody i zamienieniu „zameczków myśliwskich” na muzea. Artykuł ten słowem nie wspomina o dotychczasowej ochronie przyrody dla tego obszaru, w tym istnieniu Parku Narodowego w Białowieży, powołanego w 1932 roku<sup>300</sup>.

Prasa pisała także na tematy związane z gospodarowaniem pod względem formalnym zajętych obszarów polskich. Poruszano zatem kwestie związane z prawnym statusem przedsiębiorstw i nieruchomości, które w wyniku sowieckiej agresji znalazły się na terytorium ZSRS. Poinformowano o procesie sądowym, jaki toczył się między grupą francuskich przedsiębiorców skupionych wokół „Małopolskiego Towarzystwa Naftowego”, czy też „Grupy Małopolskiej”, a sowieckim przedstawicielstwem handlowym. Spór dotyczył złóż naftowych na obszarze polskim zajętych przez Armię Czerwoną. Francuzi starali się odzyskać kapitał zagrabiony przez Sowieców, dopuszczając się konfiskaty ok. 75 mln franków należących do przedstawicielstwa sowieckiego we Francji. Prasa zrelacjonowała niezgodność z prawem tego kroku, argumentując, że francuskie towarzystwo nie posiadało pełnomocnictw do takowej konfiskaty<sup>301</sup>.

Tego rodzaju informacje miały na celu pokazanie czytelnikowi trwałość sowieckiej administracji na wschodnich ziemiach polskich, także poprzez dążenie do prawnego usankcjonowania upaństwowienia instytucji działających tam przed wojną, w tym tych z zachodnim kapitałem. Wśród narzędzi ukazywania owej nienaruszalności znalazły się też komunikaty prasowe relacjonujące m.in. utworzenie na zachodniej Białorusi i Ukrainie kolejno 605 i 400 kołchozów. Powracano również do wydarzeń z września i października 1939 r. w kontekście wkroczenia Sowieców do Rzeczypospolitej. Materiał ten publikowano na łamach prasy godzinowej, m.in. przy okazji cyklu wspomnieniowego, relacjonującego przebieg kampanii zbrojnej w Polsce, który to pojawił się w rok od wybuchu wojny<sup>302</sup>.

Opis działań ekonomiczno-finansowych na okupowanych obszarach przedstawiono w artykule pt. *Ukraina zachodnia w państwie sowieckim*, zamieszczonym przez „Kurier

---

<sup>300</sup> *Rezerwat naturalny w Białowieży*, NKW, nr 8, 10 I 1940, s. 1.

<sup>301</sup> *Proces o tereny naftowe*, NKW, nr 12, 15 I 1940, s. 1; *Proces o b. polskie tereny naftowe*, KCz, nr 10, 14 I 1940, s. 3; Chodziło w tym przypadku o spółkę „Małopolska – Grupa Francuskich Towarzystw Naftowych i Handlowych w Polsce”. Był to największy koncern naftowy okresu międzywojennego, działający na terenie Rzeczypospolitej. Utworzono go w 1928 r. W skład firmy weszło 37 spółek posiadających w 1937 r. w sumie 414 kopalń ropy naftowej i 7 rafinerii, m.in. w Drohobyczu. Zob.: M. W. Majewski, *Poszukiwania złóż ropy naftowej i gazu w Polsce (1919–1939)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2009, nr. 8, s. 129-154; J. Pudło, T. Wais, *Koncern naftowy „Małopolska”*, „Wiek Nafty” 2016, nr 2, s. 13-26.

<sup>302</sup> *Sowiecka rocznica*, NGL, nr 138, 22-23 IX 1940, s. 2.



Częstochowski” w wydaniu z początku czerwca 1940 r. Powołując się na źródło wiedeńskie, wspomniano w nim planowane wydatki państwowe w odniesieniu do obszarów polskich włączonych w skład ZSRS. W artykule zaznaczono, że Sowieci mają zamiar wydać 1972 milionów rubli na potrzebę terenów zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi w celu odbudowy gospodarczej. Liczba ta jest jednak fałszerstwem z uwagi na fakt, że zsumowanie szczegółowych wyliczeń przedstawionych w tekście daje inną kwotę. Z rachunków wynika, jakoby dla obszarów zachodniej Ukrainy, Sowieci przeznaczyli ogółem 1231,3 mln, a dla zachodniej Białorusi, 704,4. W sumie jest to 1935,7 miliona. Niezależnie od tych nieścisłości, w tekście uderza oskarżycielstwo względem przedwojennego, polskiego zarządzania tymi obszarami. Napisano bowiem, że w latach 1928-1938 przemysł na terenie wschodniej Polski cofnął się o 40%, wzrosła z kolei o 42% liczba bezrobotnych<sup>303</sup>. Przeciwstawiono to z rzekomymi sukcesami Sowietów – zaznaczono monumentalizm planowanych inwestycji, czego najlepszym przykładem miały być właśnie statystyki finansowe, pokazujące rozmach, z jakim Sowieci planują gospodarować na obszarach wschodniej Polski<sup>304</sup>.

Na łamach prasy zawarto również nieco bardziej drobiazgowo informacje dotyczące inwestycji podejmowanych przez Sowietów. Poinformowano zatem o wybudowaniu na terenie zachodniej Białorusi dwudziestu czterech „fabryk torfu” nakładem niemal 2,2 mln rubli. Podano także, że planowana jest dalsza rozbudowa tego rodzaju przedsiębiorstw – w rejonie Pińska i Białegostoku przewidziano powstanie kolejnych 10 zakładów, przez co założono, że do 1941 r. ogólne wydobycie torfu wyniesie ma dla całej Białorusi 228 000 ton<sup>305</sup>.

„Nowy Głos Lubelski” poinformował z kolei o planowanym zwiększeniu produkcji pluszu w Białymstoku. Tamtejsze fabryki, dostarczające materiał dla przemysłu konfekcyjnego i tapicerskiego, mają zwiększyć swą efektywność z 200 tys. do 300 tys. metrów bieżących tkaniny. Dalsze inwestycje w kolejnych miesiącach mają z kolei doprowadzić do wzrostu produkcji aż do 450 tys. w 1941 roku<sup>306</sup>.

Poinformowano również o zakładaniu nowych fabryk i miejsc pracy, w tym o uruchomieniu odlewni żelaza w Łomży, warsztatu wózków dziecięcych w Białymstoku, zakładu produkującego meble w Baranowiczach czy też otwarciu zakładu krawieckiego do

---

<sup>303</sup> Nie musiało to być zupełne kłamstwo, bowiem w trakcie I wojny światowej doszło do zerwania istniejących tu od końca XVIII wieku tradycyjnych więzi gospodarczych, co dla tego obszaru miało fatalne skutki.

<sup>304</sup> *Ukraina zachodnia w państwie sowieckim*, KCz, nr 129, 8 VI 1940, s. 3.

<sup>305</sup> W tekście użyto określenia „fabryka torfu”, mimo że jak surowiec ten jest wydobywany, a nie produkowany. Co prawda wyjaśniono, że w Związku sowieckim „zainstalowane zostaną na Białorusi nowe maszyny do cięcia torfowisk i przewożenia produkcji przy pomocy traktorów”, jednak wydaje się, że doszło tu do zbyt prostolinijnego tłumaczenia nadesłanej depechy na język polski. Zob.: *24 fabryki torfu czynne na Białorusi zachodniej*, GK, nr 241, 16 X 1940, s. 3.

<sup>306</sup> *Powiększenie produkcji pluszu w Białymstoku*, NGL, nr 152, 9 X 1940, s. 2.

produkcji ubrań dziecięcych nieopodal Brześcia nad Bugiem. Powiadomiono także o planach rozbudowy fabryki rowerów w Grodnie, tak by produkowała ona rocznie 50 000 sztuk<sup>307</sup>.

Prasa poinformowała także o inwestycjach czynionych w zakresie kolejnictwa. Po włączeniu Litwy w skład Związku Sowieckiego, władze komunistyczne rozpoczęły dostosowywać przebieg tamtejszych linii kolejowych do standardów ZSRS. Zabieg ten dotyczył w szczególności szerokości torów. Jako pierwszy przebudowany został odcinek między Wilnem a Stasyłai<sup>308</sup> – a zatem znajdujący się na obszarze przedwojennej Polski, który trafił pod powtórna, sowiecką okupację<sup>309</sup>.

Z początkiem października 1940 r. na łamach „Gońca Krakowskiego” pojawiła się informacja o budowie autostrady Kowno-Wilno. Podkreślono, że dopuszczony na niej będzie wyłącznie ruch pojazdów mechanicznych. Drogę zaplanowano w ten sposób, by umożliwiała dojazd do Wilna od strony północnej<sup>310</sup>. W tym samym numerze podano też wiadomość o utworzeniu foto-telegraficznego połączenia Moskwy ze Lwowem<sup>311</sup>.

Na początku 1941 r. w prasie poinformowano o przywróceniu międzypaństwowej komunikacji kolejowej na linii Lwów-Munkacz (Mukaczewo). Oba miasta w ostatnich latach zmieniły swoich właścicieli. Lwów, największe miasto zachodniej Ukrainy, dostał się pod okupację sowiecką. Munkacz z kolei, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej przejęli od Czechosłowacji Węgrzy. Przywrócenie połączenia kolejowego między nimi umożliwił układ sowiecko-węgierski. Szybko podjęto także komunikację przez stację graniczną Jasina, we wschodnim krańcu Zakarpacia. Jak informowała prasa, oprócz tych działań, uruchomiono również połączenie telegraficzne<sup>312</sup>.

#### 2.2.5. Sytuacja wewnętrzna

Pewnych informacji na tematy związane z terytorium polskim, które dostało się pod sowiecką okupację, dostarczają opisy granicy ustanowionej między Niemcami a ZSRS. Relacje

---

<sup>307</sup> *Program produkcyjny na Białorusi sowieckiej*, GK, nr 12, 16 I 1941, s. 2.

<sup>308</sup> Chodziło o miejscowość Stasyły (Stasylos).

<sup>309</sup> *Dostosowanie torów na Litwie do kolei sowieckich*, GK, nr 194, 22 VIII 1940, s. 4.

<sup>310</sup> *Autostrada Kowno-Wilno*, GK, nr 237, 11 X 1940, s. 2.

<sup>311</sup> *Foto-telegraficzne połączenie Moskwy ze Lwowem*, GK, nr 237, 11 X 1940, s. 3.

<sup>312</sup> *Podjęcie komunikacji na linii Lwów-Munkacz*, GK, nr 17, 22 I 1941, s. 1; *Bezpośrednie połączenie kolejowe Rosji z Węgrami*, GK, nr 21, 26 I 1941, s. 2; *Podjęcie komunikacji telegraficznej między Lwowem i Budapesztem*, GK, nr 40, 18 II 1941, s. 4; *Komunikacja kolej. między Węgrami i Z.S.R.R.*, GK, nr 45, 23 II 1941, s. 3; *Przyjazny gest Moskwy wobec Węgier*, GK, nr 66, 20 III 1941, s. 1; *Pomyślny rozwój stosunków rosyjsko-węgierskich*, GK, nr 69, 23-24 III 1941, s. 1.

te, oszczędne co prawda w swojej treści, dają obraz sytuacji na ziemiach opanowanych przez Sowietów. Każdorazowo podkreśla się w nich rolę Przemyśla, jako miasta będącego głównym punktem granicznym pomiędzy ZSRS a Niemcami. W tym kontekście wymienia się jednakże jego rolę handlową, w mniejszym zaś stopniu funkcję punktu do transferu ludności pomiędzy państwami.

Interesującą relację, w której to opisano dość szczegółowo granicę dzielącą terytorium Rzeczypospolitej na obszar interesów niemieckich i sowieckich, zamieścił 26 listopada 1939 r. „Kurjer Radomski”. „Rosja zaczyna się już tam na drugim brzegu Sanu, gdzie leży właściwy Przemyśl”<sup>313</sup> – można wyczytać w pierwszym zdaniu relacji opisującej sytuację panującą w Przemyślu. W tekście podkreślono, że właściwa część tego miasta – z urzędami, gmachami użyteczności publicznej, kościołami i elektrownią – została przyłączona do Związku Sowieckiego. W artykule poinformowano o układaniu sieci wodociągowej dostarczającej wodę z części sowieckiej do niemieckiej, co było niezbędne z uwagi na zniszczenia wojenne. Podkreślono przy tym dobrą współpracę Niemców z Sowietami, przejawiającą się oprócz możliwości naprawienia szkód wojennych w zakresie wodociągów, także m.in. w kwestii wytyczania linii granicznej w terenie. Trudno też odnaleźć w tej relacji choć słowo pogardy względem sowieckich żołnierzy – przeciwnie, są oni opisywani w sposób co najmniej neutralny. Uderza wręcz pozytywny obraz rosyjskiej administracji Przemyśla: „Miasto po drugiej stronie jest jasno oświetlone. Światła elektrowni odbijają się w Sanie, który ciemny i groźny przepływa pod mostem. (...) Po stronie sowieckiej rozlega się śpiew. To na pewno żołnierze śpiewają. Smętne rosyjskie pieśni ludowe o chwytającej za serce żewnej melodji dolatują do nas przez rzekę”<sup>314</sup>.

W innej relacji zawarto opis pasa granicznego w rejonie Przemyśla. Przedstawiał on m.in. wysiedlenia ludności z obszaru przygranicznego w Sowietach:

„Sowiety podobnie jak na innych granicach swego wielkiego państwa, ewakuowały pas ziemi głębokości 3 km. Domy zostały opróżnione z mieszkańców a częściowo nawet zniesione. Zbiory jeszcze zebrano, ale obecnie ziemia nad granicą zamienia się powoli na step. Jedynie w pewnych odstępach wznoszą się tam wieże wartownicze z sowieckimi, granicznymi żołnierzami, którzy obserwują z wysoka teren, zapobiegając w ten sposób szmuglowi i nielegalnym przekroczeniom

<sup>313</sup> W późniejszym czasie narracja wobec „właściwego Przemyśla” ulegnie zmianie. Lansowana stanie się teza o nienaruszalności niemiecko-sowieckiej granicy, czego wyrazem będzie powołanie „niemieckiego Przemyśla”. Por. *Utworzenie wydzielonej gminy miejskiej Niemieckiego Przemyśla przez Gen. Gubernatora*, GK, nr 162, 16 VII 1940, s. 1.

<sup>314</sup> *W Przemyślu – na granicy interesów niemiecko-rosyjskich*, „Kurjer Radomski”, nr 17, 26 XI 1939, s. 2-3.

granicy. Z oddali widnieje cebulasta kopuła jakiejś ukraińskiej cerkwi. Straż graniczną pełnią wojska syberyjskie i mongolskie”<sup>315</sup>.

Pojawiały się również artykuły opisujące zagadnienia z pogranicza kultury. Gazety Generalnego Gubernatorstwa z końcem 1940 r. opublikowały obszerny tekst przedstawiający środowisko Tatarów zamieszkujących Wilno i okolice. Artykuł ten, podparty ilustracjami, zawierał zaskakujące z punktu widzenia czytelnika prasy godzinowej, przyzwyczajonego do opluwania wszystkiego co polskie, informacje. Z kontekstu wypowiedzi wynika, że autorką tekstu była kobieta, która odbyła swego czasu podróż po Wilnie w towarzystwie m.in imama Ibrahima Smajkiewicza. Tekst musiał powstać w czasach przedwojennych, bowiem autorka przywołuje relację duchownego, wedle której „Tutaj w Polsce dobrze się czujemy, rząd polski daje nam absolutną wolność wyznaniową. Nasze dzieci, które chodzą do polskich szkół, mają u mnie lekcje religii, gdzie też uczą się początków języka arabskiego i zapoznają się z treścią koranu”<sup>316</sup>. Mało prawdopodobne jest, by tego rodzaju zwroty, biorąc pod uwagę antypolską retorykę, pojawiły się bez przeszkód w prasie okupacyjnej. Tym bardziej zaskakuje pominięcie tego fragmentu przez niemieckich i polskich cenzorów nadzorujących gazety.

Niemcy dużo wiedzieli o sytuacji wewnętrznej na obszarach polskich zajętych przez Sowieców. Interesowali się bowiem podejściem wschodniego sąsiada do kwestii polskiej, obawiając się zmiany kursu i możliwości podjęcia prób pozyskania Polaków, którzy znaleźli się pod sowiecką okupacją, do własnych rozgrywek.

Śledzili zatem, jak traktowani są Polacy i kultura polska w Związku Sowieckim, zwłaszcza na obszarach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy. Odnotowali fakt, że jesienią 1940 r. uroczystości obchodzono we Lwowie 85. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, a w Nowogródku, w muzeum urządzonej w domu rodzinnym wieszczki, organizowano podniosłe uroczystości. W gazetach i czasopiśmie polskojęzycznych wydawanych w GG próżno jednak szukać o tym jakichkolwiek informacji. Inaczej zachowywała się prasa ukazująca się w języku polskim na obszarze sowieckim. Informowała ona o doniosłości wydarzeń organizowanych w związku z rocznicą śmierci Mickiewicza<sup>317</sup>.

Był to temat drażliwy dla Niemców z kilku powodów. Przede wszystkim, obawiali się oni możliwości pozyskania Polaków do własnych celów przez Sowieców. Tego rodzaju przyjazne gesty, mogły skłaniać do takich wniosków. Z drugiej strony, pomimo zakazów,

---

<sup>315</sup> *Nad granicą interesów*, GK, nr 251, 27 X 1940, s. 2.

<sup>316</sup> *Wilno... i Tatarzy*, GK, nr 303, 31 XII 1940, s. 6.

<sup>317</sup> J. Sobczak, *Polska w propagandzie...*, s. 348-349; Na temat polskojęzycznej prasy pod sowiecką okupacją, zob.: B. Bernacki, „*Najostrzejsze narzędzie naszej partii...*”. *Okupacja sowiecka północno-wschodnich ziem Drugiej Rzeczypospolitej (1939-1941) w świetle polskojęzycznej prasy „gadzinowej”*, Toruń 2009.

społeczność polska w Generalnym Gubernatorstwie w pewnym zakresie słuchała audycji radiowych, także tych nadawanych w Związku Sowieckim, wobec czego była świadoma owych gestów ze strony władzy sowieckiej, traktującej Mickiewicza jako rewolucjonistę i internacjonalistę. Obawiano się przy tym wzrostu sympatii prokomunistycznych wśród polskiego społeczeństwa w GG. Z tego względu, niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło, aby nie niszczyć pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie w sytuacji, gdy w Wilnie, znajdującym się pod sowiecką okupacją, wydaje się jego dzieła<sup>318</sup>.

Niemcy już przed 1941 r. świadomi byli roli, jaką w Związku Sowieckim dla sprawy polskiej odgrywają takie postacie, jak chociażby Wanda Wasilewska. Jej sylwetka, mocno wyeksploatowana przez niemiecką propagandę w końcowej fazie II wojny światowej, została szerzej zauważona przez Niemców dopiero przy okazji rozpoczęcia kolportażu w Moskwie „Nowych Widnokręgów”, z początkiem 1941 r. Wówczas jednak, w żaden sposób o niej w prasie polskojęzycznej na terenie Generalnego Gubernatorstwa nie napisano<sup>319</sup>.

W miarę upływu czasu, zmienił się nieco charakter wypowiedzi o obszarach okupowanych przez Sowieców. W pierwszej połowie 1941 r. zaczęły znikać wiadomości opisujące inwestycje dokonywane na tych terenach. Pojawiły się za to drobne wzmianki o losach ludności polskiej na okupowanych obszarach. W prasie gadzinowej, w krótkim komunikacie, podano informację o rozparcelowaniu podlwowskich posiadłości ziemskich hrabiego Potockiego<sup>320</sup>.

W maju 1941 r. w prasie zamieszczono artykuł stanowiący przedruk komunikatu sowieckiej agencji prasowej „Tass”. Zawarto w nim dementi rewelacji zachodnich gazet, jakoby na granicę niemiecko-sowiecką zaczęły napływać jednostki Armii Czerwonej. Była to jedna z ostatnich wzmianek, która dotyczyła – w tym przypadku już pośrednio – obszarów wschodniej Polski okupowanej przez Sowieców. Wówczas to napisano: „na zachodnich granicach ZSRS nie odbywają się żadne koncentracje większych wojskowych sił i koncentracje takie nie są przewidziane”<sup>321</sup>.

---

<sup>318</sup> J. Sobczak, *Polska w propagandzie...*, s. 348-349.

<sup>319</sup> Niemcy obawiali się ponadto utworzenia „sowieckiej Polski” na obszarze okupacji sowieckiej. Zob.: Ibidem, s. 350.

<sup>320</sup> *Dobra hrabiego Potockiego zostały rozparcelowane*, GK, nr 112, 15 V 1941, s. 2.

<sup>321</sup> *Niema żadnych koncentracji wojskowych*, GK, nr 109, 11-12 V 1941, s. 2; Deklaracja ta ma drugie dno i wiąże się z pogorszeniem stosunków niemiecko-sowieckich. Jesienią 1940 r. do Berlina przybył z wizytą Mołotow, o czym z pompą informowała prasa gadzinowa. Nie doszło jednakże do podpisania nowego, niemiecko-sowieckiego porozumienia. Wobec tego Hitler nakazał rozpoczęcie planowania ataku na ZSRS. Sowietci pomimo to zabiegali o utrzymanie życzliwych, sojusznicznych relacji z Niemcami. Sami nie byli bowiem gotowi na konfrontację zbrojną. Zob.: *Białe plamy, ZSRR-Niemcy 1939-1941*, Vilnius 1990, s. 220 i n.; M. K. Kamiński, *Stosunki sowiecko-niemieckie w kontekście polityki międzynarodowej ZSRR (1938-1941)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2, s. 25-30.

### 2.3. Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych

Trudno postawić jednoznaczną ocenę skuteczności niemieckiej propagandy na ziemiach polskich w początkowym okresie II wojny światowej, gdy Niemcy i Związek Sowiecki pozostawały w relacjach przyjacielskich. Z pewnością przez pierwsze kilka miesięcy, gdy materiały wychodzące spod ręki niemieckich propagandystów stanowiły niemal jedyne źródło informacji o świecie dla mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa, skala oddziaływania była dość spora. Niemcy umiejętnie spożytkowali też szok, którego doświadczyli Polacy wobec klęski poniesionej w trakcie kampanii polskiej, wykorzystując do własnych celów politycznych m.in. fakt ewakuacji władz Rzeczypospolitej poza granice kraju.

Trudno jednak nastroje te przełożyć na rzeczywisty stosunek Polaków do drugiego z okupantów, jakim był Związek Sowiecki. Jeszcze zaś trudniej, w odniesieniu do okresu między wrześniem 1939 a czerwcem 1941 roku, jednoznacznie ocenić skalę oddziaływania i faktyczny wpływ na Polaków, treści publikowanych w niemieckiej prasie polskojęzycznej na temat sowieckiej okupacji wschodnich województw Rzeczypospolitej. Za sprawą tego medium do społeczności Generalnego Gubernatorstwa trafiały wiadomości stosunkowo ogólne, zachwalające inwestycje sowieckie na zachodniej Białorusi i Ukrainie, bądź dotyczące relacji niemiecko-sowieckich w zakresie chociażby wymiany ludności. Brakowało przy tym jakichkolwiek treści szkalujących Związek Sowiecki, a tym bardziej opisujących rzeczywiste warunki bytności ludności polskiej (i nie tylko), która znalazła się pod władzą ZSRS.

Materiał publikowany w prasie miał zatem neutralny wydźwięk, momentami wręcz pochwalający politykę Sowietów a oczerniający gospodarowanie przez Polaków. W gruncie rzeczy jednak, ani nie wywyższał, ani nie poniżał Sowietów, pokazując dokładnie to, co Niemcy chcieli Polakom przedstawić w myśl wytycznych przekazywanych na konferencjach prasowych – dla tego okresu liczyło się przede wszystkim wpajanie Polakom, że podział kraju dokonany przez Niemców i Sowietów ma charakter trwały i niepodważalny.

Prasa nie stanowiła jednak jedynego źródła informacji dla Polaków w Generalnym Gubernatorstwie. Było tak również w zakresie wiedzy o wydarzeniach zza Bugu. To kolejny czynnik utrudniający wgląd w rezultaty i skuteczność zabiegów okupanta niemieckiego – tym bardziej dla okresu, w którym propaganda na temat ZSRS nie miała negatywnego charakteru i nie miała na celu wytworzenia względem tego państwa określonego stanowiska przez odbiorców prasy gadzinowej. Nie można też stawiać znaku równości pomiędzy komunikatem

prasowym a opinią publiczną. Do tego dodać należy też brak zaufania do prasy niemieckiej, jako narzędzia nazistowskiej propagandy politycznej.

Wszelkie wiadomości, nawet te prawdziwe, budziły zatem krytycyzm przynajmniej części odbiorców, szczególnie w sytuacji materiału oczerniającego Polskę lub Polaków, wybielającego Niemców bądź też atakującego inne państwa, szczególnie te uwikłane w wojnę z Niemcami. Jak tego typu materiał, dotyczący z kolei szeregu spraw obejmujących niewolę obywateli Rzeczypospolitej pozostających pod okupacją drugiego z najeźdźców, wpływał na społeczeństwo polskie – jak już wspomniano niezmiernie trudno oszacować. Szczątkowe, pobieżne raporty niemieckie niewiele mówią na ten temat. Także i w materiale polskiego podziemia sprawa ta została przedstawiona w dość niewielkim stopniu.

### 2.3.1. Podziemie i społeczeństwo wobec okupacji sowieckiej

Polskie podziemie niepodległościowe przez niemal cały okres II wojny światowej monitorowało stosunek pozostającego pod okupacją niemiecką społeczeństwa do Związku Sowieckiego, w tym także jego sympatie prokomunistyczne. Odpowiednie informacje na temat wydarzeń w ZSRS, o zupełnie innym charakterze niż te, publikowane w tamtym okresie na łamach niemieckiej prasy w języku polskim, znalazły swój wyraz m.in. w raportach, prasie konspiracyjnej czy też w pamiętnikach i kronikach, spisywanych w tamtym czasie. Należy jednak pamiętać, że rozkwit wydawania gazet konspiracyjnych nastąpił dopiero po jakimś czasie. Co prawda szacuje się, że do końca 1939 r wydawano już w sumie ponad 50 różnego typu pism podziemnych, jednak rozrost liczby ich tytułów i nakładu – a tym samym kolportaż do szerokiego grona – rozpoczął się dopiero po 1940 roku. Nie spowodował on jednak tego, że Polacy przestali czytać prasę gadzinową – najszybsze i najłatwiej dostępne źródło informacji<sup>322</sup>.

Polskie społeczeństwo było niezwykle podatne na informacje odnoszące się do sprawy polskiej, a zatem także do tych wiadomości, które tyczyły się terenów okupowanych przez Sowieców. Nawet najkrótsze i najbardziej ogólnikowe komunikaty, wydające się mało prawdopodobne, czy wręcz przeinaczone, stawały się podstawą do spekulacji i domysłów oraz kształtowania własnych opinii na dany temat. Doskonale rozumieli to zarówno Niemcy,

---

<sup>322</sup> S. Lewandowska, *Prasa konspiracyjna w okupowanej Polsce (1939-1945): uwagi i refleksje*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 1, s. 50.

realizując własną propagandę na ziemiach polskich, jak i Polacy zorganizowani wokół ruchu konspiracyjnego, przeciwdziałający jej wpływom<sup>323</sup>.

Polacy dostrzegali treści dotyczące sowieckiej okupacji wschodnich obszarów RP, publikowane na łamach prasy gadzinowej. Jak wspomina Aurelia Wyleżyńska w swoich kronikach wojennych pod datą 7 listopada: „«NKW» przyniósł wiadomość o utworzeniu zachodniej Ukrainy, przyłączonej do Sowietów”. Pomimo znikomej ilości wiadomości na ten temat, kronikarze odnotowali ten fakt<sup>324</sup>.

Wiedza na temat wydarzeń związanych ze Związkiem Sowieckim oraz obszarami polskimi okupowanymi przez ZSRS pochodziła głównie z prasy niemieckiej. Ważną rolę odgrywały też osoby przybyłe na teren Generalnego Gubernatorstwa w toku wymiany ludności między Niemcami a Związkiem Sowieckim, a także ci, którzy granicę przekroczyli nielegalnie<sup>325</sup>. Do tego dochodziły pogłoski, rozsiewane właśnie przez osoby przyjeżdżające, ale i przez samych Niemców. Okupant doskonale zdawał sobie sprawę z siły plotek, także tych przekazywanych za sprawą polskich uchodźców powracających z obszaru okupowanego przez Związek Sowiecki. Zdaniem Niemców, wśród polskiego społeczeństwa nastroje względem Sowietów pozostawały w tym czasie nie najlepsze. Falę strachu przed Rosją potęgowały właśnie opowieści osób nadciągających ze wschodu. Te zaś były jednoznaczne i opisywały sytuację w ZSRS, w najczarniejszych barwach: masowe mordy, głód, epidemie, itd. Wobec pogłosek obejmujących możliwość cesji Generalnego Gubernatorstwa na rzecz ZSRS, część ludności przeprowadzała się na zachód GG<sup>326</sup>.

W dostępnych raportach trudno wyszukać konkretne informacje wyszczególniające wpływ propagandy niemieckiej na ludność Generalnego Gubernatorstwa w aspekcie kształtowania opinii o ZSRS i okupowanych przez niego obszarów polskich<sup>327</sup>. W raporcie z

---

<sup>323</sup> E. Cytowska, *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*. Cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 1, s. 45.

<sup>324</sup> A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942...*, s. 117.

<sup>325</sup> Niemcy oszacowali, że jesienią 1939 r. z terenu okupacji sowieckiej do Generalnego Gubernatorstwa napłynęło ok. 80 tys. osób. Kolejne kilkadziesiąt tysięcy, znalazło się po stronie granicy kontrolowanej przez ZSRS, nie mając pewności co do swojego dalszego losu, gdy Niemcy zamknęli granice 11 listopada 1939 r. Zob.: M. Przegiętka, *Niemiecko-sowiecka wymiana...*, s. 221-223.

<sup>326</sup> BJ, Grundlage, 794541 III/443, Unterabteilung Propaganda [Helmuth Gauweiler], 1940, k. 26.

<sup>327</sup> Zadanie gromadzenia i dostarczania informacji dla aparatu policyjnego w Generalnym Gubernatorstwie spoczywało na policji i służbie bezpieczeństwa, Pierwsze działania poczyniono we wrześniu 1939 r. Gromadzeniem informacji zajmował się też Wehrmacht i administracja okupanta. Szczegółowe wyniki analiz prowadzonych w trakcie wojny były włączane do sprawozdań ukazujących się w formie stałych serii: Meldungen aus dem Generalgouvernement i Meldungen aus dem Reich. Raporty te, subiektywne i niekompletne, dają jednak pewien pogląd na temat sytuacji i nastrojów społeczeństwa na obszarze okupowanej Polski. Zob.: S. Biernacki, *Organizacja i niektóre formy działania policji hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie*, [w:] *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 494-496.



lutego 1940 r. SD zwraca uwagę na fakt słuchania przez Polaków zagranicznych audycji radiowych, mimo obowiązku oddania radioodbiorników. Zdaniem Niemców, było to jedno z głównych źródeł plotek i informacji spoza legalnego kręgu dla społeczeństwa polskiego, w tym też, jak można przypuszczać, wieści na temat sowieckiej okupacji<sup>328</sup>.

Pierwsze doniesienia o sytuacji pod bolszewickim jarzmem pojawiły się w polskiej prasie konspiracyjnej w grudniu 1939 r. Było ich niewiele, o szczątkowym charakterze, z pominięciem działań m.in. polskich komunistów. W 1940 i do czerwca 1941 r. zanotowano wzrost liczby publikacji poświęconych okupacji sowieckiej, choć ciężko w tym wypadku mówić o poprawie ich wartości merytorycznej<sup>329</sup>. Pisma konspiracyjne wychodziły jako tygodniki lub dwutygodniki, co również ograniczało ich zasięg i skalę odbiorców, a zatem wpływało na mniejszą skuteczność przekazu<sup>330</sup>.

Jednocześnie zaś, polskie podziemie niepodległościowe nie miało skonkretyzowanych planów akcji antykomunistycznej, przynajmniej w okresie okupacji niemieckiej pomiędzy wrześniem 1939 a czerwcem 1941 r. Wynikało to zarówno z tego, że organizacyjne struktury Polski Podziemnej w tym czasie dopiero się krystalizowały, jak i z faktu, że w mniejszym stopniu dostrzegano zagrożenie pod względem ideologicznym ze strony Związku Sowieckiego. Nie doszło też do formalnego zaistnienia stanu wojny między Polską z ZSRS. Odmienna była również sytuacja ruchu komunistycznego na okupowanych przez Niemców i Sowieców obszarach. Nie oznacza to jednak, że polskie podziemie niepodległościowe ignorowało zagadnienie wpływu komunizmu i Związku Sowieckiego. Dopiero jednak wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. umożliwił redakcjom niepodległościowych pism na dotarcie do nowych, o wiele szerszych informacji dotyczących realiów sowieckiej władzy na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej<sup>331</sup>.

W konspiracji zdawano sobie sprawę, że na ziemiach polskich działa agitacja komunistyczna inspirowana przez Związek Sowiecki<sup>332</sup>, której przejawem było m.in.

---

<sup>328</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 3*, s. 743.

<sup>329</sup> Jak pisał Karol Sacewicz: „Ich merytoryczna powierzchowność sprawiała, że były one jedynie sygnalizatorami problemu, a nie środkami umożliwiającymi pełne odtworzenie oraz przeanalizowanie rzeczywistości sowieckiego zaboru”. Autor wymieniał przy tym, że teksty te publikowały pisma jak np. „Biuletyn Informacyjny”, „Wiadomości Polskie”, „Walka”, „Pobudka”, czy „Szaniec”. Zob.: K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 102–103.

<sup>330</sup> Za największe i dysponujące najszerszym gronem odbiorców pod względem zasięgu terytorialnego i nakładu, można uznać tytuły takie jak „Biuletyn Informacyjny” i „Wiadomości Polskie”. Zob.: S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 54.

<sup>331</sup> K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, s. 82; Idem, *Bolszewizm, komunizm, stalinizm w prasie polski podziemnej (1939–1945)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2010, nr 1, s. 49–50.

<sup>332</sup> Polskie podziemie komunistyczne pod okupacją niemiecką w latach 1939–1941 było zjawiskiem marginalnym. Por.: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, s. 88, 99.

rozświetlanie wspomnianych już uprzednio plotek, mówiących o oddaniu Warszawy i części Generalnego Gubernatorstwa Związkowi Sowieckiemu. Bolszewicy liczyli na wytworzenie nastrojów prosowieckich i prokomunistycznych wśród społeczeństwa polskiego, szczególnie w okresie klęsk państw zachodnich w połowie 1940 r. i w trakcie, gdy ZSRS dokonywał zaboru państw bałtyckich, kiedy to owa propaganda szeptana przybrała największy rozgłos. Wiązało się to także z częściową zmianą kursu wobec Polaków ze strony Związku Sowieckiego<sup>333</sup>.

Wydaje się, że obawy te nie były bezpodstawne. Z początkiem czerwca 1940 r. SD utrzymywało, że „Według wszystkich raportów coraz silniejsza jest tendencja ludności polskiej opowiedzenia się po stronie bolszewików, do czego przyczyniła się ta okoliczność, że rozgłoszono we Lwowie nadaje znowu w języku polskim”<sup>334</sup>.

Z kolei, jak wykazuje raport SD z 4 lipca 1940 r., pogłoski dotyczące zmian terytorialnych w obrębie Generalnego Gubernatorstwa wzięły się z poglądów części społeczeństwa polskiego nastawionego wybitnie antyniemiecko. Miały być one szczególnie silnie rozpowszechnione w kręgach żydowskich i proletariackich, wśród sympatyków marksizmu i Rusinów na Łemkowszczyźnie. Pozostałe warstwy społeczeństwa wykazywały się, zdaniem Niemców, większą powściągliwością, ostro odrzucając sojusz z Rosją i z przerażeniem postrzegając wizję inwazji Bolszewików na ziemie polskie<sup>335</sup>.

Interesująco w kontekście sympatii prokomunistycznych wygląda meldunek SD z 18 lipca 1940 r., w którym to przekazano, że coraz większe kręgi społeczeństwa polskiego, w tym także te, nastawione dotychczas antybolszewicko (głównie inteligencja), stają się podatne na idee „Polnischen Volksrepublik” – „Polski Ludowej”, która miałaby zostać powołana z nadania władz w Moskwie. Jak zaznaczono, Polacy postrzegają Sowietów nie za służbistów komunistycznych, ale za niosących idee wielkosłowiańską. Społeczeństwo uważa wręcz, że wobec braku pomysłu Niemców, co uczynić z Generalnym Gubernatorstwem, prędzej czy później musi dojść do przejścia tego obszaru przez Związek Sowiecki i przemianowania go w „Polską Rzeczpospolitą Ludową”, w ramach Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Sporą rolę w szerzeniu tychże pogłosek i opinii, zdaniem SD, mieli mieć, obok Żydów,

---

<sup>333</sup> W. Śleszyński, M. Zwolski, *Przyszli ze wschodu. Okupacja sowiecka ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (1939-1941)*, Białystok 2019, s. 79; Klęska Francji uświadomiła Polakom, że porażka w wojnie z Niemcami nie była wynikiem wyłącznie słabości Rzeczypospolitej, ale też siły niemieckiej armii. Z drugiej strony, pokonanie głównego sojusznika sprawiło, że dla części społeczeństwa zniknęła nadzieja na zwycięstwo. Podatność na sugestie dostrzegli wówczas Sowietci i Niemcy. Ci drudzy zauważyli, że mimo to rzadkością są głosy wśród Polaków apelujące o jakąś formę zgody na niemiecką administrację. Zob.: *Meldungen aus dem Reich... Band 4*, s. 1287.

<sup>334</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 4*, s. 1235; Cyt. za: M. Przegiętka, *Generalne Gubernatorstwo w raportach...*, s. 64.

<sup>335</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 5*, s. 1343-1344.

agitatorzy komunistyczni. Jedynie ludność ukraińska wyraźnie obstawała przy opcji proniemieckiej. Założenie „Deutsch-Przemysl”, o którym pisano w prasie gadzinowej, miało być sygnałem dla środowisk, oczekujących rychłego wkroczenia Sowietów, że niemiecka władza w Generalnym Gubernatorstwie jest niepodważalna<sup>336</sup>.

Tego rodzaju interpretacja rzeczywistości wydaje się być sensowna wobec ogromu cierpień, jakich naród polski doświadczył od Niemców już od pierwszych chwil wojny i okupacji. Ograniczony dostęp do informacji o sytuacji po drugiej stronie, pod sowieckim panowaniem, sprawiał, że różne warstwy społeczeństwa polskiego – szczególnie w przypadku braku jakiegokolwiek akcji antykomunistycznej ze strony Niemców – wypatrywały ratunku ze strony Sowietów. Informowanie na temat okupacji sowieckiej ograniczono do treści wspomnianych już uprzednio, bez jakichkolwiek wiadomości o losach polskich obywateli, wywłaszczonych czy deportowanych na wschód ZSRS.

Tendencje prosowieckie, jak wykazują niemieckie raporty, stały się szczególnie silne w połowie 1940 r., gdy na zachodzie upadła Francja, a na wschodzie Sowietci realizując postanowienia paktu Ribbentrop-Mołotow dokonali aneksji państw bałtyckich. Polacy nie wiedzieli, jak daleko zorganizowana była to akcja w oparciu o porozumienie obu państw, toteż głosy mówiące o odstąpieniu, bądź przejęciu militarnym Generalnego Gubernatorstwa, szczególnie w tamtym czasie, przybrały na sile i Niemcy musieli na nie jakoś zareagować. Obok wspomnianego powołania miasta „Deutsch-Przemysl”, jak również komunikatów prasowych, jasno podkreślających nienaruszalny status niemieckiej administracji, istotnym czynnikiem mającym uzmysłwić Polakom tę kwestię, była zmiana polegająca na usunięciu z oficjalnej nazwy Generalnego Gubernatorstwa członu „dla okupowanych ziem polskich” i powołanie rządu GG<sup>337</sup>.

O tym, co konkretnie społeczeństwo polskie wiedziało na temat rzeczywistej sytuacji na okupowanych przez Sowietów obszarach można dowiedzieć się z pamiętników. Ujawniają one rzeczywisty stan wiedzy odbiorców w oparciu o kilka źródeł, nie tylko prasę niemiecką. Przykładowo, Kazimierz Gorzkowski, autor kroniki przygotowywanej dla potrzeb prasy konspiracyjnej i struktur polskiego podziemia, zanotował z datą 18 sierpnia 1940 r. m.in. o

---

<sup>336</sup> Ibidem, s. 1395-1397.

<sup>337</sup> Człon ten usunięto decyzją Hansa Franka z 31 lipca 1940 r. w oparciu o tajny dekret Adolfa Hitlera z 8 lipca 1940 r. Co warto podkreślić, ten akt normatywny nie został ogłoszony drukiem w Dzienniku Rozporządzeń. Opublikowano go dopiero w zbiorze przepisów wydanym rok później przez Alberta Weha – A. Weh, *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem*, Kraków 1941; Por.: A. Wrzyszczyk, *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia” 2019, nr 1, s. 440.

prześladowaniach, jakich doświadcza społeczność polska w Białymstoku<sup>338</sup>. Z kolei Aurelia Wyleżyńska donosiła, że „we Lwowie jest podobno uniwersytet polski” a „Wanda Wasilewska redaguje «Czerwony Sztandar»”, dodając przy tym pogardliwie, że „więc nie orzeł, a gęś polskim narodowym był znakiem”. Informacji tych również zabrakło w prasie wydawanej przez Niemców. Wyleżyńska wynotowała również pogłoskę, jakoby na ziemiach okupowanych przez Sowieców „Polacy, Ukraińcy, a nawet Litwini trzymali sztamę”<sup>339</sup>.

W niektórych przypadkach, aby rozeznaczyć się co do sytuacji, także tej związanej z ZSRS, wystarczyła zwykła obserwacja zmian zachodzących dookoła. Przykładowo, pomimo braku jakiegokolwiek przygotowania propagandowego do ataku na Związek Sowiecki w mediach Generalnego Gubernatorstwa, społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę z działań Niemców, czynionych na ziemiach polskich przed rozpoczęciem akcji zbrojnej przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Pierwsze plotki na temat pogorszenia się wzajemnych relacji, czy też dotyczące możliwości wystąpienia stanu wojny pomiędzy oboma okupantami, pojawiły się już w maju i czerwcu 1940 r. Wówczas w Generalnym Gubernatorstwie krążyła pogłoska o przygotowywaniu kampanii zbrojnej przeciw Związkowi Sowieckiemu, jako działaniu prewencyjnym, ubiegającym domniemany atak ze wschodu. Narracja ta niejako wpisywała się jednak w plotki głoszące możliwość wystąpienia przekształceń terytorialnych w obrębie Generalnego Gubernatorstwa<sup>340</sup>.

Na milczenie prasy gazetinowej, pomimo wszelkich oznak zapowiadających początek wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu, wskazywało także polskie podziemie niepodległościowe. Jak wyczytać można w jednym z raportów z czerwca 1941 r.:

„Prowadzone od marca przygotowania do wojny z Rosją w czerwcu już w sposób widoczny dla każdego zbliżyły się do końca i kazały lada chwila oczekiwać wybuchu wojny. Toteż ludność żyła w nieustannym naprężonym oczekiwaniu

---

<sup>338</sup> K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939-1941*, Warszawa 1989, s. 165; Jego relacje wydane drukiem są niepełne. Jak zawarł Tomasz Szarota w przedmowie: „Pewne partie opuściliśmy ze względów politycznych. Przynoszą one informacje z terenu b. Kresów Wschodnich i zawierają uwagi na temat warunków ówczesnego życia”.

<sup>339</sup> A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942...*, s. 129, 133, 225.

<sup>340</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. I, s. 488, 524; Jak wspominał pod datą 9 lipca 1940 r.: „Warszawa – a właściwie wszystko na ziemiach polskich, nawet na obszarach włączonych do Rzeszy – oczekuje wojny niemiecko-sowieckiej i przyjscia bolszewików”. I nieco dalej: „mówi się (...) o jakichś zorganizowanych «demonstracjach» na Bielańskiej czy na Chłodnej, gdzie wznoszono okrzyki przeciwko Sowiecom i komunizmowi, o przemówieniach Niemców do zatrudnionych robotników polskich z apelem do walki przeciw wspólnemu wrogowi”. Zob.: *Ibidem*, s. 573.

rozpoczęcia się działań wojennych, mimo że prasa do ostatniej chwili niczym nie zapowiadała tego nowego kierunku ekspansji niemieckiej”<sup>341</sup>.

Pewne wyjątki, choć nie bezpośrednio zapowiadające nową kampanię zbrojną, miały jednak miejsce i sprawny czytelnik mógł je wychwycić. W poufnie kolportowanej „Służbie Informacyjnej dla wójtów”, w wydaniu z 27 maja 1941 r. przypominano, o konieczności czynienia przygotowań w zakresie zaciemnienia miejscowości na podległym sobie obszarze. Argumentowano to dokonywaniem przez Brytyjczyków pojedynczych nalotów na wschodnie obszary kontrolowane przez Niemcy. Zapewne, obserwując ruchy wojsk niemieckich, czytelnik rozporządzenia był w stanie zorientować się, jakie były tego rzeczywiste powody<sup>342</sup>.

### 2.3.2. Pierwsze próby przeciwdziałania propagandzie niemieckiej

Od samego początku dostrzegano szkodliwość płynącą ze strony propagandy niemieckiej w każdym jej wymiarze. Z tego względu podejmowano próby jej przeciwdziałania. Najważniejszym z nich było stworzenie całego systemu własnych środków przekazu informacji – mowa przede wszystkim o pismach konspiracyjnych, które ukazywały się przez cały okres niemieckiej okupacji. Wiadomo było jednak, że w porównaniu do prasy gadzinowej, wydawanej w sposób legalny, z codzienną częstotliwością i w o wiele szerszym nakładzie oraz możliwości dotarcia do czytelnika, potrzebne będą inne metody jej przeciwdziałania. Z tego względu zarządzono bojkot owej prasy, który to przybierał różną formę i częstotliwość. Dotyczył zarówno niekupowania, jak i nieczytania owych gazet.

Apele o bojkot pojawiały się przez cały okres okupacji. Zdawano sobie jednak sprawę z niewielkiej szansy na pełny sukces tychże akcji. Dochodziło bowiem do sytuacji, o czym wspominają kronikarze okresu II wojny światowej, że gazety wydawane przez Niemców czytały również osoby, które dawniej z prasą nie miały zbyt wiele wspólnego<sup>343</sup>. Pokazuje to skalę zainteresowania informacjami ze świata, jak i lokalnymi, ze strony niemal wszystkich środowisk okupowanej Polski. Z czasem ograniczono się zatem do namawiania Polaków, aby nie kupowali oni prasy wydawanej przez Niemców w określonych sytuacjach, przy okazji konkretnych wydarzeń lub dni świątecznych, a także w odniesieniu do wybranych jej tytułów.

<sup>341</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/II/11, Przygotowania do wojny i pierwsze dni działań wojennych - sprawozdanie, czerwiec 1941 r., k. 2.

<sup>342</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/16, Służba Informacyjna dla wójtów nr 3, 27 V 1941, k. 13.

<sup>343</sup> Jak wspominała Wyleżyńska, „kuchty dawniej nie czytały gazet, teraz dowiadują się prawdy (...), tendencyjnie przyrządzonej w «NKW»”. Por. A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942...*, s. 172; Kuchta, to pogardliwe określenie kobiet nie pracujących, zajmujących się wyłącznie domem.

W maju 1940 r. na łamach konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego”, zamieszczono apel dotyczący bojkotu wszystkiego, co niemieckie na ziemiach polskich. Konkretnie punkty tego jednego z pierwszych dekalogów moralności mówiły wyraźnie, jak Polacy powinni zachowywać się wobec Niemców. Zabrakło w nim bezpośredniego odniesienia do zaniechania czytania prasy wydawanej w języku polskim<sup>344</sup>. Apel ten był jednak wstępem do wypracowanego później, okupacyjnego kodeksu moralności<sup>345</sup>.

Jedną z pierwszych prób bojkotu niemieckiej prasy, polskie podziemie niepodległościowe podjęło 15 lipca 1940 r. przy okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Akcja ta nie została jednakże zakończona pomyślnie, gdyż nie dotarła odpowiednio szybko do szerszego grona odbiorców i nie została zorganizowana centralnie: „Ogłoszony przez pewną grupę młodzieżową bojkot «Nowego Kuriera Warszawskiego» w dniu 15 lipca, w dzień rocznicy bitwy grunwaldzkiej, udał się w znacznej mierze – aczkolwiek prasa niepodległościowa na ogół nie propagowała tego bojkotu”<sup>346</sup>.

Nie zaniechano tego rodzaju przeciwdziałania prasie niemieckiej. Ponowny apel o bojkot pojawił się chociażby przy okazji pierwszej rocznicy wybuchu wojny, wypadającej 1 września 1940 r. Wówczas udało się go zrealizować w o wiele szerszym zakresie. Przykładowo w Warszawie nakład „Nowego Kuriera Warszawskiego” sprzedął się tylko w połowie, a np. w śródmieściu miasta sprzedano raptem 3 tys. zamiast 12 tys. egzemplarzy tego pisma. Apele te ponawiano później kilkakrotnie, przy okazji różnego rodzaju ważnych rocznic<sup>347</sup>.

Zarzucono jednak całkowity bojkot prasy niemieckiej, ograniczając się wyłącznie do czasopism quasi-kulturalnych, jako szczególnie szkodzących polskiej kulturze. Postulowano, aby zaniechać kupowania, kolportowania i czytania tychże wydawnictw. Do sprawy tej powracano kilkakrotnie, pisząc na łamach „Biuletynu Informacyjnego”:

„Nawołujemy do bojkotu miernot «literackich», jak nprz. Miesięcznik «Fala», tygodnik «7 dni» itp. Pisma te wydawane przez agentów niemieckich, wraz z codzienną szmatą «Nowym Kurierem Warszawskim», pragną nas karmić strawą celową z punktu widzenia wroga, chcą nas demoralizować i poniżyć. Pism tych nie

<sup>344</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 10 V 1940, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 145-147.

<sup>345</sup> W Kodeksie Moralności Obywatelskiej, opracowanym najprawdopodobniej w 1941 r., znalazła się już informacja mówiąca wprost, że „Dopuszcza się przestępstwa przeciwko godności obywatelskiej i ulega publicznemu napiętnowaniu (...) kto nie ogranicza się w kupowaniu i czytaniu prasy gadzinowej do wypadków niezbędnej potrzeby”. Dokument ten składał się z czterech działów, z których każdy poświęcony był osobnej kategorii przestępstw. Zob.: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988, s. 512.

<sup>346</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 19 VII 1940, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 210.

<sup>347</sup> Dopiero wiosną 1942 r. wyznaczono piątek jako konkretny dzień, w którym Polacy mieli powstrzymać się od kupna prasy gadzinowej. Zob.: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy...*, s. 384.

tylko nie kupujmy, ale nawet nie czytamy, a innych przed ich czytaniem i kupowaniem przestrzegamy”<sup>348</sup>.

„(...) jeśli czytelnictwo «Szmatawca» można w pewnym stopniu usprawiedliwić – to jednak nawet cienia usprawiedliwienia nie znajduje czytelnictwo gadzinówek «literackich» i «ilustrowanych». Dotyczy to takich pism jak pornograficzna «Fala», bezwartościowa. «Co Miesiąc powieść», ogłupiające «7 dni», «Ilustrowany Kurier Polski» itd. Niestety – nie widać w tym względzie wyraźnej poprawy. Gadzinówki wciąż idą w dużej ilości, przekazując swój czysty dochód do Urzędu Propagandy niemieckiej przy Gen. Gub.”<sup>349</sup>.

---

<sup>348</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 12 VII 1940, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 202.

<sup>349</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 13 II 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 413.

### 3. Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie militarnych sukcesów Niemiec na froncie wschodnim (VI 41-II 43)

Niemiecki atak na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. rozpoczął nowy etap II wojny światowej. Niedawni sojusznicy, dokonujący przekształceń terytorialno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, niemal z dnia na dzień stali się rywalami, walczącymi nie o konkretne terytoria, ale o swoją dalszą egzystencję. Dotychczasowa narracja na temat ZSRS przedstawiana w mass mediach III Rzeszy musiała zatem ulec całkowitej przemianie. Treści neutralne, a nierzadko pozytywnie odnoszące się do wschodniego sąsiada, zostały zastąpione przez wrogą oraz napastliwą propagandę antysowiecką i antykomunistyczną. Nie wynikała ona z troski o dobro mieszkańców Europy czy świata, ale z potrzeby chwili – konieczności zabezpieczenia zaplecza frontu walki z bolszewizmem.

Zmiana w narracji na temat Związku Sowieckiego stała się także udziałem prasy polskojęzycznej, wydawanej przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie. Komunikaty przedstawiające ZSRS jako sojusznika III Rzeszy, państwo rozwoju gospodarczego oraz informujące o inwestycjach dokonywanych w tym kraju, zostały zastąpione przez pełne negatywnych emocji artykuły opisujące brutalną rzeczywistość pod sowieckim panowaniem. Po 22 czerwca 1941 r. w Generalnym Gubernatorstwie po raz pierwszy można było przeczytać o warunkach, w jakich przyszło żyć Polakom i obywatelom polskim pod sowiecką okupacją.

Niemcy dysponowali autentycznym materiałem. Sowietci dokonywali straszliwych zbrodni, zadając cierpienie ludności w wielu wymiarach życia codziennego. Doświadczala ona prześladowań o charakterze narodowościowym czy też językowym. Funkcjonariusze Stalina dokonywali deportacji, masowych przesiedleń, wywózek i zsyłek Polaków oraz przedstawicieli innych narodów, którzy w toku niemiecko-sowieckiej współpracy sankcjonowanej paktem Ribbentrop-Mołotow, dostali się pod panowanie bolszewików. Zmuszono ich, aby stali się obywatelami państwa sowieckiego, w ramach Ukraińskiej, Białoruskiej a od lata 1940 r. także Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Polskości na tym obszarze groziła zagłada kulturalna, związana z bolszewizacją prasy, literatury czy sztuki. Realizowano planową eksterminację, czego najlepszym przykładem jest zbrodnia katyńska dokonana w 1940 roku<sup>350</sup>.

---

<sup>350</sup> O sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej, po upadku komunizmu w Polsce pisano wielokrotnie, np.: *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006; *Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939: studia*, red. A. Sudoł, Bydgoszcz 1998; *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939-1941): studia i materiały*, red. M. Gnatowski, D. Boćkowski; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: 1939-1941*, Łódź 1998; G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.



Z kolei wizja świata i niemieckiej okupacji, płynąca z prasy gadzinowej, przedstawiała rządy III Rzeszy jako swoiste błogosławieństwo, które spadło na Polaków po okresie nieporządku i bezładnej władzy państwowej II Rzeczypospolitej. Absurd ten, wypisywany niemal każdego dnia w dziennikach i czasopismach wydawanych przez Niemców, stał w całkowitym kontraście z rzeczywistością. Zwykli czytelnicy, którzy sięgali po niemiecką prasę, doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Niemcy sami dopuszczali się licznych zbrodni na mieszkańcach okupowanych przez siebie ziem polskich. Tysiące Polaków, Żydów i przedstawicieli innych narodów, zamieszkałych czy to w Generalnym Gubernatorstwie, czy na ziemiach wcielonych do Rzeszy, każdego dnia doświadczało ogromu cierpień ze strony nazistowskiego okupanta, co stanowiło przeszkodę w uwiarygodnieniu zmiany kierunku propagandy na temat ZSRS. Podstawowym problemem w czerwcu 1941 r. stało się zatem uwiarygodnienie własnej propagandy na temat ZSRS. Niemcy nie uczynili nic, aby w choć minimalnym stopniu uwiarygodnić własną narrację dotyczącą Związku Sowieckiego po 22 czerwca 1941 r., chociażby poprzez weryfikację założeń politycznych względem narodu polskiego.

Powyższa konstatacja już na samym początku powinna wykluczyć jakąkolwiek skuteczność niemieckiej propagandy antysowieckiej, realizowanej za sprawą prasy gadzinowej, w odniesieniu do sowieckiej okupacji ziem polskich. Faktycznie jednak prowadzono ją niemal do końca wojny, starając się manipulować poszczególnymi treściami w zależności od potrzeb i okresu wojny – w tym także sytuacji militarnej, w jakiej znalazła się III Rzesza. Punktem zwrotnym w tej narracji wydaje się być bitwa stalingradzka, po której armia niemiecka zaczęła stopniowo przechodzić do defensywy, a front wschodni nieubłaganie zbliżał się do przedwojennych granic Polski i Generalnego Gubernatorstwa.

### 3.1. Założenia propagandowe dla akcji antysowieckiej

Wraz z rozpoczęciem działań zbrojnych Niemiec przeciwko Związkowi Sowieckiemu, Generalne Gubernatorstwo stało się obszarem przyfrontowym. Zabezpieczenie zaplecza areny walk stało się niezwykle ważnym, ale i trudnym zadaniem. Okupanci zdawali sobie sprawę z ryzyka, jakie niesło zintensyfikowanie akcji antyniemieckiej na ziemiach polskich w połączeniu z sympatiami prosowieckimi, zarówno wśród zorganizowanego podziemia niepodległościowego, jak i zwykłych mieszkańców. Od niemal pierwszych chwil wojny

niemiecko-sowieckiej, Generalne Gubernatorstwo zostało zalane falą antykomunistycznej propagandy, realizowanej poprzez prasę, plakat, megafony uliczne, jak i druki ulotne.

Prasa gadzinowa wydawana na obszarze Generalnego Gubernatorstwa – powiększonego od 1 sierpnia 1941 r. o część terenu znajdującego się dotychczas pod okupacją sowiecką, tzw. dystrykt Galicja<sup>351</sup> – realizowała założenia centralnie sterowanej propagandy antykomunistycznej, sankcjonowanej dodatkowo przez lokalne urzędy.

Pierwsze przygotowania do propagandowego rozegrania nowej sytuacji polityczno-militarnej między Niemcami a Związkiem Sowieckim podjęto już 29 maja 1941 r. Tego dnia ukazał się dokument opisujący działania niemieckiej propagandy w tym zakresie. Wśród wielu różnego rodzaju przykładów aktywności z tym związanych, znaleźć można m.in. takie, jak dostarczenie w ciągu tygodnia przez Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda odpowiedniego personelu do realizacji nowych działań propagandowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Spodziewano się jednak, że nie uda się zrealizować tego w odpowiednim zakresie. Polecono zatem Kreishauptmännom wyznaczanie swoich kandydatów i oddanie ich do dyspozycji Hauptabteilung Propaganda. Wskazywano na konieczność przeciwdziałania różnego rodzaju plotkom przy pomocy kontrpropagandy z wykorzystaniem zaufanych agentów. Po wkroczeniu na tereny okupowane dotąd przez Sowieców, polscy mieszkańcy mieli być wykorzystani przy różnego rodzaju prelekcjach, także na antenie radia. Jednocześnie rozpoczęto starania o przygotowanie propagandy antybolszewickiej z wykorzystaniem odpowiednich filmów, przezroczy, broszur, ulotek, artykułów w gazetach itd. Założono wykorzystanie materiału związanego z przebiegiem działań zbrojnych, zawierającego informację o zniszczonych budynkach oraz o zabitych i rannych Polakach. Propaganda szeptana miała głosić hasła związane z wolą poprawienia bytu Polakom, poprzez organizację kampanii zbrojnej przeciw Sowiecom<sup>352</sup>.

Jasno określono, kiedy i na jakich zasadach powinno mieć miejsce użycie poszczególnych materiałów. Chodziło o maksymalne wykorzystanie w zakresie propagandy antybolszewickiej wydarzeń związanych z rozpoczęciem wojny przeciwko Sowiecom. Niemcom zależało również na pozyskaniu materiału ikonograficznego, obrazującego zbrodniczy charakter reżimu bolszewickiego na okupowanych obszarach Polski wschodniej.

---

<sup>351</sup> W. Łukaszun, D. Panto, *Okupacja niemiecka wschodnich ziem polskich w latach 1941-1944*, Gdańsk 2011, s. 8-11.

<sup>352</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Procedura informacyjna, 29 V 1941, k. 1-3; P. Kołtunowski, *Działania wojskowe hitlerowskiego Wehrmachtu na froncie wschodnim w czasie drugiej wojny światowej w świetle „Krakauer Zeitung”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia. Sectio F” 1986-1987, nr 9, s. 188.

Jednocześnie zaś polecono zgłaszać informacje o stosunku społeczeństwa polskiego wobec wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Należało też przeciwdziałać wrogiej propagandzie, m.in. poprzez ustawianie odpowiednich stanowisk informacyjnych z planszami – mapami, przedstawiającymi postępy wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Nakazano również zbierać świadectwa osób – Polaków i Ukraińców – z terenów opanowanych przez armię niemiecką<sup>353</sup>.

Już po rozpoczęciu wojny, Niemcy zlecieli wykonanie metalowych proporczyków, słupów, drewnianych znaków i paneli do produkcji map, imitacji bomb lotniczych czy też tablic z napisem „Europas Kampf gegen den Bolschewismus”. Generowało to koszty, wobec czego już 24 czerwca pojawiło się zapotrzebowanie na fundusze do ich realizacji. Oszacowano, że potrzeba na nie 101 500 zł. Kwota ta obejmowała wykonanie 60 tablic z mapami, 5 rodzajów ulotek w nakładzie 1 mln egzemplarzy, 2 plakaty o łącznym nakładzie 12 000 czy też 20 innych projektów graficznych ulotek i plakatów. Polscy i ukraińscy księgarze zostali zobowiązani do zamieszczania map i codziennego wyznaczania chorągiewkami miejsc przemarszu Niemców w głąb ZSRS. Zalecono powściągliwość w zakresie określania terenów wschodnich tak by mapy kończyły się nie na Uralu, ale mniej więcej na linii miast Leningrad-Odessa<sup>354</sup>.

Zaplanowano działania propagandowe dla konkretnych obszarów. Już drugiego dnia wojny na terenie dystryktu lubelskiego zarządzono druk plakatów i ich publikację wedle rozdzielnika liczbowego i miejscowego w powiatach<sup>355</sup>: Biała-Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów-Lubelski, Krasnystaw, Lublin, Puławy, Radzyń, Zamość i Lublin-miasto. Ogólna liczba materiału dla obszaru przyfrontowego, wynosiła wedle założeń 5500 egzemplarzy. Dla Warszawy i okolic – 3000 sztuk (w tym 1000 dla Warszawy)<sup>356</sup>.

Polecono także, aby wykonywać zdjęcia ludności Generalnego Gubernatorstwa, gromadzącej się wokół narzędzi przekazu niemieckiej propagandy na temat wojny ze Związkiem Sowieckim. Kierownicy okręgów mieli tworzyć dokumentację fotograficzną, ilustrującą demonstracje, grupy zgromadzone przed plakatami, mapami i głośnikami, efekty nalotów wroga, martwe ciała czy też powroty uchodźców cywilnych z ZSRS<sup>357</sup>.

---

<sup>353</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Plan działania w sytuacjach awaryjnych, 29 V 1941, k. 5-9.

<sup>354</sup> P. Kołtunowski, *Działania wojskowe...*, s. 188-189.

<sup>355</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>356</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Dalekopolis oddziału propagandy w Lublinie do centrali w Krakowie, 23 VI 1941, k. 25; Idem, Dalekopolis oddziału propagandy w Warszawie do centrali w Krakowie, 24 VI 1941, k. 29.

<sup>357</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Dalekopolis w sprawie dokumentacji fotograficznej, 24 VI 1941, k. 31.



Ilustracja 14: Ludność Generalnego Gubernatorstwa przyglądająca się mapom umieszczonym w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej. Źródło: AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, k. 15.

Wspominane uprzednio mapy przedstawiające front wschodni, cieszyły się sporym zainteresowaniem ludności cywilnej. Jak donoszono, już w trakcie ustawiania plansz okoliczni mieszkańcy gromadzili się wokół nich, co utrudniało prace techniczne przy ich montażu<sup>358</sup>.

Założenia dotyczące akcji antybolszewickiej w dużej mierze opierano zatem o materiał ilustracyjny, taki jak mapy czy plakaty. W pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej w nieco mniejszym stopniu wykorzystywano do tego prasę. Wynikało to z początkowo ubogiego zasobu materiałów o charakterze sprawozdawczym, który w przypadku gazet można by wykorzystać. Posiłowano się zatem narzędziami wizualnymi, jak wspomniane już plakaty. Ich charakter miał wskazywać na antykościelny i antychrześcijański wymiar komunizmu<sup>359</sup>.

<sup>358</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Pismo z oddziału propagandy w Warszawie do centrali w Krakowie, 28 VI 1941, k. 44.

<sup>359</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, Pismo z HAP-u do PROMI, 24 VI 1941, k. 56.

Na początku lipca 1941 r. zdecydowano się na rozpoczęcie zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej o charakterze antybolszewickim. Wówczas też poinformowano o konkretnych zbrodniach dokonanych przez Sowieców na ziemiach polskich<sup>360</sup>. Z kolei pierwsze szczegółowe dyrektywy, w odniesieniu do propagandy prasowej, pojawiły się dla obszaru Generalnego Gubernatorstwa na początku lipca 1941 r. Wówczas to dostępny stał się materiał sprawozdawczy z miejsc kaźni odkrywanych na obszarach zajmowanych przez Wehrmacht. Obejmował on bolszewickie zbrodnie poczynione na więźniach – Polakach, Ukraińcach i innych nacjach, na obszarze sowieckiej okupacji<sup>361</sup>.

Rozpoczęcie kampanii propagandowej o charakterze antybolszewickim możliwe było dzięki odkryciu i wykorzystaniu zbrodni sowieckich dokonanych m.in. na więźniach we Lwowie. Niemcy przystąpili do publikacji tych treści niemal od razu, wysyłając w miejsca, w których dokonano mordów swoich zaufanych przedstawicieli do sporządzenia stosownego raportu i zebrania materiałów o charakterze propagandowym. Goebbels tak pisał o początkach tej akcji, w swoim dzienniku pod datą 6 lipca: „Rozpoczęta wielka kampania propagandowa przeciw bolszewizmowi. W prasie, radiu, filmach, propagandzie. Tendencja: zasłona opadła, Moskwa bez maski. Do tego cały materiał o okrucieństwach we Lwowie, dokąd posłałem 20 dziennikarzy i radiowców. Tam to wygląda bardzo strasznie”<sup>362</sup>.

Jednocześnie zaś, członkom administracji rządu Generalnego Gubernatorstwa utrudniano dotarcie do obszarów opanowanych przez Wehrmacht, leżących na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Wszystko wskazuje zatem na to, że materiał przekazany przez wojsko lub korespondentów wojennych był jedynym, który w początkowym okresie stał się dostępny dla prasy<sup>363</sup>. W późniejszym czasie dostarczany był on m.in. za sprawą zamiejscowej

---

<sup>360</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/224, Richtlinien für die Propaganda-Aktion gegen den Bolschewismus, 5 VII 1941, k. 9-15.

<sup>361</sup> Masakry więzienne NKWD były zbrodniami dokonanymi przez bolszewików po rozpoczęciu niemieckiej inwazji na ZSRS w czerwcu 1941 r. Ich ofiarą padli przede wszystkim osadzeni w więzieniach na okupowanych obszarach wschodniej Polski i w państwach bałtyckich. Szacuje się, że tylko na terenach II Rzeczypospolitej zajętych przez Sowieców, w wyniku masowych mordów więziennych, śmierć poniosło ok. 20-30 tys. osób. Więzień było niespełna 50, aresztów nawet kilkaset. Największe masakry miały miejsce we Lwowie w tamtejszych więzieniach przy ul. Kazimierzowskiej („Brygidki”) czy też na Zamarstynowie. Szerzej o tej zbrodni zob.: K. Popiński, *Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941 roku w świetle relacji świadków*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 1998, nr 2, s. 133-149; B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001, s. 93-125; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012, s. 241-275; *Zbrodnicza ewakuacja więźniów i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu-lipcu 1941 roku. Materiały z sesji naukowej w 55. rocznicę ewakuacji więźniów NKWD w głąb ZSRR*, red. J. Mokoda, Warszawa 1997.

<sup>362</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...t. II*, s. 187; Autorowi nie udało się dotrzeć do materiału sprawozdawczego, o którym wspominał Goebbels.

<sup>363</sup> Początkowo co prawda poinformowano o możliwości przekraczania granicy w oparciu o zezwolenie wojskowe (zarządzenie z 2 lipca 1941 r.), jednak szybko cofnięto tę decyzję (16 lipca 1941 r.). Por.: AAN, Rząd GG, 111/9.2/1417a, Zarządzenia, 2 VII i 16 VII 1941, k. 127, 150.

fili Telepressu, powstałej w listopadzie 1941 r. Była ona niezwykle ważnym ogniwem w narodowosocjalistycznym systemie propagandy. Dostarczała informacji z terenu Galicji dla gazet niemieckich, ale też stanowiła główne, jeśli nie jedyne źródło wiedzy o wydarzeniach w Generalnym Gubernatorstwie dla miejscowych gazet. Istniała też ukraińska filia tejże agencji (Ukrainischer Nachrichtendienst)<sup>364</sup>.

W centrali Telepressu funkcjonował z kolei dział artykułów antysowieckich, kierowany przez Feliksa Dangela, volksdeutscha, przedwojennego dziennikarza z Wilna. Za swą działalność proniemiecką – w tym wypadku „zdradę Polski i wstąpienie do wojska niemieckiego” – został skazany przez polskie podziemie na karę śmierci<sup>365</sup>. Działalność Dangela trudno jednak rozpatrywać jednoznacznie w kategoriach służalczości Niemcom, gdyż w marcu 1943 r. interweniował on w siedzibie krakowskiego dowództwa Schutzpolizei w sprawie trójki znajomych mu Żydów (Stelli Rozy, Ewy i Stefana Silbigerów), aresztowanych przez Niemców, zaświadczać ich polskość i wiarę katolicką. Odniosło to skutek i cała rodzina została uwolniona. Do stycznia 1945 r. pozostawała ona pod opieką Dangela. Ten zaś, 26 września 1993 r. otrzymał z rąk Instytutu Yad Vashem medal Sprawiedliwego wśród Narodów Świata<sup>366</sup>.

Wytyczne prasowe jasno omawiały styl antybolszewickiej propagandy. Prasie niemieckiej polecono nie pisać o jakichkolwiek dążeniach niepodległościowych w odniesieniu do Litwy i Łotwy po opanowaniu obszarów tych państw przez Wehrmacht. Najważniejsza dyrektywa została jednak wydana 5 lipca 1941 r. i dotyczyła szczegółów prowadzenia kampanii antysowieckiej. Zalecono w niej wykorzystanie materiału pozyskanego we Lwowie w kontekście masakr więziennych. Jednocześnie zaś poinformowano, że wydarzenia lwowskie i zdjęcia oraz relacje pozyskane po ich odkryciu, nie powinny być jedynymi ogniwami kampanii antybolszewickiej w prasie, ale stanowić transparentny przykład sowieckich zbrodni<sup>367</sup>.

Po dwóch dniach polecono wręcz, aby unikać sprawiania wrażenia, że dowody dotyczące barbarzyństwa Sowietów opierają się wyłącznie na materiale pozyskanym we Lwowie. Podkreślono, zgodnie z hasłem dnia z 5 lipca 1941 r., że ważne jest pokazanie różnych

---

<sup>364</sup> G. Hryciuk, *Prasa ukraińska...*, s. 56.

<sup>365</sup> J. A. Żurawski, *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939-1945: okres wrzesień 1939-czerwiec 1941*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1-4, s. 114.

<sup>366</sup> *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata : ratujący Żydów podczas Holocaustu : Polska. [T.] I, [A-M]*, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 115-116; Trudno oceniać ludzkie wybory w okresie wojny w sposób jednoznaczny, tym bardziej w przypadku postaw poszczególnych jednostek wobec zagłady i grożących za to konsekwencji. W przypadku Dangela, znaleźć można informacje, że działał z pobudek humanitarnych. Po wojnie wyjechał, zapewne z obawy o własne bezpieczeństwo, z kraju i osiadł w Australii. Być może jego determinacja związana z ratowaniem znajomych Żydów była swego rodzaju próbą zrehabilitowania samego siebie za współpracę z niemieckim okupantem.

<sup>367</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/19, Tagesparole, 5 VII 1941, k. 24-27.

aspektów brutalności systemu komunistycznego w Związku Sowieckim<sup>368</sup>. Z tego względu zalecono korzystać z materiałów zagranicznej prasy, nie opierających się jednakże na wydarzeniach lwowskich<sup>369</sup>.

Już 11 lipca poinstruowano z kolei o działaniach sowieckiej propagandy, próbującej obwiniać Niemców o zbrodnie we Lwowie. Choć w tym przypadku zabrakło informacji o tym, że i naziści dokonywali okrucieństw po zajęciu tego miasta i oswobodzeniu go z rąk Sowietów<sup>370</sup>.

Po kilku dniach dostępny stał się materiał także z innych miejsc kaźni, leżących dotychczas pod sowiecką okupacją. Świadczą o tym stosowne zapisy Goebbelsa w jego dzienniku, w którym to wynotowuje on już nie tylko Lwów, ale i różne miasta:

„To, co w ostatnich dniach wykazaliśmy bolszewikom, a mianowicie wołające o pomstę do nieba potworne czyny dokonane we Lwowie i Łucku, obracają oni po prostu w niemieckie potworności (...). Jestem przekonany, że najbliższe kroniki filmowe, pokazujące potworności czynów we Lwowie, wywołają głębokie poruszenie nie tylko we własnym kraju, ale w całej Europie, i w tym sensie staną się wielką sensacją polityczną”<sup>371</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie, w którym pojawiły się dyrektywy dotyczące masakry we Lwowie, władze niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie poleciły wyprodukować ok. 1-2 mln ulotek o charakterze antybolszewickim. Ich celem było zwrócenie uwagi na antychrześcijańskie i barbarzyńskie nastawienie Sowietów. Liczono też, że uda się wywołać wrażenie, że akcja ta nie została zainicjowana przez Niemców. Pojawił się również szereg rozporządzeń dotyczących dystrybucji plakatów i innego rodzaju materiału propagandowego o charakterze ilustracyjnym<sup>372</sup>.

W drugiej połowie sierpnia 1941 r. Goebbels w swym dzienniku donosił o pojawieniu się materiału propagandowego z Dubna, nieopodal Równego. Był to raport „sporządzony na podstawie wiarygodnych zeznań naocznych świadków”, zawierający „wręcz druzgocący obraz dzikiego upadku, w jakim znajdują się bolszewicy siepacze”. Polecono, aby raport ten

<sup>368</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/19, Tagesparole, 7 VII 1941, k. 33.

<sup>369</sup> BAL, Sammlung Sänger, ZSg. 102/33, Aus der pressekonferenz, 7 VII 1941, k. 31.

<sup>370</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/19, Tagesparole, 11 VII 1941, k. 49-50; Mowa o pogromach ludności żydowskiej we Lwowie, dokonanych przez Niemców po zajęciu miasta w dniach 30 czerwca-2 lipca 1941 r. Inspiracją do nich były poniekąd zbrodnie dokonane przez NKWD, głównie na Ukraincach i Polakach (choć wśród osadzonych znajdowali się też volksdeutsche i Żydzi), o które to oskarżono Żydów.

<sup>371</sup> J. Goebbels, *Dzienniki. T. 2...*, s. 191; Materiał ze Lwowa rzeczywiście Niemcy wykorzystali do realizacji propagandy filmowej. Por.: B. Pietrow-Ennker, *Die Sowjetunion in der Propaganda des Dritten Reiches: Das Beispiel der Wochenschau*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen” 1989, nr 46, s. 93-96, 113-115.

<sup>372</sup> AAN, Rząd GG, 11 1/9.2/1426, Antybolszewicka akcja ulotkowa, 4 VII 1941, k. 64; We wspomnianym zasobie archiwalnym zachowała się korespondencja dotycząca plakatów i ich rozpowszechniania.

udostępnić niemieckiej prasie, przede wszystkim zaś, skierować go w stronę intelektualistów, „którzy być może zachowują jeszcze w swoim sercu resztkę sympatii dla bolszewików”<sup>373</sup>.

W taki sposób ustalone zostały ramy programowe propagandy o charakterze antysowieckim. Należy pamiętać, że Niemcy w różnorodny sposób realizowali propagandę w odniesieniu do konkretnych nacji czy też terytoriów. Jak wspominał Goebbels: „To, co przekonuje Niemców, nie musi trafić przekonująco do Czechów albo Polaków. Dlatego zalecam naszym Urzędowi Propagandy Rzeszy, aby wykazywały w tym punkcie możliwie największą ostrożność i przezorność”<sup>374</sup>.

Akcja propagandowa jaką wówczas zaplanowano, świadczyła o nadmiernej pewności siebie niemieckich okupantów. W początkowym okresie, wszelkie informacje pochodziły ze sfer wojskowych, zatem treści te nie wskazywały na możliwość np. załamania frontu. Przeciwnie, spodziewano się rychłego zwycięstwa, wobec czego już w połowie lipca 1941 r. rozpoczęto planowanie akcji propagandowej związanej ze zdobyciem Moskwy: przewidywano koncerty, sztuczne ognie i specjalne wydania gazet niemieckich. Zaplanowano też ogromną wystawę poświęconą zwycięstwu niemieckiemu<sup>375</sup>. Jednocześnie zaś, dyrektywy prasowe w tym samym czasie nakazywały powściągliwość i tonowanie nastrojów, tak by nie sprawiać wrażenia, że kampania w Związku Sowieckim dobiega już końca<sup>376</sup>.

### 3.2. Obraz w prasie codziennej i czasopismach

Niezwykle ważnym zadaniem w systemie niemieckiej propagandy, szczególnie w zakresie realizacji działań o charakterze antysowieckim, było nakreślenie właściwych ram językowych. Obawę i strach można bowiem uznać w prymitywnych społeczeństwach ludzkich za nosicieli dyscypliny, a Niemcy uważali Polaków za podludzi. Metody ich propagandy także miały najczęściej charakter prymitywny. Starano się zatem bolszewizację, czy też zagrożenie bolszewizmem, stale przedstawiać, używając określeń o pejoratywnym zabarwieniu. Korzystano zatem ze zwrotów, takich jak „przemoc”, „brutalność”, „dramat”, „plany niszczenia”, „terror”, i tym podobne<sup>377</sup>.

---

<sup>373</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. II, s. 225.

<sup>374</sup> Ibidem, s. 271.

<sup>375</sup> P. Kołtunowski, *Działania wojskowe...*, s. 190-192.

<sup>376</sup> Niektórzy niemieccy dygnitarze jak Otto Dietrich, twierdzili na początku października, że kampania na wschodzie zbliża się ku końcowi. Zob.: H. Sündermann, *Tagesparolen...*, s. 176, 182-183.

<sup>377</sup> P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3-4, s. 81-84.



Okupanci rozumieli jednak, że dobór odpowiedniego słownictwa nie wystarczy. Niemcy, dopuszczając się szeregu zbrodni na narodzie polskim, zmuszeni byli stosować szersze metody uwiarygodniania własnego przekazu propagandowego, skierowanego przeciw drugiemu państwu. Narracja o Związku Sowieckim, mimo że kraj ten dostarczał materiału do stosowania propagandy grozy niemal na bieżąco, musiała być odpowiednio przygotowana i dostosowana do warunków panujących na podbitym obszarze. Do ważniejszych metod manipulacyjnych służących uwiarygodnieniu informacji prasowych dotyczących zbrodni bolszewickich dokonanych na mieszkańcach okupowanych terenów polskich należy zaliczyć m.in. jednostronne przedstawianie faktów i zdarzeń oraz ich interpretację przy jednoczesnym przemilczaniu sądów przeciwnych i braku polemiki z własnymi ustaleniami. Równie ważne było powoływanie się na argumenty płynące bezpośrednio od autorytetów politycznych, naukowych lub moralnych – czy też po prostu na relacje zwykłych świadków, choć w tym kontekście, problemem mogła być ich wiarygodność. Korzystano też z materiału ilustracyjnego, unaoczniającego daną tezę propagandową. Tworzono także hasła propagandowe i lansowano stereotypy, konsekwentnie je powtarzając<sup>378</sup>.

Relacje zamieszczane na łamach prasy polskojęzycznej ociekają brutalnością i barbarzyńskimi opisami mordów dokonanych przez sowietów. Niemcy nie mieli rozterek moralnych dotyczących zasadności publikacji takiego materiału, wielokrotnie wzmacniając przekaz propagandowy poprzez używanie określonych, wspomnianych już sformułowań i zwrotów. Były one też wielokrotnie powtarzane, w myśl wyłożonych już uprzednio, podstawowych zasad propagandy niemieckiej. Przedstawione poniżej przykłady artykułów czy komunikatów prasowych są zatem niczym więcej jak prymitywnym wykwitem niemieckiej propagandy.

O tym, że Niemcy przykładali sporą wagę do propagandy prasowej o charakterze antysowieckim, świadczyła chociażby wizyta złożona w połowie lipca 1941 r. u Szefa Prasowego, Emila Gassnera, przez naczelnych redaktorów dzienników polskojęzycznych. Na dłuższej konferencji omówiono szereg aktualności, a biorąc pod uwagę termin zwołania zebrania, domniemywać można, że chodziło przede wszystkim właśnie o realizację bieżących zadań propagandy antysowieckiej<sup>379</sup>.

---

<sup>378</sup> Idem, *Uwiarygodnienie informacji w propagandzie hitlerowskiej na przykładzie „Krakauer Zeitung”*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 2, s. 144.

<sup>379</sup> *Życzliwe stanowisko. Przyjęcie naczelnych redaktorów dzienników polskich u szefa prasowego Rządu Generalnego Gubernatora*, KCz, nr 169, 22 VII 1941, s. 1.

Mimo rozpoczęcia na szeroką skalę akcji antybolszewickiej w prasie, przejawiającej się publikacją opisów zbrodni dokonanych na mieszkańcach okupowanych polskich obszarów wschodnich, poszczególne dzienniki zaczęły uskarżać się na problemy aprowizacyjne. Niektórym gazetom doskwierał brak papieru, co skutkowało wzrostem ich ceny, jak np. w przypadku „Nowego Czasu”<sup>380</sup>.

Na marginesie rozważań dotyczących polityki informowania społeczeństwa polskiego o zbrodniach bolszewickich należy zaznaczyć, że w polskojęzycznej „Gazecie Żydowskiej”, tego rodzaju treści praktycznie nie występowały. Analiza poszczególnych numerów wskazuje, że nie publikowano na jej łamach obciążających Sowieców materiałów, dotyczących np. zbrodni dokonanych we Lwowie.

### 3.2.1. Początek wojny niemiecko-sowieckiej

Tuż po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, diametralnie zmienił się zarówno charakter publikowanych w prasie godzinowej tekstów na temat Związku Sowieckiego, jak również ich styl i częstotliwość. Dotyczyły one różnorodnych zagadnień, nie tylko komunizmu: obejmowały zakres informacji o postępach wojskowych Wehrmachtu, rozkład wewnętrzny państwa sowieckiego oraz walkę w obronie wartości chrześcijańskich. Były to też sprawozdania dotyczące sytuacji na okupowanych przez Sowieców terytoriach, nie tylko II Rzeczypospolitej, ale też państw bałtyckich. Zakres informacyjny obejmował również zbrodnie dokonane na obywatelach ZSRS od początku reżimu komunistycznego w tym państwie<sup>381</sup>.

Od samego początku widać zatem, że narrację prowadzono w oparciu o hasła i slogany, które były Niemcom obce, a wręcz przez nich zwalczane. O „obronie chrześcijaństwa” mówili bowiem przedstawiciele reżimu, który od samego początku swoich rządów w Niemczech konsekwentnie występował przeciwko podstawom funkcjonowania tradycyjnych kościołów chrześcijańskich na swoim terenie, z czasem dążąc wręcz do otwartej wojny przeciwko niemu. Przejawem tego stała się chociażby planowa akcja eksterminacji polskiego duchowieństwa na

---

<sup>380</sup> *Do naszych Szanownych Czytelników*, „Nowy Czas” [dalej” NC], nr 86, 25 VII 1941, s. 1.

<sup>381</sup> Oprócz wspomnianego już tekstu Piotra Kołtunowskiego, na temat obrazu wojny niemiecko-sowieckiej w prasie Generalnego Gubernatorstwa pisano niewiele. Por. M. Bartosiak, *Gadzinowa dezinformacja. Front wschodni w świetle niemieckiej propagandy na łamach „Dziennika Radomskiego” 1941-1944*, [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 503-518; Z kolei Ewa Cytowska jako jedna z nielicznych w dobie epoki komunizmu w Polsce, dostrzegła i poruszyła na łamach swoich artykułów tematykę propagandowego wykorzystania zbrodni bolszewickich. Zob.: E. Cytowska, *Sytuacja informacyjna... T. 1*, s. 55.

ziemiach polskich włączonych do Rzeszy. Pogarda względem chrześcijaństwa została w czerwcu 1941 r. zamieniona na występowanie w roli obrońcy chrześcijańskich wartości.

Czytelnicy prasy gadzinowej pierwsze doniesienia obejmujące tematykę sowieckiej okupacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej przedstawioną już w negatywnym świetle, mogli znaleźć na łamach gazet niemalże tego samego dnia, w którym poinformowano o rozpoczęciu działań zbrojnych przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Było to zatem jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnej kampanii antysowieckiej<sup>382</sup>.

„Goniec Krakowski” w wydaniu z 24 czerwca 1941 r. zamieścił przedruk odezwy Hansa Franka, wydanej w związku z rozpoczęciem działań zbrojnych przeciwko ZSRS. Już sam nagłówek *Każdy wie, co ma sądzić o Rosji Sowieckiej*, w oczywisty sposób wskazywał, jaki kierunek przybierze niemiecka propaganda w najbliższym czasie. W odezwie tej znalazły się fragmenty mówiące o objęciu przez niemieckie siły zbrojne czynnej ochrony wartości chrześcijańskich przed odwiecznym wrogiem zachodniej kultury, jak i walce narodowosocjalistycznych Niemiec, będącej w rzeczywistości obroną Europy przed „groźącym terrorem bolszewizmu”. Zawarto też apel do mieszkańców: „Obywatele i Obywatelki Generalnego Gubernatorstwa! Sami wiecie, co macie sądzić o Rosji sowieckiej! Wiecie jaki los spotkał waszych najbliższych po tamtej stronie Bugu i Sanu w ciągu ostatnich dwóch lat”<sup>383</sup>.

Z jednej strony tak poprowadzona narracja wskazuje na całkowite nieliczenie się Niemców z dotychczasową polityką informacyjną, z drugiej zaś może sugerować, że byli oni doskonale świadomi pozaprasowych źródeł informacji społeczeństwa polskiego. Choć akurat w tym przypadku, jak już zostało wykazane, zakres informacji obejmujących obszar sowieckiej okupacji ziem polskich nie pozostawał zbyt szeroki<sup>384</sup>.

Bardzo szybko w prasie pojawiły się też przywołania relacji polsko-sowieckich w przyrównaniu do dawnych stosunków łączących Polskę z Rosją. Pisano: „Tradycje, uważające Rosję za jednego z największych wrogów żywiołu polskiego są zbyt głęboko zakorzenione, aby o nich zapomniano, tem więcej, że odświeżały je wspomnienia wojny r. 1920 oraz wypadki z jesieni 1939”<sup>385</sup>.

---

<sup>382</sup> Informacje te opublikowano również na łamach chociażby „Dziennika Porannego”, który ukazywał się poza Generalnym Gubernatorstwem. Gazeta ta realizowała propagandę antysowiecką w niemiejszym stopniu.

<sup>383</sup> *Każdy wie, co ma sądzić o Rosji Sowieckiej*, GK, nr 145, 24 VI 1941, s. 5.

<sup>384</sup> Nie był to pierwszy raz, gdy Niemcy dokonywali zwrotu w polityce prowadzonej względem Polaków. Przykładem takiej zmiany narracji może być chociażby propozycja „całościowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich” z 24 października 1938 r., przedłożona przez von Ribbentropa ambasadorowi polskiemu w Berlinie, Józefowi Lipskiemu. Zakładała ona m.in. przedłużenie obowiązującego paktu o nieagresji w zamian za zgodę na włączenie Gdańska do Rzeszy i budowę eksterytorialnej autostrady łączącej Prusy Wschodnie z resztą Niemiec. Zob.: M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, s. 247-269.

<sup>385</sup> *Spokój i poczucie bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie*, GK, nr 146, 25 VI 1941, s. 2.

Łączono to z budową propagandy strachu, szczególnie w kontekście osób dotychczas przebywających pod sowiecką okupacją. Pisano zatem:

„(...) ludność żywi głęboką nadzieję, że nareszcie będzie mogła się dowiedzieć czegoś bliższego o losach swych krewnych i blizkich, pozostawionych po drugiej stronie granicy od r. 1939, odkąd przychodziły do kraju jedynie przykre alarmujące wiadomości o masowym wywożeniu ludności polskiej na Syberię, odbieraniu jej wszelkiego mienia i skazywaniu nawet kobiet i dzieci na ciężkie roboty w kopalniach i fabrykach”<sup>386</sup>.

Tego rodzaju treści dotyczące okrucieństw bolszewików na okupowanych obszarach polskich szybko zaczęły się mnożyć. „Kurier Częstochowski” w wydaniu z 28 czerwca zawarł relację specjalnego korespondenta gazety, spisaną na podstawie doniesień Polaka, który uciekł ze Związku Sowieckiego, z – jak to sam określił – „czerwonego piekła”. W jego opowieści znaleźć można odniesienia do chrześcijaństwa i swego rodzaju „boskiej interwencji”, która pomogła mu przetrwać okres okupacji sowieckiej oraz uciec ścigającym go Sowiecom. W relacji tej, co ma na celu jej uwiarygodnienie, nie brakuje odniesień do wydarzeń, których był świadkiem lub o których słyszał: „Tymczasem coraz częściej szły głuche wieści; co dzień ktoś ze znajomych ginął bez śladu; innych pędzono nad Morze Białe lub na Sybir. Na Syberię wysyłano tych zwłaszcza, którzy zamierzali wrócić do stron rodzinnych i rozpoczęli starania u komisarzy sowieckich o zezwolenie na powrót”<sup>387</sup>.

Jego słowa świadczą o nienawiści, którą Sowieci pałali do osób wierzących. Nie brakowało też wątków antysemitycznych:

„Właściwa gehenna zaczęła się pewnej nocy, gdy wraz z innymi Polakami zebrali się na modlitwę, a usłużny żydziak podpatrzył i doniósł. Od owej nocy zmniejszono im racje żywności i zaczęto traktować jako element kontrewolucyjny. Kilku spośród nich, którzy przed posiłkiem żegnali się znakiem Krzyża, najbliższej nocy zniknęło. Widziano, jak ładowano ich do pociągu, wywieziono dokądś odtąd już wszelki słuch o nich przestał dochodzić”<sup>388</sup>.

„Za Bugiem szalał Antychryst” – jak można wyczytać z tej relacji, chłopców i dziewczęta wywożono do „internatów bezbożniczych, by tam wyrosli na sowieckich janczarów”. Dochodziło też do rabunków, m.in. dewocjonaliów, które z nienawiścią były zrywane z szyj tamtejszych mieszkańców. Relacja kończy się komentarzem redaktora, który

---

<sup>386</sup> Ibidem.

<sup>387</sup> *Antychryst szalał za Bugiem*, KCz, nr 149, 28 VI 1941, s. 3.

<sup>388</sup> Ibidem.

napisał, że w ZSRS „rządzą ci sami ludzie i wieją te same wiatry, które rządziły w okresie, w jakim odbyło się męczeństwo arcybiskupa Cieplaka<sup>389</sup> i wielu innych kapłanów katolickich”<sup>390</sup>.

Świadczy to o próbach wykorzystania przedwojennych relacji prasowych i wiedzy na tematy związane z ZSRS, znanej wśród Polaków już wówczas<sup>391</sup>. Niejednokrotnie zresztą przypominano o wcześniejszych zbrodniach, wykorzystując do tego chociażby przypadki mordów dokonanych na osobach duchownych<sup>392</sup>. Publikowano również karykatury z przedwojennej prasy. Obnażały one realia życia w Związku Sowieckim<sup>393</sup>.

Propaganda ta odniosła pewien sukces, o czym świadczy chociażby zamieszczenie na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” odpowiedzi czytelnika, niejakiego Wacława Zielińskiego, na jeden z artykułów. Ciężko dziś domniemywać, na ile tekst ten powstał faktycznie z rąk odbiorcy propagandy realizowanej przez gadzinówkę, a na ile był to wykwit jednego z dziennikarzy, współpracowników warszawskiej gazety. W zamieszczonym liście autor napisał o rzeczywistej roli narodu polskiego w walce z bolszewizmem, posiłkując się przywołaną na łamach prasy gadzinowej przedwojenną publicystyką kardynała Augusta Hlonda<sup>394</sup>.

„Nowy Kurier Warszawski” w wydaniu z 2 lipca 1941 r. zamieścił na pierwszej stronie fotografię przedstawiającą ofiary bolszewików. Na zdjęciu znajdowały się wiszące zwłoki czworga dzieci, rzekomo rodziny polskiego sołtysa, który zbiegł przed Sowietami. Mord ten miał być zemstą bolszewików za ucieczkę urzędnika. Fotografia ta, jak wykazano w prasie konspiracyjnej, nijak miała się jednak do zbrodni bolszewickich. Lewicująca „Barykada Wolności” odkryła bowiem, że pochodzi ona z rozprawy naukowej z zakresu medycyny sądowej i przedstawia mający miejsce w 1923 r. przypadek Cyganki, która została porzucona

---

<sup>389</sup> Chodzi o sprawę abp. Jana Cieplaka, wysokiego rangą duchownego związanego z rzymskokatolicką archidiecezją mohylewską. Po objęciu rządów przez bolszewików, poddano go licznym represjom. W 1923 r. po pokazowym procesie w Moskwie skazano go na karę śmierci, zamienioną na 10-letnie więzienie pod naciskiem opinii międzynarodowej. Ostatecznie rok później wydano go z ZSRS. Zmarł w 1926 r. O nim samym szerzej, zob.: F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak (1857-1926). Szkic biograficzny*, Kraków 2021.

<sup>390</sup> *Antychryst szalał za Bugiem*, KCz, nr 149, 28 VI 1941, s. 3; Nie brakowało też przyrównań do Mongołów, Tatarów czy innych nacji, które na przestrzeni dziejów napadały Polskę od wschodu. Zob.: *Nowy akt dramatu dziejowego*, DR, nr 149, 1 VII 1941, s. 3.

<sup>391</sup> Na przykład artykuły publikowane na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” w ramach cyklu pt. *Rzeczywistość bolszewicka w oświeceniu przedwojennej prasy polskiej*, przypominającego przedwojenną publicystykę o charakterze antykomunistycznym i antysowieckim, a wśród nich teksty takie jak: „*Od 10 lat nie byliśmy w kościele*”, NKW, nr 161, 10 VII 1941, s. 1; *Komunizm – to wróg Boga*, NKW, nr 163, 12-13 VII 1941, s. 1; *Stalin i tylko Stalin*, NKW, nr 164, 14 VII 1941, s. 1; *Polacy w Sowietach*, NKW, nr 171, 22 VII 1941, s. 1.

<sup>392</sup> *Jak bolszewicy zamordowali ks. Eugeniusza Światopełk-Mirskiego*, KCz, nr 168, 20 VII 1941, s. 3.

<sup>393</sup> Na przykład wydania „*Dziennika Radomskiego*” z 29 i 30 lipca 1941 r.

<sup>394</sup> W. Zieliński, *Gdzie miejsce Polaków w krucjacie Europy przeciw bolszewizmowi*, NKW, nr 169, 19-20 VII 1941, s. 2.

przez swoją bandę. Z rozpaczy zamordowała ona swoje dzieci, następnie dobrowolnie zgłosiła się na policję oświadczając, że chciała w ten sposób chronić je od śmierci z głodu<sup>395</sup>.

Prasa gadzinowa stosunkowo sporo miejsca poświęcała na sprawozdania, powstałe rzekomo w oparciu o relacje zbiegów ze Związku Sowieckiego. W „Dzienniku Radomskim” zamieszczono trzyodcinkowy artykuł zatytułowany *Wspomnienia ostatniego uciekiniera*. Obejmował on relację Polaka, któremu udało się ująć z obszaru sowieckiej okupacji w ostatnich dniach przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, czym uratował swoje życie. Publikowano je w wydaniach gazety z 4, 5 i 6 lipca 1941 r. Sprawozdawca opisał szereg doświadczeń obejmujących zarówno wkroczenie Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r., jak i ugruntowanie się władzy sowieckiej oraz warunki życia pod bolszewickim panowaniem<sup>396</sup>.

Na łamach m.in. „Nowego Głosu Lubelskiego” zamieszczono także opowiadanie przypisywane 16-letniej Polce, Helenie Łodzińskiej spod Jasła, pt. *Wspomnienia strasznych przeżyć*. Obejmowały one okres zarówno pobytu pod sowiecką okupacją, jak i sam proces przekraczania granicy. Jej historia została później szerzej wyeksploatowana za sprawą broszury Stanisława Dąbrowskiego, opublikowanej w 1942 roku<sup>397</sup>.

Warszawska gadzinówka z kolei wypuściła drukiem wspomnienia warszawianina, niejakiego E. Dreikopera, który w grudniu 1939 r. został zatrzymany przez sowiecką straż graniczną podczas próby przejścia ze Związku Sowieckiego do Generalnego Gubernatorstwa. Od tamtej pory, aż do czasu wyzwolenia przez Niemców, przebywał on w uwięzieniu. W momencie ich przybycia, jak opisywał, więźniowie zakładu w Brześciu, gdzie był osadzony, zareagowali niezwykle entuzjastycznie, wykrzykując hasła na cześć niemieckiej armii<sup>398</sup>.

Kilka gazet, w tym „Kurier Częstochowski”, opublikowało sprawozdanie opisujące tragiczne przeżycia polskiego artysty – skrzypka Henryka Szablińskiego w czasie jego pobytu w ZSRS. Gazeta zamieściła przy tej okazji nawet krótki biogram, podając, że chodzi o wieloletniego dyrygenta orkiestry filharmonijnej w Filadelfii, urodzonego w 1890 r. i kształcącego się m.in. w Lipsku i Wiedniu. W 1939 r. przebywał on we Lwowie, gdzie zastało

---

<sup>395</sup> *Tak walczą bolszewicy*, NKW, nr 154, 2 VII 1941, s. 1; *Propaganda szmatławca*, „Barykada Wolności”, nr 55, 13 VII 1941, s. 5; E. Cytowska, *Sytuacja informacyjna... T. 1*, s. 55-56.

<sup>396</sup> *Wspomnienia ostatniego uciekiniera*, DR, nr 152, 4 VII 1941, s. 3; *Wspomnienia ostatniego uciekiniera*, DR, nr 153, 5 VII 1941, s. 3; *Wspomnienia ostatniego uciekiniera*, DR, nr 154, 6/7 VII 1941, s. 3; Redakcja „Nowego Kuriera Warszawskiego” podjęła decyzję by zamieścić tę relację w wersji skróconej, ograniczając się do jednego wydania gazety. Por.: *20 miesięcy czerwonego piekła*, NKW, nr 157, 5-6 VI 1941, s. 2.

<sup>397</sup> *Wspomnienia strasznych przeżyć*, NGL, nr 159, 11 VII 1941, s. 3; S. Dąbrowski, *W szponach czerwonych władców. Przeżycia młodej Polki*, Warszawa 1942.

<sup>398</sup> *Wróciłem z piekła*, NKW, nr 163, 12-13 VII 1941, s. 2.

go wkroczenie bolszewików. W tej opowieści, odmienne jest to, że wykorzystano konkretną postać, wręcz autorytet, mający wzmocnić i uwiarygodnić przekaz propagandowy<sup>399</sup>.

Z reguły jednak takie narracje niewiele różniły się między sobą. Cechował je prymitywizm i powtarzalność. Stosunkowo niewielką różnicę robiła tu objętość. Zdarzały się bowiem artykuły nieco bardziej obszerne. „Kurier Częstochowski” zamieścił wieloodcinkowy cykl pamiętnikarski, wydrukowany w lipcu 1941 r. pod nazwą *W czerwonym piekle za Bugiem*. Autorem tych wspomnień był niejaki Sergiusz Chmura ze Lwowa<sup>400</sup>.

Aby bardziej uwiarygodnić realizowaną w ten sposób propagandę antysowiecką, w prasie zamieszczano również artykuły, za którymi rzekomo stali obcokrajowcy. Uczynił tak np. „Nowy Kurier Warszawski”, informujący o liście nadesłanym przez Serbkę, która przebywała we wschodniej Polsce pod okupacją sowiecką. Zabieg ten, wobec niskiego poziomu treści i tendencyjności propagandy, nie był jednak skuteczny<sup>401</sup>.

Artykuły o charakterze antysowieckim zaczęły się mnożyć wraz z przybywaniem materiału propagandowego. Ten zaś był dostarczany razem z postętami osiąganymi przez Wehrmacht na wschodzie. Zmienił się też ich charakter, przybierając formę sprawozdawczą z rzeczywistych wydarzeń, związanych chociażby z wkroczeniem armii niemieckiej do poszczególnych miast i miasteczek na obszarze okupacji sowieckiej. Mniej już było relacji pamiętnikarskich, mających formę opowieści, a więcej opisów niedawnych przeżyć.

„Goniec Krakowski” poinformował o entuzjazmie „tubylczej pracującej ludności” wschodniej Polski wobec wkroczenia Niemców. Gesty mieszkańców jednoznacznie wskazywały na radość z nadejścia Wehrmachtu. Jak podano:

„W niektórych miejscowościach wywieszano girlandy oraz transparenty z napisami «Serdecznie witamy» w języku polskim oraz niemieckim, ozdobione znakami swastyki. W innych miejscowościach społeczeństwo zorganizowało straż obywatelską, której członkowie zaopatrzyli się w specjalne opaski. Mężczyźni, kobiety i dzieci wznosili okrzyki, przepojone radością, bowiem nie byli oni jeszcze w stanie pojąć, iż uwolnienie ich od jarzma bolszewickiego stało się faktem po wsze czasy”<sup>402</sup>.

---

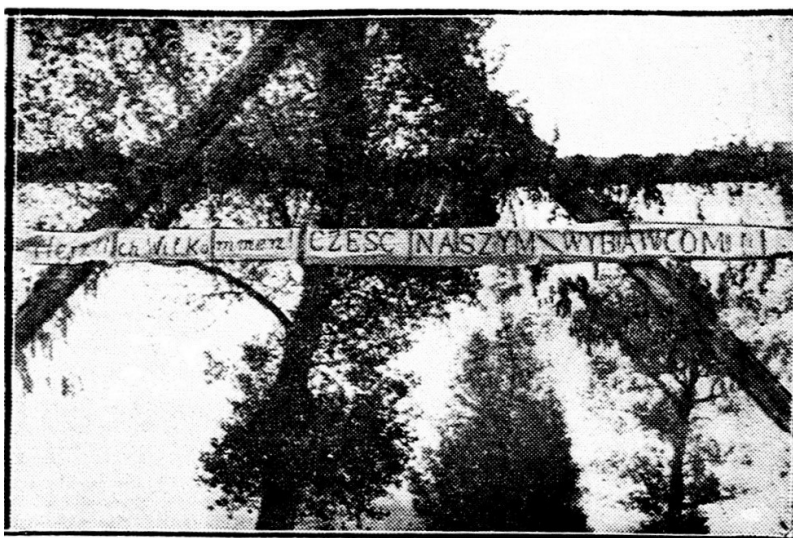
<sup>399</sup> Osobną kwestią jest, czy taka osoba faktycznie istniała. Autorowi nie udało się dotrzeć do jakichkolwiek informacji na jej temat. Można zatem domniemywać, że Henryk Szabliński został stworzony przez niemiecką propagandę do celów indoktrynacji antykomunistycznej. Zob.: *Gehenna artysty polskiego w szponach GPU*, KCz, nr 172, 25 VII 1941, s. 3; *Gehenna artysty polskiego w szponach GPU*, KCz, nr 173, 26 VII 1941, s. 3.

<sup>400</sup> Opublikowano je w wydaniach „Kuriera Częstochowskiego” nr 158-166.

<sup>401</sup> *Z kraju nędzy, terroru i łez*, NKW, nr 172, 23 VII 1941, s. 2.

<sup>402</sup> *Polacy oswobodzeni z pod jarzma bolszewickiego*, GK, nr 150, 29-30 VI 1941, s. 2; *Oswobodzenie Polaków z pod jarzma bolszewickiego*, „Siew”, nr 45, 6 VII 1941, s. 5.

Gdzieniegdzie ludność faktycznie witała Niemców jak wyzwolicieli, zatem tego typu narracja nie była wyszana z palca. Nastrój ten wynikał z bestialstwa bolszewików, jak i braku osobistego doświadczenia życiem pod niemiecką okupacją. W poszczególnych miejscowościach przygotowywano więc bramy powitalne z napisami w języku polskim i niemieckim. Wydarzenia te stały się pożywką propagandową dla Niemców, którzy skrzętnie wykorzystali przypadki radosnego zachowania się miejscowych wobec wojsk niemieckich. Nie brakowało opisów tychże wydarzeń, a w „Nowym Kurierze Warszawskim” zamieszczono nawet ilustrację, prezentującą wspomniany powyżej przykład bramy powitalnej<sup>403</sup>.



Ilustracja 15: Brama powitalna udekorowana przez miejscową ludność na obszarze Polski zajęтым przez Niemców, dotychczas okupowanym przez Sowietów. Źródło: NKW, nr 156, 4 VII 1941, s. 1.

Relacje z pierwszych dni kampanii niemieckiej na wschodzie opiewały też w artykuły, które wprost narzucały czytelnikowi określony tryb myślenia na dany temat. „Kurier Częstochowski” zamieścił tekst pt. *Polacy a front wschodni*. Wymieniono w nim szereg powodów, dla których dla Polaków sprawa wojny na wschodzie jest ważna. Głównie chodziło o różnice światopoglądowe:

„Znamy bolszewików nie od dzisiaj, mieliśmy niemiłą sposobność zetknięcia się z nimi w pierwszych tygodniach wojny, a nasi rodacy, często najbliższe nam osoby, do chwili obecnej odczuwają «błogosławieństwa raju sowieckiego». (...) Nie ma warstwy wśród naszego społeczeństwa, któraby nie czuła głębokiej odrazy do bolszewickiej Rosji. (...) gorącym pragnieniem każdego jest, aby czerwona zaraza jak najdalej od naszych ziem została odepchnięta”<sup>404</sup>.

<sup>403</sup> *Wypad do raju bolszewickiego*, NKW, nr 156, 4 VII 1941, s. 1; W. Łukaszun, D. Panto, *Okupacja niemiecka...*, s. 13.

<sup>404</sup> *Polacy a front wschodni*, KCz, nr 150, 29 VI 1941, s. 2.



W narracji propagandowej, odwoływano się do sympatii części społeczeństwa polskiego do komunizmu w okresie przedwojennym. Działanie bolszewików, zdaniem Niemców, miało pozbawić złudzeń cały naród co do intencji Sowietów: „na skutek zetknięcia się z smutną rzeczywistością, po zapoznaniu się ze stosunkami bolszewickimi, nie ma już ani jednego światlejszego obywatela ze sfer robotniczych, rzemieślniczych czy włościańskich, któryby widział w komunizmie korzystne rozwiązanie kwestii socjalnej”<sup>405</sup>.

Co interesujące, czytelnicy prasy gazdzinowej mogli również znaleźć informacje, dotyczące gospodarowania Sowietów na okupowanych obszarach polskich. Nie były to już jednak doniesienia zachwalające realizowane inwestycje, ale opisy destruktywnego działania bolszewików. Stąd też w relacjach tych znalazły się m.in. takie wzmianki: „Na utworzonej przed dwoma laty niemiecko-rosyjskiej granicy interesów, czerwoni na szerokim pasie kraju, dochodzącym w niektórych miejscach do 50 km w głąb kraju, uczynili pustynię”<sup>406</sup>.

Wiadomość ta tyczyła się wyludnienia pasa granicznego leżącego przy obszarze okupacji niemieckiej, o czym pomiędzy wierszami pisano już przed 22 czerwca 1941 r. Dopiero jednak po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej, relacje te uzupełniono o treści antybolszewickie, podkreślając martyrologię ludności polskiej i ukraińskiej, wywiezionej stamtąd w głąb ZSRS. Opisy te dostarczają szczegółowego materiału, obejmującego także styl przeprowadzania owych wywózek: nocą, przy współudziale członków NKWD i bez prawa do odszkodowania. Wysiedlonych zostawiono samych sobie, bez jakiegokolwiek wsparcia<sup>407</sup>.

Wraz z rozwojem akcji propagandowej nie rezygnowano też z przywoływania opinii z zagranicy. Powołując się na źródła węgierskie, poinformowano o polityce mieszkaniowej Sowietów na obszarze okupowanej Polski. Relacja ta dotyczyła południowej Małopolski, terenu zajętego przez armię węgierską. Bolszewiccy urzędnicy pozbawili miejscową ludność lokum, tak że ta zmuszona była pomieszkować w przeludnionych kwaterach. Również służba zdrowia pozostawiała wiele do życzenia: śmiertelność wśród niemowląt i dzieci wzrosła przeszło 3-krotnie, brakowało lekarzy, urządzeń sanitarnych, co spowodowało wybuch epidemii dyfterii (błonicy), szkarlatyny i ospy. Wiele tysięcy dzieci oddzielono od ich matek<sup>408</sup>.

Porównania do stanu sprzed okupacji sowieckiej czyniono także w zakresie dbałości o przyrodę. Treść tych notek pozostawała odmienna w stosunku do tego, co pisano na podobne tematy między jesienią 1939 r. a czerwcem 1941 r. Przed wybuchem wojny niemiecko-

---

<sup>405</sup> Ibidem.

<sup>406</sup> *Na ziemiach zabranych*, GK, nr 153, 3 VII 1941, s. 2.

<sup>407</sup> Ibidem.

<sup>408</sup> *Rozpaczliwe stosunki we Wschodniej Małopolsce*, KCz, nr 167, 19 VII 1941, s. 1.

sowieckiej, prasa gadzinowa donosiła bowiem o urządzaniu rezerwatu na terenie Puszczy Białowieskiej. Z kolei pod koniec lipca 1941 r. informowała o sytuacji rodzimej ludności w Hajnówce, leżącej na skraju tego dziewiczego lasu. Późniejszy opis nie zawiera już pochwały gospodarowania: „Z początku tartak jak i [fabryka – przyp. aut.] «chemiczna» były nieczynne. Bolszewicy mieli zamiar przenieść całe urządzenia tartaku, jak i fabryki chemiczne, w głąb swego kraju”. W artykule zamieszczono natomiast wykaz udręk, których doświadczyli tamtejsi mieszkańcy: „Pracujemy już tydzień, drugi i trzeci, a nowi władcy nie myślą wcale nam płacić. Zapasów żywnościowych nikt nie posiada, jeśli miał, to już i zjadł”<sup>409</sup>.

Perfidią relacji o charakterze antybolszewickim, jakie wówczas pojawiały się w prasie niemal każdego dnia, był fakt zamieszczania w nich odniesień do wydarzeń sprzed dwóch lat, gdy Niemcy wspólnie z Sowietami dzielili obszar Rzeczypospolitej. Bezemocjonalnie pisali oni teraz, że: „W sali konferencyjnej białostockiego zamku, gdzie przed dwoma niecałymi laty odbywały się narady nad ustaleniem niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej, gdzie przedstawiciele Niemiec powodowani prawdziwą troską o pokój europejski siedzieli naprzeciw przedstawicieli władców sowieckich, dla których te obrady były tylko etapem w ich przygotowaniach do nowej wojny, w celu zniszczenia kultury i cywilizacji (...)”<sup>410</sup>.

Tego rodzaju opisy znacząco kłóca się z narracją prowadzoną w czasie, gdy dokonywał się rozbiór Polski. Wówczas mówiono o nienaruszalności granicy i trwałości pozytywnych, niemiecko-sowieckich relacji. Z kolei fragmenty mówiące o trosce Niemców, wskazują na próbę wybielenia się w oczach Polaków i zrzucenia odpowiedzialności na ZSRS.

Poszczególne fragmenty publikowane w prasie, wskazują też na zupełnie nowy sposób określania obszarów wschodniej Polski. Pojawiły się takie zwroty, jak np. kraj zabużański<sup>411</sup>.

Tematykę zbrodni bolszewickich dokonanych na obszarze okupowanej Polski wschodniej podejmowano także w czasopiśmie ilustrowanych. Informacje te obejmują m.in. relacje z wkroczenia wojsk niemieckich do poszczególnych miast, np. Łomży. Jak można wyczytać:

„Na ulicach i w parkach mnóstwo ludzi. Dzieci obrzucają nas kwieciami. Ludzie nie chcą uwierzyć, że minął już straszny koszmar... Boją się, że to sen tylko. Musimy hamować ich wybuchy radości, aby wydobyć jakieś rzeczowe relacje. Bolszewicy usiłowali wyniszczyć tutaj żywioł polski. Aresztowano i wywożono całe rodziny. W nocy na piątek przed rozpoczęciem wojny zamknięto w wagonach

<sup>409</sup> „*Jak szczęśliwie, jak wesoło...*”, NKW, nr 179, 31 VII 1941, s. 1.

<sup>410</sup> *Białystok po zajęciu przez wojska niemieckie*, GK, nr 155, 5 VII 1941, s. 2.

<sup>411</sup> *Nad krajem zabużańskim huczą armaty*, KCz, nr 151, 1 VII 1941, s. 3.

koło 6000 osób i próbowano je wywieźć. (...) Wskutek tych prześladowań w Łomży pozostał dość mały odsetek Polaków. Większą część ludności stanowią żydzi”<sup>412</sup>.

Na początku lipca 1941 r. w prasie pojawiły się pierwsze doniesienia obejmujące tematykę masakr więziennych. Zapowiadało to kolejną falę propagandy, tym razem kreowanej za sprawą przypadków mordów dokonanych na konkretnych osobach i w miejscowościach położonych na terenie okupowanej wschodniej Polski i nie tylko. Pierwsze komunikaty z tym związane nie obejmowały co prawda wieści o dramatycznym losie pomordowanych, ale wprowadzały w tę tematykę. „Goniec Krakowski” poinformował o uwolnieniu Polaków z więzienia w Brześciu n. Bugiem. Żołnierze niemieccy oswobodzili 5000 polskich osadzonych: „Więźniowie ci, zobaczywszy o 4-tej rano przez okienka w swych celach pierwsze wojska niemieckie, poczęli przy pomocy drewnianych ław szturmować do żelaznych drzwi i po jednogodzinnych ciężkich wysiłkach zdołali je rozbić”. Wedle tej relacji prasowej, Sowietci przetrzymywali w jednej celi po 32 osoby, mimo że była ona przewidziana dla 6 osadzonych<sup>413</sup>.

### 3.2.2. Masakry więzienne NKWD

Właściwa akcja propagandowa obejmująca zagadnienie masakr więziennych dokonanych przez Sowietów, rozpoczęła się wraz z dostarczeniem materiału sprawozdawczego ze Lwowa. Oprócz relacji pisanych były to także zdjęcia oraz filmy, wzmacniające przekaz na ten temat. Niemcy wiązali z nim spore nadzieje. Jak już wspomniano, podpierano się już nie tylko relacjami pisanymi, ale też wizualnymi. Było to zatem narzędzie o wiele skuteczniejsze, niż sprawozdania czy opisy, mogące zostać przygotowane przez kogokolwiek.

Niemcy doskonale rozumieli, że postawa społeczeństwa polskiego na obszarze okupowanym dotychczas przez ZSRS może przybierać charakter antysowiecki, antykomunistyczny, czy antyżydowski – z uwagi na zaangażowanie Żydów. Konsekwencją tych przypuszczeń stały się stosowne rozporządzenia. Rozkaz nr 2, wydany przez Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, odnosił się zarówno do tych nastrojów, jak i możliwości wykorzystania Polaków przy późniejszym „samooczyszczaniu” podbitych terenów od bolszewików i Żydów:

---

<sup>412</sup> *Za Bug!*, „7 dni”, nr 27, 5 VII 1941, s. 4.

<sup>413</sup> *Polacy uwolnieni z więzienia sowieckiego w Brześciu nad Bugiem*, GK, nr 152, 2 VII 1941, s. 1.

„Polacy mieszkający na nowo zajętych, szczególnie byłych polskich terenach, z powodu swoich doświadczeń powinni się okazać [nastawieni] zarówno antykomunistycznie, jak i antyżydowsko. (...) Jest także oczywiste, że nie trzeba początkowo wciągać do akcji oczyszczania nastawionych w ten sposób Polaków, zwłaszcza że są oni jako element inicjujący szczególnie ważni (...) zarówno jeśli chodzi o pogromy, jak i jako informatorzy”<sup>414</sup>.

Należało Polaków odpowiednio przygotować, zarówno tych osiadłych w „starym” Generalnym Gubernatorstwie, jak i tych z nowo powołanego dystryktu Galicja. Artykuły relacjonujące odkrycia ze Lwowa i innych miast szokują swą brutalnością. Dramatyczne opisy, przepełnione zwrotami wzmocniającymi przekaz o barbarzyństwie Sowietów, zdominowały prasę w języku polskim. Nawet na czytelniku w pełni świadomym metod niemieckiej propagandy, jak również tego, co dzieje się na co dzień pod okupacją III Rzeszy, tak spreparowany materiał musiał wyrzucić pewne wrażenie.

Artykuły obejmujące tematykę zbrodni bolszewickich dokonanych w więzieniach, pojawiły się niedługo po upublicznieniu wspomnianych już wytycznych, nakazujących wykorzystanie materiału lwowskiego. „Nowy Kurier Warszawski” pierwsze informacje w tym zakresie podał w wydaniu weekendowym z 5-6 lipca. Poinformowano w nim, że po wkroczeniu oddziałów niemieckich do Lwowa, wykryto zbrodnię dokonaną na ok. 3000 osób, przeważnie Ukraińcach. Nie byli to jednak więźniowie kryminalni, gdyż jak opisano w gazecie, w miejsce wypuszczonych niedawno z więzień zbrodniarzy, ulokowano „osoby podejrzane, aresztowane bądź na ulicy, bądź w mieszkaniach”. Zrelacjonowano również warunki ich przetrzymywania:

„(...) w centrali GPU, potwory bolszewickie poddawały uwięzionych straszliwym torturom, których człowiek europejski nie zdoła sobie nawet wyobrazić i których szczegóły nie dają się wyrazić słowami. Liczba ludzi, pomordowanych w ten sposób po więzieniach lwowskich idzie w tysiące. Podanie dokładnej liczby jest niemożliwe, bo zwłoki pomordowanych zostały po prostu powrzucone do piwnic więziennych i tam OBLANE BENZYNĄ I PODPALONE”<sup>415</sup>.

Zaznaczono, że tego rodzaju zbrodnie zostały wykryte także i w innych miastach. W Samborze Sowietci zamordowali 500 osób. Metody działania bolszewików zostały

---

<sup>414</sup> A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006, s. 169.

<sup>415</sup> *Bestialskie mordy bolszewików*, NKW, nr 157, 5/6 VI 1941, s. 1.

przedstawione przy użyciu wyszukanego słownictwa, co miało podkreślić skalę egzekucji. Niektóre fragmenty brzmiały szczególnie dramatycznie:

„Zwierzęta w ludzkiej postaci NIE USZANOWAŁY NAWET KOBIET CIĘŻARNYCH. ROZPRUWANO IM BRZUCHY, A PŁODY PRZYBIJANO GWOŹDZIAMI DO ŚCIANY. W izbie gdzie urzędowała centrala GPU, trzeba było przede wszystkim usunąć z podłogi grubą warstwę zakrzepłej krwi”<sup>416</sup>.

Na łamach „Gońca Krakowskiego” napisano z kolei, że aresztowań dokonano wśród inteligencji polskiej i ukraińskiej. Zamykano przede wszystkim urzędników, oficerów, członków stowarzyszeń i duchownych – zwłaszcza tych, którzy byli aktywni przed wojną. Mordy dokonane przez Sowietów miały charakter masowy:

„W samem tylko znanem lwowskim więzieniu Brygidek znaleziono kilkaset trupów. Byli to wszystko ludzie, których bolszewicy tam zamknęli i masowo wymordowali. Wszystko to działo się we Lwowie, przyczem podkreślić trzeba, że nie chodzi tu bynajmniej o wypadek sporadyczny, gdyż podobne wyczyny bolszewickie miały miejsce we wszystkich innych miastach i wsiach, z których obecnie wypędzono bolszewików”<sup>417</sup>.

Wiadomości uwiarygadniano poprzez informowanie o ich publikowaniu za granicą, także w krajach neutralnych. Zamieszczono informację o sprawozdaniu korespondenta United Press, Jacka Fletschera, złożonego dla „New York Enquirer”. Obejmowało ono szereg wieści ze Lwowa, w tym dotyczących miejsc pochówku pomordowanych<sup>418</sup>.

Z czasem, zgodnie z dyrektywami i nadsylnym materiałem, gazety rozwinęły wątek zbrodni więziennych o masakry mające miejsce w innych miastach i miejscowościach. „Nowy Kurier Warszawski” poinformował zatem o rzezi dokonanej przez bolszewików w Łucku. Zamieszczono przy tym sprawozdanie z przebiegu mordu:

„W dniu 24 czerwca rano, kiedy wojska niemieckie zdążyły w kierunku Łucka, dyrektor tamtejszego więzienia, pułkownik sowiecki, rozkazał 1500 więźniom politycznym, należącym do ukraińskiego ruchu narodowego, zgromadzić się na wewnętrznym dziedzińcu, skąd mieli być rzekomo wypuszczeni na wolność. Kiedy więźniowie zgromadzili się na dziedzińcu, rozległy się nagle salwy z karabinów maszynowych. Dziedziniec wypełnił się krzykami grozy i bóleści rannych: ziemię zasłały setki zabitych. W stłoczoną gromadę żywych

---

<sup>416</sup> Ibidem.

<sup>417</sup> *Przeszło 3000 obywateli miasta Lwowa zamordowanych przez GPU*, GK, nr 157, 8 VII 1941, s. 2.

<sup>418</sup> *Rzeź więźniów politycznych. Co widział Amerykanin we Lwowie*, NKW, nr 159, 8 VII 1941, s. 1.

więźniów, którzy nie zginęli od kul, bolszewicy rzucali granaty ręczne a ostatnich rannych wykończyli strzałami z pistoletów. Wśród pozostałych w więzieniu 2500 więźniów okrzyki, dochodzące z dziedzińca, wywołały rozpacz i trwogę. Celem dokończenia strasznego dzieła, oprawcy GPU poczęli rzucać granaty ręczne do cel, w których stłoczonych było po 30 i więcej osób<sup>419</sup>.

Szybko wzrastała liczba ofiar masakr dokonanych w więzieniach, podawana na łamach prasy polskojęzycznej. Dnia 9 lipca poinformowano, że w samym tylko Lwowie Sowieci – konkretnie Żydzi – wymordowali 7000 Ukraińców i Polaków. Podkreślano, że zbrodni dopuszczono się nie tylko na mężczyznach, ale i kobietach czy nawet 14-letnich dzieciach. Zintensyfikowano przy tym brutalność opisu zbrodni, choć niektóre fragmenty wskazują na możliwość zafałszowania przynajmniej części tej relacji przez jej autorów<sup>420</sup>:

„Żadna z tych nieszczęśliwych ofiar nie została rozstrzelana. Jedyne nielicznym przecinano gardła, innym zaś rozpruwano brzuchy, ponadto zaś wszystkie zwłoki noszą ślady strasznych ran na twarzach, na tyłach głowy, na całym ciele. Niektórym obcięto nosy, inni znowu mieli roztrzaskane twarze jakimś tępym narzędziem. Wielka liczba ofiar straciła życie na skutek śmiertelnego oparzenia. Opalona skóra zwisająca w strzępach z całego ciała wskazuje na to, że bolszewicy wrzucali bezbronne ofiary, rozebrawszy je do naga, do kotła z wrzącą wodą. (...) Mękę gotowania żywcem czerwone zbiry potęgowały jeszcze przez stosowanie tzw. «czerwonej rękawiczki». W tym celu ręce i stopy ofiary wkładano do wrzątku, następnie obcinano ostrym nożem skórę powyżej stawu na dłoniach i stopach, po czym ściągano skórę aż do palców u rąk względnie nóg<sup>421</sup>.

Nie brakowało także odniesień do losu polskich jeńców. Spora ich część była bowiem osadzona w więzieniach zlokalizowanych w strefie sowieckiej okupacji. W trakcie masowych mordów zmarła nieznaną liczbą polskich jeńców: „Byłych polskich oficerów rozstrzelowano w obozach lub więzieniach, a podoficerów i żołnierzy b. armji polskiej, pracujących od kilku miesięcy przymusowo przy budowie dróg i rowów strzeleckich, bolszewicy na krótko przed swą ucieczką spędzili w jedno miejsce i wystrzelali z karabinów maszynowych<sup>422</sup>.

---

<sup>419</sup> *Wstrząsająca masakra w więzieniu łuckim*, NKW, nr 159, 8 VII 1941, s. 1; Czytelników poinformowano o podobnych wydarzeniach, mających miejsce chociażby w Dubnie. Prasa donosiła o mordzie dokonany tam na 1500 Ukraińcach. Zob.: *1.500 zamordowanych w Dubnie*, NKW, nr 159, 8 VII 1941, s. 1.

<sup>420</sup> Na przykład informacja o uciętych nosach.

<sup>421</sup> *Krew tryskała pod sufit*, NKW, nr 160, 9 VII 1941, s. 2.

<sup>422</sup> *Przeszło 3000 obywateli miasta Lwowa zamordowanych przez GPU*, GK, nr 157, 8 VII 1941, s. 2.

W prasie poinformowano również o pracach komisji złożonej z lekarzy, prawników, dziennikarzy i sprawozdawców radiowych, zbierających konkretne dane w miejscach masakr dokonywanych przez bolszewików. To na podstawie ich raportów poszczególne gazety dysponowały materiałem propagandowym w zakresie wydarzeń we Lwowie. Jak podkreślono, cytując „Völkischer Beobachter”: „Mamy przed sobą zdjęcia wymordowanych Ukraińców i Ukrainek, które wahamy się podać do wiadomości opinii publicznej, ponieważ słusznie moglibyśmy się obawiać, że oglądający je straciłby w ogóle wiarę w ludzkość”<sup>423</sup>.

Poczynania dokonane przez bolszewików m.in. we Lwowie zostały zestawione z niemieckim gospodarowaniem na zajętych obszarach. Już 24 lipca poinformowano bowiem, że w mieście żyje się normalnie, uruchomiono komunikację kolejową, a okoliczni chłopcy pracują na polach. Oskarżani za dokonanie zbrodni Żydzi zostali przydzieleni do pracy przymusowej<sup>424</sup>. Podobne sprawozdanie, dotyczące Łucka, zamieściła warszawska gadzinówka. Podkreślono w nim, że gruz z terenu miasta jest uprzątnięty przez „semickich kandydatów na komisarzy”. Zamieszczono też opis walk o Łuck. Powstał on w oparciu o relację dokonaną przez lubelskiego korespondenta „Krakauer Zeitung”<sup>425</sup>.

Prasa gadzinowa nadal wykorzystywała również materiał pochodzący ze źródeł pozaniemieckich, np. z terenów obsadzonych przez Węgrów. Także i na tym obszarze odnotowano bolszewickie zbrodnie. „Goniec Krakowski” poinformował m.in. o odkryciu miejsc kaźni dokonanych przez Sowieców w Stanisławowie. Gazeta zrelacjonowała, że w ostatnich dniach odbył się tam pogrzeb 360 ofiar. Z terenu zajętego przez wojska węgierskie donoszono także o licznych zaginięciach wśród ukraińskich lub ruskich mieszkańców tych ziem. Takich przypadków, do chwili publikacji tego artykułu, miało być 1700<sup>426</sup>.

Na łamach prasy gadzinowej pisano nie tylko o zbrodniach mających miejsce na obszarze włączonym w skład sowieckiej Ukrainy, ale też o rzeziach dokonanych na terenach północno-wschodnich. „Goniec Krakowski”, w artykule z 27 lipca poinformował o „nocy grozy Polaków w Wilejce”. Jest to relacja pewnej Polki – więźniarki osadzonej w kaźni GPU w Oszmianie. Po oswobodzeniu przez Niemców, złożyła ona sprawozdanie, opisując ze szczegółami więzienie, w którym rozegrały się te wydarzenia. Także i w tym przypadku, sprawczość zbrodni przypisano Żydom. Wśród przykładów metod prześladowania osadzonych

---

<sup>423</sup> *Czerwoni oprawcy rozlali we Lwowie rzekę krwi i łez*, KCz, nr 158, 9 VII 1941, s. 1.

<sup>424</sup> *Znowu normalne życie we Lwowie*, GK, nr 171, 24 VII 1941, s. 1.

<sup>425</sup> *Jak wygląda Łuck*, NKW, nr 176, 28 VII 1941, s. 2.

<sup>426</sup> *Potworne okrucieństwa bolszewickie*, GK, nr 163, 15 VII 1941, s. 2.

znaleźć można m.in. opis tortur: „ofiary umieszczano bez ubrania w nieopalanej celi, w której okna były otwarte, a następnie polewano ją wodą”<sup>427</sup>.

Relacje te prawdopodobnie nie miałyby większej siły przekazu, gdyby nie materiał ilustracyjny, zamieszczany głównie przez czasopisma. Jakakolwiek powściągliwość w publikacji tak drastycznych fotografii nie miała miejsca – gazety zamieszczały zdjęcia porzucanych szczątków ludzkich. Widać na nich było także miejscową ludność, oplakującą bliskich zmarłych. Ilustracje te dowodziły, że terror szalał nie tylko w miastach, ale i na wsi<sup>428</sup>.



Ilustracja 16: Ofiary masakr więziennych NKWD we Lwowie. Źródło: IKP, nr 29, 20 VII 1941, s. 6.



Ilustracja 17: Ofiary bolszewików we wsi Różanka k. Lwowa. Źródło: IKP, nr 29, 20 VII 1941, s. 6.

<sup>427</sup> *Noc grozy Polaków w Wilejce*, GK, nr 174, 27-28 VII 1941, s. 2.

<sup>428</sup> *Zabici we Lwowie oskarżają*, IKP, nr 28, 13 VII 1941, s. 3; *Wciąż nowe ofiary czerwonych zbrodniarzy*, IKP, nr 29, 20 VII 1941, s. 6.



O mordach dokonanych przez Sowieców we lwowskich więzieniach poinformowano Polaków w Generalnym Gubernatorstwie również za sprawą „Tygodnika Dźwiękowego Guberni Generalnej”. Na łamach kroniki filmowej z – jak można przypuszczać – lipca 1941 r., zawarto szczegółową relację. Materiał prezentował nie tylko ciała ofiar, ale także wypowiedź jednego z duchownych, który opisywał stosunek władzy sowieckiej do Kościoła katolickiego. Transkrypcja jego wypowiedzi warta jest przytoczenia:

„Bolszewicy byli we Lwowie przez 22 miesiące. Odprawialiśmy te nabożeństwa codziennie, a zwłaszcza w niedziele i święta. Ale, wiele ludności katolickiej nie miało możliwości brać udziału w tych nabożeństwach. W niedzielę pracowało wiele fabryk, w niedzielę ludność wiejską wypędzano na roboty w pole do kołchozów, a także ci którzy nie mieli w niedzielę zajęcia biurowego na przykład, ci musieli brać udział w mitingach i innych zebraniach. Poza tym, na zarządzenie władz sowieckich nie wolno było udzielać nauki religii katolickiej w szkołach we Lwowie i w skutek tego młodzież katolicka była pozbawiona zupełnie nauczania religii w szkołach. Tworzono kółka bezbożnicze, odbywały się wykłady antyreligijne, zmuszano także nauczycieli do wygłaszania wykładów antyreligijnych. Dodajmy, że i podręczniki sowieckie w szkołach były także nasycone propagandą antyreligijną i bezbożniczą. Kościoły, we Lwowie, były obłożone nadmiernymi podatkami i duchowieństwo także było obłożone bardzo wielkimi podatkami. W ciągu jednego roku ponad pół miliona rubli ściągnięto podatków od duchowieństwa i z kościołów we Lwowie. Zaraz w pierwszych dniach wkroczenia władzy sowieckiej do Lwowa, Arcybiskup został przymusem usunięty zupełnie ze swego pałacu. Pałac został zajęty przez wojska. Pałac zniszczony został zupełnie, a kaplica arcybiskupia została zmieniona na [niezrozumiałe – przyp. autora]”<sup>429</sup>.

Poinformowano, że na krótko przed wkroczeniem Niemców do miasta, agenci GPU wymordowali nieznaną liczbę ukraińskich nacjonalistów, a tysiące niewinnych mężczyzn i kobiet padło ofiarą bolszewickiego terroru. Narracji lektora towarzyszył widok ciał wynoszonych z lwowskiego więzienia oraz przyglądającej się temu ludności miasta. W tle słychać było budzącą grozę muzykę, która dodatkowo wzmacniała brutalność przekazu. Oprócz tego, w materiał wmontowano również płacz i szlochanie, a także krzyki przedstawicieli rodzin pomordowanych. W przeciwieństwie do materiału prasowego, w kronice poinformowano, że wzburzona ludność Lwowa wydała Niemcom do ukarania „motłoch

---

<sup>429</sup> „Tygodnik Dźwiękowy Guberni Generalnej”, nr 58, 1941 r.; Taką numerację podaje Tomasz Głowiński. Zob.: T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 199.

żydowskich morderców”. Ukazano moment przepędzania przez lwowian domniemanych sprawców, jak również kadr ze zbliżeniem twarzy owych rzekomych bolszewickich katów. Cały zmontowany materiał, poświęcony tej tematyce liczył w sumie nieco ponad 3 minuty<sup>430</sup>.

Niemieccy propagandyści skrupulatnie pomijali fakt, że w sowieckich miejscach osadzenia przetrzymywano również przedstawicieli elit żydowskich. W bolszewickich więzieniach siedzieli nie tylko Polacy, ale też osoby innej narodowości – urzędnicy, aktywni działacze, uznawani przez Sowietów za zagrożenie. W prasie niemieckiej w języku polskim fakt ten pomijano, wybierając ofiary wedle własnego uznania i do realizacji celów i haseł propagandowych, wśród których znalazło się m.in. obarczenie sprawczością za te czyny Żydów.

### 3.2.3. Powstanie dystryktu Galicja i propaganda towarzysząca

Po zajęciu wschodniej Polski, Niemcy przystąpili do ustanawiania własnej administracji na tym terenie. Północno-wschodni obszar stał się częścią Komisariatu Rzeszy Wschód (Reichskommissariat Ostland). Wołyń przyłączono do Komisariatu Rzeszy Ukraina (Reichskommissariat Ukraine). Część południowo-wschodnia, obejmująca Małopolskę Wschodnią, została pod nazwą dystryktu Galicja włączona do Generalnego Gubernatorstwa. System prasowy został wówczas wzmocniony poprzez powstanie nowych gazet w języku polskim i ukraińskim, przede wszystkim – „Gazety Lwowskiej”<sup>431</sup>.

Informacje o powstaniu nowego porządku administracyjnego na obszarze wschodniej Polski znalazły swój wyraz w artykułach opublikowanych w prasie polskojęzycznej. Niemcy nie wytłumaczyli w nich jednak Polakom, dlaczego dokonali zupełnie nowego wytyczenia granic wewnątrz obszaru okupowanego, zamiast przyłączyć wszystkie ziemie obejmujące terytorium zajmowane dotychczas przez Sowietów do Generalnego Gubernatorstwa. Stosowano ogólne hasła kojarzone już z propagandowymi zabiegami Niemców, zestawianie dodatkowo z treściami antysowieckimi.

W przypadku Małopolski Wschodniej, włączonej jako jedyny nowo zdobyty obszar w skład Generalnego Gubernatorstwa, poinformowano za sprawą przemówienia Hansa Franka o

---

<sup>430</sup> „Tygodnik Dźwiękowy Guberni Generalnej”, nr 58, 1941 r.

<sup>431</sup> W Wilnie rozpoczęto wydawanie „Gońca Codziennego”. Charakter obu pism różnił się chociażby z uwagi na nieobejmowanie wileńskiej gazety przepisami Generalnego Gubernatorstwa. Pismo realizowało antykomunistyczną i antysowiecką retorykę we własnym wydaniu. Obejmowała ona przede wszystkim obszar Wileńszczyzny i zachodniej Białorusi, w mniejszym zakresie skupiając się na terenach południowo-wschodnich.

wcieleniu „na podstawie przynależności do zakresu mocarstwowego Rzeszy Wielko-Niemieckiej (...) do wspólnoty kultury europejskiej”, przez co „Galicja nawiązała tym samym ponownie łączność z Rzeszą, która przez wieki umożliwiała (...) rozkwit (...) kraju”. Argumentacja ta w żadnym stopniu nie odnosiła się do przynależności tego terenu do państwa polskiego, a powieliała hasła nazistowskiej, szowinistycznej propagandy<sup>432</sup>. Nawet w „Gazecie Lwowskiej” zabrakło szerszych wyjaśnień – ograniczono się wyłącznie do ogólnie przyjętego tonu radości ze zrzucenia bolszewickiego jarzma i oczekiwania dnia: „w którym będzie można pojechać «tam» [do Generalnego Gubernatorstwa – przyp. aut.], spojrzeć w oczy bratu, uścisnąć dłoń siostry”<sup>433</sup>.

Przez kilka miesięcy panowała z kolei cisza informacyjna dotycząca pozostałych ziem polskich, okupowanych dotychczas przez Sowieców. Dopiero 20 listopada 1941 r. podano komunikat o mianowaniu Alfreda Rosenberga Ministrem Rzeszy ds. Okupowanych Terytoriów Wschodnich i utworzeniu nowych jednostek administracyjnych – Ostlandu („dla byłych państw bałtyckich” – co ciekawe nie wspomina się w tym kontekście o północno-wschodnim obszarze państwa polskiego, również włączonym w skład tego tworu<sup>434</sup>) i Ukrainy, dla których granice nie zostały jeszcze w pełni ustalone z uwagi na prowadzone działania zbrojne. Jak wynika z treści artykułu, przyszłość tych terenów poprzez zamianowanie Komisariatów Rzeszy nie została jeszcze w pełni ustalona, gdyż „na rozwiązywanie wszelakich problemów geopolitycznych będzie czas. Obecnie należy stworzyć przesłanki dla przyszłych decyzji”<sup>435</sup>.

Napisano także, że:

„Każdy z krajów tych posiada swe oddzielne właściwości, swe własne problemy, swe władne kłopoty i dążenia. Wszędzie jest inna topografia kraju, wszędzie też inne właściwości charakterystyczne ludu, a więc inne podłoże psychologiczne, wszędzie inna jest struktura gospodarcza, wobec każdego kraju stawia też inne zadania niemiecka centrala życia gospodarczego, która musi oczywiście baczyć, aby w pierwszej mierze zwiększająca się przestrzeń uwolnionej Europy nie utrudniała, lecz ułatwiała dalsze prowadzenie wojny”<sup>436</sup>.

---

<sup>432</sup> *Okręg galicyjski faktem dokonany*, NKW, nr 181, 2-3 VIII 1941, s. 1.

<sup>433</sup> *U progu nowego życia*, GL, nr 1, 9-10 VIII 1941, s. 1.

<sup>434</sup> Inaczej kwestię tę podjęła „Gazeta Lwowska”, która poinformowała o utworzeniu Komisariatu Rzeszy Ostland „na obszarach byłych wolnych państw Litwy i Łotwy oraz częściowo na terenie Białorusi”. O terytorium południowo-wschodnim napisano z kolei, że „w niektórych częściach Ukrainy zorganizowano zarządy cywilne”. Por.: *Litwa, Łotwa i Białoruś pod zarządem cywilnym*, GL, nr 87, 18 XI 1941, s. 1.

<sup>435</sup> *Nowy porządek na wschodzie Europy*, GK, nr 273, 20 XI 1941, s. 1.

<sup>436</sup> *Ibidem*.

Wydaje się jednak, że argumentacja ta w nikłym stopniu mogła polskiemu czytelnikowi odpowiedzieć na pytanie o powody takich, a nie innych przekształceń administracyjno-terytorialnych. Nie wyjaśniono także losu Białostoczczyzny, ograniczając się w prasie do krótkich komunikatów o możliwości nadania poczty, czy też zniesieniu granicy celnej.

Powstanie dystryktu Galicja i unormowanie władzy cywilnej na okupowanych obszarach wschodniej Polski nie zahamowało propagandy antykomunistycznej i antysowieckiej. Trwała ona w dalszym ciągu, choć w różnym natężeniu w zależności od miejsca i czasu. Wykorzystywano do niej także agendy utworzone na nowo zajętych obszarach.

Do realizacji propagandy o charakterze antysowieckim niemal od razu włączono „Gazetę Lwowską”<sup>437</sup>. Ukazywała się ona na obszarze, który bezpośrednio doświadczył działań bolszewików, zatem relacje w niej zamieszczone docierały do odbiorców znających zbrodnie sowieckie z autopsji. Nie przeszkadzało to Niemcom w realizacji działań propagandowych, także tych opisujących wydarzenia lwowskie<sup>438</sup>.

W orędziu Hansa Franka informującym o powstaniu nowego dystryktu Generalnego Gubernatorstwa, znalazło się odniesienie zarówno do okresu przedwojennego, jak i rządów bolszewickich. Czasy te opisywano pejoratywnie, wobec czego dla ludności tego obszaru miała nastać nowa, szczęśliwa era pod niemieckim panowaniem: „Minęły straszne lata cierpienia i pogńębienia przez bezmyślny i samowolny reżim warszawskiej klikki rządowej oraz minął dla Was czas okrutnego despotyzmu Sowietów. Tysiące Waszych braci i siostr stało się niewinnie ofiarą żydowsko-bolszewickich okrutników”<sup>439</sup>.

W tym samym numerze zamieszczono sprawozdanie z podróży po obszarze dawniej okupowanym przez Sowietów (rzekoma korespondencja własna „Gońca Krakowskiego”). Podróżujący przejeżdżali m.in. przez sowiecką część Przemyśla oraz dalej, w kierunku Lwowa, podążając przez poszczególne wsie. Sprawozdawca zwraca uwagę, że ludność tych miejscowości stanowiły niemal wyłącznie kobiety, gdyż „bolszewicy wysiedlili z tych

---

<sup>437</sup> Jak podaje Grzegorz Hryciuk, dziennik ten w pierwszym okresie swojego istnienia korzystał z możliwości samodzielnego, choć rzecz jasna podporządkowanego głównej linii propagandy niemieckiej, doboru argumentów służących wzmocnieniu indoktrynacji antysowieckiej. Publikowano własne materiały, takie jak artykuły rozrachunkowe, wspomnieniowe, satyryczne. Dopiero na przełomie 1941 i 1942 r. zablokowano tę możliwość, dostosowując propagandę realizowaną przez „Gazetę Lwowską” do ogólnych standardów polskojęzycznej prasy niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa. Zob.: G. Hryciuk, „Gazeta Lwowska”..., s. 93.

<sup>438</sup> *Tydzień grozy. Z niedalekiej przeszłości Lwowa*, „Gazeta Lwowska” [dalej: GL], nr 3, 12 VIII 1941, s. 3; W „Kurierze Częstochowskim” zamieszczono informację o rozpoczęciu kolportażu „Gazety Lwowskiej”: „Tymczasem coś się dzieje, co piórem trudno opisać. Słyszymy tylko donośne wołania i spostrzegamy jak ludzie, którzy dotąd spokojnie przechodzili ulice, nagle otaczają jakiegoś chłopaka. To samo dzieje się w kilku innych punktach ulicy. Chłopacy mają pod pachą plik papieru, który przechodnie starają się im dosłownie wyrwać z rąk. Było to pierwsze wydanie nowego polskiego dziennika «Gazeta Lwowska», w którego posiadanie chciał wejść każdy przechodzień”. Zob.: „...ta joj, nasz lwi gród wraca do formy!!!”, KCz, nr 190, 15 VIII 1941, s. 3.

<sup>439</sup> *Do ludności Galicji!*, GK, nr 182, 6 VIII 1941, s. 1.

obszarów wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, ponieważ wiedzieli, co mają sądzić o ich politycznym nastawieniu”. Mężczyźni ci zostali następnie wysiedleni na Syberię, „ponieważ marzyć nawet nie mogli o wcieleniu (...) do czerwonej armji”<sup>440</sup>.

Mieszkańcy okolicznych wsi zobligowani byli do płacenia comiesięcznego, nieformalnego haraczu lokalnym bolszewickim decydom, którzy w zamian zobowiązali się pozostawić tamtejszy kościół do celów liturgicznych, z zastrzeżeniem jednak, że nabożeństwa będą odbywały się raz na tydzień<sup>441</sup>.

W prasie poinformowano również o zbrodniach dokonanych przez bolszewików w Dobromilu – miasteczku leżącym nieopodal Chyrowa. W tamtejszej kopalni soli znajdował się nieczynny szyb o głębokości ok. 40 metrów. Wrzucili do niego zwłoki zastrzelonych i pomordowanych ofiar spośród miejscowej ludności. Zarówno w dzień, jak i w nocy podjeżdżały w to miejsce samochody ciężarowe wypełnione ciałami. W konsekwencji, znalazły się tam zwłoki ponad 600 ofiar. Zabici poddani zostali przed śmiercią szeregowi tortur. W większości byli to osadzeni, pomordowani w leżącym nieopodal więzieniu GPU. Nie oszczędzono przy tym ani starców, ani dzieci. W relacji tej zabrakło informacji, że przy dokumentowaniu zbrodni, Niemcy wykorzystali okolicznych Żydów do wyciągania zwłok z tegoż szybu. Po zakończeniu prac, zostali oni zamordowani i pogrzebani w tym samym miejscu, do którego bolszewicy wrzucali ofiary własnych zbrodni<sup>442</sup>.

Warszawski dziennik w połowie sierpnia 1941 r. poinformował o doniesieniach ukraińskich gazet „Krakiwski Wisti” i „Ukrainski Szczodenni Wisti”, dotyczących mordów dokonanych w Galicji i na Wołyniu. Wedle tej relacji, w rejonie Dobromila i Przemyśla zamęczono ok. 1000 osób, przeważnie Ukraińców. Gazeta podała przy tej okazji bardziej szczegółowy opis zbrodni dokonanej w szybie w Dobromilu. Kierowali nią: przewodniczący rady miejskiej - niejaki Petrowskij, sekretarz rejonowego komitetu partii - Bubnow i miejscowy policjant pochodzenia żydowskiego - Kremer<sup>443</sup>.

Opis ten dostarcza także więcej szczegółów dotyczących wspomianej już uprzednio bolszewickiej zbrodni w Stanisławowie. Przebieg wydarzeń, w relacji gazety, wyglądał następująco:

---

<sup>440</sup> *Śladami kampanji na Wschodzie*, GK, nr 182, 6 VIII 1941, s. 1.

<sup>441</sup> *Ibidem*.

<sup>442</sup> *Dobromil – widownią niesłychanych okropności*, GK, nr 185, 10-11 VIII 1941, s. 2; Szerzej na temat okoliczności dokonania zbrodni przez bolszewików, jak również jej udokumentowania przez Niemców, zob.: J. Waligóra, *Zapomniana zbrodnia w Dobromilu-Salinie*, Kraków 2013.

<sup>443</sup> *Krwawe dni w Galicji i na Wołyniu*, NKW, nr 194, 18 VIII 1941, s. 1.

„Od 22 czerwca począwszy całe watahy «enkawudzystów» wdzierały się do mieszkań Bogu ducha winnych ludzi, dokonywały aresztowań, stawiały «pod stienku». Przy ul. Bilińskiego rozlegały się co noc strzały: rozstrzeliwano masowo więźniów. (...) Od 1-go do 3-go lipca szumowiny miejskie rozbijają i plądrują sklepy, tylne strażę sowieckie wysadzają mosty i obiekty wojskowe. (...) Krwawe ofiary bolszewickie w Stanisławowie idą w setki ludzi. Główne miejsce straszliwych tortur i morderstw odkryto poza więzieniami Stanisławowa w lesie Pasiczany, w Pawełczu i w Posiczu. W więzieniach stanisławowskich znaleziono całe, w najbardziej wyrafinowany sposób urządzone, przechodzące średniowieczne pojęcia okrucieństwa, cele z aparatami do torturowania ludzi: szafy z lampami elektrycznymi do oślepienia aresztowanych, drewniane kajdany, kleszcze, młotki. Wszystkie ściany więzień pokryte są skrzeplą krwią”<sup>444</sup>.

Relacja ta zawierała również szereg informacji o zbrodniach sowieckich dokonanych na Wołyniu. W Krzemieńcu bolszewicy wymordowali 1500 osób spośród polskiej i ukraińskiej inteligencji. Według relacji gazety, zabito m.in. prawosławnego biskupa krzemienieckiego, ks. Metropolitę Djonizego, Simona: „Aresztowanego biskupa prowadziła hołota żydowsko-bolszewicka nagiego ulicami Krzemieńca do więzienia, okładając dostojnika Cerkwi kolbami. W więzieniu osmalono biskupowi brodę, odcięto pięty, nos i język oraz wykłuto oczy. Trzydniowe poszukiwania zwłok męczennika nie dały żadnego wyniku”<sup>445</sup>.

Widać zatem wyraźnie, że Niemcy nie zrezygnowali z publikowania na łamach prasy polskojęzycznej treści obejmujących zagadnienie mordów dokonanych przez Sowietów w więzieniach w miejscowościach położonych we wschodniej Polsce. Pojawiały się coraz to nowe relacje, opisujące wydarzenia z kolejnych miast. Poinformowano w ten sposób o zbrodni dokonanej w Stryju. Motywem masakry urządzonej przez bolszewików w tamtejszym więzieniu miała być chęć „wyzwolenia ludności z «ucisku kapitalistycznego»”<sup>446</sup>. Posiłowano się przy tym relacjami rzekomych świadków zdarzeń, których świadectwa dotyczyły m.in. prób zakamuflowania dokonywanych mordów: „Egzekucje w więzieniu (...) odbywały się przy zapuszczonych motorach samochodowych, które miały zagłuszać huk wystrzałów”<sup>447</sup>.

---

<sup>444</sup> Ibidem.

<sup>445</sup> Ibidem. Relacja o zamordowaniu biskupa Simona była jednak nieprawdziwa. Duchowny ten został aresztowany przez NKWD w 1945 r. i skazany na 10 lat przymusowych robót. Zmarł dopiero w 1966 r. Zob.: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 192.

<sup>446</sup> *Coraz więcej dowodów terroru bolszewickiego*, GK, nr 195, 21 VIII 1941, s. 2.

<sup>447</sup> *Z krwawych dni Stryja*, NKW, nr 196, 20 VIII 1941, s. 1.

Pojawiały się również artykuły przyrównujące poszczególne aspekty życia codziennego pod sowiecką i niemiecką okupacją. Dotyczyły one chociażby kwestii religijnych<sup>448</sup>. Przywoływano także wydarzenia sprzed dwóch lat, mianowicie pierwsze chwile okupacji sowieckiej. Były to swego rodzaju wspomnienia, spisane rzekomo przez Polaków. Relacja przedstawiona w „Gazecie Lwowskiej” dotyczyła, co ciekawe, wkroczenia bolszewików do Wilna. Zapewne chodziło o ukazanie powszechności sowieckiej brutalności na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną<sup>449</sup>.

Pisano o odbudowie życia codziennego na opanowanych przez niemiecką armię obszarach wschodniej Polski. Artykuły te tyczyły się np. Wilna. Główny nacisk administracji niemieckiej położony został na „drodze do zrzucenia wszelkich śladów zmory bolszewickiej”<sup>450</sup>. W drugiej połowie sierpnia podano z kolei informacje o bolszewizowaniu wileńskiego uniwersytetu, zdominowanego przez „żydowskich komsomolców”<sup>451</sup>.

O dokonanie zbrodni stale obwiniano Żydów:

„Zaczęły się koszmarnie dni i noce. NKWD, mając na swych usługach miejscowe żydostwo, dokonywało, w myśl wskazań żydowskich szpiclów, masowych aresztowań i wywozów. Nocami wrywano ludzi ze snu i rzucono jak tłumoki do aut ciężarowych, zaś później masowym transportem wywożono w głąb Rosji. Nie było jednak wśród nich żydów, gdyż największych nawet «burżujów» żydowskich uprzedzono w porę, by opuścili na czas wywozu Lwów”<sup>452</sup>.

„Gazeta Lwowska” jako jeden z pierwszych organów prasowych Generalnego Gubernatorstwa poinformowała o działalności Wandy Wasilewskiej<sup>453</sup>. W krótkim artykule o charakterze wspomnieniowym, powiadomiono o jej roli, jako działaczki w okresie sowieckiej okupacji Lwowa. Podano m.in., że była „delegatem do Rady Najwyższej i spędza pół życia w Moskwie”<sup>454</sup>.

W prasie gadzinowej stale też publikowano materiał obejmujący zagadnienie zbrodni popełnionych na północno-wschodnim terytorium Rzeczypospolitej. „Goniec Krakowski” zamieścił protokół zeznań, złożonych pod przysięgą przez polskiego rolnika Polikarpa

---

<sup>448</sup> *Wczoraj i dziś kościoła katolickiego w Galicji*, GL, nr 6, 15 VIII 1941, s. 3.

<sup>449</sup> „*Niczewo, nawczytsia*”. *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, GL, nr 6, 15 VIII 1941, s. 4.

<sup>450</sup> *Wilno budzi się do życia*, NKW, nr 190, 13 VIII 1941, s. 1,

<sup>451</sup> „*Studia*” na uniwersytecie wileńskim, NKW, nr 199, 23-24 VIII 1941, s. 2.

<sup>452</sup> *Naszym żydolułom pod rozważę*, GL, nr 17, 28 VIII 1941, s. 3.

<sup>453</sup> Wanda Wasilewska (ur. 1905, zm. 1964) – polska i sowiecka działaczka komunistyczna oraz pisarka. Była jedną z organizatorek Związku Patriotów Polskich w ZSRS. Zaangażowana w proces sowietyzacji Polski, współzałożycielka tzw. ludowego Wojska Polskiego. Doradzała Józefowi Stalinowi w sprawach polskich. Jej sylwetka została mocno wyeksploatowana przez prasę gadzinową w końcowej fazie II wojny światowej.

<sup>454</sup> *W poczekalni Wasilewskiej*, GL, nr 20, 31 VIII-1 IX 1941, s. 2.

Straczyńskiego z Małykowszczyzny w powiecie Oszmiana. Jest to o tyle ciekawa relacja, że zawiera w sobie elementy mówiące o istnieniu podziemnych struktur konspiracyjnych na ziemiach polskich. Warto ją zatem przywołać w całości:

„W dniu 21 maja 1941 r. zostałem bez żadnego powodu aresztowany przez GPU i zamknięty w więzieniu w Oszmianie w jednej celi wraz z 11-tu towarzyszami. I oni nie umieli podać jakiegokolwiek powodu aresztowania. W czasie pobytu w więzieniu przesiedziałem raz przez 6 dni w ciemnicy, do której zostałem wprowadzony zupełnie bez ubrania. Celem jeszcze większego oziębienia podłogi, polano ją uprzednio wodą. Naogół nie bito mnie, z wyjątkiem przesłuchiwań, w czasie których bez jakiegokolwiek dowodu zarzucano mi konspirację z Warszawą.

Z początkiem lipca 1941 r. rozpoczęły się nieprzerwane przegrupowania wśród lokatorów cel więziennych. W mojej małej celi stłoczono niemniej, jak 50 osób. W nocy z 21 na 22 lipca br. rozpoczęto nas pojedynczo lub po dwóch wyprowadzać z celi. Po wyprowadzeniu z więzienia, wiązano nam ręce na plecach i rozbierano nas, tak, że zostaliśmy tylko w koszulach i spodniach. Następnie wprowadzono nas do jakiegoś wielkiego budynku, znajdującego się od strony podwórza. W piwnicy tego budynku usłyszałem strzały.

Dwóch wartowników uzbrojonych w rewolwery, sprowadziło mnie schodami na dół. Kiedy znalazłem się na dole, ujrzałem, że leżą tam już ludzie na ziemi. Ponieważ wywnioskowałem z tego, że idę na zastrzelenie, począłem się bronić z największą energią i kopaniem oraz szamotaniem się spowodowałem upadek obu wartowników. Przytem upadłem także sam na ziemię, szybko jednak podniosłem się i chciałem uciec. Wartownicy poczęli jednak natychmiast do mnie strzelać i poczułem, że jestem ranny w głowę. Zdołałem jeszcze wybiec na schody, poczem upadłem bez sil. Następnie ściągnięto mnie za nogi z powrotem do piwnicy. Tam porzucono mnie. Pomimo niesłychanego osłabienia i wyczerpania, słyszałem jak gdyby z wielkiej odległości strzały, poczem straciłem zupełnie przytomność.

Kiedy jeszcze w ciągu nocy przyszedłem do siebie, poczułem, że leżę pod stosem trupów. Zdołałem wysunąć się z pod tego stosu, który był bardzo wielki. Ilości trupów nie mogę podać dokładnie. Mogło ich być 30 do 50. Na najwyżej leżących zwłokach pozostałem jednakże dalej w pozycji leżącej, ponieważ bałem się, że zobaczą mnie, wartownicy i ostatecznie zabiją. Wkońcu zrobiło się jasno i nagle zjawily się kobiety, dzieci i mężczyźni. Byli to członkowie rodzin, którzy



szukali swych bliskich zastrzelonych w piwnicy. Opowiedzieli mi oni, że wartownicy i urzędnicy PGU zniknęli. Stąd dostałem się do szpitala, w którym leczony jestem do chwili obecnej"<sup>455</sup>.

Podawano także wiadomości dotyczące losów najmłodszych Polaków pod sowiecką okupacją. Warszawska gadzinówka poinformowała o uprowadzeniu polskich dzieci. Wedle tej narracji, spisanej rzekomo w oparciu o zeznanie mieszkańca miasta, Piotra Samaryczko<sup>456</sup>, w dniu 22 czerwca 1941 r. Sowietci wywieźli 500 chłopców i dziewcząt z obozu dla dzieci w Druskiennikach i 250 kolejnych, w wieku od 10 do 15 lat, z obozu w Iszorach. Trafiły one w głąb Rosji pod pretekstem zagrożenia epidemicznego<sup>457</sup>.

O tym, jak Sowietci wykorzystywali najmłodszych Polaków do własnych celów, wyczytać można było również z „7 dni”. Czasopismo to zamieściło krótki reportaż wskazujący na bezbożniczą propagandę Moskwy na okupowanych obszarach polskich, oparty na rewelacjach polskiego księdza, który doświadczył osobiście sowieckich rządów. Wśród przykładów polityki ateizacji społeczeństwa, przedstawionych na łamach tego tekstu, znalazła się relacja opisująca, jak to pewnego razu do jednej z wsi przybył sowiecki komisarz szkolny. Kazał on miejscowym dzieciom modlić się do Boga o cukierki, co młodzież uczyniła. Gdy cukierki w cudowny sposób nie trafiły do dzieci, polecił im poprosić o cukierki w imieniu Stalina – wówczas, gdy to zrobiły, rozrzuciono łakocie w ich stronę<sup>458</sup>.

Niemcy stale kontynuowali również propagandę w oparciu o rzekome wspomnienia konkretnych osób. W połowie sierpnia w „Nowym Kurierze Warszawskim” pojawiło się takowe sprawozdanie pt. *Obrazki z bolszewickiego rajy* autorstwa Ewy Dziedurzyckiej. Jest to o tyle interesująca relacja, że najprawdopodobniej pochodzi ona spod pióra osoby, która faktycznie doświadczyła władzy komunistycznej na okupowanych obszarach wschodniej Polski. Możliwe też, że Niemcy wykorzystali jej sylwetkę bez wiedzy samej zainteresowanej do wzmocnienia przekazu własnej propagandy<sup>459</sup>. Opis ten stanowił w zasadzie kompilację treści o charakterze antysowieckim. W sprawozdaniu zawarto bowiem informacje na temat

---

<sup>455</sup> *Z dni piekła i grozy pod jarzmem bolszewickim*, GK, nr 200, 27 VIII 1941, s. 2.

<sup>456</sup> Podano nawet jego adres zamieszkania: Białystok, ul. Białostoczek 1. Autor nie znalazł potwierdzenia, że pod tym adresem mieszkała taka osoba.

<sup>457</sup> *Bolszewicy wywieźli dzieci polskie z Białegostoku*, NKW, nr 193, 16-17 VIII 1941, s. 1.

<sup>458</sup> *Bezbożnicza propaganda Moskwy*, „7 dni”, nr 31, 2 VIII 1941, s. 7.

<sup>459</sup> Wszystko wskazuje na to, że chodziło o Ewę Dzieduszycką (ur. 1879, zm. 1965), polską podróżniczkę, która jako pierwsza udokumentowała podróż do Indii i zdobyła szczyt Großvondiger. Była pionierką w wielu dyscyplinach, m.in. jako jedna z pierwszych podróżowała rowerem po Karpatach. Interesowała się działaniami sufrażystek, sympatyzowała z ich ruchem. Po wkroczeniu Sowietów, jej mąż Władysław został zaaresztowany przez NKWD i zmarł w więzieniu we Lwowie.

wkroczenia Sowietów, pierwszych dni i tygodni pod okupacją, przebiegu wyborów czy też propagowania ideologii komunistycznej<sup>460</sup>.

W „Nowym Głosie Lubelskim” pojawił się z kolei anonimowy opis pt. *Więści z nad Bugu*, opublikowany 13 sierpnia 1941 r. Według tego sprawozdania, na terenie okupowanym przez Sowietów nie było ani jednej miejscowości, z której by nie deportowano Polaków na Syberię. Podano też informację, mówiącą jakoby poszczególne listy ewidencyjne, znalezione po wkroczeniu armii niemieckiej do wschodniej Polski, wskazywały, że Sowietci planowali wywieźć do końca czerwca wszystkich Polaków z tych obszarów. Jako głównych sprawców prześladowań wskazano po raz kolejny Żydów<sup>461</sup>.

Warszawski dziennik, w wydaniu z 2 września 1941 r., zamieścił artykuł pt. *Martyrologia Polaków za Bugiem*. Był to przedruk relacji zamieszczonej pierwotnie w „Gazecie Ilustrowanej” – piśmie kolportowanym wśród jeńców polskich w niemieckich obozach. Opisywał on konkretne przypadki zbrodni dokonanych na ludności polskiej przez Sowietów. Sprawozdawcy wymieni są w tekście z imienia i nazwiska: Stefan Sawicki, urzędnik pocztowy z Baranowicz; Jadwiga Abramowicz z Baranowicz; Wacław Miłkowski, urzędnik pocztowy z Baranowicz; Sokołowicz, ziemianin z majątku Podlesiejki k. Baranowicz; Czesław Modzelewski i Piotr Wieczorek z Białegostoku; Olimpia Pawłowiczowa z Nowego Dworu<sup>462</sup>.

Materiał propagandowy dotyczący okresu bolszewickich rządów we wschodniej Polsce obejmował nie tylko tematy związane ze zbrodniczą działalnością Sowietów na tym obszarze. Gadzinówki informowały także o przejawach życia codziennego, chociażby w zakresie sportu. „Nowy Głos Lubelski”, powołując się na doniesienia „Krakauer Zeitung”, zamieścił artykuł opisujący kulturę fizyczną na terenie Galicji. Sport na tym obszarze w czasach bolszewickich praktycznie wymarł, likwidowano towarzystwa sportowe, związki itd. Na ich miejsce powołano zupełnie nowe, komunistyczne, o rewolucyjnie brzmiących nazwach, jak: „Spartak”, „Bolszewik”, „Motor”, „Dynamo”, itd. Stowarzyszenia te podlegały miejscowym komitetom kultury fizycznej, utworzonym we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Drohobyczu. Nie szczydono przy tym środków finansowych. Pieniądze nie szły jednak na utrzymanie poszczególnych towarzystw czy zespołów, ale na organizacje wielkich propagandowych imprez. Brakowało przy tej okazji najbardziej podstawowych sprzętów. W biegach krótkodystansowych czasy poszczególnych zawodników mierzono przy użyciu zwykłych

---

<sup>460</sup> *Obrazki z bolszewickiego raję*, NKW, nr 190, 13 VIII 1941, s. 2; *Obrazki z bolszewickiego raję*, NKW, nr 191, 14 VIII 1941, s. 2.

<sup>461</sup> *Więści z nad Bugu*, NGL, nr 187, 13 VIII 1941, s. 3.

<sup>462</sup> *Martyrologia Polaków za Bugiem*, NKW, nr 207, 2 IX 1941, s. 1.

zegarków, przez co wyniki bywały zawyżone. Kierownicze stanowiska, zdaniem tej prasy, obsadzali Żydzi<sup>463</sup>.

Pozostając w kręgu tematyki sportowej, na łamach „Nowego Czasu” podano wiadomość o rzekomym zamordowaniu przez Sowieców polskiego lekkoatlety, Kazimierza Kucharskiego, uczestnika Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. Jak napisano: „los tego człowieka, wedle opinii krążącej uparcie we Lwowie, był straszny”. Polski lekkoatleta, siłą włączony w tryby sowieckich rozgrywek sportowych, był nawet mistrzem ZSRS w biegach krótkodystansowych. W trakcie odwrotu Armii Czerwonej został aresztowany przez NKWD i wedle gazety „w sposób nieludzki zamordowany”<sup>464</sup>.

W przypadku „Gazety Lwowskiej” należy wspomnieć też o jeszcze jednym aspekcie działalności tego pisma. Publikowano na jego łamach rozmaite ogłoszenia w dziale inseratów. Były to w sporej mierze afisze, mówiące o poszukiwaniach osób zaginionych pod rządami bolszewickimi. „Gazeta Lwowska” realizowała zatem rękami Polaków, którzy utracili swoich bliskich swą propagandę o charakterze antysowieckim. Poprzez inseraty robiła to niejako w sposób spontaniczny<sup>465</sup>. Do tego dochodziły też nekrologi, wskazujące na sowiecką sprawczość, jak te zamieszczone np. w „Nowym Kurierze Warszawskim” 22 września 1941 r., których fragmenty jasno wskazywały, że za śmiercią osób stali bolszewicy, a zbrodni dokonano we Lwowie pod koniec czerwca<sup>466</sup>. Z czasem Niemcy wykorzystali publikowanie przez Polaków inseratów obejmujących poszukiwania osób zaginionych pod rządami sowieckimi oraz nekrologi do własnych celów propagandowych. Część z tych ogłoszeń została zebrana w formie broszury z antykomunistycznym komentarzem i objaśnieniami<sup>467</sup>.

#### 3.2.4. Realizacja propagandy jesienią 1941 r.

Z biegiem czasu w prasie zmniejszyła się częstotliwość publikacji treści propagandowych o charakterze antysowieckim. Wynikało to zarówno z braku dostarczania

---

<sup>463</sup> *Bolszewicki sport w Galicji*, NGL, nr 199, 27 VIII 1941, s. 3.

<sup>464</sup> *Kucharski zabity przez czerwonych katów*, NC, nr 103, 31 VIII 1941, s. 3; Informacja ta nie była prawdziwa. Kucharski przeżył wojnę i zmarł dopiero w 1995 r., dożywając sędziwego wieku.

<sup>465</sup> S. Piątkowski, *Życie codzienne Polaków...*, s. 53-60.

<sup>466</sup> NKW, nr 224, 22 IX 1941, s. 2.

<sup>467</sup> W broszurze oprócz inseratów zamieszczono też szereg fotografii ilustrujących zbrodnie bolszewickie dokonane we Lwowie. Przynajmniej niektóre z ogłoszeń drobnych, dotyczących osób zaginionych, musiały być prawdziwe. Opisano m.in. przypadek Danuty Sikorzanki-de Lapierre, przedwojennej polskiej pilotki, uczestniczki wielu konkursów lotniczych. Została ona zaaresztowana we Lwowie, gdzie mieszkała wraz z mężem w lipcu 1940 r. Osadzono ją w więzieniu na Zamarstynowie, a potem przewieziono w inne miejsce. Najprawdopodobniej w 1941 r. została zamordowana przez Sowieców. Zob.: *Kto nam pomoże?*, Kraków 1943-1944.

nowego materiału, jak i wyeksploatowaniu dotychczas dostępnego. W kolejnych miesiącach, gdy z sukcesami prowadzono kampanię zbrojną na wschodzie, Niemcy zyskali też na pewności siebie. Zmalała wówczas skala propagandy antysowieckiej, obejmującej zbrodnie dokonane na terenie okupowanym przez ZSRS do czerwca 1941 r. Nie zrezygnowano z niej jednak zupełnie.

Niemcy realizowali propagandę o charakterze antysowieckim z wykorzystaniem różnych metod. Nie ograniczano się przy tym zatem do artykułów sprawozdawczych lub też opiniotwórczych. Korzystano z różnorodnych narzędzi, którymi starano się trafić do czytelników. Gdy materiału było mniej, wykorzystywano stojące na niskim poziomie utwory liryczne – a także dowcipy, które były bardziej żenujące aniżeli śmieszne. W lwowskiej gadzinówce zamieszczono wiersz autorstwa bliżej nieznanego Jerzego Maya, dedykowany nieznajomej dziewczynce zakatowanej przez NKWD w więzieniu przy ul. Łackiego. Utwór ten opublikowano w wydaniu gazety z 7 września 1941 roku:

„Widzę cię – nie wiem dlaczego,  
Gdy czarną, głuchą nocą,  
pod drzwiami domu mojego  
widziadła się trzepocą.

Pamiętam bladość twarzyczki,  
sypkość złotych pierścieni,  
siność kryjącą policzki,  
siność śmiertelnych cieni.

Piersi rozcięte straszliwie,  
Uszy – dwie krwawe plamy.  
Leżałaś cicho w pokrzywie,  
w garażu obok bramy.

Źdźbła rozrzucone pierzaście  
wokół twarzyczki dziewczęcej,  
(Lat miałaś może szesnaście,  
a zresztą... może więcej).

Na czole jak na kamieniu,  
taki przedziwny spokój.  
Gapie stawali w milczeniu,  
ja razem z nimi z boku.

Spokojem tym i bladością  
utkwiałaś mi w pamięci.  
Tak wyglądali z pewnością,  
pierwsi męczeni święci.

Nic nie wiedziałem o Tobie  
i nie wiem do tej pory,  
więc czemu w czarnej żałobie  
chodzą mi wciąż wieczory?

Dlaczego noc mi – macocha  
cmentarną szumi olszynką?  
Czyżbym się w Tobie zakochał.  
biedna, mała dziewczynko?

-----  
Gdy wzejdą gwiazdy na niebie  
i cisza już nastanie,  
klęknię i zmówię za Ciebie  
„Wieczne odpoczywanie”<sup>468</sup>.

Lwowska gazeta zamieszczała również dowcipy o charakterze antybolszewickim, mające na celu ośmieszenie systemu komunistycznego, jak i realiów życia pod okupacją sowiecką. Stały one, podobnie jak przytoczony powyżej wiersz, na niskim poziomie artystycznym:

„Autentyczne z grudnia 1940 r.

-Przepraszam was towarzyszu, czy u was tam na wschodzie istnieją w handlu pomarańcze i cytryny?

-O tak, tych rzeczy jest u nas bardzo dużo i wkrótce przyjdą wagonami także do Lwowa. Mogę was przytem zapewnić, że troskliwy rząd bolszewicki pomyślał o tym, aby zapewnić Lwowianom bezpośrednią dostawę tych przedmiotów spod Lwowa. W tym celu pobuduje się pod Lwowem wiele fabryk pomarańcz i cytryn, a wtedy już Lwowianie nie będą mogli uskarżać się na ich brak po bakaliach i gastronomiach.

\*

---

<sup>468</sup> *Nieznajomej dziewczynce zakatowanej przez N.K.W.D. w więzieniu przy ul. Łąckiego*, GL, nr 26, 7-8 IX 1941, s. 4.

Także autentyczne z lutego 1940 roku:

-Przepraszam was, towarzyszu, czy w Związku Radzieckim można otrzymać i za jaką cenę ładny męski płaszcz?

-O tak, bardzo dużo i wszędzie, każdy w pierwszorzędnym gatunku po cenie około 100 rubli.

-A jest u was dużo bucików? Oczywiście, że w każdej ilości i para po około 35.- rb.

-Jest u was może Kopenhaga

-Napewno jest i kosztuje około 55.- rb.

-A Wiedeń jest także u was?

-Z całą pewnością, przyczem cena jego wynosi około 80.- rb.<sup>469</sup>

Z kolei „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił artykuł poświęcony życiu kulturalnemu na okupowanych przez Sowieców obszarach polskich. W tekście zawarto nazwiska pisarzy, którzy zdecydowali się na współpracę twórczą z komunistami. Wśród wymienionych z imienia i nazwiska, wraz z dorobkiem, specjalnie umniejszonym i ośmieszonym, znaleźli się m.in.: Adam Ważyk, Lucjan Szenwald, Stanisław Wasylewski<sup>470</sup>, Tadeusz Boy-Żeleński, Jerzy Putrament, Elżbieta Szemplińska, Lola Szereszewska, Jerzy Borejsza<sup>471</sup>.

Czytelnicy prasy gadzinowej mogli też przeczytać o metodach propagandy sowieckiej na terenach okupowanych dotychczas przez Związek Sowiecki. Narracja ta musiała jednak budzić swego rodzaju politowanie, biorąc pod uwagę narzędzia – z reguły tożsame – wykorzystywane przez niemiecką propagandę do realizacji własnych celów. Artykuł o tej tematyce, zamieszczony w prasie w połowie października 1941 r. dotyczył konkretnych metod stosowanych przez sowiecką propagandę na okupowanych przez Związek Sowiecki obszarach:

„Rozsiewała propaganda bolszewicka swe tezy, hasła, slogany, teorie i statystyki drogą radia, filmu, książek (rzuconych na rynek za bezcen, którym przypadła w udziale jednak pośledniejsza rola), gazetek ściennych, ze sceny teatralnej, z katedr szkolnych i uniwersyteckich, w salach fabrycznych, na ulicach, placach, dziedzińcach, na regularnie odbywających się co parę dni wiecach

<sup>469</sup> *Anegdotki z okresu „szczęśliwego życia”*, GL, nr 28, 10 IX 1941, s. 3.

<sup>470</sup> Mimo że faktycznie w okresie okupacji sowieckiej współpracował z bolszewikami, publikując na łamach ich gazet, to jego obecność w gronie pozostałych nazwisk może wzbudzać zdziwienie. Po powstaniu dystryktu Galicja współpracował bowiem aktywnie z „Gazetą Lwowską”. Wszystko wskazuje jednak na to, że nastąpiło to już po publikacji artykułu w warszawskiej gadzinówce. Zob. G. Hryciuk, „*Gazeta Lwowska*”..., s. 39-41.

<sup>471</sup> *Czerwony klub pisarzy we Lwowie*, NKW, 212, 8 IX 1941, s. 2; Szerzej o kolaboracji pisarzy z komunistami, zob.: J. Trznadel, *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939-1941*, Komorów 1998.

(obecność obowiązkowa), zwanych tu z angielska mityngami, w freblówce i w szynki, zawsze i wszędzie, na każdym kroku i o każdej porze dnia. Każdy większy zakład przemysłowy posiadał własną salę rekreacyjną, służącą przede wszystkim jako sala filmowa, w której odbywały się trzy razy pokazy filmów propagandowych<sup>472</sup>.

W prasie podano też informację o powrocie do Lwowa J. E. ks. Metropolity Bolesława Twardowskiego, arcybiskupa lwowskiego. Został on przez bolszewików usunięty ze swojej rezydencji, do której wrócić mógł dopiero po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej<sup>473</sup>.

W „Gazecie Lwowskiej” napisano także o losach zamku w Podhorcach w trakcie sowieckiego gospodarowania obiektem. Z parteru budowli Sowietci wywieźli wszystkie meble. Dokonali grabieży i zniszczenia zabytkowych przedmiotów: „Zniszczono między innymi cenny namiot polski z herbem hetmana St. Rzewuskiego, wykonany na wzór tureckich. Pocięto go na kawałki, aby zrobić zeń kurtynę do miejscowego domu ludowego a resztki zużyto na ścierki do mycia podłóg”. Straty poniosły także zbiory muzealne – z 795 eksponatów zaginęły 93 najcenniejsze<sup>474</sup>.

W drugiej połowie września 1941 r. prasa doniosła o nowych, wstrząsających szczegółach zbrodni sowieckiej dokonanej w Stanisławowie i okolicach. Podano wówczas, że na dziedzińcu sądowym i w ogrodzie znaleziono kolejne trzy masowe groby ze zwłokami bolszewickich ofiar. Poinformowano również o odkryciu mogił w miejscowościach Posicz i Pasicza, w których zakopano szczątki pomordowanych w dniach 26, 27 i 28 czerwca<sup>475</sup>.

„Gazeta Lwowska” zamieściła z końcem września artykuł wspomnieniowy w drugą rocznicę kapitulacji Lwowa i zajęcia go przez Armię Czerwoną. Podsumowano w nim trwającą „646 dni i nocy grozy”<sup>476</sup> okupację Lwowa: „Zdradziecka komuna zagrabiwszy bez trudu i bez strat ogromne tereny, wśród nich upragniony od dawna Lwów, zabiera się po bandycku do

---

<sup>472</sup> W tekście tym wspomniana jest też akademka ku czci Adama Mickiewicza, o organizacji której Niemcy wiedzieli, lecz w prasie wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie, jak już zostało wspomniane, nic w czasie gdy się ona odbyła, nie napisali. Zob.: *Bartosz Głowacki – czerwony powstaniec. Jak pracowała propaganda sowiecka na ziemiach polskich*, NKW, nr 245, 16 X 1941, s. 1-2.

<sup>473</sup> *Powrót J.E. ks. Metropolity do rezydencji arcybiskupów lwowskich*, GL, nr 33, 16 IX 1941, s. 3;

<sup>474</sup> *Zamek Podhorecki sędziwy świadek czerwonego barbarzyństwa*, GL, nr 21, 2 IX 1941, s. 3; W literaturze przedmiotu można natrafić na informacje, że tuż po wybuchu II wojny światowej ostatni z właścicieli rezydencji, książę Roman Władysław Sanguszko, wywiózł z Podhorców najcenniejsze pamiątki. Poprzez Francję udał się do Brazylii, gdzie w Sao Paulo zdeponował część kolekcji. Wskazuje to na możliwą błędną interpretację braków inwentarza ruchomego zamku. Por.: K. Paduch, *Pałac w Podhorcach w latach 1865-1939: stan badań i postulaty badawcze*, „Saeculum Christianum: pismo historyczne” 2016, nr 23, s. 230.

<sup>475</sup> *Nowe wstrząsające szczegóły mordów GPU*, GK, nr 223, 23 IX 1941, s. 2.

<sup>476</sup> Lwów został zajęty 22 września 1939 r. przez Sowieców, natomiast wkroczenie Wehrmachtu do miasta nastąpiło 30 czerwca 1941 r. Rok 1940 był przestępny, zatem autor artykułu popełnił błąd w wyliczeniach, gdyż okres okupacji sowieckiej trwał 648 dni, uwzględniając zarówno 22 IX 1939 jak i 30 VI 1941.

wymordowania, osadzenia w turmach i wywiezieniach na Sybir całej ludności – z wyjątkiem oczywiście sprzedajnych szumowin i lokalnej żydokomuny, będącej od dawna na usługach przestępców z Kremla, a zaślepionej obłudną nienawiścią do wszystkiego, co aryjskie”<sup>477</sup>.

Tego rodzaju fragmentów, jakże ogólnych i powtarzających dotychczas realizowaną narrację propagandową, w tekście znaleźć można bardzo dużo. Nie dostarczał on zatem żadnych nowych informacji, będąc kolejną, napastliwą próbą realizacji kampanii antysowieckiej.

„Gazeta Lwowska” wraz z końcem września 1941 r. podała listę więźniów osadzonych w Starobielsku. Zawierała ona 90 nazwisk, w dużej mierze wysoko postawionych urzędników. Co ciekawe w gronie tym znalazło się nazwisko Żyda Wiktora (w zasadzie, Wigdera) Chajesa, dawniej wiceprezydenta miasta Lwowa. Zaskakiwać może fakt umieszczenia go wraz z innymi na liście i podania do wiadomości w prasie niemieckiej w sytuacji praktycznie całkowitej ciszy informacyjnej o losie ludności żydowskiej pod niemiecką okupacją i jednoczesnym oczernianiu i oskarżaniu Żydów o ogrom zbrodni dokonanych działając w majestacie prawa państwa sowieckiego. Z jednej strony wskazywać może to na błąd bądź nieznamość przez Niemców (co mało prawdopodobne) biogramów konkretnych osób, wysoko postawionych urzędników II RP, przez Niemców. Z drugiej zaś, może być wyrazem całkowitej ignorancji ze strony okupantów, dla których propaganda antybolszewicka i podanie nazwisk zamordowanych (w tym tych u szczybla władzy) było ważniejsze od indoktrynacji antysemitycznej.

W artykule tym, przy niemal każdym z nazwisk, podano wiadomość o karze zasądzonej przez bolszewików. We wstępie poinstruowano, że osadzeni ci zostali 4 października 1940 r. wywiezieni w okolice Archangielska i zmuszeni do budowy Kolei Transsyberyjskiej. Relację taką złożył Jan Hoszowski, który również przebywał w Starobielsku. Ich rzeczywisty los był jednak z goła inny. Wspomnianego Chajesa, Sowieci zamordowali w więzieniu NKWD w Kijowie. Widnieje on na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej<sup>478</sup>.

Jesienią 1941 r. po raz pierwszy na łamach prasy gadzinowej podjęto temat przyszłego uporządkowania Europy wedle założeń bolszewików. Już wówczas czytelnicy prasy wydawanej przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie mogli wyczytać o sowieckich planach dotyczących włączenia wschodniej Polski do ZSRS. Właściwa propaganda na ten temat, rozbrzmiała dopiero w końcowej fazie II wojny światowej, gdy podejmowano konkretne

---

<sup>477</sup> *646 dni i nocy grozy*, GL, nr 38, 22 IX 1941, s. 3.

<sup>478</sup> *Lista więźniów ze Starobielska*, GL, nr 43, 27 IX 1941, s. 3; Z artykułu wynika, że Hoszowski powrócił ze Starobielska 10 czerwca 1941 r. co wydaje się mało prawdopodobne. O nieścisłościach tej relacji pisali już inni autorzy. Por.: J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 35.



decyzje na konferencjach mocarstw alianckich. Każdorazowo jednak, w narracji tej brakowało informacji o tym, że żądania Sowietów względem wschodnich obszarów polskich, po raz pierwszy zostały przekute w konkretne działanie po podpisaniu niemiecko-sowieckiego porozumienia jesienią 1939 roku<sup>479</sup>.

Niemieccy propagandyści wykorzystywali do swoich celów również fakt pojmania Polaków – żołnierzy, obywateli Związku Sowieckiego, którzy służyli w Armii Czerwonej. Pewna grupka została osadzona w obozie jenieckim w Chełmie, a rozmowę z nimi przeprowadził korespondent „Nowego Głosu Lubelskiego”. Byli to żołnierze pochodzący z Winnicy i okolic, zatem nie z obszarów sowieckiej okupacji, opisujący realia życia w komunistycznym państwie. Nie brakowało jednak doniesień o wkroczeniu bolszewików do Polski. Relacja ta została po 10 dniach przedrukowana przez „Gazetę Lwowską”. Świadczy to o wykorzystywaniu materiałów propagandowych wytworzonych przez poszczególne redakcje przez inne gazety – w szczególności treści powstałe poza agencją prasową Telepress<sup>480</sup>.

W późniejszym czasie poinformowano o zwolnieniu 156 spośród 900 żołnierzy polskich z obozu w Chełmie, zamieszczono też relację jednego z nich, a nawet wywiad z polskim jeńcem, który zbiegł z sowieckiego obozu na Uralu<sup>481</sup>.

Warszawska gadzinówka na początku października 1941 r., opierając się o relacje „Gazety Ilustrowanej”, poinformowała o zbrodni dokonanej przez Sowietów na polskich jeńcach. Podano, że 29 września 1939 r. rozstrzelany został wraz z 70 innymi oficerami, podoficerami i osobami cywilnymi kpt. Walenty Nowak. Zbrodni dokonano w miejscowości Melnik obok Szadelca, ok. 7,5 km od Bugu<sup>482</sup>.

Co ciekawe, prasa gadzinowa podejmowała również temat krótkotrwałej, sowieckiej okupacji obszarów wschodniej Lubelszczyzny, ostatecznie przyłączonych do niemieckiej sfery interesów. Mowa o terenach zajętych przez Armię Czerwoną między końcem września a początkiem października 1939 r. „Gazeta Lwowska” poinformowała o powstawaniu na tych ziemiach tzw. czerwonych milicji. Przytoczono historię kowala Jana Wójcika ze wsi Stulno nieopodal Sobiboru. Przed wojną utrzymywał on przyjazne stosunki z miejscowym komendantem policji, przez co lokalni komuniści: Stefan Waseńczuk, Stefan Sterniczuk,

---

<sup>479</sup> *Jak ZSRR wyobraża sobie przyszły porządek europejski*, KCz, nr 235, 7 X 1941, s. 2.

<sup>480</sup> *Wśród jeńców Polaków w Chełmie*, NGL, nr 223, 24 IX 1941, s. 3; *Wywiad z jeńcami polskimi*, GL, nr 49, 4 X 1941, s. 4.

<sup>481</sup> *900 jeńców-Polaków zwolniono z obozu chełmskiego*, GL, nr 57, 14 X 1941, s.3; *Dziesięć miesięcy przymusowej służby w szeregach armii czerwonej*, GL, nr 62, 19-20 X 1941, s. 2; *Powrót „jeńców”*, GL, nr 78, 7 XI 1941, s. 3; *Rozmowa z jeńcem polskim, który zbiegł z obozu na Uralu*, GL, nr 38, 14 II 1942, s. 3.

<sup>482</sup> Nieopodal Siemiatycz, tuż przy Bugu, leży miejscowość Mielnik. Autorowi nie udało się jednak ustalić, czy to o to konkretne miejsce chodziło. Zob.: *70-ciu oficerów i żołnierzy polskich rozstrzelali bolszewicy nad Bugiem*, NKW, nr 234, 3 X 1941, s. 1.

Mikołaj Marcyniuk, Jan Baranowicz i inni, podejrzewali go, że jest konfidentem. Po opanowaniu wsi przez czerwonarmistów powstała na tym terenie czerwona milicja z Waseńczukiem na czele. Jak relacjonowała gazeta, rodzinie Wójcików zaczęło grozić niebezpieczeństwo ze strony bandy. Ostatecznie, Jan Wójcik został brutalnie zamordowany. Wspomniana zaś grupa zbiegła do ZSRS<sup>483</sup>.

Podobną relację zamieszczono na łamach „Nowego Głosu Lubelskiego” kilka dni później. Dotyczyła ona przypadku przestępstwa dokonanego przez komunistyczną milicję w leśnictwie Ostrowy, gmina Swierże. 26 września 1939 r. wtargnęło tam kilku uzbrojonych żołnierzy Armii Czerwonej i mieszkańców z pobliskiej wsi. Tamtejszy leśniczy został zaatakowany i okradziony przez agresywnie zachowujących się członków milicji. W obu przypadkach, sprawcy zostali ukarani po opanowaniu wschodniej Polski przez Niemców<sup>484</sup>.

Jesienią 1941 r. w prasie pojawiły się pierwsze informacje dotyczące polskich jednostek wojskowych, tworzonych w Związku Sowieckim na mocy układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. W tekście opisującym formowanie armii polskiej w ZSRS, wymieniono z nazwiska gen. Władysława Andersa – dowódcę jednostki. Nie zabrakło przy tej okazji odniesień do rządu emigracyjnego, którego decyzje umożliwiły powołanie owej armii, złożonej w dużej mierze z osób pochodzenia kresowego. Przypomniano o fakcie wkroczenia Sowietów do Polski 17 września 1939 r., aby „wyzwalać Ukraińców i Białorusinów” – który to miał umknąć rządowi emigracyjnemu, bratającemu się z Sowietami<sup>485</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie pojawiły się opisy gospodarczych podstaw państwa bolszewickiego. Czytelnicy mogli wówczas odnaleźć informacje o kołchozach i idącej wraz z ich powstawaniem przebudowie modelu wsi w Galicji. Były to relacje spisane rzekomo na podstawie korespondencji własnej „Nowego Kuriera Warszawskiego”<sup>486</sup>.

Tematykę sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej opisywano wówczas również na łamach czasopism quasi-kulturalnych. „7 dni” w wydaniu z 1 listopada 1941 r. zamieściło krótkie sprawozdanie z dwuletnich rządów bolszewików we Lwowie. W tekście wspomniano bestialstwa sowieckie w więzieniu „Brygidek”. Poruszono także kwestię upaństwowienia mienia i fabryk. Jednocześnie wskazano, że komuniści zaliczyli Lwów do grona miast reprezentacyjnych, przez co „można było dostać wszystko, począwszy od kawioru, a skończywszy na szampanie”. Jednocześnie zaś panowała powszechna bieda i brakowało

---

<sup>483</sup> *Bestialstwa czerwonej milicji na terenie powiatu chełmskiego*, GL, nr 51, 7 X 1941, s. 3.

<sup>484</sup> *Terrorem i rabunkiem znaczyli się drogę czerwoni milicjanci*, NGL, nr 11 X 1941, s. 3.

<sup>485</sup> *Polska myśl polityczna na bezdrożach. Tragedia „armii polskiej” w Sowietach*, NKW, nr 263, 6 XI 1941, s. 2.

<sup>486</sup> *Kołchozy – twór przeciwny naturze ludzkiej*, NKW, nr 265, 8-9 XI 1941, s. 2; *Marzenie kołchoźnika galicyjskiego*, NKW, nr 268, 12 XI 1941, s. 2

podstawowych produktów. W artykule padły też nazwiska głównych kolaborantów, jak chociażby Wandy Wasilewskiej czy Tadeusza Boya-Żeleńskiego<sup>487</sup>.

„Ilustrowany Kurjer Polski” w tym samym czasie zamieścił zdjęcia z podróży korespondentów tego czasopisma po dystrykcie lwowskim. Zaprezentowano m.in. miejsce, w którym skazani przez bolszewików więźniowie byli mordowani<sup>488</sup>. Na łamach tego czasopisma poinformowano także o wydarzeniach, których Sowietci dopuścili się w Lesku. Tamtejszy zamek został przez dwuletni okres obecności sowieckiej w mieście zostal całkowicie ograbiony i zniszczony. Bolszewicy mieli powyrywać drzwi, odrzwia oraz parkiety z podłogą. Palili także zbiory tamtejszej biblioteki, zawierające często bezcenne egzemplarze<sup>489</sup>.



Ilustracja 18: Miejsce w lwowskim więzieniu, w którym wedle relacji prasy Sowietci mordowali więźniów. Źródło: IKP, nr 45, 9 XI 1941, s. 11.

Z końcem 1941 r. prasa gadzinowa otrzymała swoistą „bombę” w postaci materiału propagandowego związanego z ucieczką byłego polskiego premiera, Leona Kozłowskiego<sup>490</sup> z terenów ZSRS do obszaru zajętego przez Niemców. Okoliczności, jak również jego sylwetka, zostały następnie dość mocno wyeksploatowane przez polskojęzyczną prasę. Spodziewano się wręcz wykorzystania Kozłowskiego do celów politycznych, co jednak nie nastąpiło. Ograniczono się wyłącznie do działań propagandowych<sup>491</sup>.

Pierwsze doniesienia dotyczące Kozłowskiego pojawiły się pod koniec grudnia 1941 roku<sup>492</sup>. Poinformowano wówczas o jego sensacyjnej ucieczce. O ile sama sylwetka byłego polskiego premiera bezpośrednio nie odnosi się do spraw okupacji sowieckiej we wschodnich

<sup>487</sup> *Od Brygidek do Paryża. Dwa lata czerwonych rządów we Lwowie*, „7 dni”, nr 44, 1 XI 1941, s. 3.

<sup>488</sup> *Obrazki ze Lwowa*, IKP, nr 45, 9 XI 1941, s. 11.

<sup>489</sup> *Lesko – smutny pomnik kultury bolszewickiej*, IKP, nr 48, 30 XI 1941, s. 5.

<sup>490</sup> Leon Kozłowski (ur. 1892, zm. 1944), premier rządu RP w latach 1934-1935, archeolog i polityk. Pod koniec lat 30. należał do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po wkroczeniu Sowietów, aresztowany i osadzony w więzieniu przez NKWD. Jesienią 1941 r. w nie do końca jasnych okolicznościach przedostał się na niemiecką stronę frontu. Ostatnie lata życia poświęcił pracy naukowej. O nim samym, w kontekście wydarzeń drugowojennych, zob.: M. Kozłowski, *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego*, Warszawa 2005.

<sup>491</sup> *Ibidem*, s. 145-147; E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 364-366.

<sup>492</sup> Ostatnie zaś z końcem maja 1944 r., gdy poinformowano o jego śmierci w nalocie bombowym dokonanym przez aliantów na Berlin. Por.: *Zgon byłego premiera Kozłowskiego*, GK, nr 122, 26 V 1944, s. 1.

obszarach polskich, tak łączą się z tym okoliczności jego aresztowania jesienią 1939 r. Został bowiem zatrzymany przez Sowieców podczas pracy zawodowej, w muzeum. Wtrącono go do więzienia, gdzie się nad nim znęcano. Następnie przetransportowano go na Łubiankę do Moskwy, do siedziby NKWD, jako szczególnie ważnego więźnia. Bolszewicy skazali go na karę śmierci za zwalczanie polskich komunistów. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej został ułaskawiony<sup>493</sup>. W październiku 1941 r. ewakuowano go do Buzułuku, kilkaset kilometrów na wschód od Samary, skąd udało mu się zbiec aż do linii wojsk niemieckich<sup>494</sup>.

Świąteczny numer „Nowego Kuriera Warszawskiego” zawierał obrzydliwy w swej treści artykuł zatytułowany *Nienawiść uzasadniona. Żydzi nauczyli Lwowian antysemityzmu*. Był to felieton usprawiedliwiający rzekomy negatywny stosunek ludności polskiej we Lwowie do społeczności żydowskiej. Powodem tychże reakcji miały być działania Żydów w czasie, gdy miasto znajdowało się pod sowiecką okupacją. Wymieniono metody działań w zakresie prześladowania ludności polskiej. Głównymi oprawcami, zdaniem korespondenta, byli Żydzi. Narracja ta wpisywała się w propagandę antysemityczną, którą bardzo często łączono z antysowiecką indoktrynacją, przekazywaną na łamach prasy. Brakowało w niej zatem jakichkolwiek wzmianek o prześladowaniu Żydów przez bolszewików<sup>495</sup>.

Z kolei w numerze świątecznym lwowskiej gazety, na pierwszej stronie zamieszczono artykuł pt. *W Lwowskich Brygidkach przed rokiem*. Dotyczył on wigilii świąt Bożego Narodzenia, obchodzonej w tamtejszym więzieniu wśród osadzonych przez bolszewików więźniów. Relację tę spisał więzień z celi nr 47, oznaczony jako „T. Z.”. W tekście zawarto m.in. opis świątecznych przygotowań poczynionych wówczas przez osadzonych, rzecz jasna, na miarę więziennych możliwości. Obchody świąt, w trakcie których więźniowie zaczęli śpiewać kolędę „Wśród nocnej ciszy”, przerwali sowieccy strażnicy, rozwścieczeni faktem zjednoczenia się Polaków w modlitwie i świątecznej zadumie<sup>496</sup>.

### 3.2.5. Realizacja propagandy w 1942 r. i pierwszych tygodniach 1943 r.

W 1942 r. tematyka sowieckiej okupacji wschodnich województw polskich w mniejszym stopniu gościła na łamach prasy gadzinowej. Było tak z kilku powodów. Przede

<sup>493</sup> Po przywróceniu stosunków między ZSRS a Polską, o czym prasa gadzinowa nie wspomniała.

<sup>494</sup> Zabrakło też informacji o okolicznościach, czyli amnestii i tworzeniu się polskich jednostek wojskowych w ZSRS. Zob.: *Sensacyjna ucieczka byłego premiera polskiego z Rosji sowieckiej*, GK, nr 302, 24-27 XII 1941, s. 1.

<sup>495</sup> *Nienawiść uzasadniona. Żydzi nauczyli Lwowian antysemityzmu*, NKW, nr 304, 24-25 XII 1941, s. 3.

<sup>496</sup> *W Lwowskich Brygidkach przed rokiem*, GL, nr 118, 24-27 XII 1941, s. 1.

wszystkim, zniknął element świeżości tychże relacji, świadczących o zbrodniach dokonanych przez Sowieców na zajętych terenach II Rzeczypospolitej. Od wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej minęło dość dużo czasu, zatem tego rodzaju materiał nie był już w stanie wywierać takich reakcji, jakich życzyliby sobie okupanci. Innym powodem była sytuacja frontowa – Niemcy opanowali olbrzymie połacie Związku Sowieckiego, sięgając daleko poza obszar przedwojennej polskiej granicy. Byli pewni zwycięstwa, organizując po swojemu system okupacyjny na zajętych obszarach. Pozyskanie Polaków, wobec znaczącego przesunięcia na wschód zaplecza frontu, przestało być konieczne. Owa pewność siebie nie zniknęła pomimo odepchnięcia Niemców spod Moskwy po kontrofensywie Armii Czerwonej<sup>497</sup>.

Warto jednak wspomnieć, że również w 1942 r., pomimo zmniejszonej objętościowo realizacji propagandy prasowej o zakresie antysowieckim, rozpoczęto kolportaż broszur antykomunistycznych obnażających realia życia w Związku Sowieckim. Ukazały się one za sprawą warszawskiego Wydawnictwa Polskiego<sup>498</sup>. Opublikowano książki autorstwa Stanisława Dąbrowskiego<sup>499</sup>, Waleriana Wąsowicza<sup>500</sup>, Olgierda Dembińskiego<sup>501</sup> i Feliksa Zdrojewskiego<sup>502</sup>. Wydawnictwo dość szybko zbankrutowało, co świadczy o niskim poziomie utworów, które wyszły spod pióra autorów z nim współpracujących, jak i braku zainteresowania wśród czytelników<sup>503</sup>.

Publikacje te realizowały prymitywną propagandę antysowiecką. W broszurze Dąbrowskiego opisano wspomnianą już uprzednio historię Heleny Łodzińskiej, jak również dolę polskich uciekinierów ze Związku Sowieckiego. W książeczce Wąsowicza skupiono się na próbie zdemaskowania sowieckiej propagandy. Był to zbiór relacji poczynionych na podstawie zasłyszanych opowieści i własnych obserwacji obejmujących obszar Małopolski Wschodniej. W książce Zdrojewskiego, w której zafałszowano bądź przeinaczono wiele faktów historycznych, ukazano naród białoruski oraz wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie

---

<sup>497</sup> Hans Frank zwołał 14 kwietnia 1942 r. zebranie, w trakcie którego omówiono problem prasy. W spotkaniu udział wzięli m.in. Ohlenbusch, Gassner i Strozyk. Na zebraniu padło stwierdzenie, że błędem byłoby informować Polaków przy użyciu prasy m.in. o służbie 150 000 Polaków w szeregach bolszewickiej armii. Świadczyło to o stosunku do sprawy polskiej w kontekście Związku Sowieckiego. Zob.: K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalne Gubernatorstwo*, Poznań 1958, s. 438.

<sup>498</sup> Koncesję na prowadzenie Wydawnictwa Polskiego uzyskała żona Wilhelma Ohlenbuscha, Gertruda. Polskie podziemie niepodległościowe ostrzegало przed współpracą z tym wydawnictwem, zob.: M. Urbanowicz, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003, s. 64-66.

<sup>499</sup> S. Dąbrowski, *W szponach czerwonych...*

<sup>500</sup> W. Wąsowicz, *Niemurowane więzienie*, Warszawa 1942.

<sup>501</sup> O. Dembiński, *Burza nad lasem*, Warszawa 1942.

<sup>502</sup> F. Zdrojewski, *Tak było...*, Warszawa 1942.

<sup>503</sup> Właścicielka przeznaczyła na początku 1943 r. 60 000 zł z tytułu sprzedaży wydawnictwa na rzecz opieki nad etnicznymi Niemcami w Generalnym Gubernatorstwie. Zob.: AAN, Rząd GG, 111/3.30/1172, Dokument w sprawie przekazania środków na opiekę nad etnicznymi Niemcami, 11 I 1943, k. 4-5.

wschodnie RP we wrześniu 1939 r. Dla przykładu, czytelnik tejże broszury, mógłby wywnioskować, że Wilno pozostawało cały czas pod sowiecką okupacją, bez okresu przynależności do Litwy. Publikacja Dembińskiego różniła się od innych chociażby objętością. Było to opowiadanie, podzielone na dwie części. Akcja rozgrywała się na Polesiu. W książce ukazano przedwojenne losy tego terenu, jak i późniejsze, już pod zarządem sowieckim. Dla potrzeb tej publikacji wymyślono miejscowość Czeremszyn w powiecie Krańcowym<sup>504</sup>.

Niektóre ze wspomnianych broszur doczekały się recenzji w prasie gadzinowej. W pierwszej połowie lipca 1942 r. zamieścił ją chociażby „Goniec Krakowski”, zachęcając czytelników do nabycia *W szponach czerwonych władców* Dąbrowskiego i *Niemurowanego więzienia* Wąsowicza. Jak napisano: „Każdy Polak, który przeżył straszliwy ten okres posiada niezatarte wspomnienie potwornego oblicza czerwonego terroru. W najbliższym czasie na półkach księgarskich ukażą się dwie broszury, mające za temat wzruszające przeżycia Polaków na terenie Galicji”. Poinformowano, że książeczki będą do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach ulicznych w cenie 2zł<sup>505</sup>.

Jednocześnie zaś, prasa przywoływała wybrane przykłady propagandy sowieckiej, realizowanej także przy pomocy broszur czy książeczek. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił 23 kwietnia 1942 r. recenzję jednej z nich, zatytułowaną *Od Zbrucza do Lwowa*. Była ona bardzo krytyczna i jednocześnie pełna hipokryzji: „Prawie na każdej stronnicy usiłują oni zohydzić żołnierza polskiego, zbezczeszczyć armię polską, przedstawić siebie samych jako bohaterów i wybawców”<sup>506</sup>. W podobnym tonie brzmiała bowiem niemiecka propaganda na przełomie 1939 i 1940 r. w kontekście objęcia przez Niemców administracji ziemiami polskimi, a także kwestii przedwojennych polskich władz czy też dowódców armii<sup>507</sup>.

W 1942 r. kontynuowano wątek poświęcony ucieczce Leona Kozłowskiego. Poinformowano chociażby o jego chorobie, która była następstwem ciężkich warunków

---

<sup>504</sup> Szerzej na temat tychże broszur zob. np.: T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie, „Warszawa lat wojny i okupacji”* 1972, nr 2, s. 140-152; W. Grott, „Kto oni są?” *Propaganda antysowiecka w niemieckich broszurach polskojęzycznych z okresu II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1 (w druku).

<sup>505</sup> *W szponach czerwonych władców*, GK, nr 160, 12-13 VII 1942, s. 3; O wiele szerszej recenzji doczekały się one na łamach lwowskiej gadzinówki, co wynika zapewne z faktu, że książki te opisywały wydarzenia z obszaru, na którym ukazywała się gazeta. Zob.: *Dwa lata „w szponach czerwonych władców”*, GL, nr 177, 31 VII 1942, s. 3; *Dwa lata „w szponach czerwonych władców”*, GL, nr 178, 1 VIII 1942, s. 4.

<sup>506</sup> *Od Zbrucza do Lwowa z sowiecką propagandą*, NKW, nr 95, 23 IV 1942, s. 1.

<sup>507</sup> Mowa chociażby o tzw. Serii warszawskiej – czterech broszurach wydanych za sprawą Wydawnictwa Nowoczesnego w 1940 r., jak również artykułów realizowanych wówczas za sprawą prasy gadzinowej. Zob.: W. Grott, *Seria warszawska. Na marginesie zabiegów propagandowych Niemców wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie*, „Wojna i Pamięć. Czasopismo Muzeum II Wojny Światowej” 2022, nr 4 (w druku).

panujących w sowieckim więzieniu. Zamieszczono także relację z jego uwięzienia, sporządzoną na podstawie opisu drugiego z uciekinierów, kpt. Andrzeja Litwińczuka<sup>508</sup>.

„Goniec Krakowski” poinformował 28 stycznia o rozstrzelaniu grupy więźniów z Wilna. Zbrodnia ta nastąpiła tuż przed wkroczeniem do miasta wojsk niemieckich latem 1941 r., zatem podanie informacji o niej, wpisuje się w trend antysowieckiej akcji związanej z masakrami więziennymi. Bolszewicy wywieźli wówczas osadzonych do Mińska, skąd zamierzano przetransportować ich dalej na wschód<sup>509</sup>. Wobec postępów armii niemieckiej, zostali oni ostatecznie zamordowani ok. 60 km od stolicy sowieckiej Białorusi i tam też pogrzebani. Raptem kilkorgu z nich udało się zbiec<sup>510</sup>.

Nie zrezygnowano z publikacji tekstów o charakterze sprawozdawczo-pamiętnikarskim. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił artykuł pt. *Pochód burzycieli cywilizacji*, w którym to zawarto krótką relację polskiej ziemianki z przebiegu deportacji ludności polskiej na wschód. Opis ten w dużej mierze dotyczył jednak wkroczenia Armii Czerwonej na wschodnie tereny polskie. Relacjonował związane z nim przeżycia i osobiste doświadczenia przedstawicieli elit<sup>511</sup>.

W podobnym tonie na początku lutego 1942 r. „Gazeta Lwowska” zamieściła krótki tekst o charakterze kronikarskim pt. *Wspomnienie z Brygidek*. Zawierał on relacje niejakiego Zbigniewa Rożka z pobytu w lwowskim więzieniu. Wspomina on, jak pewnego razu do jego celi trafiła młoda dziewczyna, oskarżona o zamordowanie enkawudzisty – jak sama stwierdziła – w akcie zemsty za zabójstwo jej ojca. W kolejnych wersach znalazł się opis gwałtu i mordu dokonanego przez sowieckiego oprawcę na tej młodej kobiecie. Autor wspomnień był ich świadkiem, gdyż w jego celi znajdowała się szpara, przez którą można było zaglądać do sąsiadującego pomieszczenia, do którego enkawudzista porwał dziewczynę<sup>512</sup>.

<sup>508</sup> *Kozłowski choruje*, GL, nr 40, 17 II 1942, s. 2; *B. premier Kozłowski w bolszewickiej kaźni*, GL, nr 45, 22-23 II 1942, s. 2; *B. premier Kozłowski w bolszewickiej kaźni*, GL, nr 46, 24 II 1942, s. 2; *Szlak czerwonej udreki*, KCz, nr 44, 20 II 1942, s. 5.

<sup>509</sup> Mowa o marszu tzw. „Drogą Śmierci” z Mińska do Czerwienia (nazywanego przez Niemców nieaktualną nazwą, Ihumen). Sowieci usiłowali ewakuować więźniów z Mińska dalej na wschód. Postępy wojsk niemieckich i wysoka śmiertelność podczas marszu, spowodowały, że zdecydowana większość więźniów zmarła z wycieńczenia lub została zamordowana przez Sowietów. Różne szacunki wskazują na liczbę kilkuset, lub nawet kilku tysięcy ofiar. Szerzej, zob.: J. Stankiewicz-Januszczak, *Marsz śmierci. Ewakuacja więźniów z Mińska do Czerwieni 24-27 czerwca 1941 r.*, Warszawa 1999.

<sup>510</sup> *Więźniowie z Wilna rozstrzelani w Ihumeniu*, GK, nr 22, 28 I 1942, s. 1.

<sup>511</sup> *Pochód burzycieli cywilizacji*, NKW, nr 9, 10-11 I 1942, s. 2; *Nieprzerwany szal niszczenia*, NKW, nr 10, 12 I 1942, s. 2; W kontekście tych przesiedleń warto wspomnieć, że kilka dni później zamieszczono informację o sowieckich planach powojennych, zgodnie z którymi – na podstawie źródeł węgierskich – poszczególne narody, w tym Polacy, miały zostać wysiedlone na wschód. Polacy mieli trafić do sowieckiego Kirgistanu. Zob.: *Projekt bolszewizacji Europy*, GK, nr 26, 1 II 1942, s. 4.

<sup>512</sup> Z. Rożek, *Wspomnienie z Brygidek*, GL, nr 33, 8-9 II 1942, s. 5.

„Nowy Kurier Warszawski” w połowie marca 1942 r. powrócił do sprawy zbrodni NKWD dokonanej w lwowskim więzieniu. Na podstawie korespondencji dziennikarza tamtejszej gazety zamieszczono reportaż, po raz kolejny opisujący sowiecki mord: „Nie ostygły jeszcze w pamięci ogółu mieszkańców Lwowa dzieje owych krwawych, rozdzierających serce odkryć, dokonywanych na podwórcach i we wnętrzach wszystkich więzień lwowskich, w upalny lipcowy poranek, gdy w ślad za czmychającą w popłochu dziczą bolszewicką wmaszerowały do miasta awangardy oddziałów armii niemieckiej”<sup>513</sup>.

Artykuł okraszono fotografiami. W tekście tym poinformowano także, że tuż po odkryciu zbrodni udało się zidentyfikować wyłącznie 709 ofiar spośród kilku tysięcy pomordowanych przez Sowieców. Większość zwłok, ze względów sanitarnych, została tymczasowo zamurowana – wielkie stopy złożonych bezładnie ciał zalano warstwą betonu<sup>514</sup>.

W chwili publikacji tekstu w warszawskiej gadzinówce, we Lwowie trwały prace ekshumacyjne ciał pomordowanych. Udział w nich wzięły m.in. specjalne brygady pogrzebowe. Podczas opróżniania trzech podziemnych kazamat jednego z miejsc kaźni, odnaleziono szczątki 450 ludzi, jak sądzono – po nieprzeżytych jeszcze szczątkach mundurów – polskich oficerów. W więzieniu „Brygidek” natrafiono z kolei na siedem olbrzymich lochów napełnionych po brzegi zwłokami pomordowanych. W artykule podano również kolejne dane statystyczne, obejmujące liczbę pomordowanych przez Sowieców. O samych zaś sprawcach napisano: „Wyrok historii zmiecie z powierzchni ziemi azjatycką zmorę, niosącą światu mord, pożogę, bestię, która nie tak dawno gotowała się do burzycielskiego pochodu, grożąc zagładą całej europejskiej cywilizacji”<sup>515</sup>.

Z końcem marca 1942 r. pojawiła się w „Gońcu Krakowskim” informacja o braku wieści na temat 1,2 miliona Polaków deportowanych w głąb sowieckiej Rosji. Zaniepokojenie ich losem wyraziła polska emigracja w Turcji, co podano na łamach prasy gadzinowej. Poinformowano wówczas, że według wyliczeń polskiego wychodźstwa, deportowano ok. 1,5 mln osób z terenu Kresów, spośród których w wyniku przeprowadzonych niedawno akcji poszukiwawczych, udało się odnaleźć raptem 300 tysięcy<sup>516</sup>.

---

<sup>513</sup> *Jeszcze straszy upiorne widmo „Brygidek”*, NKW, nr 66, 18 III 1942, s. 1.

<sup>514</sup> *Ibidem*.

<sup>515</sup> *Ibidem*; Na łamach „Kuriera Częstochowskiego” zamieszczono artykuł opisujący struktury NKWD, zob.: *Zamarłe cienie czerwonych zbrodniarzy*, KCz, nr 55, 5 III 1942, s. 2. Po raz kolejny powrócono do tej tematyki z końcem czerwca 1942 r. na łamach „Gazety Lwowskiej”. Zob.: *Rok temu...*, GL, nr 149, 28-29 VI 1942, s. 4.

<sup>516</sup> *Brak wiadomości o losie 1,200,000 Polaków deportowanych w głąb Rosji sowieckiej*, GK, nr 74, 29-30 III 1942, s. 2.



Dzień później, krakowska gadzinówka donosiła z kolei o braku jakichkolwiek wieści o 7000 polskich oficerów, zesłanych przez Sowietów na Syberię. Podano, że władze w Moskwie odmawiają rozpoczęcia poszukiwań przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż<sup>517</sup>.

W późniejszym czasie wielokrotnie szachowano zawyżonymi statystykami, mającymi obrazować skalę zjawiska deportacji obywateli polskich z obszarów okupacji sowieckiej na wschodnie tereny ZSRS. W rzeczywistości, w ramach czterech deportacji przeprowadzonych w pierwszej połowie 1940 r., w głąb Związku Sowieckiego wywieziono co najmniej 320 tys., jednak nie ponad milion (w literaturze wspomnieniowej często przewija się liczba 1,2 mln deportowanych obywateli polskich). Wskazują na to stosowne dokumenty z odtajnionych materiałów NKWD<sup>518</sup>.

O losie najmłodszych wywiezionych przez bolszewików z obszaru sowieckiej okupacji, krakowska prasa poinformowała z końcem kwietnia 1942 r. Podano wówczas wiadomość o zaginięciu 429 dzieci, deportowanych m.in. z obozów w Druskiennikach<sup>519</sup>. Niejako dla przeciwwagi działań Sowietów, „Dziennik Radomski” donosił w wydaniu z 24 czerwca o pobycie dwadzieścioro dzieci z obszarów dawnej sowieckiej okupacji, które przyjechały w okolice Radomia na wakacje. Ulokowane zostały w Miechowie, wśród zamożniejszych gospodarzy. Dzieci te, „to ofiary bestialskiego terroru bolszewickiego, dzieci-sieroty, których rodzice zostali albo pomordowani, albo wywiezieni w głąb Rosji. Dzieci te podobne są raczej do trupów, aniżeli do istot żyjących”<sup>520</sup>.

Zainteresowaniem prasy gadzinowej cieszyły się także zagadnienia związane z gospodarką, szkolnictwem i kulturą w Związku Sowieckim oraz na obszarach okupowanych przez ten kraj. W lipcu 1942 r. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił artykuł relacjonujący warunki nauki w sowieckiej szkole we Lwowie. Powstał on w oparciu o osobiste odczucia jednej z nauczycielek. Podkreślono w nim silny wpływ komunistycznej propagandy, mającej na celu wychowanie młodego obywatela w duchu całkowitego posłuszeństwa bolszewizmowi. Dbałość o rzetelne przekazanie wiedzy czy też wykształcenie konkretnych kadr była mniej istotna<sup>521</sup>.

---

<sup>517</sup> *Niewiadomy los 7000 oficerów polskich na Syberji*, GK, nr 75, 31 III 1941, s. 2.

<sup>518</sup> W. Łukaszun, D. Panto, *Okupacja sowiecka...*, s. 36-37; D. Panto, *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936-1941. Dokumenty ze zbiorów Archiwum Prezydenta Republiki Kazachstanu*, Gdańsk 2019, s. 26.

<sup>519</sup> *Brak wiadomości o losie 429 dzieci wywiezionych przez bolszewików*, GK, nr 93, 23 IV 1941, s. 1.

<sup>520</sup> *Dzieci – ofiary terroru bolszewickiego*, DR, nr 144, 24 VI 1942, s. 3.

<sup>521</sup> M. Chmielińska, *Dwa lata niewoli ducha w sowieckiej szkole*, NKW, nr 168, 18-19 VII 1942, s. 2; Idem, *Żydzi realizatorami bolszewickiego programu „nowej kultury”*, NKW, nr 171, 22 VII 1942, s. 2.

W prasie poinformowano także o uszkodzeniach dokonanych przez Sowietów, w wyniku których zniszczonych zostało 75% winnic na terenie Małopolski Wschodniej. Powrócono też do tematu Puszczy Białowieskiej, wspominając o przywróceniu jej do stanu sprzed nastania rządów bolszewickich<sup>522</sup>.

Prasa interesowała się również kwestiami dóbr kultury i nauki. Pod koniec października 1942 r. w gadzinówkach opublikowano informację o powrocie do Wilna 18 wagonów archiwaliów, wywiezionych przez Sowietów z tego miasta w trakcie odwrotu. Przekazano, że chodzi m.in. o wartościowe akta polityczne, sądowe, życia społecznego. Materiał został zdeponowany w klasztorze Benedyktynów. Ostatnie archiwalia trafiły do Wilna w połowie listopada 1942 roku<sup>523</sup>.

Z kolei „Gazeta Lwowska” w grudniu podała wiadomość o rozpoczęciu działalności przez lokalne muzeum w Baranowiczach. Przywrócenie funkcjonowania placówki udało się osiągnąć pomimo olbrzymich strat z czasów okupacji sowieckiej – muzealia były wówczas rabowane bądź też umyślnie niszczone. Podano np., że bolszewicy zniszczyli bezcenny obraz Hansa Hobleina<sup>524</sup>, rozłamując go i wykorzystując jako opał bądź podporę książek<sup>525</sup>.

Propaganda antysowiecka realizowana była przy użyciu różnych metod, nierzadko nie odnoszących się bezpośrednio do sowieckiego panowania na ziemiach polskich. Na łamach „Nowego Czasu” poinformowano o złożeniu przez pewną kobietę donosu na swojego męża, który ją maltretował. Ta wydawać by się mogło zwykła sprawa kryminalna, została przez dziennikarzy podniesiona do rangi narzędzia propagandy antykomunistycznej. Jak bowiem zauważono, mąż tej niewiasty przebywał przez kilka miesięcy w niewoli bolszewickiej – żona sądziła, że pobyt w Związku Sowieckim, a także piekło, którego tam doświadczył, sprawi że nabierze on rozumu i opamięta się po powrocie. Tak się jednak nie stało, a agresywny małżonek stał się jeszcze gorszy, „jak gdyby diabeł [w niego – przyp. aut.] wstąpił”<sup>526</sup>.

Prasa informowała również o otwarciu w Krakowie wystawy antysowieckiej pt. *Wojna światowa z bolszewizmem i plutokracją*. Jej wernisaż odbył się 15 lipca 1942 r. przy udziale Hansa Franka i przedstawicieli władz. Poinformowano, że wystawa mieszcząca się w górnych

---

<sup>522</sup> 75 procent winnic w okręgu Galicja uległo zniszczeniu, GK, nr 42, 20 II 1942, s. 3; Puszcza Białowieska przywrócona do przedwojennego stanu, GK, nr 44, 22-23 II 1942, s. 2.

<sup>523</sup> Uratowanie wartościowego materiału archiwalnego, GK, nr 250, 25-26 X 1942, s. 2; Powrót archiwum państwowego do Wilna, GK, nr 270, 18 XI 1942, s. 2.

<sup>524</sup> Autorowi nie udało się niestety ustalić, czy chodziło o prace Hansa Holbeina młodszego (ur. 1497/1498, zm. 1543), czy też Hansa Holbeina starszego (ur. 1465, zm. 1524).

<sup>525</sup> Muzeum w Baranowiczach odradza się, GL, nr 290, 10 XII 1942, s. 3.

<sup>526</sup> Po powrocie z Bolszewji stał się katem dla żony, NC, nr 30, 12-13 III 1942, s. 4.

kondygnacjach Sukiennic, będzie dostępna dla zwiedzających do 9 sierpnia 1942 roku<sup>527</sup>. Temat eksploatowano w kolejnych dniach. Zdaniem krakowskiej gadzinówki, ekspozycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem – w ciągu raptem dwóch dni zwiedziło ją kilka tysięcy mieszkańców Krakowa, a w ciągu dwóch tygodni, 50 tysięcy. Z uwagi na zainteresowanie, wydłużono jej ekspozycję do 16 sierpnia. Wystawa została przygotowana w języku polskim i niemieckim. W każdej sali zamieszczono aparaty głośnikowe, nadające płyty w obu językach. Koszt wstępu wynosił dla dorosłych 1zł a dla dzieci 50 groszy<sup>528</sup>.



Ilustracja 19: Niemieccy funkcjonariusze w trakcie zwiedzania wystawy pt. *Wojna światowa z bolszewizmem i plutokracją*. Kraków, lipiec 1942 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

W 1942 r. indoktrynacyjnie uaktywniła się gazeta „Siew”, która wcześniej w zasadzie nie uprawiała w większym zakresie nachalnej propagandy politycznej o wymiarze antysowieckim. Na łamach tego pisma opublikowano wówczas cykl pt. *Fragmenty z bolszewickiego rajy*, będący dokumentem relacjonującym opowiadanie niejakiego pana Dukacza – gospodarza ze wsi oznaczonej wyłącznie inicjałem Ł. Dotyczyło ono jego osobistych przeżyć pod sowiecką okupacją. Autor tekstu rzekomo poznał owego Dukacza w czasie pobytu w bolszewickim więzieniu we Lwowie. W ten sposób wszedł w posiadanie owych wspomnień, wydrukowanych następnie na łamach rolniczej gadzinówki. Cykl ten,

<sup>527</sup> *Otwarcie wystawy „Wojna światowa z bolszewizmem i plutokracją*, GK, nr 164, 17 VII 1942, s. 3; *Plastyczny obraz ohydy „bolszewickiego rajy”*, DR, nr 165, 18 VII 1942, s. 3; Ukazał się również wydany po niemiecku katalog tej wystawy w cenie 50 gr. Zob.: *Der Weltkampf gegen Bolschewismus und Plutokratie*, Krakau 1942.

<sup>528</sup> *Wśród eksponatów wystawy wojennej w Krakowie*, GK, nr 165, 18 VII 1942, s. 3; *Już 50.000 ludzi zwiedziło wystawę*, GK, nr 174, 19 VII 1942, s. 3; *Przedłużenie krakowskiej wystawy wojskowej*, GK, nr 183, 7 VIII 1942, s. 3.

niewiele różniący się sposobem narracji i opowieścią od innych zamieszczanych uprzednio na łamach prasy niemieckiej w języku polskim, gazeta „Siew” publikowała przez niemal rok, co znacząco wyróżnia go spośród innych. Relację Dukacza zamieszczano na łamach czasopisma od 25 stycznia do 22 listopada 1942 roku, z podziałem na dwie części – pierwsza zakończyła się 19 kwietnia, a druga zaczęła się 10 maja<sup>529</sup>.

Pod koniec roku, w „Siewie” rozpoczęto z kolei publikację sześcioczęściowego opowiadania zatytułowanego *Prorok z Popiszek*. Zamieszczono go w numerach 51 i 52 z 1942 r., a także 1-4 z 1943 r. Opowieść ta dotyczyła tym razem obszaru północno-wschodniej Polski. Tytułowe Popiszki leżały bowiem na południowym krańcu Puszczy Rudnickiej, 60 km od Wilna. Owym zaś prorokiem był osiemnastoletni Olek Smolski, który wraz z matką posiadał kilka hektarów gruntu. W tekście tym także nie brakowało odniesień o charakterze antykomunistycznym<sup>530</sup>. Zastanawiać może, w jaki sposób redakcja „Siewu” weszła w posiadanie tego utworu. Pierwotnie cykl ten opublikowano bowiem na łamach wileńskiego „Gońca Codziennego”<sup>531</sup>, niedostępnego w Generalnym Gubernatorstwie. Nie można zatem mówić o zwykłym przedruku, który dość często miał miejsce w przypadku gadzinówek<sup>532</sup>.

Na początku 1943 r. kontynuowano dotychczasową narrację propagandową o charakterze antysowieckim. Podobnie jak w przypadku relacji publikowanych na łamach prasy w 1942 r., informacje te pozostawały mniej liczne i wybiórcze, w porównaniu do mnogości materiału będącego wykwitem niemieckich propagandystów, którym karmiono polskich czytelników bezpośrednio po ataku III Rzeszy na ZSRS.

„Goniec Krakowski” poinformował wówczas, w oparciu o relacje szwajcarskiego „Neue Züricher Zeitung”, o losie Polaków wywiezionych przez bolszewików z obszaru sowieckiej okupacji w głąb ZSRS: do północnych guberni Rosji, na Syberię i do Turkiestanu. Informacja ta była zaktualizowaną wiadomością z marca 1942 r. Liczbę deportowanych oszacowano na 1,8 mln osób, w tym kobiety i dzieci, zatem o 300 tys. więcej niż podano poprzednio. Wobec odnalezienia przez specjalną komisję mieszaną jedynie 320 000 spośród wywiezionych, niejasnym stał się los pozostałych w liczbie 1,48 miliona. Jak podano, zapewne zmarli oni z głodu, mrozów, chorób zakaźnych i ogólnego niedostatku<sup>533</sup>.

---

<sup>529</sup> Poszczególne fragmenty tego cyklu opublikowano w wydaniach „Siewu” z 25 I, 1 II, 8 II, 15 II, 22 II, 1 III, 8 III, 15 III, 22 III, 5 IV, 12 IV, 19 IV, 10 V, 17 V, 14 VI, 21 VI, 5 VII, 26 VII, 23 VIII, 30 VIII, 6 IX, 13 IX, 8 XI, 15 XI i 22 XI 1942. Nie ukazywały się zatem regularnie.

<sup>530</sup> „Siew” opublikował go w wydaniach z 20 XII, 27 XII 1942 i 3 I, 10 I, 17 I, 24 I 1943 r.

<sup>531</sup> Opublikowano go rok przedziej w wydaniach wileńskiej gadzinówki z 7 X, 8 X, 9 X, 10 X 1941 r.

<sup>532</sup> K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939-1945)*, Kraków 1997, s. 247.

<sup>533</sup> *Co się stało z Polakami w Sowietach?*, GK, nr 11, 15 I 1943, s. 1.

Rozwinięcie tematu losów 1,5 mln deportowanych Polaków znalazło swoje odzwierciedlenie w mowie Hansa Franka, wygłoszonej z okazji rocznicy objęcia władzy przez NSDAP w Niemczech w dniu 30 stycznia 1943 r. Relację z tego wydarzenia zamieszczono dzień później. W „Nowym Kurierze Warszawskim” zamieszczono przedruk fragmentów mowy, w której to Frank powiedział:

„Jeżeli się mówi gdziekolwiek na świecie, że Niemcy postępują z Polakami w sposób niesprawiedliwy i ostry, to proszę pamiętać o tym: niedawno bawiła w Moskwie pewna komisja wysłana z Anglii, której zadaniem było zbadać, co się stało z Polakami w liczbie 1 800 000 deportowanymi na podstawie rozkazu rządu sowieckiego podczas okupacji Galicji i okręgu wileńskiego, i to w ciągu zaledwie półtora roku. Spośród owych 1 800 000 Polaków znalazło się obecnie na olbrzymich obszarach w głębi Unii Sowieckiej zaledwie jeszcze 200 000 ludzi. Stwierdzono więc, iż rząd moskiewski zamordował 1 600 000 Polaków”<sup>534</sup>.

Po raz kolejny zmianie uległa liczba zaginionych, podawana przez Niemców. Nie mówiono już o 1,2 mln, ani też 1,5 mln, ale o 1,6 mln deportowanych, po których ślad zaginął. Frank autorytatywnie stwierdził też, że los tych osób był z góry przesądzony – rząd sowiecki je wymordował, co rzekomo potwierdziła komisja przybyła z Wielkiej Brytanii. Stosowne objaśnienie mowy Hansa Franka zamieścił „Kurier Częstochowski”. Był to felieton przygotowany przez agencję „Telepress”, o czym wspomniano we wstępie. Co do fragmentu mówiącego o losie Polaków w ZSRS, napisano krótko: „Okolo 1 600 000 naszych rodaków bolszewicy wymordowali. W taki sposób postąpiono z obywatelami polskimi”<sup>535</sup>.

### 3.3. Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych

W porównaniu do okresu przed wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w którym niemiecka propaganda podejmowała tematykę bolszewickiej okupacji wschodniej Polski, nastąpiła całkowita zmiana zarówno założeń jak i treści, przy pomocy których okupant starał się wpłynąć na polskie społeczeństwo. Przede wszystkim zaczęto szerzej wykorzystywać do tego inne, pozaprasowe, narzędzia indoktrynacji, takie jak plakaty, druki ulotne, megafony uliczne, broszury, itd. Także i prasa podejmowała temat w szerszym zakresie, zwiększając częstotliwość i objętość poszczególnych tekstów, przede wszystkim w pierwszych kilku

<sup>534</sup> *Poświęcenia dla wspólnej sprawy żąda dr. Frank od ludności Gub. Gen.*, NKW, nr 27, 1 II 1943, s. 1.

<sup>535</sup> *Na marginesie oświadczenia Dr Franka*, KCz, nr 27, 1 II 1943, s. 2.

miesiącach po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wynikało to z potrzeby chwili, tj. konieczności zbudowania nowej strategii propagandowej, w oparciu o akcję antykomunistyczną, będącą konsekwencją niemieckiej inwazji na ZSRS i zerwania dotychczasowego aliansu z tym państwem<sup>536</sup>.

Polskie podziemie niepodległościowe w drugiej połowie 1941 r. i w kolejnych latach stało też już na o wiele wyższym poziomie organizacyjnym niż w pierwszym okresie II wojny światowej. Poszczególne struktury, także z zakresu działalności informacyjnej czy wywiadowczej, rozwinęły się na tyle, że możliwym stało się szersze ujęcie problematyki niemieckiej propagandy antysowieckiej, także w wymiarze okupacji przez ZSRS obszaru wschodniej Polski. Świadczą o tym chociażby poszczególne raporty, obejmujące swą tematyką także i to zagadnienie, a nawet, w niektórych przypadkach, głównie na nim się skupiające.

Struktury polskiej konspiracji musiały się zmierzyć wówczas z dwoma głównymi wrogami. Z jednej strony, jawnie funkcjonowała niemiecka propaganda, natarczywie, konsekwentnie i przede wszystkim prostacko realizując własne założenia indoktrynacyjne względem społeczeństwa Generalnego Gubernatorstwa. Z drugiej zaś, po 22 czerwca 1941 r. doszło na ziemiach polskich do wzmożenia aktywności konspiracji komunistycznej. Jakby tego było mało, polskie podziemie – reprezentując struktury państwowe Rzeczypospolitej osiadłe poza granicami kraju – musiało też zmierzyć się z problemem, jak postrzegać Związek Sowiecki, a co za tym idzie, jak kształtować opinię na temat tego państwa, również w kontekście sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Polacy żywili własne nadzieje względem konfliktu niemiecko-sowieckiego, niezależne od celów obu okupantów. W ich wojnie upatrywali szansę na odzyskanie niepodległości, analogicznie do czasów z I wojny światowej. Pytanie brzmi, czego faktycznie oczekiwano lub spodziewano się, w kontekście militarnego zakończenia starcia obu okupantów, w sytuacji gdy obaj głosili dotychczas hasła mówiące o zlikwidowaniu państwa polskiego.

Polska formalnie nie pozostawała w stanie wojny z ZSRS, który dokonał zaboru połowy jej terytorium i zorganizował niezgodne z prawem międzynarodowym „wybory” na okupowanym obszarze. Niewystarczające było zatem samo powtarzanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a ZSRS, za sprawą układu Sikorski-Majski z 30 czerwca

---

<sup>536</sup> Sebastian Piątkowski podaje konkretną statystykę obejmującą zasięg geograficzny treści publikowanych na łamach „Kuriera Częstochowskiego” w poszczególnych latach jego wydawania. Z wycień tych wynika, że na temat Związku Sowieckiego (obejmując wszystkie informacje wokół tego państwa), wspomniana gadzinówka wzmiankowała w 1940 r. – 43 razy, w 1941 r. – już 105, a w 1942 r. – 162 razy. Później liczba wzmianek malała. Por.: S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 77.

1941 r., w którym to Związek Sowiecki oświadczał, że traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku utraciły swoją moc.

Niemcy w dalszym ciągu nie obiecywali niczego Polakom, a głosy mówiące, że należy przemyśleć dotychczasową politykę okupacyjną względem narodu polskiego, były tłamszone. Zamiast jakichkolwiek deklaracji, okupant niemiecki przekazywał społeczeństwu polskiemu propagandę o charakterze antysowieckim i antykomunistycznym, powtarzając uparcie frazesy o tragicznym losie, jaki spotkałby Polaków, gdyby Niemcy nie przeciwstawili się Rosji Sowieckiej. Robili tak równoległe z własną akcją, zmierzającą do wyniszczenia narodu polskiego. Mnożyły się akty terroru, prześladowań, zsyłek i mordów, dokonywane na Polakach w Generalnym Gubernatorstwie i na terenach wcielonych do Rzeszy. W odniesieniu do Żydów, także obywateli polskich, podjęto decyzję o ich całkowitym wymordowaniu. Propaganda antysowiecka, w teorii, nie powinna była zatem oddziaływać w jakikolwiek sposób.

Związek Sowiecki po 22 czerwca 1941 r. zmienił swoje nastawienie względem Polski i Polaków. Uczynił tak jednak z pobudek taktycznych, a nie z uwagi na troskę o naród, który stał się jego łupem niespełna dwa lata wcześniej. Teraz przywódca ZSRS opowiadał się oficjalnie za odnowieniem państwa polskiego, przywrócone zostały wzajemne relacje dyplomatyczne, a w Związku Sowieckim ogłoszono amnestię i rozpoczęto tworzenie polskiej armii. Nadal świeże pozostawały jednak rany związane z deportacjami, wywózkami, mordami i szykanami, których doświadczyli Polacy pod sowiecką okupacją w latach 1939-1941, a także już przed wybuchem II wojny światowej<sup>537</sup>. Wykorzystywała to niemiecka propaganda.

Niezmiernie trudno zatem jednoznacznie ocenić wpływ niemieckich zabiegów opiniotwórczych, realizowanych przy pomocy prasy, w zakresie przedstawiania treści o charakterze antysowieckim, obejmujących zagadnienie okupacyjnej rzeczywistości na wschodnich ziemiach polskich. Podobnie jak w przypadku okresu sprzed 22 czerwca 1941 r., ratunkiem dającym przynajmniej ograniczony pogląd na tę sprawę, są raporty – już o wiele bardziej szczegółowe – polskiego podziemia niepodległościowego, relacje prasy konspiracyjnej, zapisy pamiętnikarskie i wspomnienia, a także sprawozdania strony niemieckiej. O skuteczności niemieckiej propagandy mogą też świadczyć pewne zachowania społeczności polskiej, które udało się wychwycić w źródłach<sup>538</sup>.

---

<sup>537</sup> Mowa chociażby o tzw. operacji antypolskiej, w wyniku której w II połowie lat 30. wymordowano co najmniej 111 tys. Polaków przebywających w ZSRS. Szerzej o tej akcji, zob.: T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020.

<sup>538</sup> Niemcy do realizacji zadań propagandowych podchodzili nad wyraz poważnie. Polskie podziemie niepodległościowe szacowało, że za cały rok 1941 przy wpływach Wydziału Propagandy wynoszących 1 878 950 zł, wydatkowano aż 25 913 600 zł. Zob.: AAN, Delegatura RP, 1325/202/II/55, Zestawienie budżetu zwyczajnego G.G. na rok obrachunkowy 1941, b. d., k. 88.

### 3.3.1. Nastroje ludności wobec rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckiej

Informacja o niemieckiej agresji na Związek Sowiecki spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa. Ludność ustawiała się wokół megafonów ulicznych, wykupywano niemal cały nakład prasy gadzinowej, aby znaleźć informację o tym, co właśnie nastąpiło. Zdaniem Niemców, Polacy oczekiwali przede wszystkim wiadomości o losach swoich najbliższych, którzy pozostali po sowieckiej stronie granicy interesów. W mniejszym stopniu interesowały ich przyczyny, plany, bądź przebieg kampanii zbrojnej. Wzmoczoną ciekawość Polaków zauważyli i wykorzystali do własnych celów propagandowych okupanci, którzy relacjonowali to zjawisko na łamach swoich gazet. Wspominał o tym chociażby „Nowy Kurier Warszawski”, zamieszczając fotografię przedstawiającą tłumy oczekujące pod siedzibą wydawnictwa na ukazanie się kolejnych numerów pisma. Zdaniem gadzinówki, dochodziło do sytuacji, które dzisiaj brzmią groteskowo: „Gmach redakcji oblegają tłumy publiczności, żadne informacji i najświeższych wiadomości, a niejednokrotnie zdarza się, że wobec braku gazety w niektórych dzielnicach miasta, czytelnicy N.K.W. zakładają «ad hoc» po prostu «spółki akcyjne» dla zakupu numeru N.K.W. by odszedłszy kilka kroków od sprzedawcy móc dowiedzieć się o biegu ostatnich wydarzeń”<sup>539</sup>.

O krok dalej w swoim sprawozdaniu poszedł „Nowy Głos Lubelski”, opisując odczucia lublinian w dniu 22 czerwca 1941 r. Redakcja gazety wiadomość o rozpoczęciu wojny wywiesiła o godz. 10:30. Spotkała się ona z wręcz nostalgiczną reakcją:

„Pierwsze spostrzegają wiadomość dwie starsze panie. Widać, że są wzruszone. Jedna poczyną gryźć paznokcie. Lecz ich już nie widać, giną w zebranych tłumie. Zgromadzenie coraz wzrasta. Każdy dociska się najbliższej okna. (...) Naraz w rytm miasta wpada dodatek nadzwyczajny. (...) Wkrótce dodatek jest rozchwytywany. (...) Widać liczba dodatków była zbyt mała, gdyż pożyczają sobie nawzajem (...). Ciekawsi nie opuszczają przez cały dzień swych stanowisk przy głośnikach, ze skupieniem wysłuchując każdej nowej wiadomości”<sup>540</sup>.

W kontekście tych wydarzeń, interesująco brzmi relacja spisana przez Aurelię Wyleżyńską, która w swoich kronikach, tuż po wybuchu niemiecko-sowieckiej wojny,

<sup>539</sup> *Ludność śledzi z zainteresowaniem kampanię na Wschodzie*, NKW, nr 150, 27 VI 1941, s. 3.

<sup>540</sup> *Jak Lublin przyjął wielką wiadomość?*, NGL, nr 145, 25 VI 1941, s. 3.



zanotowała, że część społeczeństwa chłopskiego dała posłuch niemieckiej propagandzie wierząc, że to ludność żydowska odpowiadała za wybuch wojny<sup>541</sup>.

Relacji, zarówno tych mówiących o masowym głodzie informacji społeczeństwa, jak i odczuciach części z mieszkańców, nie należy jednak traktować dosłownie, jako rzetelnego i jedyne go przekazu tego, jak wyglądała wówczas rzeczywistość. Polacy, znając codzienność niemieckiej okupacji oraz doświadczając brutalnych represji ze strony nazistów na każdym kroku, z rezerwą podchodzili do ich zabiegów propagandowych. Kronikarze odnotowują, że na afiszach i plakatach, m.in. zawierających odezwę Hansa Franka o charakterze antysowieckim, domalowywano napisy, takie jak: „czy Oświęcim leży za Bugiem?” niemal wprost odnosząc się do rewelacji niemieckiej propagandy i zestawiając ją z rzeczywistością w Generalnym Gubernatorstwie. Kazimierz Gorzkowski, cytując prasę konspiracyjną, pisał, że propaganda niemiecka poprzez rozdmuchiwanie i zawyżanie statystyk dotyczących zbrodni NKWD próbuje zatuszować mordy dokonane przez ukraińskich nacjonalistów<sup>542</sup>.

Pogląd na temat bolszewików tuż po wybuchu wojny bywał też odmienny w zależności od miejsca. W sierpniu 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa przyłączono Małopolskę Wschodnią i uruchomiono we Lwowie wydawanie polskojęzycznej „Gazety Lwowskiej”, włączając ten obszar w wir propagandy niemieckiej. Zabiegi indoktrynacyjne na tym terenie trafiały na o wiele bardziej podatny grunt, gdyż dotyczyły obszaru, który bezpośrednio doświadczył sowieckiej okupacji<sup>543</sup>. Odnotowują to również kronikarze. Jak pisała Karolina Lanckorońska, miejscowa ludność we Lwowie odnosiła się całkowicie negatywnie w stosunku do bolszewików, a neutralnie w stosunku do Niemców, traktując ich jak wybawców:

„Ciągłe mieli [mieszkańcy Lwowa – przyp. aut.] wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko wrażenie pocieszające, że są z powrotem w Europie. Na pewne zastrzeżenia wysuwane z mojej strony odpowiadali bez zrozumienia istoty rzeczy. «Niemcy są strasznymi wrogami, ale jednak ich chyba porównać nie możesz z tamtymi. Nie byłaś w Brygidkach, nie wiesz, kim są bolszewicy». Brygidki, sławne więzienie lwowskie, były drugą rzeczą, o której nikt nie mógł mówić spokojnie. Bolszewicy bowiem wymordowali wszystkich więźniów przed wyjściem, a

---

<sup>541</sup> A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942...*, s. 312. W tym przypadku jednak trudno obwiniać o ten stan rzeczy prasę gadzinową, która wśród ludności wiejskiej nie była aż tak dobrze dystrybuowana. Gazety rolnicze wątek propagandy antysowieckiej, jak zostało przedstawione, realizowały w ograniczonym zakresie, zwłaszcza w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej.

<sup>542</sup> K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja...*, s. 363-364.

<sup>543</sup> Bogdan Musiał oceniał, że okupacja sowiecka pod względem natężenia i zasięgu procesu zagłady narodu polskiego zdecydowanie przewyższała zabiegi niemieckie dokonane na tym polu w tym samym okresie. Determinowało to stosunek mieszkańców wschodnich obszarów RP tak do obu okupantów, jak i do propagandy głoszonej przez nich. Zob.: B. Musiał, *Rozstrzelać elementy...*, s. 56.

Niemcy przez parę dni pozwalali ludności zwiedzać rozbite zupełnie więzienie, w tym stanie, w jakim je zastali. Chodziło tam pół Lwowa, szukając najbliższych wśród trupów tak zniekształconych, że rozpoznanie było zwykle rzeczą zupełnie beznadziejną. (...) O tych scenach mówili wszyscy, bo po prostu po trzech miesiącach nie potrafili jeszcze myśleć o czymś innym.

O Niemcach wiedzieli mało, wypytywali o stosunki na Zachodzie, o których nie wiedzieli prawie nic<sup>544</sup>.

Owo podejście do Sowietów oraz Niemców pokazuje powód, dla którego w różnych miejscowościach na obszarze okupowanej przez Sowietów wschodniej Polski, dochodziło do przypadków entuzjastycznego witania Wehrmachtu przez okoliczną ludność. Wydarzenia te były następnie wykorzystywane przez niemiecką propagandę do własnych celów.

Także polskie podziemie niepodległościowe odnotowało poruszenie, jakie wśród Polaków wywołał wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Znalazło to swój wyraz w sprawozdaniu, spisany z początkiem lipca 1941 r. Pomimo widocznych na terenie Generalnego Gubernatorstwa przygotowań do wybuchu wojny, społeczeństwo nie wiedziało jak się ustosunkować do konfliktu pomiędzy oboma agresorami. Poszczególne ośrodki, czy też społeczności podchodziły do sprawy różnie. Przywołano przy tym brak jasnych deklaracji ze strony czynników rządowych – choć były od tego wyjątki i np. konspiracyjna „Barykada Wolności” opowiedziała się za brakiem neutralności wobec tego konfliktu, w myśl zasady, że „każdy, kto walczy dzisiaj z Niemcami jest naszym sprzymierzeńcem”, i to niezależnie od tego, co kierownictwo państwowe ZSRS poczyniło dla sprawy polskiej poprzednio<sup>545</sup>.

W sprawozdaniu tym wykazano też wzmożoną aktywność propagandy komunistycznej, która uaktywniła się po wybuchu wojny. Jednocześnie zaś stwierdzono, niezależnie od tej propagandy, w pierwszym tygodniu wojny wzrost sympatii społeczeństwa do ZSRS. Wynika z tego, że komunikaty niemieckie – wysłuchiwane i wyczytywane z ogromnym zainteresowaniem – traktowane były z dużą dozą nieufności. A pamiętać należy, że właśnie w tym czasie rozpoczęto publikację pierwszych artykułów o charakterze antysowieckim, obejmujących tematykę sowieckiej okupacji wschodniej Polski<sup>546</sup>.

Owe sympatie prosowieckie, jak zauważono w sprawozdaniu, szczególnie mocno uwidoczniły się w pasie nadgranicznym. W miejscowościach takich jak Małkinia czy Chełm,

---

<sup>544</sup> K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne...*, s. 113-114.

<sup>545</sup> AAN, Armia Krajowa [dalej: AK], 1326/203/VII/42, Reakcje społeczeństwa na wojnę niemiecko-sowiecką, 2 VII 1941, k. 1.

<sup>546</sup> Ibidem.

nastroje społeczne były wyraźnie po stronie Sowietów. Wykazywano wręcz przypadki prób podążania ludności przed za Wehrmachtem, celem dołączenia do Armii Czerwonej<sup>547</sup>.

Z kolei jak donosił „Biuletyn Informacyjny”, Polacy przyjęli z ulgą i radością wieść o wybuchu wojny. Podkreślono jednak, że entuzjazm ten nie wynikał z oczekiwania na wyzwolenie przez „słoneczko ludów – ojczulka Stalina”. Wyprzedzając niejako zabiegi niemieckiej propagandy, która wówczas dopiero rozpoczynała kampanię o charakterze antysowieckim, poinformowano, że społeczeństwo polskie obowiązuje neutralność w stosunku do obu najeźdźców, a pomoc którejkolwiek ze stron postrzegana będzie za zdradę<sup>548</sup>.

W raporcie datowanym na 3 lipca 1941 r. odniesiono się do zabiegów propagandy antysowieckiej, realizowanej przez Niemców. Nazwano ją „najprymitywniejszą robotą”, która miała na celu „uspokojenie mas w ich nadziejach prosowieckich”. Zauważono, że wykorzystuje ona motyw prześladowania Polaków w Związku Sowieckim, jednak bez szerszego rozwinięcia tego wątku<sup>549</sup>. „Biuletyn Informacyjny” próby indoktrynacji ze strony Niemiec określił równie miażdżąco, podkreślając, że propaganda ta trafia w próżnię z uwagi na wyrobione już zdanie społeczeństwa polskiego o obu zaborcach<sup>550</sup>.

Także w raporcie Ludwiga Fischera za czerwiec 1941 r. znaleźć można wpis dotyczący zjawiska tłumnego gromadzenia się ludności przed megafonami ulicznymi. Gubernator dystryktu warszawskiego podkreślił, że społeczeństwo polskie słuchało wiadomości z największą uwagą. Doniósł także o akcji propagandowej stale powtarzającej ludności polskiej o sowieckiej działalności („administracji rosyjskiej”) na wschodnich terytoriach Rzeczypospolitej<sup>551</sup>.

Wykazane przez prasę niemiecką w języku polskim i Ludwiga Fischera zjawisko gromadzenia się tłumów wokół redakcji gazet i megafonów ulicznych stało jednak w sprzeczności z raportami SD, opisującymi reakcje społeczne na wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Meldunek z 3 lipca 1941 r. wskazywał co prawda, że rozpoczęcie konfliktu wywołało silny wstrząs polskiego społeczeństwa, które jednak pozostawało z początku dość powściągliwe, obawiając się nawet opuszczać mieszkania. Dopiero z czasem ludność masowo zaczęła gromadzić się wokół nośników informacji. Podobnie również, zniknęła obawa przed sowieckimi nalotami. Sprawozdania wykazują, że na panewce spaliła propaganda realizowana

---

<sup>547</sup> Ibidem, k. 2.

<sup>548</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 26 VI 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 533, 539.

<sup>549</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/42, Polityka okupantów w GG wobec wojny, 3 VII 1941, k. 3.

<sup>550</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 10 VII 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190), s. 558.

<sup>551</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 357.

za sprawą przemówienia Hansa Franka, przedrukowanego także w prasie. Uznano, że było już za późno na zwracanie się w ten sposób do Polaków. Zdaniem ludności Generalnego Gubernatorstwa, Niemcy zasadniczo nie mieli prawa występować w imieniu cywilizacji chrześcijańskiej. Jednocześnie zaś meldunek wykazywał, że postawa Polaków nie pozostawała jednolita, a szczególnie wśród osób starszych, szlachty i inteligencji, żywa była pamięć o 1920 roku i strach przed bolszewikami, co wpływało na brak możliwości wytworzenia prawdziwych prosowieckich nastrojów. Nieco inaczej poglądy te, zdaniem niemieckich sprawozdawców, kształtowały się wśród robotników i drobnych chłopów. Wierzyli oni w sowieckie zwycięstwo, co podsycali plotki, mówiące o sukcesach Armii Czerwonej i sowieckiego lotnictwa. Wybuch wojny spowodował z kolei entuzjazm wśród ukraińskiej ludności Generalnego Gubernatorstwa, liczącej na powstanie własnego, niepodległego państwa<sup>552</sup>.

Podpisanie układu Sikorski-Majski nie wpłynęło znacząco na postawy Polaków, którzy przyjęli go raczej pozytywnie. Opadł też już kurz podniecenia, związany z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Mimo to, stale żywa była nieufność w stosunku do Sowietów, podsycana przez niemiecką propagandę i występująca pomimo zabiegów polskich komunistów. Jak donosił jeden z raportów, wydzwięk opinii publicznej na temat Sowietów był następujący: „zobaczymy, co zrobicie – a coście warci, to przekonaliśmy się na własnej skórze w 1939 r. i później”<sup>553</sup>.

Jeszcze dobitniej mówiono jednak o niemieckiej propagandzie antysowieckiej, która – jak wykazywano – szybko stała się obiektem drwin. Stwierdzano wręcz, że wywołuje ona uśmiech politowania i skutek zgoła odmienny niż zamierzano, a np. przy megafonach ulicznych coraz częściej słyhać było głośne uwagi przypominające o łapankach, Oświęcimiu, zamykaniu kościołów, wydarzeniach w Wawrze, wysiedleniach, porywaniu dzieci itd. Jak dodano: „Co Niemcy mówią o barbarzyństwie bolszewików przypomina żywo niedawne przeżycia na tych terenach i zbrodnie Niemców, więc ludzie nie mogą się powstrzymać od uwag”<sup>554</sup>.

### 3.3.2. Podziemie i społeczeństwo wobec propagandy antysowieckiej

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej stał się szansą na dotarcie do nowych informacji obejmujących rzeczywistość okupacyjną pod sowieckim panowaniem na wschodnich

<sup>552</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 7*, s. 2485-2486.

<sup>553</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/42, Sprawy Polskie wśród Polaków – wiadomości bieżące, 12 VIII 1941, k. 29.

<sup>554</sup> *Ibidem*.

obszarach Rzeczypospolitej. ZSRS dołączył do bloku państw koalicji antyniemieckiej, a ziemie RP znalazły się pod zaborem jednego mocarstwa - Niemiec. To z kolei niemal automatycznie przełożyło się na pojawienie się tej tematyki w szerszym zakresie w prasie konspiracyjnej. Był to też impuls do otwarcia zupełnie nowego rozdziału w działalności polskich komunistów, co z kolei wpływało na rozrost działań propagandowych realizowanych przez to środowisko.

Kronikarze o propagandzie w zakresie sowieckiej okupacji wypowiadają się dość oszczędnie. Edward Kubalski, będący już słusznym wiekiem, przedwojennym działaczem społecznym z Krakowa, odnotował w swoich kronikach rozpętanie przez Niemców propagandy antybolszewickiej, opierającej się o wydarzenia we Lwowie. Jego wpisy, sporządzane średnio kilka razy w tygodniu, pozostawały neutralne wobec tego wydarzenia, zaznaczając jedynie, jak w przypadku zapisu z 6 lipca 1941 r., że „Prasa niem. rozpisuje się o okrucieństwach bolsz. i wymordowaniu Ukraińców”<sup>555</sup>. Po ponad miesiącu zauważył jednak, że „Otrzymywane przez okazję listy ze Lwowa przynoszą smutne wieści. Po Bolszewikach i Ukraińcach hula teraz we Lwowie Gestapo i policja niem. Aresztowania na prawo i lewo”<sup>556</sup>.

Z kolei Ludwik Landau zanotował informacje o przemówieniu Franka, cytowanym już w niniejszej rozprawie, wygłoszonym 30 stycznia 1942 r. Zdania o losie 1,6 mln Polaków, którzy zaginęli i zapewne zostali wymordowani przez Sowietów, zestawiał z pogłoskami o okrucieństwie Niemców względem Polaków. O ile nie zdobył się na jakikolwiek komentarz odnośnie ludności polskiej w Związku Sowieckim, tak fragment dotyczący Niemców nazwał pierwszym przyznaniem się okupanta, że istnieją różne opinie o ich postępowaniu wobec Polaków<sup>557</sup>.

Szerzej tematyka propagandy antysowieckiej wybrzmiała w raportach i sprawozdaniach. Polskie Państwo Podziemne obawiało się, że społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa, doświadczone realiami okupacji niemieckiej, przyjmie po 22 czerwca 1941 r. postawę jednoznacznie prokomunistyczną<sup>558</sup>. I uczyni to niezależnie od własnych poglądów ideologicznych bądź politycznych, ale przez wzgląd na czystą kalkulację – wróg mojego wroga jest moim przyjacielem. Teoretycznie, pojawienie się propagandy antysowieckiej, kreowanej za sprawą Niemców, mogło stanowić impuls do zmiany tego stanowiska. Jednocześnie zaś, obawiano się jej konsekwencji, tj. wzrostu sympatii antykomunistycznych, a co za tym idzie

---

<sup>555</sup> E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939 – 18 I 1945*, red. J. Grabowski, Z. Grabowski, Kraków-Budapeszt 2010, s. 143.

<sup>556</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>557</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. II, s. 163.

<sup>558</sup> K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, s. 104-106.

społecznej podatności na zabiegi indoktrynacyjne Niemców i większą służalczość, wręcz akceptację istniejącego porządku politycznego<sup>559</sup>.

Jak donosił Ludwig Fischer w swoim raporcie za czerwiec 1941 r., ludność dystryktu warszawskiego ustosunkowana była w sposób jednolicie antykomunistyczny – nikt nie oczekiwał zwycięstwa Sowietów. Usposobienie to wynikać miało w dużej mierze z wrodzonej niechęci Polaków do rosyjskiego panowania (co z kolei zupełnie inaczej zinterpretowało w późniejszym czasie SD) i smutnych doświadczeń sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich. Jedynym wyjątkiem wobec postaw społeczeństwa dystryktu miało być zachowanie nacjonalistów polskich, oczekujących długotrwałego konfliktu niemiecko-sowieckiego<sup>560</sup>.

Paradoksem stała się też sytuacja, jaka nastąpiła po 30 czerwca, gdy podpisano układy przywracające wzajemne relacje polsko-sowieckie. Prasa konspiracyjna nie mogła przecież, mając na względzie ustalenia o charakterze państwowym, reagować w sposób masowy własną propagandą antysowiecką i antykomunistyczną. I to pomimo tego, że środowiska komunistyczne w kraju, zorganizowane wokół Polskiej Partii Robotniczej<sup>561</sup>, niemal od samego początku jawnie głosiły hasła konieczności rewindykacji granicy wschodniej ze Związkiem Sowieckim, wbrew postanowieniom układu Sikorski-Majski, który uznawał niemiecko-sowieckie ustalenia za nieobowiązujące. Środowiska te bardzo szybko rozpoczęły też własną akcję propagandowo-polityczną, która także nie pozostawała bez echa w społeczeństwie polskim Generalnego Gubernatorstwa<sup>562</sup>.

Polskie podziemie niepodległościowe alarmowało o wykrystalizowaniu się konkretnych ram niemieckiej propagandy o charakterze antybolszewickim. W sprawozdaniu prasowym z przełomu września i października 1941 r. donoszono, że działania te zmierzają w dwóch zasadniczych kierunkach: przeciwstawianiu terroru bolszewickiego do humanizmu niemieckiego, a także dyskryminacji reżimu sowieckiego w oczach chłopów i robotników<sup>563</sup>. Jak wskazywali niektórzy z autorów opracowujący dzieje prasy niemieckiej w języku polskim, rzeczywiście klasa drobnomieszczańska szczególnie była podatna na wpływ niemieckiej

---

<sup>559</sup> O chwiejności i podatności na sugestie społeczeństwa polskiego, najlepiej może świadczyć ręczny dopisek do jednego z raportów o sytuacji w kraju Departamentu Informacji i Prasy, w którym to stwierdzono, że: „Społeczeństwo w r. 1940 reagowało jeszcze jako wolny naród buntujący się przeciwko najeźdźcy, w r. 1941 – to już są reakcję narodu w niewoli”. Zob.: AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/28, Sprawozdanie z przebiegu akcji 11 XI 1941 w Warszawie, 12 XII 1941, k. 242.

<sup>560</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 340.

<sup>561</sup> Powstała 5 stycznia 1942 r. jako marionetka w rękach sowieckich komunistów.

<sup>562</sup> K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, s. 109, 134, 183 i n.

<sup>563</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/41, Prasa okupacyjna w języku polskim. Sprawozdanie za okres 29 IX – 5 X 1941, b. d., k. 59.

propagandy. Sukcesy na tym polu odniesiono przede wszystkim w kontekście treści o charakterze antysowieckim<sup>564</sup>.

Opinie dotyczące stosunku polskiej klasy drobnomieszczańskiej do niemieckiej propagandy i bolszewizmu należy traktować z pewnymi zastrzeżeniami, zarówno w przypadku oceny dokonanej przez jednego z autorów<sup>565</sup>, podejmujących tę tematykę w przeszłości, jak i osądów samych Niemców. Okupant niemiecki prowadził bowiem na ziemiach polskich systematyczną politykę rabunkową. Konfiskata mienia dotyczyła zarówno firm państwowych, jak i pomniejszych, prywatnych przedsiębiorstw. Prowadzono sukcesywną akcję przejmowania polskich podmiotów gospodarczych, co wpływało na ogląd tej części społeczeństwa na działania Niemców<sup>566</sup>.

Szybko wzrastał poziom osób pozbawionych pracy zarobkowej. W samym tylko dystrykcie radomskim, z końcem 1939 r., zarejestrowanych było około 400 tys. bezrobotnych. Spis przemysłowy, dokonany rok później, wykazał, że na terenie dystryktu krakowskiego zatrudnienie wynosiło raptem 40% stanu przedwojennego. W 1941 r. sytuacja uległa niewielkiej poprawie, co jednak wynikało nie tyle z polepszenia się koniunktury gospodarczej, ale z uruchomienia przez Niemców produkcji i inwestycji na potrzeby wojska – w dużym stopniu wiązało się to z próbą uniknięcia wpisu, by nie zostać zakwalifikowanym do pracy przymusowej w Rzeszy. Przytaczany powyżej pogląd, jakoby klasa drobnomieszczańska była szczególnie podatna na niemiecką propagandę, należy traktować nie jako fakt, lecz opinię<sup>567</sup>.

Niezależnie od rzeczywistego stosunku do tych treści, strona polska starała się zakłócać ich oddziaływanie. Gazety konspiracyjne przeciwdziałały niemieckiej propagandzie m.in. poprzez próbę dyskredytacji treści publikowanych na łamach gadzinówek. Stale też kontynuowano apele o ich bojkot.

Nastroje społeczeństwa polskiego, podburzane działaniami niemieckiej propagandy w zakresie relacji prasowych, krystalizowane były również za sprawą postaw samych nazistów, co jeszcze bardziej utrudnia weryfikację skuteczności zabiegów niemieckich w zakresie indoktrynacji antysowieckiej. Raport Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj z września 1941 r. jasno wskazuje, że ludność polska dostrzegała zaniepokojenie

---

<sup>564</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 118-120.

<sup>565</sup> Przywoływany powyżej Lucjan Dobroszycki sam wywodził się ze środowiska żydowskiego, które na ziemiach polskich poniosło największe straty osobowe podczas II wojny światowej. Pewne osobiste spostrzeżenia, być może nawet uprzedzenia, z tego wynikające – a także z faktu przejmowania po Żydach poszczególnych sektorów rynku przez Polaków i przedstawicieli innych narodowości, mogły wpłynąć na jego późniejsze osądy.

<sup>566</sup> *Pro memoria (1941-1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, A. Kosecki, Warszawa-Pułtusk 2004, s. 51-56, 171-172.

<sup>567</sup> G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 111.

Niemców w Generalnym Gubernatorstwie, spowodowane działaniami zbrojnymi, bombardowaniami Niemiec, jak również własnymi stratami poniesionymi na wschodzie. Widoczność owych postaw wpływała na nastroje społeczeństwa, które pomimo braku pozytywnych informacji – przekazywanych chociażby za sprawą prasy godzinowej w kontekście zwycięstw niemieckich w Związku Sowieckim – zyskiwało nadzieję, że Niemców można pokonać. Osłabiało to siłę niemieckiej propagandy<sup>568</sup>.

Stąd też, w rozmaitych sprawozdaniach podkreślano, że stosunek do Sowietów staje się coraz bardziej jednolity. Mniej bano się bolszewików, gdyż spodziewano się, że kraj ten w wyniku wojny utraci status mocarstwa. Jesienią 1941 r. stwierdzono wręcz, że propaganda komunistyczna przyjmowana jest na ogół nieufnie, za sprawą niepowodzeń sowieckich na froncie i obawy o wrogie nastawienie ZSRS do sprawy polskiej. Terror antypolski realizowany pod sowiecką okupacją, przypominany nieustannie za sprawą prasy godzinowej, negatywnie wpłynął na sympatię do komunizmu i Związku Sowieckiego nawet wśród komunizującej ideowo inteligencji polskiej<sup>569</sup>.

Jednocześnie zaś wykazywano: „Propaganda niemiecka nie osiąga zupełnie zamierzonych celów. Prasa oficjalna w jęz. polskim i propaganda głośnikowa nie chwyta zupełnie. Niemiecka propaganda antyrosyjska, a w szczególności hasło «obrony chrześcijaństwa» jednomyślnie jest przyjmowana drwinami”<sup>570</sup>. Z kolei w sprawozdaniu syntetycznym prasy polskiej za styczeń 1942 r. znaleźć można informacje świadczące o niepowodzeniu niemieckiej akcji propagandowej w zakresie antykomunizmu. Uwidacznia się to również w prasie konspiracyjnej, która wykazuje – poza gazetami lewicującymi, komunizującymi – hermetyczny front w tym zakresie. Podano bowiem, że stanowisko olbrzymiej większości opinii publicznej wobec Związku Sowieckiego jest jednolite i cechuje je negatywna postawa wobec Sowietów<sup>571</sup>.

Opinie te należy traktować dość ostrożnie, gdyż w zależności od miejsca, poglądy społeczeństwa wyglądały różnorodnie. Wiosną 1942 r. komendant Podobwołu ZWZ-AK Iłża zameldował przełożonym, że miejscowa inteligencja znajduje się pod wyraźnym wpływem niemieckiej prasy w języku polskim na temat ZSRS<sup>572</sup>.

---

<sup>568</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/II/55, Odgłosy wojny – sprawozdanie, IX 1941, k. 11.

<sup>569</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/28, Sprawozdanie. Stosunek do Rosji, b. d., k. 362.

<sup>570</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/28, Postawa polityczna społeczeństwa polskiego. Wpływ propagandy i polityki okupanta, b. d., k. 376.

<sup>571</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/49, Prasa polska. Sprawozdanie syntetyczne, I 1942 r., k. 61-64.

<sup>572</sup> S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 65.



Z początkiem kwietnia 1942 r. „Biuletyn Informacyjny” zamieścił szersze sprawozdanie o losie Polaków w Związku Sowieckim. Wynika z niego, że ok. 1,5 mln obywateli polskich wywiezionych w latach 1939-1941 odzyskało wolność. Zbieżność z liczbą lansowaną przez niemiecką propagandę nie wydaje się być przypadkowa<sup>573</sup>.

Interesująco w kontekście dywagacji o skuteczności niemieckiej propagandy antykomunistycznej przedstawia się treść kwartalnego sprawozdania politycznego Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP za koniec 1942 r., w którym to zestawiono postawy i nastroje wśród społeczeństwa niezorganizowanego. Dotyczyły one zatem ogółu ludności, która w sposób aktywny lub świadomy nie brała udziału w jakiegokolwiek akcji polityczno-konspiracyjnej. Do tej grupy prasa tajna nie docierała regularnie, zatem swoje poglądy wykuwała ona na podstawie znanych faktów. Szczególnie dotyczyło to wrogiej indoktrynacji, która o ile jeszcze miała jakikolwiek wpływ w pierwszych dwóch latach wojny, o tyle wskutek stagnacji i operowania tymi samymi chwytami, utraciła możliwość oddziaływania na polskie społeczeństwo<sup>574</sup>.

W analogicznym okresie, raporty niemieckiego SD nie wykazywały, jakoby ludność polska interesowała się niemiecką propagandą antykomunistyczną. W grudniu 1942 r. spodziewano się raczej klęski Niemiec, która miała nadejść w niedalekiej przyszłości<sup>575</sup>. W nieco innym tonie raportowano za pierwszy miesiąc 1943 r., gdy trwała jeszcze bitwa stalingradzka. Niemcy zauważyli wówczas różnice w podejściu do bolszewików i bolszewizmu w zależności od obszaru okupowanej Polski. Dystrykty radomski, warszawski (inaczej niż wykazywał to Fischer w lipcu 1941 r.) i lubelski cechowały się o wiele większą przychylnością Sowietaom niż krakowski i lwowski. Zdaniem okupanta, wynikało to z podziałów doby rozbiórów Polski. Szczególnie w dystrykcie radomskim spodziewano się – i to z entuzjazmem – rychłego nadejścia bolszewików, co wskazuje na brak skutecznego oddziaływania niemieckiej propagandy antykomunistycznej na tym obszarze<sup>576</sup>.

Najbardziej radykalne poglądy panowały wówczas w dystrykcie Galicja. Tamtejsza ludność polska i ukraińska, życząca sobie klęski militarnej Niemiec, nie oczekiwała jednocześnie znacznego sukcesu ZSRS. Z raportu wynika wręcz, że miejscowi postrzegają

---

<sup>573</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 2 IV 1942, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2002, nr specjalny 2 (195), s. 879.

<sup>574</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/II/11, Kwartalne sprawozdanie polityczne. Kwartał IV 1942 r., b. d., s. 261-262.

<sup>575</sup> BAL, Reichssicherheitshauptamt, R58/8019, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. Dezember 1942, b. d., k. 1-3.

<sup>576</sup> BAL, Reichssicherheitshauptamt, R58/8019, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. Januar 1943, b. d., k. 47.

okupację niemiecką jako mniej opresyjną od sowieckiej. Podobne odczucia odnośnie komunizmu występowały w Krakowie, gdzie Niemcy spodziewali się, że w przypadku dalszych postępów bolszewików, miejscowa ludność może zechcieć ewakuować się na zachód<sup>577</sup>.

Powyższych przykładów postaw i zachowań nie należy traktować jako odzwierciedlenia ogólnych nastrojów społeczeństwa polskiego względem Związku Sowieckiego. Są to bowiem wypowiedzi bądź to osób zorganizowanych politycznie i światopoglądowo, a zatem mających pewne rozeznanie w sytuacji panującej pod okupacją, bądź też ich autorami są kronikarze, których głosów również nie należy traktować jako opinii ogółu. Skąpe przekazy sprawozdawcze Niemców tym bardziej nie pomagają określić skuteczności zabiegów propagandowych w odniesieniu do upubliczniania materiałów związanych z sowiecką okupacją ziem polskich. Powyższe fragmenty dają jednak możliwość choćby powierzchownego rozeznania się w reakcjach na propagandę niemiecką w tym okresie i odczuciach towarzyszących kręgom, które również starały się wywrzeć wpływ na szersze grono społeczeństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie.

### 3.3.3. Postawy wobec jeńców sowieckich

Na marginesie rozważań o skuteczność prowadzonej przez Niemców agitacji antybolszewickiej, warto podjąć próbę odpowiedzi na pytania także o celowość tej indoktrynacji i jej przełożenie na realne, widoczne przykłady stosunku ludności polskiej do Związku Sowieckiego i komunizmu. W 1941 i 1942 r. wobec szeregu zwycięstw niemieckiej armii na wschodzie, znikome było zagrożenie powtórna okupacją przez ZSRS bądź też wkroczenie Armii Czerwonej do „starego” Generalnego Gubernatorstwa.

Niemiecka prasowa propaganda antykomunistyczna i antysowiecka w zakresie kreowania obrazu o sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej, oprócz światopoglądowego uświadomienia – w niemieckim wydaniu – społeczności polskiej Generalnego Gubernatorstwa na temat ZSRS i komunizmu, miała także na celu wsparcie określonych odruchów. Po wybuchu niemiecko-sowieckiego konfliktu, Niemcom zależało na ustabilizowaniu i uspokojeniu zaplecza frontu, którym stały się wówczas okupowane ziemie

---

<sup>577</sup> Nastroje w Krakowie miały wręcz wskazywać, że dla miejscowych lepszy byłby potop niż zajęcie miasta przez bolszewików. Ludność polską o wiele bardziej frapowała jednak wizja eksterminacji i masowych przesiedleń z ręki Niemców, związana z wysiedlaniem Polaków z Zamojszczyzny Zob.: Ibidem, k. 47-49.

polskie. Na teren ten po 22 czerwca 1941 r. trafiali jeńcy sowieccy, zgromadzeni następnie w obozach i miejscach osadzenia, a także przewożeni transportami, co nie pozostawało niezauważone przez polskich mieszkańców.

Do końca pierwszego roku wojny z ZSRS, do niemieckiej, węgierskiej, rumuńskiej i fińskiej niewoli dostało się w sumie ok. 3 mln sowieckich jeńców<sup>578</sup>. W Generalnym Gubernatorstwie, bez uwzględnienia dystryktu Galicja, w latach 1941-1945 funkcjonowały 44 stalagi, zaś na całym terenie, odpowiadającym dzisiejszemu terytorium Polski, takowych znajdowało się 77. Po 22 czerwca 1941 r. na okupowanych ziemiach polskich (bez Kresów) znalazło się ok. milion jeńców. Powstawanie obozów w Generalnym Gubernatorstwie związane było ze wspomnianym już umiejscowieniem tego obszaru i dostępną siecią linii komunikacyjnych. Warunki osadzenia były katastrofalne. Obozy wielokrotnie pozbawione były baraków, jeńcom nie dostarczano wyżywienia, a często nawet i wody, stąd też ogromna skala śmiertelności, liczona w setkach tysięcy. Dziesiątki tysięcy sowieckich jeńców, szczególnie na przełomie lat 1941-1942, skorzystało z możliwości ucieczki, szukając schronienia i pomocy u miejscowej ludności polskiej. Nie było to rzadkie zjawisko. Szacuje się, że na 67 tys. przypadków ucieczek jeńców sowieckich, które miały miejsce we wszystkich niemieckich obozach, blisko połowa przypada na te, położone na ziemiach polskich<sup>579</sup>.

Na dzień 1 czerwca 1942 r. w Generalnym Gubernatorstwie znajdowało się 32 803 sowieckich jeńców wojennych. Ich obecność musiała spotkać się z zainteresowaniem i uwagą przynajmniej części społeczeństwa polskiego, zarówno zwykłych obserwatorów, jak i tych, którzy zetknęli się z nimi niemal osobiście, w przypadku wspomnianych już ucieczek. Propaganda niemiecka o wymiarze antybolszewickim, realizowana przy pomocy prasy polskojęzycznej, prowadząc określoną narrację na temat sowieckiej okupacji ziem polskich: dokonywanych zbrodni, mordów i prześladowań, oddziaływała opiniotwórczo i powodowała, przynajmniej w teorii, określone zachowania Polaków względem tych żołnierzy<sup>580</sup>.

Niemcy doskonale zdawali sobie jednak sprawę, że bez jasno postawionych form prawnych, nie da się sterować polskim społeczeństwem, a i ich wytyczenie nie gwarantuje sukcesu. Stąd też apele w prasie gadzinowej, przypominające o zakazie jakiegokolwiek obcowania z jeńcami wojennymi, którzy „przechodzą niejednokrotnie przez miejscowości

---

<sup>578</sup> J. Wojtkowiak, *Ofiary zapomnianego ludobójstwa*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. J. Wojtkowiak, Warszawa 2015, s. 9.

<sup>579</sup> W. Marczyk, *Jeńcy radzieccy w niewoli Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1941-1945*, Opole 1987, s. 29-31; G. Motyka, *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów – byłych jeńców*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 463.

<sup>580</sup> W. Marczyk, *Jeńcy radzieccy...*, s. 29-31, 47.

Generalnego Gubernatorstwa w pochodzie do obozów jeńców wojennych”, przypominając, że „to ci sami bolszewicy, którzy chcieli przynieść nam zniszczenie, zagładę, śmierć”<sup>581</sup>.

Ustawodawstwo Generalnego Gubernatorstwa odnosiło się bowiem do kwestii kontaktów miejscowej ludności z sowieckimi jeńcami. Jeszcze przed nadaniem centralnych rygorów karności, gubernatorzy poszczególnych dystryktów decydowali się na ogłoszenie własnych nakazów, dotyczących relacji z Sowietami. 26 września 1941 r. Ludwig Fischer, gubernator dystryktu warszawskiego, wydał obwieszczenie, w którym wskazano na ucieczkę „pewnej liczby jeńców sowieckich, którzy obecnie jeszcze wałęsają się”. Za pomoc im, bądź niedoniesienie na stosowny posterunek o napotkaniu, groziła nawet kara śmierci<sup>582</sup>.

Tego rodzaju akty prawne były z punktu widzenia Niemców konieczne, bowiem okazało się, że propaganda antysowiecka nie wystarczyła. Często też sama treść tychże rozporządzeń jasno wskazywała o postawie społeczeństwa polskiego względem sowieckich jeńców. Dnia 10 października 1941 r. komendant garnizonu Łowicz wydał rozkaz grożący zastosowaniem najostrożniejszych środków za próby udzielania pomocy jeńcom sowieckim. Podano w nim, że część mieszkańców usiłowała zbliżyć się do żołnierzy Armii Czerwonej, którzy byli eskortowani w obrębie komendatury, aby przekazać im różnego rodzaju dary<sup>583</sup>.

Najważniejszym aktem prawnym było jednak rozporządzenie Hansa Franka z 23 października 1941 r., które zakazywało obcowania z jeńcami wojennymi. Kontakty możliwe były wyłącznie w przypadku uwarunkowań służbowych, jednak w ograniczeniu do kwestii najbardziej koniecznych. Zalecono, aby każdy przypadek ucieczki jeńca wojennego, o którym wiadomo, zgłaszać bezzwłocznie do posterunków wojskowych lub policyjnych. Karze więzienia podlegał natomiast ten, kto pomagał jeńcom w ucieczce lub w ukryciu. Odnosiło się to także do dostarczania żywności, odzieży lub udzielania informacji. Zalecono też stosowanie odpowiedzialności zbiorowej w gminach, w których stwierdzi się wykroczenie przeciw rozporządzeniu. Grzywna, nałożona do „nieograniczonej wysokości”, była rozkładana na wszystkich bądź poszczególnych mieszkańców<sup>584</sup>. Rozporządzenie to nie było rygorystycznie przestrzegane, o czym świadczą chociażby jego przypomnienia, zamieszczane na łamach polskojęzycznej prasy, szczególnie tej, wydawanej na obszarze przyległym do pasa granicznego, dzielącego dawniej sfery interesów niemieckich i sowieckich<sup>585</sup>. Jak wykazywały

<sup>581</sup> *Obcowanie z jeńcami sowieckimi jest wzbronione*, GK, nr 207, 4 IX 1941, s. 4.

<sup>582</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. I, red. Z. Polubiec, Warszawa 1972, s. 426.

<sup>583</sup> *Ibidem*, s. 427.

<sup>584</sup> „Verordnungsblatt des GG”, nr 101 z 30 października 1941 r., Rozporządzenie o jeńcach wojennych w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 października 1941 r., s. 601.

<sup>585</sup> Na przykład wydania „Nowego Głosu Lubelskiego” nr 262 z 8 XI 1941 r. i 289 z 10 XII 1941 r.

stosowne raporty polskiego podziemia niepodległościowego, tamtejsza ludność pomagała sowieckim jeńcom na miarę swoich możliwości<sup>586</sup>.

Wydaje się zatem, że stosunek ludności polskiej do jeńców sowieckich był zbieżny z poglądami społeczeństwa na temat Związku Sowieckiego. Polacy podchodzili do sprawy w sposób pragmatyczny, traktując czerwonooarmistów jako wrogów Niemiec, którym należy okazać wsparcie. Początkowo pomoc ta miała charakter spontaniczny, z czasem przybrała bardziej zorganizowane formy, a mieszkańcy np. pasa przygranicznego, służyli zbiegłym jeńcom sowieckim za przewodników, przeprowadzając ich na dawną strefę okupacji ZSRS<sup>587</sup>. Z kolei jak wyczytać można w jednym z raportów polskiego podziemia: „Żywe współczucie, okazywane jeńcom sowieckim jest odruchem ludzkim i antyniemiecką demonstracją, a nie objawem sympatii prosowieckich”<sup>588</sup>. Pomagano człowiekowi w potrzebie, nie zaś przedstawicielom sowieckiego reżimu.

Stosunek Polaków do zbiegłych żołnierzy Armii Czerwonej nie był rzecz jasna monolitem. Sowieccy żołdacy nierzadko zachowywali się bowiem w sposób niewłaściwy, nie tyle oczekując pomocy, co ją wymuszając – w formie różnego rodzaju aktów grabieży czy terroru względem lokalnych społeczności<sup>589</sup>. Bezpośrednich informacji o tym próżno jednak szukać na łamach prasy gadzinowej, choć materiał ten z pewnością nosił spory ładunek propagandowy o wymiarze antysowieckim. Przykładów nie brakowało, chociażby ucieczka jeńców sowieckich z obozu w Suchożebrach 3 września 1941 r. Kilkanaście tysięcy żołnierzy rzuciło się na podwójny rząd obozowych drutów kolczastych trafiając pod ogień niemieckich karabinów maszynowych. Tylko części z nich udało się wydostać na wolność i rozpiezchnąć po okolicznych miejscowościach<sup>590</sup>.

Odmianą kwestią pozostaje stosunek do nich organizacji konspiracyjnych. Poszczególne postawy różniły się od siebie w zależności od uwarunkowań politycznych. Propaganda niemiecka nie miała w tym wypadku większego znaczenia, choć pamiętać należy, że także wśród członków tych grup prasa legalna musiała siłą rzeczy być czytana lub przynajmniej omawiana, przede wszystkim gdy dotyczyła rewelacji takich jak los ludności

---

<sup>586</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/42, Wiadomości z powiatu włodawskiego, 23 VII 1941, k. 4.

<sup>587</sup> W. Marczyk, *Jeńcy radzieccy...*, s. 124-125.

<sup>588</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/28, Sprawozdanie. Stosunek do Rosji, b. d., k. 362.

<sup>589</sup> Grupy zbiegłych jeńców sowieckich w dużej mierze tworzyły komunistyczną partyzantkę na ziemiach polskich bezpośrednio po niemieckim ataku na ZSRS. Dopiero w marcu 1942 r. doszło do powołania Gwardii Ludowej, przemianowanej następnie w Armię Ludową. Działalność sowieckich partyzantów nierzadko budziła niepokój również wśród komunistów. Zob.: P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2013, s. 98, 107.

<sup>590</sup> L. Gorycki, *Stosunek ludności cywilnej do jeńców sowieckich w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich...*, s. 129.

polskiej pod sowiecką okupacją. To zaś wpływało na postawę poszczególnych jednostek, nawet w sytuacji, gdy odgórne zalecenia pozostawały konkretnie regulowane, czy też po prostu odmienne<sup>591</sup>.

Niezależnie od tych postaw i własnych poglądów, wszystko wskazuje na to, że głównym czynnikiem determinującym konkretny sposób postępowania w stosunku do jeńców sowieckich było empatyczne podejście Polaków – doświadczonych okrucieństwami II wojny światowej. Odruchy litości i współczucia przekładały się też w próby instytucjonalizowanego zorganizowania pomocy jeńcom, także za sprawą Polskiego Czerwonego Krzyża, pomimo jasno deklarowanych, wspomnianych już niemieckich zakazów. Sowietom pomagały wówczas nawet społeczności, którym do ideologii komunistycznej było zdecydowanie nie po drodze, jak chociażby franciszkanie z Niepokalanowa. Działań tych nie należy jednak generalizować, m.in. z uwagi na fakt, że były one determinowane postawą samych czerwonoarmistów. W przypadku butnego ich zachowania bądź też kolaboracji z Niemcami, stosunek ludności polskiej stawał się całkowicie negatywny<sup>592</sup>.

Niemcy dostrzegali zagrożenie wynikające z udzielania pomocy jeńcom sowieckim przez Polaków. Pojmanych czerwonoarmistów obwożono po miastach i miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa, ukazując ich głównie brudnych i wycieńczonych. Reakcja Polaków była zgoła odmienna od oczekiwanej przez nazistów. Zamiast pogardy, okazywali oni daleko idące współczucie<sup>593</sup>. Co znamienne, także na obszarach, które podlegały okupacji sowieckiej, zdarzało się, że los jeńców sowieckich budził podobne odczucia. I to pomimo doświadczenia tego wszystkiego od Sowietów, co stało się narzędziem w rękach propagandy prasowej Niemców<sup>594</sup>.

Z drugiej jednak strony nie wszyscy reagowali empatycznie. Część społeczeństwa traktowała jeńców sowieckich obojętnie, wręcz wrogo, na co wpływ miała zapewne także i propaganda realizowana przez Niemców. Niechęć ta wynikała też z obawy o własne życie i mienie – silny był strach, że grupy uciekinierów zaczną organizować się w bandy i rabować okoliczną ludność, co zresztą nie było rzadkim przypadkiem. Stąd też pewnym zjawiskiem stały się skargi kierowane do posterunków i komisariatów policji granatowej, w których to

---

<sup>591</sup> O postawie poszczególnych stronnictw zob.: Ibidem, s. 112-116.

<sup>592</sup> Ibidem, s. 116-120; Polski Czerwony Krzyż działał legalnie pod niemiecką okupacją. Jako jedna z nielicznych organizacji funkcjonujących wówczas na ziemiach polskich, miał w swojej nazwie człon „polski”. Zob.: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce. T. II*, Warszawa 1970, s. 103-111.

<sup>593</sup> L. Gorycki, *Stosunek ludności cywilnej...*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich...*, s. 122.

<sup>594</sup> Z. Janczewski, *Najazd na okupanta*, „Karta” 2012, nr 71, s. 65-67; Jeszcze inaczej wyglądało to w przypadku jeńców osadzonych w obozach koncentracyjnych, do których prasa gadzinowa nie docierała. Zob.: B. Siwek-Ciupak, *Stosunek polskich organizacji społecznych i ludności Lubelszczyzny do jeńców sowieckich więzionych w obozie na Majdanku*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich...*, s. 137-149.

najczęściej powielają się właśnie opisy kradzieży i rozbojów dokonywanych przez zbiegłych jeńców sowieckich<sup>595</sup>.

Osobną kwestią pozostaje wpływ na społeczeństwo sowieckich nalotów bombowych na Generalne Gubernatorstwo, w tym Warszawę. Pierwszy z nich miał miejsce już 23 czerwca 1941 r., kolejny dzień później. Jak przytoczono uprzednio, społeczeństwo obawiało się sowieckich nalotów, z kolei Niemcy planowali wykorzystać ich fakt do celów propagandowych. Prasa gadzinowa nie poświęcała im wiele miejsca, pisząc o kilkunastu ofiarach nalotu z 23 czerwca<sup>596</sup>. Kolejne bombardowania miały miejsce latem 1942 r., przynosząc większą liczbę zabitych. W przeciwieństwie do organów prasowych polskiego podziemia, które informowało na bieżąco o skutkach działań sowieckiego lotnictwa, gadzinówki podeszły do sprawy w sposób ogólnikowy. „Nowy Kurier Warszawski” dopiero 4 września poinformował – i to głosem swoich czytelników, w rubryce gdzie zamieszczano listy napływające do redakcji – o bolszewickim nalocie na miasto<sup>597</sup>. Trudno oszacować na ile zabiegi te mogły zatem wpłynąć na stosunek mieszkańców GG do sowieckich jeńców, tym bardziej w przypadku obszarów wiejskich, gdzie dostęp do prasy był ograniczony.

Ogólnie jednak, stosunek Polaków do sowieckich jeńców, pomimo zabiegów indoktrynacyjnych Niemców, pozostawał dość pozytywny. Pokazuje to, że niemiecka propaganda, w zakresie działań zmierzających do całkowitego zohydzenia ludności polskiej wszystkiego, co związane ze Związkiem Sowieckim, poprzez ukazywanie zbrodni dokonanych przez bolszewików podczas okupowania przez nich wschodniej Polski, poniosła na tym polu klęskę. Polacy bowiem dość powszechnie wyciągnęli pomocną dłoń w stronę żołnierzy Armii Czerwonej – tej samej, która była narzędziem do realizacji polityki sowietyzacji po 17 września 1939 r.

---

<sup>595</sup> A. Misiuk, *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008, s. 167-168.

<sup>596</sup> *Nalot poniedziałkowy*, NKW, nr 148, 25 VI 1941, s. 3.

<sup>597</sup> *Czerwoni piraci z przestworzy*, NKW, nr 209, 4 IX 1942, s. 3.

#### 4. Obraz okupacji sowieckiej przedstawiany w okresie niemieckich klęsk na froncie wschodnim (II 43-I 45)

Klęska w bitwie stalingradzkiej, poniesiona przez niemiecką armię i ogłoszona formalnie na początku lutego 1943 r., oznaczała nowy etap kampanii na wschodzie i samej II wojny światowej. Propaganda III Rzeszy stanęła przed wyzwaniem, aby w odpowiedni sposób odnieść się do doniesień frontowych, które po raz pierwszy w tak jaskrawy sposób naznaczone były militarną porażką niemieckiego wojska w starciu z Armią Czerwoną. Przemilczenie tego wydarzenia nie było możliwe z uwagi na publikowanie w poprzednich tygodniach i miesiącach artykułów o sukcesach niemieckich pod Stalingradem. Klęska w tej bitwie stanowiła zatem impuls do wyznaczenia zupełnie nowej strategii propagandowej, jeszcze bardziej nakierowanej antybolszewicko<sup>598</sup>.

Joseph Goebbels wygłaszając swoje przemówienie w berlińskim Pałacu Sportu 18 lutego 1943 r. zapowiedział rozpoczęcie wojny totalnej przeciwko Związkowi Sowieckiemu i państwom alianckim<sup>599</sup>. Niemcy zdali sobie sprawę, że bezproblemowe, szybkie zwycięstwo nad wschodnim sąsiadem Rzeszy nie jest już możliwe, a niemiecka armia stanęła przed wizją załamania frontu i własnej klęski. Przegrana w bitwie postanowiono wykorzystać do rozwinięcia też propagandowych usprawiedliwiających dalszą walkę z Sowietami. Nastąpiła również intensyfikacja i brutalizacja polityki okupacyjnej na zajętych przez Niemców obszarach wschodnich.

Niemcy mieli walczyć już nie tylko w imieniu Hitlera i budowy tzw. „nowej Europy”. Środek ciężkości przesunął się w stronę – jak twierdzili – konieczności obrony kontynentu przed Sowietami i bolszewizacją, którą przewidywano w przypadku poniesienia przez nich klęski. Intensyfikacja działań propagandowych spowodowana była już nie tylko coraz silniejszą potrzebą przeciągnięcia poszczególnych grup czy osób do walki z Armią Czerwoną. Chodziło też o zapobieganie pojawiających się coraz częściej aktów dywersji na zapleczu frontu – który w 1943 r. zaczął dramatycznie szybko zbliżać się do przedwojennych granic Polski oraz Generalnego Gubernatorstwa<sup>600</sup>.

---

<sup>598</sup> M. Napora, *Gadzinowe narracje...*, s. 196.

<sup>599</sup> Informację o tym wydarzeniu podały dzienniki Generalnego Gubernatorstwa. Por.: *Totalna wojna jest nakazem chwili*, GK, nr 42, 20 II 1943, s. 1.

<sup>600</sup> Sam Goebbels był niezwykle dumny ze swojego przemówienia, porównując je do swoistego „zamachu stanu”, w wyniku którego usunięte zostały istniejące dotychczas przeszkody do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Zob.: K. Łuszczek, *System propagandy a rozwój mediów w nazistowskich Niemczech w świetle „Dzienników” J. Goebbelsa*, „Studia Paradyskie” 2017, t. 27, s. 340.



Dodatkowym impulsem do tych działań stało się odkrycie przez Niemców i upublicznienie wiosną 1943 r. informacji o zbrodni katyńskiej, dokonanej przez Sowietów na polskich obywatelach wiosną 1940 r. Był to świeży, podparty ilustracjami materiał, eksploatowany następnie przez kilka tygodni. Nie brakowało w nim odniesień do rządów bolszewickich na wszystkich zajmowanych przez Sowietów obszarach, w tym także – co nie dziwi z uwagi na ofiary zbrodni – na terytoriach Polski. Im zaś front przesuwał się bliżej granic Generalnego Gubernatorstwa, tym metody niemieckiej propagandy antysowieckiej – także w odniesieniu do zjawiska sowieckiej okupacji ziem polskich – stawały się coraz bardziej różnorodne i wyrafinowane.

Od lutego 1943 r. do stycznia 1945 r. propaganda niemiecka poczyniła zatem kolejne kroki w celu zobrazowania Polakom sytuacji po sowieckiej stronie okupacji w latach 1939-1941. Nadal jednak naziści nie uczynili nic szczególnego, aby uwiarygodnić własny przekaz, realizując praktycznie bez zmian dotychczasowy program okupacyjny, zmierzający do likwidacji państwa polskiego i sprowadzenia Polaków do roli narodu służebnego wobec Niemiec. Nieliczne próby korekty tej sytuacji, wobec nieustępliwości czynników centralnych, spełzały na niczym.

#### 4.1. Propaganda antysowiecka wobec ogłoszenia wojny totalnej

##### 4.1.1. Założenia propagandowe

Stosunkowo szybko po ogłoszeniu końca walk pod Stalingradem doszło do określenia nowych, konkretnych ram niemieckiej propagandy o charakterze antybolszewickim. Mimo że założenia te w dużej mierze wydano na obszarze Rzeszy, to skala ich oddziaływań obejmowała także terytorium Generalnego Gubernatorstwa.

Na kilka dni przed wygłoszeniem przez Goebbelsa mowy w Pałacu Sportu, rozpoczęto określanie szczegółów akcji propagandowej – Antibolschewistischer Propagandaplan. Zawierała ona konkretne wytyczne do realizacji działań indoktrynacyjnych w odniesieniu do różnych narzędzi i form przekazu. Ustalenia dotyczące prasy obejmowały rejestrację doniesień z zagranicy, z których wyłaniało się zagrożenie, jakie niesie bolszewizm i z których można było wywnioskować lub utworzyć przekaz, że ratunkiem dla Europy jest zwycięstwo Niemiec. Równoległe polecono zbierać także i takich materiałów, które głosiły, że bolszewizm nie jest groźny lub też, że to Anglia i Stany Zjednoczone mają moc do przeciwstawienia się Moskwie

– a ZSRS zrezygnuje z własnych, imperialnych zapędów. Nakazano również, aby w odpowiedni sposób przedstawić poszczególne tematy (także graficznie) np. opisując sytuację robotników w Związku Sowieckim. Prasa miała nieustannie otrzymywać nowy materiał propagandowy, jednocześnie podlegając całkowitej kontroli w zakresie publikowanych haseł antybolszewickich i wspierania konkretnych kampanii, co niebawem znalazło swoje odzwierciedlenie chociażby w formie akcji katyńskiej, realizowanej także na terenie Generalnego Gubernatorstwa<sup>601</sup>.

Dnia 20 lutego 1943 r. opublikowano hasła mające być wykorzystywane w przyszłej propagandzie antybolszewickiej. Na ich podstawie rozbudowano dalszą indoktrynację, również w oparciu o materiał dostępny wcześniej, w tym także ten, obejmujący zagadnienie sowieckiej okupacji ziem polskich<sup>602</sup>. Konkretnie dyrektywy prasowe nakazujące kontynuowanie akcji antysowieckiej zostały wydane z początkiem marca 1943 roku<sup>603</sup>.

W marcu zalecono z kolei wydanie i kolportaż broszur antysowieckich, takich jak: *Die Lebenshaltung des Arbeiters in der Sowjet-Union* i *Das Wohnungsseind in der Sowjet-Union*, opisujących nędzę życia w Związku Sowieckim na konkretnych przykładach doli robotników, chłopów czy też panujących warunków mieszkaniowych<sup>604</sup>.

To zapewne m.in. te książeczki posłużyły w późniejszym czasie do stworzenia polskojęzycznych wykwitów propagandowych, opublikowanych w Generalnym Gubernatorstwie za sprawą Wydawnictwa Glob. Od połowy 1943 r. rozkolportowało ono broszury autorstwa Nataszy Golubowej<sup>605</sup>, Hannesa Kramera<sup>606</sup>, Kajetana Kluga<sup>607</sup>, Iwana Woloniewicza<sup>608</sup> i Zbigniewa Kowalewskiego<sup>609</sup>. Wydawnictwo to opublikowało też trzy książki o nieprzypisanym autorstwie<sup>610</sup>. Broszurki były nasycone propagandą antykomunistyczną i prezentowały niski poziom merytoryczny.

---

<sup>601</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/224, Plan für die innerdeutsche Propaganda gegen den Bolschewismus, 14 II 1943, k. 73-74.

<sup>602</sup> Na przykład hasła „Europa siegt mit Deutschland oder versinkt im bolschewistischen Chaos” czy też „Nur Deutschland kann den Bolschewismus schlagen und Europa retten”. Zob.: BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/224, Anweisung für antibolschewistische Propaganda-Aktion, 20 II 1943, k. 102-105.

<sup>603</sup> BAL, Sammlung Sänger ZSg. 102/43, Aus der pressekonferenz, 4 III 1943, k. 9.

<sup>604</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/224, Antibolschewistische Propaganda, 20 III 1943, k. 142.

<sup>605</sup> N. Golubowa, *Wyzwolona kobieta*, Warszawa 1943.

<sup>606</sup> H. Krammer, *Z życia obywatela sowieckiego*, Warszawa 1943.

<sup>607</sup> K. Klug, *Największe niewolnictwo w historii świata. Sprawozdanie z rzeczywistych przeżyć w obozach karnych G.P.U.*, Warszawa 1943.

<sup>608</sup> I. Woloniewicz, *Dzieci za drutem kolczastym*, Warszawa 1943.

<sup>609</sup> Z. Kowalewski, *Śmiertelny wróg Chrześcijaństwa*, Warszawa 1943; Idem, *Żydzi się przedstawiają!*, Warszawa 1944.

<sup>610</sup> *Raj robotników i chłopów*, Warszawa 1943; *Ucieczka z piekła*, Warszawa 1944; *Slużyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1944.

W Generalnym Gubernatorstwie podejmowano własne działania mające na celu zintensyfikowanie akcji o charakterze antybolszewickim. Dnia 23 lutego 1943 r. w Krakowie odbyła się konferencja najwyższych urzędników GG, mająca na celu omówienie problemów prasowych wynikających z ówczesnej sytuacji, spowodowanej klęską stalingradzką i deklaracją Goebbelsa o początku wojny totalnej. W zebraniu tym, obok Hansa Franka, wzięli udział przedstawiciele urzędów propagandy z Wilhelmem Ohlenbuschem na czele oraz redaktorzy poszczególnych gazet polskojęzycznych, a także przedstawiciel SS i policji.

W trakcie spotkania zauważono trudności wynikające z dotychczasowego trybu prowadzenia akcji antykomunistycznej. Gassner, który referował zagadnienie, podkreślił, że Polacy wiele rozważań antybolszewickich obracali przeciwko Niemcom. Wzrost śmiałości polskiego ruchu oporu w pierwszych tygodniach 1943 r. spowodowany był, ich zdaniem, poniesioną przez Niemców klęską pod Stalingradem, co w naturalny sposób wymuszało próbę zmiany polityki propagandowej już u jej podstaw<sup>611</sup>. W przypadku prasy, padła propozycja włączenia dotychczas nieobecnych, polskich redaktorów naczelnych, do działań indoktrynacyjnych, co miało wzmocnić przekaz, który tworzony byłby już bezpośrednio przez Polaków. Przywoływano przy tej okazji okólnik Goebbelsa z 15 lutego 1943 r., w którym to zapowiadał on nową kartę w dziejach relacji między Niemcami a podbitymi narodami.

Niektórzy z obecnych na zebraniu uważali ponadto, że polska prasa jest zbyt mocno nakierowana na kręgi inteligenckie, a w mniejszym zaś stopniu na robotnicze masy społeczeństwa. Pogląd ten wywołał dyskusję, której konstatacją było stwierdzenie, że bardziej świadomi Polacy sięgają także i do gazet niemieckich, przekazujących szerszą interpretację zdarzeń.

Rozwiązaniem, zaproponowanym przez redaktora Brunona Widery z „Nowego Głosu Lubelskiego”, miało być wspomniane już powierzenie odpowiedzialności za gazety polskojęzyczne redaktorom polskim. Równolegle powstać miałyby dziennik niemiecki w języku polskim, prowadzony przez dotychczasowych redaktorów niemieckich. Miał on na swoich łamach toczyć polemikę z treściami zamieszczanymi w gazetach polskojęzycznych. Ponadto, dzienniki polskie podlegałyby tylko nieznacznej cenzurze wstępnej, dokonywanej przez urząd nadzorczy.

Dywagacje podjęte na konferencji nie przełożyły się na znaczącą zmianę polityki prasowej w Generalnym Gubernatorstwie. Stanowiły jednak oddźwięk nastrojów panujących wówczas wśród niemieckich urzędników nie tylko na obszarze okupowanym, ale i w Rzeszy.

---

<sup>611</sup> Zapomnieli tym samym, że w listopadzie 1942 r. wszczęli akcję wysiedlenia ludności polskiej na Zamojszczyźnie, co Polacy potraktowali jako wstęp do takich samych działań, jak te przeciwko Żydom.

Niemcy dostrzegali bowiem paradoks sytuacji, w której – jak stwierdzono na naradzie – z jednej strony „chłopów chwali się za dostawę kontyngentu (...) a w rzeczywistości w najbliższych dniach wypędza się ich z zagród celem osiedlenia volksdeutschów”<sup>612</sup>.

Na spotkaniu tym podkreślono również, że konieczne jest szersze niż dotychczas rozdzielanie propagandy kierowanej w stronę podbitych narodów od tej, proponowanej Niemcom. Jednym z przejawów tego miało być większe wykorzystanie treści wytworzonych przez organy państwowe okupowanych przez nazistów obszarów. Zgodnie z tą deklaracją, Wydział Propagandy dystryktu krakowskiego poszukiwał w połowie marca 1943 r. materiału do działań antysowieckich, opublikowanego przez organy rządowe w przedwojennej Polsce. Chodziło przede wszystkim o spuściznę po antykomunistycznej propagandzie, realizowanej w latach 1919-1921, gdy trwała wojna polsko-bolszewicka<sup>613</sup>.

Uspokojenie zaplecza frontu poprzez odpowiednio przygotowaną i realizowaną propagandę dałoby Niemcom sporo korzyści. Nie mogło być ono jednak skutecznie zrealizowane bez zmiany polityki względem Polaków. Goebbels apelował w swoim okólniku z 15 lutego 1943 r. o zmianę nastawienia do narodów podbitych (w tym także Polaków) celem przeciągnięcia ich na stronę walki z bolszewizmem. Sprawę podchwycił sam Hans Frank, spodziewając się, że przyniesie to rzeczywisty, nowy kurs względem Polaków w Generalnym Gubernatorstwie. Swoje własne próby zmiany polityki względem Polaków podejmowali również inni urzędnicy GG, jak Friedrich Schmonsees, kierownik Wydziału Propagandy dystryktu warszawskiego, który przekazał na ręce Goebbelsa memoriał z datą 10 kwietnia 1943 r. Postulował on wykorzystanie rzekomo wrodzonej wśród Polaków woli walki z bolszewizmem (szczególnie uwidocznionej wśród ludności, która doświadczyła realiów sowieckiej władzy we wschodniej Polsce), umożliwiając przejście do rzeczywistych działań, co miałyby odsunąć obawy narodu polskiego o podzielenie losu Żydów. Wedle metody „kija i marchewki”, szczególnie zaangażowani Polacy mieliby otrzymywać wyższe racje żywnościowe, a nawet pewne (złudne) nadzieje na odbudowę kraju w sensie prawnopaństwowym w przyszłej, tworzonej przez Niemców, Europie. Schmonsees zalecał też większy kamuflaż propagandy, aby sprawiała ona wrażenie wychodzącej wprost z rąk Polaków.

---

<sup>612</sup> Szokować może pewność siebie niektórych urzędników biorących udział w naradzie, w tym samego Hansa Franka, który stwierdził, że nadal istnieje szansa na przeciągnięcie Polaków na stronę niemiecką. Niektóre pomysły udało się przeforsować, jednak z opóźnieniem. Przykładowo, po kilku miesiącach powrócono do pomysłu powołania pozorowanych gazet polskich w formie tzw. neogadzinówek. Zob.: L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja...*, s. 273-280.

<sup>613</sup> Ibidem, s. 280; ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 191, Erfassung antibolschewistischen Materials, 16 III 1943, k. 395.

Niektóre rozwiązania, jak publikacja sfigowanych gazet konspiracyjnych, rzeczywiście znalazły swoje odzwierciedlenie w nieco dalszej przyszłości<sup>614</sup>.

Hitler z zasady odrzucał wszystkie inicjatywy dążące do zmiany kursu względem Polaków. Wyraził wręcz swą dezaprobatę do działań Franka, besztając go za nadinterpretację okólnika Goebbelsa, jako odnoszącego się także do ziem Generalnego Gubernatorstwa<sup>615</sup>. Jednocześnie zaś w pełni popierał działania PROMI w zakresie propagandy antybolszewickiej<sup>616</sup>.

Dnia 18 marca 1943 r. na ręce Ohlenbuscha skierowano memorandum zawierające wytyczne wyłącznie dla Generalnego Gubernatorstwa. Założenia propagandowe wskazane w tym dokumencie były umiarkowane, w porównaniu do propozycji kierowanych przez Franka czy lokalnych urzędników. Zawierały one bowiem tylko drobne zmiany dotychczasowej polityki, przede wszystkim ugruntowane w myśl zasady, by nie odbierać Polakom prawa do istnienia. Polecono unikać porównań do Żydów i intensywniej skłaniać do pracy w Rzeszy. Zarządzono też dość ogólnie działania zmierzające do pozyskania klasy robotniczej. O żadnych znaczących ustępstwach w dziedzinie polityki prasowej nie było mowy<sup>617</sup>.

Zastanawiać może brak jakiegokolwiek propozycji kierowanej w stronę ludności wiejskiej. Propaganda prowadzona do chłopskiego odbiorcy za sprawą pism im dedykowanych zapewne nie była wystarczająca, biorąc pod uwagę skalę oddziaływania. O mieszkańcach wsi praktycznie nie wspomina się też w niemieckich raportach. Fakt ten może dziwić, chociażby z uwagi na fakt, że polscy chłopcy stanowili większość ludności przedwojennej Polski (ponad 70% w 1931 r., ok. 55% populacji dysponowała samodzielnymi gospodarstwami rolnymi)<sup>618</sup>.

Tuż przed upublicznieniem informacji o odkryciu masowych grobów polskich oficerów w lesie katyńskim, wydano dyrektywę prasową nakazującą wykorzystanie raportu Reutera, w którym zawarto informację o śmierci ponad 400 tys. polskich dzieci deportowanych w głąb Związku Sowieckiego w latach 1939-1940. Za powód ich zgonu podano głód i odmrożenia. Zalecono wykorzystanie tego materiału, aby podważyć brytyjskie stanowisko głoszące humanitarny charakter państwowy ZSRS<sup>619</sup>.

---

<sup>614</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/100, Memorandum Schmonessa, 10 IV 1943, k. 1-15; E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 442-444; T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 264-265.

<sup>615</sup> E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 448-450.

<sup>616</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 12.

<sup>617</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 132-133.

<sup>618</sup> *Mały rocznik statystyczny...*, s. 18; G. Berendt, *Cena życia...*, s. 113.

<sup>619</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/42, V. I. nr 83/43, 2 IV 1943, k. 4.

#### 4.1.2. Realizacja propagandy

Propaganda antykomunistyczna realizowana po klęsce poniesionej przez wojska niemieckie pod Stalingradem w dalszym ciągu wykorzystywała wątek sowieckiej okupacji ziem polskich, choć czyniła to w mniejszym niż dotychczas zakresie. W większym zaś stopniu eksploatowano bieżące działania, np. polskiej emigracji, coraz bardziej skonfliktowanej ze Związkiem Sowieckim. Oznaczało to odejście od dotychczasowej polityki względnego milczenia na temat rządu polskiego na uchodźctwie<sup>620</sup>.

W artykule informującym o zakończeniu walk pod Stalingradem<sup>621</sup>, zamieszczonym w „Gońcu Krakowskim”, pojawiła się jednak kolejna wzmianka o doświadczeniach, jakie Polacy wynieśli z okresu panowania bolszewickiego na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Zwrócono się w ten sposób do osób, które w klęsce niemieckiej upatrywały szanse dla Polski i Polaków, sympatyzując w ich walkach z III Rzeszą. Aby pokazać niezmiennosc celów sowieckiej polityki imperialistycznej w prasie po raz kolejny napisano o masowych wywózkach ludności polskiej<sup>622</sup>.

Z kolei „Nowy Kurier Warszawski” w artykule z 8 lutego 1943 r. poinformował o narodzinach nowego narodu. Była to próba interpretacji i wyjaśnienia nazewnictwa dotyczącego wschodniego sąsiada, odnosząca się do określenia „sowiecki”. Zaznaczono, że pojęcie to nijak się ma do znanych uprzednio Rosjan. Zabieg ten stanowił kolejny etap w polityce propagandowej obejmującej nazewnictwo, a dotyczącej Sowietów i Związku Sowieckiego, po raz pierwszy wykorzystany jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Autorem tego tekstu była osoba pochodząca rzekomo z Kresów i relacjonująca zjawisko owych „narodzin” w oparciu o własne doświadczenia<sup>623</sup>.

Artykuł ten był pochodną ogólnych zarządzeń. Z końcem 1942 r. czasopismo urzędowe organu propagandy Generalnego Gubernatorstwa przypominało na swoich łamach, aby nie używać określeń grupujących wspólnotę narodów słowiańskich i zrezygnować z używania nazwy „Słowianie”. Podobnie nakazano czynić w przypadku Rosjan, całkowicie odrzucając określenia, takie jak: „Rosjanie”, czy nawet „Sowieto-rosjanie”, a jedynie „Sowieci”<sup>624</sup>.

<sup>620</sup> W. Grott, *Polski rząd na uchodźstwie...*, s. 254.

<sup>621</sup> Które to przedstawiono rzecz jasna nie jako klęskę Niemiec, ale planowe działanie po bohaterskiej walce.

<sup>622</sup> *Walka o Stalingrad zakończona*, GK, nr 29, 5 II 1943, s. 1.

<sup>623</sup> *Narodziny nowego narodu*, NKW, nr 33, 8 II 1943, s. 2.

<sup>624</sup> „Mitteilungsblatt der Hauptabteilung Propaganda. Regierung des Generalgouvernements Krakau” 1942/15-16, s. 14.

Wątek ten, w odniesieniu do kwestii narodowościowych, rozwinięto na łamach warszawskiego dziennika kilka dni później. Wówczas to zamieszczono felieton obrazujący stosunki panujące w Związku Sowieckim w zakresie struktury etniczno-językowej tego państwa. Powrócono do kwestii nazewnictwa i narodzin „człowieka sowieckiego”. W tekście tym nie zabrakło też odniesień do sowieckiej okupacji obszarów polskich. Podkreślono wywózkę prawie 2 mln Polaków, po których „zagiął (...) wszelki ślad i żadne misje angielskie nie mogą znaleźć nawet ich kości”<sup>625</sup>.

W lutowym wydaniu ściennej gazetki „Nowiny” zamieszczono fotografię przedstawiającą ofiary zbrodni bolszewickich ze Lwowa. Świadczy to o wykorzystywaniu materiału propagandowego także wobec mieszkańców wsi czy pomniejszych miejscowości. Do zdjęcia dołączono krótki tekst, przygotowany specjalnie do odbiorcy wiejskiego, stąd też fragmenty takie jak: „Krwawy ich [bolszewików – przyp. aut.] terror bynajmniej nie ograniczył się do sfer mieszczaństwa i inteligencji, ale odczuł go w równej mierze tak zw. szary człowiek, poświęcający się ciężkiej codziennej pracy, w mieście albo na roli”<sup>626</sup>.

Z początkiem marca w prasie gadzinowej pojawiły się teksty wzmiankujące o coraz trudniejszych i bardziej skomplikowanych relacjach polskiej emigracji ze Związkiem Sowieckim. Dotyczyły one możliwej ponownej okupacji wschodnich obszarów polskich przez ZSRS w przypadku skutecznej kontrofensywy sowieckiej. Jak relacjonowano, za granicą rozgorzała dyskusja dotycząca możliwości cesji części terytorium Rzeczypospolitej – obszarów wschodnich zajętych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r. i okupowanych do czerwca 1941 r., na rzecz Związku Sowieckiego<sup>627</sup>.

„Nowy Głos Lubelski” zamieścił 4 marca 1943 r. felieton relacjonujący przeżycia ludności polskiej z obszarów okupowanych przez Sowieców, spisane przez pewnego duchownego. Nie przedstawiono jednak jego personaliów. Opisywał on warunki, w jakich osadzono 500 Polaków tuż po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie we wrześniu 1939 r. Przez 5 dni byli oni stłoczeni w szkolnej sali („która dawniej nie mogła pomieścić więcej jak dwustu ludzi”), nie otrzymując w tym czasie żadnego posiłku. Część osadzonych wywieziono na wschód, reszta pozostała na miejscu. Ci, którzy wyjechali, zostali skierowani

---

<sup>625</sup> *Czerwone mgły*, NKW, nr 35, 10 II 1943, s. 1; Wątek kontynuowano także dzień później. Por.: *Najtwardsza próba*, NKW, nr 36, 11 II 1943, s. 1.

<sup>626</sup> *Pamiętne czyny czerwonych „dobroczyńców ludzkości”*, „Nowiny”, nr 56, luty 1943.

<sup>627</sup> Wątek ten z czasem przybrał bardzo mocno na sile i był konsekwentnie eksploatowany przez prasę polskojęzyczną przy okazji rozmaitych spotkań i wydarzeń historycznych o charakterze polityczno-militarnym. Ukazując wizję zaboru, czy nawet likwidacji polskości w przypadku zajęcia ziem polskich przez Armię Czerwoną, niemiecka propaganda całkowicie milczała na temat własnej narracji politycznej, wedle której państwo polskie przestało istnieć. Zob.: *Zamiary Moskwy*, GK, nr 51, 3 III 1943, s. 1.

do klasztoru w Jarmolińcach, co po raz pierwszy osadza tę narrację w konkretnej przestrzeni<sup>628</sup>. Również i w tym miejscu, zamienionym na więzienie, tłoczono ich w niewielkich celach. Musieli oni pracować fizycznie ponad swoje siły. W przerwach zaś, byli brutalnie przesłuchiwani. Ostatecznie, osadzonych skazano na śmierć. Miejscowi aparatczycy pokazali im wykopany rów, do którego mieli trafić po rozstrzelaniu. Wbrew temu, przetransportowani zostali na kolejne kilka tygodni do obozu w Szepetówce<sup>629</sup>, po czym – z niewyjaśnionych w artykule powodów – zostali zwolnieni<sup>630</sup>.

Powyższa relacja już na pierwszy rzut oka wydaje się być nieprawdopodobna. Ulokowanie w sali szkolnej 500-osobowej grupy przez kilka dni byłoby bowiem praktycznie niemożliwe, nawet jeśli wziąć pod uwagę wykorzystanie auli bądź sali gimnastycznej, obszerniejszych od innych pomieszczeń budynku. Zapewne autor tegoż artykułu wyolbrzymił skalę bolszewickiej zbrodni, a być może nawet, fantazja poniosła go tak daleko, że niektóre fragmenty fabuły zmyślił.

W tym czasie prasa wykorzystywała również materiały, w których przypomniano o wojnie polsko-bolszewickiej z lat 1919-1921. Wiązało się to ze wspomnianą już próbą rozpatrzenia na nowo dawnej propagandy polskiej w zakresie antykomunizmu i wykorzystania materiałów wytworzonych uprzednio przez stronę polską<sup>631</sup>.

Swoją relację wspomnieniową obrazującą okres okupacji sowieckiej zamieściła „Gazeta Lwowska” w wydaniu z 20 marca 1943 r. Opisano w niej losy kościoła ojców Dominikanów w Tarnopolu. Świątynia, wedle tej narracji, została ostrzelana przez Armię Czerwoną, co sprawiło, że zaczęła popadać w ruinę<sup>632</sup>.

Wspominana uprzednio dyrektywa prasowa z 2 kwietnia 1943 r., dotycząca losu polskich dzieci deportowanych w głąb Związku Sowieckiego, znalazła swoje odbicie na łamach prasy gadzinowej. „Goniec Krakowski” w artykule z 4 kwietnia 1943 r., na pierwszej stronie wydania poinformował o śmierci 400 tys. polskich dzieci. Powoływano się przy tym na wspomniany już artykuł Reutera i deklarację biskupa polowego Wojska Polskiego ks. Józefa Gawliny. Podano, że z treści dokumentu opublikowanego kilka dni przed tym, jakoby „z miliona dzieci polskiej narodowości, które w latach 1939-1940 bolszewicy deportowali z wschodnich obszarów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej w głąb Związku Sowieckiego, zmarło

<sup>628</sup> Miejscowość nieopodal Chmielnickiego, przed wybuchem II wojny światowej część ZSRS.

<sup>629</sup> Miasto nieopodal Chmielnickiego, przed wybuchem II wojny światowej część ZSRS.

<sup>630</sup> *Ludzie z reżimu komunistycznego*, NGL, nr 52, 4 III 1943, s. 1-2.

<sup>631</sup> Na przykład artykuł z „Nowego Kuriera Warszawskiego”, por. *Obowiązek a wróg wewnętrzny*, NKW, nr 58, 9 III 1943, s. 2.

<sup>632</sup> *Wojenne dzieje kościoła oo. Dominikanów w Tarnopolu*, GL, nr 67, 20 III 1943, s. 3.



w międzyczasie około 400.000 z powodu głodu i zimna”<sup>633</sup>. Podanie do wiadomości publicznej tej informacji świadczyło o niemal dosłownym wykorzystaniu dyrektywy prasowej przekazanej z Berlina<sup>634</sup>.

Z kolei warszawska gadzinówka dopisała, że oświadczenie polskiego duchownego nie przypadnie do gustu aliantom, gdyż „w ich własnym obozie piętnuje się zbrodnię, jaką planują oni [Sowieci – przyp. aut.] wobec dzieci całej Europy”<sup>635</sup>. Informacja o oświadczeniu biskupa Gawliny została opublikowana we wszystkich polskojęzycznych dziennikach, a także w czasopiśmie ilustrowanych, ukazujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

W duchu tej narracji utrzymywał się artykuł zamieszczony 9 kwietnia w krakowskim „Gońcu” i „Nowym Kurierze Warszawskim”. Powołując się na tekst opublikowany w prasie emigracyjnej, poinformowano w nim o liście polskiego żołnierza, który wyjechał z Rosji do Londynu. Był on jednym z miliona nieszczęśników zesłanych przez Sowietów na wschód. Jak podała gadzinówka, deportowano go 10 stycznia 1940 roku. W londyńskiej gazecie, wspomniany list zamieszczono pod tytułem *S.O.S. Pomocy dla ginących w Rosji niewiast i dzieci polskich*<sup>636</sup>.

Po kilku dniach pojawiła się kolejna informacja, która tym razem odnosiła się do zaniepokojenia, jakie oświadczenie ks. bpa Gawliny wywołało wśród członków emigracji polskiej. Wedle warszawskiej gazety, generał Władysław Sikorski w związku z tymi rewelacjami, miał nawet poprosić o spotkanie z brytyjskim premierem, Winstonem Churchillem<sup>637</sup>.

Konsekwentnie realizowana propaganda z wykorzystaniem osoby polskiego duchownego, autorytetu moralnego, a w dodatku kapelana Wojska Polskiego, musiała budzić dodatkowe zainteresowanie czytelników. Jednocześnie zaś, konsekwentne przywoływanie

---

<sup>633</sup> *Biskup Gawlina stwierdza: 400.000 polskich dzieci zmarło w Rosji sowieckiej z głodu i zimna*, GK, nr 79, 4-5 IV 1943, s. 1.

<sup>634</sup> Liczba 400 tys. zmarłych dzieci, podobnie jak skala deportowanych osób, nijak się ma do rzeczywistości. Liczby te były później wielokrotnie przypominane, mając unaocznic skalę bolszewickiego terroru względem Polaków. Ewolowały one jednak, przybierając różne rozmiary, nijak jednak niezgodne z rzeczywistością, o czym szerzej w części 4.2.3.

<sup>635</sup> *Tragiczny los 400.000 dzieci polskich*, NKW,

<sup>636</sup> W rzeczywistości chodziło o 10 lutego, co zostało błędnie przepisane bądź to przez redaktorów gadzinówki, bądź też na etapie przekazywania informacji do Generalnego Gubernatorstwa. Zob.: *Przeżycia polskiego żołnierza w Sowietach*, GK, nr 83, 9 IV 1943, s. 1; *Dramatyczne SOS byłego żołnierza polskiego*, NKW, nr 85, 9 IV 1943, s. 1.

<sup>637</sup> *Echa tragedii 400.000 dzieci polskich*, NKW, nr 87, 12 IV 1943, s. 1; Już następnego dnia, ta sama gazeta zamieściła krótki komunikat w oparciu o relację estońskich zbiegów – uciekinierów z Armii Czerwonej, którzy mieli rzekomo widzieć groby zaginionych w Związku sowieckim Polaków. Zob.: *Co się stało z Polakami w Sowietach?*, NKW, nr 88, 13 IV 1943, s. 1.

konkretnej liczby mogło wpłynąć na utarcie się w świadomości społecznej, że faktycznie doszło do sowieckiego mordu na najmłodszych Polakach<sup>638</sup>.

W tym samym czasie gdy prasa polskojęzyczna publikowała informację o losie 400 000 polskich dzieci, w „Gazecie Lwowskiej” zamieszczono komunikat informujący o wypuszczeniu na rynek wydawniczy dwóch broszur o charakterze antykomunistycznym. Mowa o książeczkach wydanych w 1942 r. pt. *Tak Było* Feliksa Zdrojewskiego i *Burza nad lasem* Olgierda Dembińskiego, które doczekały się krótkiej, pochlebnej recenzji. W kilku zdaniach opisano zawartość broszur, ukazując konkretne przykłady zbrodni i działań bolszewickich. Co ciekawe, książki formalnie wydane rok przed, doczekały się reklamy w lwowskim dzienniku dopiero z końcem marca 1943 roku<sup>639</sup>.

Obracając się wokół tematyki twórczości, tyle że bolszewickiej, czasopismo „7 dni” zamieściło z początkiem kwietnia krótki artykuł relacjonujący poezję komunistyczną na okupowanych obszarach polskich. Autorka tekstu, podpisująca się jako „Lwowianka”, poinformowała o agitacyjnym charakterze owej twórczości, wysławiającej instytucję państwa komunistycznego i jego wodza, Józefa Stalina. Z artykułu można wyczytać, że poetów, którzy w swych utworach nie gloryfikowali systemu sowieckiego, zsyłano na Syberię<sup>640</sup>.

#### 4.1.3. Propaganda katyńska

Niemiecka propaganda antysowiecka nabrała nowej mocy wraz z odkryciem i upublicznieniem informacji o zbrodni dokonanej wiosną 1940 r. przez bolszewików na polskich obywatelach w Katyniu i w innych miejscach kaźni. Wiadomość o zagładzie pojmanej przez Sowieców elity państwa polskiego, podana publicznie po raz pierwszy 13 kwietnia 1943 r., zapoczątkowała kampanię informacyjną, realizowaną przy użyciu mass mediów zarówno w Rzeszy, jak i na terenach okupowanych, w tym także w Generalnym Gubernatorstwie.

Problematyka propagandy katyńskiej była już przedmiotem dyskusji i rozpraw badawczych podejmowanych przez historyków także w odniesieniu do artykułów prasowych publikowanych w okupowanej Polsce. Bezpośrednich bądź pośrednich korelacji między polityką informacyjną w zakresie zbrodni dokonanej przez Sowieców w Katyniu a będącym

<sup>638</sup> Wśród wielu przykładów tego typu oddziaływania niemieckiej propagandy do dnia dzisiejszego, najjaskrawszym bodaj tego przykładem są stale powracające pytania dotyczące okoliczności śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie na Gibraltarze.

<sup>639</sup> *Nowości wydawnicze*, GL, nr 80, 4-5 IV 1943, s. 4; Szerzej na ich temat, jak również „Wydawnictwa Polskiego” – stojącego za ich kolportażem, zob. w rozdziale 3.2.5.

<sup>640</sup> *Lwowianka, Poezja bolszewicka*, „7 dni”, nr 14, 3 IV 1943, s. 2.

przedmiotem tej rozprawy obrazem sowieckiej okupacji ziem polskich, w prasie gadzinowej szerzej nie poruszano. Nawet jeśli w tekstach relacjonujących zbrodni brakowało ścisłych nawiązań do bolszewickiego panowania na obszarach wschodniej Polski, warto prześledzić odniesienia do tej sytuacji występujące w sposób mniej oczywisty. Tych zaś nie brakowało, szczególnie w związku z przywoływaniem obaw o los polskich obywateli, którzy zniknęli na terenie ZSRS po zajęciu wschodniej Polski przez Armię Czerwoną<sup>641</sup>.

Niemcy eksploatowali temat zbrodni katyńskiej przez dłuższy czas, starając się wykorzystać mord dokonany przez bolszewików do własnych celów. Upublicznienie informacji o zbrodni było im bardzo na rękę z uwagi na podejmowane wiosną 1943 r. próby przeciągnięcia narodu polskiego na stronę walki z bolszewizmem. Działania te, wsparte konkretnym materiałem – listą ofiar, znanych z imienia i nazwiska, fotografiami przedstawiającymi pomordowanych, relacjami z wizyt delegacji krajowych i zagranicznych, miały ten przekaz dodatkowo wzmocnić.

Rozumiał to Joseph Goebbels, który w dzienniku zapisał pod datą 14 kwietnia 1943 r.:

„Odnalezienie 12 000 polskich oficerów zamordowanych przez GPU zostaje też w możliwie najlepszym stopniu włączone do antybolszewickiej propagandy. Spowodowaliśmy wysłanie na miejsce znaleziska neutralnych dziennikarzy i polskich intelektualistów. Raporty, które nadchodzą na ten temat z zagranicy, przejmują zgrozą. Teraz również Führer wyraził zgodę, abyśmy i my opublikowali dramatyczny meldunek w prasie niemieckiej. Daję wskazówkę, aby ten materiał propagandowy wykorzystać w jak najszerszym zakresie. Będziemy mogli z tego żyć parę tygodni”<sup>642</sup>.

Także i urzędnicy Generalnego Gubernatorstwa doskonale zdawali sobie sprawę z wagi materiału, dostarczonego za sprawą odkrycia masowych grobów polskich oficerów pomordowanych w Katyniu. Wilhelm Ohlenbusch już w pierwszych dniach po publikacji informacji o zbrodni, zaplanował realizować propagandę katyńską przez rok. Sugerował wykorzystanie różnych nośników przekazu: prasy, filmu, radia, kronik, broszur, plakatów.

---

<sup>641</sup> T. Głowiński, *Sprawa katyńska w oficjalnej polskojęzycznej prasie codziennej w Generalnym Gubernatorstwie: kwiecień-lipiec 1943*, „Niepodległość” (Nowy Jork-Londyn) 1996, t. XLVIII (t. XXVIII po wznowieniu), s. 135-167; P. Łysakowski, *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda w 1943 r. przedstawiała sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, „Zeszyty Katyńskie” 1990, nr 1, s. 88-115; Idem, *Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 18-49; S. Piątkowski, *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943-1945*, [w:] *Polska pod okupacją 1939-1945*, T. 3, Warszawa 2019, s. 15-43; G. Szopa, *Zbrodnia katyńska w świetle polskojęzycznej prasy okupacyjnej*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2004, t. XVIII, s. 121-145.

<sup>642</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 38.

Postulował zarządzenie żałoby narodowej, wzniesienie pomników pamięci w Lublinie, Warszawie i Krakowie, a także zorganizowanie ceremonii religijnej z udziałem polskiego duchowieństwa. Organizatorami powyższych miały być nie władze niemieckie, ale Polski Czerwony Krzyż i Rada Główna Opiekuńcza. Plany te nie doczekały się jednak realizacji<sup>643</sup>.

Zgodnie z dyrektywą prasową, nie od razu zezwolono na publikację informacji o bolszewickim mordzie. 12 kwietnia poinstruowano, aby wstrzymać się z zamieszczeniem w niemieckiej prasie informacji o zamordowaniu przez bolszewików 10 000 polskich oficerów. Powodem tego było oczekiwanie na właściwe rozporządzenie językowe w tej sprawie<sup>644</sup>.

Dopiero 14 kwietnia podkreślono wagę propagandy katyńskiej, polecając jej realizację do odwołania. Wówczas też po raz pierwszy podano liczbę 12 000 ofiar, która przyjęła się na stałe w tekstach publikowanych przez Niemców. Zalecono powiązanie zbrodni katyńskiej z poszukiwaniami obywateli polskich, czynionymi przez aliantów na terenie Związku Sowieckiego<sup>645</sup>. Polecono także, aby za mord dokonany na Polakach, obwinić Żydów<sup>646</sup>.

Wszelkiego rodzaju informacje o zbrodni katyńskiej, które pojawiły się w prasie GG zawierały zatem w sobie wątek antysowiecki i antysemitki. Nierzadko też łączyły wymieniane uprzednio aspekty, jak chociażby wspomniane w dyrektywach prasowych obawy społeczeństwa polskiego o los rodaków pozostających w Związku Sowieckim. Miało to bezpośredni związek z propagandą antybolszewicką, dotyczącą sowieckiej okupacji wschodnich obszarów Polski i znajdowało swoje odzwierciedlenie w tekstach sprawozdawczych i felietonach, publikowanych w dziennikach oraz czasopismach. Propaganda katyńska docierała także do mieszkańców wsi, co pokazuje, że wątek ten eksploatowano na wielu polach i w odniesieniu do szerokich mas społeczeństwa Generalnego Gubernatorstwa<sup>647</sup>.

---

<sup>643</sup> L. Dobroszycki, *Reptile journalism...*, s. 133; Wątek budowy pomnika, czy też cmentarza wojskowego, tyle że w Katyniu, przywołano na łamach prasy w tym samym czasie, co świadczy o poważnym rozważaniu propozycji Ohlenbuscha. Por. *Tajemnice cmentarzyska w lesie na Koziej Górze*, GK, nr 90, 17 IV 1943, s. 2.

<sup>644</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/42, V. I. nr 92/43 (1. Ergänzung), 12 IV 1943, k. 31.

<sup>645</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/42, V. I. nr 94/43, 14 IV 1943, k. 31, 34-35.

<sup>646</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/42, V. I. nr 94/43 (1. Ergänzung), 14 IV 1943, k. 37.

<sup>647</sup> Kwietniowe, majowe i czerwcowe wydania gazetki ściennej „Nowiny” były w całości poświęcone zbrodni. Zob.: *Bestialska zbrodnia Moskali*, „Nowiny”, nr 59, kwiecień 1943; *Stalin zdemaskowany przed całym światem*, „Nowiny”, nr 60, kwiecień 1943; *Morderców bolszewickich musi spotkać kara*, „Nowiny”, nr 61, maj 1943; *Katyni-miejsce pielgrzymek delegacji z całej Europy*, „Nowiny”, nr 62, czerwiec 1943; *Wciąż jeszcze nowe szczegóły zbrodni katyńskiej*, „Nowiny”, nr 63, czerwiec 1943; Z kolei gazeta „Siew” wiadomość o odkryciu bolszewickiej zbrodni podała z opóźnieniem dopiero w wydaniu z 25 kwietnia i to na czwartej stronie. Zob.: *Odkrycie masowych grobów oficerów polskich, pomordowanych przez G.P.U.*, „Siew”, nr 17, 25 IV 1943, s. 4; „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, pierwszą informację o odkryciu masowych grobów polskich oficerów w Katyniu zamieścił na ostatniej stronie kwietniowego wydania. Zob.: *Odkryto masowe groby pomordowanych przez Moskwę oficerów polskich*, „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, nr 4, kwiecień 1943, s. 48. Dopiero w kolejnym, majowym numerze, temat ten znalazł się na pierwszych stronach pisma: *Masowy mord sowiecki w lesie pod Katyniem*, „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, nr 5, maj 1943, s. 49-50.

W jednym z pierwszych artykułów podano wiadomość, że władze sowieckie w różnoraki sposób potraktowały polskich jeńców. Zwykli żołnierze i podoficerowie zostali wysłani do obozów na Syberii, w Turkiestanie i Kazachstanie. Generałów, oficerów sztabowych, liniowych i podchorążych, skierowano do obozów w Starobielsku i Kozielsku, skąd trafili oni do miejsca swej zagłady, w tym do Katynia. Relacjonując informacje o losach jeńców pojmanych przez Armię Czerwoną we wschodniej Polsce jesienią 1939 r., poinformowano też, że odkrycie przez Niemców masowych grobów pod Smoleńskiem wyjaśnia zagadkę tragicznego milczenia władz bolszewickich w sprawie losów Polaków, którzy znaleźli się pod sowiecką okupacją<sup>648</sup>.

Aby wzmocnić przekaz, Niemcy wysłali do Katynia szereg delegacji, złożonych także z Polaków, posiadających pewien autorytet wśród społeczeństwa, a także posłusznych sobie kolaborantów<sup>649</sup>. Mieli oni na własne oczy zobaczyć skalę zbrodni dokonanej przez Sowietów na polskich oficerach. Przed ich wyjazdem, strona niemiecka zorganizowała specjalne spotkanie w siedzibie warszawskiego urzędu propagandy, na którym poinformowano przybyłą delegację o odkryciu. Udział w zebraniu wzięli, ze strony niemieckiej, m.in. radca Karl Grundmann i dr Friedrich Monsees, kierownik Urzędu Propagandy dystryktu warszawskiego. Polską reprezentację stanowił m.in. literat Ferdynand Goetel, a także członkowie Rady Głównej Opiekuńczej. Niemcy starali się przekonać swoich polskich rozmówców do pewnego rodzaju porozumienia pod hasłem obrony Europy przed bolszewikami<sup>650</sup>.

Wiosną 1943 r. do Katynia pojechała grupa licząca przynajmniej pięćdziesięcioro kilkoro Polaków i volksdeutsche, spośród której przynajmniej kilkoro wywodziło się ze środowisk dziennikarskich. Ich obecność była niezbędna do właściwego zrelacjonowania faktu odkrycia bolszewickiej zbrodni i sformułowania odpowiednich treści propagandowych na łamach prasy. Do Katynia udali się m.in. ludzie związani z prasą, jak: Kazimierz Didur („Krakauer Zeitung”, fotoreporter), Zygmunt Ipohorski-Lenkiewicz („Nowy Kurier Warszawski”), Władysław Kawecki („Goniec Krakowski”, agencja „Telepress”), Zdzisław Koss („Dziennik Radomski”), Ferdynand Goetel (członek Polskiej Akademii Literatury), Marian Maak (agencja „Telepress”), Józef Mackiewicz („Goniec Codzienny”), Jan Emil Skiwski (pisarz, literat), Brunon Widera („Nowy Głos Lubelski”) i nieznanzy z personaliów

---

<sup>648</sup> G.P.U. zlikwidowało cały obóz polskich oficerów, GK, nr 89, 16 IV 1943, s. 1-2.

<sup>649</sup> Na przykład relacje zamieszczone w „Nowym Kurierze Warszawskim”: *Delegacja polska u grobów wymordowanych oficerów*, NKW, nr 90, 15 IV 1943, s. 2; *Widok był wstrząsający i potworny*, NKW, nr 91, 16 IV 1943, s. 1.

<sup>650</sup> M. Urbanowicz, *Człowiek z głębszego...*, s. 71; J. Adamska, *Las Katyński w latach 1940-1943*, Warszawa 2021, s. 218.

dziennikarz „Kuriera Częstochowskiego”. Wizyta przynajmniej części z nich była możliwa za sprawą upoważnienia Polskiego Państwa Podziemnego, które również chciało poznać szczegóły sowieckiego mord. Do Katynia udał się również Wilhelm Ohlenbusch, który jak już wspomniano, miał swoje własne, szerokie plany dotyczące kampanii propagandowej w oparciu o zbrodnię katyńską<sup>651</sup>.

Oprócz działań urzędowych, prasa w Generalnym Gubernatorstwie wykorzystywała – zgodnie z założeniami akcji antysowieckiej – relacje zagraniczne. Przywoływała zatem materiały polskiego dziennika „Kurjer Polski”, ukazującego się w Buenos Aires w Argentynie. Zamieszczono w nim felieton wyjaśniający, że zbrodnia katyńska stanowi odpowiedź na pytania dotyczące losów Polaków, którzy zniknęli po zajęciu wschodnich terenów polskich, a którzy byli poszukiwani przez różnorakie agendy polskiej emigracji<sup>652</sup>.

Do aktywnego udziału w propagandzie katyńskiej włączono także, faktycznie bądź też w sposób pozorowany, społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa. Czytelnicy „Nowego Kuriera Warszawskiego” mieli nadsyłać listy z wyrazami żałoby, opublikowane następnie na łamach gadzinówki. Z tekstów tych wynikało, że osoby pomordowane w Katyniu nie były anonimowe dla czytelników, którzy dzięki spisom zidentyfikowanych zmarłych byli w stanie odszukać informacje o losach swoich bliskich. Nierzadko były to osoby związane mniej lub bardziej ze wschodnimi obszarami przedwojennej Polski<sup>653</sup>.

Zbrodnię katyńską przedstawiano jako element bolszewickiego rozprawiania się z narodem polskim od pierwszych chwil obecności Sowietów na ziemiach polskich. W tym celu przywoływano relacje, w których nie brakowało odniesień do pojawienia się tam Armii Czerwonej. Artykuł tego typu zamieściła chociażby „Gazeta Lwowska”, w której to swoimi wspomnieniami podzielił się syn jednego z zamordowanych w Katyniu pułkowników armii polskiej. Opisał on zarówno moment pojawienia się Sowietów we wrześniu 1939 r., jak i rzekomy, ówczesny stosunek ludności żydowskiej wobec Polaków. Jak wynika z jego wspomnień, gdy wraz ze swym ojcem, w końcowej fazie kampanii polskiej dotarł do Tarnopola zajętego już przez bolszewików: „Rozbestwione żydostwo, czując się silnie w obecności

---

<sup>651</sup> T. Wolsza, *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Poznań 2018, s. 149-150; Cz. Madajczyk, *Dramat Katyński*, Warszawa 1989, s. 37-38; Wywiady z wymienionymi osobami zamieszczano później na łamach prasy. Zob.: *Wywiad z Janem Emilem Skińskim*, KCz, nr 99, 28 IV 1943, s. 2; Relacje te zamieściły także gadzinówki ukazujące się poza Generalnym Gubernatorstwem, jak chociażby wileński „Goniec”, w którym opublikowano wywiad z Józefem Mackiewiczem. Zob.: *Widziałem na własne oczy*, „Goniec Codzienny”, nr 577, 3 VI 1943, s. 3-4.

<sup>652</sup> „*Teraz rozumiemy dlaczego...*”, GK, nr 93, 21 IV 1943, s. 1.

<sup>653</sup> *Spółczesność okryte głęboką żalobą*, NKW, nr 96, 22 IV 1943, s. 2; *Listy zroszone łzami*, NKW, nr 101, 29 IV 1943, s. 2; *Żal ogarnął wszystkie warstwy narodu*, NKW, nr 102, 30 IV 1943, s. 2; *...i ślad po nich zaginął*, NKW, nr 103, 1-2 V 1943, s. 2.

swoich pobratymców-komunistów obrzucało nas kamieniami i błotem, odmawiało sprzedaży elementarnych środków wyżywienia”<sup>654</sup>.

W dalszej części relacji, autor opisywał transport do kolejnych miejsc osadzenia. Warunki przetrzymywania polskich jeńców urągały ludzkiej godności, brakowało jedzenia i środków higienicznych. Wśród pojmanych znajdowali się zarówno żołnierze, jak i miejscowi policjanci a nawet dzieci, wywodzące się z rodzin mieszkających na Kresach. Na samym końcu, ów polski szeregowy żołnierz wspomina, że ratunkiem dla niego stała się wymiana jeńców, dokonana na skutek umowy Niemiec i Związku Sowieckiego po zakończeniu kampanii polskiej. O wiele tragiczniejszy los spotkał zaś jego ojca, który został zamordowany przez Sowieców<sup>655</sup>.

Równoległe z kontynuowaniem propagandy katyńskiej, prowadzono akcję przypominającą o losie Polaków pozostałych w ZSRS. „Nowy Kurier Warszawski” w wydaniu z 23 kwietnia poinformował o przetrzymywaniu przez Sowieców 2 mln Polaków, z czego niemały odsetek stanowili mieszkańcy wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Powołując się na źródła waszyngtońskie potwierdzono także, że 400 000 dzieci, które dostały się w ręce Sowieców, zginęło wskutek głodu i maltretowania<sup>656</sup>.

W „Gońcu Krakowskim” zamieszczono artykuł powracający do wątku nieznanych losów setek tysięcy obywateli polskich, którzy zniknęli w tajemniczych okolicznościach na terenie ZSRS. Poinformowano o braku danych na temat 350 000 Polaków, zakwalifikowanych do wyjazdu ze Związku Sowieckiego do państw Bliskiego Wschodu. Stanowi to kolejną liczbę podawaną przez Niemców w tym kontekście<sup>657</sup>.

Przywoływano sylwetki wybranych ofiar sowieckiego mordy, jak chociażby ks. Jana Leona Ziółkowskiego, kapelana 24. Dywizji Piechoty biorącej udział w kampanii polskiej. Po dostaniu się do sowieckiej niewoli, przebywał on w więzieniach m.in. we wspomnianym już klasztorze w Jarmolińcach. Z czasem trafił do obozu w Kozielsku. Duchowny został zamordowany przez Sowieców w jednym z pierwszych dni akcji likwidującej polskich oficerów. Jego doczesne szczątki zostały – wedle opisu gazety – „strasznie zmasakrowane”<sup>658</sup>.

---

<sup>654</sup> *Martyrologia polskich oficerów wziętych do niewoli sowieckiej*, „GL”, nr 95, 22 IV 1943, s. 2.

<sup>655</sup> Ibidem. Takie opisy pojawiały się zarówno w innych dziennikach, jak i w późniejszym czasie. „Kurier Częstochowski” zamieścił wspomnienia polskiego policjanta, opisującego swoje przeżycia w sowieckiej niewoli. Zob.: *Ostatnie dni w obozach sowieckich*, KCz, nr 95, 22 IV 1943, s. 2; Z kolei w „Gazecie Lwowskiej”, w wydaniu z 8 maja, zamieszczono relację polskiego oficera, który opisuje warunki osadzenia setek tysięcy polskich żołnierzy pojmanych w Związku Sowieckim. Zob.: *Widziałem setki tysięcy bosych i obdartych polskich żołnierzy*, GL, nr 107, 8 V 1943, s. 1-2.

<sup>656</sup> *Dwa miliony Polaków zakładnikami Stalina*, NKW, nr 97, 23 IV 1943, s. 2.

<sup>657</sup> *Niepewny los 350.000 Polaków w ZSRR*, GK, nr 97, 28 IV 1943, s. 1.

<sup>658</sup> *Zmasakrowane szczątki kapelana polowego w Katyniu*, GK, nr 98, 29 IV 1943, s. 2.

„Goniec Krakowski” opublikował 1 maja 1943 r. fragmenty z pamiętnika Józefa Kędzierskiego, żołnierza Wojska Polskiego biorącego udział w kampanii polskiej, który we wrześniu 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli. Zawierały one opis drogi, którą polscy żołnierze z jego jednostki przebyli po pojmaniu ich przez Armię Czerwoną. Polacy w ogóle nie otrzymywali pożywienia, bądź też były go znikome ilości. Przewożono ich z miejsca na miejsce, aż ostatecznie trafili do obozu w Starobielsku. Tam też byli indoktrynowani przez Sowieców, którzy przekazywali im materiały propagandowe, m.in. tygodnik komunistyczny. Stałe towarzyszyli im agitatorzy. Ze Związku Sowieckiego autor wspomnień wydostał się, jak sugeruje tekst, dzięki wymianie niemiecko-sowieckiej dokonanej jesienią 1939 roku<sup>659</sup>.

W obozie starobielskim wczesną jesienią 1939 r. przetrzymywano nie tylko oficerów. Dane wskazują, że 8 października, na 7352 jeńców aż 4799 stanowili szeregowi podlegający zwolnieniu. Zgodnie z rozporządzeniem z 20 listopada 1939 r., mjr. Piotra Soprunienki, naczelnika Zarządu do spraw Jeńców Wojskowych, chorążowie i podchorążowie z terenów okupowanych przez ZSRS mieli pozostać w obozie tak samo jak oficerowie. Równoległe trwała wymiana jeńców, do której zakwalifikowano także nie-oficerów ze Starobielska. Według relacji zawartej w krakowskim dzienniku, Kędzierski został wywieziony nad sowiecko-niemiecką granicę w jednym z pierwszych transportów, co sugeruje, że faktycznie mógł on przedostać się do GG. Z drugiej strony, jak wynika z dostępnej dokumentacji, w kwietniu-maju 1940 r. w Charkowie, będącym miejscem kaźni więźniów ze Starobielska, zamordowano kapitana w stanie spoczynku – Józefa Kędzierskiego – co może sugerować, że tekst ten był fałszerstwem niemieckiej propagandy, w którym użyto personaliów polskiego żołnierza<sup>660</sup>.

Z czasem propaganda katyńska stopniowo zaczęła tracić na rozmachu i swojej systematyczności. Brakowało nowego materiału, wydaje się też, że Niemcy dostrzegli znikomą efektywność działań na tym polu. Publikowane były w dalszym ciągu listy nazwisk zidentyfikowanych pomordowanych oraz pojawiały się pomniejsze artykuły, głównie dotyczące stosunków polsko-bolszewickich bądź też różnego rodzaju relacje i wspomnienia z uwięzienia w Związku Sowieckim. Dyrektywa prasowa z 7 maja 1943 r. zezwalała na wyciszenie, o ile nie powstaną nowe okoliczności nakazujące wznowienie akcji<sup>661</sup>.

---

<sup>659</sup> „Byłem w obozie w Kozielsku”, GK, nr 100, 1 V 1943, s. 2; Przywoływany przez prasę Kędzierski, jak wynika z relacji, w 1939 r. w stopniu podchorążego Wojska Polskiego pełnił funkcję szefa trudnego do zidentyfikowania „Ośrodka zapasowego 21 O. P. G.”.

<sup>660</sup> *Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich ze Starobielska rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich i polskich*, red. M. Skrzyńska-Pławińska, Warszawa 1996, s. 87; B. Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939-1940*, Warszawa 2014, s. 127-129.

<sup>661</sup> BAL, Sammlung Oberheitmann, ZSg. 109/42, V. I. nr 113/43, 7 V 1943, k. 85; S. Piątkowski, *Zbrodnia katyńska i jej konteksty...*, s. 36.



Nie oznaczało to całkowitej rezygnacji z propagandy wykorzystującej motyw zbrodni katyńskiej, a poszczególne teksty na ten temat ukazywały się dość często, powracając do tego wątku tam gdzie było to tylko możliwe. Stan ten utrzymywał się mniej więcej do lipca 1943 r., choć już w miesiącach letnich z reguły ograniczano się do publikowania listy kolejnych ofiar.

Propagandę oscylującą wokół zbrodni katyńskiej realizowano nie tylko przy użyciu prasy, ale i innych środków przekazu, w tym broszur, które stanowiły wykwyty Głównego Wydziału Propagandy. Tylko jedna z nich anonsowana była przez konkretnie działające wydawnictwo (Gebethnera i Wolffa w Warszawie). Pierwsza ze wspomnianych broszur, to publikacja przypisywana niejakiemu Andrzejowi Ciesielskiemu<sup>662</sup>. Druga zaś, o nieco bardziej urzędowym charakterze, pozostawała anonimowa<sup>663</sup>.

O ile pierwsza z książeczek napisana została z perspektywy polskiego nadawcy i odbiorcy, opatrzona została licznymi ilustracjami wzmacniającymi przekaz, a także stanowiła dość spójną relację z odkrycia zbrodni<sup>664</sup>, tak druga to nic więcej, jak pseudo-urzędowe sprawozdanie z prac powołanej przez Niemców komisji, mającej potwierdzić sowiecką sprawczość mordu dokonanego w Katyniu<sup>665</sup>.

## 4.2. Dalsza realizacja założeń propagandy antysowieckiej

### 4.2.1. Realizacja propagandy od maja do grudnia 1943 r.

Wraz ze stopniowym wyciszaniem propagandy katyńskiej, niemiecka prasa w języku polskim wzięła na swój cel inne aspekty relacji polsko-sowieckich i sytuacji Polaków w

---

<sup>662</sup> A. Ciesielski, *Katyn*, Warszawa 1943; Część historyków uważa, że prawdziwym autorem był kolaborant, pracownik agencji „Telepress” Władysław Kawecki „Wąsowicz”, związany także z radiostacją „Wanda”, działającą pod niemieckim zarządem we Włoszech. Jako że był on członkiem delegacji wizytującej Katyń w 1943 r., hipoteza ta wydaje się być realna. Zob.: T. Wolsza, *Dotyk Katynia...*, s. 40-41, 156-157.

<sup>663</sup> *Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów*, Kraków 1943-1944.

<sup>664</sup> Istniały dwie wersje książeczki Ciesielskiego. Jedna z nich, miniaturowa – wydana bez miejsca druku, daty i wydawcy – wykorzystywana była m.in. do celów zrzutowych wśród polskich żołnierzy walczących na froncie włoskim. Potwierdzać to może teorię o rzeczywistych personaliach Ciesielskiego. Zob.: K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego...*, s. 254; Wiadomo, że broszury były kolportowane wśród polskich pracowników i robotników fizycznych. Z końcem listopada 1943 r. krakowski oddział HAP dysponował 6300 pierwotnymi wersjami książeczki (GG-Ausgabe) i 3750 pomniejszonymi (Promi-Ausgabe). Zalecono, by unikać rozdawania jednej osobie obu wersji. Zob.: ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 191, Broschüre „Katyn” GG- und Promi-Ausgabe - Aktionplan, 23 XI 1943, k. 491.

<sup>665</sup> Na egzemplarzu znajdującym się w Archiwum Narodowym w Krakowie widnieje informacja, że broszurę rozdawano urzędnikom biur „Regierung” w Krakowie w połowie listopada 1943 r. Zob.: ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 209, *Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów*, b. d., k. 430,

Związku Sowieckim. Stale przypomiano o beznadziejności sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Zerwanie polsko-sowieckich kontaktów dyplomatycznych 25 kwietnia 1943 r. stanowiło dodatkowy impuls do realizowania propagandy na łamach prasy gadzinowej, wskazującej na wrogie zamiary Sowietów, ale też i Brytyjczyków.

Niezależnie od propagandy katyńskiej, z końcem kwietnia poinformowano o zakończeniu procesu reprowatyzacji własności wiejskiej na terenie Galicji. Dzięki władzom niemieckim, doszło do „naprawienia niezliczonych szkód, wyrządzonych tam w czasie okupacji przez władze sowieckie, jak również usunięcia niezmiernej krzywdy, na jakie narażona była tamtejsza ludność miejscowa do chwili wkroczenia wojsk niemieckich”<sup>666</sup>.

Analizując ówczesną sytuację międzynarodową, w prasie wspomiano, że nie po raz pierwszy dochodzi do sytuacji negatywnego ustosunkowania się Wielkiej Brytanii czy ZSRS do Polski i Polaków. Opisując wydarzenia ostatnich tygodni, „Goniec Krakowski” w wydaniu z 8 maja 1943 r. poinformował po raz wtóry o losie obywateli Rzeczypospolitej pod sowiecką okupacją lat 1939-1941. Donosząc o deportowaniu około 1 800 000 Polaków w głąb ZSRS, w sytuacji zerwania relacji polsko-sowieckich, niemieccy propagandyści starali się pokazać obraz Związku Sowieckiego jako państwa od samego początku wrogo nastawionego do sprawy polskiej, realizującego własną politykę eksterminacji czy też dokonującego przekształceń demograficznych wbrew prawu międzynarodowemu. Przekaz dotyczący sytuacji pod sowiecką okupacją wzmocniany był wówczas nowymi informacjami, np. dotyczącymi powstawania kolejnych obozów pracy przymusowej na terenie Związku Sowieckiego<sup>667</sup>.

Wątek statystyczny, dotyczący liczby Polaków pozostających w Związku Sowieckim był przez Niemców dość mocno eksploatowany i miał na celu zastraszenie społeczeństwa polskiego poprzez wzbudzenie obaw o tych rodaków, co do których wiadome było, że przebywają cały czas w ZSRS. Z tego względu prasa konsekwentnie publikowała artykuły wskazujące na konkretne dane o stanie liczbowym Polaków w Związku Sowieckim. Powoływano się przy tym na źródła zagraniczne, w tym także brytyjskie. Jedna z angielskich gazet, co przywołano, podała, że liczba Polaków wywieziona „do najbardziej odległych części Rosji azjatyckiej” oscylowała wokół 1,5 mln, z czego 1/3 stanowiły dzieci, a jedynie nieznaczny odsetek został wypuszczony z ZSRS za sprawą Armii Polskiej na Wschodzie<sup>668</sup>.

W połowie maja 1943 r. dochodziło także do przypadków wykorzystywania do celów propagandowych polskich żołnierzy, którzy zetknęli się z bolszewikami w 1939 r. Podczas

---

<sup>666</sup> *Reprowatyzacja własności wiejskiej*, NKW, nr 100, 28 IV 1943, s. 2.

<sup>667</sup> *Rozwiane złudzenia*, GK, nr 106, 8 V 1943, s. 2.

<sup>668</sup> *Ilu jest Polaków na terenie Unji Sowieckiej?*, GK, nr 107, 9-10 V 1943, s. 2.

seansu filmowego w lubelskim kinie „Apollo”, miał wystąpienie kapral P. P. Orfin. Przedstawił on swoje przeżycia z września 1939 r. Opisał uwięzienie, tortury i prześladowania, których doświadczył ze strony bolszewików i Żydów. Jednocześnie zaś, jak donosiła lubelska gazeta: „(...) w żaden sposób nie jest w stanie opisać tych wszystkich okropności i zbrodni, jakich był świadkiem w czasie swego pobytu pod reżimem bolszewickim”<sup>669</sup>.

Gadzinówka relację z wystąpienia Orfina rozwinęła w kolejnym numerze, zamieszczając szczegółowy opis jego wspomnień. Znalazła się tam informacja, że w chwili wybuchu wojny, jako policjant pełnił on służbę w Sokulu w powiecie łuckim, we wschodniej Polsce. W trakcie swojego uwięzienia miał wielokrotnie słyszeć ze strony swych oprawców hasła wzywające do mordów na Polakach, jak: „wyrznąć”, „powywieszać”, „wyszczelać”. Udało mu się uciec, jednak szybko został pojmany. W tekście zamieszczono opisy rozmyślnych tortur dokonywanych przez bolszewickich oprawców. Orfin jednak po raz kolejny zbiegł, tym razem w trakcie transportu. Ukrywając się, widział inne okropności, których dopuszczali się Sowieci. Ci zaś, dzięki denuncjacji ze strony miejscowego Żyda ponownie go pojmali. Orfin znów uciekł, tym razem już na dobre. Relacja kończy się informacją o jego przedarciu się do niemieckiej strefy okupacyjnej, pomimo ostrzelania przez Sowieców w chwili nielegalnego przekraczania granicy wytyczonej na rzece, zapewne Sanie<sup>670</sup>.

Prasa informowała też o losach jednego z artylerzystów, Andrzeja Pardela, który we wrześniu 1939 r. bronił Włodzimierza Wołyńskiego. Opisano ją na łamach „Kuriera Częstochowskiego”, relacjonując jego przeżycia z kampanii polskiej. W narracji tej na pierwszy plan wysuwał się chaos, panujący rzekomo wśród polskich jednostek, które nie były zorientowane co do rzeczywistych działań Sowieców po 17 września 1939 roku<sup>671</sup>. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną polskim żołnierzom dano możliwość wyboru: pozostanie w niewoli sowieckiej lub też wyjazd do strefy niemieckiej. Większość z jeńców zdecydowała się na wyjazd, jednak Parda, który zachował przy sobie kompas, dość szybko zorientował się, że transport, w którym się znalazł, zmierzał nie na zachód, lecz na wschód, w głąb ZSRS. Wówczas postanowił uciec, co uratowało go od pewnej śmierci z rąk sowieckich oprawców<sup>672</sup>.

---

<sup>669</sup> Kapral P. P. opowiada o swych przeżyciach w Rosji bolszewickiej, NGL, nr 113, 18 V 1943, s. 3.

<sup>670</sup> *Wstrząsające wspomnienia polskiego policjanta*, NGL, nr 114, 19 V 1943, s. 3; Opowieść o kilkakrotnie ponawianej, zakończony sukcesem ucieczce polskiego żołnierza, wobec antypolskiej retoryki wybrzmiewającej z kart prasy gadzinowej, może brzmieć co najmniej nieprawdopodobnie. Może to świadczyć o fantazji autora, którym w rzeczywistości był jeden z redaktorów lubelskiej gadzinówki.

<sup>671</sup> Na marginesie tych rozważań warto zaznaczyć, że co jakiś czas w dyskusjach na temat zbrodni katyńskiej powraca wątek ewentualnej współpracy Niemców i Sowieców w zakresie wymordowania polskiej inteligencji. Por. np. W. Wasilewski, *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 47-70.

<sup>672</sup> *Gehenna Andrzeja Pardela*, KCz, nr 122, 25 V 1943, s. 2; Nie wiadomo czy taka osoba w ogóle istniała.

„Dziennik Radomski” poinformował o ukazaniu się ilustrowanej ulotki-broszury pt. *Wolność bolszewicka*. W krótkim opisie przekazano czytelnikom, że zawiera ona szereg relacji podpartych materiałem zdjęciowym, które to splatają się z historiami z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921. Stąd też zawarte w niej wielokrotne przywołania do przedwojennej prasy polskiej, np. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”. Podano przy tym wyjaśnienie tegoż zabiegu, który miał obnażać stałość poglądów i celów sowieckich aparatczyków: „Bandyckie «tradycje» 1919 roku powtarzają się we Lwowie w roku 1941-szym”<sup>673</sup>.

Reperkusje zbrodni katyńskiej w kontekście działań propagandowych powracały niczym bumerang wszędzie tam, gdzie Niemcy dostrzegali możliwość wykorzystania bolszewickiego mordy do własnych celów. Z końcem maja pojawiły się w prasie informacje o planowaniu przez Sowietów zbrodni już od 1939 r. Przywoływano przy tym ulotki wydawane przez dowództwo Armii Czerwonej, kierowane do polskich żołnierzy, w których to zachęcano do zrzucania posłuszeństwa względem polskich oficerów i składania broni. W tym samym artykule stwierdzono także, że w więzieniach sowieckich położonych w głębi kraju, w dalszym ciągu znajduje się przynajmniej 12 000 Polaków, ulokowanych w grupach po 2 400 osób. Źródłem tych informacji miał być polski konsul w Sydney<sup>674</sup>.

Wątek dotyczący złowieszczych zamiarów bolszewików względem Polaków, mających swój początek już w 1939 r., kontynuowano w kolejnych numerach. Dnia 2 czerwca „Goniec Krakowski” podał wiadomość o śledztwie, przeprowadzonym przez francuski dziennik „Gringorie”, którego rezultatem było uzyskanie szeregu domniemych dowodów wskazujących na agresywne zamiary Sowietów względem Polaków po opanowaniu wschodnich połaci Rzeczypospolitej w 1939 r., zawartych w prasie sowieckiej z tamtego okresu. Wnioski płynące z tej kwerendy były jednoznaczne: „A więc już z końcem września w lasach i bagnach wschodniej Polski rozpoczęła się gehenna polskich oficerów”<sup>675</sup>. Podawano przy tym przykłady z sowieckich gazet, jak choćby przypadek polskiego marynarza floty

---

<sup>673</sup> Taka to „wolność bolszewicka”, DR, nr 113, 15 V 1943, s. 3; Broszurka, którą zaliczyć można do wykwitów niemieckiej propagandy antysowieckiej realizowanej wedle założeń z wiosny 1943 r., została wydana nakładem wydawnictwa „Nowego Kuriera Warszawskiego”. Wydaje się, że była bezpośrednią odpowiedzią na zarządzone poszukiwanie i wykorzystanie polskiego, przedwojennego materiału propagandowego o wymiarze antysowieckim. Zawarto w niej bowiem szereg ilustracji: plakatów, grafik i zdjęć, publikowanych bądź wytworzonych w czasie trwania wojny polsko-bolszewickiej lub po jej zakończeniu. Można powiedzieć, że stanowiła ona kompilację materiałów antysowieckich, którymi karmiono społeczeństwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie. Por.: *Wolność bolszewicka*, Warszawa 1943.

<sup>674</sup> Reprezentowany wówczas w osobie Sylwestra Gruszki. Por.: *Wymordowanie oficerów polskich projektowano już w roku 1939*, GK, nr 124, 29 V 1943, s. 1; Poinformowano także o wymordowaniu w Katyniu polskich dziennikarzy, w tym Tadeusza Ciszewskiego, członka Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, współredaktora wileńskiego „Słowa”. Por.: *Dziennikarze polscy ofiarami zbrodni bolszewickiej*, GK, nr 126, 1 VI 1943, s. 1.

<sup>675</sup> *Już w lasach i bagnach wschodniej Polski rozpoczęła się gehenna polskich oficerów*, GK, nr 127, 2 VI 1943, s. 1.

pińskiej, który został ujęty przez Sowietów, gdy przebrany za żebraka ukrywał się na okolicznych bagnach<sup>676</sup>.

W połowie czerwca w prasie pojawiły się zestawienia konkretnych zbrodni bolszewickich, dokonywanych w poszczególnych krajach na przestrzeni lat. Był to przedruk informacji zamieszczonej w jednym z portugalskich dzienników, który pojawił się na łamach „Kuriera Kieleckiego”. Wśród wymienionych państw – ofiar Sowietów, obok Polski, znalazła się Hiszpania, Łotwa, Estonia, Litwa i sam Związek Sowiecki. W przypadku Rzeczypospolitej, powielono wiadomość o 1,8 mln zesłanych na Syberię, z której to liczby 1,4 mln zniknęło bez śladu. Wspomniano też o 10 000 ofiarach zbrodni katyńskiej<sup>677</sup>. W podobnym tonie utrzymywał się artykuł z połowy sierpnia, w którym to – powołując się na źródła brytyjskie – podano informację o deportowaniu co najmniej miliona Polaków i śmierci 300 000 z nich<sup>678</sup>.

Od drugiej połowy czerwca przez ponad miesiąc, w tygodniku „7 dni” publikowano felieton pod nazwą *Ci, którzy nam swój raj ofiarowali*, w ramach szerszego cyklu – *W czerwonym płomieniu. Przeżycia naszych czytelników*. Zawarto w nim opis realiów życia w Związku Sowieckim, w odniesieniu do różnych aspektów działania systemu komunistycznego. Były to wspomnienia autorstwa Eugeniusza Mandyczewskiego<sup>679</sup>. Zawarł w nich relacje z pierwszych chwil panowania bolszewickiego na ziemiach wschodniej Polski, przy czym nie podawał on konkretnej nazwy miejscowości, o której pisał. Wszystko wskazuje jednak na to, że leżała ona w rejonie Lwowa, bowiem to stamtąd ostatecznie w dniu 24 września 1939 r. nadeszły oddziały Armii Czerwonej. Mandyczewski pogrupował swój artykuł w kilka oddzielnych akapitów, nazywając je tematycznie jak: „W oczekiwaniu zmian”, „Nowa «władza»”, „Przedwyborczy meeting”, itd. Opisał w nich przejmowanie władzy we wschodniej Polsce przez bolszewików i formalizowanie nowych stosunków prawno-administracyjnych. Z czasem narracja ta przeszła w opis bardziej ogólny, odnoszący się jak już wspomniano, do całości państwa sowieckiego<sup>680</sup>.

Z końcem czerwca, w drugą rocznicę mordu dokonanego przez bolszewików na terenie więzień m.in. we Lwowie, w lokalnej prasie pojawiły się nekrologi związane z tamtymi

---

<sup>676</sup> Ibidem.

<sup>677</sup> *Zbrodnie bolszewickie w poszczególnych krajach*, KK, nr 136, 12-14 VI 1943, s. 3.

<sup>678</sup> „*Miła*” *statystyka*, GK, nr 191, 18 VIII 1943, s. 1.

<sup>679</sup> Na terenach Lwowszczyzny faktycznie działał przed wojną literat i inspektor szkolny o tym nazwisku.

<sup>680</sup> E. Mandyczewski, *Ci którzy nam swój raj ofiarowali*, „7 dni”, nr 25, 19 VI 1943, s. 10; Czasopismo publikowało cykl w numerach 25-30; Jak twierdzi Krzysztof Woźniakowski, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przynajmniej części cyklu to spreparowane fałszyfikaty, a Niemcy wykorzystując dostępną już wówczas obiegową wiedzę o terrorze i dramatycznych losach Polaków pod sowiecką okupacją, starali się grać na emocjach nie dbając o rzetelność przekazywanych treści czy nawet przestrzeganie stylistyki przekazu dokumentalnego. Por.: K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego...*, s. 106-107.

wydarzeniami. Informowano w nich m.in. o nabożeństwach odprawianych w intencjach zmarłych. W nekrologach tych nie brakowało odniesień do sprawców („zamordowanego w więzieniu przez bolszewików”, „męczeńskiej śmierci z rąk NKWD”, itp.)<sup>681</sup>.

W pierwszych tygodniach lipca propaganda niemiecka w GG skupiała się w dużej mierze na przekazywaniu informacji związanych ze śmiercią w katastrofie gibraltarskiej gen. Władysława Sikorskiego. Jego zgon, jak tłumaczono, był wynikiem sowiecko-brytyjskiego zamachu, mającego na celu likwidację przywódcy polskiej emigracji politycznej. Tragicznie zmarłego gen. Sikorskiego ukazano jako ostatnią ofiarę zbrodni katyńskiej<sup>682</sup>.

Niezależnie od tego toku narracji, pojawiały się kolejne artykuły relacjonujące sytuację ludności polskiej pod sowiecką okupacją. Ciekawą, bo jak można przypuszczać, pochodzącą z własnych źródeł informację, zamieścił „Nowy Głos Lubelski” w wydaniu z 9 lipca 1943 r. Artykuł był formą wspomnień z dwuletniego okresu istnienia sowiecko-niemieckiej granicy interesów, widzianej oczyma mieszkańców Klimczyc nad Bugiem. Miejscowość ta znajdowała się po niemieckiej stronie. Mimo to jej mieszkańcy, jak wynika z treści artykułu, byli świadkami wydarzeń rozgrywających się po drugiej stronie rzeki. W relacji podano wiadomość o powoływaniu czerwonych milicji, rozdawnictwie ziemi pośród okolicznych, małorolnych chłopów i obejmowaniu władzy przez komunistycznych komisarzy. Za ich sprawą sprowadzono gospodarkę do opłakanego stanu. Poinformowano również o zjawisku organizacji tzw. meetingów, podczas których agitatorzy – przeważnie Żydzi – zachwalali ustrój komunistyczny. Zdaniem autora tekstu, bolszewicy poszukiwali na wsiach środowiska „najciemniejszego i najbiedniejszego, wychodząc z założenia, że na takim właśnie elemencie, znajdą najpewniejsze oparcie”. Przywołano też inne przejawy kształtowania systemu bolszewickiego, jak głosowanie dotyczące przyszłości tych terenów, przewidzianych do przyłączenia do sowieckiej Białorusi<sup>683</sup>.

Dwa dni później w tej samej gazecie zamieszczono kolejny reportaż z Klimczyc. Relacja ta dotyczyła już jednak sprawozdania sporządzonego przez żołnierza niemieckiego<sup>684</sup> z pobytu w Związku Sowieckim, które to złożył on okolicznym mieszkańcom, w trakcie gdy przebywał tam także korespondent lubelskiej gadzinówki. Opis ten, przedstawiający warunki panujące w ZSRS w najgorszym możliwym świetle, dostarczał też kilku informacji na temat

---

<sup>681</sup> Na przykład wydania „Gazety Lwowskiej” z 23, 24, 25 czerwca 1943 r.

<sup>682</sup> W. Grott, *Katastrofa na Gibraltarze...*, s. 114.

<sup>683</sup> *Żyć w pamięci ludności nadbużańskiej pozostał system bolszewicki*, NGL, nr 157, 9 VII 1943, s. 3.

<sup>684</sup> Być może volksdeutsch. Brak informacji, czy był on mieszkańcem Klimczyc.

np. sytuacji polskości we wschodniej Białorusi. Tamtejsi Polacy pomimo dwudziestu lat sowietyzacji mieli opierać się bolszewikom, kultywując pamięć o swym pochodzeniu<sup>685</sup>.

W prasie opublikowano również artykuł o odkryciu dokumentacji potwierdzającej wrogie zamiary Sowietów względem polskich oficerów pojmanych w 1939 r. Był to rozkaz dotyczący sporządzenia list i zaarrestowania jeńców z Brześcia Litewskiego, datowany na 7 grudnia 1939 r. Podpisał go ludowy komisarz spraw wewnętrznych Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Zgodnie z rozkazem, oficerowie, którzy nie trafili do niewoli, a przebywali w Brześciu i okolicy, mieli zostać pojmani w nocy z 14 na 15 grudnia 1939 roku<sup>686</sup>.

Z kolei 24 lipca 1943 r., gadzinówki powróciły do tematu losu Polaków pozostających na terenie ZSRS. „Goniec Krakowski” powołując się na jeden z brytyjskich tygodników, poinformował, że „w Rosji Sowieckiej zmarły setki tysięcy Polaków z powodu nędzy i zimna (...) w Unii Sowieckiej istnieje obecnie jeszcze tylko około 300.000 osób cywilnych narodowości polskiej, w czym okrągło 50 procent kobiet i dzieci. Te 300.000 osób są resztą, pozostała z jednego miliona Polaków, wywiezionych przez bolszewików w głąb kraju”<sup>687</sup>.

W tym samym artykule poinformowano o śmierci zimą 1940-1941 r. z powodu mrozu i wyczerpania tysięcy Polaków w zakładach zbrojeniowych na Uralu, w obozach koncentracyjnych, cegielniach, w tartakach nieopodal Omska i w kołchozach. Wedle relacji: „Sowieci patrzeli na to spokojnie, jak powoli wymierali ci Polacy, umieszczeni w przepelnionych barakach, w chlewach świńskich lub też w ziemiankach. Pożywienie ich składało się wyłącznie tylko z 300 do 600 gramów chleba dziennie”<sup>688</sup>.

Wraz z końcem lipca 1943 r. na łamach prasy zamieszczono odezwę episkopatu poleskiego<sup>689</sup>, skierowaną do katolickiej ludności Polesia. Polecono w niej podjąć współpracę z niemieckim okupantem, gdyż dla Polaków zwycięstwo nad bolszewikami jest jak samo ważne, jak dla Niemców i innych narodów Europy. Gazeta „Nowy Czas” przypominała fakt wymordowania „przez cofających się bolszewików setek katolików, przyczem wiele tysięcy

---

<sup>685</sup> *Kołchoźnicy to element najbardziej pokrzywdzony i zrezygnowany*, NGL, nr 159, 11-12 VII 1943, s. 3.

<sup>686</sup> *Los oficerów b. armji polskiej rozstrzygnął się już w grudniu 1939 r.*, GK, nr 165, 18-19 VII 1943, s. 1.

<sup>687</sup> *Tragiczny los Polaków w Sowietach*, GK, nr 170, 24 VII 1943, s. 1; Widoczny jest brak kontroli względem liczb podawanych na łamach gazet, obrazujących rozmiary bolszewickiego terroru. Niemieccy propagandziści nie zadbali o utrwalenie jednej linii narracyjnej, zmieniając dość często poszczególne dane liczbowe.

<sup>688</sup> *Ibidem*.

<sup>689</sup> W rzeczywistości nie istniała żadna struktura pod nazwą episkopat poleski. Od 1925 r. na obszarze Polesia funkcjonowała rzymskokatolicka diecezja pińska, wchodząca w skład metropolii wileńskiej. W dostępnych opracowaniach trudno natrafić na ślad wspomnianej odezwy. Przytacza się z kolei informacje o antypolskiej działalności niemieckiego okupanta w zakresie Kościoła katolickiego. Niektóre środowiska na Białorusi dążyły wręcz do utworzenia odrębnej metropolii obejmującej Białoruś. Z zabiegów tych niewiele wyszło. Por.: J. Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939-1956*, Warszawa 2011, s. 179-185.

dalszych osób wywieziono w dziewicze lasy rejonu Archangielska lub też do stepów Kazachstanu na Syberii, gdzie «z głodu lub wycieńczenia» zginęli». Wezwano tym samym ludność do okazania wdzięczności Niemcom za ich wkład w walkę przeciw „wschodnio-żydowskiemu bolszewizmowi”<sup>690</sup>.

„Nowy Głos Lubelski” w wydaniu z 31 lipca 1943 r. zamieścił sprawozdanie jednego z korespondentów *gadzinówki*, który rzekomo przemierzył prawie całą Ukrainę po zajęciu we wrześniu 1939 r. obszarów wschodniej Polski. Początkowo, jako sowiecki więzień, później robotnik na przymusowych robotach przy budowie fortyfikacji<sup>691</sup>, wreszcie zaś – jako uczestnik przepędzania czerwoarmistów w chwili wkroczenia armii niemieckiej – obserwował działania bolszewików. We wstępie do tekstu podano, że „wypadki, jakie się tam rozgrywały są na ogół mało jeszcze znane w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. I stąd też niewątpliwie społeczeństwo nadal interesuje się wiadomościami traktującymi o ówczesnych stosunkach po tamtej stronie Bugu”<sup>692</sup>.

Niemcom chodziło bowiem o podtrzymywanie propagandy antysowieckiej z wykorzystaniem wszelkiego dostępnego materiału, nie zaś o troskę o sytuację informacyjną społeczeństwa polskiego. Nieprawdą też wydaje się stwierdzenie, jakoby po przeszło dwóch latach od wybuchu niemiecko-sowieckiej wojny i upublicznieniu szeregu wieści o sytuacji panującej w ZSRS, Polacy nadal nie byli zorientowani w stosunkach panujących pod sowiecką okupacją ziem polskich.

W artykule podano opisy gospodarności bolszewickiej na zajętych obszarach Rzeczypospolitej. Sporo miejsca poświęcono przypadkom zakładania *kołchozów*, jak np. w Aleksandrówce nieopodal Dubna. Starano się niejako usprawiedliwić Polaków, którzy nie sprzeciwiali się nowym porządkom, w obawie o utratę majątku czy deportację na wschód<sup>693</sup>.

W pierwszych dniach sierpnia „Gazeta Lwowska” opublikowała artykuł o drugiej rocznicy zajęcia Lwowa przez wojska niemieckie. W tekście zamieszczono fragmenty wypowiedzi – Polaków i Niemców, którzy to w trakcie uroczystości zorganizowanych przy tej

---

<sup>690</sup> *Odezwa episkopatu poleskiego*, NC, nr 82, 27-28 VII 1943, s. 1; Ciekawą publikacją odezwy pochodzącej akurat z terenu Polesia. Przed wybuchem II wojny światowej obszar ówczesnego województwa poleskiego zamieszkiwała w większości ludność wyznania prawosławnego – Poleszacy i Białorusini. Kilkanaście procent stanowili Polacy, którzy byli wyznania rzymskokatolickiego. Około 10% mieszkańców stanowili Żydzi. Mimo to, redaktorzy *gadzinówek* zdecydowali się na publikację odezwy duchowieństwa właśnie z obszaru Polesia. Por.: G. Berendt, *Żydzi i ich sąsiedzi na Polesiu w lecie 1941 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4, *Holokaust i powojnie (1939-1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 118.

<sup>691</sup> Być może chodziło o tzw. linię Mołotowa, czyli pas umocnień wybudowanych przez Sowietów wzdłuż niemiecko-sowieckiej granicy interesów.

<sup>692</sup> *Przez kraj „Sow-” i „Kołchozów”*, NGL, nr 176, 31 VII 1943, s. 3.

<sup>693</sup> *Ibidem*.



okazji w gmachu lwowskiej opery, dawali wyraz swoim odczuciom związanym z nazistowskim panowaniem. Przypominano okres sowiecki, który doprowadził miasto do ruiny<sup>694</sup>.

W drugiej połowie sierpnia 1943 r. prasa powróciła do wątku katyńskiego. „Gazeta Lwowska” zamieściła przedrukowany dokument – notatnik – znaleziony przy szczątkach zamordowanego w Katyniu kpt. dr. Floriana Nowakowskiego<sup>695</sup>. Pierwotnie opublikowany został on w „Gazecie Ilustrowanej”, piśmie wydawanym dla jeńców polskich w Niemczech. Relacja ta, jak i inne, obejmowała okres uwięzienia we wrześniu 1939 r., jak również późniejsze losy osadzonych w sowieckich obozach. Notatnik składał się z krótkich wpisów, datowanych na konkretne dni od 17 września 1939 do 3 kwietnia 1940 roku<sup>696</sup>.

Gazeta opublikowała fragmenty zamieszczone w kalendarzu kieszonkowym, znalezionym przy zwłokach Nowakowskiego. Druk ten przesłano do oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, skąd trafił do analizy w Oddziale Chemicznym Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. W gadzinówce pominięto niektóre części notatnika obejmujące kilkanaście pierwszych dni września. Ponadto, analiza porównawcza odpisu notatek z tymi, opublikowanymi w prasie Generalnego Gubernatorstwa i „Gazecie Ilustrowanej”, wykazuje różnice natury stylistyczno-językowej. Jest też ich mniej i są o wiele bardziej ubogie. W przeciwieństwie do oryginału, materiał opublikowany w prasie zawierał wyłącznie jeden wpis z 1940 r. i to z datą 3 kwietnia, podczas gdy w rzeczywistości, wpisy w kalendarzyku kończyły się 31 marca 1940 roku<sup>697</sup>.

Niemcy konsekwentnie wykorzystywali materiały wytworzone za granicą, obejmujące tematykę relacji polsko-sowieckich, czy też bolszewickiego panowania nad wschodnimi terenami Polski. Z początkiem września 1943 r. gazety polskojęzyczne poinformowały o wydaniu w Szwecji książki autorstwa Letty Rudnickiej-Jaroszyńskiej pt. *Moje spotkanie z czerwoną armią*<sup>698</sup>. Jak zaznaczono, przedstawiono w niej brutalność reżimu sowieckiego: terror, bezprawie, propagandowe pranie mózgu, nędzę, głód, deportacje i ateizację życia społecznego. Autorka, poprzez przejęte przez przypadkowego Turkmena kartki pocztowe, przytacza niedolę Polaków pod sowieckim panowaniem. Z kart tych wyłania się obraz ogromnego cierpienia, którego doświadczali oni z rąk swych oprawców<sup>699</sup>.

---

<sup>694</sup> *Druga rocznica przejścia pod niemiecką władzę*, GL, nr 180, 4 VIII 1943, s. 3.

<sup>695</sup> Florian Nowakowski (ur. 20 IV 1910, zm. 1940) – podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, z wykształcenia lekarz, mieszkający przed wojną w Poznaniu.

<sup>696</sup> *Z pamiętnika oficera polskiego*, GL, nr 196, 22-23 VIII 1943, s. 2.

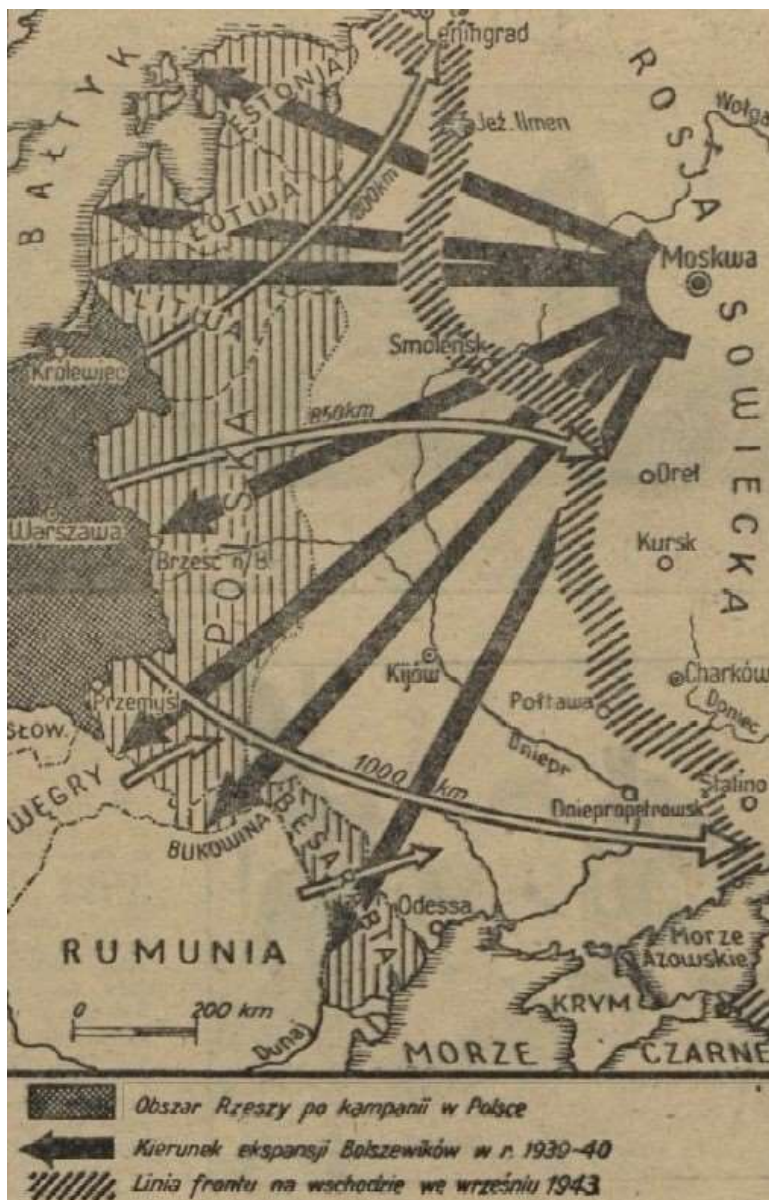
<sup>697</sup> S. M. Jankowski, *Czterdziestu co godzinę*, Warszawa 2002, s. 279-300.

<sup>698</sup> L. Rudnicka-Jaroszyńska, *Mit möte med Röda armén*, Malmö 1943.

<sup>699</sup> Autorka, obywatelka Szwecji pochodzenia polskiego. Związek sowiecki opuściła wyłącznie dzięki paszportowi, co wedle relacji ocaliło jej życie. Zob.: *Karty pocztowe z „piekła”*. *Książka szwedzka o cierpieniach*

Korzystanie ze źródeł zagranicznych miało na celu uwiarygodnić przekaz propagandowy. Chodziło o pokazanie, że tezy przedstawiane na łamach prasy gadzinowej, nie są dziełem Niemców, ale wywodzą się z innych państw, w tym także wojujących z III Rzeszą.

Propagandę antysowiecką utrzymywało także czasopismo „7 dni”, na łamach którego zamieszczono w połowie września felieton relacjonujący sowieckie plany i dokonania względem podboju środkowo-wschodniej Europy. Zawarto też mapkę, ilustrującą kierunki ekspansji Armii Czerwonej w latach 1939-1941, z uwzględnieniem obecnej linii frontu<sup>700</sup>.



Ilustracja 20: Sowieckie podboje w latach 1939-1941. Źródło: „7 dni”, nr 38, 18 IX 1943, s. 7.

Polaków w ZSRR, GK, nr 211, 10 IX 1943, s. 2; P. Jaworowski, *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939-1945*, Warszawa 2009, s. 84.

<sup>700</sup> *Wiarołomstwo i zdrada nie zachwiały murów Twierdzy-Europy*, „7 dni”, nr 38, 18 IX 1943, s. 7.

W połowie października 1943 r. „Gazeta Lwowska” donosiła z kolei o licznych morderstwach dokonywanych przez bolszewików na okupowanych terenach wschodniej Polski. Źródłem tych informacji był francuskojęzyczny, kanadyjski dziennik „Le Devoir”. Gadzinówka przedrukowała zamieszczony w nim wywiad z prof. O. Krzesińskim, uczonym z uniwersytetu w Montrealu. Potwierdził on okrucieństwa, których dopuszczali się Sowieci względem Polaków. Wspominał, że on sam z wielkim trudem uciekł od bolszewików, przedostając się do Ameryki Północnej. Według jego relacji, Sowieci „rabowali doszczętnie obsadzoną przez siebie część Polski”. Potwierdził też, że: „2 miliony Polaków deportowanych zostało na Syberię, w tym wielka liczba kapłanów rzymsko-katolickich, spośród których zastrzelono wielu bez wszelkiego powodu”<sup>701</sup>.

Z końcem listopada w prasie gadzinowej pojawił się szereg artykułów i relacji obejmujących tematykę polskich żołnierzy z 1. Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – jednostki wojskowej, złożonej z Polaków ze Związku Sowieckiego, walczącej pod dowództwem Sowieców jako oddział tzw. Ludowego Wojska Polskiego. Żołnierze ci chrzest bojowy przeszli w bitwie pod Lenino (12-13 października 1943 r.), w której to 1 DP poniosła spore straty. W toku walk, pewna liczba Polaków z dywizji przeszła na stronę niemiecką lub też podczas starcia dostała się do niewoli. Niektórzy z nich byli następnie wykorzystywani przez aparat niemieckiej propagandy, będąc obwożonymi po miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa oraz biorąc udział w rozmaitych spotkaniach i prelekcjach, podczas których relacjonowali swoje przeżycia w Związku Sowieckim. Pojawienie się tzw. kościuszkowców stanowiło nie lada wyzwanie dla niemieckiej propagandy, która musiała zmierzyć się z faktem istnienia jednostek złożonych z polskich żołnierzy, walczących na froncie wschodnim. Nacisk położono zatem na kadrę dowódczą, którą tworzyli Żydzi i przedstawiciele innych niż Polacy narodów Rzeczypospolitej i Związku Sowieckiego. Na ich temat wydano też dwie broszury propagandowe (nakładem Wydawnictwa Glob), w których to zawarto, zapewne po części zafalszowane, relacje tych żołnierzy<sup>702</sup>.

---

<sup>701</sup> *Głos dnia*, GL, nr 239, 12 X 1943, s. 1; Wiadomość ta niewiele miała wspólnego z rzeczywistością. Wyolbrzymiała bowiem liczby deportowanych Polaków. Nie podano też, skąd ów uczony miał mieć wiedzę na temat konkretnie tej liczby deportowanych. Również skala represji względem duchowieństwa nie była tak duża, jak wspominało na łamach artykułu, choć faktem jest, że cierpieli oni prześladowania a funkcjonowanie Kościoła Rzymskokatolickiego stało się mocno utrudnione. Zob.: L. B. Paszkiewicz, *Sytuacja Kościoła Katolickiego pod okupacją sowiecką w latach 1939-1943*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2003, nr 2, s. 203-221.

<sup>702</sup> Szerzej o propagandzie prasowej związanej z kościuszkowcami zob.: S. Piątkowski, „*Wojsko żydokomuny*”. *Obraz polskich jednostek walczących u boku Armii Czerwonej w propagandzie niemieckiej lat 1943-1945*, [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa-Kielce 2020, s. 279-301; Wspomniane broszury to: *Ucieczka z piekła i Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*.

Propagandę wykorzystującą historię owych żołnierzy nakazywało hasło dnia z 18 listopada 1943 r. Polecono w nim, aby – dla wzmocnienia propagandy katyńskiej – informować o ucieczce za linie niemieckie większej części „polnischen Sowjetdivision Kosziusko”. Zapowiedziano, że narracja ta zostanie rozbudowana o dalsze relacje, na które składać się będą zeznania jeńców<sup>703</sup>.

Aż miesięczna zwłoka w opublikowaniu informacji na temat pojmania żołnierzy 1 DP może wskazywać na przeciąganie się procesu selekcji poszczególnych osób, przewidzianych do propagandowego wykorzystania na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W okresie od bitwy pod Lenino po upublicznienie pierwszego tekstu z nimi związanego, poczyniono zapewne pewne przygotowania do zamieszczenia konkretnych relacji, jak również podania szczegółowych informacji na ich temat. Eksploatowanie jednych i tych samych osób (głównie por. Alfreda Wysockiego), jak również uchybienia w poszczególnych tekstach mogą z kolei świadczyć o znikomych efektach działań Niemców.

W jednej z pierwszych wiadomości prasowych na temat żołnierzy 1 DP, „Goniec Krakowski” poinformował o przejściu na stronę niemiecką ok. 600 Polaków, którzy powzięli decyzję o przedarciu się przez linię frontu i pomimo ostrzału ze strony Sowietów udało się im dotrzeć do pozycji Wehrmachtu. Donoszono, że jednostka ta złożona została z polskich żołnierzy, którzy „w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku zostali ujęci przez bolszewików na okupowanych przez nich terenach Polski. Byli to tacy, którzy nie chcąc umrzeć z głodu lub mrozu albo też znaleźć się w zbiorowych grobach katyńskich, woleli z dwojga złego wcielić się przymusowo do służby w polskiej dywizji”<sup>704</sup>.

Opis ten brzmi groteskowo, bowiem zawiera w sobie szereg sprzeczności, z „wołą” „przymusowego wcielenia się” na czele.

W kolejnych dniach rozwijano temat, stawiając tezę, że Polacy masowo nie chcieli walczyć u boku Sowietów. Według jednego z meldunków, 1 DP w ciągu dwóch dni bitwy pod Lenino utraciła łącznie 3054 ludzi (23% stanu), w tym aż 768 zaginęło, co wyróżniało ją na tle innych jednostek sowieckiej 33. Armii, biorącej udział w walce. Część z żołnierzy znalazła się co prawda z czasem w szpitalach polowych, jednak większość przepadła bez śladu, zapewne trafiając do niemieckiej niewoli. Pojmani Polacy mieli ochoczo opowiadać o warunkach panujących w dywizji, o kadrze dowódczej, organizacji, uzbrojeniu itd. Wśród tego grona znalazła się mniejsza grupa jeńców, która dobrowolnie poszła na współpracę z Niemcami, z

---

<sup>703</sup> H. Sündermann, *Tagesparolen...*, s. 248.

<sup>704</sup> *Masowa ucieczka Polaków z szeregów armji sowieckiej*, GK, nr 270, 19 XI 1943, s. 1.

por. Alfredem Wysockim<sup>705</sup>, dowódcą 3 kompanii 1 batalionu 1 pułku piechoty na czele<sup>706</sup>. W ZSRS uznano go za poległego i odznaczono Krzyżem Orderu Virtuti Militari V Klasy<sup>707</sup>.

Niemieccy propagandyści starali się umniejszyć zarówno rolę polskich jednostek walczących u boku Armii Czerwonej, jak i tych, które wraz z gen. Władysławem Andersem zostały ewakuowane z ZSRS. Polscy żołnierze udzielali wywiadów, które były następnie publikowane na łamach prasy i we wspomnianych broszurach. Starano się też nie przedstawiać polskich żołnierzy, którzy zdezerterowali na niemiecką stronę, jako tchórzy uciekających ze strachu, ale jako honorowych żołnierzy, którzy nie chcieli walczyć za nie swoją sprawę<sup>708</sup>. W przypadku „Gońca Krakowskiego” relacje z przesłuchań kościuszkowców, jak również przedruki ich wypowiedzi, zamieszczane były do końca pierwszego tygodnia grudnia<sup>709</sup>.



Ilustracja 21: Żołnierze 1 DP w trakcie nabożeństwa zorganizowanego za zgodą Niemców w obozie jenieckim. Źródło: IKP, nr 50, 12 XII 1943, s. 2.

<sup>705</sup> Jego nazwisko nie widnieje w wykazie oficerów dla okresu lat 1935-1939. Por.: R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939*, Warszawa 2021.

<sup>706</sup> K. Anduła, *Lenino 1943. Między strategią i propagandą*, „Polska Zbrojna. Historia” 2021, nr 1, s. 37; Według ustaleń, raptem 21 żołnierzy miało przejść dobrowolnie do Niemców. Por.: M. Mackiewicz, *Lenino – z nieludzkiej ziemi w piekło frontu wschodniego*, „Poligon” 2014, nr 5, s. 25; Goebbels w swoich dziennikach zapisał, że z dywizji zdezerterowało 600 żołnierzy. Por.: J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 206.

<sup>707</sup> Wysocki na łamach prasy gadzinowej dementował zresztą informacje o swojej śmierci, gdyż plotkę tę wypuściła sowiecka propaganda na łamach moskiewskiej „Prawdy”. Zob.: *Oficer z dywizji Kościuszki demaskuje kłamstwo*, NKW, nr 300, 20 XII 1943, s. 1.

<sup>708</sup> *Ucieczka przez czerwoną linię bojową*, GK, nr 273, 23 XI 1943, s. 1; *Dramat za „chińskim murem” sowieckim*, GK, nr 273, 23 XI 1943, s. 1-2; *Odpowiedź na Katyń*, nr 276, 26 XI 1943, s. 1.

<sup>709</sup> Wydania „Gońca Krakowskiego” nr 278-286.

Propaganda związana z pojmaniem kościuszkowców realizowana była również w oparciu o materiał dotyczący sowieckiej okupacji ziem polskich. Relacje zamieszczane w prasie przywoływały wydarzenia z tamtych dni. Polscy żołnierze wypowiadali się wspominając jak to Sowieci wywozili przedstawicieli różnych warstw społecznych z Kresów na wschód ZSRS<sup>710</sup>.

Równolegle gdy realizowano propagandę związaną z dywizją kościuszkowską, „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił artykuł relacjonujący losy polskich uczonych, którzy zaginęli podczas sowieckiej okupacji ziem polskich. Posiłkowano się przy tym rewelacjami jednego z dzienników emigracyjnych. *Gadzinówka* podała listę następujących przedstawicieli świata nauki, którzy zaginęli w Związku Sowieckim: Jerzy Chwalibogowski (asystent przy uniwersytecie we Lwowie<sup>711</sup>), Michał Czarnokoński (profesor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie), Ludwik Dworzak (profesor prawa karnego na uniwersytecie we Lwowie), Kazimierz Grzybowski (lektor prawa politycznego na uniwersytecie we Lwowie), ks. Jerzy Jaglara (asystent uniwersytetu lwowskiego), Władysław Jakowicki (profesor ginekologii na uniwersytecie w Wilnie), Adam Kozakiewicz (asystent politechniki lwowskiej), Antoni Lowak (dyrektor wydawnictwa Instytutu Ossolińskich we Lwowie), Zygmunt Łańcucki (asystent politechniki we Lwowie), Eugeniusz Maślak (asystent akademii weterynarii we Lwowie), Ryszard Mienicki (profesor historii na uniwersytecie w Wilnie), Władysław Mikuszewski (lektor uniwersytetu we Lwowie), Leszek Ossowski (lektor uniwersytetu we Lwowie), Andrzej Piniński (asystent wyższej szkoły handlowej we Lwowie), Aleksander Stugliński (lektor politechniki w Warszawie), Tadeusz Szantroch (profesor uniwersytetu w Krakowie), ks. Stanisław Szulmiński (profesor uniwersytetu we Lwowie), Zenon Wachłowski (lektor uniwersytetu we Lwowie), Aleksander Walenta (asystent uniwersytetu we Lwowie), Stanisław Wawrzyńczyk (asystent uniwersytetu w Wilnie), Kazimierz Wieroński (lektor uniwersytetu we Lwowie), Kazimierz Wiśniewski (lektor uniwersytetu w Warszawie), Marcin Zieliński (profesor neurologii)<sup>712</sup>.

---

<sup>710</sup> *Dramat za „chińskim murem” sowieckim*, GL, nr 275, 25 XI 1943, s. 1.

<sup>711</sup> Zapis szkół wyższych w oryginalnym brzmieniu.

<sup>712</sup> „*Deportowani i zamordowani*”. *Los uczonych polskich w Sowietach*, NKW, nr 282, 29 XI 1943, s. 1; Nie o wszystkich wymienionych można odnaleźć jakieś informacje dotyczące ich losów. Część osób faktycznie została zamordowana przez bolszewików w ramach zbrodni katyńskiej (Ludwik Dworzak, Władysław Mikuszewski, Aleksander Walenta [właśc. Valenta – przyp. aut.], Marcin Zieliński), część w innych okolicznościach w Związku Sowieckim (Władysław Jakowicki, ks. Stanisław Szulmiński). Niektórzy przetrwali wojnę i kontynuowali pracę naukową w powojennej Polsce (Kazimierz Grzybowski, zmarł w 1993 r.; Ryszard Mienicki, zmarł w 1956 r.; Leszek Ossowski, zmarł w 1996 r.). W przypadku Tadeusza Szantrocha sprawa jest o tyle zagadkowa, że wszystko wskazuje na to, iż chodzi o nauczyciela gimnazjalnego, który został osadzony i zamordowany przez Niemców w KL Auschwitz. Niezrozumiałym jest zatem umieszczenie go na tej liście razem z innymi, rzeczywiście pomordowanymi przez bolszewików uczonymi. Niemcy ukryli bowiem własną ofiarę w wykazie zabitych przez Sowieców. Por.: K. Przyboś, *Tadeusza Szantrocha trzy audycje radiowe z lat 1929-1933*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 3, s. 239-240.

Podobną listę zamieściły wszystkie polskojęzyczne dzienniki Generalnego Gubernatorstwa. „Kurier Kielecki” pokusił się o dość osobliwy tytuł artykułu na ten temat: *Krwawe żniwo czerwonego sierpa wśród inteligencji polskiej*<sup>713</sup>.

W połowie grudnia 1943 r. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił informację o śmierci ok. 400 000 polskich dzieci uprowadzonych przez bolszewików w głąb Związku Sowieckiego. Po raz kolejny w prasie gadzinowej przytoczono zatem wiadomości podane przez bp. Gawlinę, wskazując za źródło artykuł opublikowany 3 grudnia przez brytyjskie czasopismo „The Catholic Times”<sup>714</sup>.

W „Nowym Głosie Lubelskim” zamieszczono z kolei felieton autorstwa jednego z czytelników. Jego twórca nawoływał do właściwego – jak sądził – podejścia i postawy wobec wojny niemiecko-sowieckiej. Przypominał zatem zbrodnie bolszewickie dokonane na narodzie polskim i innych podbitych w latach 1939-1941, wyliczając, że:

„Z samego Lwowa wywieźli bolszewicy 40.000 samych robotników polskich do przymusowej pracy w kopalniach Zagłębia Donieckiego, Uralu i Syberii. Z samego Wołynia wywieźli ponad 200.000 Polaków, w tym wszystkich niemal osadników, kolonistów i chłopów polskich. To samo się działo w innych krajach zabranych przez Rosję w roku 1939. (...) Wśród tysięcy Polaków wymordowanych we Lwowie przez bolszewików znaczną większość stanowili również robotnicy i skromni pracownicy różnych zawodów. Bolszewikom chodzi bowiem o to, by zniszczyć całkowicie naród, który podbili, sterroryzować i rozproszyć bez oporu z jego strony po olbrzymich przestrzeniach Rosji, wymieszać ze zbolszewizowaną masą ludów rosyjskich i zdobytym ziemiom odebrać w ten sposób całkowicie i raz na zawsze ich charakter narodowy”<sup>715</sup>.

Jednocześnie autor zaznaczył, że jedynym ratunkiem dla Polaków jest wiara w zwycięstwo Niemiec i oparcie własnego bytu o wojsko niemieckie. Stąd też niejako usprawiedliwiał akty terroru dokonywane przez nazistowskiego okupanta, w tym też jego działania w zakresie zwalczania ruchu oporu:

„Niemcy prowadząc na froncie wschodnim walkę śmiertelną o byt lub niebyt całej Europy, zmuszone są na tyłach frontu likwidować w sposób jak najbardziej stanowczy wszystko, co zmierza do osłabienia ich siły bojowej. Dlatego wszelkie dywersje, organizowane przez bolszewików i tajne organizacje, pracujące

---

<sup>713</sup> *Krwawe żniwo czerwonego sierpa wśród inteligencji polskiej*, KK, nr 278, 30 XI 1943, s. 1.

<sup>714</sup> *Tragedia dzieci polskich w Sowietach*, NKW, nr 298, 17 XII 1943, s. 1.

<sup>715</sup> *Do rozsądku*, NGL, nr 299, 23 XII 1943, s. 1.

bądź to pod wpływami Anglii czy Rosji Sowieckiej, są i będą likwidowane bez żadnych względów i miłosierdzia”<sup>716</sup>.

Dane statystyczne, obejmujące liczebność Polaków wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego w trakcie okupacji wschodnich obszarów Polski między 1939 a 1941 r., przywoływano nieustannie. Podejmując próbę uwiarygodnienia, przytoczono brytyjski magazyn „Nineteenth Century and After” i jego redaktorkę Elnę Dangerfield, „Goniec Krakowski” napisał, że nadal nieznan jest los półtora miliona Polaków wywiezionych przez bolszewików w wagonach dla bydła w głąb Rosji Sowieckiej. Jak podano: „Wiele tysięcy z nich zmarło skutkiem przemęczenia, chorób i niedożywienia, a przede wszystkim staruszki i dzieci”. Podkreślono, że pomiędzy deportowanymi znajdowali się przedstawiciele wszystkich warstw ludności, w tym rolnicy, robotnicy, ale i profesorowie, lekarze czy duchowni. Zaznaczono także olbrzymią skalę śmiertelności, która wśród dzieci wynosiła między 25 a 30 procent<sup>717</sup>.

Jak już wspomniano, w 1943 r. propagandę realizowano również z wykorzystaniem broszur, których część reklamowana była na łamach prasy gadzinowej. One także zawierały w sobie treści antysowieckie. Kolportowano je wśród mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa, nierzadko rozdając za darmo. Krakowski oddział propagandy zalecał 15 lipca 1943 r. rozdanie 5000 egzemplarzy książeczki Kajetana Kluga polskim pracownikom, robotnikom i reszcie ludności<sup>718</sup>.

Z kolei w listopadzie 1943 r., tenże krakowski oddział przesłał informację o rozdysponowaniu 8250 egzemplarzy broszury *Kto nam pomoże?*. Zaznaczono, że jest to publikacja o dużej wartości, gdyż dokumentację tego wydania sporządził lwowski wydział propagandy. Podkreślono też, że jej zawartością są nienagane i autentycznie sporządzone dokumenty. Krakowski oddział poprosił przy tej okazji o wykonanie sprawozdania z psychologicznego wpływu tejże broszury na ludność polską<sup>719</sup>.

Z końcem grudnia podobne pismo wystawiono w odniesieniu do broszury Woloniewicza *Dzieci za drutem kolczastym*. Krakowski wydział propagandy poinformował o

---

<sup>716</sup> Ibidem.

<sup>717</sup> Znacząco wyolbrzymiono zatem liczbę deportowanych, a co za tym idzie skalę bolszewickich represji względem obywateli polskich. Zob.: *Beznadziejny los Polaków w ZSRR*, GK, nr 304, 31 XII 1943-3 I 1944, s. 1.

<sup>718</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 191, Pismo krakowskiego wydziału propagandy do Staatshauptmanna Krakowa, 15 VII 1943, k. 457.

<sup>719</sup> Autor nie natrafił na to sprawozdanie; ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 191, Antisemitisch-antibolschewistische Aktion – Bildheft „Wer kann uns helfen?” - Aktionsplan, 25 XI 1943, k. 493.



planach rozdysponowania 8250 egzemplarzy tejże książeczki, także w tym przypadku wyrażając życzenie właściwego udokumentowania reperkusji z niej płynących<sup>720</sup>.

W 1943 r. opublikowano również książkę Władysława Studnickiego. Znany polski germanofil przedstawił w niej zarys dziejów wschodniej Polski pod sowiecką okupacją. Stała ona na wyższym poziomie niż pozostałe broszury. Studnicki, na podstawie rozmów z osobami przybywającymi na tereny opanowane przez Niemców z terenów wschodnich, jak również w oparciu o listy nadsyłane mu przez Polaków, którzy doświadczyli rządów bolszewickich, przygotował swą broszurę już wiosną 1941 r. Do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej nie było jednak możliwości jej opublikowania. Dopiero wówczas, maszynopis pracy – uzupełniony o relacje Studnickiego spisane w oparciu o materiał z terenu dystryktu Galicja, znalazł swą aprobatę u niemieckich władz okupacyjnych<sup>721</sup>.

Sporą część jego pracy stanowił opis wewnętrzny ZSRS. Dopiero po tym wstępie autor przechodzi do przedstawiania warunków we wschodniej Polsce po wkroczeniu na te ziemie oddziałów Armii Czerwonej. Studnicki zawarł m.in. relacje z kapitulacji załogi Lwowa we wrześniu 1939 r., zasady polityki okupacyjnej, wysiedlenia i podejmowane przez bolszewików próby rozbudzenia antagonizmów klasowych. Podawał też kilkakrotnie przywoływaną przez Niemców liczbę 1,8 mln wywiezionych bądź deportowanych w głąb ZSRS. Informował też o konkretnych przypadkach, m.in. sytuacji w Wilnie, zajęтым przez Sowietów<sup>722</sup>.

#### 4.2.2. Wokół akcji „Berta”

W 1944 r. propaganda o charakterze antysowieckim w dużej mierze dyktowana była wydarzeniami związanymi z działaniami ofensywnymi Armii Czerwonej, w wyniku których front wschodni znacząco przybliżył się do przedwojennych granic Rzeszy. Sytuacja ta była szczególnie istotna w odniesieniu do sprawy polskiej. W nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. wojska sowieckie przekroczyły przedwojenną granicę Polski w rejonie Rokitna, miasteczka leżącego na Wołyniu nieopodal Saren. Doszło zatem do powtórnej, sowieckiej okupacji wschodnich ziem Rzeczypospolitej, co do których Związek Sowiecki zgłaszał pretensje. W przeciągu niespełna roku, Armia Czerwona zajęła nie tylko terytoria okupowane uprzednio w latach 1939-1941, ale wkroczyła też na obszary, zajmowane od września 1939 r. przez Niemców,

---

<sup>720</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 191, Antisemitisch-antibolschewistische Aktionsplan Nr. A I/2 – „Kinder hinter Stacheldraht”, 28 XII 1943, s. 499.

<sup>721</sup> W. Studnicki, *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939-1941*, Warszawa 1943.

<sup>722</sup> Ibidem, s. 21-22, 29, 33.

organizując na części z nich komunistyczny rząd polski. Równoległe z tymi wydarzeniami miał miejsce zbrojny zryw polskiego podziemia niepodległościowego – Akcja „Burza”, za której szczytowy moment można uznać wybuch powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 r.

Wydarzenia te obligowały Niemców do określonej reakcji propagandowej. Wobec braku jakichkolwiek realnych i znaczących wizji ustępstw na rzecz sprawy polskiej ze strony nazistów, starano się ukazać możliwość objęcia przez Armię Czerwoną całości ziem polskich jako zagrożenie dla dalszego bytu całego narodu. Wykorzystywano w tym celu – obok materiału, który pojawiał się niemal równoległe z zajmowaniem przez Sowieców kolejnych polskich terytoriów – relacje i wspomnienia z czasów sowieckiej okupacji z lat 1939-1941.

Bolszewicy, obok postępów militarnych i działań komunistycznej partyzantki, realizowali program sowietyzacji Polski, czego wyrazem stało się z czasem tworzenie polskich struktur państwowych położonych między Bugiem a Wisłą całkowicie podporządkowanych Moskwie. Z tymi działaniami Niemcy również musieli się zmierzyć, także w wymiarze propagandowym.

Goebbels donosił, że wobec przekroczenia przez Sowieców przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, polski rząd emigracyjny obawiał się możliwości współdziałania ruchu niepodległościowego w kraju z niemieckim okupantem w zakresie walki z bolszewizmem. Jednocześnie szef PROMI był zdania, że jedynie ok. 15-20% Polaków – przede wszystkim chłopów i robotników – ma poglądy probolszewickie<sup>723</sup>. Reszta zaś jest nastawiona antykomunistycznie, a wręcz gotowa do obrony swojej ojczyzny przed Sowiecami u boku Niemiec. Wydaje się, że pogląd ten determinował jego zaangażowanie w kontynuację i rozbudowę akcji antysowieckiej, czego przejawem stały się rozmaite inicjatywy podejmowane w ciągu całego 1944 roku<sup>724</sup>.

Goebbels mimo wszystko obawiał się społecznych reperkusji ofensywnych działań Związku Sowieckiego. Stąd też duży nacisk położony na propagandę antysowiecką w tym okresie, wykorzystującą w swoim przekazie również znane i utarte slogany obrazujące

---

<sup>723</sup> Brzmi to fantastycznie, gdyż sugeruje, że chłopcy byli skłonni współpracować z Sowiecami, nawet za cenę umieszczenia ich w kolchozach.

<sup>724</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 228-229; Niemcy podejmowali różnorakie działania propagandowo-polityczne stanowiące jednak kroplę w morzu potrzeb, niezbędnych do osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia między Polakami a Niemcami. Wobec braku własnych działań zmierzających do pozyskania narodu polskiego, wszelkiego rodzaju postulaty głoszące np. powołanie Polskiej Ligi Antykomunistycznej (akcja „Gustaw”), od samego początku skazane były na porażkę. Trudno było bowiem znaleźć postacie o odpowiednich autorytetach, na bazie których można by budować ową nić porozumienia. Nawet jeśli niektóre osoby, kręgi czy środowiska chętne były rozmowom, to wobec braku jakichkolwiek znaczących ustępstw ze strony Niemców, zakres ich oddziaływania pozostawał znikomy. Niemcy lansowali też możliwość pozyskania przynajmniej części społeczeństwa poprzez próbę kategoryzacji Polaków. Szerzej o tych działaniach zob.: E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 467, 469; J. Frejlich, „*Polski Antykomintern*”, „*Zeszyty Historyczne*” (Paryż) 1967, nr 10.

sowiecką okupację ziem polskich między 1939 a 1941 r. Do akcji antykomunistycznej zaangażowano szerokie środki. Wykorzystywano nie tylko prasę, ale i inne formy przekazu. Organizowano spotkania i prelekcje, wyświetlano filmy i kroniki. Całość koordynowana była wedle wytycznych kierowanych z Berlina. Akcja nosiła kryptonim „Berta”.

Założenia operacji zakładały przeprowadzenie 10, 11 i 12 lutego 1944 r. na obszarze całego Generalnego Gubernatorstwa akcji manifestacyjnej, podczas której polska i ukraińska ludność będzie składała oświadczenia przeciwko Sowietom. Nadzór nad prawidłowym przebiegiem stał po stronie HAP-u i podległych mu struktur w poszczególnych dystryktach. Zaznaczano jednak, że w przeciwieństwie np. do krajów bałtyckich, organizacja podobnych wystąpień na gruncie Generalnego Gubernatorstwa może nie być łatwa. Polecono, aby przystąpić do realizacji planu „Berta” uwzględniając m.in. tradycyjne anty bolszewickie nastawienie Polaków, pamięć o tragicznym losie mieszkańców Kresów Wschodnich w latach 1939-1941 czy też mord katyński i tezy głoszące brak lojalności ze strony aliantów w stosunku do rządu emigracyjnego. Swoje zastrzeżenia do przeprowadzenia operacji w tym trybie przesłały władze dystryktu warszawskiego. Mimo to, wykonano ją wedle założeń przynajmniej na części obszaru. Stosowne deklaracje wygłaszane były w zakładach prasy przez specjalnie wytypowanych do tego pracowników (z reguły z kadry kierowniczej) oraz na terenach wsi i małych miasteczek. Całość przebiegała w atmosferze, która miała wskazywać na oddolność inicjatywy, inspirowanej przez Polaków, a nie – jak było w rzeczywistości – przez Niemców<sup>725</sup>.

Relacje z przeprowadzenia akcji znalazły swoje odbicie w prasie polskojęzycznej Generalnego Gubernatorstwa. Rozszerzono je bowiem o kolejne tygodnie, starając się wywrzeć wrażenie masowości zjawiska. Spore nadzieje z realizacją planu „Berta” wiązał Wilhelm Ohlenbusch, który na początku lutego 1944 r. snuł wizję rozwoju operacji w oparciu o nowe środki przekazu, wykraczające poza spotkania organizowane w zakładach pracy i ich pisemne relacje zamieszczane w prasie. Jednocześnie zaś uważał, że rozpoczęto go w niezbyt dogodnym momencie, z uwagi na skalę zaangażowania propagandy alianckiej<sup>726</sup>.

Akcję „Berta” zaplanowano na początek lutego 1944 r., jednak jak wskazują poszczególne wpisy w prasie gazinowej, manifestacje ludności na ziemiach polskich miały miejsce już wcześniej. Było tak w przypadku ziem nienależących do Generalnego Gubernatorstwa, a zatem niepodlegających wytycznym tej operacji. „Goniec Krakowski” poinformował o manifestacjach w Baranowiczach, leżących w północno-wschodniej Polsce, a

<sup>725</sup> BAL, Distrikt- und Kreisverwaltungen im Generalgouvernement, 102/29, Pismo okólne w sprawie akcji „Berta”, 29 I 1944, k. 1-9; E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 464-466.

<sup>726</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku...*, t. II, s. 388, 416.

przyłączonych przez Niemców do Komisarjatu Rzeszy Wschód. Tamtejsza ludność białoruska, podczas spotkań inspirowanych w ostatnich tygodniach 1943 r., wypowiadała się w sposób całkowicie nieprzychylny komunizmowi. Manifestacje przebiegały wedle schematu znanego z planu „Berta”, co może wskazywać na powszechność podobnych zabiegów na innych terenach okupowanych przez Niemców<sup>727</sup>.

Dopiero w drugiej połowie lutego w prasie pojawiły się pierwsze informacje o realizacji akcji w poszczególnych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa. Krakowski dziennik poinformował w wydaniu z 20 lutego o spontanicznej deklaracji burmistrzów, wójtów i sołtysów z powiatu stanisławowskiego, leżącego na terenie dystryktu Galicja. Wysłali oni „depezę hołdowniczą” skierowaną do Generalnego Gubernatora. Reprezentanci „galicyjsko-ukraińskiej” ludności wyrazili swą gotowość do działania przeciw bolszewizacji Europy. W oświadczeniu tym brak jednak jakichkolwiek odniesień do okresu sowieckiej okupacji tego obszaru w latach 1939-1941<sup>728</sup>.

W interesujący sposób do realizacji planu „Berta” podeszła lubelska gadzinówka. W wydaniu z 11 lutego zamieszczono wezwanie do ludności Lublina, w którym nawoływano do zorganizowania wspólnej manifestacji antybolszewickiej. Zachęcano do wzięcia udziału całą polską społeczność miasta. Odnoszono się przy tym do antykomunistycznych postaw mieszkańców Lublina, w ogólnych słowach strasząc zagładą z rąk Sowietów. W gazecie zamieszczono apel:

„W obliczu tego niebezpieczeństwa nie możemy pozostać nadal biernymi. Bez względu na sytuację, w jakiej się obecnie znajdujemy, musimy zmanifestować publicznie swą nieprzejednaną postawę wobec bolszewizmu. Manifestacja taka odbędzie się w Lublinie w dniu 13 lutego o 10 przed południem w kinie «Apollo»”<sup>729</sup>.

Umiejscowienie wydarzenia w pomieszczeniach kina wskazuje, że Niemcy obawiali się małej frekwencji. Trzy dni później gazeta zamieściła relację z manifestacji. Według gadzinówki, wzięła w niej udział duża liczba mieszkańców Lublina, „tak że wkrótce obszerna sala kinowa zapełniła się po brzegi”. W trakcie wydarzenia wypowiadali się Polacy:

---

<sup>727</sup> *Raczej honorowa śmierć, niż bolszewicka niewola*, GK, nr 5, 8 I 1944, s. 1; Szerzej o propagandzie niemieckiej realizowanej na obszarze dzisiejszej Białorusi zob.: E. Mironowicz, *Trzeci front. Propaganda radziecka i niemiecka na Białorusi 1941-1944*, Białystok 2022, s. 145-229.

<sup>728</sup> *Gotowi do ofiar*, GK, nr 42, 20-21 II 1944, s. 1.

<sup>729</sup> *Zamanifestujmy swą wolę walki z bolszewizmem*, NGL, nr 35, 11 II 1944, s. 3.

komisaryczny burmistrz miasta – Kazimierz Janicki<sup>730</sup> i ksiądz Tomasz Rusek<sup>731</sup>, który wyłożył istotę komunizmu oraz niebezpieczeństwa, jakie niesie on dla Polski. Przywoływał przy tej okazji postać Karola Marksa. Przemówienie duchownego spotkało się z aplauzem zebranych, po czym odczytano rezolucję burmistrza Lublina, w której odrzucono bolszewizm jako obcy narodowi polskiemu. Przemówienie transmitowano przez megafony rozlokowane na kilku placach miejskich oraz przez specjalny głośnik umieszczony przed gmachem kina, tak że „umożliwiono wysłuchanie przemówień również tym licznym rzeszom mieszkańców Lublina, którzy z różnych względów nie mogli wziąć bezpośredniego udziału w manifestacji”<sup>732</sup>.

Z nieznanymi względów, poza tymi kilkoma wyjątkami, zrezygnowano na kilka tygodni z publikowania w prasie kolejnych informacji o społecznych skutkach planu „Berta”. Gazety nie donosiły o manifestacjach ludności aż do początku marca 1944 r. Świadczyć to może o mniejszym niż zakładano powodzeniu akcji lub też zrezygnowaniu z jej pompatyczności.

Dopiero w marcu 1944 r. opublikowano kilka sprawozdań z zebrań urządzanych w poszczególnych miejscowościach na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w ramach akcji „Berta”. „Gazeta Lwowska” poinformowała o manifestacji nauczycieli z powiatu garwolińskiego. Podpisana przez nich rezolucja zawierała jasną deklarację walki przeciwko „mordercy katyńskiemu”. O swojej lojalności zapewnili także burmistrzowie i wójtowie powiatu łowickiego. Akcja „Berta” znalazła zatem swoje odbicie także na terenie dystryktu warszawskiego, którego władze dość nieprzychylnie wypowiadały się o jej założeniach<sup>733</sup>.

„Goniec Krakowski” w wydaniu z 5 marca poinformował o manifestacjach urządzanych na obszarze dystryktu lubelskiego. Mieszkańcy Izbicy złożyli na ręce Hansa Franka rezolucję, w której żalili się na częste napady band bolszewickich. Podobny dokument wystosowali kupcy zgromadzeni w Powiatowej Grupie Handlowej z Lublina, powierzając swój los niemieckiej armii, jako jedynej zdolnej ochronić ich przed Sowietami. W trakcie apelu zakładowego swoje

---

<sup>730</sup> Kazimierz Janicki był urzędnikiem pochodzącym z Galicji, który osiadł w Lublinie w 1925 r., podejmując pracę w magistracie miasta. Pełnił stanowisko kierownika Wydziału Finansowego. Władzał biegle językiem niemieckim, toteż w 1941 r. objął stanowisko komisarycznego burmistrza miasta, które pełnił do lipca 1944 r., nie wykazując przy tym jednak nadmiernej gorliwości w wykonywanych obowiązkach służbowych. Zob.: B. Janocińska, J. Łosowski, *Stefan Bruno Janicki*, „Archeion” 1998, t. 99, s. 375.

<sup>731</sup> Ks. Tomasz Rusek był ówczesnym wikariuszem parafii pw. Św. Pawła w Lublinie. Oprócz wzięcia aktywnego udziału w manifestacji zorganizowanej przez Niemców w lutym 1944 r., w czerwcu 1943 r. wygłosił kazanie w kościele parafialnym, w którym to zawarł ostre tezy antykomunistyczne w związku z odkryciem mogił polskich oficerów w Katyniu. Co ciekawe, kilka miesięcy po odczycie w kinie „Apollo”, wystąpił ze stanu duchownego. Po wojnie władze komunistyczne sądziły go za jego współpracę z okupantem. Zob.: P. Gasztold-Seń, *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, Warszawa 2010, s. 135.

<sup>732</sup> Co ciekawe, w przeciwieństwie do wspomnianej już manifestacji ze Stanisławowa, o wydarzeniach z Lublina poinformowała wyłącznie gadzinówka wychodząca na terenie dystryktu lubelskiego. Por.: *Potężna manifestacja antybolszewicka w Lublinie*, NGL, nr 38, 15 II 1944, s. 3.

<sup>733</sup> *Mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa a bolszewizm*, GL, nr 53, 3 III 1944, s. 1.

rezolucje antykomunistyczne przedstawili także pracownicy jednej z fabryk w Lublinie. W podobnym tonie wypowiedzieli się mieszkańcy wsi<sup>734</sup>: Tresta, Bukowiec i Potok, przywołując relacje Polaków, którzy doświadczyli sowieckiego panowania we wschodniej Polsce w latach 1939-1941. Napisali oni zatem: „wiemy (...) jak okrutny był raj żydowsko-bolszewicki i jak okrutnie traktuje się tam ludzi. Nie życzymy sobie aby nas uciskano i aby nam odbierano gwałtem naszą własność i najpiękniejsze tradycje chrześcijańskie”<sup>735</sup>.

Kilka dni później krakowski dziennik doniósł o rezolucjach uchwalonych w Radomiu, Częstochowie i w powiecie lubelskim. Notariusze dystryktu radomskiego (w artykule nazwanego okręgiem) wyraźnie zaznaczyli, że nie są nastawieni probolszewicko. W podobnym tonie wypowiedzieli się pracownicy jednej z częstochowskich fabryk. Tamtejszą rezolucję, podpisaną przez 40 robotników, okraszono zapewnieniem o woli pracy na rzecz walki z bolszewizmem. Z kolei rzemieślnicy gmin wiejskich w powiecie lubelskim przesłali informacje o swojej gotowości do „walki obronnej przeciwko czerwonemu wrogowi świata”<sup>736</sup>.

W następnym wydaniu gadzinówki znalazła się informacja o podobnych rezolucjach, wystosowanych przez urzędników i przedstawicieli mieszkańców szeregu miejscowości na Lubelszczyźnie. Dokument podpisany przez 150 osób, dotyczył ludności zamieszkałej we wsiach<sup>737</sup>: Sławatycz, Hanny, Kurzawki, Dołhobrody, Pawluki, Łącko, Zaświatycze, Kolonia Holeszów, Holeszów, Dańce i Janówka. W relacji prasowej podano informację, że rezolucję podpisano w dniu 11 lutego, co łączy się z terminem akcji „Berta”<sup>738</sup>.

Z kolei pracownicy powiatowej spółdzielni rolniczej w Lublinie, w wystosowanym przez siebie oświadczeniu przywoływali wspomnienia z okresu sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich. Przypomniano w ten sposób zadany w 1939 r. przez Armię Czerwoną cios w plecy, którego skutkiem stało się zajęcie połowy terytorium Rzeczypospolitej przez bolszewików. W rezolucji nie wspomniano rzecz jasna w żaden sposób o współpracy niemiecko-sowieckiej, która wówczas doprowadziła do tych wydarzeń<sup>739</sup>.

O krok dalej poszli z kolei właściciele ziemscy i agronomowie gminni powiatu lubelskiego, którzy w trakcie zebrania wystosowali rezolucję mówiącą o zbrodniach bolszewickich dokonanych w 1939 roku:

---

<sup>734</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>735</sup> *Ludność Generalnego Gubernatorstwa o bolszewizmie*, GK, nr 54, 5-6 III 1944, s. 3.

<sup>736</sup> *Ludność Generalnego Gubernatorstwa o bolszewizmie*, GK, nr 56, 8 III 1944, s. 3.

<sup>737</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>738</sup> „*Pragniemy nadal lojalnie współpracować*”, GK, nr 57, 9 III 1944, s. 3.

<sup>739</sup> *Ibidem*.

„Kiedy w jesieni 1939 r. bolszewicy okupowali większą część powiatu lubelskiego, w ciągu kilku dni zniszczyli naszą długoletnią pracę. Kiedy wróciliśmy do naszych gospodarstw, były one zupełnie obrabowane z martwego i żywego inwentarza. Wszyscy bez wyjątku zdajemy sobie sprawę, czym zakończyłaby się ponowna okupacja naszego powiatu”<sup>740</sup>.

Z kolei 10 marca krakowska gazeta poinformowała o oświadczeniach przesłanych z Puław i Sochaczewa. Jedno z nich wystosowali proboszczowie, reprezentanci gmin kościelnych powiatu puławskiego, odnosząc się do zagrożenia dla wyznania rzymskokatolickiego. W podobnym tonie wypowiedzieli się reprezentanci środowisk chłopskich, powierzając swój los w ręce Niemiec. Pod rezolucją tą podpisali się mieszkańcy gmin<sup>741</sup>: Markuszów, Michów, Wielkie, Gołąb, Baranów, Żyrzyn, Końskowola, Stężycza, Wąwolnica, Kłodzów, Ryki, Ulez, Łysobyki, Celejów, Nałęczów, Kurów, Garłów, Kamień, Opole, Godów, Chodel, Szczekarków, Karczmiska, Rybitwy, Trojanów. O swojej lojalności zapewnił też Związek GTrestamin z powiatu sochaczewskiego<sup>742</sup>.

Odniesienia do sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich zamieszczono w rezolucji powziętej przez członków Spółdzielni Rolniczej „Gospodarz” w Lublinie: „Wiemy, że bolszewicy zamordowali w Katyniu tysiące naszych rodaków, a setki tysięcy wywieźli na Syberię”<sup>743</sup>.

W tym samym artykule zawarto też oświadczenia antysowieckie wystosowane przez pracowników fabryki „Plon” z Lublina, huty szkła w Krośnie (wraz z informacją o zorganizowaniu zbiórki na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża) czy też chłopów gminy Węgrzynowice w dystrykcie radomskim, którzy zaznaczyli: „Nie chcemy rosyjskiego bolszewizmu, którego metody mieli już sposobność poznać nasi bracia po tamtej stronie Bugu, gdzie bolszewicy zniszczyli kościoły i wytępiłi księży”<sup>744</sup>.

W podobnym tonie wypowiedziano się podczas manifestacji urządzanych na terenie gminy Zelechlin i we wsi Błogie Żadowe w dystrykcie radomskim<sup>745</sup>. Swoje deklaracje lojalności wobec Niemców wygłaszali również polscy mieszkańcy z Czortkowa w Galicji, zapewniając, że „każde bowiem rozwiązanie jest lepsze niż bolszewizm”<sup>746</sup>.

---

<sup>740</sup> Ibidem.

<sup>741</sup> Pisownia oryginalna.

<sup>742</sup> *Zebranie protestacyjne przeciwko bolszewizmowi*, GK, nr 56, 10 III 1944, s. 3.

<sup>743</sup> *Solidarność z europejskim frontem*, GK, nr 59, 11 III 1944, s. 3.

<sup>744</sup> Ibidem.

<sup>745</sup> Ibidem; Pisownia oryginalna.

<sup>746</sup> *Ludność Generalnego Gubernatorstwa wypowiada sąd o bolszewizmie*, GL, nr 61, 12-13 III 1944, s. 2.

W marcu 1944 r. informowano też o spotkaniach organizowanych z polskimi żołnierzami dywizji kościuszkowskiej. Miały one podobny przebieg, jak wspomniane powyżej manifestacje. Były częścią szerszej akcji antykomunistycznej. Podczas zebrań przywoływano wspomnienia żołnierzy, jak również ich relacje z okresu uwięzienia przez bolszewików, aż po przejście na stronę niemiecką<sup>747</sup>.

Widać zatem, że rezolucje wygłaszane przez przedstawicieli poszczególnych zakładów pracy i grup zawodowych, o których napisano w prasie niemieckiej w języku polskim, dotyczyły przede wszystkim dystryktu lubelskiego i radomskiego, w mniejszym zaś stopniu warszawskiego i galicyjskiego. Brakowało przy tym jakichkolwiek relacji z dystryktu krakowskiego. Świadczyć to może o częściowym fiasku operacji w zaplanowanej formie lub też przełożeniu jej akcentu na wschodnie rubieże „starego” Generalnego Gubernatorstwa, położone najbliżej przesuwanego się frontu wschodniego<sup>748</sup>. Jak już bowiem wspomniano, władze dystryktu warszawskiego wypowiadały się negatywnie o możliwości przeprowadzenia planu. Być może był to powód, dla którego „Nowy Kurier Warszawski” informacje o rezolucjach zamieszczał w mniej widocznych miejscach (w rubryce „Więści z kraju”). W opublikowanych wzmiankach stosunkowo rzadko odnoszono się do sowieckiej okupacji ziem polskich, a jeśli już to czyniono, to nawiązania te nie były zbyt obszerne<sup>749</sup>.

Co ciekawe, przywoływane powyżej sprawozdania z terenowego przeprowadzenia akcji „Berta”, kilkakrotnie dotyczyły ludności chłopskiej. Świadczy to, że Niemcy dostrzegali propagandowy potencjał tej grupy mieszkańców GG. Mimo to, w dostępnych raportach, społeczność ta była konsekwentnie pomijana.

Do czasów sowieckiej okupacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej powracano z kolei przy okazji rozważań dotyczących relacji polsko-sowieckich. Temat ten pozostawał obecny na łamach prasy godzinowej, gdyż stanowił element akcji propagandowej zmierzającej do ukazania beznadziejności sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Stąd też przywoływano wszelkie głosy i deklaracje mające na celu skłócenie Polaków bądź też pokazanie środowiska polskiej emigracji jako nie posiadającej jakiegokolwiek siły przebicia. W styczniu 1944 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie przedwojennej Polski, przywoływano oświadczenie sowieckiej agencji „Tass” z 11 stycznia 1944 r., będące pochodną polskiej deklaracji z 5 stycznia odnośnie istnienia przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. W

---

<sup>747</sup> Por. np. wydania „Nowego Głosu Lubelskiego” z 3 i 7 marca 1944 r. i „Gazety Lwowskiej” z 21 i 23 marca 1944 r.

<sup>748</sup> Osobną kwestią pozostaje przeprowadzenie akcji wśród ludności ukraińskiej, o której prasa polskojęzyczna, w przeciwieństwie do ukraińskojęzycznej, z różnych względów – jeśli takowa się odbyła – mogła nie informować.

<sup>749</sup> Por. np. wydanie „Nowego Kuriera Warszawskiego” z 9 marca 1944 r.



oświadczeniu Sowietów zawarto informacje mówiące z kolei o integralności zachodniej Ukrainy i Białorusi ze Związkiem Sowieckim. Fundamentem tych założeń, zdaniem komunistów, były plebiscyty przeprowadzone jesienią 1939 r. na obszarze okupowanym wówczas przez Sowietów<sup>750</sup>.

Stale też przywoływano statystyki dotyczące Polaków deportowanych na wschodnie rubieże ZSRS w okresie okupacji lat 1939-1941. Warszawska gadzinówka przytaczając rewelacje zachodnich gazet, przypominała, nie po raz pierwszy wyolbrzymiając, że: „ponad milion Polaków wszelkich warstw ludności wysiedlili bolszewicy do Rosji centralnej, na obszary północne i na Syberię”<sup>751</sup>.

Z kolei „Dziennik Radomski” opublikował 15 marca 1944 r. felieton przypominający o losach Polaków deportowanych przez Sowietów na Syberię. Wkroczenie Armii Czerwonej w 1939 r. oznaczało początek „fali nieszczęść dla mieszkańców zagrabionych przez bolszewików terenów wschodniej Polski”<sup>752</sup>.

Opisano sposób dokonywania deportacji ludności polskiej, którą przeprowadzono 10 lutego 1940 r. Wskazano na nocny przebieg operacji, zorganizowanej przez NKWD. Wspomniano dramatycznie ciężkie warunki transportu podczas mroźnej zimy oraz jeszcze trudniejsze realia panujące w miejscu docelowym, gdzie sytuacja aprowizacyjna była tragiczna, brakowało jedzenia, a miejsce kwaterunku było przepełnione. Poinformowano o niezwykle ciężkiej pracy, którą zesłani wykonywali każdego dnia oraz o wysokiej śmiertelności (szczególnie wśród najmłodszych). W artykule podano, że ok. 70-80% deportowanych dzieci zmarło z wycieńczenia. Na końcu tekstu widniała informacja, że jego autorem był jeden z polskich żołnierzy dywizji kościuszkowskiej, który przeszedł do Niemców „po pierwszym zetknięciu się z wojskami niemieckimi”<sup>753</sup>.

Stale powracano do wątku Polaków zaginionych w Związku Sowieckim po 1939 r. Wszelkie próby uzyskania informacji o ich losie, podejmowane przez polskie uchodźstwo, kończyły się fiaskiem. Sowietci odpowiadali bowiem, że „pobyt Polaków, przebywających na Syberji, jest najdokładniej znany władzom sowieckim, jednak istnieją specjalne powody dla zatrzymania ich w Związku Sowieckim”<sup>754</sup>.

---

<sup>750</sup> „Ostatnie słowo” *Stalina wobec Polaków*, NKW, nr 10, 12 I 1944, s. 1.

<sup>751</sup> *Tragedia Polaków w Rosji Sowieckiej*, NKW, nr 15, 18 I 1944, s. 1.

<sup>752</sup> *Tysiące popuchłych z głodu polskich wygnańców*, DR, nr 62, 15 III 1944, s. 4.

<sup>753</sup> *Ibidem*; Podobne artykuły zamieszczono w wydaniach z kolejnych dni, np. z 16 i 17 marca 1944 r. Dotyczyły one m.in. warunków uwięzienia w Kazachstanie.

<sup>754</sup> *Moskwa odmawia informacji o zaginionych Polakach*, GK, nr 80, 5 IV 1944, s. 3.

Zdaniem niektórych zachodnich komentatorów, nienależyta reakcja światowej opinii publicznej na fakt deportacji ludności polskiej między 1939 a 1941 r. mogła stanowić swego rodzaju zachętę dla Sowietów do ponowienia akcji na terytoriach powtórnie opanowywanych przez Armię Czerwoną. Dodatkowym impulsem do tego miał być chaos polityczny w Anglii i Stanach Zjednoczonych, który powodował, że: „Nie pamięta się tam już o tragicznym losie półtora miliona Polaków, wywiezionych przez bolszewików w latach od 1939-1941 spośród których zmarły w międzyczasie setki tysięcy wskutek przepracowania, niedożywienia i epidemii”<sup>755</sup>.

Jak z kolei pisano w jednej z hiszpańskich gazet, co przywołał „Dziennik Radomski”:

„Nie jest trudno sobie wyobrazić, jaki los spotkał obywateli polskich w Unii Sowieckiej. Wiemy o tym doskonale, dlaczego pomimo wręczenia szczegółowej listy personalnej Moskwa wzbrania się udzielić wyjaśnienia o obywatelach polskich i dlaczego nie zgadza się też na wysłanie komisji polskiej do Moskwy”<sup>756</sup>.

Wielokrotne powracanie do wątku statystyk dotyczących liczby deportowanych Polaków musiało wywrzeć efekt indoktrynacyjny na społeczeństwie czytającym gadzinówki. Mimo upływu lat i zmieniającej się sytuacji polityczno-militarnej, dostarczającej nowych wątków do prowadzenia akcji propagandowej, wykorzystywanie tego samego materiału może świadczyć zarówno o wierze w skuteczność tychże działań, jak i nadziejach, które Niemcy z nimi wiązali.

W styczniu 1944 r. na łamach „Gazety Lwowskiej” zamieszczono fragmenty listów, rzekomo przesyłanych przez Polaków do Hansa Franka, w których znalazły się wspomnienia z okresu sowieckiej okupacji Lwowa. Stanowiły one odpowiedź ludności na świąteczne orędzie Generalnego Gubernatora<sup>757</sup>. Listy były zgodne z ówczesnymi poglądami Niemców, na co wskazują fragmenty takie jak:

„Możliwe, że zdania Polaków o Niemcach są podzielone. Za to wobec bolszewików Polacy mają jedno tylko zdanie. Odczuwa się to szczególnie u nas, na wschodzie kraju, gdzie przez dwa lata poznaliśmy rzeczywistość komunistyczną. Prawie każda rodzina polska doznała wówczas bardzo smutnych doświadczeń”<sup>758</sup>.

<sup>755</sup> *Los Polaków w ZSRR*, GL, nr 95, 25 IV 1944, s. 2.

<sup>756</sup> *Demon żydostwa duchem bolszewizmu*, DR, nr 123, 27 V 1944, s. 1.

<sup>757</sup> Obok relacji spisywanych w prasie gadzinowej, wydano także ulotkę-broszurę pt. *Front dusz przeciw bolszewizmowi*, zawierającą rzekome wypowiedzi (anonimowe i zapewne w dużej mierze fałszywe) przedstawicieli społeczeństwa polskiego, zapewniające o wsparciu Niemiec w walce z Sowietami. Por.: ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/209, *Front dusz przeciw bolszewizmowi*, b. d., k. 374-381.

<sup>758</sup> *Spoleczeństwo polskie na ziemi ojczystej wypowiada sąd o bolszewizmie*, GL, nr 15, 19 I 1944, s. 1.

Tego rodzaju listów w wydaniu lwowskiej gazety zamieszczono więcej. Trudno dziś ocenić, na ile były one prawdziwe, a na ile stanowiły wytwór niemieckiej propagandy.

Z początkiem lutego 1944 r. podano informację o pracach sowieckiej komisji specjalnej badającej masowe mogiły w Katyniu. Po zajęciu tych obszarów przez Armię Czerwoną, Sowieci zorganizowali prace, mające zrzucić winę na Niemców. Niemiecka prasa działania te nazwała komedią<sup>759</sup>. Aby wzmocnić własny przekaz, naziści przywoływali wypowiedzi Leona Kozłowskiego, który od dłuższego czasu przebywał po stronie niemieckiej. Cytowano jego oświadczenie, w którym jasno wskazywał on sowiecką sprawczość zbrodni katyńskiej<sup>760</sup>.

W marcu i kwietniu 1944 r. coraz częściej pojawiały się artykuły informujące o losach Polaków na terenach zajętych ponownie przez Armię Czerwoną. W tym czasie Sowieci opanowali spory obszar dystryktu Galicja, z którego to – wedle relacji prasy gadzinowej – napływali następnie na stronę niemiecką polscy uchodźcy, przekraczając linię frontu. Ich relacje miały na celu wzbudzenie dodatkowych obaw przed bolszewizmem. Zestawiano je z materiałem wspomnieniowym, pochodzącym np. od kościuszkowców<sup>761</sup>.

Wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej, Niemcy, na łamach czasopisma „7 dni”, podjęli próbę wyjaśnienia, czym tak naprawdę jest niemiecka propaganda. Z tego względu, zestawili ją z przedwojenną polską prasą, przez którą „pojęcie propagandy skojarzyło się u nas z pojęciem blagi”. Była to próba wybielenia jakże widocznych i oczywistych zabiegów indoktrynacyjnych, realizowanych za sprawą niemieckich gazet w języku polskim. Wobec przedwojennej propagandy polskiej, a także działań Żydów, zetknięcie się z polityką informacyjną Niemców zrodziło swego rodzaju nieporozumienia. Tą absurdalną tezą okupant próbował usprawiedliwić własne działania, a także skłonić czytelników do zawierzenia indoktrynacji niemieckiej prasy. Stąd też napisano, że: „powstała ona jako konieczne narzędzie łączności między czynnikami kierowniczymi a narodem niemieckim”. Jednocześnie zaś kłamano, zarzucając alianckiej propagandzie zafałszowanie rzeczywistości, przy jednoczesnym zachwalaniu własnej polityki informacyjnej<sup>762</sup>.

W przypadku propagandy skierowanej do narodu polskiego, autor tego wywodu argumentował, że ma ona za zadanie uświadamiać masę ludności polskiej o tym, że dobrze zrozumiany interes narodu polskiego leży we współdziałaniu z wojennymi celami Niemiec.

---

<sup>759</sup> *Komedia sowieckiej „komisji specjalnej”*, KCz, nr 28, 3 II 1944, s. 1

<sup>760</sup> *Mord w Katyniu zbrodnią bolszewicką*, KCz, nr 30, 5 II 1944, s. 1.

<sup>761</sup> Na przykład wydanie „Gońca Krakowskiego” z 12 kwietnia 1944 r., w którym zawarto artykuł o losie Polaków pod ponowną okupacją Sowieców, jak i sprawozdanie żołnierza dywizji kościuszkowskiej z okresu od 1939 r. do bitwy pod Lenino. Obie relacje nie różniły się zbytnio objętością. Współczesną, zamieszczono na pierwszej stronie wydania gazety, a wspomnieniową na drugiej i trzeciej.

<sup>762</sup> *Propaganda*, „7 dni”, nr 18, 29 IV 1944, s. 2.

Teza ta znalazła swoje rozwinięcie za sprawą nowych wykwitów niemieckich propagandystów. Stały się nimi chociażby tzw. neogadzinówki. Jednocześnie zaś, jak napisano: „Na ogół polska masa ludowa zrozumiała tę konieczność”<sup>763</sup>.

W kwietniu 1944 r. ukazał się pierwszy numer magazynu „Przełom”, będącego czasopismem o mocno kolaboracyjnym charakterze. Tworzyli go polscy redaktorzy, współpracujący z okupantem. Kierowali nim: Feliks Burdecki, Jan Emil Skiwski i Jerzy de Nissau. Pismo, wydawane przez Polaków, było w rzeczywistości tubą propagandy niemieckiej, realizującą założenia polityczno-indoktrynacyjne względem narodu polskiego. „Przełom” początkowo ukazywał się jako miesięcznik, z czasem przybrał zaś formę dwutygodnika. Jego powstanie wiązało się z propozycjami niemieckich propagandystów, które złożono wiosną 1943 r. Była to też pochodna planu „Berta”, włączającego szersze masy ludności polskiej do akcji o charakterze antysowieckim<sup>764</sup>.

Pismo w powszechnej sprzedaży znalazło się dopiero w maju 1944 r., wcześniej bowiem kolportaż gazetki wstrzymywany był przez HAP. Ponadto rozsyłano go do wybranych osób drogą pocztową, a nawet zrzucano z samolotów. Niejasny jest dokładny tryb pracy redakcji, jak również źródła jego finansowania. Pewnym jest, że powstał przy aprobachie lub nawet wsparciu Niemców, o czym świadczy chociażby zachowana korespondencja pomiędzy niemieckimi urzędnikami<sup>765</sup>. Ponadto działające pod szyldem „Przełomu” wydawnictwo, opublikowało broszurę Feliksa Burdeckiego pt. *Rewolucja europejska*<sup>766</sup>.

W pierwszym numerze niewiele miejsca poświęcono propagandzie antybolszewickiej, skupiając się na próbach przeciągnięcia Polaków na stronę walki u boku Niemiec przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Walka ta tyczyła się jednak metod innych niż militarne. Wypominano przy tym brak pomocy dla sprawy polskiej ze strony zachodnich aliantów, co miało sugerować, że jedyną szansą dla Polski i Polaków jest współpraca z Niemcami. Piętnowano także działania polskiego podziemia niepodległościowego, jako szkodliwego dla sprawy polskiej<sup>767</sup>. W tym

---

<sup>763</sup> Ibidem.

<sup>764</sup> Władysława Wójcik zakłada, że wobec postulowanych zmian w polityce okupacyjnej, a przede wszystkim względem podejścia Polaków do Niemców i utworzenia wspólnego frontu walki z bolszewizmem, nastąpił swego rodzaju „przełom” w relacjach polsko-niemieckich i polskiej świadomości polityczno-narodowościowej. Stąd też wziąć się miała nazwa tego pisma. Por. W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 167, 177.

<sup>765</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 209, Politische Zweiwöchenschrift „Przełom”, 26 X 1944, k. 808; M. Urbanowski, *Człowiek z głębszego...*, s. 80-81.

<sup>766</sup> AAN, Rząd GG, 111/9.2/1436/10, Die Europäische Revolution, b.d., k. 1-20; F. Burdecki, *Rewolucja europejska. Przemówienie wygłoszone dnia 21 kwietnia 1944 roku do górników Kopalni Soli w Wieliczce*, Warszawa-Kraków 1944.

<sup>767</sup> „Przełom”, nr 1, 17 IV 1944, s. 1-4; M. Urbanowski, *Bohaterowie i zdrajca – sprawa Jana Emila Skiwskiego*, „Arka” 1993, nr 43, s. 133-153; Szerzej o twórcach „Przełomu”, jak i o samym czasopiśmie, zob.: P. Kosmala, *Na straży Starego Kontynentu Jedność Europy w polskiej myśli konserwatywnej lat 1914-1945*, Warszawa 2020, s. 193-210.

numerze znalazł się również fragment ulotki pt. *A cóż na to naród polski?*, w której szerzej opisano powyższe zagadnienia<sup>768</sup>.

Realizacja propagandy przy pomocy nowych tytułów prasowych szła w parze z wykorzystywaniem starych metod i nośników przekazu materiału informacyjnego. „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił z początkiem maja 1944 r. felieton, w którym przypominał szok, jaki przeżyli czerwonarmiści po zajęciu wschodnich obszarów polskich. Mimo zapewnień z ich strony, że w Związku Sowieckim wszystkiego jest pod dostatkiem, wielokrotnie dochodziło do przypadków masowego wykupywania bądź grabieży podstawowych dóbr ze sklepów na obszarze wschodniej Polski, zajętej przez Sowieców jesienią 1939 r. Przy tej okazji autor artykułu przypominał o nędzy panującej w Związku Sowieckim<sup>769</sup>.

W połowie maja na łamach „Dziennika Radomskiego” zamieszczono artykuł stanowiący próbę rozliczenia się z błędami przeszłości. Chodziło rzecz jasna o złe decyzje podejmowane przez Polaków. Zestawiono obok siebie uciekających przed Niemcami w, jak napisano błędnie – sierpniu 1939 r. – mieszkańców zachodniej Polski, z ludnością osiadłą na Kresach. Tym drugim wytknięto, że w 1941 r. część z nich pozostała na wschodzie: „Czy ci ludzie chociaż na moment myśleli, że ci panowie [Sowieci – przyp. aut.] z 1941 roku się zmienili, a dawniejsi bezwzględni grzesznicy, skruszonymi grzesznikami stali się obecnie?”<sup>770</sup>

Na początku czerwca 1944 r. „Dziennik Radomski” zamieścił artykuł relacjonujący losy 1800 żołnierzy – podchorążych Wojska Polskiego, którzy w toku działań wojennych dostali się do niewoli bolszewickiej. Już jako jeńcy zostali oni przez Sowieców ulokowani w Ulianowsku nad Wołgą, gdzie – po ich wyciągnięciu z kopalń Zagłębia Kuźnieckiego – odbyli przeszkolenie wojskowe, nim zostali skierowani na front w ramach dywizji kościuszkowskiej<sup>771</sup>.

W połowie czerwca 1944 r. na łamach krakowskiej gazety zamieszczono fragmenty wypowiedzi wydrukowanej w angielskim dzienniku „Spectator” przez publicystę Zygmunta Lityńskiego<sup>772</sup>. Wspominał on o cierpieniach ludności polskiej pod sowieckim panowaniem w latach 1939-1941. Przywoływał liczbę 2 milionów deportowanych na Sybir Polaków, a także fakt zadania przez Sowieców ciosu w plecy w trakcie wojny z Niemcami w 1939 roku<sup>773</sup>.

<sup>768</sup> Całość deklaracji Kościelskiego (wraz z przedrukiem w języku niemieckim) znajduje się w zbiorach Archiwum Akt Nowych pod sygn.: 111/9.2/1436/5, k. 1-5, 10-14.

<sup>769</sup> „U nas wszystko jest”, NKW, nr 106, 4 V 1944, s. 2.

<sup>770</sup> *Mordercy narodów*, DR, nr 116, 19 V 1944, s. 1.

<sup>771</sup> Artykuł ten, z uwagi na wykorzystanie w nim polskich podchorążych i jednocześnie nie poinformowanie o szczegółach zaciągu, wyglądał dość groteskowo. Napisano jedynie, że byli oni jeńcami od września 1939 r. Por.: *Gehenna 1800 podchorążych*, DR, nr 127, 2 VI 1944, s. 1.

<sup>772</sup> Zygmunt Lityński (1905-1959) – przed wojną m.in. korespondent zagraniczny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”. W trakcie ogólnoświatowego konfliktu przebywał na emigracji, pracując jako korespondent wojenny. Był autorem m.in. wydanej w Londynie anglojęzycznej broszury opisującej powstanie warszawskie.

<sup>773</sup> *Prawda o stosunkach polsko-sowieckich*, GK, nr 136, 14 VI 1944, s. 1.

#### 4.2.3. Operacja „Bagration” i jej reperkusje

W miesiącach letnich 1944 r. nastąpiła kolejna faza sowieckiej ofensywy (operacja „Bagration”), w wyniku której doszło do zajęcia przez Armię Czerwoną m.in. Wilna (13 lipca), Lublina (24 lipca), Lwowa (27 lipca), Białegostoku (27 lipca) czy też Brześcia (28 lipca). Sowieci opanowali rozległe obszary wschodniej Polski, w tym część Generalnego Gubernatorstwa. Podeszli też pod Warszawę, w której 1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie w ramach akcji „Burza”.

Wskutek tych działań, zakłóceniu uległa praca poszczególnych gazet. Wobec zajęcia przez Armię Czerwoną m.in. Galicji Wschodniej i Lubelszczyzny, przestały ukazywać się dzienniki: „Gazeta Lwowska” i „Nowy Głos Lubelski”. Z uwagi na wybuch powstania warszawskiego, zrezygnowano również z dalszego wydawania czasopisma „7 dni”. Polski zryw niepodległościowy w Warszawie spowodował też przeniesienie miejsca druku „Nowego Kuriera Warszawskiego” do Łodzi<sup>774</sup>. Przestał ukazywać się „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”. Również miejscowe urzędy propagandy, wobec zbliżającego się frontu, zmuszone zostały bądź to do przenosin, bądź to do zmiany trybu funkcjonowania<sup>775</sup>.

Wypadki te nie były równoznaczne zaniechaniu realizowanych działań indoktrynacyjnych. W niektórych obszarach nastąpiła wręcz ich intensyfikacja. Z końcem lipca 1944 r. Horst Dressler-Andress, kierownik krakowskiego wydziału propagandy, w swoim piśmie do Carla Hermanna Zeitzta, dziennikarza związanego z HAP-em, nawoływał do szerszego wykorzystania w akcji antybolszewickiej Polaków o nastawieniu antykomunistycznym i nacjonalistycznym<sup>776</sup>.

W drugiej połowie 1944 r. główny nacisk położono na ukazanie sprawy polskiej przez pryzmat administracji komunistycznej, tworzonej przez Sowietów na Lubelszczyźnie, Podlasiu i na wschodnim Mazowszu. Dnia 22 lipca 1944 r. doszło do ogłoszenia w Chełmie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), który w rzeczywistości został

---

<sup>774</sup> Decyzja o przeniesieniu „Nowego Kuriera Warszawskiego” do Łodzi zapadła tuż po wybuchu powstania warszawskiego. Gazetę do Warszawy przekazywano przy wsparciu Wehrmachtu. Zob.: BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1206, Meldunek w sprawie „Nowego Kuriera Warszawskiego”, 1 VIII 1944, k. 7.

<sup>775</sup> Warszawski oddział propagandy, jak wynika z zachowanych źródeł, został ewakuowany z miasta 31 lipca. Najcenniejsza dokumentacja została złożona w Łodzi, Poznaniu i Łowiczu. Wydział zaprzestał pracy już 27 lipca, gdy jego pracownicy zostali skierowani do budowy szańców. Kierujący placówką Schmonsees został zobligowany do opuszczenia miasta 30 lipca i odtworzenia jego struktur poza Warszawą. Por.: BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1206, Propagandaabteilung Warschau, 4 VIII 1944, k. 32.

<sup>776</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 194, Pismo Horsta Dresslera-Andressa do Carla Hermanna Zeitzta, 29 VII 1944, k. 1.

podpisany i zatwierdzony przez Stalina w Moskwie 20 lipca. Pomimo wydawać by się mogło, mnogości nowego materiału propagandowego, z którego Niemcy mogliby korzystać, nadal posiłkowano się wykwitami obrazującymi sowiecką obecność na ziemiach polskich z lat 1939-1941. Czyniono to równoległe z prezentowaniem bieżących zdarzeń lub też w ramach przypomnienia. Straszono wizją zagrożenia, jakie czyha na ludność polską po zajęciu jej ojczyzny przez Armię Czerwoną.

Dnia 22 lipca 1944 r. na łamach „Gońca Krakowskiego” pojawił się artykuł obrazujący dane statystyczne dotyczące sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich. Powołując się na wiarygodne źródło, poinformowano w nim o przekazaniu władzom brytyjskim przez polski rząd emigracyjny władzom brytyjskim danych o losie Polaków w Związku Sowieckim. Statystyka ta po raz kolejny była zawyżona, i mocno odbiegała od wspomnianej już w jednym z wcześniejszych rozdziałów liczby 320 tys. deportowanych:

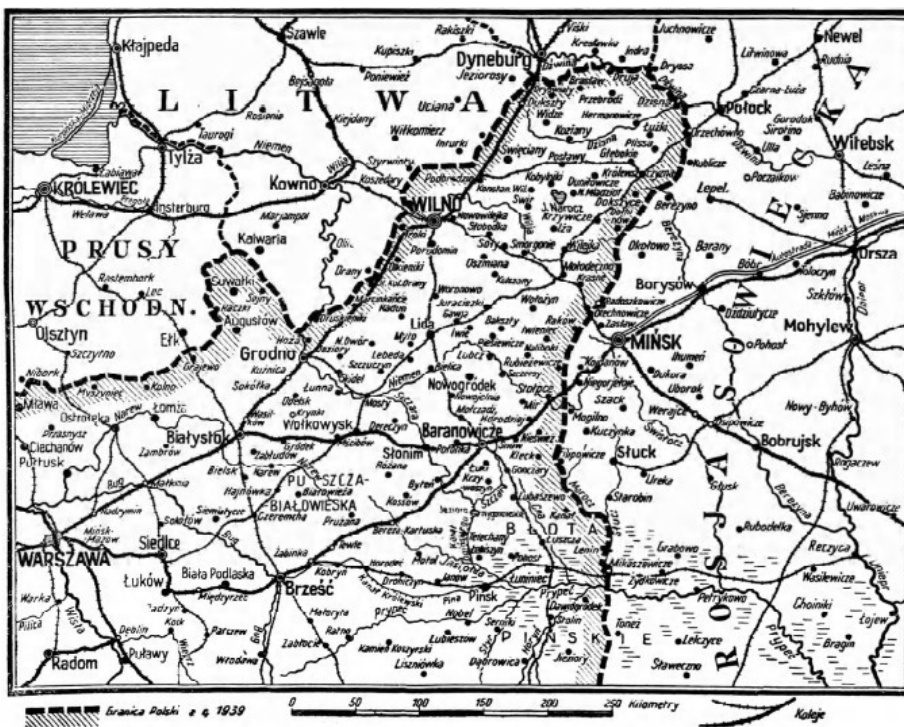
„Według wyników badań, przeprowadzonych na terytorium Związku Sowieckiego z wielką dokładnością, w latach 1939-1941 NKWD deportowało ze wschodnich województw b. Rzeczypospolitej Polskiej 1.692.000 obywateli polskich do rosyjskich obozów koncentracyjnych na Uralu, Kaukazie i na wyspach Sołowieckich. Wśród deportowanych znajdowało się okragło 1.450.000 osób cywilnych, 211.000 Polaków wcielono przymusowo do czerwonej armji, 320.000 oficerów, podoficerów i żołnierzy wysłano na Syberję, gdzie wszelki ślad po nich zaginął. Zachodzi przypuszczenie, że większa część z nich już nie żyje. – Wśród Polaków umieszczonych w obozach koncentracyjnych w Związku Sowieckim znajduje się okragło 210.000 robotników i przeszło 270.000 chłopów.

W wyniku rokowań, jakie generał Sikorski przeprowadził w swoim czasie z Moskwą, udało się 114.500 b. polskich obywateli przetransportować z terytorium Związku Sowieckiego. Z ich szeregów 77.200 b. żołnierzy armji przekazano natychmiast do dyspozycji generałowi Andersonowi [pisownia oryg. – przyp. aut.], który wypełnił nimi polskie formacje na Bliskim Wschodzie. Reszta Polaków, przetransportowanych ze Związku Sowieckiego, rekrutowała się z osób cywilnych. Według tych danych brak ogółem 1.577.500 deportowanych Polaków. Podczas okupacji wschodnich województw polskich NKWD urządziło 63 nowych więzień.

Należy podkreślić, że cyfry te zebrano wśród największych trudności. Przewiezienie tych danych za granicę Związku Sowieckiego było połączone z bardzo wielkimi wysiłkami.

Badania co do losu deportowanych Polaków były niezwykle utrudnione z powodu różnych okoliczności, tem więcej, że władze sowieckie zasadniczo odmawiały udzielania jakichkolwiek informacji na temat losu deportowanych w swoim czasie Polaków<sup>777</sup>.

Powstanie PKWN nie umknęło niemieckiej propagandzie, która starała się deprecjonować jego znaczenie. Strukturę tę określano mianem np. „Moskiewskiego Komitetu Wyzwolenia”, „Narodowej Rady Polskiej”, czy też „Narodowego Komitetu Oswobodzenia”, celowo unikając podania właściwej nazwy, aby zapobiec jej utrwaleniu wśród polskiego społeczeństwa, do którego docierała jeszcze prasa gadzinowa<sup>778</sup>. W tym czasie w prasie pojawiła się również mapa prezentująca teatr działań wojennych frontu wschodniego. Co ciekawe, pokazywała ona sytuację polityczną sprzed wybuchu wojny, z granicami z 1939 r.



Ilustracja 22: Mapa zamieszczona w „Nowym Kurierze Warszawskim” pod koniec lipca 1944 r. Źródło: NKW, nr 177, 27 VII 1944, s. 1.

W pierwszej połowie sierpnia 1944 r. prasa przemilczała kwestię wybuchu powstania warszawskiego. Krakowska gadzinówka zamieszczała w tym czasie odezwy kierowane do ludności miasta, aby ta wzięła udział w budowie umocnień i przygotowaniu miasta do obrony

<sup>777</sup> Statystyka tragedji Polaków z czasów okupacji bolszewickiej, GK, nr 169, 22 VII 1944, s. 2.

<sup>778</sup> Por. wydania „Gońca Krakowskiego” z 26 i 27 lipca 1944 r. i „Nowego Kuriera Warszawskiego” z 27 lipca 1944 r.; Niemcy zdawali sobie sprawę z istnienia PKWN, jak również z jego struktur i osób go tworzących. Świadczy o tym szczegółowość raportu, przesłanego przez Wilhelma Ohlenbuscha do PROMI 25 lipca 1944 r. Zawierał on m.in. spis osób, które podpisały się pod manifestem PKWN. Zob.: BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1459, Pismo Wilhelma Ohlenbuscha, 25 VII 1944, k. 2-4.



przed nadciągającą Armią Czerwoną. Skupiano się zatem głównie na aktualnych wydarzeniach, choć nawet przy tej okazji nie brakowało odniesień do czasów minionych, w tym także lat 1939-1941. Okres sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich starano się wykorzystać do wypomnienia dawnych, wielowiekowych zatargów między Polską a Rosją. Stąd też pisano:

„Bolszewicy swym zradzieckim napadem w roku 1939 i wywiezieniem półtora miliona Polaków na zagładę w Syberji i Kazakstanie otworzyli w tej księdze długów nową, obficie zapisaną kartę. Zaiste, nie potrzeba żadnej specjalnej propagandy, by Polakowi uświadomić właściwą rolę dziejową Rosji i straszliwą groźbę bolszewizmu”<sup>779</sup>.

Wspomniane uprzednio odezwy zmierzające do pozyskania Polaków celem budowy umocnień mających wspomóc niemiecką obronę miasta, spotkały się z różnorodnym rezultatem. W Krakowie zarządzenia te faktycznie wzbudziły zainteresowanie ludności. Agitowano ją przy pomocy prasy<sup>780</sup>, ale również plakatów<sup>781</sup>, ulotek czy też specjalnie wydawanego przy tej okazji pisma, zatytułowanego „Na Szańcach”. Nie brakowało w nim odniesień do sowieckiej okupacji wschodniej Polski. Jak napisano we wrześniowym numerze:

„A jednak, kiedy we wrześniu roku 1939 staliśmy w nierównej walce z potęgą niemiecką, ta sama Rosja Sowiecka wbija nam zradziecki nóż w plecy, jako oswojona ludu pracującego, spod ucisku polskich panów. W imię rewolucyjnej wolności następują masowe wywożenia na Sybir inteligencji pracującej i «uciśnionych» robotników – rozstrzeliwanie tysięcy Polaków i potworny mord polskich oficerów w Katyniu”<sup>782</sup>.

Niemcy szacowali, że w sierpniu 1944 r. do prac okopowych w Krakowie zgłaszało się 8-9 tys. ludzi dziennie. Część z nich podejmowała się zadania, chcąc uniknąć wywózek na roboty lub też, aby zapobiec aresztowaniu za uciekanie od obowiązku pracy. Dla innych motywem były dodatkowe racje żywnościowe, przydziały alkoholu bądź papierosów. Pewien odsetek krakowian miał też przekonania antykomunistyczne, które zapewne również wpływały

---

<sup>779</sup> *Myśli na czasie*, GK, nr 185, 10 VIII 1944, s. 1.

<sup>780</sup> Wezwania do stawienia się robotników Krakowa celem budowy umocnień powtarzano w prasie wielokrotnie. Także w czasie, gdy w Warszawie toczyło się powstanie. Por.: „Goniec Krakowski”, wydania z dni 1 VIII, 8 VIII 1944 i inne.

<sup>781</sup> W ramach akcji „Spaten” zalecono wywieszenie w miejscach publicznych, np. witrach sklepowych Krakowa szesnastopunktowych afiszy, zawierających tezy wzywające do walki z bolszewizmem. Zachęcały one do budowy umocnień wokół Krakowa. W dużej mierze odnosiły się do doświadczeń z czasów okupacji sowieckiej. Powstały przynajmniej dwie wersje tychże haseł. Por.: ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 209, Hasła propagandowe do akcji „Spaten”, VII 1944, k. 784-785; Idem, 33/5.3/SMKr 205, Hasła propagandowe do akcji „Spaten”, VII 1944, k. 183-185.

<sup>782</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 209, „Na Szańcach”, IX 1944, k. 871-878.

na decyzję o wzięciu udziału w budowie umocnień. Z czasem jednak, zapał do wspomagania niemieckiego dzieła na rzecz obrony zmalął, a okupant zaczął kierować do pracy ludzi z łapanek, zakładów pracy czy też szkół. Budowa umocnień trwała aż do stycznia 1945 r. Fakt, że tak wielu mieszkańców Krakowa było chętnych do pracy okopowej, zdaniem Niemców, był związany także z odmienną względem dystryktu warszawskiego polityką okupacyjną<sup>783</sup>.

W Warszawie, mimo apeli podejmowanych z końcem lipca 1944 r. na łamach m.in. „Nowego Kuriera Warszawskiego”, do prac okopowych zamiast spodziewanej liczby 100 000 robotników, stawilo się raptem 250-ciu. Świadczyło to o całkowitym fiasku niemieckich zamierzeń, jak również oznaczało konieczność zaangażowania Niemców. Innymi powodami odmiennej niż w Krakowie reakcji ludności, były szybkie postępy Armii Czerwonej oraz wybuch powstania warszawskiego<sup>784</sup>.

Mimo tego, jak również zmieniającej się dynamicznie sytuacji militarnej i politycznej, a co za tym idzie niepewnej przyszłości Generalnego Gubernatorstwa, zalecono nie rezygnować z działań propagandowych o charakterze antybolszewickim. Dnia 23 sierpnia 1944 r. Joseph Goebbels zarządził dalsze prowadzenie akcji antykomunistycznej: „Wydaję polecenie, aby (...) kontynuować kampanię antybolszewicką na terenach Generalnego Gubernatorstwa, które znajdują się jeszcze w naszych rękach. Należy to robić na podstawie materiałów, które mamy z wcześniejszych czasów”<sup>785</sup>.

Niemcy podjęli zatem różne nowe działania o charakterze propagandowym. Obok pism neogadzinowych, jak „Przełom”, czy też okopowych, jak „Na Szańcach”, wydawano także gazety imitujące polskie, podziemne pisma konspiracyjne. Najdalej w tym zakresie niemieccy propagandyści poszli na przełomie sierpnia i września 1944 r., gdy do obiegu trafił sfingowany numer „Gońca Krakowskiego”, mający sugerować, że jest on dziełem polskiego podziemia niepodległościowego. Stąd też zawarte w nim tezy, faktycznie krytykujące niemieckie panowanie na ziemiach polskich – wręcz napastliwe względem nazistowskiego okupanta. Winą za spór polsko-niemiecki obarczono jednak polski rząd. Polaków zachęcano do podjęcia walki z bolszewizmem. Przywoływano przy tej okazji utarte już frazesy. Przypominano o losie

---

<sup>783</sup> A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkanców miasta 1939-1945*, Gdańsk 2011, s. 105-107.

<sup>784</sup> BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1206, Pismo Schmonseesa w sprawie rezultatów akcji okopowej w Warszawie, 3 VIII 1944, k. 42.

<sup>785</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 392; Do owego humanitaryzmu i łagodnego traktowania Polaków przez bolszewików, które jak zakładano, może mieć miejsce mimo wykładni stosowanej przez niemieckich propagandystów, odnoszono się na łamach „Przełomu”. Sugerowano, że to zwykła aranżacja, mająca na celu zjednanie nieświadomych niczego Polaków. Było to także swego rodzaju usprawiedliwienie dalszych zabiegów propagandowych Niemców, o charakterze antysowieckim. Zob.: J. E. Skiński, *Wybawiciele*, „Przełom”, nr 10, X 1944, s. 2-3.

400 000 polskich dzieci wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego, zbrodni katyńskiej i deportacjach ludności. Wedle tekstu, brutalność niemieckiej polityki okupacyjnej miała wynikać wyłącznie z zagrożenia bolszewizmem i braku możliwości prowadzenia eksperymentów politycznych, w wyniku których mógłby powstać inny niż Generalne Gubernatorstwo twór administracyjny. Sprawę tę skwitowano krótko: „Dlatego warunki życia pod rządami niemieckimi nie były łatwe, ani przyjemne”<sup>786</sup>.

Także w regularnie wydawanych dziennikach powracano do utartych już frazesów dotyczących losu Polaków wywiezionych na wschód ZSRS w latach 1939-1941. Krakowska gadzinówka 25 sierpnia 1944 r. podała kolejną już, odmienną od poprzednich liczbę osób. Uczyniono to przy okazji dywagacji na temat obywatelstwa i statusu narodowościowego, który względem ludności polskiej zmieniał się u Sowieców na przestrzeni lat wojny. Napisano zatem, że „obecnie w Związku Sowieckim żyje 800.000 Polaków, deportowanych przez czerwoną armję w roku 1939”<sup>787</sup>.

We wrześniu 1944 r. pojawiły się artykuły przypominające o przeżyciach Polaków pod okupacją lat 1939-1941. Były to relacje osób, które doświadczyły wydarzeń z tamtych lat. Opisy te poprzedzał wstęp, w którym starano się wyjaśnić powód kolejnego już przywołania pamięci o sowieckiej obecności we wschodniej Polsce. Jednocześnie zaś było to swego rodzaju usprawiedliwienie niemieckiej brutalności okupacyjnej:

„Kto sam nie przeżył okresu rządów bolszewickich we wschodniej Polsce i nie odczuł na własnej skórze ich skutku, ten nie może mieć o tym najmniejszego pojęcia. Każda zmiana władzy na terenach objętych działaniami wojennymi, przynosi ze sobą oczywiście różne przykre dla ludności ograniczenia i następstwa. Wszystkie jednak cywilizowane narody miały od dawna zwyczaj w krajach zajętych traktować surowo tylko te elementy, które zakłócają spokój i porządek albo dokumentują swe wrogie nastawienie wobec nowej władzy. Bolszewików natomiast z powodu ich metod postępowania nie można zaliczyć do rzędu narodów cywilizowanych, ponieważ dążą oni w sposób bezwzględny i krwiożerczy do całkowitego złamania duchowego i fizycznego podbitych narodów”<sup>788</sup>.

W relacjach tych przywoływano wspomnienia polskich żołnierzy, którzy opowiadali o swoich pierwszych kontaktach z armią sowiecką jesienią 1939 r. Z opisów tych wyłania się

---

<sup>786</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 209, „Goniec Krakowski” – wydanie specjalne, VIII 1944, k. 788-789.

<sup>787</sup> *Pięciokrotnie Moskwa zmieniała „narodowość” deportowanych Polaków*, GK, nr 198, 25 VIII 1944, s. 1.

<sup>788</sup> *Przeżycia Polaków w raju sowieckim*, NKW, nr 212, 10 IX 1944, s. 2.

obraz dramatycznych przeżyć, których doświadczyli Polacy w tamtym czasie. Dotyczyły one przebiegu aresztowań, roli Żydów w procederze obejmowania obszarów wschodniej Polski, jak również warunków pracy w więzieniu<sup>789</sup>.

Obszerny artykuł przypominający czytelnikom postępowanie Sowietów wobec Polaków na obszarach opanowanych przez bolszewików w latach 1939-1941 zamieścił z końcem września „Kurier Częstochowski”. Dziennik, powołując się na angielskie czasopismo „The Weekly Review”, zajął się kolejny już raz kwestią deportacji, dokonywanych przez komunistów we wschodniej Polsce w latach 1939-1941. Była to kolejna już próba uwiarygodnienia własnych treści.

W tekście poinformowano, że doszło do nich nie od razu. Początkowo były to wybiórcze aresztowania i zsyłki, głównie wśród aktywnych członków Polskiej Partii Socjalistycznej i żydowskiego „Bundu”. Dopiero w lutym 1940 r. przeprowadzono pierwszą deportację o charakterze masowym – wypędzono 7000 rolników, robotników leśnych, urzędników administracyjnych i pracowników kolei. Część wsi uległa w tym czasie całkowitemu wyludnieniu<sup>790</sup>.

Czytelnicy mogli dowiedzieć się, że druga masowa zsyłka miała miejsce w kwietniu 1940 r. Dotknęła głównie rodzin ludzi poprzednio już zaaresztowanych: policjantów, oficerów i wyższych urzędników państwowych. Gadzinówka przytoczyła, że deportowano wówczas ok. 30 000 osób ze Lwowa, 5000 z Drohobycza, 2000 z Borysławia i 4000 ze Stanisławowa<sup>791</sup>.

Kolejna fala miała miejsce w czerwcu i lipcu 1940 r. Jak napisano, dotyczyła niemal wyłącznie uchodźców z zachodniej Polski – uciekinierów spod niemieckiej okupacji, którzy poprosili o zgodę na wyjazd do Generalnego Gubernatorstwa. Aresztowano wówczas także kupców i fachowców, postrzeganych jako element kontrrewolucyjny. Zgodnie z zeznaniami świadków, na wschód zesłano wtedy przynajmniej 40 000 osób<sup>792</sup>.

„Kurier Częstochowski” przytoczył, że ostatnia masowa zsyłka ludności polskiej nastąpiła w czerwcu 1941 r. i wskutek szybkich postępów niemieckiej armii, nie została dokończona. Ogólna liczba wywiezionych miała oscylować wokół miliona osób, czyli mniej więcej 7-8 % ogółu ludności wschodniej Polski.

---

<sup>789</sup> Ibidem.

<sup>790</sup> Tu z kolei Niemcy podali zaniżone statystyki, gdyż wedle obecnego stanu badań historycznych, podczas pierwszej deportacji Sowietci dokonali wywiezienia w sumie 139 794 osób z zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi: osadników cywilnych i wojskowych, pracowników służby ochrony lasów i ich rodziny. Zob.: G. Hryciuk, *Polityka represyjna pod okupacją sowiecką*, [w:] *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941 w porównaniu. Tom 1*, red. S. Kalbarczyk, M. Przegiętka, Warszawa 2020, s. 166.

<sup>791</sup> Podczas tej fali deportacji wywieziono ogółem ok. 60 667-61 092 osób. Por. Ibidem, s. 168.

<sup>792</sup> Podczas tej fali deportacji wywieziono ogółem ok. 76 246-80 653 osób. Por. Ibidem, s. 169-170.

Warunki transportu były katastrofalne. Deportowani spędzali całe tygodnie w bydłych wagonach, przy minimalnej aprowizacji w żywność i wodę. Wielu z nich zmarło w trakcie podróży, nie osiągając nigdy miejsca swojej zsyłki. Wywożonych podzielono na trzy kategorie: pierwsza z nich składała się z więźniów skazanych przez NKWD na 5-15 lat zsyłki. Tych zatrudniono do katorżniczej pracy przy budowie kanałów, kolei, fabryk, ścinaniu drzew, w kopalniach złota, kopalniach polarnych i innych tego typu miejscach. Obowiązywał tam 12-godzinny tryb pracy, a przydział pożywienia był uznaniowy. Panowała wysoka śmiertelność powodowana m.in. chorobami i wycieńczeniem.

W drugiej kategorii znalazły się rodziny deportowanych, ulokowane w odległych wsiach i zatrudnione przy robotach leśnych oraz drogowych, przy zbieraniu drzewa i w tartakach. Śmiertelność w tych miejscach była nieco mniejsza, niż w przypadku kategorii pierwszej.

Ostatnia, trzecia grupa, składała się z osób wysłanych jako ciężko pracujący do kolektywów w Kazachstanie, Jakucku i innych częściach wschodniej Rosji. Zmuszano je do życia wśród mieszkańców tamtych krajów w marnych chatach z gliny, jaskiniach i szopach dla bydła. Pożywienie osadzonych składało się głównie z mleka, jarzyn i pewnego rodzaju kaszy owsianej. Ci deportowani pozostawali pod nieco mniejszą kontrolą, niż przedstawiciele pierwszej i drugiej kategorii.

Gadzinówka poinformowała też, powołując się na wspomniany artykuł z „The Weekly Review”, że wedle szacunków, w Rosji Sowieckiej pozostała grupa 646 000 Polaków, z czego znane było miejsce pobytu wyłącznie 271 000 osób. To kolejna już liczba, podawana przy okazji przekazywania danych statystycznych dotyczących ludności polskiej deportowanej w głąb ZSRS w okresie sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich<sup>793</sup>.

Akcja propagandowa o charakterze antysowieckim dotyczyła w tym czasie głównie wydarzeń bieżących. W kolejnych miesiącach jesieni 1944 r. stosunkowo rzadko pojawiały się już odniesienia do lat 1939-1941. Jeśli czyniono pewne aluzje do tamtego okresu, to przy okazji wzmiankowania o innych zjawiskach bądź też wydarzeniach, związanych z bolszewikami.

Jesienią 1939 r. Niemcy nie zdecydowali się na żadne znaczące ustępstwa polityczne względem Polaków. Zarówno Hitler, jak i Goebbels stali na stanowisku, że należy realizować konsekwentnie politykę wytyczoną w 1939 r. W sytuacji zajęcia pewnych terytoriów Generalnego Gubernatorstwa przez Armię Czerwoną, ustępstwa wobec Polaków mogłyby zostać odebrane w społeczeństwie GG jako swego rodzaju oznaka słabości okupanta. Sytuacja

---

<sup>793</sup> *Echa lat 1939/41*, KCz, nr 228, 26 IX 1944, s. 2.

militarna na froncie wschodnim wymusiła jednakowoż na Niemcach podjęcie pewnych decyzji, które dotychczas wydawały się być nie do pomyślenia<sup>794</sup>.

W połowie listopada 1944 r. w „Gońcu Krakowskim” zamieszczono artykuł wzywający do podjęcia przez Polaków czynnej, zbrojnej walki z Sowietami. Poinformowano o możliwości wstępowania przez nich w szeregi niemieckich sił zbrojnych<sup>795</sup>, z uwagi – jak argumentowano – na fakt zajęcia przez Armię Czerwoną wschodnich połaci Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie podano, że decyzja ta to swego rodzaju ukłon w stronę Polaków, aby ci mogli aktywnie włączyć się w walkę obronną przeciwko bolszewizmowi, gdyż Sowietci dokonują masowych deportacji na okupowanych przez siebie terytoriach polskich. W artykule z 19 listopada 1944 r. podano, że los owych wywożonych jest dramatyczny i zapewne nigdy już nie powrócą oni do swych domów, „podobnie jak i ich rodacy, którzy zostali (...) deportowani w okresie od roku 1939-1941”<sup>796</sup>.

Polacy mieli być zgromadzeni w ramach „Polnische Wehrmacht”, zwanego też inaczej „Legionem Orła Białego”. Niemcy spodziewali się, że uda się w ten sposób zmobilizować w początkowej fazie 12 tys. nowych żołnierzy do walki na froncie wschodnim. Polskie źródła wskazują, że do służby u boku Niemców zgłosiło się raptem 471 osób. Wobec całkowitego fiaska zamierzeń stworzenia oddziałów polskich, zaczęto rozpatrywać możliwość wykorzystania polskich jeńców, pozostających w niemieckich oflagach i stalagach. Część żołnierzy wstępowała do „Polnische Wehrmacht” z uwagi na własne przekonania antykomunistyczne i chęć odwetu za zbrodnie bolszewickie dokonane na obszarze wschodniej Polski<sup>797</sup>.

W świątecznym wydaniu „Gońca Krakowskiego” z 24 grudnia 1944 r. zamieszczono list, którego autorem był „uchodźca z rajy bolszewickiego”. Wskazywał on na wydarzenia mające miejsce we Lwowie po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej pod koniec lipca 1944 r. W przekazie przesłanym na ręce redakcji gadzinówki, znalazły się odniesienia do wypadków z lat 1939-1941. Autor próbował zestawiać wydarzenia rozgrywające się wówczas we wschodniej Polsce z tymi, jakie miały miejsce podczas pierwszej okupacji tych obszarów przez Sowietów. Dlatego też, przywoływał on fakt deportacji ludności polskiej w 1940 r., myśląc

---

<sup>794</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 455.

<sup>795</sup> O możliwości wstępowania Polaków do niemieckiej armii wspomniano po raz pierwszy w wydaniu krakowskiej gazety z 17 listopada 1944 r. Miała to być swego rodzaju nagroda dla Polaków za aktywny udział w budowie umocnień. Zakładano, że polscy ochotnicy zrównani będą w prawach i obowiązkach z Niemcami. Zob.: *Polska służba pomocnicza przy niemieckich siłach zbrojnych*, GK, nr 270, 17 XI 1944, s. 1.

<sup>796</sup> *Do walki z bolszewizmem*, GK, nr 272, 19-20 XI 1944, s. 1.

<sup>797</sup> J. Kochanowski, *Polacy do Wehrmachtu? Propozycje i dyskusje 1939-1945. Zarys problemu*, „Przegląd Historyczny” 2002, nr 3, s. 315-320; R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 162-163.

jednak daty i podając, że pierwsza fala wywózek miała miejsce 15 lutego 1940 r. Treść listu, napisana zresztą słabą polszczyzną, miała na celu próbę zmiany stosunku tej części społeczeństwa polskiego, która nie była nastawiona antybolszewicko. Stąd też fragmenty takie, jak: „Znamy metody bolszewickie. Obecnie już nie mamy nic do stracenia – bo straciliśmy wszystko przez bolszewików jeszcze w roku 1939 w ten czas, kiedy niejednemu może wydawało się to bardzo wątpliwem. Ale niech to będzie przestrogą dla tych, którzy jeszcze powtarzają, że «tam się już zmieniło»”<sup>798</sup>.

Jednocześnie zaś autor korespondencji napomknął, że nie należy porównywać deportacji dokonywanych przez Sowietów z wysiedleniami ludności polskiej z zachodnich obszarów RP dokonywanymi przez Niemców, mającymi miejsce od jesieni 1939 r., a także planowym opustoszeniem i zniszczeniem Warszawy: „Niech nie myślą sobie niektórzy, że tragedia a tragedia to jest wszystko jedno. Wielka różnica zachodzi między przesiedleniem z zachodu do Krakowa lub ostatnia ewakuacja Warszawy – ale, zawsze między swoich. Bolszewicka tragedia jest całkiem inna, niedająca się porównać z inną tragedją”<sup>799</sup>.

Był to jeden z ostatnich tekstów opublikowanych na łamach prasy gadzinowej, odnoszący się do sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej.

W 1944 r. Niemcy kontynuowali zabiegi propagandowe przy użyciu broszur i niewielkich książeczek, stojących na niskim poziomie merytorycznym. Oprócz wspomnianych już dwóch publikacji wydanych nakładem Wydawnictwa Glob, poświęconych relacjom żołnierzy dywizji kościuszkowskiej, drukiem ukazała się także praca nieznanego autora pt. *Maski władców czerwonego Kremla*. Broszura ta wpisywała się w nurt publikacji o charakterze antysowieckim, w których to piętnowano bolszewickie elity władzy, jako całkowicie podporządkowane Żydom i stosujące masowy terror wobec swoich poddanych<sup>800</sup>.

Niemcy nie do końca zadowoleni byli z efektu propagandowego, jaki przyniosła wspomniana książeczka. Zdaniem referentów zamiejscowej placówki policji bezpieczeństwa z Tomaszowa, została ona napisana zbyt trudną polszczyzną. Kilka tygodni po jej rozdystrybuowaniu na terenie tamtejszego powiatu, lokalni konfidenci nie stwierdzili jakiegokolwiek jej wpływu na miejscową ludność. Okazała się być zatem praktycznie bezwartościowa pod względem wykorzystania w akcji antysowieckiej<sup>801</sup>.

---

<sup>798</sup> *List*, GK, nr 302, 24-25 XII 1944, s. 3.

<sup>799</sup> *Ibidem*.

<sup>800</sup> *Maski władców czerwonego Kremla*, Warszawa-Kraków 1944.

<sup>801</sup> W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944*, Warszawa 1985, s. 194-195.

Mimo braku pożądaných rezultatów, propaganda przy użyciu różnego rodzaju broszur, realizowana była na skalę masową. Wydaje się jednak, że liczby podawane w tym zakresie przez niemieckich urzędników, można uznać za przesadzone. Wilhelm Ohlenbusch wskazywał bowiem, że wykorzystano w sumie 8 mln broszur, a także 12 mln ulotek i 800 tys. plakatów<sup>802</sup>.

Z końcem 1944 r. niemieccy propagandyści działali w coraz trudniejszych warunkach. O ile krakowski urząd funkcjonował w miarę normalnie, o tyle druga pod względem ważności placówka – wydział warszawski – z uwagi na ewakuację pod koniec lipca 1944 r. i zniszczenie miasta po kapitulacji powstania warszawskiego, musiał funkcjonować w zupełnie nowych warunkach. W grudniu 1944 r. jego siedzibą stał się Sochaczew, przez co brakowało odpowiednich materiałów propagandowych, w tym wytycznych kierowanych z konferencji prasowych. Centrala w Berlinie poleciła ich dostarczenie oddziałowi propagandy z Poznania, który posiadał placówkę w Łodzi, mającą z kolei łączność kurierską z Sochaczewem<sup>803</sup>.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym zabiegu propagandowym Niemców, związanym z końcowym okresem okupacji. W zasobach Archiwum Narodowego w Krakowie zdeponowane są transkrypcje, jak się wydaje audycji radiowych, opatrzone sloganem „Czy to nie jest dziwne?”. Jest to nawiązanie do realizowanej przez Niemców tuż przed wybuchem II wojny światowej akcji propagandowej, w ramach której niejaki Stefan Ołpiński posługujący się pseudonimem „Teofilek” nadawał z wrocławskiej rozgłośni radiowej felietony, oczerniające państwo polskie i polemizujące z ówczesną polską propagandą<sup>804</sup>. Dokumentacja zachowana w krakowskim archiwum (w języku polskim i niemieckim) wskazuje na powrót do tej koncepcji, z wykorzystaniem zapewne systemu nagłośnieniowego lub też radia, które nielegalnie posiadała część mieszkańców. Zachowane maszynopisy obejmują okres od października do grudnia 1944 r. Pobieźnie poruszają one również czas sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich: „W roku 1939 Rosja sowiecka jako państwo neutralne w konflikcie polsko-niemieckim przystąpiło do okupacji większej części państwa polskiego. Ta akcja bolszewicka była pierwszą próbą, pierwszym krokiem gigantycznego planu Stalina podboju Europy”<sup>805</sup>.

<sup>802</sup> BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1206, Kriegseinsatz der Hauptabteilung Volksaufklärung und Propaganda in der Regierung des Generalgouvernements, b. d., k. 90.

<sup>803</sup> BAL, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, R 55/1206, Pismo H. Sondermanna do RPA Posen ws. materiału propagandowego, 8 XII 1944, k. 381.

<sup>804</sup> Akcja ta została wówczas zdemaskowana, a informacje o niej upublicznione w ówczesnej prasie polskiej. Por.: *Czy to nie jest dziwne?*, „Polska Zachodnia”, nr 218, 9 VIII 1939, s. 1; J. Rawicz, *Kariera Szambelana*, Warszawa 1974, s. 266-267.

<sup>805</sup> ANK, Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy, 33/5.3/SMKr 193, „Czy to nie jest dziwne?”, 12 XII 1944, k. 231; Autorowi nie udało się dotrzeć do informacji potwierdzającej, czy z końcem 1944 r. rzeczywiście przystąpiono do wykorzystania zgromadzonych w krakowskim archiwum felietonów w ramach cyklu pt. *Czy to nie jest dziwne?*.



#### 4.2.4. Realizacja propagandy w styczniu 1945 r.

Na początku 1945 r. miały miejsce ostatnie już, niemieckie próby wpłynięcia na Polaków przy użyciu propagandy prasowej. Dzienniki ukazujące się w Generalnym Gubernatorstwie wychodziły do połowy miesiąca. Wraz z nabraniem tempa ofensywy Armii Czerwonej – operacji wiślańsko-odrzańskiej – doszło do zajęcia kolejnych ośrodków miejskich i wyparcia armii niemieckiej, a wraz z nią całego aparatu propagandowego. Przez ponad dwa tygodnie stycznia prasa realizowała założenia antypolskiej retoryki wojennej. Treści o charakterze antysowieckim, dotyczące sprawy polskiej, związane były głównie z działalnością bolszewików na terenach opanowanych przez Armię Czerwoną i tworzonych przez nich struktur politycznych.

W ostatnim numerze „Gońca Krakowskiego” z 18 stycznia 1945 r. zamieszczono felieton pt. *Komunizm w Polsce*. Jego autor podjął próbę uzmysłowienia czytelnikom, dlaczego system rządów komunistycznych nie sprawdzi się w Polsce. Poprzez kolejne lata, aż do początku lat dwudziestych XX wieku, prześlędzono dzieje komunizmu w odradzającej się Rzeczypospolitej. Zamieszczono informację, że felieton ten doczeka się kontynuacji w kolejnym numerze. Można przypuszczać, że wówczas poruszone zostałyby także wydarzenia z okresu II wojny światowej, a być może także okresu lat 1939-1941. Wobec ofensywy sowieckiej, zdobycia Krakowa i końca kolportażu „Gońca Krakowskiego”, kontynuacja ta nie nastąpiła<sup>806</sup>.

#### 4.3. Próba oceny skuteczności zabiegów propagandowych

W latach 1943-1944 i na początku 1945 r. propaganda niemiecka musiała zmierzyć się z szeregiem nowych wyzwań, dostarczanych przez bieżące wydarzenia ogólnoświatowe, będące jednocześnie oznaką wyczerpania maszyny wojennej III Rzeszy. Klęska w bitwie stalingradzkiej sprowadziła założenia indoktrynacyjne urzędników PROMI i HAP-u na nowe tory akcji antykomunistycznej. Upublicznienie w kwietniu 1943 r. informacji o sowieckiej zbrodni dokonanej na polskich oficerach w Katyniu wzmoгло działania Niemców na tym polu. Późniejsze wydarzenia, związane m.in. ze śmiercią polskiego generała Władysława Sikorskiego w katastrofie lotniczej na Gibraltarze, były kolejną pożywką dla niemieckich

---

<sup>806</sup> *Komunizm w Polsce*, GK, nr 14, 18 I 1945, s. 1-2.

propagandystów. Prawdziwym wyzwaniem stało się jednak wkroczenie z początkiem stycznia 1944 r. Armii Czerwonej na ziemie II Rzeczypospolitej, co dla obszarów wschodnich oznaczało powtórny sowiecką okupację.

Wydarzenia te powodowały, że polska społeczność Generalnego Gubernatorstwa była wręcz zasypywana materiałem informacyjnym, obejmującym relacje z bieżących działań militarnych i politycznych. Niemcy fakty te łączyli nierzadko z dawnymi zdarzeniami, w tym także z sowiecką okupacją wschodnich ziem polskich w latach 1939-1941. Polityka informacyjna stale związana była z realizacją niemieckiej racji stanu, niezależnie od dywagacji związanych z możliwością uczynienia pewnych modyfikacji założeń propagandowo-politycznych. Realizowano ją bez względu na narzędzia i sposób przekazu treści. W końcowej fazie wojny rozbudowie uległy struktury propagandy, którą realizowano m.in. w oparciu o wspomnianą już gazetę „Przełom”.

Mimo tego, Polacy nie byli nastawieni jednoznacznie antysowiecko. Zagadnienie wzmożonych sympatii prokomunistycznych poruszono w dokumencie zgromadzonym w zasobie Delegatury Rządu RP na Kraj, datowanym na 1943 r. Jego anonimowy autor wskazywał na postępujący wzrost zainteresowania komunizmem w narodzie polskim. Wśród wielu powodów takiego stanu rzeczy, jako jeden z głównych, wymieniał nieskuteczność niemieckiej propagandy:

„Niemcy piętując zbrodnie bolszewików, popełniają takie same zbrodnie codziennie na oczach całego społeczeństwa polskiego, gdy tymczasem zbrodni bolszewickich się nie widzi. Znaczna liczba Polaków nie wierzy, iż mord w Katyniu został popełniony przez NKWD. Rzeź oficerów polskich i osób cywilnych przypisuje się na ogół Niemcom. Trzeba pamiętać, że ogłoszenie przez Niemców zbrodni katyńskiej, zbiegło się z likwidacją getta warszawskiego [19 kwietnia 1943 r. – przyp. aut.]”<sup>807</sup>.

Jednocześnie zaś autor stwierdzał dalej, że: „Choćby Niemcy głosili odnośnie bolszewizmu same prawdy / na ogół tak jest /. Polacy nie uwierzą, gdyż te prawdy głoszą właśnie Niemcy. Niemiecka propaganda antybolszewicka ułatwia w najwyższym stopniu pracę propagandzie komunistycznej”<sup>808</sup>.

Niemcy nie wyciągali zatem wniosków z popełnianych uprzednio błędów. Realizowali zbrodniczą politykę okupacyjną, która wybijała się ponad uprawianą propagandę antybolszewicką, z góry skazując ją na porażkę. Odczuć o charakterze antykomunistycznym

<sup>807</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/31, Przyczyny wzrostu komunizmu na terenie kraju, 1943, k. 26.

<sup>808</sup> Ibidem.

wśród społeczeństwa polskiego, które w określonych grupach i na konkretnym obszarze wzmogły się w 1943 r. i później, nie można zatem w sposób jednoznaczny przypisać wyłącznie działaniom indoktrynacyjnym niemieckiego aparatu propagandy.

#### 4.3.1. Nastroje społeczne wobec bolszewizmu w 1943 r.

Wydarzenia frontowe mające z początkiem 1943 r. miejsce pod Stalingradem były bacznie śledzone przez Polaków. Odbiór przez społeczność Generalnego Gubernatorstwa klęski poniesionej przez niemieckie wojsko w bitwie był skrętnie odnotowywany także przez okupanta, który miał swoje obawy związane z utrzymaniem bezpieczeństwa na terenie GG.

Entuzjazm wywołany niemiecką klęską, zdaniem okupanta, dość szybko wyhamował z uwagi na obawy o najbliższą przyszłość w sytuacji dalszych sukcesów Armii Czerwonej w starciach na froncie wschodnim. W tym zakresie brakowało jednak jednomyślności wśród Polaków. Społeczność małorolna i miejski proletariat nie wykazywały większego strachu przed bolszewikami, szczególnie na północy Generalnego Gubernatorstwa – czyli obszarze dawnego zaboru rosyjskiego. Ludność ta, jak wykazują raporty niemieckiej SD, była zdania, że nadejście Sowieców nie może być niczym gorszym niż niemiecka okupacja<sup>809</sup>.

Inaczej w tym zakresie przedstawiały się opinie polskiej inteligencji, która – jak można założyć – częściej sięgała do gazet niemieckich w języku polskim. Zdaniem Niemców, wśród wykształconych Polaków panowała opinia, że lepszy od wywózki na Sybir jest niemiecki system rządów. Wpływ na ten pogląd miały mieć wciąż żywe wspomnienia o sowieckiej okupacji wschodnich województw polskich, które częstokroć prasa gadzinowa przywoływała. Jednocześnie zaś podkreślono, że opinii tej nie należy zestawiać z nagłym wzrostem sympatii proniemieckich. Jednoznaczne stanowisko w tej kwestii przedstawiała ludność dystryktu Galicja, głównie ci z mieszkańców, którzy wywiezieni przez Sowieców na wschód w latach 1939-1941 zdołali powrócić do swych miejsc zamieszkania po wyparciu Armii Czerwonej przez Wehrmacht<sup>810</sup>.

Powyższe opinie dotyczą lutego 1943 r. Wpływ na nie miała zatem nie tylko niemiecka propaganda antybolszewicka, realizowana konsekwentnie od 22 czerwca 1941 r., ale także

<sup>809</sup> BAL, Reichssicherheitshauptamt, R 58/5635, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. Februar 1943, b. d., k. 49-53; Niemcy zdawali sobie sprawę z antykomunistycznych postaw, które unaocznic się miały w 1943 r. Szczególnie dały się one dostrzec wśród polskiego ziemiaństwa. Stąd też próby pozyskania konkretnie tej grupy ludności polskiej. Zob.: J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 295.

<sup>810</sup> Ibidem.

wydarzenia mające wówczas miejsce. Klęska niemieckiej armii w bitwie pod Stalingradem była pierwszą tak pokązną porażką, do której – w pośredni sposób – przyznano się za sprawą zarządzanych przez Niemców środków przekazu.

Stąd też we wspomnianym okresie pojawiły się fantastycznie dziś brzmiące plotki odnoszące się do przyszłości ziem polskich. Dotyczyły one możliwości przekształcenia Generalnego Gubernatorstwa w „księstwo” z „regentem” na czele. Powołana przy tej okazji armia polska miałaby być wykorzystana do walki ze Związkiem Sowieckim. Pogłoski te krążyły przede wszystkim wśród mieszkańców Lublina<sup>811</sup>.

W marcu 1943 r., jak donosił raport SD, Polacy w dalszym ciągu najbardziej zainteresowani byli wydarzeniami frontowymi na wschodzie. Wykazywano, że niższe warstwy polskiego społeczeństwa stawały się coraz bardziej przychylnie bolszewizmowi. W zdecydowanej większości przypadków nie chodziło jednak o zmianę światopoglądu, ale o korektę antysowieckiej postawy, która coraz bardziej ustępowała miejsca obojętności wobec komunizmu. Jednocześnie zaś, polska inteligencja wykazywała się umiarkowanym spokojem, czekając na dalszy rozwój wydarzeń. Niektórzy przedstawiciele elit, szczególnie z obszaru Galicji, żalowali wręcz, że nie doszło jeszcze do powołania polskiej jednostki do walki z bolszewizmem<sup>812</sup>.

Postawa mieszkańców Galicji wyróżniała się na tle innych części Generalnego Gubernatorstwa. Tamtejsi mieszkańcy doświadczyli sowieckiej władzy między 1939 a 1941 r., dlatego zdecydowanie nie sympatyzowali oni z komunizmem. Stąd też, jak wykazano w marcowym raporcie, lwowskie środowisko polskiej inteligencji złożyło Niemcom propozycję dotyczącą przeprowadzenia powtórnego plebiscytu na terytorium dystryktu, aby zadać kłam sowieckiej propagandzie głoszącej tezy o dobrowolnym, usankcjonowanym głosowaniem włączeniu wschodnich ziem polskich w skład ZSRS. W ramach owego plebiscytu, nadzorowanego przez przedstawicieli państw neutralnych (Szwecji, Szwajcarii i Turcji), mieszkańcy mieli odpowiedzieć na jedno pytanie: czy ludność Galicji, niezależnie od narodowości, rzeczywiście zgodziła się na włączenie tych terenów do sowieckiej Ukrainy, czy też nie. Do żadnego głosowania jednak nie doszło<sup>813</sup>.

Zadowolony z efektów prowadzonej propagandy antybolszewickiej był sam Joseph Goebbels, który z końcem marca 1943 r. zanotował w swoim dzienniku, że działania te

---

<sup>811</sup> Ibidem, k. 60.

<sup>812</sup> Pogląd ten sugeruje, że dla części Polaków lepszą wizją jest dostanie się pod rządy sowieckie, których osobiście nie doświadczyli, aniżeli pozostanie pod władzą niemiecką, którą z kolei znali doskonale.

<sup>813</sup> BAL, Reichssicherheitshauptamt, R 58/5635, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. März 1943, b. d., k. 4-7.

wywierają skutek na wszystkich obszarach okupowanych, w tym również w Generalnym Gubernatorstwie<sup>814</sup>.

Swoje spostrzeżenia na temat odczuć społecznych, Niemcy zamieszczali również na łamach prasy polskojęzycznej. „Nowy Głos Lubelski”, analizując nastroje Polaków w marcu 1943 r., pisał:

„Sowiety, jakkolwiek uznały w 1939 r. pakt nieagresji zawarty swego czasu z Polską tylko za świstek papieru do niczego niezobowiązujący, i w haniebnym sposobie zadały b. Państwu Polskiemu śmiertelny cios w plecy, zaczęły zyskiwać gwałtownie na sympatii. Bezsprzecznie przyczyniła się do tego w dużej mierze na wielką skalę zakrojona i niezwykle sprytna propaganda uprawiana przez Sowietów wśród Polaków. Sympatie do Sowietów wzrosły jeszcze w społeczeństwie polskim i osiągnęły swój punkt kulminacyjny w chwili, gdy stało się wiadomem, że Sikorski zawarł pakt ze Stalinem.

Pewna część społeczeństwa polskiego nadal darzy bolszewików sympatiami, uważając ich za swych sprzymierzeńców, którzy zadecydować mają o losie Polaków. Wprawdzie sympatie te w stosunku do ubiegłego roku uległy znacznej redukcji i ograniczeniu do pewnych tylko sfer, niemniej jednak istnieją. (...) Niejedni, chociaż tych jest może niewielu, pragnęliby już widzieć Sowietów w granicach Gen. Gubernatorstwa. (...) Chodzi w tym wypadku o tę część społeczeństwa, która w zasadzie odżegnykuje się od komunizmu jako takiego, jak diabeł od święconej wody. W rzeczy samej jednak cieszy się z najdrobniejszych nawet sukcesów bolszewickich. Ta właśnie kategoria ludzi wyobraża sobie, że gdyby ewentualnie udało się bolszewikom dotrzeć do granic G. G. to nie byłoby to ostatecznie tak strasznym, gdyż bolszewicy dnia dzisiejszego to przecież nie ci sami co z 1939 czy 1940 roku, kiedy to okupowali wschodnie ziemie polskie (...)”<sup>815</sup>.

Swój własny ogląd na sytuację społeczno-polityczną wynikającą z klęski niemieckiej poniesionej pod Stalingradem, miało także kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego. Dostrzegano zagrożenie związane z komunizmem i postępami Armii Czerwonej. Celem przeciwdziałania wpływom moskiewskim i propagandzie inspirowanej z ramienia Polskiej Partii Robotniczej, zdecydowano się na szersze rozwinięcie własnych struktur antykomunistycznych. W 1943 r. zaczęły one powstawać, krystalizując się ostatecznie w

<sup>814</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 30.

<sup>815</sup> *Straszny błąd*, NGL, nr 63, 17 III 1943, s. 1.

Podwydział Komendy Głównej Biura Informacji i Propagandy o kryptonimie „Antyk”. Na jego czele stanął kpt. Tadeusz Żenczykowski ps. „Krawczyk”<sup>816</sup>.

Nim doszło do ukształtowania się tych struktur, celem przeciwstawiania się wpływowi komunistycznym na terenie okupowanego kraju, a także rozpoczęcia własnej akcji agitacyjnej o charakterze antybolszewickim, środowiska przeciwnie komunizmowi wystosowały memoriał datowany na kwiecień 1943 r. Zawarto w nim podstawowe postulaty działań związanych z przeciwstawianiem się ideologii komunistycznej w Polsce.

Jego autorzy odnieśli się również do działań niemieckiej propagandy antybolszewickiej, która w otwarty sposób służyła okupantowi. Podkreślono, że celem Niemców w tym zakresie pozostaje pozyskanie do współdziałania społeczeństwa polskiego. Polacy o nastawieniu antykomunistycznym, wobec tych wypadków, znaleźli się niejako pomiędzy młotem a kowadłem. Propaganda polskich środowisk prosowieckich głosiła bowiem, że „kto występuje przeciwko ZSSR, PPR i Gwardii Ludowej jest zdrajcą Polski, jest agentem hitlerowskim”<sup>817</sup>.

Jak zaznaczono w załączniku do niniejszego dokumentu, stosunek do niemieckiej propagandy antybolszewickiej powinien być bezwzględnie negatywny, a wszelka współpraca wykluczona. Jednocześnie zaś zalecano, aby nie dać się zastraszyć frazesom komunistycznej indoktrynacji, głoszącym, że polska propaganda przeciw Sowietaom robi „rzecz podobną do roboty niemieckiej”<sup>818</sup>.

W „Biuletynie Informacyjnym” w wydaniu z 15 kwietnia 1943 r. zamieszczono krótki artykuł piętnujący niemiecką propagandę antybolszewicką. Przytaczano przy tym konkretne przypadki jej rzekomej skuteczności. Mieszkańcy jednej z podwarszawskich miejscowości mieli wykazywać żywe zainteresowanie indoktrynacją realizowaną za sprawą „Nowego Kuriera Warszawskiego”. W rozmowach między sobą: „zaczynają [czytelnicy NKW – przyp. aut.] z namaszczoną miną dowodzić o «grozie niebezpieczeństwa bolszewickiego», o «solidarności Europy» w obliczu tej grozy, o konieczności poniechania «drugorzędnych sporów polsko-niemieckich» wobec donioślejszego zagadnienia stosunku całej Europy do

---

<sup>816</sup> Szerzej o działalności „Antyku” zob.: G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 141-147.

<sup>817</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, IV 1943, k. 13.

<sup>818</sup> Ibidem, Plan akcji wydawniczo-propagandowej, IV 1943, k. 16; O konkretnych strategiach związanych z przeciwdziałaniem niemieckiej propagandzie prasowej, zob.: M. Poprawa, *Prasa konspiracyjna w służbie kontrpropagandy – funkcje, cele, zjawiska językowe (na przykładzie gazet podziemnych 1939-1945)*, „Oblicza komunikacji” 2017, nr 10, s. 76-93.

wspólnego wroga – azjatyckiego komunizmu”<sup>819</sup>. Tego typu sytuacje były przez prasę konspiracyjną piętnowane i zachęcane do przeciwdziałania im.

Wiosną 1943 r. sporo miejsca poświęcano analizie skutków propagandy katyńskiej. Jak już wspomniano, Niemcy żywili z tą akcją spore nadzieje na wzbudzenie wśród ludności polskiej postawy jednoznacznie antykomunistycznej i pozyskanie Polaków do walki z bolszewizmem.

Jak raportował Wilhelm Ohlenbusch już 20 kwietnia 1943 r., polska opinia publiczna przeszła przez kilka faz interpretacji tegoż wydarzenia. Początkowo, Polacy nie wierzyli w publikowane doniesienia dotyczące wymordowania przez Sowieców polskich oficerów w Katyniu wiosną 1940 r. Uznawano te rewelacje wyłącznie za wykwit niemieckiej propagandy. Dopiero relacje naocznych świadków złożone m.in. za sprawą prasy, otworzyły oczy polskiej ludności. Szczególnie silnym głosem na rzecz sowieckiej sprawczości czynu stało się świadectwo złożone przez polskiego robotnika. Ogromne wrażenie wywierały też ilustracje przedstawiające polskie ofiary bolszewickiego mord<sup>820</sup>.

O nieufności Polaków w początkowym okresie po upublicznieniu przez Niemców informacji o zbrodni katyńskiej świadczą relacje polskich kronikarzy. Jak zapisał prof. Janusz Kazimierz Zawodny ps. „Miś”: „W Polsce wierzono, że jest to mistyfikacja, robota Goebbelsa i próba wbicia klina między aliantów”<sup>821</sup>.

Wśród poglądów na ten temat, wyróżnić należy także opinię innego kronikarza, Edwarda Kubalskiego. Pod datą 16 kwietnia 1943 r. zanotował on bowiem:

„Morderstwo dokonane w Katyniu pod Smoleńskiem na naszych oficerach wciąż porusza umysły, choć większość sądzi, że jest w tym dużo nieprawdy lub propagandowej inscenizacji, bo dlaczego wieziono skazańców tak daleko na stracenie, dlaczego dopiero teraz właśnie z tym się wyjeżdża jako z atutem antybolszewickim”<sup>822</sup>.

W kolejnej fazie odczuć społecznych, jak pisał Ohlenbusch, Polacy nie kwestionowali już tego, że za zbrodnią dokonaną w Katyniu stoją Sowieci. Jednocześnie zaś, wobec nachalności niemieckiej propagandy, do kolejnych doniesień związanych z tą sprawą

---

<sup>819</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 15 IV 1943, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2002, nr specjalny 2 (195), s. 1333.

<sup>820</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/183, Wochenbericht für die Zeit vom 12. bis 19. 4. 43., 20 IV 1943, k. 4-4a.

<sup>821</sup> *Katyn. Wybór publicystyki 1943-1988 i Lista Katyńska*, oprac. A. Moszyński, Londyn 1988, s. 13; Cyt. za: M. Napora, *Gadzinowe narracje...*, s. 94.

<sup>822</sup> E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie...*, s. 270-271.

podchodzili już coraz bardziej niechętnie, poczynając traktować ją jako wyraz hipokryzji i natrętnego żerowania na tragedii Polaków<sup>823</sup>.

Pogląd ten potwierdzał Ludwik Landau, który zapisał w swoim dzienniku pod datą 18 kwietnia 1943 r.: „I u nas niemiecka kampania propagandowa wywołuje teraz coraz większe już zniecierpliwienie. Bo też do ujawnienia hipokryzji nie trzeba w tym wypadku szczególnej bystrości umysłu czy wyrobienia”<sup>824</sup>.

O krok dalej poszła Aurelia Wyleżyńska, która zarzuciła niemieckim propagandystom publikowanie wśród nazwisk zamieszczanych na listach katyńskich obejmujących osoby pomordowane przez Sowieców, także danych ofiar niemieckich zbrodni czy nawet żyjących osób<sup>825</sup>.

Na łamach „Biuletynu Informacyjnego” rozprawiono się z celami niemieckich zabiegów propagandowych związanych z odkryciem mogił ofiar zbrodni katyńskiej. Działania te określono mianem „straszaka antybolszewickiego (...) mającego rozbić jedność sprzymierzonych, (...) wabika wobec Narodu Polskiego, celem uspokojenia sobie tyłów frontu wschodniego”<sup>826</sup>.

Również Niemcy byli świadomi, że propaganda ta nie odniosła sukcesu. Zdaniem Ohlenbuscha, narodowi socjaliści popełnili błędy, starając się wyzyskać zbrodnię katyńską wyłącznie do własnych celów i czyniąc to niemal w sposób otwarty. Ludność polska dość szybko zaczęła głosić pogląd o współwinie Niemców, którzy jesienią 1939 r. zaatakowali Polskę wspólnie z Sowiecami i oddali im połowę terytorium Rzeczypospolitej. Wobec sukcesywnie realizowanej propagandy katyńskiej, na ulicach miast coraz częściej wybrzmiewały głosy przypominające o losach Polaków, którzy zaginęli bądź zostali zamordowani za sprawą nazistowskich okupantów, np. w obozie w Auschwitz<sup>827</sup>.

Inaczej efekty tych działań widział Goebbels, który dostrzegał globalność propagandy katyńskiej. Według jego doniesień, z sowieckimi oświadczeniami na tym polu nikt się nie liczył. Uważał to za sukces, dzielący jednomyślność aliantów. Z kolei, w przypadku efektów tej propagandy na obszarze okupowanej Polski: „W Generalnym Gubernatorstwie panuje nastrój głębokiego przygnębienia”<sup>828</sup>.

---

<sup>823</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/183, Wochenbericht für die Zeit vom 12. bis 19. 4. 43., 20 IV 1943, k. 4-4a.

<sup>824</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. II, s. 351.

<sup>825</sup> A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1943-1944...*, s. 153.

<sup>826</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 29 IV 1943, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2002, nr specjalny 2 (195), s. 1346.

<sup>827</sup> BAL, Reichspropagandaleiter der NSDAP, NS 18/183, Wochenbericht für die Zeit vom 12. bis 19. 4. 43., 20 IV 1943, k. 5.

<sup>828</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 46.



Szybko jednak zmienił zdanie w tej kwestii, zauważając, że wrażenie związane z Katyniem nie okazało się być wśród polskiego społeczeństwa zjawiskiem trwałym. Jak stwierdził: „Najwidoczniej zawiodła tam całkowicie nasza propaganda; to polski ruch oporu doprowadził do tego, że sprawa ta, choć dotyka polactwa najgłębiej i w sposób upokarzający, w końcu kieruje się przeciwko nam”<sup>829</sup>.

Jak wykazywał raport SD z maja 1943 r., społeczeństwo polskie było już w pełni świadome prawdziwości niemieckich informacji dotyczących zbrodni katyńskiej. W toczonych na ten temat dyskusjach, często dochodziło do rozwiewania wszelkich wątpliwości przez tych z Polaków, którzy doświadczyli realiów sowieckiej okupacji w 1939 r. i później. Jednocześnie zaś, polskie społeczeństwo wykazywało coraz większą niechęć wobec niemieckich zabiegów propagandowych i publikacji kolejnych materiałów związanych z Katyniem. Mimo to, jak donoszono, wśród części ludności, głównie robotników, coraz powszechniejsze stawały się głosy wzywające do podjęcia aktywnej walki z bolszewizmem u boku Wehrmachtu<sup>830</sup>.

Pojawiały się wówczas również plotki głoszące, że tak naprawdę nie doszło do zbrodni katyńskiej, a cała akcja propagandowa z nią związana była jedną wielką inscenizacją. Przebąkiwano, że Niemcy rozstrzelali sowieckich jeńców wojennych, których następnie przebrali w polskie mundury. Kampania informacyjna rozpętana wokół Katynia miała z kolei na celu wyłącznie wciągnąć Polaków do służby wojskowej u boku Niemców. Pogłoski te były szczególnie silne wśród polskich mieszkańców Częstochowy<sup>831</sup>.

Osobiste odczucia związane z propagandą katyńską miał również Hans Frank, który przekazując swoje sprawozdanie Hitlerowi w czerwcu 1943 r. na temat sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie, poinformował, że poważna część polskiej inteligencji nie daje się w żaden sposób poruszyć wieściami z Katynia. Powołując się na wspomniany już raport SD, przekazał, że wśród szerokiej masy ludności informacje o zbrodni dokonanej przez Sowieców nie zaowocowały korzystnymi dla Niemiec skutkami<sup>832</sup>.

W podobnym tonie, o braku odczuć społecznych wobec zbrodni katyńskiej, raportowano w sierpniu 1943 r. z obszaru dystryktu Radomskiego: „Wiadomość o

---

<sup>829</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>830</sup> BAL, Reichssicherheitshauptamt, R 58/7743, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. Mai 1943, b. d., k. 3-8.

<sup>831</sup> Ibidem, k. 16.

<sup>832</sup> *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, vol. 26, Nuremberg 1947, s. 34-35.

wymordowaniu polskich oficerów (...) w Katyniu praktycznie nie wywołała zwiększenia antykomunistycznej propagandy”<sup>833</sup>.

Upublicznienie przez Niemców informacji o zbrodni katyńskiej stanowiło nowy impuls do działań propagandy antykomunistycznej realizowanej przez Polskie Państwo Podziemne. Jak donosił wspomniany już Manifest, działania te powinny jednak rozwijać się niezależnie, z uwzględnieniem interesów sprawy polskiej. Zalecano zatem, aby do minimum ograniczyć udział Polaków w jakichkolwiek aktywnościach inspirowanych przez Niemców, związanych z działaniami dotyczącymi zbrodni dokonanej przez Sowieców pod Smoleńskiem<sup>834</sup>.

Spostrzeżeń z terenu dystryktu Galicja dostarczał konspiracyjny raport Komendy Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej o sytuacji ludności za maj 1943 r. Tamtejsi Polacy obawiali się ponownej okupacji sowieckiej, mając żywo w pamięci lata 1939-1941. Zjawisko strachu miało mieć charakter masowy, zarówno wśród inteligencji, jak i ludności chłopskiej<sup>835</sup>.

Z kolei na terenie dystryktu warszawskiego uwidaczniało się swego rodzaju zakłopotanie ludności polskiej, szczególnie silnie uwypuklone po upublicznieniu informacji o zbrodni katyńskiej. Jak donosił Fischer, wedle raportu starosty powiatowego z Sokołowa, społeczeństwo polskie: „Odnosi się dziś negatywnie do otaczającego świata. Nie potrafi się już rozeznąć w tym, co się dzieje. (...) [Polacy – przyp. aut.] Boją się i bolszewizmu, i represji ze strony administracji niemieckiej. Tym samym wytworzył się podatny grunt, który zręczne kierownictwo polityczne może wykorzystać w dowolnym kierunku”<sup>836</sup>. Jak zanotował Fischer, Niemcy z czasem poczynili pewne sukcesy na tym polu i faktycznie zaczęli kreować opinię publiczną, gdyż jak wynika z jego raportu za czerwiec i lipiec 1943 r., doszło do wzmocnienia tendencji antybolszewickich wśród polskich mieszkańców dystryktu warszawskiego<sup>837</sup>.

Polskie podziemie postrzegało zabiegi niemieckiej propagandy jako nietrafione. Na tym polu indoktrynacja przy użyciu prasy miała zakończyć się fiaskiem. Jak donosił raport Biura Informacji i Propagandy datowany na 1943 r., postawy antykomunistyczne określonych grup społeczeństwa polskiego nie były spowodowane agitacją prowadzoną przy użyciu niemieckich

---

<sup>833</sup> Zarzucano wręcz, że wzmogła się wśród Polaków akcja antyniemiecka. Cyt. za: W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 70.

<sup>834</sup> Jednocześnie zaś dodano: „Nie znaczy to, abyśmy nie widzieli pewnego pożytku propagandowego, jaki może przynieść na odcinku przeciwkomunistycznym krzyk «szmatławców», czytanych przez masy ludowe. Ale nie można dawać polskiego podpisu pod tę propagandę”. Zob.: AAN, AK, 1326/203/VII/59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, IV 1943, k. 14.

<sup>835</sup> AAN, AK, 1326/203/XV/39, Raport nr 5, 22 V 1943, k. 31-32; Co ciekawe, jak twierdzi Grzegorz Hryciuk, polskie podziemie niepodległościowe za sprawą prasy konspiracyjnej zaprzestało od maja 1943 r. bojkotować „Gazetę Lwowską”, a także zamieszczać atakujące ją teksty. Zob.: G. Hryciuk, *Gazeta Lwowska...*, s. 153.

<sup>836</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 654-655.

<sup>837</sup> *Ibidem*, s. 674.

gazet. Wytykano wręcz, że tego rodzaju indoktrynacja o charakterze antysowieckim wyczerpała swoją formułę:

„Niemcy są złymi psychologami i ich propaganda – która jeszcze na początku okupacji działała do pewnego stopnia na masy polskie – dziś przeważnie nie «chwyta». Pewien efekt wywołała seria artykułów w prasie «gadzinowej» o stosunkach w sferach rządowych w Polsce przed wojną. Dziś natomiast najsprytniej napisane artykuły antybolszewickie, nie zachęcają Polaków ani do tworzenia legionów po stronie Niemiec, ani do wysiłku pracy na rzecz zwycięstwa niemieckiego. Nie chwyciła również propaganda katyńska. Nie mniej udają się Niemcom, chociaż na krótką metę, niektóre chwytły propagandowe. Świeżo mamy w pamięci oskarżanie Anglików o zgładzenie ś. p. Gen. Sikorskiego. Propaganda ta na pewien czas rzeczywiście zachwiała wiarę wielu Polaków w szczerą i lojalność sprzymierzeńców”<sup>838</sup>.

Z kolei jednak raport SD za wrzesień 1943 r. wskazywał, że niezależnie od starań niemieckiej propagandy antykomunistycznej, wypadki polityczno-militarne związane ze śmiercią gen. Sikorskiego, lądowaniem aliantów na Sycylii i wystąpieniem Włoch z wojny, spowodowały wśród Polaków jeszcze większą antypatię w stosunku do Niemców. Coraz bardziej narastał pogląd, że sowiecka okupacja ziem polskich nie może być w niczym gorsza od rządów nazistów. Jedyne nieznaczna część inteligencji wykazywała większy strach przed bolszewizmem niż przed Niemcami<sup>839</sup>.

Zupełnie odmienne zdanie, wskazujące na skuteczność niemieckich zabiegów propagandowych, miał Ludwig Fischer, który w swym raporcie za sierpień i wrzesień 1943 r. zanotował m.in.: „Ponadto cofanie się frontu wschodniego wywołało przerażenie w szerokich kręgach ludności polskiej, ponieważ obawa przed bolszewizmem jest wśród niej silniejsza od niechęci do rządów niemieckich”<sup>840</sup>.

Tendencje te, jak zaznaczył, nie były jednak stałe. Już w kolejnym raporcie, za październik i listopad 1943 r., oświadczył bowiem:

„Nastroje polityczne ludności polskiej nie są jednolite. Tak zwany ruch narodowy ograniczył, jak się wydaje, z uwagi na posuwanie się naprzód bolszewizmu swoją aktywność, gdy komunistyczny odłam ruchu oporu

---

<sup>838</sup> AAN, AK, 1326/203/VII/12, Prace referatu propagandy, b. d., k. 14.

<sup>839</sup> BAL, Polizeidienststellen in Polen, R 70-POLEN/204, Meldungen aus dem Generalgouvernement für die Zeit vom 1. bis 31. September 1943, b. d., k. 4-7.

<sup>840</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 690.

wykorzystuje obecną sytuację do wzmożonej działalności. Jak donoszą niektórzy starostowie ze wschodnich powiatów, komunistyczna agitacja wśród ludności wiejskiej bardzo przybiera na sile i częściowo znajduje też zwolenników”<sup>841</sup>.

#### 4.3.2. Nastroje społeczne wobec bolszewizmu w 1944 r.

W 1944 r. jeszcze bardziej dało się zauważyć pewną dezorientację społeczeństwa polskiego, wynikającą z ówczesnej sytuacji polityczno-militarnej, napływających informacji, zjawisk mających miejsce wokół, a także ze zwykłego zmęczenia kilkuletnią wojną i okupacją. Jak wykazują raporty, głównie pochodzące z niemieckich źródeł, w chwili wkroczenia Armii Czerwonej panowało z jednej strony poczucie zagrożenia wynikającego z obaw o własną przyszłość, z drugiej zaś – wyczekiwanie klęski niemieckiego okupanta, który dał się poznać z najgorszej strony. Rodziło to swego rodzaju paradoks, ale też i stanowiło jedną z ostatnich szans dla niemieckiej propagandy antybolszewickiej.

Spółeczeństwo polskie nie tworzyło monolitu, o czym doskonale wiedzieli Niemcy i co próbowali wyzyskać dla własnych celów. Podjęcie wspomnianych już uprzednio akcji propagandowych o charakterze antysowieckim przyniosło różnorakie efekty w zależności od obszaru i od odbiorcy. Nie udało się Niemcom przeciągnąć mas ludności na własną stronę, pomimo pozornych i krótkotrwałych sukcesów (jak np. akcja kopania okopów w Krakowie) oraz dowodów w postaci materiałów dotyczących okresu sowieckiej okupacji ziem wschodnich w latach 1939-1941, zbrodni katyńskiej, a także losu Polaków w ZSRS, wydarzeń politycznych związanych ze stosunkami polsko-sowieckimi i tych, towarzyszących wkraczającej na ziemie polskie w 1944 r. Armii Czerwonej.

Zbliżanie się Sowietów do granic Generalnego Gubernatorstwa i ich przekroczenie wywarło, zdaniem Ludwiga Fischera, silne wrażenie na mieszkańcach dystryktu warszawskiego. Większość społeczeństwa wykazywała zaniepokojenie wizją bolszewizacji z uwagi na zdecydowane, antysowieckie poglądy. Choć i tu nie brakowało pełnej jednomyślności. We wschodniej części dystryktu, ludność miejscowa popierała przedsięwzięcia administracji niemieckiej. Z kolei na zachodzie – silna była obawa o oskarżenia kierowane przez Sowietów po zajęciu Generalnego Gubernatorstwa o proniemiecką postawę, stąd też raczej bierne zachowanie mieszkańców tych terenów<sup>842</sup>.

---

<sup>841</sup> Ibidem, s. 711.

<sup>842</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 732.

W styczniu 1944 r., jak donosił raport SD z terenu Galicji, nastroje społeczeństwa były skrajnie niespokojne. Obawiano się bolszewików, tak że część inteligencji polskiej z tego obszaru podjęła próbę wyjazdu na zachód Generalnego Gubernatorstwa. Spory wkład w szerzenie strachu wśród polskiego społeczeństwa, głównie mieszkańców Lwowa, wniosła niemiecka propaganda realizowana przy pomocy np. ulotek czy prasy. Zwracano w niej uwagę na dramatyczne przeżycia pod sowiecką okupacją lat 1939-1941. Z tego względu, niektórzy z mieszkańców zaczęli domniemywać, że być może uda się ewakuować wraz z uciekającymi Niemcami. W podobnym tonie wypowiadała się ludność ukraińska<sup>843</sup>.

Przeprowadzenie akcji „Berta” w lutym 1944 r. wraz z kontynuowaniem w tym samym roku działań propagandowych w zakresie antykomunistycznym, spotkało się z różnorakim odbiorem przez polskie społeczeństwo. Z jednej strony dominował strach, podsycany kolejnymi informacjami o zajmowaniu poszczególnych miejscowości przedwojennej Polski przez Armię Czerwoną. Z drugiej zaś, polityka okupacyjna Niemców nie uległa widocznej zmianie, wobec czego – podobnie jak w 1943 r. – akcja propagandowa realizowana przez HAP w Generalnym Gubernatorstwie nie mogła odnieść należytego sukcesu.

Polacy raczej niechętnie odnosili się do zabiegów propagandy niemieckiej, przejawiającej się organizacją spotkań w ramach akcji „Berta”. Przykładowo, na konferencji polskiego ziemiaństwa, zorganizowanej z inspiracji i przy udziale władz okupacyjnych w Opatowie 11 lutego 1944 r., pomimo nacisku ze strony Niemiec, nie doszło do podpisania deklaracji antykomunistycznej. Odmowę argumentowano obawą o utratę życia z rąk komunistycznej partyzantki. Tego rodzaju wypadki miały wręcz skutkować zaniechaniem nacisków ze strony Niemców<sup>844</sup>.

Mimo tego, Niemcy dostrzegali pewne zalety prowadzenia agitacji antysowieckiej. Kampanię realizowano przy wykorzystaniu znanych i utartych schematów niemieckiej propagandy, której jednym z przejawów była prostota i powtarzalność. Z tego względu, zdaniem Wilhelma Ohlenbuscha, nastawienie antykomunistyczne Polaków było rezultatem konsekwentnie realizowanej polityki propagandowej o wymiarze antysowieckim. Szef Głównego Wydziału Propagandy zaciekle bronił zresztą założeń planu „Berta”<sup>845</sup>.

Było tak mimo tego, że cała operacja nie wzbudziła szerszego zainteresowania centrali PROMI. O założeniach akcji „Berta” nie wspomina w żaden sposób Goebbels, co sugerować

---

<sup>843</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 16*, s. 6272-6274; Istniał plan dla dystryktu Galicja, wedle założeń którego oprócz reichsdeutschów, volksdeutschów (142 000), Ukraińców (98 000) władze niemieckie zamierzały ewakuować także 25 000 Polaków. Zob.: M. Przegiętka, *Generalne Gubernatorstwo w raportach...*, s. 69.

<sup>844</sup> J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne...*, s. 296-297.

<sup>845</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku...*, t. II, s. 417.

może, że nie wiązał on z nią większych nadziei. Berlin wiedział o przedsięwzięciach HAP-u, nie uznał jednak ich za zbyt istotne. Publikacja informacji o poszczególnych efektach planu „Berta” w mniej eksponowanych miejscach gazet, np. na trzeciej stronie, wskazuje, że również urzędy propagandy w Generalnym Gubernatorstwie zdały sobie sprawę z mniejszego niż zakładano powodzenia całej operacji<sup>846</sup>.

Polskie podziemie niepodległościowe z działaniami realizowanymi przez Niemców w ramach akcji „Berta” rozprawiło się w jednoznaczny sposób. Na łamach „Biuletynu Informacyjnego” podano, że uczestnicy spędów, jak chociażby w kinie „Apollo” w Lublinie, sprowadzani zostali przez Niemców pod przymusem. Przyznano jednak, że zdarzały się przypadki współpracy z okupantem. Na łamach „Biuletynu” przypomniano zatem, że: „Nigdzie, na żadnym terenie i pod żadnym pozorem walki z komunizmem, naród polski z Niemcami nie współpracował, nie współpracuje i współpracować nie będzie”<sup>847</sup>.

Do konsekwencji akcji „Berta” powracano kilkakrotnie. Na łamach „Biuletynu Informacyjnego” demaskowano założenia tej operacji. W przypadku wspomnianych już listów, rzekomo nadsyłanych na ręce Hansa Franka, stwierdzono jednoznacznie, że były one pisane „w centrali propagandowej”<sup>848</sup>.

Niezależnie od działań związanych z realizacją planu „Berta”, Goebbels zawarł w swoim dzienniku pod datą 25 lutego 1944 r., że w Generalnym Gubernatorstwie wzrasta strach przed bolszewizmem. Odczucia te nasilały się także z uwagi na fakt, że na obszar GG z terenów sowieckich zaczęły przedostawać się oddziały partyzanckie<sup>849</sup>.

Raporty SD z lutego 1944 r. wskazywały z kolei, że w dystrykcie krakowskim doszło do pewnej poprawy stosunku tamtejszej ludności polskiej do Sowietów. Kolejne ofensywy miały wzbudzić opinię, że Armii Czerwonej nie da się już powstrzymać<sup>850</sup>.

W odmienny sposób widział to Goebbels. Co prawda dostrzegał zagrożenie wynikające z rosnących wpływów komunistycznych na terenach okupowanej Polski, przejawiające się wzrostem aktywności grup partyzanckich o charakterze probolszewickim. Jednocześnie zaś, jak zauważył, „tylko 15-20% Polaków, przede wszystkim robotnicy i chłopci, stoi po stronie

---

<sup>846</sup> E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 486.

<sup>847</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 9 III 1944, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2003, nr specjalny 3 (200), s. 1876.

<sup>848</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 30 III 1944, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2003, nr specjalny 3 (200), s. 1920.

<sup>849</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 262.

<sup>850</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 16*, s. 6385-6389.

bolszewików, podczas gdy pozostała część narodu polskiego jest nastawiona całkowicie antybolszewicko i wolałaby iść z nami, aniżeli wydać się na pastwę Stalina”<sup>851</sup>.

Deklarację tę należy traktować w dużej mierze jako przesadzoną, co potwierdzają chociażby wspomniane już, nikłe rezultaty akcji werbunkowej do tworzonych oddziałów pomocniczych czy też jedynie krótkotrwały entuzjazm części polskiego społeczeństwa dotyczący prac okopowych przy budowie umocnień i to głównie na określonym obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Fischer nie podzielał entuzjazmu Goebbelsa. Co prawda w połowie kwietnia 1944 r. stwierdził, że przesuwanie się frontu wschodniego wywiera ogromne wrażenie na ludności polskiej, a niepokój wobec zagrożenia wzmagą się z dnia na dzień. Jednocześnie zaś, jak zauważał, część społeczeństwa cieszy się z bolszewickich sukcesów<sup>852</sup>.

W podobnym tonie raportował w połowie czerwca. Zauważył wówczas, że dość silna niechęć społeczeństwa polskiego do bolszewizmu, nie przełożyła się na czyny. Jak stwierdził, niezwykle mało robotników zgłosiło się do pracy na rzecz budowy umocnień wojskowych, obawiając się odwetu ze strony Sowietów<sup>853</sup>.

Widać zatem, że brak jednolitego frontu ludności polskiej wobec bolszewizmu był powszechny. Pogląd ten powielał się bowiem w wielu raportach różnej proweniencji. Z końcem czerwca SD donosiło, że nie da się postawy społeczeństwa polskiego określić w sposób jednoznaczny, gdyż stosunek do Sowietów nie był jednolity. Polacy nie przejawiali większego zainteresowania walką u boku Wehrmachtu, natomiast probolszewickie nastawienie, niezmiennie przypisywano małorolnym chłopom i ludności robotniczej. Wzrost sympatii do ZSRS odnotowano z kolei wśród części inteligencji i klasy średniej<sup>854</sup>.

Goebbels z kolei był zdania, że ma miejsce zjawisko wzmożonego niż dotychczas strachu przed bolszewizmem. Jak zapisał w swoim dzienniku pod datą 30 czerwca 1944 r., miało to wynikać z ewakuacji części ludności ze Lwowa, co sugerować mogło rychłe opuszczenie miasta przez Niemców<sup>855</sup>.

Jesienią 1944 r. okupant podjął jedną z ostatnich prób przeciągnięcia narodu polskiego na swoją stronę. Wizja dopuszczenia Polaków do niższych szczebli administracji Generalnego Gubernatorstwa, wyłożona przy okazji piątej rocznicy powołania tego tworu, nie wyszła poza

---

<sup>851</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 269.

<sup>852</sup> *Raporty Ludwiga Fischera...*, s. 756.

<sup>853</sup> *Ibidem*, s. 774.

<sup>854</sup> *Meldungen aus dem Reich... Band 17*, s. 6601-6605.

<sup>855</sup> J. Goebbels, *Dzienniki...*, t. III, s. 346.

fazę spekulacji. Negatywnie do niemieckich działań odnosili się sami Polacy, do których poza nielicznymi wyjątkami tego rodzaju narracja już nie trafiała<sup>856</sup>.

Postawę tę potwierdziło całkowite fiasko poboru polskich rekrutów z tej części Generalnego Gubernatorstwa, które pozostawało okupowane przez Niemców, do służby pomocniczej przy Wehrmachcie. Jak wykazywał raport Delegatury Rządu RP na Kraj, wśród liczby 471 rekrutów znalazło się wiele osób do tego przymuszonych:

„Istotnie w listopadzie ukazały się na murach afisze, a w miastach i miasteczkach otworzono biura werbunkowe z odpowiednimi napisami, a gdziekolwiek nawet, jak np. we Włoszczowie, udekorowano zieloną, białoczerwonymi sztandarami i orłem białym. Jednakże zaciąg do tej służby ochotniczej idzie ciężko i daje rezultaty minimalne. W pewnym stopniu uzyskano je tylko w obozach i więzieniach. Do Krakowa przywieźli Niemcy grupę 50 młodych mężczyzn, rzekomo »ochotników«, którzy stanowią akcję propagandową. Ludzie ci pochodzą z Warszawy, przeszli przez obóz w Pruszkowie i przez Oświęcim, skąd wysłano ich do obozu pod Wrocławiem, gdzie zostali zmuszeni do »ochotniczej« służby w wojsku niemieckim. Z prowincji nadchodzą wiadomości, że w licznych wypadkach lokalne władze okupacyjne zmuszają do zgłoszeń, w innych zaś miejscowościach rozgłaszają, że nastąpiło porozumienie polsko-niemieckie i że wyszedł rozkaz do członków AK, aby zasilali szeregi nowej niemieckiej formacji przeciw bolszewikom”<sup>857</sup>.

Dobitnie pokazuje to niepowodzenie niemieckich zabiegów propagandowych o charakterze antysowieckim. Polacy, zmęczeni sześcioma latami wojny, w ogromnej mierze nie byli skorzy do jakiegokolwiek formy współpracy z Niemcami, wobec spodziewanego, rychłego wkroczenia Armii Czerwonej do pozostałych części okupowanej Polski. Ponadto, raporty strony niemieckiej, o niektórych grupach ludności – głównie wiejskiej – praktycznie nie wspominały, mimo że dominowała ona w strukturze ludności Generalnego Gubernatorstwa, co dodatkowo utrudnia ocenę skuteczności niemieckiej indoktrynacji prasowej na temat sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej.

---

<sup>856</sup> E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 524-533.

<sup>857</sup> AAN, Delegatura RP, 1325/202/III/26, Sprawozdanie z położenia w części kraju zw. „GG” za okres od 1 X do 20 XII 1944 i uzupełnienie za okres poprzedni, b. d., k. 9.



## Podsumowanie

Przyjęte założenia badawcze, przy wykorzystaniu wspomnianych metod i przeprowadzeniu szerokiej kwerendy rozległego materiału: prasowego, archiwalnego, wspomnieniowego, podpartego rozlicznymi monografiami i artykułami naukowymi, pozwoliły zrealizować zadanie zbadania obrazu kreowanego przez niemiecką prasę w języku polskim na temat okupacji sowieckiej wschodnich ziem Rzeczypospolitej w latach 1939-1941. Rezultaty tych badań zostały przedstawione na łamach niniejszej rozprawy.

Okupant niemiecki prowadził konsekwentną politykę propagandową dotyczącą Związku Sowieckiego. Jej elementem były działania indoktrynacyjne z zakresu spraw wewnętrznych tego państwa. Stąd też, stale pojawiające się odniesienia do sowieckiej okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej z lat 1939-1941. Treści obejmujące ten temat zamieszczano w gazetach stosunkowo regularnie, praktycznie przez całą II wojnę światową. Były publikowane przez wszystkie opiniotwórcze pisma wydawane przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie.

Osobną kwestią pozostaje skuteczność owej propagandy. Polskie podziemie doskonale rozumiało zagrożenie wynikające z artykułów publikowanych na łamach prasy gadzinowej. Stąd też licznie podejmowane próby bojkotu tychże gazet. Z uwagi na głód informacyjny społeczeństwa polskiego, kończyły się one w różnoraki, raczej niezbyt zadowalający sposób. Polakom odebrano cały dotychczas istniejący system informacyjny, skonfiskowano im radia i zabroniono tworzenia nowych, niepodlegających wpływom cenzury okupacyjnej wydawnictw. Prasa aranżowana przez Niemców była zatem głównym, najbardziej powszechnym i najszybszym źródłem informacji, mimo konsekwentnie rozwijanego systemu gazet konspiracyjnych.

Spółeczeństwo polskie nauczyło się czytać między wierszami tychże gazet, interpretując propagandę sączoną przez Niemców w możliwie rzeczywistym świetle. Indoktrynacja ta bywała jednak i tak szkodliwa, co podkreślał na swych łamach „Biuletyn Informacyjny”:

„Kto kupuje czasopisma gadzinowe finansuje tym samym propagandę niemiecką oraz wchłania pewną dawkę trucizny propagandowej i choćby organizm był jak najzdrowszy, a porcja trucizny jak najmniejsza – to jednak systematyczne jej dawkowanie musi wywierać skutek”<sup>858</sup>.

---

<sup>858</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 9 I 1941, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny I (190), s. 360.

Spostrzeżenia Niemców wykazują się sporą różnorodnością, szczególnie w odniesieniu do drugiej części wojny. W ich oczach, Polacy charakteryzowali się niejednorodnym stosunkiem do komunizmu. Z reguły w raportach dominował rozdział na sfery inteligenckie i robotnicze, całkowicie pomijając mieszkańców wsi. Te pierwsze były bardziej nastawione antysowiecko, podobnie jak mieszkańcy dystryktu Galicja, w przeciwieństwie zaś do ludności z regionów przynależących dawniej do Cesarstwa Rosyjskiego. Postawy te, jak donosili Niemcy, były jednak zmienne.

W podobnym tonie o odczuciach, zarówno względem Związku Sowieckiego jak i niemieckiej propagandy, wypowiadali się polscy kronikarze. Z przebijających się na łamach ich wspomnień nielicznych uwag dotyczących tychże spraw wynika, że zasadniczo rozumieli i dostrzegali oni szkodliwość nazistowskiej indoktrynacji, także w wymiarze antybolszewickim.

Powyższe wnioski nie dają skutecznej i niepodważalnej odpowiedzi na pytanie dotyczące rzeczywistego wpływu działań propagandowych Niemców w Generalnym Gubernatorstwie na polu antysowieckim z wykorzystaniem materiału związanego z niemal dwuletnią, sowiecką okupacją wschodnich ziem polskich. Uwaga ta nie jest niczym nowym, gdyż do dnia dzisiejszego nie powstała miarodajna metoda badawcza, mogąca odpowiedzieć ze stuprocentową pewnością na pytania dotyczące skuteczności propagandy drugowojennej. Jak we wstępie do swojej monumentalnej pracy poświęconej niemieckiej propagandzie względem Polaków, wspominał niekwestionowany autorytet w dziejach badań nad indoktrynacją, Eugeniusz Cezary Król:

„Generalnie jednak ani urzędowe raporty o stanie nastrojów społecznych, ani literatura wspomnieniowa i zgromadzone źródła relacyjne nie odzwierciedlają w należyтым stopniu punktu widzenia odbiorców (...). Nie oznacza to, oczywiście, że nie należy podejmować prób weryfikacji, idących w kierunku poznania faktycznego nastawienia różnych grup odbiorców”<sup>859</sup>.

Konstatacja płynąca z niniejszej pracy odnosi się zatem nie tyle do skuteczności propagandy prowadzonej przez Niemców przy użyciu prasy polskojęzycznej w Generalnym Gubernatorstwie między 1939 a 1945 rokiem, co do zmian zachodzących w tymże działaniu na przestrzeni kolejnych lat. Jak wykazano, treści obejmujące tematykę sowieckiej obecności na wschodnich obszarach polskich pojawiały się regularnie. Zmieniała się ich charakterystyka, wydźwięk i styl – co było związane z przeobrażającą się sytuacją polityczno-militarną.

---

<sup>859</sup> E. C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 18.

Poszczególne artykuły publikowane były, w zależności od ich typu i charakteru, bądź to na pierwszych stronach gazet, bądź też na kolejnych. Z reguły informacje istotniejsze, zamieszczano na eksponowanym miejscu. Felietony, opowiadania i mniej rozbudowane relacje, publikowano na kolejnych kartach poszczególnych gazet.

Skala prowadzenia propagandy dotyczącej sowieckiej okupacji ziem polskich w latach 1939-1941 zmieniała się wraz z okresem i zapotrzebowaniem. Gdy prowadzona narracja nie nosiła znamion antykomunizmu, treści te przemycano głównie wewnątrz gazety, na mniej eksponowanych miejscach, nawet gdy dane zjawisko opisywano dość regularnie. Tyczy się to okresu do 22 czerwca 1941 r.

Po rozpoczęciu niemiecko-sowieckiej wojny w czerwcu 1941 r., poszczególne artykuły zaczęły pojawiać się w coraz bardziej atrakcyjnych miejscach na kartach gazet. Zmianie uległo również natężenie tych treści. W początkowym okresie było ich więcej, publikowane były niemal regularnie i na pierwszych stronach gazet, z czasem zaś zaczęły tracić na swojej systematyczności. Wzmogły się zaś ponownie w 1943 r., gdy propaganda antysowiecka, w obliczu utraty inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim i groźby załamania się wojny, zaczęła być na nowo potrzebna. Stan ten zasadniczo utrzymywał się aż do końca wojny, bowiem ostatnie teksty relacjonujące sowiecką obecność we wschodniej Polsce, publikowano na łamach niemieckiej prasy w języku polskim jeszcze pod koniec 1944 r. Nie było od tej reguły zasadniczych odstępstw, również wynikających z różnic terytorialnych. W poszczególnych dystryktach GG sprawę tę opisywano niemal w równomierny sposób. Decyzje dotyczące tego zapadały bowiem centralnie i były nadzorowane przez struktury niemieckiej administracji. Różnice, jeżeli się pojawiały, dotyczyły spraw regionalnych. Takie artykuły najczęściej nie były publikowane na pierwszych stronach gazet.

Nie można jednak całkowicie pominąć zasadniczo istotnej kwestii, dotyczącej reperkusji płynących z akcji propagandowej realizowanej przez Niemców przy użyciu gazet polskojęzycznych. Jak dowiodła analiza poszczególnych treści przywołanych w niniejszej pracy, wpływ prasy gadzinowej w zakresie realizacji propagandy odnośnie Związku Sowieckiego, niejednokrotnie pozostawił swoje piętno, widoczne do dnia dzisiejszego. W wielu bowiem aspektach, treści ukute na łamach gazet wydawanych przez Niemców w języku polskim, są przywoływane także we współczesnych dyskusjach na temat losów Polski i Polaków podczas II wojny światowej. W niektórych przypadkach jest to o tyle zasadne, że niemieccy okupanci faktycznie wykorzystywali prawdziwy materiał i przekazywali rzeczywiste informacje. Przykładem może być chociażby zbrodnia katyńska, o którą od samego początku oskarżono Sowietów.

Polscy czytelnicy prasy godzinowej niejednokrotnie stawali też przed swego rodzaju dylematem, dotyczącym wiarygodności treści przekazywanych na łamach tychże gazet. Niemcy stosowali zmyślny zabieg wykorzystywania relacji zagranicznych dzienników i czasopism, również w kwestiach związanych ze sprawą polską. Jednocześnie zaś nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do weryfikowania tych danych, np. w zakresie liczby deportowanych, bądź też zamordowanych na wschodzie obywateli Polskich.

Kwerenda przeprowadzona we wszystkich wydawanych na terenie GG polskojęzycznych dziennikach, magazynach ilustrowanych, a także w czasopiśmie wiejskich i po części też fachowych, uwzględniając również wykwyty niemieckiej propagandy z końcowej fazy wojny – w sumie dwudziestu trzech tytułach, wykazała ewolucję prowadzonej narracji.

Po wybuchu II wojny światowej, w momencie gdy trwały ostatnie walki Wojska Polskiego z Wehrmachtem, od wschodu wspieraną działaniami Armii Czerwonej, propaganda związana z akcją sowiecką szła po linii informowania Polaków o objęciu przez Moskwę określonych terenów II Rzeczypospolitej. Narracja ta była wówczas wzmocniona argumentacją usprawiedliwiającą działania Armii Czerwonej.

Po ukształtowaniu się struktur prasy niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa, a także unormowaniu (jednostronnym i niezgodnym z prawem międzynarodowym) stosunków prawnych na obszarze włączonym przez Sowietów, doszło jedynie do niewielkiej korekty tychże zamierzeń informacyjnych. Pojawiały się artykuły i wzmianki obrazujące konkretne działania podejmowane przez Sowietów na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. W narracji tej brakowało jakiegokolwiek pejoratywności. Tendencja, zmierzająca do zohydzenia wszystkiego co polskie, wsparta wybijającym się wręcz momentami zachwytem nad działaniami Sowietów, utrzymywała się bez większych zmian do samego kresu przyjaznych, niemiecko-sowieckich relacji. Dopiero z końcem tego okresu, przed samym wybuchem wojny między Niemcami a ZSRS, treści te zmieniły swój charakter i stały się nieco bardziej oschłe, co wynikało z fiaska polityki zacieśnienia relacji niemiecko-sowieckich i podjęcia przez Adolfa Hitlera decyzji o ataku na wschodniego sąsiada.

Agresja militarna III Rzeszy na Związek Sowiecki była ogromnym wyzwaniem dla nazistowskiej propagandy, która niemal z dnia na dzień zmuszona została obrócić o 180 stopni dotychczas realizowaną narrację na temat ZSRS. Błyskawicznie zaczęły pojawiać się artykuły obrazujące złowieszczy charakter sowieckich rządów we wschodniej Polsce. Materiał dostarczany przez posuwające się na wschód jednostki niemieckiej armii, dotyczący zbrodni popełnianych przez bolszewików, szedł w parze z kreowaniem przekazu o zepsuciu

wewnętrznym systemu komunistycznego. Szczególnie silnie eksploatowano propagandę antysowiecką w pierwszych miesiącach wojny. Z czasem nieznacznie ona wyhamowała.

Nowej mocy nabrała z początkiem 1943 r., gdy Niemcy zdali sobie sprawę, że nie są w stanie pokonać Związku Sowieckiego w ramach szybkiego uderzenia militarnego, a wręcz grozi im klęska w starciu z Armią Czerwoną. Potrzeba uspokojenia nastrojów, wpłynięcia na społeczeństwo polskie celem zabezpieczenia zaplecza frontu i wywołania nastrojów antykomunistycznych, wiązała się z wprowadzeniem na nowo propagandy antybolszewickiej. Obok utartych już schematów i narracji, wykorzystywano nowe metody. Przekaz ten dodatkowo wzmacniany był działaniami politycznymi Sowietów, lansowaniem tezy o beznadziejności sprawy polskiej na zachodzie, a także uwypuklaniem rzekomej zdrady sojuszników RP względem Polski. W 1943 r., przez kilka tygodni, realizowano propagandę katyńską, której Niemcy nadali szczególny wymiar.

Narrację realizowaną w latach 1939-1945 zasadniczo można podzielić na dwa typy: tą prowadzoną w okresie przyjaznych, niemiecko-sowieckich stosunków – do 22 czerwca 1941 r., i tą późniejszą – kreowaną aż do końca istnienia prasy gadzinowej. Propaganda prowadzona w okresie 1939-1941 opierała się o kilka głównych wątków, związanych z ekonomicznym (w mniejszym stopniu, społecznym) wymiarem sowieckiej administracji na wschodnich ziemiach polskich.

Z kolei narracja realizowana między 1941 a 1945 r., oprócz wykorzystywania wspomnianych powyżej zjawisk związanych z bieżącą polityką i wydarzeniami frontowymi, korzystała z utartych, powtarzanych wręcz w nieskończoność sloganów. Takie działanie było zresztą, jak wspomniano w pierwszym rozdziale, jednym z filarów niemieckiej propagandy.

Powtarzano więc treści dotyczące braku informacji co do losu Polaków deportowanych w głąb ZSRS. Wątek ten rozwijano o obawy dotyczące możliwości utraty przez nich życia – szczególnie wzmacnianej po upublicznieniu wiadomości o zbrodni dokonanej przez Sowietów w Katyniu. Korzystano przy tej okazji z gry na emocjach, wywołując trwogę o los najmłodszych. Wykorzystywano opinie płynące z zagranicy, zarówno te, całkowicie nieprzychylnie ZSRS, jak i wprost przeciwne, dla kontrastu zestawiając je z faktami dotyczącymi bolszewickich zbrodni.

Posługiwano się materiałem związanym z masakrami więźniów, które miały miejsce latem 1941 r. przed wkroczeniem armii niemieckiej. Zagadnienie to eksploatowano dość intensywnie, gdyż – w przeciwieństwie do niemal wyłącznie domniemywań co do losów wywiezionych – w ogromnej mierze posiłkowano się faktycznymi zdarzeniami mającymi

swoje potwierdzenie w dowodach rzeczowych. W prasie publikowano zatem zdjęcia obrazujące zjawisko zbrodni NKWD, np. we lwowskich więzieniach.

Osobnym tematem stała się zbrodnia katyńska, która dotknęła polskich oficerów pojmanych przez bolszewików. Stalin wymordował wraz z nimi osoby zamieszkałe we wschodniej Polsce, zatem narracja ta wpisywała się w ogólny trend akcji antykomunistycznej z użyciem materiału obejmującego sowiecką okupację wschodniej Polski.

Wykorzystywano rzekome lub faktyczne wspomnienia i relacje Polaków, którzy zbiegli z terenu zajmowanego przez Armię Czerwoną, przedostali się na obszar okupowany przez Niemców lub też w inny sposób uciekli z ZSRS. Ten sposób kreowania wiedzy czytelników prasy gadzinowej o losach pobratymców po sowieckiej stronie, wykorzystywano przez cały okres prowadzenia akcji antysowieckiej.

W 1944 r. propaganda antykomunistyczna w dużej mierze bazowała na ówczesnych wydarzeniach, w tym materiale obejmującym powtórna okupację przez Sowieców wschodnich ziem II Rzeczypospolitej. Mimo to nadal wykorzystywano utarte slogany z ubiegłych lat. Znalazło to swoje przełożenie chociażby w realizacji akcji o kryptonimie „Berta”, w ramach której w prasie pojawiły się sprawozdania z manifestacji antykomunistycznych, po części zawierające w sobie odniesienia do okresu lat 1939-1941.

Wszystkie powyższe przykłady pokazują jasno, że propaganda niemiecka, dotycząca okresu sowieckiej okupacji wschodnich obszarów polskich w latach 1939-1941, realizowana była konsekwentnie aż do końca obecności III Rzeszy na ziemiach polskich. Prowadzono ją zgodnie z obowiązującą polityką i w oparciu o wytyczne napływające centralnie. Szła w parze z wydarzeniami frontowymi i politycznymi. Skala jej oddziaływania była spora, gdyż Polacy czytali prasę wydawaną przez Niemców. Przynajmniej w pewnym zakresie i na określonych grupach ludności musiała też wywrzeć skutek.

## Spis ilustracji

Ilustracja 1: Gubernator Hans Frank i kierownik Wydziału Oświecenia Publicznego i Propagandy Generalnego Gubernatorstwa Max du Prel (z lewej), 1939-1940, fot. Otto Rosner. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.....	22
Ilustracja 2: Wilhelm Ohlenbusch wygłasza przemówienie na otwarciu wystawy „Deutscher Kampf im Osten” z okazji drugiej rocznicy utworzenia Generalnego Gubernatorstwa, X 1941, fot. E. Theuergarten. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.....	24
Ilustracja 3: Emil Gassner – Szef Prasowy Rządu Generalnego Gubernatorstwa, VIII 1941. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.....	26
Ilustracja 4: Zasięg oddziaływania prasy gadzinowej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa po niemieckim ataku na ZSRS. Źródło: Zweieinhalb Jahre Pressearbeit im Generalgouvernement: anlässlich der Einweihung des Hauses der Presse zu Krakau überreicht vom Pressechef der Regierung des Generalgouvernements, Krakau 1942. ....	47
Ilustracja 5: Mapa ilustrująca przebieg walk w Polsce w dniu 17 IX 1939 r. Źródło: IKC, nr 250, 19 IX 1939, s. 2. ....	73
Ilustracja 6: Przebieg niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej. Źródło: IKC, nr 255, 25 IX 1939, s. 2.....	75
Ilustracja 7: Niemiecko-sowieckie rozgraniczenie. Źródło: „Ilustrowany Kurjer Polski”, nr 2, 29 X 1939, s. 5. ....	81
Ilustracja 8: Niemiecko-sowieckie rozgraniczenie. Źródło: NKW, nr 2, 12 X 1939, s. 4. ....	82
Ilustracja 9: Przebieg niemiecko-sowieckiego rozgraniczenia. Źródło: „Warschauer Zeitung”, nr 189, 11-12 VIII 1940, s. 4.....	87
Ilustracja 10: Polscy uchodźcy przesiedleni do Generalnego Gubernatorstwa mijający punkt graniczny w Przemyślu. Źródło: GK, nr 169, 23 VII 1940, s. 1.....	94
Ilustracja 11: Przebieg połączenia lotniczego Berlin-Moskwa z międzyładowaniem w okupowanym przez Sowieców Białymstoku. Źródło: KCz, nr 14, 19 I 1940, s. 2. ....	97

Ilustracja 12: Lokalizacja kanału Dniepr-Bug. Źródło: KCz, nr 38, 17 II 1940, s. 4.....	98
Ilustracja 13: Fragment Kanału Królewskiego, łączącego Dniepr z Bugiem. Źródło: KK, nr 187, 19 X 1940, s. 6 / Narodowe Archiwum Cyfrowe.....	101
Ilustracja 14: Ludność Generalnego Gubernatorstwa przyglądająca się mapom umieszczonym w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej. Źródło: AAN, Rząd GG, 111/9.2/1426, k. 15.....	122
Ilustracja 15: Brama powitalna udekorowana przez miejscową ludność na obszarze Polski zajęтым przez Niemców, dotychczas okupowanym przez Sowietów. Źródło: NKW, nr 156, 4 VII 1941, s. 1.....	134
Ilustracja 16: Ofiary masakr więziennych NKWD we Lwowie. Źródło: IKP, nr 29, 20 VII 1941, s. 6.....	142
Ilustracja 17: Ofiary bolszewików we wsi Różanka k. Lwowa. Źródło: IKP, nr 29, 20 VII 1941, s. 6.....	142
Ilustracja 18: Miejsce w lwowskim więzieniu, w którym wedle relacji prasy Sowietci mordowali więźniów. Źródło: IKP, nr 45, 9 XI 1941, s. 11.....	161
Ilustracja 19: Niemieccy funkcjonariusze w trakcie zwiedzania wystawy pt. Wojna światowa z bolszewizmem i plutokracją. Kraków, lipiec 1942 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe. ....	169
Ilustracja 20: Sowieckie podboje w latach 1939-1941. Źródło: „7 dni”, nr 38, 18 IX 1943, s. 7. ....	216
Ilustracja 21: Żołnierze 1 DP w trakcie nabożeństwa zorganizowanego za zgodą Niemców w obozie jenieckim. Źródło: IKP, nr 50, 12 XII 1943, s. 2.....	219
Ilustracja 22: Mapa zamieszczona w „Nowym Kurierze Warszawskim” pod koniec lipca 1944 r. Źródło: NKW, nr 177, 27 VII 1944, s. 1. ....	238



## Spis tabel

Tabela 1: Stosunki narodowościowe na obszarze okupowanym przez Związek Sowiecki na dzień 31 VIII 1939 r. Źródło: Mały rocznik statystyczny Polski: wrzesień 1939 - czerwiec 1941, Londyn 1941, s. 9.....	84
--	----

## **Wykaz skrótów**

AAN – Archiwum Akt Nowych

Ag – Aktiengesellschaft

AK – Armia Krajowa

ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie

BAL – Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde

BJ – Biblioteka Jagiellońska

DNB – Deutsches Nachrichtenbüro

DP – dywizja piechoty

DR – Dziennik Radomski

FAVuP – Fachabteilung für Volksaufklärung und Propaganda

GG – Generalne Gubernatorstwo

GK – Goniec Krakowski

GL – Gazeta Lwowska

GMbH – Gesellschaft mit beschränkter Haftung

GPU – Gosudarstwiennoje političzeskoje uprawlenije

HAP – Hauptabteilung Propaganda

IKC – Ilustrowany Kuryer Codzienny

IKP – Ilustrowany Kurier Polski

KCz – Kurier Częstochowski

KK – Kurier Kielecki

NGL – Nowy Głos Lubelski

NKW – Nowy Kurier Warszawski

NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich diel SSSR

NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei

PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

PPR – Polska Partia Robotnicza

Preko – Pressekonferenz

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PROMI – Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda

PWP – Polskie Wiadomości Prasowe

RP – Rzeczpospolita Polska

RPA – Reichspropagandaamt

SD – Sicherheitsdienst

SS – Schutzstaffel

V.I. – Vertrauliche Informationen

ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

## **Bibliografia**

### **I. Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Akt Nowych w Warszawie:**

Armia Krajowa.

Delegatura Rządu RP na Kraj.

Ośrodek Informacyjny Generalnego Gubernatorstwa w Berlinie.

Rząd Generalnego Gubernatorstwa.

#### **Archiwum Narodowe w Krakowie:**

Akta Miasta Krakowa – Urząd Kultury i Propagandy.

#### **Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:**

Grundlage und Aufgaben des Propagandaamtes.

Presseschef der Regierung des Generalgouvernements – Informations-Abteilung.

#### **Biblioteka Narodowa:**

Druki ulotne.

#### **Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde:**

Distrikt- und Kreisverwaltungen im Generalgouvernement.

Polizeidienststellen in Polen.

Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda.

Reichspropagandaleiter der NSDAP.

Reichssicherheitshauptamt.

Sammlung Oberheitmann.

Sammlung Sänger.

## Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie:

Archiwum Fotograficzne Wydawnictwa Prasowego Kraków – Warszawa.

### II. Źródła drukowane

*Białe plamy, ZSRR-Niemcy 1939-1941*, Vilnius 1990.

„Biuletyn Informacyjny”, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2001, nr specjalny 1 (190).

„Biuletyn Informacyjny”, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2002, nr specjalny 2 (195).

„Biuletyn Informacyjny”, [w:] „Przegląd Historyczny Wojskowy” 2003, nr specjalny 3 (200).

Boelcke W., *Kriegspropaganda 1939-1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*, Stuttgart 1966.

*Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 r.: wyniki ostateczne opracowania spisu ludności z dn. 9.XII.1931 r. w postaci skróconej dla wszystkich województw, powiatów i miast powyżej 20 000 mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1934.

Du Prel M., *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942.

*Katyń. Wybór publicystyki 1943-1988 i Lista Katyńska*, oprac. A. Moszyński, Londyn 1988.

*Meldungen aus dem Reich. Das geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS 1938-1945. Band 1-17*, H. Boberach (red.), Herrsching am Ammersee 1984.

*Mały Rocznik Statystyczny*, R. 10, Warszawa 1939.

*NS-Presseanweisungen der Vorkriegszeit*. Bd. 7/II: 1939, red. H. Bohrmann, München 2001.

Pospieszalski K. M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalne Gubernatorstwo*, Poznań 1958.

*Pro memoria (1941-1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, A. Kosecki, Warszawa-Pułtusk 2004.

*Raporty Ludwiga Fischera Generalnego Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939-1944*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, M. Getter, J. Kazimierski, J. Kaźmierska, tłum. M. Borkowicz, W. Czepulis, J. Kosim, Warszawa 1987.

*Rok 1939 w dzienniku Hansa Franka*, oprac. P. Kosiński, Warszawa 2019.

*Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich ze Starobielska rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich i polskich*, red. M. Skrzyńska-Pławińska, Warszawa 1996.

Rybka R., Stepan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939*, Warszawa 2021.

Sündermann H., *Tagesparolen. Deutsches Presseweisungen 1939-1945. Hitlers propaganda und Kriegsführung*, Leoni a. Sternberger See 1973.

*Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, vol. 26, Nuremberg 1947.

Weh A., *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem*, Kraków 1941.

*Zweieinhalb Jahre Pressearbeit im Generalgouvernement: anlässlich der Einweihung des Hauses der Presse zu Krakau überreicht vom Pressechef der Regierung des Generalgouvernements*, Krakau 1942.

### **III. Dzienniki i druki urzędowe**

Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement. Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa, 1943.

„Dziennik Urzędowy Miasta Stoł. Warszawy”, 1939.

„Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete/Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” 1939-1944.

### **IV. Prasa niemiecka i okupacyjna**

„7 dni”.

„Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskie”.

„Dziennik Ogłoszeń dla Ludności Polskiej Powiatu: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz, Warthenau”.

„Dziennik Poranny”.

„Dziennik Radomski”.

„Gazeta Lwowska”.

„Gazeta Narodowa”.

„Gazeta Żydowska”.

„Goniec Codzienny”.

„Goniec Częstochowski”.

„Goniec Krakowski”.

„Ilustrowany Kurjer Polski”.

„Ilustrowany Kuryer Codzienny”.

„Krakauer Zeitung”.

„Kurier Częstochowski”.

„Kurier Kielecki”.

„Kurier Wileński”.

„Kurjer Radomski”.

„Mitteilungsblatt der Hauptabteilung Propaganda. Regierung des Generalgouvernements Krakau”.

„Na Szańcach”.

„Nowiny”.

„Nowy Czas”.

„Nowy Głos Lubelski”.

„Nowy Kurier Warszawski”.

„Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”.

„Przełom”.

„Siew”.

„Straż nad Bugiem”.

„Völkischer Beobachter”.

„Warschauer Zeitung”.

#### **V. Prasa konspiracyjna**

„Barykada Wolności”.

„Biuletyn Informacyjny”.

„Skrzydła”.

#### **VI. Prasa przedwojenna i powojenna**

„Polska Zachodnia”.

„Kurier Morski”.

#### **VII. Kroniki filmowe**

„Tygodnik Dźwiękowy Guberni Generalnej”.

#### **VIII. Broszury propagandowe**

Burdecki F., *Rewolucja europejska. Przemówienie wygłoszone dnia 21 kwietnia 1944 roku do górników Kopalni Soli w Wieliczce*, Warszawa-Kraków 1944.

Ciesielski A., *Katyń*, Warszawa 1943.

Dąbrowski S., *W szponach czerwonych władców. Przeżycia młodej Polki*, Warszawa 1942.

Dembiński O., *Burza nad lasem*, Warszawa 1942.

*Der Weltkampf gegen Bolschewismus und Plutokratie*, Krakau 1942.

Golubowa N., *Wyzwolona kobieta*, Warszawa 1943.



Klug K., *Największe niewolnictwo w historii świata. Sprawozdanie z rzeczywistych przeżyć w obozach karnych G.P.U.*, Warszawa 1943.

Kowalewski Z., *Śmiertelny wróg Chrześcijaństwa*, Warszawa 1943.

Kowalewski Z., *Żydzi się przedstawiają!*, Warszawa 1944.

Krammer H., *Z życia obywatela sowieckiego*, Warszawa 1943.

*Kto nam pomoże?*, Kraków 1943-1944.

*Maski władców czerwonego Kremla*, Warszawa-Kraków 1944.

*Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów*, Kraków 1943-1944.

*Raj robotników i chłopów*, Warszawa 1943.

*Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1944.

Studnicki W., *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939-1941*, Warszawa 1943.

*Ucieczka z piekła*, Warszawa 1944.

Wąsowicz W., *Niemurowane więzienie*, Warszawa 1942.

*Wolność bolszewicka*, Warszawa 1943.

Woloniewicz I., *Dzieci za drutem kolczastym*, Warszawa 1943.

Zdrojewski F., *Tak było...*, Warszawa 1942.

## **IX. Pamiętniki, kroniki i wspomnienia**

Goebbels J., *Dzienniki*, t. I-III, Warszawa 2013.

Gorzowski K., *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939-1941*, Warszawa 1989.

Kubalski E., *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939 – 18 I 1945*, red. J. Grabowski, Z. Grabowski, Kraków-Budapeszt 2010.

Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2011.

Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I-III, Warszawa 1962-1963.

*Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. I-II, red. Z. Polubiec, Warszawa 1972.

*Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*, oprac. E. Rudziński, Łódź 1970.

Wyleżyńska A., *Kroniki wojenne 1939-1942. Tom I*, Warszawa 2022.

Wyleżyńska A., *Kroniki wojenne 1943-1944. Tom II*, Warszawa 2022.

## **X. Opracowania**

Adamczyk M., „*Gadzinowa*” prasa na Kielecczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej, [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939-1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk i J. Jarowiecki, Kraków-Kielce 1979.

Adamczyk M., *Propaganda hitlerowska w dystrykcie radomskim*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. 6.

Adamska J., *Las Katyński w latach 1940-1943*, Warszawa 2021.

Aksamitowski A., *Spór o przebieg linii demarkacyjnej między III Rzeszą a ZSRR w 1939*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2010, nr 3-4.

Anduła K., *Lenino 1943. Między strategią i propagandą*, „Polska Zbrojna. Historia” 2021, nr 1.

Bakunowicz Cz., *Kolej wschodnia – Ostbahn w akcji repatriacji Niemców wołyńskich i galicyjskich do kraju Warty na przełomie lat 1939/1940*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1.

Bartosiak M., *Gadzinowa dezinformacja. Front wschodni w świetle niemieckiej propagandy na łamach „Dziennika Radomskiego” 1941-1944*, [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013.

Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

Berendt G., *Żydzi i ich sąsiedzi na Polesiu w lecie 1941 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, t. 4, Holokaust i powojnie (1939-1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.

Bernacki B., „Najostrzejsze narzędzie naszej partii...”. *Okupacja sowiecka północno-wschodnich ziem Drugiej Rzeczypospolitej (1939-1941) w świetle polskojęzycznej prasy „gadzinowej”*, Toruń 2009.

Biernacki S., *Organizacja i niektóre formy działania policji hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie*, [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980.

Błaszczak G., *Litwa współczesna*, Warszawa 1992.

Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944*, Warszawa 1985.

Bregman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Warszawa 1989.

Buchowski K., *Litwa wobec ludności polskiej od września 1939 do czerwca 1940 roku*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w XX wieku: studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiego w 70-lecie urodzin*, red. D. Boćkowski, H. Konopka, Białystok 2003.

Cieślak T., *Hitlerowskie czasopismo „Nowy Kurier Warszawski”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, nr 1.

Cieślak T., *Szkice z historii czasopiśmiennictwa niemieckiego w Polsce*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, nr 2.

Cieślak T., *Toruńskie czasopismo hitlerowskie „Thorner Freiheit” (20 IX 1939-30 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 2.

Cieślak T., *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim. I: „Goniec Krakowski” (27 X 1939-18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1969, nr 4.

Cytowska E., *Funkcje prasy w okresie okupacji*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 2.

Cytowska E., *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej. Cz. I*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 1.

Cytowska E., *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa – Łódź 1986.

Czarnik A., *Prasa w Trzeciej Rzeszy. Organizacja i zakres działania*, Gdańsk 1976.

Czocher A., „Gadzinówki” i „Szczekaczki” ze wspomnień o okupowanym Krakowie, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12.

Czocher A., *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939-1945*, Gdańsk 2011.

Czop E., *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939-1941*, Rzeszów 2001, s. 47-48 [praca doktorska].

Dębski S., *Dziwny sojusz. Współpraca sowiecko-niemiecka w latach 1939-1941*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 12.

Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939-1941*, Warszawa 2007.

Dmitrów E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933-1945*, Warszawa 1997.

Dobek-Ostrowska B., Fras J., Ociełka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.

Dobroszycki L., *Prasa w Polsce w okresie kampanii wrześniowej (1-28 września 1939 r.)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, nr 1.

Dobroszycki L., *Reptile journalism. The official Polish-Language press under the Nazis, 1939–1945*, New Haven 1994.

Dobroszycki L., *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939-1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 1.

Drozdowski M., *Kraków jako stolica Generalnego Gubernatorstwa. Wpływ stołeczności na życie miasta*, [w:] *Oblicza wojny. Tom 5*, red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021.

Eberhardt P., *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa 1993.

Fikus S., *Spory wokół kształtu niemieckiej radiofonii w okupowanej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 2.

Frejlich J., „Polski Antykomintern”, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, nr 10.

Gacek P., *Propaganda kulturalna w „Gadzinówkach” (na przykładzie „Gońca Krakowskiego” i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w latach 1939-1941)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 2.

Galek B., *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939-1940*, Warszawa 2014.

Gapys J., *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003.

Gasztold-Seń P., *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, Warszawa 2010.

Głowacki A., *Jeńcy września w niewoli sowieckiej w 1939 r. przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10.

Głowacki A., *Procedura aneksji przez ZSRR wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3.

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: 1939-1941*, Łódź 1998.

Głowacki A., *Ustanowienie okupacji sowieckiej, zmiany prawno-ustrojowe*, [w:] *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941 w porównaniu. Tom 1*, red. S. Kalbarczyk, M. Przegiętka, Warszawa 2020.

Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

Głowiński T., *Sprawa katyńska w oficjalnej polskojęzycznej prasie codziennej w Generalnym Gubernatorstwie: kwiecień-lipiec 1943*, „Niepodległość” (Nowy Jork-Londyn) 1996, t. XLVIII (t. XXVIII po wznowieniu).

Gorycki L., *Stosunek ludności cywilnej do jeńców sowieckich w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. J. Wojtkowiak, Warszawa 2015.

Grott W., *Katastrofa na Gibraltarze w ujęciu niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2022, nr 1.

Grott W., „Kto oni są?” *Propaganda antysowiecka w niemieckich broszurach polskojęzycznych z okresu II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1 (w druku).

Grott W., *Polski rząd na uchodźstwie i Polskie Siły Zbrojne na łamach niemieckiej, polskojęzycznej prasy codziennej Generalnego Gubernatorstwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2022, nr 1.

Grott W., *Seria warszawska. Na marginesie zabiegów propagandowych Niemców wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie*, „Wojna i Pamięć. Czasopismo Muzeum II Wojny Światowej” 2022, nr 4 (w druku).

Grott W., *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, [w:] *Generał brygady Jan Kowalewski (1892-1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, red. D. Rogut, Łódź-Warszawa 2020.

Grzybowski J., *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939-1956*, Warszawa 2011.

Hryciuk G., „*Gazeta Lwowska*” 1941-1944, Wrocław 1992.

Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.

Hryciuk G., *Polityka represyjna pod okupacją sowiecką*, [w:] *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941 w porównaniu. Tom 1*, red. S. Kalbarczyk, M. Przegiętka, Warszawa 2020.

Hryciuk G., *Prasa ukraińska i ukraińskojęzyczna w Galicji Wschodniej w latach 1939-1944*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 3.

Hryciuk G., *Przemiany demograficzne w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*, [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. Piotr Chmielowiec, Rzeszów-Warszawa 2005.

Janczewski Z., *Najazd na okupanta*, „Karta” 2012, nr 71.

Jankowski S. M., *Czterdziestu co godzinę*, Warszawa 2002.

Janocińska B., Łosowski J., *Stefan Bruno Janicki*, „Archeion” 1998, t. 99.

Januszewski B., *Kino pod okupacją. Wojenne losy i postawy polskich filmowców (1939-1945)*, Gdańsk-Warszawa 2021.

- Jarowiecki J., *Prasa w Polsce w latach 1939-1945*, [w:] *Prasa polska 1939-1945*, red. J. Łojek, Warszawa 1980.
- Jaworowski P., *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939-1945*, Warszawa 2009.
- Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- Kamela P., "Nowy Głos Lubelski" 1940-1944, „Rocznik Lubelski” 2010, nr 36.
- Kamiński M. K., *Stosunki sowiecko-niemieckie w kontekście polityki międzynarodowej ZSRR (1938-1941)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2.
- Kisielewski W., *Propaganda. Połowa zwycięstw Hitlera*, Londyn 1942.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, przeł. J. Zychowicz, Warszawa 2014.
- Kochanowski J., *Polacy do Wehrmachtu? Propozycje i dyskusje 1939-1945. Zarys problemu*, „Przegląd Historyczny” 2002, nr 3.
- Kołtunowski P., *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Krakauer Zeitung”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 2.
- Kołtunowski P., *Działania wojskowe hitlerowskiego Wehrmachtu na froncie wschodnim w czasie drugiej wojny światowej w świetle „Krakauer Zeitung”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia. Sectio F” 1986-1987, nr 9.
- Kołtunowski P., *Język propagandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3-4.
- Kołtunowski P., *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, nr 1.
- Kołtunowski P., *Propagandowe przygotowywanie agresji hitlerowskiej z lat 1940-1941 w „Krakauer Zeitung”*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 1.
- Kołtunowski P., *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939-1945)*, Lublin 1990.

- Kołtunowski P., *Uwiarygodnienie informacji w propagandzie hitlerowskiej na przykładzie Krakauer Zeitung*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 2.
- Kornat M., *Pakt Ribbentrop-Mołotow. Interpretacje, mity, rzeczywistość*, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 1.
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Kosmala P., *Na straży Starego Kontynentu. Jedność Europy w polskiej myśli konserwatywnej lat 1914-1945*, Warszawa 2020.
- Kozłowski M., *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego*, Warszawa 2005.
- Krawczyk A., *Prasa niemiecka. Cz. I. Historia prasy niemieckiej do roku 1949*, Warszawa 1992.
- Krawczyńska J., *Na przełomie września i października 1939 r. Notatka o "Gazecie Wspólnej" /od 27-29 IX/ i wydawanych dziennikach warszawskich /od 30 IX - 9 X/ pod okupacją hitlerowską*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, nr 3.
- Król E. C., *Niemieckie czasopisma w języku polskim dla szkolnictwa polskiego w Generalnej Guberni („Ster”, „Mały Ster”, „Zawód i Życie”)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1.
- Król E. C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 2014.
- Król E. C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata : ratujący Żydów podczas Holocaustu : Polska. [T.] 1, [A-M]*, red. I. Gutman, Kraków 2009.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.
- Kwiatkowski M. J., *Polskie radio w konspiracji 1939-1944*, Warszawa 1989.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Pół stulecia od wydania pierwszego tomu „Kroniki” Ludwika Landaua. Uwagi wydawców*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 2013, nr XI.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982.



- Lewandowska S., *Prasa okupowanej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1992.
- Lewandowska S., *Prasa konspiracyjna w okupowanej Polsce (1939-1945): uwagi i refleksje*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 1.
- Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985.
- Łotysz S., *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022.
- Łysakowski P., *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda w 1943 r. przedstawiała sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, „Zeszyty Katyńskie” 1990, nr 1.
- Łysakowski P., *Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23.
- Łukaszun W., Panto D., *Okupacja sowiecka ziem polskich w latach 1939-1941*, Gdańsk 2018.
- Łukaszun W., Panto D., *Okupacja niemiecka wschodnich ziem polskich w latach 1941-1944*, Gdańsk 2011.
- Łuszczek K., *System propagandy a rozwój mediów w nazistowskich Niemczech w świetle „Dzienników” J. Goebbelsa*, „Studia Paradyskie” 2017, t. 27.
- Mackiewicz M., *Lenino – z nieludzkiej ziemi w piekło frontu wschodniego*, „Poligon” 2014, nr 5.
- Madajczyk Cz., *Dramat Katyński*, Warszawa 1989.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce. T. I*, Warszawa 1970.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce. T. II*, Warszawa 1970.
- Majewski M. W., *Poszukiwania złóż ropy naftowej i gazu w Polsce (1919–1939)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2009, nr. 8.
- Marczyk W., *Jeńcy radzieccy w niewoli Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1941-1945*, Opole 1987.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987.

- Mędykowski W., *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012.
- Mielczarek W., *Polityczna propaganda goebbelsowska i prasa niemiecka w Częstochowie w latach 1939-1945*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” 1978, nr 101: „Nauki Społeczno-Ekonomiczne”, z. 12.
- Mironowicz E., *Trzeci front. Propaganda radziecka i niemiecka na Białorusi 1941-1944*, Białystok 2022.
- Misiuk A., *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008.
- Motyka G., *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów – byłych jeńców*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1.
- Musiał B., *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.
- Napora M., *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1944*, Warszawa 2017.
- Napora M., *O potrzebie dalszych badań nad prasą gadzinową. Stan obecny i perspektywy badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 2.
- Napora M., *„Za judaszowy grosz” przeciwko swoim. Motywacje i poglądy dziennikarzy pism gadzinowych w świetle powojennych procesów* [w:] *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2015.
- Okupowana Polska w liczbach*, red. M. Grądzka-Rejak, K. Janicki, D. Kaliński, R. Kuzak, S. Pawlina, A. Zaprutko-Janicka, Warszawa 2022.
- Paduch K., *Pałac w Podhorcach w latach 1865-1939: stan badań i postulaty badawcze*, „Saeculum Christianum: pismo historyczne” 2016, nr 23.
- Panto D., *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936-1941. Dokumenty ze zbiorów Archiwum Prezydenta Republiki Kazachstanu*, Gdańsk 2019.
- Paszkiewicz L. B., *Sytuacja Kościoła Katolickiego pod okupacją sowiecką w latach 1939-1943*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2003, nr 2.

Piasecka-Strzelec R., „*Nowy Czas*” (1939-1945) – polskojęzyczne pismo gadzinowe dystryktu radomskiego w świetle nieznanego zbioru prywatnego, „Czasopiśmiennictwo. Przeszość i teraźniejszość” 2019, t. 1.

Piasecka-Strzelec R., Źródła informacji ujawniane na łamach prasy „gadzinowej” w świetle periodyku „*Nowy Czas*” (1939–1943), „Czasopiśmiennictwo przeszłość i teraźniejszość” 2021, t. 3.

Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin – Radom 2013.

Piątkowski S., „*Wojsko żydokomuny*”. *Obraz polskich jednostek walczących u boku Armii Czerwonej w propagandzie niemieckiej lat 1943-1945*, [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa-Kielce 2020.

Piątkowski S., *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943-1945*, [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, tom 3, Warszawa 2019.

Piątkowski S., *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

Pietrow-Ennker B., *Die Sowjetunion in der Propaganda des Dritten Reiches: Das Beispiel der Wochenschau*, „*Militär-geschichtliche mitteilungen*” 1989, nr 46.

Popiński K., *Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941 roku w świetle relacji świadków*, „*Wrocławskie Studia Wschodnie*” 1998, nr 2.

Poprawa M., *Prasa konspiracyjna w służbie kontrpropagandy – funkcje, cele, zjawiska językowe (na przykładzie gazet podziemnych 1939-1945)*, „*Oblicza komunikacji*” 2017, nr 10.

Przeiętka M., *Generalne Gubernatorstwo w raportach Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS*, „*Rocznik Polsko-Niemiecki*” 2019, nr 27.

Przeiętka M., *Niemiecko-sowiecka wymiana uchodźców wiosną 1940 r. w świetle dokumentów niemieckich władz okupacyjnych*, „*Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*” 2021, t. 82.

- Przeiętka M., *Tymczasowa siedziba władz Generalnego Gubernatorstwa. Łódź jako okupacyjny ośrodek administracyjny i siedziba Hansa Franka jesienią 1939 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2022, nr 1.
- Przyboś K., *Tadeusza Szantrocha trzy audycje radiowe z lat 1929-1933*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 3.
- Pudło J., Wais T., *Koncern naftowy „Małopolska”*, „Wiek Nafty” 2016, nr 2.
- Puławski A., *Charakterystyka „Chelmer Nachrichten – Wiadomości Chełmskich”*, „Rocznik Chełmski” 2017, t. 21.
- Rawicz J., *Kariera Szambelana*, Warszawa 1974.
- Rudnicka-Jaroszynska L., *Mit möte med Röda armém*, Malmö 1943.
- Rutkowski F., *Arcybiskup Jan Cieplak (1857-1926). Szkic biograficzny*, Kraków 2021.
- Rutkowski T. P., *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.
- Sacewicz K., *Bolszewizm, komunizm, stalinizm w prasie polski podziemnej (1939-1945)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2010, nr 1.
- Sacewicz K., *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Schnepf Z., *Losy pracowników niemieckiej gazdiniówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Siebert D., *Herrschaftstechniken im Sumpf und ihre Reichweiten: Landschaftsinterventionen und Social Engineering in Polesien von 1914 bis 1941*, Wiesbaden 2019.
- Siwek-Ciupak B., *Stosunek polskich organizacji społecznych i ludności Lubelszczyzny do jeńców sowieckich więzionych w obozie na Majdanku*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. J. Wojtkowiak, Warszawa 2015.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939-1945*, Poznań 1988.
- Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020.

*Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939: studia*, red. A. Sudoł, Bydgoszcz 1998.

*Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939-1941): studia i materiały*, red. M. Gnatowski. D. Boćkowski.

Stankiewicz-Januszczak J., *Marsz śmierci. Ewakuacja więźniów z Mińska do Czerwieni 24-27 czerwca 1941 r.*, Warszawa 1999.

Stobiecki R., *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020.

Szarota T., *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa lat wojny okupacji” 1972, nr 2.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988.

Szopa G., *Zbrodnia katyńska w świetle polskojęzycznej prasy okupacyjnej*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2004, t. XVIII.

Śleszyński W., *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939-1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001.

Śleszyński W., Zwolski M., *Przyszli ze wschodu. Okupacja sowiecka ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (1939-1941)*, Białystok 2019.

Trojanowski K., *Świnie w kinie. Film w okupowanej Polsce*, Warszawa 2018.

Trznadel J., *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939-1941*, Komorów 1998.

Urbanowski M., *Bohaterowie i zdrajca – sprawa Jana Emila Skińskiego*, „Arka” 1993, nr 43.

Urbanowski M., *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skińskiego*, Kraków 2003.

Urbański K., „Nowiny”. *Urzędowa gazeta okupacyjna dla wsi polskiej (1940-1944)*, „Muzea Walki” 1983, t. XVI.

Waligóra J., *Zapomniana zbrodnia w Dobromilu-Salinie*, Kraków 2013.

Wasilewski W., *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.

- Węgierski J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991.
- Wieliczko M., „*Granica*” niemiecko-radziecka pomiędzy Bugiem i Niemnem w latach 1939-1941, „*Studia Podlaskie*” 1998, t. VIII.
- Wieliczko M., *Migracje przez „linię demarkacyjną” w latach 1939-1940*, [w:] *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990.
- Wierzbiński M., *Sowiecka polityka ekonomiczna na ziemiach wschodnich przedwojennej Polski (tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi) w latach 1939-1941*, „*Pamięć i Sprawiedliwość*” 2009, nr 1.
- Wojtkowiak J., *Ofiary zapomnianego ludobójstwa*, [w:] *Jeńcy sowieccy na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. J. Wojtkowiak, Warszawa 2015.
- Wolsza T., *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Poznań 2018.
- Wolsza T., *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej*, „*Polska 1944/5-1989. Studia i Materiały*” 2014, t. XII.
- Woźniakowski K., *7 dni (1940-1944). Quasi-kulturalny gadzinowy tygodnik warszawski*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1994, nr 1-2.
- Woźniakowski K., *Fala (1940-1943). Gadzinowy magazyn beletrystyczno-rozrywkowy*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1996, nr 1-2.
- Woźniakowski K., *Gadzinowy miesięcznik beletrystyczny „co miesiąc powieść”*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 1993, nr 2.
- Woźniakowski K., *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „*Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej*” 2004, t. 8.
- Woźniakowski K., *Oficjalne polskojęzyczne periodyki Generalnego Gubernatorstwa z zakresu medycyny, farmacji i weterynarii (1940–1944)*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2002, nr 2.
- Woźniakowski K., *Polskojęzyczna prasa gadzinowa czasów okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Studia i szkice zebrane*, Opole 2014.

Woźniakowski K., *Prasa — kultura — wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 2005.

Woźniakowski K., *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939-1945)*, Kraków 1997.

Wójcik W., *Prasa godzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

Wrzyszczyk A., *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia” 2019, nr 1.

*Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu-lipcu 1941 roku. Materiały z sesji naukowej w 55. rocznicę ewakuacji więźniów NKWD w głąb ZSRR*, red. J. Mokoda, Warszawa 1997.

Żakowska M., *Kłopoty z niedźwiedziem. Rosja w niemieckim, austriackim i szwajcarskim dyskursie medialnym od XIX do XXI wieku*, Łódź 2020.

Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006.

Żurawski J. A., *Polskie radio w służbie konspiracji 1939-1944. Wilno-Londyn-Warszawa*, [w:] *Polskie radio w czasie II wojny światowej*, red. A. Budzyński, K. Jasiewicz, Warszawa 2015.

Żurawski J. A., *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939-1945: okres wrzesień 1939-czerwiec 1941*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1-4.

Żułyś A., *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938-1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015.

## Streszczenie

Jedną z pierwszych konsekwencji II wojny światowej stało się zajęcie ziem polskich przez Niemców i Sowieców. Wraz z nim doszło do zaprowadzenia przez okupantów nowej sytuacji administracyjnej. Niemcy powołali do życia Generalne Gubernatorstwo złożone z centralnych i południowych obszarów II Rzeczypospolitej. Jednocześnie przyłączyli w granice Rzeszy północne i zachodnie części Polski. Wschodnie województwa, zajęte przez Armię Czerwoną, zostały z kolei włączone w skład kolejno Białoruskiej- i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

Na podległym sobie obszarze, Niemcy zlikwidowali istniejący system prasowy. Skonfiskowali również odbiorniki radiowe. W Generalnym Gubernatorstwie stworzyli aparat propagandowy, zajmujący się m.in. wydawaniem prasy w języku polskim, zwanej powszechnie gadzinową. Rozpoczęto kolportaż szeregu gazet: dzienników, czasopism ilustrowanych, magazynów wiejskich i pism fachowych – w sumie kilkadziesiąt tytułów. Powołano do życia również agencję informacyjną: Polskie Wiadomości Prasowe, późniejszy Telepress. Zajmowała się ona przekazywaniem konkretnych treści dla redakcji poszczególnych gazet. Szły one po linii wytycznych wykładanych w Berlinie przez Josepha Goebbelsa oraz podległych mu urzędników Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy.

Materiały publikowane na łamach prasy dotyczyły m.in. kwestii związanych z sowiecką okupacją wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Narrację na ten temat prowadzono zgodnie z narzuconymi wytycznymi. Te zaś kształtowane były w oparciu o ówczesny stan relacji niemiecko-sowieckich. Przeszła ona zatem swoistą ewolucję, poczynając od pierwszych tygodni publikacji poszczególnych tekstów, aż do końca niemieckiej obecności na ziemiach polskich.

Praca ma konstrukcję problemowo-chronologiczną i liczy 4 rozdziały. W pierwszym z nich dokonano charakterystyki niemieckiej polityki informacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. Opisano struktury aparatu propagandy. Ukazano również fenomen zjawiska, jakim były działania na polu indoktrynacyjnym podejmowane przez Niemców w III Rzeszy i na terenach okupowanych. Przedstawiono także inne niż prasa narzędzia realizacji propagandy.

Ponadto w części tej scharakteryzowano gazety wydawane w języku polskim na terenie Generalnego Gubernatorstwa, wraz ze zmianami zachodzącymi w procesie ich kształtowania i rozwoju. Opisano współpracowników tworzących poszczególne wydawnictwa prasowe, a także konkretne źródła informacji dla redakcji i formy kolportażu prasy wśród społeczeństwa polskiego.



Kolejne rozdziały opisują zmiany w niemieckiej narracji na temat sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich, zachodzące podczas trwania II wojny światowej.

W drugiej części pracy ukazano wytyczne dla propagandy i ich realizację w okresie przyjaznych relacji między Berlinem a Moskwą, czyli między 1939 a połową 1941 roku. W rozdziale tym przywołano zatem dyrektywy i postanowienia, kierujące propagandą prasową w okresie kształtowania się nowej administracji na ziemiach okupowanej Polski. Scharakteryzowano i przytoczono treści publikowane na łamach prasy z podziałem na główne nurty tematyczne, obejmujące zagadnienie sowieckiej okupacji: doniesienia o gruntowaniu się sowieckiej władzy, inwestycjach czy też reperkusjach wynikających ze współpracy niemiecko-sowieckiej w zakresie m.in. wymiany ludności pomiędzy oboma okupantami.

W trzecim rozdziale opisano działania związane z prowadzeniem akcji o charakterze antysowieckim, którą rozpoczęto po niemieckim ataku na Związek Sowiecki w dniu 22 czerwca 1941 r. Część ta, dotycząca okresu niemieckich sukcesów na froncie wschodnim, kończy się na wydarzeniach z lutego 1943 r. (klęska Niemców w bitwie stalingradzkiej).

W rozdziale tym zaprezentowano konkretne plany okupanta w zakresie akcji antykomunistycznej i wynikające z nich działania na ziemiach polskich. Ukazano poruszane w gazetach przykłady tematów dotyczących sowieckiej okupacji ziem polskich. Przytoczono zatem relacje prasowe informujące o zbrodniach dokonanych przez Sowietów, o których wiadomości upubliczniono. Ukazano też działania propagandowe realizowane w kolejnych miesiącach, aż do bitwy stalingradzkiej, w wyniku której doszło do utraty przez Niemców inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim.

Czwarty rozdział obejmuje treści propagandowe, publikowane w prasie na temat sowieckiej okupacji wschodnich województw polskich w końcowej fazie wojny, tj. w okresie między lutym 1943 a styczniem 1945 r. Wówczas, po ogłoszeniu przez Goebbelsa początku „wojny totalnej”, doszło do zintensyfikowania działań o charakterze antysowieckim. W tej części pracy ukazano zarówno założenia akcji antykomunistycznej, jak i konkretne jej przykłady, mające swoje odbicie w prasie polskojęzycznej Generalnego Gubernatorstwa.

Opisano zatem działania na polu indoktrynacyjnym związane z upublicznieniem przez Niemców informacji o zbrodni katyńskiej, dokonanej przez Sowietów. Zaprezentowano również reperkusje wynikające z prób zmiany dotychczasowej polityki okupacyjnej na polu propagandy, czego przejawem była chociażby akcja antybolszewicka o kryptonimie „Berta”.

Rozdziały od drugiego do czwartego zakończone są próbą oceny skuteczności działań propagandowych Niemców realizowanych w zakresie tematu niniejszej rozprawy. W tym celu przywołano raporty polskiej i niemieckiej proweniencji, jak również różnego rodzaju

wspomnienia spisane przez kronikarzy tej epoki. W ten sposób, w oparciu o dostępne źródła, opisano odczucia i nastroje zarówno Polaków – odbiorców propagandy, jak i Niemców – jej twórców.

Wnioski płynące z przeprowadzonych badań, mających swoje odbicie w niniejszej dysertacji, jednoznacznie wskazują na konsekwentną realizację przez Niemców działań propagandowych w Generalnym Gubernatorstwie. Narracja dotycząca okupacji wschodnich województw polskich przez Związek Sowiecki ulegała ewolucji wraz z przeobrażeniami stosunków niemiecko-sowieckich, jak i zmianą sytuacji frontowej. Propaganda na tym polu prowadzona była przez cały okres wydawania przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa prasy w języku polskim. W pierwszym okresie opis ten pozostawał neutralny, bez jakichkolwiek ataków na ZSRS. Zmieniło się to po 22 czerwca 1941 r., gdy wraz z agresją militarną III Rzeszy na Związek Sowiecki, rozpętała została akcja propagandowa o charakterze antysowieckim i antykomunistycznym. Niemcy konsekwentnie wykorzystywali do jej prowadzenia materiał obejmujący tematykę sowieckiej okupacji wschodnich ziem polskich w latach 1939-1941 r.

## **Summary**

One of the first consequences of World War II was the occupation of the Polish lands by the Germans and the Soviets. The occupiers introduced new administrative structures in the captured areas. The Germans established the General Government, which comprised the central and southern areas of the Second Republic, while the northern and western parts of Poland were incorporated into the Third Reich. The eastern voivodeships, captured by the Red Army, were incorporated into the Byelorussian and Ukrainian Soviet Socialist Republics.

The Germans abolished all press outlets which had previously existed in their occupied areas, as well as confiscating all radio receivers. A propaganda department was instead established in the General Government that published Polish-language press, which was commonly referred to as the occupier's mouthpiece. A number of newspapers were distributed, including dailies, as well as illustrated, rural and specialised magazines – several dozen in total. An information agency was also established – *Polskie Wiadomości Prasowe* (Polish Press News), later renamed *Telepress*. The agency's responsibilities included relaying curated news content to the editorial boards of individual newspapers. The content was always in accordance with the guidelines formulated in Berlin by Joseph Goebbels and his subordinate officials from the Ministry of Propaganda and Public Enlightenment of the Third Reich.

Articles published by the press outlets were centred around, among other topics, matters related to the Soviet occupation of the eastern voivodeships of the Second Republic of Poland. The narrative was shaped in accordance with government guidelines, which in turn were shaped by the German-Soviet relations at the time. The narrative thus underwent an evolution that began in the first several weeks of publishing and ended with the withdrawal of the Germans from the Polish lands.

The dissertation features a subject-based, chronological layout and four chapters. The first chapter contains an analysis of Germany's information policy for the General Government. The structure of the propaganda apparatus is described, and the German indoctrination efforts in the Third Reich and the occupied territories are presented, in addition to propaganda instruments other than press outlets.

The chapter also contains an analysis of the Polish-language newspapers published in the General Government, as well as how they changed and developed over time. The staff members comprising the individual publishing outlets and their sources of information are identified, and the methods of distribution in Polish society are described.

The remaining chapters illustrate the changes in the German narrative on the subject of the Soviet occupation of the eastern voivodeships of Poland that occurred throughout World War II.

The second part of the dissertation focuses on the propaganda guidelines and how they were implemented between 1939 and mid-1941, when the relations between Berlin and Moscow were friendly. The chapter lists the directives and orders which influenced the propaganda press during the emergence of the new administration system in occupied Poland. The content published in the press is quoted and analysed, organised according to the main subject matter, which is related to the Soviet occupation – reports on the establishment of the Soviet government, its projects and the repercussions of the German-Soviet collaboration in matters such as population transfers between the two occupiers.

Chapter three describes the activities making up the anti-Soviet propaganda effort that began after the German invasion of the Soviet Union on 22 June 1941. This part of the dissertation focuses on the period of German victories on the Eastern Front, which ends with the events of February 1943 (German defeat in the Battle of Stalingrad).

The chapter presents the occupier's plans regarding anti-Communist propaganda and the resulting activities in the Polish lands. Examples of newspaper articles reporting on the Soviet occupation of the Polish lands are presented, including reports on crimes perpetrated by the Soviets, which were widely covered. Also presented are the propaganda activities which

took place in the months leading up to the Battle of Stalingrad, which saw Germany lose its strategic initiative on the Eastern Front.

Chapter four focuses on propaganda content published by the press regarding the Soviet occupation of the eastern Polish voivodeships during the final stage of the war, i.e., between February 1943 and January 1945. That is when, after Goebbels's call for a total war, the anti-Soviet propaganda effort was redoubled. This part of the dissertation presents the goals of the anti-communist propaganda effort, as well as its concrete examples in the Polish-language press of the General Government.

These include descriptions of Germany's indoctrination attempts involving the publication of information on the Katyń Massacre perpetrated by the Soviets. Also presented are the repercussions of the attempt at changing existing propaganda policies, examples of which include the anti-Bolshevik operation 'Berta'.

Chapters two through four end with assessments of the effectiveness of Germany's propaganda efforts related to the subject matter of this dissertation. For this purpose, Polish and German reports are analysed, in addition to various memoirs written by chroniclers of the period. Based on available sources, the outlooks and attitudes of the Polish people – the recipients of the propaganda, and the Germans – its creators, are thus characterised.

The conclusions drawn from the study and presented in this dissertation clearly demonstrate that the Germans were consistent in their propaganda efforts in the General Government. The narrative regarding the occupation of the eastern Polish voivodeships by the Soviet Union evolved as the German-Soviet relations changed, as well as being impacted by the situation on the front line. The propaganda effort continued for as long as the Germans published Polish-language newspapers in the General Government. In the initial period, the descriptions were neutral, and refrained from attacking the USSR. This changed after 22 June 1941, when the Third Reich's invasion of the Soviet Union marked the beginning of an anti-Soviet and anti-communist propaganda operation. For this purpose, the Germans were consistent in utilising materials pertaining to the Soviet occupation of the eastern voivodeships of Poland between 1939 and 1941.

## OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisana(y) oświadczam, iż przedłożona praca doktorska została wykonana przeze mnie samodzielnie, nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób.

.....

data

.....

własnoręczny podpis